

Adolf Pawiński

Sprawy Prus Koibzycznych
za Zygmunta Augusta w
r. 1566 - 1568.



B 734220

II

ŹRÓDŁA DZIEJOWE.

TOM VII.

SPRAWY PRUS KSIĄŻĘCYCH

ZA ZYGMUNTA AUGUSTA

w r. 1566 — 1568.

DYARYUSZ TRZYKROTNEGO POSELSTWA

KOMISARZY KRÓLEWSKICH

WYDAŁ

i wstępem historycznym objaśnił

Adolf Pawiński.

WARSZAWA.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA

Krakowskie-Przedmieście Nr 415.

1879.

Druk J. BERGERA, ELEKTORALNA NR 14.

ŹRÓDŁA DZIEJOWE.

SPRAWY PRUS KSIĄŻĘCYCH ZA ZYGMUNTA AUGUSTA.

Iskrocin



Juliusz Bardach

ŹRÓDŁA DZIEJOWE.

TOM VII.

SPRAWY PRUS KSIĄŻĘCYCH

ZA ZYGMUNTA AUGUSTA

w r. 1566 — 1568.

DYARYUSZ TRZYKROTNEGO POSELSTWA

KOMISARZY KRÓLEWSKICH

WYDAŁ

i wstępem historycznym objaśnił

Adolf Pawiński.

WARSZAWA.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA

Krakowskie-Przedmieście Nr 415.

—
1879.




Дозволено Цензурою.
Варшава, 18 Октября 1878 года.

З 734220

4

Biblioteka Jagiellońska



Bard7684

PRZEDMOWA.

Na gruzach posiadłości zakonu krzyżackiego w Prusiech powstało, jak wiadomo, w 1525 r. świeckie księstwo, którego pierwszym lennym władcą pod zwierzchnością Polski został wielki mistrz Albrecht po złożeniu Zygmunтови Staremu hołdownej w Krakowie przysięgi. Luźne to były w istocie węzły lennej zawisłości, w jakiej się Prusy znajdowały, ale i ta nawet łagodna zwierzchność z czasem wystawioną była na szwank, kiedy pod koniec swych długotrwałych rządów wiekiem i niemocą złamany Albrecht z rąk wypuścił stér, który ujęli w swe dłonie ulubieńcy na dworze książęcym, niegodziwi szalbierze, z różnych stron świata do Królewca przybyli. Odsadziwszy dawną radę, sami jój miejsce zajęli. W ciągu lat kilku panowali samowładnie. Ujęci złotem przez księcia meklenburskiego, zapewnili mu rządy namiestnicze i opiekę po śmierci starego Albrechta nad małoletnim jego synem, zmienili testament przez króla Zygmunta Augusta zatwierdzony, skarb zniszczyli do szczeru, dobra książęce rozszarpali i kraj cały wtrącili w odmet nieładu bez granic. Żeby silniej panować i wszelki stłumić opór, tysiąc ludzi najemnego wojska do Prus sprowadzili. Wśród zamieszek i rozruchów, jakich widownią stała się lenna kraina, mogła być Polska łatwo utracić zwierzchnie nad nią prawo. Kiedy chwila niebezpieczeństwa coraz bliższą się zdawała, postanowił Zygmunt August pobudzony prośbą stanów pruskich, wdać się w te sprawy, aby

rozruchy uśmierzyć, ład przywrócić, spory zagodzić i zażegnać burzę, która nad Prusami zawisnąć miała. Wysłał tym końcem do Królewca w r. 1566 komisarzy swoich, dawszy im władzę stanowienia wszystkiego w imieniu królewskim. Sprawcy złego zostali śmiercią ukarani, stara rada znów powołana do władzy, stany uzyskały nowe prawa, przywrócono ład i porządek w całym zarządzie i ujęto wszystko w klubę, co z niej było poprzednio wypadło. Ale kilka spraw ważnych, których za pierwszą bytnością komisarzy załatwić nie byli w stanie, odłożono do sejmu następnego roku. Powtórnie więc wyprawił Zygmunt August posłów swych do Królewca w 1567 r. z nowemi instrukcyami, jakich okoliczności czasu wymagały. Gdy prace i na tym sejmie podjęte do pożądanego celu doprowadzić nie były w stanie, zaszła potrzeba zwołania nowego zjazdu; nastąpiła tymczasem w r. 1568 śmierć starego księcia Albrechta, po którym rządy objęła rada namiestnicza. Wywołało to nieodbitą potrzebę posłania po raz trzeci pełnomocników królewskich dla ostatecznego ugruntowania zwierzchności Polski nad lennem księstwem. Trzyletnie zabiegi sprawiły zamierzony skutek: wzmocniono rozwolniałe nieco węzły lennej zawisłości, zdobyto nawet silniejszą i szerszą podwalinę, na której wsparły się zwierzchnie prawa, jakie Polska nad Prusami miała. Dyaryusz, który się dziś na świat ukazuje, zawiera w sobie właśnie szczegółowe dzieje tych prac i starań, jakie w ciągu trzykrotnego poselstwa podejmowali komisarze królewscy z rozkazu Zygmunta Augusta. Piękne to zaiste chwile, uwiecznione na kartach tego dyaryusza, kiedy polityka polska spełniała godnie wysokie posłannictwo, broniąc własności koronnej, zaprowadzając ład i porządek między obcemi. Tém też chętniej na jaw wywodzimy to nowe i nieznane dotąd dziejopisom źródło, które tak obfite zlewa światło na jedną z nadobniejszych kart naszych dziejów i zarazem tyle jasnych dorzuca promieni do świetnej aureoli, jaką błyszczy postać ostatniego na tronie polskim Jagiellona. Ma

nadto, zdaniem naszym, wydany obecnie dyaryusz i tę jeszcze krom dziejopisarzkiej wartość, że stanowi piękny pomnik działalności dyplomatycznej, służąc za dowód tych wzorów, jakich się niegdy trzymano w kancelaryi za Zygmunta Augusta, kiedy należało dać szczegółowo sprawę z ważnych poruczeń królewskich.

Dyaryusz w mowie będący składa się z trzech oddzielnych ksiąg, które się mieszczą w Archiwum Główném Królestwa Polskiego w dziale Metryki koronnej pod liczbami 102, 103 i 104. Wszystkie trzy księgi jednakowej wielkości, formatu arkuszowego, oprawione są w aksamit ciemno karmazynowy. Brzegi mocno złożone z wyciskami liści i kwiatów. U góry tudzież u dołu przyczepione do okładek po dwa sznurki srebrno-jedwabne do zawiązywania księgi. Od środkowego brzegu u jednej księgi (103) brak ich zupełnie, u drugiej (102) znajduje się tylko jeden, u trzeciej (104) dochowały się oba sznurki. Na wewnętrznej stronie głównej aksamitnej okładki czytamy w pierwszej księdze napis:

Liber 172. De statu et de rebus ducatus Prussiae tempore Alberti Senioris marchionis Brandenburgensis ducis Prussiae, continens in se conventum in praesentia commissariorum regiorum celebratum in anno Domini 1566.

Hunc librum obtulit et consignavit ad manus generosi domini Stephani Hankewic decretorum regiorum notarii Volhynensis uti protunc archivi literarii regni praefecti in archivo regni eodem pro usu ac necessitate reipublicae asservandum perillustris et reverendissimus dominus Stanislaus Buzenski Gneznensis, Varmiensis et Varsaviensis canonicus, regens cancellariae regni anno Domini 1674 die prima mensis Maii Varsaviae. Et est in originali inventario connotatus sub literis S. T. nr. 361. (Tą samą ręką co pierwszy ustęp).

Księga druga pod liczbą 103 ten sam dosłownie nosi napis jak poprzednia, ze zmianami w pierwszym ustępie: „Liber

173—anno Domini 1567,“ a w końcu drugiego „sub literis S. V. nr. 363.“

Księga trzecia pod liczbą 104: Liber 174. De statu et de rebus ducatus Prussiae tempore Alberti Senioris, illo vero mortuo junioris marchionis Brandenburgensis ducis Prussiae, continens in se conventum in praesentia commissariorum regionum celebratum in annis Domini 1567 et 1568.

Hunc librum etc., jak wyżej, sub literis S. W. nr. 362.

Księga pierwsza (102) nieliczbowana składa się z 274 kartek zapisanych, księga 103 ze 103, księga zaś 104 z 215 kartek.

Każda księga na ostatniej karcie stwierdzona jest pieczęciami herbowemi komisarzy oraz ich podpisami własnoręcznemi. Pismo łacińskie tudzież niemieckie wszędzie jednostajne, jednego pisarza ręką pisane, jest wyraźne i bardzo staranne. Cała strona zewnętrzna od razu wskazywać się здаje, że egzemplarz dyaryusza, o którym mowa, był do użytku rządowego przeznaczony. Jakoż domniemanie to wspiera naczelną kartka pierwszjej księgi, gdzie wypisaną jest dedykacya całego dzieła, poświęconego królowi na sejmie lubelskim w 1569 r. przez komisarzy, którzy się własnoręcznie podpisali: Piotr Zborowski wojewoda sandomierski, Jan ze Służewa wojewoda brzeski, Jan Kostka kasztelan gdański, Mikołaj Firlej z Dąbrowicy kasztelan wiślicki.

Zygmunt August potwierdzając w Lublinie wszystkie czynności w sprawach pruskich swych komisarzy, na czele osobnego spisane go w téj mierze aktu wspomina, że ofiarowanemu mu został memoriał z trzech ksiąg złożony (commentarii in tres libros distincti), który po stwierdzeniu podpisem i pieczęcią królewską oddano do schowania do archiwum koronnego (Cod. dipl. Pol. Dogiel IV. 368). Nadmieniam tamże, że zrobiono prócz tego treściwy z dyaryusza wyciąg, oraz przygotowano odpisy kilku ważniejszych uchwał do podręcznego w archiwum użytku, a wyciągi te wraz z odpisami również przez króla podpi-

sem oraz pieczęcią stwierdzone zostały. Gdyby nie wzmianka w pierwszym ustępie, że trzy księgi dyaryusza król własnoręcznie podpisał i pieczęć wycisnąć kazał, możnaby przypuszczać, że nie inny tylko właśnie ów egzemplarz dedykacyjny złożony królowi mamy przed sobą. Zresztą jeśli nawet domniemanie nasze w tym względzie jest mylne, w każdym razie źródło, z jakiego korzystamy, ma najzupełniej cechę urzędową. Są podpisy własnoręczne komisarzy, są ich pieczęcie. W końcu i tę okoliczność mieć tu należy na uwadze, że dyaryusz już od XVII wieku był w zachowywaniu archiwum koronnego, a został tamże oddany w r. 1674 z kancelaryi kanclerza koronnego przez jęj regenta Stanisława Bużeńskiego, kanonika warszawskiego, znanego autora „Żywotów arcybiskupów gnieźnieńskich.“ Sam więc egzemplarz, będący, o ile nam wiadomo, jedynym w tęg materyi, przechowywany od tak dawna w przybytkach poświęconych na skład najważniejszych dokumentów publicznych, o swęj wartości, o swém pochodzeniu wyraźnie mówić się zdaje.

Dyaryusz, którego celem było dać dokładny obraz czynności dokonanych z polecenia króla, ułożony został tak, jak tego wymagają urzędowe w tęg gałęzi prace. Trzymano się wszędzie jak najściślęj przedmiotu. Dano sprawę z działań dzień za dniem, kiedy się poruczoną zajmowano rzeczą. O dniach świątecznych, o dniach przerwy w czynnościach niemal nigdy nie uczyniono wzmianki. Słowkiem nie natrącono o tęg,co się do przedmiotu nie odnosiło. Zaczyna się każda księga od instrukcyi danęj komisarzom, poczem następuje bezpośrednio, po krótkięj wzmiance o podróży, szczegółowy opis czynności w porządku czasu od początku aż do skończenia poselstwa. Wcielono także do dyaryusza wszystkie listy królewskie, otrzymane w czasie pobytu w Prusiech, wszystkie akta urzędowe, skargi podawane od sejmu, deklaracye stanów, zeznania i obrony oskarżonych, jedném słowem wszelkiego rodzaju dowody piśmienne, które w ciągu toczącęj się tęg lub

owej sprawy składane były do rąk komisarzy, albo które też dla jej objaśnienia sami posłowie polscy od siebie dołączyć w dyaryuszu uważali za potrzebne. Sądząc z opowiadania bardzo dokładnego, o ścisłości zaś relacyi zkądinąd przekonać się daną nam była sposobność, wnosząc ze szczegółów wzmiankowanych w dyaryuszu, przypuszczać wypada, że dziennik prowadzono z biegiem czasu, dzień za dniem, że zapisywano bezpośrednio po każdej czynności lub wkrótce po niej cały jej przebieg, czy to treść mowy wygłoszonej przez komisarzy, czy osnowę danej im odpowiedzi, czy dzieje rokowania z księciem na sejmie, a na tej podstawie prawdopodobnie pod koniec poselstwa układano na piśmie całkowity obraz działania. Przy tej drugiej i ostatniej redakcyi zakradło się kilka błędów chronologicznych, zwłaszcza w dyaryuszu trzeciej księgi, gdzie w obliczeniu dnia tygodnia zmylono się o jeden dzień. Błędy te chyba powstały przy przenoszeniu luźnych a współczesnych notat do redagowanego nieco później dyaryusza (zob. str. 272, 300).

Nie znajdujemy żadnych w nim wskazówek, aby rozstrzygnąć pytanie, z pod czyjego pióra wyszła opowieść w jednym lub drugim z dyaryuszów. Jedenli z młodszych komisarzy prowadził dziennik czynności, czy też oddzielny sekretarz spisywał dzieje w ciągu trzykrotnego poselstwa, powiedzieć trudno. W języku dyaryusza, w stylu oraz w układzie spostrzeżać się daje pewna jednostajność, któraby naprowadzała na domysł, że jedna ręka przenosiła na papier za każdym razem obraz dokonanych czynności. Wszędzie używana jest pierwsza osoba liczby mnogiej: my komisarze, nam komisarzom. Dopiero pod koniec trzeciej księgi z r. 1568 ustaje to przemawianie w pierwszej osobie i zamiast słów takich np. jak „uczyniliśmy wniosek, odebraliśmy odpowiedź“, spotykamy wyrażenia trzeciej osoby: komisarze uczynili, komisarze prosili i t. d. Zmiana ta zaczyna się od dnia 25 lipca na str. 300 i stale się utrzymuje aż do końca, jak gdyby wskazywać się

zdawała, że od owego już czasu w ciągu ostatnich dwóch tygodni pobytu na sejmie w Prusiech, nie komisarze sami, lecz pisarz inny czynności ich zapisywał.

Dla ocenienia wiarogodności dyaryusza komisarzy polskich porównywaliśmy brzmienie jego z osnową innych do tego przedmiotu odnoszących się źródeł, ogłoszonych i nieogłoszonych. Z pism już znanych w literaturze historycznej służył nam w tej mierze dyaryusz sejmu królewieckiego z roku 1566, znajdujący się w piśmie zbiorowém z przeszłego wieku p. n. „Acta Borussica III. IV. r. 1732. Historie von Funk, Schnell, Horst u. Steinbach ex actis publicis msctis“ (str. 217), który daje nam treśćiwą bardzo ale zgodną z dyaryuszem komisarzy polskich relacją czynności poselskich w Królewcu podczas sejmu z r. 1566. Z nieogłoszonych zaś źródeł braliśmy do porównania dyaryusze sejmów pruskich, przechowywane w archiwum rządowém w Królewcu, dokąd w tym roku przedsięwzięliśmy podróż, przypuszczając nie bez zasady, że w archiwum prowincyi pruskiej, obejmującém tyle ważnych źródeł do dziejów Prus krzyżackich i książęcych, znaleźć się również powinny obfite materyały i do tylu głośnych swego czasu spraw prusko-polskich za Zygmunta Augusta. Nie omyliła nas nadzieja. Są tam nieprzebrane skarby dla dziejopisa owój krainy, są całe szeregi dyaryuszów sejmowych zwłaszcza z XVI wieku. Dał nam możność zbadania po szczególe, poznania ich układu oraz treści nacelnik archiwum, pan R. Philippi, którego niezwykłą w biurze jak i po za biurem uprzejmość zawsze we wdzięcznej zachowamy pamięci. Długie i pilne poszukiwania, że tu z góry w krótkich słowach wzmiankę uczynimy o ostatecznym ich wypadku, doprowadziły nas do wniosku, że dyaryusz komisarzy polskich, który w świat wyprowadzamy, stanowi jedyne, najzupełniejsze i najdokładniejsze źródło do spraw polsko-pruskich w ciągu trzech lat poselstw wysyłanych do Prus książęcych przez Zygmunta Augusta.

Dyaryusz, który dziś ogłaszamy, przedstawia cały obraz stosunku, jaki zachodził w okresie poselstwa między Polską jako zwierzchniemi państwem, a lennemi Prusami; mieści on w sobie instrukcye królewskie, pełnomocnictwa, listy urzędowe, zawiera przebieg rokowań z księciem i jego radą naczelną, czego nie spotykamy w dyaryuszach sejmów pruskich, które obejmują tylko ściśle to, co było przedmiotem obrad sejmujących stanów. Dyaryusze te, które noszą nazwę „*Landtagsacten*” nawet i pod względem rzeczy czysto pruskich nie są od polskiego dziennika bogatsze, bo komisarze polscy także dość pilnie obok spraw swoich zapisywali to, co się na sejmie między stanami działo.

Archiwum królewskie posiada z czasu trzykrotnego poselstwa polskiego, odpowiednie dyaryusze z r. 1566 sejmu królewskiego, z r. 1567 podobnie w Królewcu odbytego i z r. 1568 sejmu, który był w m. Sw. Siekierce złożony. Z r. 1566 jako ze sejmu najważniejszego, podczas którego oskarżoną była rada książęca, a trzech radcy śmiercią ukarani zostali, jest kilka jednobrzmiących odpisów. Dyaryusze pruskie mają cechę urzędową. Szlachta albo raczej ziemstwo, które na sejmie między stanami rej wodziło, dbało o to, aby z każdego sejmu ułożony był dziennik czynności, do któregooby można na następnych zjazdach albo się odwołać, albo w nim szukać wskazówek. Dla podobnego użytku, dla osób prywatnych, dla miast większych i mniejszych, które jako stan czwarty do obrad należały, sporządzano odpisy dyaryuszów, a z nich dalsze robiono kopie. Jeden z takich odpisów dyaryusza z r. 1566 służył w powołanym jak wyżej zbiorze: „*Acta Borussica*“, za źródło do ogłoszenia treściwego obrazu obrad sejmowych oraz czynności komisarzy polskich. Prócz tego skróconego dziennika, który dokładnie podaje ważniejsze rzeczy, jakie zawiera także dyaryusz polski, żadne inne materyały z roku 1567 i 1568 wydane dotąd nie były. Dwie przeto ostatnie księgi dyaryusza komisarzy mają prócz

wskazanej wyżej wartości, zawierając jedynie rzeczy polsko-pruskie, tę jeszcze osobliwszą, że po raz pierwszy w ogóle na jaw' wprowadzają nieznane dotąd źródło.

Z czasów pierwszego do Prus poselstwa na sejm z roku 1566 znaleźliśmy w archiwum królewieckim w dyaryuszach sejmowych następujące materiały:

a) *Memorial was sich vonn der königklichen Commissarien Ankunfft zugetragen* w dyaryuszu z r. 1566, który jest kopią z XVI wieku, formatu wielkiego arkusza, w oprawie zielonej, bez znaku lub liczby, na str. 164—175. Jestto krótki dzienniczek, opisujący czynności komisarzy od czasu ich przybycia do Królewca. Zdaje się, że ta drobna praca wyszła z pod pióra osoby bardzo blizkie stosunki mającej z komisarzami. Pod dniem 13 września czytamy: Bin ich (przekreślone i napisane ist) Friedrich Kanitz bei Johann Schnellen gewesen u. hat mich um Verzeihung gebeten. Wnosić z tego należy, że autorem jest jeden z braci Kanitzów, którzy powrócili z wygnania do Królewca pod osłoną komisarzy polskich. Dzienniczek zgadza się z dyaryuszem naszym, podając krótkie wiadomości o czynnościach komisarzy. Zawiera jednak dopełnienia drobne, np. co komisarze robili podczas téj lub innéj niedzieli, tego lub innego święta, czego oczywiście w dyaryuszu nie masz. Między innymi czytamy taką wzmiankę: „w dniu 8 września (święto Matki Boskiej) panowie komisarze udali się do zwierzynca,“ który jak wiadomo był za miastem i gdzie wiele ciekawych znajdowało się zwierząt. „Den 21 Sept. (sobota) sind die H. Commissarien spazieren geritten.“ „Den 22 Sept. hat H. Truchsess Hoffmeister einen jungen Sohn taufen lassen, darin sinde die königl. Commissarien anstat Königlicher Majestaet, dessgleichen der alte u. junge Herzog auch die Herzogin Gevatter gestanden.“

b) Rękopis pod liczbą 102—3, w formacie arkuszowym, nieliczbowany, w pięknej oprawie z klamrami mosiężnymi, pisany czytelnie, bardzo starannie, z inicjałami na pierwszych

dwóch kartkach czerwono malowanemi, zawiera w sobie sprawę sądową czterech obwinionych radców książęcych p. n.: *Action u. gehaltener gerichtlicher Process in Sachenn einer gemeinen erbarmn Landschafft von allen Stendenn des Hertzogthumbs Preussen als Clegern an einen gegenn und wieder magistrum Johan Funcken, Matthiam Horsten, Hanns Schnellen u. Hanns Steinbachen als beclagten annders teils.* Kto zaś był autorem tego opisu całej sprawy sądowej, objaśnia dokładnie napis, który znajdujemy w innéj dosłownéj kopii powołanego rękopisu. Na wstępnej karcie czytamy: *Durch magistrum Henricum Linner aus kayserl. Maiestet Gewaltt Notarium publicum und zur selbigen Zeit der furstlichen Stadt Kneiphoff Konigsbergk geschwornen Gerichtsschreibern zum Theil aus muntlichem antragen vorzeichnet und auch eingelegten Schriefften ordentlich zusammengezogen 1566.* Zaczyna się od 30 sierpnia, kiedy Albrecht Truchsess von Wetzhausen wystąpił ze skargą przeciwko Funkowi i Horstowi, poczem podane są dokładnie głosy stron skarżącój i obwinionych w tym sposobie, że nad każdym ustępem w rękopisie znajduje się wielkimi literami wypisane nazwisko osoby przemawiającój. I tak po głosie, który zabierał A. von Wetzhausen, odpowiada Funk (M. Funk post ingressum). Trzeci ustęp: M. Funk nach dem Abtritt. Czwarty: Albrecht Truchsess auch ein Abtritt gebeten. Piąty: M. Funk. Szósty ustęp: A. Truchsess. Siódmy: Doctor Jonas nach gehaltenen Rathschlage. Pod dniem następnym 31 sierpnia jest przedstawiony dalszy bieg sprawy, którą na jakiś czas odroczone, w skutku czego znajdujemy w rękopiśmie przerwę aż do 7 września, kiedy sąd na nowo zagajono. W dalszym ciągu dochodzi dyaryusz sądowy aż do 14 września. Na tém się kończy pierwsza część rękopisu. Druga obejmuje proces obwinionych, kiedy pod sąd miejski oddani zostali. *Folget der Process so in Undergericht der Stadt Kneiphoff Konigsberg gehalten* wraz z aktami, oraz ostatecznym

wyrokiem: *Scheppenurtell über M. Funcken, Schnellen und Mathias Horsten.*

Rękopis zawiera w sobie dokładnie tę samą osnowę, jaką pod względem sprawy sądowej w dyaryuszu znajdujemy. Porządek, treść głosów oraz replik ściśle zachowany w jedném i drugiem źródle. W redakcyi zachodzi pewna różnica. Rękopis bez wiązania ustępów, po nagłówku wprost podaje treść przemówienia, dyaryusz zaś obleka całą sprawę w formę nieprzerywaną, płynną opowieści. Ale pod względem treści takie znów niekiedy panuje podobieństwo, jak gdyby z pod jednego pióra wychodziły obie redakcyje: niemiecka w rękopisie, łacińska w dyaryuszu. Początek rękopisu odpowiada temu, co w dyaryuszu obecnym zaczyna się na str. 33. Po przemówieniu Albrechta T. von Wetzhausen, zabiera głos Funk w te słowa: *Ich danckhe Gott dem Allmechtigen, dem Stifter des friedenns, der diesenn Tag dazu verordenet etc.* W dyaryuszu zaś czytamy podobny ustęp: *Ad haec Funcius, gratias se agere Deo dicebat, advenisse diem, in qua sui adversarii etc.* Ta ścisła zgodność zachodząca w porządku podanych głosów oraz ich treści wskazywać się zdaje, że autorowie jednego i drugiego rękopisu dokładnie spisywali wszystko, co się na posiedzeniach sądowych odbywało. W niektórych razach pełniejszym jest dyaryusz, podając akta (zob. w dyaryuszu str. 67 c), d) lub relacye z dnia 9, 11, 14 września, których rękopis nie przytacza (str. 65, 71, 80, 83).

c) *Landtagsacten* z r. 1566 czyli dyaryusze sejmowe, które jak przekonywa w streszczeniu podany dyaryusz w piśmie p. t. „*Acta Borussica*,” zgadzają się z opowiadaniem komisarzów polskich, ale nie zawierają w sobie tak obszernych i dokładnych opisów tych rokowań, jakie nie ze stanami lecz z księciem lub radą, niekiedy poufnie prowadzone były. Jeżeli przeto *Landtagsacten* mogą służyć za źródło do historyi sejmów pruskich, to bynajmniej dać nie są w stanie całkowitego obrazu

czynności posłów polskich, który znów w całej pełni w dyaryuszu naszym się odbija.

d) Dyaryusze sejmowe pruskie z następnych dwóch lat (Lib. 23), są pod względem wiadomości polsko-pruskich więcej niż z poprzedniego roku skąpe. Zawierają głównie akta urzędowe, deklaracje sejmowe, odpowiedzi, podania i t. d. podczas długich rokowań z komisarzami polskimi i zamykają się w ciasnym kole miejscowych stosunków bez istotnego związku z biegiem polityki polskiej.

Z tego co przez porównanie źródeł osiągnąć się dało, doszliśmy do wniosku, że dyaryusz, który obecnie ogłaszamy, pod względem wiarygodności nie ustępuje urzędowym dyaryuszom pruskim; większą zaś ma nad wszelkie inne wartość z tego powodu, że obejmuje całkowity obraz stosunków polsko-pruskich w ciągu trzech lat wyprawianych do Prus książęcych poselstw króla Zygmunta Augusta.

Obraz ten na swój zupełności zdaniem naszym nie stracił, chociaż wiele opuściliśmy w druku pism, które w sobie dyaryusz zawiera. To co wyszło z pod pióra komisarzów, co właściwy dyaryusz stanowi, zostało przez nas całkowicie wydanem, nie opuszczono nadto żadnego listu królewskiego, nawet kilka ważniejszych dokumentów w języku niemieckim powtórzono bądź w skróceniu, bądź całkowicie. Gdyby niewolniczo przy ogłaszaniu dyaryusza trzymać się całej jego osnowy, książka obecna i tak już spora powiększyłaby się w czwórnasób. Tego zaś ze względu na niezwykle koszta uczynić nie było podobna, zresztą nawet żadna nie zachodziła w tej mierze potrzeba. Pewna część akt urzędowych, którą w dyaryuszu spotykamy, już oddawna znajduje się w zbiorach takich, jak *Acta Borussica*, *Cod. dipl. Dogiela*, *Privilegia der Stände des Herz. Preussen* i in. Te więc nieraz bardzo obszerne dokumenta bez skrupułu było można opuścić. Inne znów niemniej rozległe tak wyłącznie odnoszą się do miejscowych

dziejów pruskich, albo tak mało zawierają w sobie materiału historycznego, że nie było powodu przytaczać ich w całej obszerności tém więcej, że w ciągu dyaryusza treść ich nieraz dość szczegółowo jest podana. W sprawach sądowych, obrony lub zeznania, zarzuty i repliki w rzeczach tak małej wagi, jak w sprawie dwu wierzycieli Loitza i Krakowa, byłyby tylko zbytecznym obciążeniem dyaryusza, który i tak już stanowi dość ciężki materiał. Wszędzie, gdzie akt jaki pominięto, zaznaczono w uwadze opuszczenie, niekiedy ze wskazaniem, w jakich zbiorach, jeśli akt był już ogłoszony, szukać go należy.

Umieściliśmy zresztą na czele naszego wydawnictwa obszerny, na tle całkowitego dyaryusza osnuty wstęp historyczny, który dokładnie uzupełnia szczyrby, jakie z opuszczenia kilkunastu pism drugorzędnych powstać mogły. Znajdzie w nim czytelnik obraz stosunków, jakie między Polską a Prusami książęcemi, zwłaszcza za Zygmunta Augusta zachodziły. Zachęceni nowością źródła, świeżością przedmiotu, którego się jeszcze nie tknęło pióro dziejopisa, przetopiliśmy sami, nie oglądając się na innych, tę surową bryłę kruszcu, aby ją bez straty czasu złożyć w kształcie, jaki jej nadać potrafiła niedolna nasza ręka, na użytek dziejopisarstwa polskiego. Wprawdzie w nowszych czasach skrętny na polu dziejów pruskich badacz, Max Toeppen, skreślił już według dyaryuszów królewieckich treściwe dzieje dwóch sejmów z 1566 i 1568 r. (Zur Gesch. der ständ. Verhältnisse i t. d. Raumer Histor. Taschenbuch 1847, oraz Programm... Hohenstein 1855. Die preuss. Landtage i t. d.), pomiął atoli zupełnie rok 1567, miał nadto na względzie tylko dzieje miejscowe pruskie, wreszcie nie znając źródła takiego, jak obecnie wydany dyaryusz, nie mógł najciekawszej dla nas wystawić strony stosunków wzajemnych między Polską a Prusami. Nasz zaś wstęp historyczny z tego właśnie stanowiska obraz odsłania.

Dla uzupełnienia materiału dodano pod koniec dyaryusza kilka ciekawszych listów Zygmunta Augusta oraz księcia Albrechta, które się wiążą ściśle z osnową rozprawy na czele umieszczonej, a które nam wpadły pod rękę podczas poszukiwań w archiwum w Królewcu.

Warszawa, w październiku, 1878 r.

A. P.

SPRAWY PRUS KSIĄŻĘCYCH

ZA ZYGMUNTA AUGUSTA.

WSTĘP HISTORYCZNY.

I.

W stuletnią rocznicę wiecznego w Toruniu pokoju, który w r. 1466 przywrócił Polsce dawne jej nad Wisłą ziemie, zamknąwszy dziedzinę Krzyżaków w szczupłym obrębie Prus królewieckich, w rocznicę stuletnią tego wiekopomnego zdarzenia, znów Polska na drodze swój polityki, wskazanej przez warunki bytu, uczyniła śmiały krok naprzód, zadzierzgnąwszy silniej węzeł, z biegiem czasu rozwolniały, lenniczego posłuszeństwa, jakie jej winien był niewielki odłam zdruzgotanego na polach Grunwaldu krzyżackiego państwa. W ciągu stuletniego okresu po zawarciu w Toruniu pokoju zaszły liczne wypadki, które odmieniły postać rzeczy w rycerskim zakonie, dały kształt inny stosunkom zwierzchności, jaką nad Prusami królewieckimi Polska miała i wpłynęły wreszcie bezpośrednio na szereg zdarzeń, które osnowę opowieści obecnej stanowią. Nim więc tu zagajoną zostanie rzecz nasza, która ma lepiej uwydatnić zwrot zaczynający się pod sprawą Zygmunta Augusta w r. 1566 w polityce Polski względem Prus książęcych, wypadnie wprzód rzucić okiem na wzajemny obu państw stosunek, na stan rzeczy, jaki stał się powodem, że lennodawca był zniewolony silniej ziemię hołdownika przytwierdzić do swojej dzierżawy. Wstępne słowo tém się nam konieczniejszém tu być widzi, ile że ta dziejowa niwa, w ogóle zaniedbana dotąd przez niemieckich pisarzy, i ze strony polskiej

także staranniejszej nie doznaje uprawy. Ogólne dzieje lennego księstwa nie są jeszcze należycie zbadane, nawet pierwszy hołdownik świecki „mistrz Wojciech” nie zupełnie jasno ukazuje nam się pod względem swój długoletniej w Prusiech działalności.

Do najważniejszych zmian, jakie zaszły w dziejach rycerzy zakonnych po zawarciu traktatu toruńskiego, należy niewątpliwie dokonana w r. 1525 sekularyzacja zakonu. Był to przewrót stanowczy, który wielu innych stał się przyczyną. Zaskoczył on Polskę w ciężkiej chwili, kiedy król Zygmunt nie był w stanie po dwóch aktach swych poprzedników, na polach Grunwaldu i w Toruniu — odegrać z kolei trzeciego, jakim być musiało — zniesienie zakonu i wcielenie do państwa lennej jego w Prusiech posiadłości. Gdy na miejsce walącego się gmachu krzyżackiego stanęła nowa budowa świecka, zadanie polskiej polityki na przyszłość trudniejszém się stawało. Zakon był już prawie tylko kształtem bez treści, ciałem bez ducha: do obalenia więc instytucji pozbawionej podstaw istnienia potrzeba było tylko silniejszego ciosu, któryby Polska przy sposobnej porze wymierzyć mogła. Wypadki atoli wyprzedziły tę pożądaną chwilę. Powstało księstwo świeckie na gruzach rycerskiego zakonu i znalazło w sobie więcej niż przeżyta instytucja duchowna sił i żywiołów do życia i oporu, kiedy mistrz krzyżacki złożył z siebie suknię zakonną, kiedy komturów zastąpili starostowie a konwent braci zakonnej wraz z szlachtą radzącej na sejm ziemstwa i miast się zamienił. Więcej jednak niż sekularyzacja zakonu, jak tego następne uczą wypadki, stało się dla zwierzchności polskiej zgubném to, że hołdowniczém ksiązęciem świeckiego lena został w Prusiech przedstawiciel młodziej gałęzi sąsiadującego z Polską brandeburskiego domu, wielki mistrz zakonu niemieckiego Albrecht.

W Krakowie w r. 1525 Zygmunt I podawszy Albrechtowi proporzec, hołd od niego przyjął jak pan dziedziczny od swego lennika. Prusy zostały księstwem świeckiem w granicach tych samych, jakie miał sobie zapewnione traktatem toruńskim zakon krzyżacki. Mocą zawartej w tym względzie umowy ustalony został między królem polskim a ksiązęciem pruskim stosunek zależności hołdownicznej. Margrabia Albrecht złożył królowi i królestwu polskiemu przysięgę jako naturalnemu i dziedzicznemu swemu panu i zobowiązał się na przyszłość być królowi posłusznym we wszystkiem, cokolwiek według prawa czynić powi-

nien hołdownik względem swego lennodawcy. Warunki, na jakich były mistrz zakonny brał w lenne posiadanie księstwo świeckie, nie krępowały nazbyt politycznej jego samodzielności. Zobowiązywał się na swój koszt stu jezdnych dostarczać aż do granic swych posiadłości, gdy tego król w razie potrzeby wojennej żądać będzie; zresztą niemal żadnych innych nie ponosił ciężarów, korzystając natomiast z wielu przywilejów, jakimi go darzyła zwierzchność i opieka polskiego monarchy. Nie dość że mu zapewniono pierwsze obok króla w senacie miejsce, pierwsze na sejmach lub zgromadzeniach publicznych, poręczano mu nadto posiadanie księstwa w razie, gdyby ktokolwiek rościł do niego prawo. Wielki zaś mistrz zakonu w Niemczech właśnie groźnym stawał się nieprzyjacielem dla apostaty, który śluby zakonne złamał i zagarnął bezprawnie to, co jakoby zakonu stanowiło prawne posiadanie. Inne jeszcze dobrodziejstwo okazał Zygmunt hołdownikowi swemu, obowiązał się bowiem zasilać dożywotnie skarb jego, dając mu rocznie jurgieltu 4000 zł. reńskich. Wiele samodzielności zostawiono Albrechtowi, dość luźny tylko węzeł więć formalnej niż rzeczywistej zależności wiązał go ze zwierzchnikiem. Śnać położenie Zygmunta ciężkie być musiało w chwili, gdy zakon przyjmował reformę, skoro król nie był w stanie księciu pruskiemu twardszych narzucić warunków lennej zawisłości. Przepuszczać niepodobna, aby łagodność stosunku lenniczego powstała ze względu na pokrewieństwo, jakie między zwierzchnikiem a księciem lennym zachodziło, skoro tenże sam Albrecht siostrzeniec tak długą i krwawą prowadził wojnę ze swoim wujem Zygmuntem.

Albrecht z jagiellońskiej krwi pochodził, rodziła go Zofia, króla Zygmunta siostra, która była wyszła za mąż za Fryderyka księcia na Barucie i Onolsbachu czyli Anszpachu (około Norymbergi) we Frankonii. Po mieczu należał zatem Albrecht do młodszej linii brandeburskiego domu, starsza zaś gałąź, której przedstawicielem był w początkach XVI wieku Joachim I, elektorską w Brandeburgu piastowała godność. Rodzina, z łona której wyszedł pierwszy książę pruski, odznaczała się zawsze niezwykłą zabiegłością o pomnożenie fortuny, o dobre opatrzenie córek i synów przez związki ślubne. Jak mógł, dbał i Fryderyk ojciec o dzieci swoje, a miał ich siedmnaścioro. Jeden z licznych synów, Albrecht — został w. mistrzem niemieckim a później księ-

ciem pruskim. Ten również niebawem o braciach swych, jak tylko sam swój los ustalił, pamiętać zaczął. Gdy w Krakowie hołd czynił królowi, jako bezżenny jeszcze i bez potomstwa będący, już całą czeredę swęj rodziny ciągnął za sobą, warując im po swém bezpotomném zejściu prawo do spadku lennego. Więc stanęła umowa, że gdyby Albrecht męzkiego po sobie nie zostawił potomka, księstwo pruskie przejdzie prawem lennem w posiadanie najprzód brata Jerzego i jego prawnych dzieci w męzkiej linii, następnie gdyby męzkiego nie stało potomstwa, obejmie księstwo drugi brat Kazimierz na Kulmbachu, wreszcie trzeci brat Jan. Po wygaśnięciu zaś całej linii po mieczu, Prusy książęce znów na koronę polską przypaść miały. Przewrotność daleko sięgająca przebija się w tém staraniu około ustalenia lennego spadkobrania: zdaje się, jak gdyby Albrecht przewidywał, że zawczasu zabezpieczyć wypada braciom polską sukcesyą. Ziściły się w rzeczy samej kilkakrotnie przewidywania książęcia pruskiego, określone aktem inwestytury z r. 1525; kilka razy zaszły wypadki tak zwanej dewolucyi lennej, ale nigdy niestety nie zdarzył się wypadek ostatni, aby lenne księstwo znów do rąk wróciło tych, którzy je przez lat dwieście swym hołdownikom dawali. Uzupełniono bowiem później umowę w tej mierze krakowską i oddalono sposobność wcielenia Prus książęcych do korony polskiej przez nadanie prawa do sukcesyi lennej i starszej linii brandenburskiego domu. Winę powszechnie przypisują historycy polscy królom, że ci nie potrafili skorzystać z przyjaznej pory, aby lenną krainę jako oderwaną od całości częśćkę z ogólnem połączyć państwem; zarzucają polityce dworu polskiego, że działała nieogłębnie, przypuszczając do wspólnych praw lennych linią elektorską. Są jednak wskazówki świadczące, że owszem polityka monarchów polskich XVI wieku trafnie rozumiała swe zadanie względem Prus książęcych. Pojmowano jasno, jak niezbędną było rzeczą, mieć wiernego lennika w osobie książęcia pruskiego, widziano aż nadto dobrze, jak niewielka kraina pruskiego hołdownika wielkie dla Polski miała znaczenie w czasach pokoju i w czasach zatargu z mocarstwami morskimi z nad brzegów Bałtyku. Nie spełniła, niestety, polityka polska swego zadania w XVI wieku, nie dlatego, iżby jej obcém było, dokąd była zmierzać powinna, ale że nie mogła podolać swym obowiązkom w obec nierównie ważniejszych, jakie względem innych prowincyj

cyj spełnić było trzeba. Zygmunt I z konieczności przystał na sekularyzacją zakonu pruskiego i hold przyjął od margrabiego Albrechta. Z konieczności również Zygmunt August do wspólności spadkobrania lennego przypuścił starszą gałąź domu Hohenzollernów, a Stefan Batory podobnież wbrew woli ustępstwa czynił w tej mierze, sądząc, iż groźniejszemu raczej od Wschodu nieprzyjacielowi w Inflantach drogę zabiegać należy, niż dbać o większą zależność od korony Prus książęcych.

Zygmunt I umiał utrzymać powagę swęj zwierzchności względem holdownika pruskiego. Naturalném było dążeniem Albrechta wyzwolić się z więzów zależności lennej, o ile to się zgadzać mogło z brzmieniem, w wielu razach nie dość ścisłém, artykułów ugody krakowskiej. Zmierzała oczywiście jego polityka do tego, aby nie odtrącając od siebie zupełnie opiekuńczego skrzydła Polski, dziedzicznej władczyni pruskiego lenna, pod lekką tego państwa osłoną zagarniać coraz szersze zakresy niezależnej władzy. Od pierwszej zaraz chwili po objęciu w posiadanie holdownej krainy zaczął młody książę pruski szukać zadowolenia ambicyi w uzyskaniu niezawisłości pod względem politycznym od korony polskiej. Śnać miał na oku te liczne przykłady książąt rzeszy niemieckiej, którzy z biegiem czasu z lennej uległości wybiwszy się na wolność, zdobyli sobie owe znane, niezależne od cesarskiej władzy stanowisko polityczne (reichsunmittelbar). Zaledwie rok jeden czasu upłynął od złożenia przysięgi posłuszeństwa, aliści już Albrecht kołatać zaczął o zmiany w układzie pokoju w r. 1525 zawartym. Starania jego w tym względzie nie zostały bez skutku. Król Zygmunt bawiąc w Gdańsku w r. 1526, dokąd także książę lenny przybył, uczynił kilka na rzecz jego ustępstw, wyraźnie nadając mu prawo ustanawiania w swém państwie ceł, jarmarków oraz bicia monety. Nadto lennikowi oraz szlachcie pruskiej zabezpieczył wolne i nietamowane prowadzenie przez dziedziny korony polskiej rzeczy i towarów do własnego użytku bez opłacania jakichkolwiek poborów ¹⁾.

Niebawem, bo w r. 1529 już znów o nowych czytamy żądaniach, z jakimi lenny margrabia wystąpił. Wysławszy do zwierzchnika polskiego poselstwo, dopominał się o pewne atrybu-

¹⁾ Dogiel. Cod. dipl. IV. 240.

cy, o których nie było wyraźnej w układzie wzmianki, a do których wszakże na zasadzie śmiałych wywodów mienił mieć niezaprzeczone prawo. Jako pierwsze po królu w senacie zajmujący miejsce z mocy ugody krakowskiej, sądził, iż tém samém otrzymał przywilej należenia do elekcyi królów polskich. I w późniejszych czasach książęta pruscy często choć daremnie o ten zaszczyt się ubiegali ¹⁾. Albrecht sięgał dalej, dążąc do uzyskania wyraźniejszych dowodów zwierzchności w obrębie swego księstwa lennego. Zmierzał do tego, by się wybić z pod hołdowniczej uległości i cały stosunek zamienić raczej na pozorną niż istotną a rzeczywistą od króla polskiego zawisłość. W tym celu domagał się, aby pod względem sądowym władza jego z królewską porównaną była, aby od sądów jego nikt odwoływać się nie mógł do trybunału monarchy polskiego, aby nadto królowie polscy nikomu do Prus książęcych giejtów czyli listów poręczających bezpieczeństwo nie dawali. Zabiegi w tym względzie przez Albrechta margrabiego czynione nie odniosły jednak spodziewanego skutku. Król Zygmunt oddalił żądania jako przeciwne prawu, zwyczajom dawnym i obowiązującej umowie hołdowniczej. Roszczenie prawa do elekcyi królów polskich zbijał dowodzeniem, że mistrzowie zakonu pruskiego choć byli hołdownikami i senatorami polskimi, podobnego nie posiadali przywileju ani go otrzymać mogli. Co więcej, powiadał król w swój odmownej odpowiedzi danej poselstwu książęcemu, nawet młodzi książęta mazowieccy po śmierci rodzica, mimo że krajowcami byli i do książąt panujących polskich należeli, nie byli w stanie uzyskać prawa, które książę pruski chce sobie przyswoić. Co do innych roszczeń, wykazywał król ich bezzasadność, powołując się na brzmienie układu, na istotę stosunku zwierzchności względem lennika, na ducha w ogóle wszelkiej zawisłości hołdownej. Właśnie te dwie prerogatywy, które królom odebrać pragnął książę na rzecz swoją, uważał Zygmunt za istotne znamiona swój zwierzchności. Gdy tych nie stanie, twierdził król, w nic się obróci prawo nasze dziedziczne do krainy pruskiej ²⁾.

¹⁾ Po śmierci np. Zyg. Aug. Zob. Sw. Orzelskiego Dzieje Polski wyd. Petersb. I. 81—84 i in. ²⁾ Dogiel Cod. dipl. IV. 256.

Śmiało, jak widać, zapędy, jakie brał młody książę, by za świeża nagiąć umowę krakowską na swój pożytek, powstrzymał Zygmunt stanowczo. Politykę króla polskiego względem siostrzeńca cechuje oczywista przezorność. Nie trudną wreszcie było rzeczą trzymać lennika we właściwych granicach pierwotnie określonego posłuszeństwa. Albrecht nie szczędził usiłowań, by dojść do celu, środki jednak, jakimi rozporządzał, były bardzo zawodne. Prócz prośby, innych nie mógł się chwycić sposobów. O groźbie zaś myśleć nie było można, kiedy groźby samego dosięgały, zkądinąd miotane, ciężkie bardzo a straszliwe.

Do posiadłości lennej, jaką Albrecht dzierżył, otrzymawszy ją z rąk króla polskiego, rościł prawo zakon krzyżowy niemiecki, z tych rycerzy złożony, którzy jeszcze dochowali wierność ślubom zakonnym. Niemiecki odłam nielicznego już zakonu obrał swą siedzibę we Frankonii w mieście Mergentheim, dokąd niebawem po sekularyzacyi Albrechta zwołano kapitułę generalną, na której w r. 1526 wybranym został w. mistrzem niemieckim Walter von Kronberg. Zakon czynił wszelkie u cesarza niemieckiego starania, aby unieważnić sekularyzacją pruską. Głowa rzeszy niemieckiej, Karol V sądził mieć prawo do rozstrzygania o losie polskiej ziemi. Na sejmie w Augsburgu dawszy Walterowi von Kronberg lennem prawem w posiadanie prowincją pruską, zaważwał w dniu 14 listopada r. 1530 księcia Albrechta, aby nowemu „administratorowi w. mistrzostwa pruskiego” pod karą wywołania cesarskiego oddał prowincją wraz z władzą nad nią, lub w przeciwnym razie aby się stawił przed sądem cesarskim dla usprawiedliwienia swych roszczeń ¹⁾. Obawiać się mógł Albrecht, aby zakon nie uzbroił książąt rzeszy niemieckiej a zwłaszcza rycerzy mieczowych z Inflant dla odzyskania prowincyi. Lubo więc na sejmie w Piotrkowie w r. 1530 ponowił daremnie znów swe żądania o danie mu głosu przy elekcji królów, jednak sam już niemal dobrowolnie odstępował od swych wymagań, skoro przedstawiwszy je w kształcie prawie uniżonej prośby, łączył z nimi błaganie o pomoc, opiekę przeciwko groźnie zapowiedzianym wyrokom cesarskiego sądu ²⁾. Wprawdzie groźby niemieckiego monarchy skończyły się ostatecznie tylko na zawieszeniu

¹⁾ Dog. Cod. dipl. IV. 269—271. ²⁾ Tamże, IV. 271—276—277—282.

przeciwko Albrechtowi kary wywołania, ogłoszonej przez sąd najwyższy w 1531 r., wprowadzie zakon daremnie zachęcał do wojennej przeciwko odstępcy wyprawy, ale z tém wszystkiém wiszący nad głową księcia pruskiego miecz Damoklesa w pewnych chwilach większém niż zwykle groził niebezpieczeństwem. Z konieczności trzeba było pozostawać ściśle w obrębie uległości hołdowniczéj, w Krakowie królowi polskiemu poprzysiężonéj.

Zygmunt August szedł torem polityki względem hołdownika pruskiego, przez ojca wskazanym. Nie osłabiał bynajmniej węzłów zależności, jakie ziemię lenną wiązały z koroną polską, owszem wiernym był ustawicznie swéj zasadzie, aby ściśle utrzymać swą zwierzchność nad księciem pruskim, a nawet gdy zdarzy sposobność lub potrzeba zmusi, silnie ugruntować nad nim władzę.

Gdy nowo wybrany król na tron wstąpił, nie przybył osobiście margrabia Albrecht po odnowienie lennego nadania, lecz dla słabości zdrowia przez posłów przysięgę i hołd uczynił. Niebawem w r. 1552 z dawnymi wystąpił roszczeniami. Znow szło o prawo przyjmowania udziału w elekcyi, o zniesienie glejtów królewskich, odwołania się od sądów książęcych, wreszcie o prawo bicia monety, któraby równych z koronną używała przywilejów. W odpowiedzi danéj w tym względzie przez króla zbite zostały wszystkie dowody, jakimi Albrecht popierał swoje żądania. Nie odniosły usilne zabiegi skutku upragnionego. Na jednéj atoli odmowie nie poprzestał w r. 1553 udzielonéj, wkrótce bowiem znow na téj saméj drodze próbował szczęścia z płonnym jak poprzednio skutkiem. „Tym, powiada nieco zniecierpliwiony w r. 1555 naręctwem Albrechta król Zygmunt August, tym co wiecznie jednę i tę samę śpiewają piosnkę, zwykło się to samo odpowiadać, albo milczeniem pokrywać żądania, jednak ¹⁾...” Ostatecznie przytoczono wiele nowych dowodów i żądania księcia pruskiego jako bezzasadne odrzucone zostały.

Uprzykrzony swoją natarczywością Albrecht margrabia po ostréj odpowiedzi z r. 1555 czyliż zaniechał już dalszych w téj mierze zabiegów? Bynajmniej. Jeszcze pod koniec długiego swego w Prusiech panowania, kiedy już życia siedmdziesiąt czwarty rok liczył, wznowił te same starania, któremi niemal swe rządy za-

¹⁾ Dog. Cod. dipl. IV. 338.

gał. Więc znów dobijanie się o głos w czasie elekcyi, o sądy bez odwołania, o zniesienie glejtów królewskich i in. Zaiste, nie wiadomo, co tu podziwiać więcej, czy niezmordowaną wytrwałość lennika pruskiego, czyli też cierpliwość Zygmunta i jego słodycz w odpowiedzi odmownej, danej po raz ostatni na natrętne żądania uprzykrzonego starca. Król przypomina na sejmie w Piotrkowie w dniu 5 kwietnia 1563 r. księciu Albrechtowi przez posłów z żądaniami przybyłych, że już po tylekroć dotykano tej samej sprawy, którą za przegraną uważać należy. Król spokojnie, w wyrazach łagodnych wyklada, dla czego książę pruski nie może pierwszego po nim zajmować miejsca w senacie, dla czego udziału dopominać się nie powinien w sejmie, dla czego wreszcie znosić niepodobna odwoływania się od sądów książęcych do trybunału króla polskiego. „Istota stosunku lennego, są słowa odpowiedzi Zygmunta, polega właśnie na tém, że dający jest wyższym od tego, który bierze.” Ta wyższość czyli zwierzchność wyraża się w wielu rzeczach a zwłaszcza w tém, że zwierzchnik ma moc rozpatrywania wyroków swego hołdownika, ma prawo w tej mierze niezawodne, niezaprzeczone, chyba gdyby się rzekł onego wyraźnie i otwarcie. Dopóki zatem książę jegomość nie dowiedzie wyraźnie, że odwołanie się od jego wyroków do trybunału króla jegomości na zawsze uchyloném zostało przez właściwą w tym względzie umowę, dopóty wszelkie na tej zasadzie błędnej oparte wywody darennymi będą ¹⁾...” Co do monety król stanowczo odmownej nie daje odpowiedzi, lecz odsyła księcia do najbliższego sejmu łomżyńskiego, na którym uchwaloném w tej mierze ma być to, czego sprawiedliwie się domaga Albrecht, a co będzie bez uszczerbku dla rzeczypospolitój. Czy książę pruski i nadal jeszcze nie przestawał kołatać jak żebrak do serca swego zwierzchnika, o tém nie objaśniają nas źródła. To tylko z pewnością wiemy, że żadnych na rzecz jego ustępstw nie uczyniono, owszem Zygmunt August niebawem, jak następne pokażą wypadki, użył z całą surowością swęj władzy, jaką miał sobie przyznaną nad książęciem pruskim z mocy układu w Krakowie zawartego.

Tyłokrotnie ponawiane przez Albrechta prośby zanoszone do brata ciotecznego, bo był nim jak wiadomo, względem hoł-

¹⁾ Sigismundi Aug. epistolae etc. rec. Menckenius, Lipsiae 1703, str. 175—178.

downika pruskiego Zygmunt August, nie zmiękczyły serca monarchy i króla, który nawet, o ile wnosić można z listów w r. 1563 pisanych, wiele tkliwej miał przyjaźni i szacunku dla sędziwego syna swjej ciotki Zofii Jagiellonki, ale przed polityką względy pokrewieństwa ustąpić musiały. Zygmunt August szedł torem przez ojca wskazanym, trzymając holdownika w klubach posłuszeństwa lennego. Z niezachwianą stanowczością odtrącał wszelkie żądania zmian, któreby osłabić mogły węzły łączące lenną krainę z koroną polską.

A jednak mimo to, słusznie czy niesłusznie, o tém niżej rzecz będzie, ciężkim zarzutem obarczają historycy politykę pruską właśnie tego monarchy polskiego, który nią kierował tak oględnie, ster jej w tak silnej dzierzył dłoni i który wreszcie pierwszy zrobił krok stanowczy na drodze do wcielenia z czasem lena pruskiego do Korony. Zygmunt August w r. 1563 przypuścił do spadkobrania w Prusiech książęcych tę linią starszą brandeburską, która następnie odziedziczywszy lenną ziemię, wyzwoliła się z więzów holdownej zawisłości i z ciała całej rzeczypospolitej wyrwała w XVII wieku owę jej składową część.

Godzi się bliżej poznać warunki i okoliczności, śród jakich powstało zdarzenie, winę którego wyłącznie przypisują Zygmuntowi Augustowi.

Według umowy krakowskiej prawo do lennego spadkobrania miała sobie zapewniona młodsza linia brandeburskiego domu, gałąź frankońska, której przedstawicielem stał się po sekularyzacji zakonu margrabia Albrecht. Gałąź ta Hohenzollernów miała w Prusiech panować, dokądby męzkiego stawało potomstwa Albrechta oraz braci jego Kazimierza, Jerzego i Jana. Krótkie są dzieje tego rodu, który dłużej nie umiał trwałości sobie zapewnić. Jakaś ciężka ręka smutnych przeznaczeń nad nim zawisła. Albrecht pojąwszy niebawem po złożeniu z siebie sukni zakonnej za żonę księżniczkę duńską, lubo z nią licznem cieszył się potomstwem, nie dochował się jednak dojrzalszego po sobie następcy: w młodszych latach wszystkie pomierały dzieci, jedna tylko pozostała córka, która wyszła za mąż w r. 1555 za księcia meklemburskiego Jana Albrechta. Wreszcie owdowiał książę Albrecht. Dla podtrzymania rodu w powtórne wszedł związek z księżniczką brunswicką, a choć 63-ci rok swego życia liczył i w dość podeszłym wieku śmiało rościł nadzieje, nie zawiodły go oczekiwania,

gdy w rok po ślubie w 1553 r. doczekał się syna, któremu nadał swe imię, dodawszy jeszcze także i miano dziada. Spadkobiercą najbliższym tronu książęcego był więc mężki potomek — Albrecht Fryderyk. Syn ten pozostał jedyną a dość kruchą podporą rodu. Czyli że był owocem późnego związku czyli dla innych powodów, młody książę wątłe miał zdrowie, które nie rokowało długiego życia.

Bracia Albrechta ustąpili także bardzo wczesnie z widowni świata. Jan zeszedł bezpotomnie, Kazimierz na Kulmbachu jedynego tylko miał syna, Albrechta, którego młodszym nazywano, ale i ten zgasł bardzo wczesnie w r. 1557. Trzeci brat Jerzy również prędko przeniósł się do wieczności (w 1543 r.), pozostał po nim jedynak, Jerzy Fryderyk książę na Onolspachu. W czasie więc, kiedy starsza linia brandeburska dopuszczoną została do „ujęcia proporca” czyli do wspólności prawa sukcesyjnego, cała nadzieja młodszego rodu książęco-pruskiego na dwóch tylko spoczywała potomkach męzkich — młodym a wątłym Albrechcie i młodym również Jerzym Fryderyku.

Starsza linia, która w Brandeburgii siedziała i elektorską w państwie niemieckim piastowała godność, z niezmierną zabiegłością, jaka cechowała pierwszych szczególnież potomków burgrabiego w Norymberdze rodu, dążyła do wciśnienia się w szeregi spadkobierców pruskiego lena. Od pierwszej niemal chwili, kiedy Albrecht margrabia został hołdownikiem polskim, i coraz liczniejszém cieszył się potomstwem, elektorowie brandeburscy już daleko sięgające snują przewidywania a przynajmniej nie uważają za zbyt cenne, na wszelki wypadek zabezpieczyć dla swego domu sukcesyą, która przecież po wygaśnięciu młodziej linii znów na Koronę przypaść miała. Ze skwapliwością drobno kramarza obliczają już zyski swjej polityki, a w miarę ubywania członków linii młodziej, coraz natrętniej kołącą do królów polskich, do teścia Zygmunta I, do szwagra Zygmunta Augusta. Nagabania poczynają się od r. 1535, kiedy elektor Joachim II pojął za żonę córkę Zygmunta I Jadwigę Jagiellonkę, korzystając bowiem ze stosunku powinowactwa z dworem polskim, dla syna starszego z pierwszego małżeństwa prosił o udzielenie prawa do spadku lennego po wygaśnięciu młodziej linii. Zygmunt dał sta-

nowczą odmowę. Pytani, powiada tenże król ¹⁾, pojedynczo panowie rad koronnych, jednomyślnie twierdzili, że prośbie elektora zadość uczynić niepodobna, ... mniemali bowiem ciż senatorowie, że przypuszczając elektora do hołdu, odwleka się ostateczne księstwa do Korony przyłączenie Kiedy Zygmunt August wstąpił na tron, znów ponowiono starania w tym samym przedmiocie. Prośbę w tej mierze dla większej jej skuteczności zdaje się zanosił sam książę pruski Albrecht, przynajmniej tak wnosić należy ze słów posłów ²⁾, którzy przybyli w r. 1550 prosić w imieniu nie mogącego dla choroby osobiście stanąć Albrechta hołdownika, aby król ponowił nadanie prawem lennem ziemi pruskiej nietylko dla niego samego, dwóch potomków młodszej linii Jerzego Fryderyka i Albrechta młodszego, ale w ogóle dla całego domu brandeburskiego. Zygmunt podał w znak inwestytury porzecz posłom Albrechta, pozwolił ująć się chorągwi posłom Jerzego Fryderyka i Albrechta młodszego, ale na innych przedstawicieli brandeburskiego domu prawa lennego nie rozciągnął. Zygmunt August stanowczo oparł się prośbie, którą w poczuciu ścisłości związków rodzinnych zanosił stary Albrecht w imieniu swego koligata Joachima elektora.

Po latach jednak dziesięciu, w ciągu których kurfirszt nie przestawał kołatać do miłosiernego serca Zygmunta Augusta ³⁾, spotykamy się w aktach znów ze świeżym dowodem natrętnych żądań Joachima. Twardy, nieugięty, nie zbaczający aż dotąd z drogi dawniej król polski, powoli chwiać się poczyna w swęj stanowczości i elektora prośbie stało się wreszcie zadość. W końcu 1562 r. rokowania, wszczęte nieco wcześniej, były już w pełnym biegu i do kresu pożądanego zmierzały, skoro na sejm piotrkowski zjechali pełnomocnicy od Joachima dla ostatecznego zawarcia umowy ⁴⁾. W liście wierzytelnym, wydanym

¹⁾ Dogiel. Cod. dipl. IV. 302. Instrukcja dla posła niosącego w r. 1539 odmówną odpowiedź.

²⁾ Tamże, IV. 330.

³⁾ Droysen, Gesch... der preus. Politik II. 2. str. 411 wspomina, że rokowania w tym samym przedmiocie już się były w r. 1556 rozpoczęły.

⁴⁾ Dogiel. Cod. dipl. IV. 339. Czy elektor—mówiąc w r. 1563 (Dog. IV. 333) o dawniejszym sejmie, na którym względem inwestytury były prowadzone układy, miał na myśli sejm piotrkowski z r. 1562, rozstrzygnąć nie umiem. Wskazywać się

w dniu 20 listopada 1562 r. we Frankfurcie nad Menem dla posłów udających się do dworu polskiego, wzmianka jest, iż król już się był zgodził wraz ze stanami przypuścić do inwestytury księstwa pruskiego (co się w języku prawnym ówczesnym nazywało investitura simultanea) elektora pruskiego wraz z potomstwem jego mężkiem. Umowa jednak ostateczna nie stanęła na tym sejmie dla pewnych nieporozumień, jakie snąć zaszyły między układającymi się stronami. Król Zygmunt przypuszczając do sukcesyi lennej linią elektorską ograniczył prawo jej w ten sposób, iż je rozciągał tylko zawsze na męzkich potomków, którzyby elektorską piastowali godność ¹⁾. Joachim zaś widocznie, raz już wyłom zrobiwszy w stałym tak długo postanowieniu króla, śmielsze brał zapędy, bo i młodszego syna chciał uczestnikiem uczynić spadku pruskiego. A był nim Zygmunt, który dzierżył arcybiskupstwo magdeburskie i z jagiellońskiej krwi pochodził. Rodziła go Jadwiga, najstarsza siostra króla Zygmunta Augusta — żona elektora Joachima. Użyto więc wstawienictwa matki, która w liście do brata, na schyłku 1562 r. pisanym, gorąco wstawia się za swym synem a siostrzeńcem królewskim ²⁾. Czy prośba siostry skutek odniosła, czy inne przeważyły względy, dość że król zgodził się wreszcie i tę młodą latorośl jagiellońskiego domu do wspólnego przypuścić lenna pruskiego. Sam elektor poruszał serce swego szwagra, wstawiając się za swym synem Zygmuntem „wszakże to on jest synem, pisze Joachim w instrukcyi posłom danej w r. 1563, synem najstarszej siostry i nadto tej, którą najwięcej JKrólewska Mość wraz z panami ukochał i która też nawzajem równem darzy przywiązaniem.”

to zdają słowa tegoż aktu (w powołanem miejscu będące): superioribus comitiis, hoc ipso in loco habitis: więc wzmianka o sejmie w Piotrkowie, z których jeden odbył się w r. 1562 — a dawniejszy w 1552. Temu jednak domniemaniu sprzeciwia się ta okoliczność, iż między jednym a drugim sejmem dłuższy czas upłynął, w ciągu którego, jak mówi elektor w 1563 r., „nulla comitia generalia habita fuisse.” Sejm zaś z r. 1552 zbyt zdaje się odległym, bo rokowania, jak powiada Droysen, rozpoezęły się na nowo dopiero w r. 1556.

¹⁾ Wspomina o tem w akcie z r. 1563, zob. Dog. IV. 342.

²⁾ List Jadwigi żony elektora do Zygmunta, z Kolonii nad Sprewą pod dniem 12 grudnia 1562 r. pisany, znajduje się w Metr. Kor. ks. 97, str. 146. Zob. na końcu tomu dodatek II.

Na sejmie w Piotrkowie w r. 1563 odbyło się w dniu 4 marca uroczyste wręczenie brandeburskim posłom aktu piśmiennego, którym król Zygmunt nadawał prawo do sukcesyi lennej w Prusiech po wygaśnięciu linii frankońskiej, elektorowi Joachimowi i jego potomkom w prostej linii, posiadającym elektorat a następnie Zygmuntovi wraz z jego następcami.

Albrechta żądaniom oparł się Zygmunt August tak skutecznie, prośbom Joachima tak długo posłusznego nie dawał ucha, z kąd więc po tak chwalebnein wytrwaniu ta nieogłędna słabość, pyta słusznie zdziwiony nagłą zmianą historyk? Jeden z badaczy polskich mimochodem niedawno o tę sprawę potrąciwszy ¹⁾ odsyła ciekawych w tym względzie po rozwiązanie zagadki do berlińskiego archiwum. Dotychczas drukowane materiały, tak się odzywa głos krytyka nowszego, nie pozwalają zrozumieć pobudek tego dziwnego zwrotu w polityce królów polskich względem Prus książęcych.

Nim wątpliwe pod względem skutku poszukiwania we wskazanym kierunku rozjaśnia ciemną sprawę, niech wolno nam będzie na innej drodze starać się o zrozumienie pobudek, dla których tak długo niechętny Zygmunt August, w końcu przystał na żądania elektora brandeburskiego. Nie blahe zaiste musiały to być przyczyny. Król zniewolony był siłą okoliczności zrobić ustępstwo. Burzliwe i ciężkie dla rzeczypospolitej nastaly czasy. Trudniej niż kiedykolwiek było sterować nawą państwa, kiedy od północy i od wschodu coraz silniej uderzać zaczęły niebezpieczne fale. Ku Inflantom zwrócone były oczy całego narodu. Chwiał się gmach zakonu pod wywrotnym prądem reformacyi. Od r. 1558 stała się ta prowincya przedmiotem zdobywczych zabiegów bliższych i dalszych jej sąsiadów. Do współzawodnictwa o posiadanie tej krainy, stanęli, jak niedawno jeszcze przedtém o Medyolan lub Neapol, władzcy ościennych lub dalszych nawet krajów. Już téż nie zwlekając sprawy, zaczął kroki wojenne w. książ moskiewski Iwan Groźny i opanowawszy okolice około Dorpatu, zmierzał ku ostatecznym celom swój polityki, ku brzegom Bałtyku. Groźniejszą jeszcze wydać się musiała postawa

¹⁾ W Przeglądzie krytycznym W. Z. w rozbiorze pracy Jarochowskiego o Kalksteinie. 1877. Lipiec, 258.

Iwana, od chwili gdy Szwecya podała mu rękę, wzięwszy pod swą opiekę Estonią, która od zakonu odstąpiła. Przyległą Inflantom wyspę Ezelią sprzedał biskup jej—królowi duńskiemu, który dla brata Magnusa szukał w tych stronach dziedzictwa. Oddał się wprawdzie wraz z Inflantami i Kurlandją pod opiekę Polski mistrz inflancki Gotard Ketler w r. 1561, ale właśnie stosunek zwierzchności polskiej wzywał do tém gorliwszego bronienia całości ziem zakonnych, ile że z tém ściśle łączyło się inne wielkie zadanie polityki Zygmuntów, niedopuszczenie do brzegów Bałtyckiego morza rosnącej potęgi Iwana Groźnego.

Do tego obrazu niebezpiecznego zamętu i ciężkiej burzy, jaka nad Polską z powodu Inflant zawisła, należy jako szczegół do ponurjej całości i księstwo pruskie o mieniących się różnie barwach. Mimo szczupłość swoją mogło ono jednak w tym lub innym sposobie śród zmiennych kolei wojny i polityki odegrać ważną rolę i stać się w ręku innego zdobywcy niebezpiecznym dla Polski środkiem. Zakon w Niemczech nie przestawał żywić nadziei odzyskania straconej prowincyi: miała Hiszpania dostarczyć pieniędzy, Niderlandy okrętów a może rzesza niemiecka żołnierzy. Związek z kniazem moskiewskim mógł łatwo nastąpić, droga morska połączeniu sił sprzyjać się zdawała, Szwecya na Bałtyku rozpościerała moc swoją szeroko i wstęp miała otwarty do pruskiego księstwa leżącego nad brzegami tego morza. Ile i w tym względzie znaczyły Inflanty, zrozumiał to król, gdy nieco później w r. 1564 powiada, wspominając o Inflantach, (wiemy) ile koronie polskiej, ziemiom pruskim i wszystkim innym państwom na inflanckiej ziemi zależy, aby z swemi porty, zamki i z miasty twardymi w nieprzyjacielskie ręce nie przyszła, zkądby na potém wielka szkoda i wielkie niebezpieczeństwo koronie naszej a nakoniec wielkiej części chrześcijaństwu urośchy i ztąd przypaść mogło ¹⁾.

Zaczął się król oglądać na wsze strony, gdzieby sprzymierzeńca znaleźć mógł: Dania uchylała się od współnictwa jej ofiarowanego, dom rakuski nie budził zaufania, w kraju zaś między Polską a Litwą brak spójności, rozdwojenie i skarb zupełnie pusty. Nie ma za co sprowadzić najemnego wojska. Król nawet

¹⁾ Wyjątek z niedrukowanej odezwy królewskiej p. n. Stanowienie i zamknięcie sejmu koronnego parczowskiego r. 1564. Metr. Kor. 133, str. 110.

do Albrechta pruskiego po kilkakrotnie pisze, aby pieniędzy pożyczyl, prosi o nie usilnie, niemal błaga ... ¹⁾. Zdaje się, że w ciężkiej chwili zakłopotania króla, kotwicą nadziei stała się Brandeburgia ²⁾, której elektor Joachim II wybrał tę właśnie chwilę dla urzeczywistnienia swych dawno żywionych pragnień co do wspólnej inwenstytury pruskiej dla swego całego domu.

Kiedy na sejmie w 1563 r. bawili w Piotrkowie posłowie elektora Joachima dla przeprowadzenia ostatecznego układu, nadeszła przerażająca z Litwy wieść, że Połock nad Dzwinią wpadł w ręce nieprzyjaciela ³⁾. W dniu zaś 4-ym marca Zygmunt August podpisał akt przypuszczający dom elektora do ujęcia lennego proporca pruskiego.

Jakież za to ustępstwo tak upragnione miał elektor świadczyć przysługi królowi polskiemu? Zawarta w tej mierze umowa piśmienna opiewa między innymi ⁴⁾, że elektor oraz jego potomkowie wszelkimi siłami starać się będą nie przepuszczać przez państwa swoje żadnej siły zbrojnej do ziem pruskich lub krajów rzeczypospolitej polskiej, a w razie gdyby gwałtu siłami swemi odeprzeć nie byli w stanie, nie omieszkają jak najspieszniej o tém zawiadomić i ostrzedz króla. Nadto ... zobowiązują się wszystko spełniać względem swego zwierzchnika, cokolwiek winien czynić wierny i uległy holdownik. Domagano się wprawdzie ze strony polskiej, aby w dodatku jeszcze elektor zobowiązanym był dostarczać królowi w razie potrzeby pięciuset jezdnych, ale od warunku tego trzeba było odstąpić ⁵⁾.

W obronie więc zagrożonego księstwa pruskiego trzeba było raczej oddalić znów na czas jakiś sposobność wcielenia tej krai-

1) Sigis. Aug. epist. Menken. z r. 1563 str. 229, 279, 287, 292.

2) Tak mniema także Droysen, *Gesch. d. preus. Pol. II. 2. 411.*

3) Stracono Połock (w 1563 r.) dnia 15 lutego. Mniemamy, że wieść ta dość prędko doszła do uszu króla, bawiącego w Piotrkowie. Zob. Mar. Bielski wyd. Turów. 1146. str.

4) W wypadku dewolucyi, za każdym razem otrzymujący lenno winni osobście składać przysięgę wierności królowi polskiemu, hold czynić, uległość wyznawać i t. d. Dog. Cod. dipl. IV. 342.

5) Zob. Droysen, II. 2. str. 410. Czy natomiast elektor nie przyszedł królowi w pomoc, pożyczając mu pieniądze, tego oczywiście dla braku wiadomości powiedzieć nie umiemy.

ny do Korony, aniżeli narazić się na zupełną jej utratę. Zabezpieczywszy zaś sobie posiadanie Prus, tém skuteczniej można było bronić zagrożonych Inflant.

Po przejrzeniu stosunków zwierzchności, jakie za czasów obu Zygmunatów między Polską a lennem państwem Albrechta aż do 1563 r. zachodziły, przejdźmy obecnie do skreślenia stosunków wewnętrznych, które wywołały w 1566 r. silną ze strony Zygmunta Augusta interwencją, stanowiącą ważny zwrót w polityce dworu polskiego względem hołdownego księstwa. Podnieść tu z dawniejszych rzeczy domowych w Prusach książęcych tylko te sprawy nam wypadnie, które się bezpośrednio wiążą ze zdarzeniami, mającemi być głównym przedmiotem niniejszej opowieści.

II.

Jak Albrecht margrabia na zewnątrz, w stosunku do zwierzchników swoich — królów polskich, pragnął dojść przy zachowaniu pozornej lennej zależności do istotnego siebie wyzwolenia, tak podobnież wewnątrz, w obrębie swój hołdowniczej posiadłości zamierzał jak najszerzej władzę swą rozpostrzeć. Dążenie to w jednym i drugim kierunku wskazywać się zdaje, że pierwszy książę pruski szerokie i ambitne żywił zamiary. Sądząc z zapędów, jakie brał Albrecht różnemi czasy w dążeniach swoich bądź jako rządca kraju, bądź jako krzewiciel oświaty i opiekun reformy kościelnej, wносиłby należało, że na widownię zbyt ciasną był skazany jego umysł czynny, ruchliwy i wytrwała jego wola. Zdaje się, patrząc na działalność Albrechta, że duch jego szerszej dla siebie potrzebował widowni. W istocie zaś brakło mu w lennem jego państwie nie obszarów, ile raczej, czego wielu innym także nie dostawało książętom, pieniędzy. Kraina, którą trzymał Albrecht lennem prawem, ciągnąca się nad piaszczystym brzegiem Bałtyku, między ujściem mniej więcej Niemna i Wisły, obejmowała trzy okręgi: Sambią, Natangią i Oberland ¹⁾. Nad Niemnem

¹⁾ M. Toeppen Histor.-compar. Geographie von Preussen. Gotha 1858, str. 260.

i Preglem w Sambii wśród leśnej okolicy mieszkała głównie biedna ludność litewsko-pruskiego szczepu, w Natangii nad nieprzełiczonem mnóstwem jezior, w glebie niezbyt urodzajnej siedziała Litwa pomieszana z ludnością polską; w Oberlandzie przeważał między mieszkańcami żywioł polski (Mazury), wśród którego większa nieco kwitnęła zamożność. Lenna i alodialna szlachta niemieckiego pochodzenia, tu i owdzie po całym kraju rozrzucona, nie opływała w dostatkach. Liczniejsze nieco miasta z ludnością niemal wyłącznie niemiecką znajdowały się również w stanie niezbyt pomyślnym. Ostatnia wojna przed sekularyzacją zakonu sprowadziła na kraj cały ciężką klęskę, wyczerpawszy wszelkie zasoby. Niedostatek powszechny dał się uczuć dotkliwie wszystkim stanom. Dla podźwignienia kraju z upadku materialnego potrzebaby było rządowego księcia, któryby długie poświęcił lata wzmocnieniu siły podatkowej nadwątlonego kraju. Tymczasem pierwszy książę świecki przynosił z sobą na tron przymioty, które raczej kraj w większą otchłań biedy wtrącić mogły. Wprawdzie już po poprzednikach swych, po wielkich mistrzach odziedziczył Albrecht skarb pusty, wyczerpanie wielkie, a potrzeby wydatków znaczne. Ostatni mistrzowie, dla podtrzymania znaczenia zakonu wybierani z książęcych rodów, nie spełniali jednego ze ślubów zakonnych, który zobowiązywał do dobrowolnego ubóstwa. Wystawność świeckich dworów zapanowała na skromnym niegdy zamku w Królewcu, dokąd z Malborga mistrzowie wielcy swą główną siedzibę przenieśli. Albrecht nie różnił się od innych poprzedników na urzędzie pod względem zamiłowania zbytniej okazałości. Przedstawiciel frankońskiej linii norymberskich burgrabiów nie zalecał się rządnością, gospodarnością, którą celowała gałąź brandeburska. Owszem rozrzutność lekkomyślna, chęć zbytku i wystawy, życie nad stan znamionowały charakter książęcia, w którego żyłach płynęła krew mieszana. Miałyżby narodowe polskie wady odezwać się w jagiellońsko-pruskiej latorośli?

Albrecht w ciągłej bywał potrzebie, drobne zaś biedne księstwo nie mogło nastarczyć swemu władcy. Ztąd długie zatargi z temi, co nadmiernego ciężaru podatków dźwigać nie chcieli. Stany kraju, które miały moc uchwalania poborów, w obec ciągłych a nadzwyczajnych żądań Albrechta, potrafiły odmawiając wymaganych opłat, trzymać na wodzy zapędy skłonnego ku sa-

mowoli księcia. Niejeden grosz wyżebrany u stanów okupić musiał Albrecht ceną swojej władzy. Znalazł się on w tém położeniu, w jakim bywali nieraz w wiekach średnich książęta lub królowie, którzy za pieniądze z kraju pobierane zniewoleni byli dawać pewną miarę swobód politycznych swym poddanym. Z kłopotów pieniężnych Albrechta największe pożytki ciągnęła szlachta czyli ziemstwo, które na sejmie krajowym tworzyło stan od miejskiego oddzielny, a w ogóle bardzo wpływowy. Jeszcze przed sekularyzacją zakonu szlachta feodolna stanowiła w państwie zakonném siłę znaczną, teraz zaś kiedy świecki książę stanął na czele, tém większe do wpływu rościła prawa, mniemając, iż ona najwięcej przyczyniła się do utrzymania i wyniesienia Albrechta na tron książęcy. Miasta, które na sejmie oddzielnie stan miejski przedstawiały, nie były bardzo liczne, głos jednak także stanowczy zabierały wtedy, gdy chodziło o uchwalenie podatków miejskich na rzecz skarbu książęcego. Królewiec z trzech miast złożony: z Knypawy, Starego Miasta i Leweniku ¹⁾, przodował jako ludniejszy, bogatszy, wreszcie jako gród stołeczny. Z tych dwóch pierwiastków, z ziemstwa oraz miast składał się głównie sejm krajowy, który i moc prawodawczą w swych rękach dzierżąc i pobory uchwalając, posiadał skuteczne środki do trzymania w szrankach—dążności politycznych Albrechta. Byli wprawdzie na sejmie niekiedy także przedstawiciele wolnego stanu kmiecego, ale ci ginęli zapewne w obec przewagi dwu innych; był wreszcie także prócz szlachty i miast, stan pierwszy, panowie i rada ziemska (Herrschaft-Landraethe), lecz i ten stan wychodzący z'wyższej oraz niższej szlachty, zwykle z ziemstwem trzymał ²⁾. Sejm zatem głównie z dwóch składał się stanów, które obradowały oddzielnie. Oddzielnie książę z jednym i z drugim rokował w sprawach uchwalenia poboru. Z rozdwojenia między stanami, z braku jednności korzystał nieraz Albrecht, choć znów częściej, zaiste, połą-

1) Kneiphof, Altstadt, Loebenicht.

2) Stan pierwszy stanowiło 12-tu członków, którzy się radą ziemską—Landraethe—nazywali. Wybierano tę radę głównie z pomiędzy starostów książęcych. Stanowili oni sąd w rzeczach lennych i zywani byli do rady w sprawach polityki zagranicznej. Zob. w tej mierze obszerny wywód u M. Toeppena: Zur Geschichte der ständischen Verhältnisse in Preussen. Historisches Taschenbuch Fr. von Raumer VIII Jahrg. 1847. 315—319.

czonym i zjednoczonym stanom zniewolonym był czynić ustępstwa niekiedy daleko sięgające.

W r. 1540 zyskała szlachta lenna ważny przywilej, który utrwalił jej stosunki posiadania. Dobra lenne, według określenia prawa magdeburskiego, przechodziły na rzecz księcia po wygaśnięciu męzkiego potomstwa, kiedy ostatni lennik zostawiał po sobie tylko siostry lub dalszych po kądzieli krewnych; w myśl zaś nowego przywileju, lenno ziemskie przypadało na księcia dopiero po zejściu wszystkich członków męzkiej i żeńskiej linii ¹⁾. Nierównież jednak ważniejsze prawa uzyskała szlachta w zakresie czysto politycznym, na mocy aktu wydanego w r. 1542, a znanego pod nazwą: Formula gubernationis, Regimentsnottel, czyli Porządek rządów ²⁾.

Nie zawadzi rozpatrzyć się lepiej w stanowisku, jakie sobie zdobywa odtąd szlachta. Bezdzienny a raczej męzkiego nie mający potomka Albrecht z pierwszego związku małżeńskiego, pragnął, przekroczywszy kres życia lat 50 ciu, ustalić na przypadek swego zejścia los swojej żony, a przytém także i porządek sprawowania rządów aż do objęcia władzy przez nowego holdownika. W 1541 r. oświadczył książę sejmującym stanom, że sporządził już testament i określił zasady postępowania po jego śmierci. Ziemstwo pragnęło poznać środki, za pomocą których zapewnił im książę po swym zgonie porządek i dobre rządów sprawowanie. Wybrano komisją z czternastu osób, która postanowienia rozpatrzyła. Na sejmie w r. 1542 przedstawiono w całym brzmieniu ustawę rządową, która odtąd wszedłszy w życie, jako prawo zasadnicze podwalinę rządu stanowiła. Kilka jej artykułów na bliższą zasługuje uwagę.

Prócz księcia Albrechta wpływała do rządów w jego lennym państwie przyboczna rada książęca, z czterech naczelnych dygnitarzy złożona. Byli to ministrowie, zwierzchnicy oddzielnych zarządów: ochmistrz czyli mistrz dworu, burgrabia, marszałek oraz kanclerz. Do rady książęcej powoływano nadto kasztelanów czy starostów kilku grodów najbliższych: Brandenburga,

¹⁾ Privilegia der Staende des Hertzogthumbs Preussen... Brunsbergae 1616, st. 44. Das neue Gnaden Privilegium über die magdeburgischen und Lehngüter...

²⁾ Tamże st. 50. Das kleine Gnaden Privilegium, dane w Królewcu 14 listopada 1542. To samo po łacinie u Dog. Cod. dipl. IV, st. 300.

Schaken, Fiszhausen i Tapiewa. Prócz rady głównej była i rada ziemska, rada nadworna, składająca się z mężów w różnych sprawach biegłych, którzy sprawowali bądź sądy książęce, bądź poselstwa zagraniczne.

Ustawa rządowa z r. 1542 otwierała szczególniej szlachcie drogę do szerokiego wpływu nietylko w czasie regencyi, ale i za życia jeszcze samego księcia. Stanowiła bowiem, że czterej dygnitarze przyjmujący udział w najwyższym zarządzie, mają być rodem z kraju, z niemieckiego pochodzić domu i do panów lub szlachty należeć. Z krajowców również brane być mają nadworne czyli książęce rady w liczbie sześciu lub ośmiu, z cudzoziemców zaś tylko w razie braku odpowiednich między poddanymi. Starostwa cztery najważniejsze brandeburskie, szakeńskie, fiszhauzeńskie oraz tapiewskie otzymywać będą przed innymi ci, co do rady książęcej przydatni będą, aby byli zawsze pod ręką, gdy w sprawach sądowych lub innych ich zdania zasięgnąć wypadnie. Starostowie ci w ogóle wpływać mają swą radą do całego zarządu.

W razie nieobecności księcia, jego wyjazdu po za granice księstwa, rządy najwyższe sprawować mają w charakterze namiestników czterej dostojnicy: ochmistrz, burgrabia, marszałek i kanclerz. Ciż sami także stanowiąc będą w wypadku śmierci księcia aż do przybycia właściwego władcy lennego regencyą, ale do swego grona powołać winni czterech starostów wzmiankowanych już grodów oraz trzech rajców miejskich z połączonych miast Królewca. Ci wszyscy wspólnie pod przysięgą zobowiązani będą sprawować rządy zgodnie i jednomyślnie. Z jedenastu złożona osób regencya powinna w miarę potrzeby powoływać do udziału w sprawach sądowych rady książęce czyli nadworne. Co do zastąpienia w razie śmierci—jednego z czterech dostojników, przepisywała ustawa także na korzyść szlachty wypadający porządek, stanowiąc, iż opróżnione najwyższe w rządzie miejsce zajmą tylko będzie mógł jeden ze starostów powołanych wyżej grodów.

Obawy rychłej śmierci były ze strony księcia przedwczesne w 1542 r., bo ówierć jeszcze wieku od czasu ogłoszenia ustawy regencyjnej panował; nie mieli więc dostojnicy i starostowie oraz inni sposobności zastosowania przez ten czas władzy na wypadek zgonu nadanej. W każdym atoli razie wpływ szlachty wzrastał, bo ludzie z rycerskiego stanu, w myśl ustawy zajęli w rządzie naj-

wyższe miejsca, podobnież na czterech silnych zamkach krajowcy tylko siedzieli. Sejm po dawnemu, dzierżąc w swym ręku prawo oznaczania miary podatków, trzymał w wielkiej od siebie zależności Albrechta, który co lat kilka po wyszafowaniu zasobów skarbowych, po nowe udawać się musiał ofiary pieniężne do stanów w ogóle, do miast szczególnież. Miasta niekiedy upadały pod brzemieniem podatków i opłat, bo szlachta zawsze własną wygodę mając na oku, o ile mogła uchylała się skwapliwie od ciężarów publicznych, w większej nierównież mierze niż stan miejski zagarniając na rzecz swojej prawa i przywileje. Całe panowanie Albrechta przedstawia obraz tej walki władzy książęcej ze stanami sejmującemi. Na sejmach bezustannie te same toczą się rozprawy: książę domaga się pieniędzy, ziemstwo i miasta mieszków swoich otworzyć nie chcą. A jeżeli uchwałą pobór, podatki lub zasiłki pieniężne, to w zamian za ofiarę żądają uchylecia tych lub owych uciążliwości.

Podobną drogą doszło do tego, że stany i do spraw zarządu kościelnego mięszać się zaczęły. Zwłaszcza pod koniec panowania Albrechta, sejmy coraz częściej dotykały przedmiotów duchownych. Czynny na polu reformatorskiem książę pruski nietylko kierował sprawami zarządu kościelnego, ale sam się wtrącał do sporów religijnych i w rzeczach nauki dogmatycznej lub obrządków narzucał swe stanowcze zdanie całej luteranśkiej ludności swego kraju. Ztąd też stany pochop brały do ograniczenia dowolnych postanowień Albrechta oraz ustalenia porządku w zakresie spraw kościelnych. Już w r. 1542 przed wydaniem ustawy rządowej zamierzał książę znieść godność biskupią i ograniczyć dochody najwyższych dostojników kościelnych. Zgodził się jednak wreszcie zachować obu biskupów: jeden w Sambii, drugi w Pomezanii miał spełniać urząd zwierzchnika duchownego, pilnować dobrego w kościele porządku, jednostajnej w rzeczach religii nauki i t. d. Ale z biegiem czasu uległy postanowienia w tej mierze ważnym zmianom, jak w ogóle pod wpływem chwiejnego umysłu Albrechta w dziedzinie stosunków religijno-kościelnych ustawiczne zachodziły przekształcenia. Na miejsce zmarłych biskupów nie zostali przez duchowieństwo wybrani nowi: obowiązki ich urzędu sprawowali mianowani przez księcia prezydenci. W rzeczach wiary i obrządków kościelnych były zaprowadzone nowości, które daleko odbiegały od ustalonych zasad przyjętego po-

wszechnie luteranizmu. Wielkiego zamieszania sprawcą stał się głośny owego czasu zwolennik i przywódca reformacyi Andrzej Osiander, który w r. 1549 powołany przez Albrechta przybył z Norymbergi do Królewca na katedrę w założonym niedawno uniwersytecie. Głoszone przez niego nauki, a szczególnie o usprawiedliwieniu człowieka (de justificatione), które się znacznie różniły od dogmatu w tej mierze przez luteranizm przyjętego, stały się powodem gwałtownego wzburzenia umysłów. Reformator w gronie profesorów, teologów i duchowieństwa spotykał zawziętych przeciwników. Bronił się na dysputach lub w pismach z niezwykłą zręcznością. Namiętnie zaczepiał tych, którzy mu nie sprzyjali ¹⁾. Książę Albrecht, który zawsze żywy przyjmował udział w teologicznych sporach, jakie owego czasu między nauczycielami nowej toczyły się religii, tém więcej mieszał się do kłótni, gdy się te właśnie pod bokiem wszczęły, w samém Królewcu. Stał po stronie Osiandra, przejął się jego nauką i tę powoli w swym kraju krzewić zaczął przy współdziałaniu zwolenników nowego mistrza, który za wolą księcia zajął nawet wyższe miejsce w hierarchii kościelnej, zostawszy wiceprezydentem sambijskim. Wprawdzie prędko bardzo, bo w cztery niespełna lata, skończył Osiander na skutek zaszłej w r. 1552 śmierci, swój zawód reformatorski, ale wywołana przez niego burza teologiczna nie ucichła bynajmniej. Książę Albrecht wiernie trzymał się wyznania wprowadzonego przez nowatora, znalazłszy gorącego orędownika osiandryzmu w osobie mistrza Funka, kaznodziei kościoła w Starém Mieście królewieckim, a następnie nadwornego kapelana księżnej pani. Nowa nauka popierana z góry, lubo z przeszkodami szerzyła się po kraju. Zagrożeni utratą miejsca, duchowni byli zniewoleni ją krzewić. W r. 1558 uchwaloną nawet została odmienna od dawniej ustawa kościelna, obejmująca wykład nowego wyznania i obrządków. Z woli księcia oraz za przyczyną posłusznych mu dostojników kościelnych wkrótce „porządek” kościelny w duchu nauki Osiandra moc obowiązującą uzyskał.

Kiedy po sześciu latach przerwy znów w r. 1556 sejm zwołany został dla spraw pieniężnych, nie omieszkały stany chwycić się sposobności, aby dotknąć rzeczy zarządu kościelnego i wszel-

¹⁾ Preuss. Kirchen. Historia Hartknocha, Frankf. 1686. 267 i n.

ką na korzyść księcia ofiarę zależną uczynić od obietnicy wprawa znowu w dawną klube, co z niej pod względem kościelnym było wyszło. Przedstawienia stanów nie odniosły spodziewanego skutku. Albrecht dał im ostrą odprawę. Pobór jednak uchwalono. W kilka lat później stany, dbając o czystość wyznania według formuły augsburskiej, znowu śmielej wystąpiły do księcia z prośbą o przywrócenie dawniej ustawy kościelnej. Było to w końcu r. 1562. Zatarg między Albrechtem a stanami z powodu spraw kościelnych jątrzyć się poczynął.

Panowie postanowili prosić księcia, aby zamianował biskupów chrześcijańskich pobożnych i uczonych, którzyby pilnie kościoły zwiedzali, dozór rozciągnęli nad duchowieństwem parafialnym, nad nauką, jakie ono głosi, nad żywotem, jaki prowadzi; aby dbał także o ustalenie jedności w rzeczach ściągających się do wiary; aby wyznanie augsburskie w dawniej zachowane było czystości; wreszcie, aby zniósł nową ustawę kościelną, która z powodu formuły przy chrzcie egzorcyzmowej sprawia wielkie w kraju zamieszanie i rozdwojenie, a przy dawniej ustawie czyli przy katechizmie Lutra pozostać pozwolił. Szlachta posunęła się dalej w swych żądaniach: postanowiła ona domagać się, aby z urzędów swych duchownych—złożeni zostali ci wszyscy, co zawichrzeń w kościele stali się powodem, aby znowu na swe miejsca powrócili zwolennicy dawniej ustawy; wreszcie, aby księciu służyło prawo potwierdzania tylko wybranych przez stany biskupów. Stan miejski na sejmie przychylił się z pewnemi zmianami łagodzącemi, do żądań panów i szlachty. Zdawać się było mogło, że książę zagrożony odmową pieniędzy, ulegnie sile jednomyślnie działających stanów i nowe ustępstwo uczyni na drodze, na której już tak daleko wstecz się posunął, z dawnego schodząc stanowiska. Tymczasem właśnie się zatrzymał i tak skutecznie odpierał natarczywe swych przeciwników ciosy, że stany uchwałyły podatek a Albrecht nową ustawę kościelną w dawniej utrzymał mocy. Zkąd, pytamy, ta niezłomna w książęciu wola, który już siedm dziesiąt trzeci rok życia liczył i którego zgrzybiała starość, wcześniejsza niż u innych równego z nim wieku, najmniej sposobnym czyniła do oporu, jakiego nawet za czasów męskiej siły nie był w stanie wytrwale stawić? Narzędziem był tylko Albrecht w ręku śmiałych, przedsiębiorczych ludzi, którzy z różnych stron świata na jego dwór się przybłąkawszy, opętali niedołęzny umysł

starca, ster rządu pochwycili i ku swym samolubnym celom nawa państwa kierować zamierzali. Tu się przewrót poczyna.

III.

Gościnne pokoje zamku królewieckiego stały otworem nie tylko dla wysokich dostojników, rad książęcych i poufnych dworzan: książę chętnie u siebie widział z obczyzny przybyłych głośnych profesorów, żarliwych mistrzów teologii, bo sam żywy przyjmował udział w sporach dogmatycznych, jakimi się bawiły umysły owego czasu. Wprawdzie Albrecht wiele uwagi poświęcał i innym naukom, zajmował się sztuką wojenną, napisał nawet obszernie w tym przedmiocie dzieło, ale zawsze najwięcej żywy jego umysł okazywał skłonności do zgłębiania tajemnic religijnych i roztrząsania przedmiotów z zakresu nauki kościelnej. Ztąd też często obcował z profesorami założonego przez siebie uniwersytetu w Królewcu, powoływał na katedry ludzi, którzy zyskali większy w Niemczech rozgłos i dbać się zdawał nie tylko o sławę swojej wszechnicy, ale szukał jakby chluby w tém, żeby na swym dworze gromadzić tych, co poza granicami księstwa głośnego używali imienia. Z Norymbergi powołany był Funk, kapelan i spowiednik żony księcia, zaproszony był Osiander, przebywali na dworze i inni. W 1561 r. ukazał się na zamku królewieckim człowiek, którego imię już wtedy rozniosła była po świecie szeroko i daleko wieść stugębna. Zapragnął go mieć u siebie książę Albrecht, napisał do Tybingi i ztamtąd przybył niebawem gość uproszony, profesor teologii w tamecznym uniwersytecie. Nazywał się Paweł Skalich. W prędkim czasie wkradł się do łaski księcia i zjednał sobie przy dworze tak silne stanowisko, że stał się pierwszą po Albrechcie, a raczej najpierwszą w księstwie całym osobą, rządcą jedynowładnym ¹⁾.

Nim Skalich przybył do Królewca, poprzedziła go sława wielkiej uczoności. Przed kilką laty uzyskał był w Bononii stopień doktora teologii, ogłosiwszy przed obroną rozprawy tyle tez, ile lat liczono w owym roku od narodzenia Chrystusa, t. j. tysiąc

¹⁾ Acta Borussica. Königsberg 1730, I, II. Scalichiana, 305 i n.

pięćset pięćdziesiąt i pięć. Zwrócił na siebie uwagę papieża Juliusza III, który go polecił królowi Ferdynandowi I. Na dworze niemieckim sprawował urząd kanclerza, lecz gdy zniewolonym był dla zbyt wolnomyślnych zasad w rzeczach religii, porzucił dwór i piastowaną nową godność, przeniósł się do Wirtembergu i jako stronnik nauki Lutra, głosił zasady nowego wyznania w uniwersytecie w Tybindze. Pociągała Albrechta ku Skalichowi nietylko uczoność jego niezwykła. Wielkim urokiem jaśniało nadto imię powołanego na dwór królewiecki profesora, który mienił się być potomkiem sławnego rodu, miał wysokie stosunki i do świetnych przyznawał się koligacyj. Skalich ród swój wywodził od książąt werońskich della Scala, mianował się udziałnym panem państwa rzymskiego, hrabią królestwa węgierskiego, panem dziedzicznym na zamkach Hun, Łyka, Dietrichsbern i Skrad w Chorwacyi. Na końcu długiego tytułu mieścił swą godność naukową: św. teologii doktor; dodawał nadto: sierota i Chrystusów wygnaniec, od chwili kiedy prześladowany podobno za swe przekonania, porzucił dawną wiarę i przeszedł do nowej nauki Lutra. Przyznawał się do koligacyi ze wszystkimi niemal panującymi domami w Europie; w genealogicznej tablicy swego rodu, jako powinowatych wskazywał królów Aragonii, Sycylii, Jana margrabiego brandeburskiego. Przybył więc Skalich na dwór królewiecki nietylko jako uczonec, ale zarazem jako koligat księcia Albrechta.

Ta ostatnia okoliczność albo raczej stosunki rodowe w ogóle przyczyniły się wiele do zniesienia przedziału, jaki z powodu wielkiej różnicy stanowiska istniał między księciem a goszczącym na jego dworze profesorem i utorowały przybyszowi drogę do zyskania tego przemożnego wpływu, jaki za pomocą wielu innych zręcznych środków wywierał na umysł wiekiem i przygodami życia skolatanego starca.

Zręczny i przebiegły dworak, któremu już dobrze była znana sztuka życia na zamkach panujących osób i który nie omieszkał na nowym stanowisku korzystać ze zdobytego dawniej w tej mierze doświadczenia, utrwalił wkrótce w inny a niezwykły sposób stanowisko swoje na dworze księcia pruskiego. Skalichowi nie obcą była nauka kabalistyczna średnich wieków, oparta na wierze w czarodziejską siłę różnych znaków, nauka, która tak łatwo zapanować mogła nad ciemnymi, skłonniemi ku zabobonom

umysłami. Albrecht był w tym właśnie wieku i położeniu, w którym się człowiek łatwiej niż kiedykolwiek skłania ku tajemniczym rzeczom. Już siedmdziesiąt pierwszy kończył rok swego żywota, ciężar lat dolegał i brzemie trosk, kłopotów i zmartwień także ku ziemi przyniatało. Myśl o śmierci coraz częściej gościła w głowie księcia i coraz większej niepewności co do przyszłych losów stawała się źródłem. Albrecht zawsze z zamilowaniem zgłębiał tajemnice religii i ku mistycyzmowi się przechylał, teraz zaś na stare lata jeszcze więcej lubował się w niejasnych, mglistych pojęciach, które rozsnuć zaczął przed nim zręczny Skalich. W sidła bałamutnej nauki oplątał umysł księcia i podbił go sobie stanowczo. Skalich stał się towarzyszem nieodłącznym, został wreszcie poufnym powiernikiem.

Żeby dojść do władzy na dworze, trzeba było zyskać zupełne zaufanie Albrechta. Skalich widział, jak skłopotany był książę, który nad grobem stojąc, tylko smutne mógł w około wodzić oczy. Księstwa byt nieustalony, niebezpieczeństwa cisnęły się zewsząd wśród wojny, która się o Inflanty toczyć zaczęła. W radzie książęcej najwyższej brak ludzi zaufanych. Czterej dostojnicy więcej się na współbraci panów szlachtę niż na księcia oglądają. Ze stanami nieustanna walka o trochę grosza.

W rodzinném życiu nie zbyt wiele szczęścia. Wszystkie dzieci śmierć przedwczesna zabrała, jeden tylko syn został młody, wątły. Przyszłość jego budziła w sercu nadzieję, lecz i obawę zarazem, kto po skonie ojca losem jego pokieruje? Wśród ciężkiego smutku, wśród dotkliwego osamotnienia, przed kim zbolełą otworzyć duszę?

Skalich niósł pociechę nietylko dla trapiącego niepewnością umysłu, ale krzepił nadto smutkiem i troską złamane serce. Skalich zajął puste, zdaje się od dawna miejsce przyjaciela. Dla wzmocnienia swego stanowiska zaczął w księciu podsycać nieufność ku radom najwyższym, widząc zaś, że praca skutek odnosi, nie ustawał na drodze i siał niezgodę między Albrechtem a temi, co w ogóle radę książęcą stanowili. Daleko śnać w łaskach u Albrechta posunął się powiernik w ciągu roku czy dwu lat, znaczny już wpływ na bieg spraw publicznych widocznie wywierał, kiedy stany uważały za konieczne na sejmie w marcu 1563 r. skarżyć się na to, że książę „utrzymuje na swym dworze osoby, niemiłe rzymsko-cesarskiej i królewskiej mości,

oraz innym mocarzom, a które pożytecznemi być nie mogą ani księciu, ani krajowi, ani ludziom w ogóle“¹⁾. Miano tu na myśli oczywiście wszechwładnego Skalicha. Stany nadto ośmieliły się w swém piśmienném przedstawieniu zwrócić Albrechta uwagę na to, aby nadal mniej kosztowny dwór prowadził, radziły zatem z groszem publicznym obchodzić się oszczędniej. Tymczasem ulubiony faworyt księcia czerpał zapewne ze skarbnicy łask swego pana nie same czcze względy; już był w posiadaniu pięknego w Królewcu domu otrzymanego od Albrechta w podarunku, dostał następnie w darze zamek Kreuzburg oraz liczne włości, może nawet już i wtedy na rzecz swoją szafował pieniędzmi skarbu nadwornego.

W jesieni tegoż roku 1563, po owém wystąpieniu stanów przeciwko Skalichowi zaszedł wypadek, który jeszcze więcej przyczynił się do umocnienia wpływu i stanowiska ulubieńca na dworze księżęcym. Albrecht schorowany, w podeszłym będący wieku, przedsięwziął wyprawę wojenną. Sam stanął na jej czele i ruszył ze szlachtą „we dwu tysiąca koni,“ jak Bielski powiada²⁾, nad Wisłę ku zachodnim kresom swego księstwa, aby je bronić od najazdu nagłego. Książę Eryk brunświcki ciągnął ze zbrojnymi hufcami ku Polsce. Niewiadomo było, dokąd i po co dąży. Zygmunt August słusznie się obawiał tego sprzymierzeńca, który „głos o sobie puszczał, jakoby ku służbie królewskiej jechać miał.“ O całość i bezpieczeństwo swój dzielnicy bał się również sprawiedliwie Albrecht. Stanął więc z wojskiem pod Kwidzynem, by powstrzymać Eryka, który Gdańsk minąwszy, nad Wisłą się zatrzymał, szukając przeprawy. Burza szczęśliwie przeszła. Eryk odciągnął, dostawszy od króla Zygmunta jurgieltu dwa tysiące zł., ale stary Albrecht wielką niemocą przyplacił wyprawę: paraliżem, jak się zdaje, został tknięty. Wprawdzie życia nie postradał, ale poniósł szwank ciężki na schorzałym już dawniej umyśle i ciele zarazem. Pod dniem 26 września donosił królowi polskiemu o swym smutnym wypadku, gotując się snąć na blizką oczekiwaną przez się śmierć, jak wnosić wypada z odpowiedzi Zygmunta Augusta, wruszonego do głębi nieszczęściem księcia

1) Toeppen: Zur Geschichte .. str. 459.

2) M. Bielski, str 1147.

Albrechta. Po tkliwych słowach współubolewania i gorących prośbach o szanowanie resztek zdrowia, król w odpowiedzi swój nalega, aby książę smutne myśli o śmierci odganiał „do tego życia, do którego Wasza książęca Mość sposobić się zdaje, dość będzie czasu, kiedy Bogu się podoba JMość księcia ztąd odwołać“¹⁾. Albrecht wrócił ze swój wyprawy na zamek do Królewca i odtąd już aż do swój śmierci prowadził smutny żywot. Choroba, o której przebiegu bliższych nie masz wiadomości, widocznie z każdym rokiem czyniła postępy: władze umysłu słabły coraz więcej, niemoc coraz dalej ogarniała ciało. Książę przedstawiał obraz stopniowego pod względem duchowym i fizycznym rozkładu. W trzecim roku choroby „książę sobą władać nie mógł, jak powiada Bielski.“ W następnym roku jeszcze smutniejszy stan. „Książę słaby i ledwie żyje, tak piszą w r. 1567 do Kromera. Już nie słyzy i mówić nie może, a kiedy jakie słowo powie, to usta staną mu otworem, wtedy kto inny musi mu je ręką swą zamykać“²⁾. Nieco później pod koniec żywota, więc około 1568 r., Albrecht „już jako dziecię, pisze o nim Anna Jagiellonka³⁾, pamięci nie ma; karmią go, sam nie ma téj mocy, ale niesion; a karmi jedna panna a karlica, ale nie ks. M., bo tam nie bywa, co ję wszyscy za złe mają, iż sama to nie czyni, co służy czynią; podobno się brzydzi, iż mu z ust ciecze, kiedy ję.“ W pierwszym i drugim roku swój choroby, którą chyba jako paraliż postępowy (paralysis progressiva) określić można, Albrecht zaiste nie przedstawiał jeszcze tyle smutnego obrazu zniedołęznienia, o jakim w tak dobitnych słowach pisze Anna Jagiellonka, zapewne ostatnie chwile życia mając na widoku; ale w każdym razie po powrocie z wyprawy, którą współcześni kwi-dzyńską nazywać zwykli, więcej niż poprzednich lat na umyśle upośledzony, łatwiejszym się stawał do kierowania dla tych, którzy już przedtém nad jego wolą panowali.

1) Sigism. Aug. epistolae. Menken str. 450, dnia 6 paźdz. 1563 r. z Wilna.

2) Wyjątek z listu Kuczborskiego, który przywodzi Eichhorn w swém dziele: Stan. Hosius, str. 267.

3) Jagiellonki Polskie. Tom III, str. 124. Listy Anny do Zofii Jagiellonki w 1568 r.

Niemoc księcia stała się przyczyną silniejszego ugruntowania władzy Skalicha ¹⁾. Wprawdzie dworski ulubieniec na ciężkie wystawiony był próby, ale przeżył je tak szczęśliwie, że mocniej stanął niż dawniej na swém wysokim stanowisku. Znalazł się jeden z panów pruskich Albrecht Truchsess Wetzhausen, dziedzic na Grosskitten, który zebrawszy podczas swego w Wiedniu pobytu wiele o Skalichu wiadomości, rozgłaszał wieści o jego prawdziwem pochodzeniu, mieniając go być szajbierzem podszuwającym się pod nazwiska wysokich rodzin książęcych. Skalich nie zniósł wrzekomój obelgi, pozwał przeciwnika przed sądy (1564 r.), zbijał jego zarzuty, bronił swego pochodzenia, przedstawiał świadectwa, dowody, ogłaszał pisma. Przeciwnik również był czynnym w sprowadzaniu dowodów: ściągnął z Wiednia i z Zagrzebia wypisy urzędowe, stwierdzające, że ojciec Skalicha zwał się Michał Jelenczyc, pełnił obowiązki nauczyciela w Zagrzebiu, że rodzina nieszlacheckiego była pochodzenia. Powoływano na sędziów uniwersytety, akademie, prawników niemal w całej Europie i po długich korowodach wreszcie załatwiono sprawę, która dowodnie przekonała, że Skalich (może Skalicz, skoro z Zagrzebia) zręcznym był oszustem. Książę Albrecht inaczej jednak spór między stronami rozstrząsał: uznał wieści, jakie Truch-

1) W czasie właśnie tej choroby miał się odbyć akt powrócenia znów do dawnej wiary katolickiej księcia Albrechta za sprawą Skalicha, który podobno także już był znów powrócił na łono kościoła. Rzecz ta, która się stała przedmiotem zawziętego sporu między Theinerem a Voigtem, właściwie tu nie należy. Broszury Theinera w tym przedmiocie nie znamy: Herzog Albrechts Rückkehr zur katholischen Kirche Augsb. 1846, ani odpowiedzi napisanej przez Voigta dla zbitcia domniemań Theinera: Sendschreiben an P. Augustin Theiner... in Betreff des von ihm behaupteten Uebertritts des Herzogs Albrechts von Preussen zur katholischen Religion Königsb. 1846. O tem mniemanym powrocie Albrechta na łono kościoła napisał po polsku kilka słów p. Wł. Miłkowski: Albert brandeburski pierwszy książę pruski katolikiem, Warszawa 1870, powołując się na powyżej przywiedzione dziełka, ale z tej pobieżnej pracy, pełnej rażących błędów, nie podobna było powziąć dokładnej wiadomości o dowodach jednego i drugiego autora. Może, otrzymawszy powołane broszury, zdołamy na podstawie pewniejszej umieścić na końcu naszego wstępu przypisek, dla objaśnienia, o ile Skalich w tym względzie był lub nie był czynnym i jaki udział przyjmował kardynał Hozyusz. Podobno bowiem sam Hozyusz w r. 1564 czy 1565 miał dopełnić aktu przyjęcia znów księcia Albrechta do kościoła katolickiego. Wątpliwem to nam się być zdaje, sądząc z całego przebiegu spraw prusko-polskich w owych latach 1566 do 1568 r.

sess von Wetzhausen o ulubieńcu dworskim rozsiewał, jako potwarcze, dał Skalichowi oraz jego domownikom prawo mszczenia się samowolnie na przeciwnikach w razie, gdyby sądy odmówiły natychmiastowej sprawiedliwości. Niebawem potem wyjednał sobie Skalich u księcia inny przywilej, który go zasłaniał od dalszych napaści. Był to rozkaz surowy, aby nikt, jakiegokolwiek stanu, nie śmiał pod zagrożeniem największej niełaski księcia „obrażać czci Skalicha oraz jego przyjaciół.“

Pó takiem ponownem wzmocnieniu swego stanowiska, zaczął Skalich coraz więcej rozpościerać na dworze księżęcym władzę swoją. Nie mogąc liczyć na pomoc niechętnej zapewne rady nadwornej, w miarę możności odsadzał dawniejszych, wprowadzając na ich miejsce swoich ulubieńców, którzy do szkodliwych dla księcia oraz całego kraju praktyk skłonniejszemi być się okazali. W rzeczach duchownych, w zarządzie kościelnym pomocnym był Skalichowi mistrz Jan Funk z Norymbergi, już przez nas wyżej wzmiankowany. Zajmując stanowisko kapelana i spowiednika nadwornego, posiadał zaufanie starego księcia, cieszył się względami księżnej pani. Był to mąż czasu onego bardzo uczony, z pisma swojego, jak powiada Bielski, znajomy. Znane nam jest Funka dzieło wielkich rozmiarów i nader pracowite: *Chronologia wszystkich narodów* ¹⁾, przypisane księciu Albrechtowi. Do koła rady księżęcej wcisnęły się i inne świeckie osoby, Skalicha poplecznicy. Miejscem i godnością u księcia przedniejszym był Maciej Horst linoskok, wielce w swych sztukach łamanych biegły, którego stary książę wyprosił sobie u swego zięcia Jana Albrechta meklemburskiego ²⁾. Wiele znaczył także Jan Schnell oraz Jan Steinbach.

Rozpoczęły się więc nieczne, podłe dworskich faworytów rządy, dążące do obalenia istniejącego porządku rzeczy. Samolubne widoki stanowiły główną pobudkę całego postępowania rad nadwornych, w rękach których zniedołężniały książę stawał się posłusznem narzędziem. Każdy dbał tylko o własny zysk,

¹⁾ *Chronologia: hoc est omnium temporum...* computatio autore Johanne Funcio Norimbergense. Witebergae 1578. Jestto zapewne drugie wydanie tego pracowitego dzieła, którego druk już wcześniej przed r. 1552 był rozpoczętym. Dzieło z przedmową z r. 1552 przypisane jest przez autora księciu Albrechtowi.

²⁾ Zob. Dyar. st. 62.

o swoje dobro. Wkrótce zaczęły się potajemne a daleko sięgające praktyki, które zmierzały ku ważnym zmianom politycznym. Zięć Albrechta, książę meklenburski Jan Albrecht, dobrze powiadomiony o stanie zdrowia teścia, postanowił na rzecz swoją wyzyskać stosunek pokrewieństwa. Podstępem zapragnął dojść do władzy. Umyślił zostać w razie śmierci starego księcia rządcą, opiekunem małoletniego jego syna. Tym celem dawny testament Albrechta, za sprawą jednego z rad książęcych został zmieniony. Albrecht meklenburski otrzymał „gubernacyą“ aż do pełnoletności młodego Albrechta Fryderyka. Zapisano mu nadto cztery przedniejsze w Prusiech zamki: Memel, Grebin, Marienburg, Kwidzyn. Wielka tajemnica zrazu całą tę sprawę pokrywała. W ukryciu również inne czynione były niegodziwe praktyki, których nie dostrzegało oko ludzi dbających o dobro księcia i kraju całego. Niektóre tylko sprawy niekiedy na jaw wychodziły. Nowa rada książęca szafowała skarbem bardzo rozrzutnie na swoją korzyść. Ulubieńcy dworscy bogacili się prędko, potajemnie zaciągając długi w imieniu księcia, który często bezwiednie kładł swój podpis na rewersach i kwitach. Skarb był rozszarpany, tylko drogą pożyczek można było napępiać pusty miezek książęcy i swój własny zasilać. Gdy i tym sposobem potrzeby lub chciwość zaspokoić się nie dały, gotowiznę zastąpiły zapisy majątności, jakie za sprawą faworytów czynił stary i niedołężny książę.

Kiedy Skalichowi oraz jego spółnikom w tych bezprawiach zawadzać zaczęli najwyżsi dostojnicy, którzy właściwie rządy sprawować byli winni, usunięto niebawem przeszkody z téj strony stawiane. Wbrew ustawie rządowej z r. 1542, na miejsce kanclerza Jana Kreuza, został mianowany Dr. Wawrzyniec Kirchof z Meklenburgii, z obcego zatem pochodzący kraju. Ważny urząd burgrabiego piastowany przez Krzysztofa Kreuza, powierzono Kacprowi Nostiz. Zaprowadzono więc zmiany na zamku tak wielkie i tak istotne, że panowanie ulubieńców ze Skalichem na czele zdawało się być utrwalonem na długo, do samej śmierci księcia Albrechta, skoroby im się tylko było dało zgniebić i posłusznym sobie uczynić, jedyne go przeciwnika,—stany na sejmie obradujące.

Stany ostre miały na Skalicha oko, jak świadczy głos, który przeciwko niemu na sejmie powstał w 1563 r. Ale wszechwładny

ulubieniec nie uląkł się tej groźnej postawy ziemstwa i miast. Samowolnie po dawnemu sprawował rządy, ufny w łaskę nieograniczoną księcia. Nadużycia mnożyły się bez liku. W r. 1565 pożyczył Skalich od miasta Królewca 10 tysięcy talarów na rzecz Albrechta, większą część pieniędzy dla siebie zagarnął. Postępowaniem swoim zdawał się wskazywać, że lekko sobie waży powagę stanów, powagę sejmu. Ciężką zniewagę wyrządził znów szlachcie w osobie jej przedstawiciela Eliasza Kanitza, który do rady książęcej należał. Dała do tego powód sprawa podobna jak owa, w której Albrecht von Wetzhausen tak dotkliwą poniósł porażkę. Eliaz Kanitz podczas swój za granicą podróży zaślizawszy to i owo o Skalichu, po powrocie odzywał się o nim publicznie w słowach niezbyt pochlebnych. Dotykał także uszczypliwie Macieja Horsta. Doniesiono o tém Skalichowi. Kanitz pozwany przed sąd księcia o oszczerstwo i potwarze przeciwko ulubieńcom, dopuścił się w obec księcia wyrazów rzekomo nader ostrych. Bez właściwego sądu, za jedno i drugie uchybienie złożony z urzędu, został z ojczyzny wywołany. Wyrok zapadł dnia 10 października 1566 r. Kanitz miał w ciągu dni sześciu kraj opuścić ¹⁾.

Nim wyrok, który powszechnie wywołał oburzenie, wykonanym został, zebrały się stany na sejm do Królewca. Sprawa Kanitza poruszyła umysły wszystkich. Nienawiść ku Skalichowi nie miała granic. Oburzenie się wzmogło, kiedy pokorna prośba, którą prześladowany ciężko szlachcic podał do księcia o sąd równych swego stanu, odrzuconą została. Kanitz broni się od czynionych mu zarzutów, wywodzi w swém piśmie, jak jest niewinnie przez Skalicha i Horsta prześladowany, wreszcie odwołuje się do szlachetnego i miłosiernego serca księcia: „mamże, pyta Kanitz pod koniec swój prośby, w tej surowej porze zimowej porzucić kraj wraz z biedną żoną i dziećmi, które tu z takim trudem i kosztem do tej ziemi sprowadziłem gwoli Waszjej Książęcej Mości“... ²⁾.

Albrecht, raczej Skalich pozostał niewzruszonym.

Kanitz wyniósł swe zażalenia przed stany sejmujące. Nie jedyny to był powód, dla którego sejm w listopadzie 1565 r. wy-

¹⁾ Ręk. król. Dyar. z r. 1566 st. 138—141.

²⁾ Tamże, st. 126—138.

stąpił z piśmienném do księcia przedstawieniem, łącząc ze skargą Kanitza cierpkie w imieniu ziemstwa, miast, wyrzuty. Ciężkie a liczne nadużycia oraz bezprawia przez nową radę książęcą popelnione wywołały ten głos napomnienia z ust przedstawicieli kraju. Był to głos mężki, śmiały, stanowczy.

Stany jawnie już mieniają być Skalicha źródłem zamieszek. Pragną go upokorzyć: więc żądają, aby książę zniósł poprzedni swój rozkaz, z mocy którego Skalich miał prawo mścić się samowolnie na swoich przeciwnikach, aby *proprium vindictam* (prawo wymiaru sprawiedliwości) odebrał temu, którego wielu w kraju i za granicą nie uważa za co, czém on sam się mieni: „wszak Waszę Ks. Mość za pana przyjęliśmy a nie Skalicha, nie uznajemy go naszym władcą, tém mniej przystać na to możemy, aby nad nami sprawiedliwość miał czynić.“ Podobne postępowanie, tak twierdzą stany, sprowadza zamęt w całym sądownictwie, wszystko to zaś ztąd pochodzi,— są słowa zażalenia sejmowego,— że dawna zatwierdzona ustawa urzędowa nie jest szanowaną, że mimo rady książęce, mimo rady ziemskie, wydają się wyroki oparte na niedokładnych doniesieniach złych i stronnych ludzi, którzy około W. Ks. Mości się znajdują... Nadto i ztąd, że W. Ks. Mość ma podwójne kancelarye... Z tego téż powodu domaga się sejm, aby książę nie postępował wbrew ustawie rządowej; jeśli między radami znajdują się osoby, któreby mu się nie podobały, ma książę prawo usunąć je i inne natomiast wybrać, ale w takim razie powinni to być krajowcy; jeżeliby zaś cudzoziemców chciał używać, niechże tych przynajmniej usunie, którzy nie prowadzą pobożnego, uczciwego a chrześcijańskiego żywota.

Pod koniec swoich zażeń występują stany z żądaniem, które może więcej niż poprzednie uwydatnia stosunek, jaki między sejmem a księciem zachodził. Śmiałość, z jaką stany domagają się, aby książę oględniej szafował groszem, wskazuje, jak daleko sięgała ich władza pod koniec panowania Albrechta. „Nie wątpimy, są słowa skargi przez sejm podanej, że W. Ks. Mość pamięta, iż obiecaliśmy wykupić cztery zastawione starostwa, że prosiliśmy najpokorniej, aby W. Ks. Mość dwór swój i wydatki tak umiarkował i ograniczył, iżby nadal nadmiernych nie potrzeba było poborów, którychbyśmy już znieść nie mogli. Tymczasem wieść pewna niesie, że W. Ks. Mość znaczne sumy pieniędzy od Królewczan pożyczył i takowe obrócił nie na po-

żytek syna, naszego milego pana, nie na korzyść kraju, lecz przeciwnie ku uciążeniu i szkodzie. W ten sposób skarb książęcy złupiony i wycieńczony wymagać będzie zasilku i W. Ks. Mość zostaniesz zniewolony starostwa i zamki zastawiać... Wiemy, co na Skalicha z pieniędzy tych przypadło... W dalszym ciągu swych zażaleń skarżą się stany na hojność niezmierną księcia, oświadczają wprawdzie, iż nie pragną ograniczać księcia w wydatkach na rzeczy uczciwe i słuszne, proszą jednak usilnie o umiarkowanie rozchodu tak „abyśmy nadal wolni byli od uciążliwych podatków“¹⁾.

Książę wysłuchawszy zażaleń sejmu wpadł w taki gniew, oburzenie, że „powielekroć śmierci sobie życzył i stanowczo oświadczał, że takich zuchwałych skarg rozważać nie może, ani na nie odpowiadać będzie.“ W dniu 18 stycznia 1566 r. sejm na żądanie stanów, wystraszonych groźbami księcia, do dalszego czasu odroczonym został. Stanowczość Albrechta, zatykającego uszy na głos sejmu, płonnięmi uczyniła nadzieje wyjednania dla kraju w ogóle ulgi, a w szczególe osłonięcia opieką prześladowanego Kanitza. Kanitz jeszcze się ukrywał potajemnie w kraju czas niejaki, ale wreszcie dla bezpieczeństwa osoby musiał porzucić domowe bogi, szukając gdzieindziej opieki i odmówionej sprawiedliwości. Wygnaniec udał się na dwór króla polskiego, zwierzchnika Prus książęcych.

Skalich odniósł nad stanami sejmującemi zwycięstwo moralne, ale bez przychylności sejmu, który uchwalał podatki, dawnych nie można było sprawować rządów. Skoroby skarb był pusty, na nicby się nie zdały łaska i wpływy u księcia. Myślał więc nad tém, jakby złamać opór sejmu. Tylko przemocą, siłą zbrojną, bo ta jedyna pozostawała droga do celu. Nie wahał się uciec do tego stanowczego środka. W kraju nie było hufców orężnych, szlachta służyła wojskowo w pospolitem ruszeniu. Więc najemników postanowił Skalich sprowadzić w większej sile na dwór książęcy, aby groźbą wymódz na stanach, czego by dobrowolnie dać nie chciały. Zjednał sobie niejakiego Pawła Wobsera, na Pomorzu osiadłego, który się trudził rzemiosłem wojennym. Temu poruczył zgromadzić za granicą i do Prus sprowa-

¹⁾ Ręk. król. Dyar. z r. 1566 st. 124.

dzić najemny oddział w tysiąc koni pod zmyślonym pozorem, jakoby wojsko to miało być na pomoc posłane królowi duńskiemu czy polskiemu. Wobser piśmienną zawarł umowę, z mocy której miał sobie zapewnione 200 tysięcy talarów na utrzymanie tysiąca ludzi w ciągu ośmiu miesięcy; gdyby mu ta suma wypłacona nie była, upoważniono go do pobrania tych pieniędzy od poddanych księstwa przemocą wojskową.

W początkach sierpnia 1566 r. już się pod Królewiec zbliżały hufce najemne, przy pomocy których zamierzał Skalich łamać wszelki w kraju opór i krwawe rozpocząć rządy, aliści w stolicy książęcej niebawem ukazali się komisarze króla Zygmunta Augusta, silną dłońią powstrzymując toczący się w przepaść rydwan losów księstwa pruskiego.

IV.

Był wprawdzie król Zygmunt August, jak utrzymuje Bielski, „do wszystkiego nierychły,” ale nie brakło mu bynajmniej wiadomości o zamieszaniach, jakie się w hołdowném księstwie działy. Na północnych kresach Polski w biskupstwie, opasaném niemal zewsząd granicami Prus królewieckich, w warmińskiej ziemi przebywał wielki dostojnik kościoła i poważny senator polski, kardynał Hozyusz. Z trydenckiego wrócił był soboru w r. 1563 do swój dyecezyi w chwili, kiedy się w sąsiedniém księstwie za sprawą wielowładnego Skalicha na burzę zanosilo. Czujne miał kardynał odtąd oko na ulubieńca dworskiego. Bliskość miejsca dawała mu łatwy środek dowiedzenia się o praktykach, jakie czyniła nowa rada książęca w Królewcu. Przybywali zresztą z wiadomościami na dwór kardynała prześladowani Skalicha przeciwnicy, szukając osłony pod opiekuńczém skrzydłem polskiego dostojnika. Biskup warmiński słał do dworu króla wieści o tém, co się w lenném księstwie działo. Zygmunt August, zatrudniony ciężką sprawą Inflant, zajęty myślą unii Litwy z Koroną, może zrazu nie był „rychłym” do mieszania się w rzeczy domowe lennej krainy. Raz i drugi listy do księcia wysłałszy z napomnieniem, na tych lekkich poprzestał środkach. Ale już i do dworu królewskiego z Prus przybywały ofiary gniewu Skalicha, już też

i Kanitz z kraju wygnany stanął przed zwierzchnikiem, jego wzywając opieki w swém prześladowaniu. W marcu 1566 postanowiono ¹⁾ przez poważne osoby zrobić księciu uwagi co do nadużyć, które ciężkich zamieszkań stawały się powodem. Po niejakiem wahaniu wybór padł na kardynała Hozyusza i kasztelana gdańskiego Jana Kostkę, dwóch dostojników, jakich właśnie ważność poselstwa lub raczej wzgląd na skuteczność ich misyi wymagać się zdawały. W początkach kwietnia ²⁾ już komisarze królewscy, z bliskości miejsca korzystając, mogli się ze swego wywiązać poruczenia. Stanęli wprawdzie w Królewcu, w imieniu króla sprawili poselstwo, domagając się od księcia, aby zwrócił uwagę na nieczne praktyki Skalicha, ale napomnienia ich skutku nie odniosły. Król żądał między innemi, o czém dokładnych brak nam wiadomości, aby Kanitzowi dany był list glegtowny dla ułatwienia, jak przystało, sprawy jego. Książę Albrecht zbył poselstwo obietnicą, że wkrótce piśmiennie albo przez posła swego przyśle królowi odpowiedź i objaśnienia co do różnych rzeczy. Dwór atoli polski daremnie czekał na spełnienie danego przez księcia przyrzeczenia.

Mógł Hozyusz podczas swój w Królewcu bytności łatwo się przekonać, jak stary i niedołężny książę Albrecht zaniedbał rządy swego kraju, jak łatwo ztąd groźne dla Polski urość mogło niebezpieczeństwo. Stał więc trwożne wiadomości do króla, który zjechał w końcu kwietnia do Lublina na odbyć się mający tamże sejm koronny. Pojmował Zygmunt August wagę tych zaburzeń, jakie w lenném księstwie powstały i gdy daremnie czekał na obiecaną Albrechta odpowiedź, postanowił do skuteczniejszych uciec się środków, pobudzony do tego poniekąd widokiem nietylko wygnańca Eliasza Kanitza ale i innych ofiar nowój rady książęcej, Frydrycha Kanitza, Albrechta Truchsessa von Wetzhausen, którzy jako tułacze przybywszy do Lublina, błagalnie wzy-

1) Eichhorn. Der ermland. Bischof u. Cardinal. Stan, Hosius. Mainz 1854. II. 269. Powołuje list w tej mierze Piotra Myszkowskiego z d. 10 marca 1566 r.

2) Czas nie jest dokładniej znany. Było to podczas wielkiego postu, zob. Vita Hosii II. 30 p. 258—259. (Eichh. 269). W instrukcyi z 20 lipca, wzmianka jest o pierwszym poselstwie „przed czterema miesiącami” (quarto abhinc mense Dyar. str. 4). Gdy Wielkanoc wypadła 14 kwietnia, spieszył zapewne kardynał do swój dyecezyi dla obchodzenia u siebie ważnej uroczystości.

wali pomocy króla i sejmu. Jeden z Kanitzów wystąpił w obec senatu przed króla, wygłosił śmiało długą mowę, w której wystawiał smutny stan swój ojczyzny, rządzonej przez niegodziwą radę oraz wskazywał środki, jakiemiby ją od niechybnej zguby ocalić było można.

Mówca mienił być starego księcia źródłem zamieszania: Albrecht zniedołężniał, zdziecinniał, oddał się w ręce Skalicha oraz jego stronników, którzy z nim czynią na szkodę kraju, co im się podoba. Trzeba jako niezdolnego do rządów, marnotrawnego, odsadzić od władzy księcia, który snąc świadom swój niemocy duchowej i cielesnej już wybrał sobie na zastępcę zięcia swego Jana Albrechta meklenburskiego. Jego jednak król na namiestnictwo dopuścić, jemu zamków oddawać nie powinien: książę meklenburski sam sobą kierować nie potrafi, sam u siebie źle sprawia rządy, nie ma do tego prawa przed margrabiami brandeburskimi, którzy do spadkobrania lennego należą; zresztą jest księciem rzeszy niemieckiej, a takiego, jako namiestnika w Prusiech więcej niż kiedykolwiek w tych czasach — tak prawił mówca, strzedz się należy. Przedewszystkiēm król powinienby jakiego zdolnego wyszukać namiestnika, któryby obu władał językami, polskim i niemieckim, a po łacinie także mówił. Najwięcej nadalby się do tego kasztelan gdański, pan Jan Kostka, i w tym razie nie należy się wahać, bo niebezpieczeństwo za pasem, oby rzeczpospolita szwanku ztąd nie poniosła. Niech komisarze królewscy wraz z namiestnikiem udadzą się na miejsce, niech za wolą księcia lub w razie jego oporu, zwołają sejm z własnej mocy i na nim roztrząsną to, co ustawicznych zatargów księcia z poddanymi staje się powodem. Nie zawadzi dla większego skutku układow mieć w odwodzie na granicy pruskiej dwa lub trzy tysiące jezdnych, aby czasu potrzeby użyć ich, choćby tylko do nastraszenia winnych. Po ustanowieniu namiestnictwa trzeba przywrócić do urzędu przedewszystkiēm burgrabiego, na którym tak wiele zależy, oraz innych powołać znów członków rady książęcej, którzy przez Skalicha oddaleni zostali. Tak więc niech wrócą do piastowania godności ci, których książę wskazał jako radę najwyższą w swym testamencie: kanclerz Jan Kreuz, burgrabia Krzysztof Kreuz, mistrz dworu Jan Truchsess i marszałek Bork. Niech ustąpią natychmiast Skalich i jego spółnicy, Funk, Schnell, Horst i Steinbach, a jako jawni kraju nieprzyjaciele niech idą na

wygnanie. Majętności ich, wyludzone ze szkodą młodego księcia, odebrane im być winny. Trzeba unieważnić wszystko, co przez nową radę książęcia działanem zostało. Należy jednak, prawi przezorny mówca, pochwycić tajną kancelaryą, bo nie wszystkie jeszcze znane są ich praktyki a ostrożnie czynić to wypada, aby papierów nie spalili lub ich nie ukryli. Zresztą i co samych osób wymienionych byłoby pożądanem, aby zapewnić sobie można stawiennictwo ich w danym razie przed sądem. Mówca wiele innych jeszcze wskazówek postępowania w rzeczach mniejszej wagi podawał, radził, aby w czasie bytności komisarzy w Królewcu powołać na dwór królewski księcia meklenburskiego, pragnącego przybyć do Polski w sprawie osobistej; wreszcie zachęcał króla, aby się nie ociążał jako zwierzchnik lennego księstwa przywrócić w niem pokój i porządek a tym sposobem zjednać sobie sławę.

Pod wpływem mowy, wygłoszonej przez jednego z przedstawicieli szlachty pruskiej, a może niezależnie od niej, bo czasu jęj wypowiedzenia na sejmie lubelskim określić nie jesteśmy w stanie, zapadła na posiedzeniu panów rad królewskich w dniu 4 lipca ¹⁾ uchwała ważna, aby niebawem wysłać do Królewca komisarzy, którzyby zakłócony przywrócili porządek i w klubę dawną wprawili to, co z niej w ciągu rządów nowej rady książęcej było wyszło. Do przyspieszenia postanowień w tej mierze zapadłych wiele przyczynić się mogła wieść, że już ku granicom pruskim od strony Niemiec zbliżają się zbrojne hufce najemników. Nim więc co do przedsięwzięcia stanowczych względem Albrechta środków nastąpiła zgoda, wysłał król niebawem pod dniem 1 lipca do księcia polecenie, aby najemników przeznaczonych wrzekomo dla Polski, skierował ku Infantom, a wkrótce przybędzie pełnomocnik królewski, który od rotmistrza i jezdnych przysięgę wierności odbierze ²⁾. Żądanie królewskie, jak dalsze wskazują wy-

¹⁾ Wspomina o tej uchwale Eichhorn II. 269 — powołując w tej mierze listy pisane do Hozyusza przez Myszkowskiego podkanclerzego, Wolskiego biskupa i in.

²⁾ List Zygmunta Aug. z Lublina d. 1 lipca 1566 r. w Dodatkach na końcu. Jakkolwiek w pisaniu królewskim jest wzmianka o liście „niedawnoco odebranym” od księcia Albrechta, przypuszczać jednak można, że list ten dotyczył tylko owych zbrojnych hufców, które książę pruski jakoby dla króla polskiego przeznaczał. Taka właśnie treść dała powód do odpowiedzi Zygmunta z d. 1 lipca, o której wyżej mowa.

padki, nie odniosło skutku. W senacie poważnie zastanawiano się nad tém, czego żądać, jak działać, dokądby zmierzać powinni mający być do Królewca wysłani z ramienia króla i senatu komisarze. Ponieważ z samym księciem nie daloby się najważniejszego ze stanami załagodzić zatargu, potrzeba było mieć sposobność porozumienia się na sejmie. Ten właśnie w początkach sierpnia miał się odbyć w Królewcu. Wysłał więc król do księcia Albrechta wiadomość o przybyć mającej niebawem komisji dla rozpatrzenia stanu prowincyi, żądając zarazem, aby książę albo na dwa tygodnie zagajenie sejmu odroczył, albo w razie niemożności tak długo ciągnął obrady sejmowe, pókiby posłowie królewscy nie nadjechali ¹⁾. Królewskie polecenie pod dniem 15 lipca wydane powioli sekretarz, Jan Dymitr Solikowski. Do stolicy księstwa pruskiego zdążając, wstąpił po drodze do Heilsberga, gdzie powziął wiadomość na dworze kardynała, że sejm ma się zebrać 5 sierpnia, że zatem komisarze zdążyćby mogli; ale spełniając poruczenie królewskie, stanął przed księciem Albrechtem w dniu 25 lipca i poselstwo swe sprawił ²⁾.

W Lublinie tymczasem na sejmie wykończono piśmienną instrukcją dla komisarzy królewskich, przygotowano pod dniem 20 lipca listy dla nich wierzytelne, wydano dnia następnego glejty bezpieczeństwa, zaopatrzone w dokumenty — traktatu pokoju w Krakowie zawartego w 1525 r., oraz inwestytury księstwa. Wreszcie wyruszyli komisarze w drogę a wielkości przedsięwziętej sprawy odpowiadała najzupełniej powaga trzech wysokich dostojników, którym poselstwo poruczono. Za wolą króla wybrał senat z pośród swego grona: Jana ze Służewa wojewodę brzeskiego, jako głowę poselstwa, Piotra Zborowskiego kasztelana bieckiego, Jana Kostkę kasztelana gdańskiego. Stanął w ich rzę-

¹⁾ List Zygm. Aug. z 15 lipca. Zob. w Dodatkach.

²⁾ Wiadomość o tém znalazłem w krótkiej notatce niemieckiej, pisanej ręką współczesną, jakby sekretarza książęcego Dargitza na luźnej kartce, w archiwum królewieckim. Szafa 6. 24. 67. Tymczasem Bielski, 1159 mniej zasadnie twierdzi, że gdy Sulikowski do Prus przyjechał, sejm pruski już się zaczynał. (Otwarcie zaś sejmu nastąpiło dopiero 5 sierpnia. Zob. Acta Bor. III. 1. 217). Za Bielskim idzie Nehring O życiu i pismach J. D. Solikowskiego, Poznań 1860 str. 16, opisując działalność Solikowskiego w sprawach pruskich.

dzie także jako poseł i komisarz Mikołaj z Dąbrowicy Firlej, sekretarz królewski.

Nie wadzi w tém miejscu, nim rzecz zagajemy o czynnościach komisji w Królewcu, poznać bliżej cele, do jakich zmierziała polityka Polski w sprawie Prus książęcych. Rozpatrzmy zlecenie komisarzom przez króla dane.

Między zapatrywaniem dworu polskiego na sposób postąpienia z księciem Albrechtem, a poglądem wypowiedzianym w tej mierze przez jednego z synów pruskiej ziemi, zachodziła różnica wielka, zasadnicza. Wtedy gdy Kanitz radził, aby na miejsce zniedołężniałego księcia postawić namiestnika aż do pełnoletności Albrechtowego syna a do sprawowania tego urzędu mienił być najsposobniejszym senatora polskiego — Jana Kostkę, nie podzielał król wraz z senatem takiego widzenia rzeczy, przekonany będąc, że środek tak gwałtowny mógłby ciężkie sprowadzić powikłania polityczne. Co do postąpienia w innych rzeczach zamierzał wprowadzić dwór polski pójść drogą wskazaną przez Kanitza, jako jedynie możliwą, ale i w tym razie jak w ogóle, zamysłał trzymać się ściśle zasad prawnych a działać ostrożnie, z wielką dla księcia względnością.

Instrukcja dana komisarzom królewskim przeważnie zajmuje się tém, jak ma być zagajone przemówienie do księcia Albrechta, jak usprawiedliwione mieszanie się do spraw domowych lennej ziemi. W tém nakreśleniu bardzo szczegółowém całej mowy, jaką mieć mają na wstępie komisarze królewscy, przebija się staranie o to, aby wystąpieniu nie nadać charakteru zbyt ostrego, tonu suchego i urzędowego. W pojmowaniu sprawy, która wmięszanie się króla polskiego koniecznym czyni, maluje się cała łagodność i słodycz stosunku, jaki zachodził między Zygmuntem bratem ciotecznym, a starcem wiekiem i chorobą złamanym. Taki serdeczny stosunek istniał w rzeczy samej między zwierzchnikiem polskim a hołdownym księciem, przynajmniej w r. 1563, z którego tyle pouczających w tej mierze dochowało się listów ¹⁾. Ze względu więc zapewne na związki krwi, na sędziwe lata, na umysł niemocą skolatany, król po dwakroć zaleca swym posłom, aby prowadząc z księciem rokowania, zachowali się jak najłago-

¹⁾ W zbiorze listów Zygmunta Aug. wyd. przez Menckena.

dnięj. Postępowanie komisarzy ma zmierzać do przywrócenia zakłóconego przez nową radę pokoju i porządku w ogóle, a głównie do usunięcia tego, co nadweryżyło stosunek zwierzchności Polski do lennej krainy. Ten wzgląd ostatni po kilkakroć wydawniony jest w instrukcyi, jakby dla wskazania podstawy, na jakiej król polski miał prawo wdawać się w sprawy wewnętrzne niezależnego w tej mierze księstwa.

Rosnące z dniem każdym, taka jest myśl na wstępném przemówieniu wyrażona, pogłoski o powstałych w księstwie zamieszaniach skłaniają króla do wysłania komisarzy, którzyby księciu Jegomości wskazali środki, jakiemiby rozruchy wszczęte uśmierzyć się dały. „Zaburzenia te mocno zaniepokoiły Jego Kr. Mość dla wielu powodów: już dla tego, że JKrMość nieustanną tchnie życzliwością ku księciu, którego zawsze niemal za swego ojca uważał; już dla tej szczególnej miłości, którą ukochał młodego księcia jakby własnego syna; już też wreszcie i dla tej przyczyny, że się do równego poczuwa obowiązku tak względem ziem koronnych jak i względem lennej krainy.” Posyłał król kilka listów w tym przedmiocie, wyprawił dwóch komisarzy kardynała Hozysusa i Jana Kostkę; książę zbył ich obietnicą płoną udzielenia w krótkim czasie odpowiedzi. Po daremném wyczekiwaniu zostali nowi przeznaczeni komisarze do rozpatrzenia spraw w Prusiech książęcych. „JKrMość ceniąc nadewszystko godność JKs. Mości oraz spokój tej krainy, sądził, iż się z JKsMością w tej mierze powinien porozumieć co do działania nie tyle z tytułu swęj zwierzchności królewskiej, ile raczej ze względu na tę miłość i życzliwość, z jaką zwykł był zawsze poprzednio o wszystkich naradzać się rzeczach po bratersku z WKsMością.

„Nie błacha to, miłościwy książę, rzecz, że cała niemal dawna rada bez słusznej, jak powiadają, przyczyny z miejsca jest ruszona; ale nierównież ważniejszą jest okoliczność, której wieść przypisywać się zdaje przyczynę tej zmiany, że jacyś obcy i nikczemni ludzie, co prócz szczególnej próżności umysłu żadnego innego nie mają tytułu do rozgłosu w świecie, że ludzie ci ciemnego pochodzenia, w niskich wyćwiczeni sztukach i praktykach, do takiego doszli szczytu łaski Waszój KsMci, iż po odsadzeniu dawnej rady, której znana i doświadczona była w wielu razach i przez długie lata wiara i uczciwość, za wolą WKsMości stali się uczestnikami nowej rady, taką zyskawszy godność i powagę, iż niemal wszystko

w tym czasie według ich zdania dźiać się zdaje.” Ci niegodziwi ludzie nie poprzestają na tém, że siebie i swoich bogacą spółników, ale zmuszają księcia do postępowania wbrew woli i swemu postanowieniu. Król zachęca więc przez swych komisarzy Albrechta, aby się tym złym radcom powodować nie dał, którzy w całym kraju odmet sprawili. Stali się oni powodem wielu zmian ze szkodą lennego księstwa oraz zwierzchnika polskiego. Król wytyka przedewszystkiém jedno zdarzenie, które nadweręzać się zdawało stosunek hołdowny Prus do Polski. Margrabiowie brandeburscy, uzyskawszy pod pewnemi warunkami w r. 1563 prawo do spadkobrania lennego w księstwie pruskiém, wbrew umowie, wbrew zasadzie prawa feudalnego, zażądali złożenia wprzód sobie przysięgi wierności przez stany pruskie. Jakoż po zaręczeniu stanom pewnych praw i przywilejów, zaprzysiężenie swego prawa w r. 1565 uzyskali. Jakkolwiek, powiada instrukcja, JKr. Mość sądzi, że WKsMość zaradzić złemu nie omieszkałeś, poczyniwszy zastrzeżenia właściwe, jednak mniema, że bez wiedzy króla nic podobnego stać się nie było powinno.”

A w dalszym ciągu nadużyć, niezwykle przez nich pobory ustanowione, które przechodzą możność poddanych. Zamki i wsie, całe okręgi wpadły w ręce obcych bez wiedzy króla, wbrew postanowieniom zobopólnej umowy, jaka ziemię lenną wiąże z koroną polską. Potwarcze pisma ogłasza Skalich, czerniące sławę i świetność cesarskiego domu, z którym łączą Imć króla ściśle węzły powinowactwa. Cóż więcj? pyta król, wyliczając niegodziwe sprawy Skalicha i jego spółników. „Namiestnicze rządy onej krainy, powiadają, oddane zostały obcemu księżęciu bez woli i wiedzy króla, który jest bezpośrednim i najwyższym panem tej ziemi i któremu przedewszystkiém zależało na tém, aby w tym względzie nic bez jego wiedzy nie było zrobioném; tę jedną rzecz tak ważną JKrMość być sądzi, że strzegąc godności swój oraz całości swego państwa i tych krajów, ścierpieć jej nie może. Coż wreszcie? Testament WKsMości niegdy zdziałany bardzo roztropnie i rozumnie, potwierdzony przez JKMość na żądanie Ks. Mości, przerobiły znów podobno ręce lekkomyślnych, a z najbrudniejszego gminu pochodzących ludzi, najgorzej radzących KsMości, synowi jego, księstwu pruskiemu i sobie samym zarazem. Jeżeli testament ten dawny nie utrzyma się w swój mocy, jest tego zdania król JMość wraz z senatem, że w krainie tej

wywróci się wszelki porządek ku zgubie i zagładzie całego księstwa. To są, miłośnicy księża, tej nowej rady przygotowane dzieła do obalenia i zgubienia tej dzielnicy, którą WMKksięża przez całe swe życie najusilniej starałeś się ustalić, zabezpieczyć i upiększyć. Jeżeli te sprawy ich nie zostaną zburzone, niechybny czeka tę krainę upadek i przewrót, do czego wszystko przygotowanem się być zdaje.”

Gdy jednak, taka jest w końcu myśl instrukcyi, król zdania ostatecznego wypowiedzieć nie może, nie znając dokładnie stanu rzeczy, posyła zatem komisarzy, którym daje moc rozsądzenia wszystkiego, w czem rada nowa ubliżyła księciu jegomości. Uważa jednak, że przytoczone w krótkości nadużycia i bezprawia w ogóle usunąć należy, najsilniej zaś sprzeciwia się temu, aby wbrew zasadzie umowy z r. 1525 mianowany był obcy księża namiestnikiem w Prusiech. Gdyby w sprawach, do prowadzenia których jak najszersze pełnomocnictwo udzielonem zostało komisarzom, nie można się było porozumieć z księciem dla różnych powodów, instrukcyja poleca postom, aby żądali zwołania sejmu wszystkich stanów, a skoroby księża odmówił, aby sami to uczynili w imieniu młodego księcia lub nawet króla.

Ale już na samym końcu instrukcyi, jak gdyby w przypisku, przypomniano komisarzom o jednej jeszcze sprawie, aby Eliaszkantz mógł być stawiony przed sądem równych swego stanu. Gdyby się księża temu sprzeciwiał, komisarze sami powagą króla oraz senatu sąd podobny ustanowić mają. Śnać nie małą tej sprawie nadawano wagę. Stała się ona właściwie między innymi powodem wysłania pierwszej do księcia komisyi, ale gdy ta nic nie wskórała, wypadało ponownie żądać zadość uczynienia o tyle więcej, że znów wrócił Kantz na dwór polski i tułając się po za granicami swojej ziemi, stawał ciągle przed oczyma króla jako przypomnienie nieuległości, okazanej względem zwierzchnika przez lennego księcia. Milczenie zupełne Albrechta, mimo daną obietnicę przesłania odpowiedzi na żądanie przedstawione przez kardynała warmińskiego i kasztelana gdańskiego, wywołało niejako, obok innych powodów, potrzebę wyprawienia ponownego poselstwa.

Już w ostatniej chwili, kiedy zapadła na dworze polskim uchwała, aby działać stanowczo w rzeczy zamięszań pruskich, i kiedy już się do Królewca udali komisarze, księża Albrecht, widocznie

pragnąc osłabić swą winę lekceważenia króla polskiego, przerywa milczenie i pisze list z usprawiedliwieniem przydługiej zwłoki w odpowiedzi na przesłane żądania ¹⁾. Nie jest rzeczą pewną, czyli list w mowie będący w ogóle z kancelaryi książęcej wyprawiony został; zresztą gdyby nawet był doszedł do rąk króla, nie byłby jego postanowień zmienił, jednak jako akt woli księcia Albrechta w danej chwili, określając stanowisko jego względem wynikłej sprawy, na bliższą tu uwagę zasługiwać się zdaje.

Na schyłku już życia będącemu, tak zaczyna książę do króla ²⁾, nie mogło nic cięższego się przytrafić, nic co by mię większém dotknęło zmartwieniem nad ów list, pisany do mnie niedawno w sprawie Eliasza Kanitza. Tak przykrych listów przedtém chyba nigdy od WKrMości nie odbierałem. Od pierwszej téż chwili, gdym hołd posłuszeństwa uczynił, najusilniéj o to jedynie się starałem, abym kiedykolwiek nie dał WKrMości powodu do zmienienia względem mnie życzliwości i w tym względzie śmiem na świadka WKrMość powołać." Książę w dalszym ciągu listu nagłą zmianę w usposobieniu i uczuciach przypisuje wpływom potwarczych wieści, zaklina króla, aby im wiary nie dawał. Usprawiedliwia zwłokę w odpowiedzi na pierwsze poselstwo w sprawie Kanitza: zajął się szczerze losem jego książę meklenburski, ale gdy przez nagłe sprawy z Królewca odwołany został, nie mógł zamiaru swego doprowadzić do końca, aby go pogodził z księciem Albrechtem. Zresztą sam skarżący się prędko wrócił znów na dwór królewski. Oświadcza jednak książę, że skoro Kanitz tak usilnie błaga o wyznaczenie „parów” dla rozpoznania zachodzącego sporu, nie odmówi prośbie jego w tym względzie. Co do listu żelaznego, danego przez króla Kanitzowi, nadmienia, że takowy był żądany niepotrzebnie i nieprawnie, książę atoli chętnie mu glejtu i ze swéj strony udzieli.

W tym pojednawczym duchu był napisany list Albrechta. Mniej łagodnie przemawiał jeden z rady książęcej, o ile sądzić można z dochowanych na oddzielnej kartce poprawek i dodatków do listu księcia, co do których nie wiadomo, czyli za odpowiednie uznane zostały ³⁾. W nich czuć większą pewność samego siebie,

¹⁾ List Zygm. Aug. z dnia 15 lipca wyraźnie mówi na czele: „Gdy żadnej nie mamy dotąd odpowiedzi od WKsiąż. Mości” i t. d. Nowy więc list Albrechta z późniejszej musi być daty. ²⁾ Zob. w Dodatkach. ³⁾ Zob. w Dodatkach.

niezależność. Autor poprawek rozводи się nad sprawą Kanitza dość szeroko, broni postępowania, jakiego się trzymał książę; czyni uwagę, że król winien był wprzód przysłać skargę Kanitza wraz ze swoim wstawiennictwem a wtedy książę nie omieszkaby wyrazić piśmiennie swojego w tej mierze zdania i wykazałby całą niesłuszność zażaleń. Natomiast, tak brzmi dalej poprawka, sprawę tę poruczono wysokiemu poselstwu, a tymczasem Kanitz, już wywołańcem będąc, dopuszczał się licznych gwałtów. Wypadało wyniesione przeciwko niemu skargi rozpatrzyć, co stało się powodem, że książę nie mógł natychmiast udzielić komisarzom żądanej przez nich odpowiedzi. Druga z rzędu poprawka tycząca się glejtu żądanego dla Kanitza, wspomina o tém, dla czego żądaniu uczynić zadość nie było można. Kanitz sam swém postępowaniem jakoby stał się powodem odmowy. „Wywołańcem będąc, pozostał w kraju potajemnie i nietylko nas lżył i naszą radę, nietylko innych podburzał, ale jednego z naszych poddanych, biedaka, na publicznej drodze pobił bez słusznej przyczyny, związał mu ręce i tak na wpół umarłego zostawił wśród zimy na gołym polu, a ku większemu znieważeniu nas przybył sam na dwór nasz Angerburg, dokąd biedny człek pobity, przyszedłszy do siebie, ze skargą się przywłókł. Tam gwałtem zmuszał nieboraka, żeby się z nim pogodził i zaniechał dochodzenia sprawy o rozbój na drodze publicznej oraz o inne dokonane na jego osobie zniewagi. Ten właśnie postępek, więcej niż wszystkie inne poprzednie względem nas niegodziwości, dotknął nas tak boleśnie, żeśmy nie mogli tego przenieść na sobie, aby dać list żelazny takiemu swawolnemu i niespokojnemu napastnikowi i burzycielowi pokoju publicznego.” Ale w końcu radca książęcy, piszący poprawki do listu Albrechta, zgadza się przysłać glejt Kanitzowi pod warunkiem jednak, że król wymoże na nim przyrzeczenie, iż się jak najspokojniej w pruskiem księstwie zachowywać będzie.

Czy list księcia Albrechta do Zygmunta Augusta w tym lub innym kształcie wysłany został, czy też zgoła nie był wyprawionym, cokolwiekby, rzecz ta oczywiście na bieg toczących się zdarzeń wpływu wyrzucić nie mogła. List ten atoli za wskazówkę służyć może do zrozumienia, jakie na dworze książęcym panowało usposobienie i jak skłonny do ustępstw Albrecht zależnym był od swój wszechwładnej rady, która mocno trzymała się na stanowisku w chwili, gdy do Królewca zdążyło poselstwo Zygmunta

Augusta. Nim komisarze królewscy do miejsca przeznaczenia swego przybyli, w stolicy książęcej w dniu 5 sierpnia zagajone zostały obrady sejmu.

Już na samym początku posiedzeń wszczęła się między księciem a stanami zacięta walka. Wywołały ją nie tyle zwykłe żądania pieniędzy, ile raczej wyraźne oznaki burzy, jakiej się niedawno jeszcze tylko obawiano, a która już w rzeczy samej od zachodu nadciągała. Ku granicom księstwa zbrojne hufce najemnego żołdactwa się zbliżyły. Wprawdzie rozchodziły się wieści roznoszone przez stronników dworskiej rady, że te posiłki wojskowe przeznaczone są dla króla polskiego, który do Inflant ścigał zewsząd wojowników. Stany jednak słusznie z niedowierzaniem podobne przyjmowały wiadomości, upatrując w tém raczej środek, jakiego chwycić się zamierzał Skalich, żeby zmusić do uległości dla siebie stany, tak wytrwale odmawiające mu pieniędzy. Przeraził także szlachtę oraz miasta sposób, w jaki zjednano sobie orężną siłę obcych najemników. Dowiedziano się bowiem, że książę zabezpieczył temu, co werbunkiem ludzi miał się zająć, sumę dwu kroć stu tysięcy talarów na dobrach swych poddanych, czyli dał mu prawo, w razie nie uiszczenia się z długu, wybrania sobie obiecanych pieniędzy siłą zbrojną z dóbr ziemskich i mieszczan w księstwie pruskiem. Za powyższą kwotę miał Paweł Wobser zebrać pod swą chorągwią oddział jezdnych w tysiąc koni i przez ośm miesięcy na swym żołdzie na usługi księcia czyli raczej Skalicha trzymać. Nigdy więc jeszcze stanom tak wielkie nie groziło niebezpieczeństwo. Nadzieja rychłego przybycia komisarzy królewskich dodawała odwagi do śmiałego wystąpienia przeciwko wymaganiom księcia, kiedy ten po zagajeniu sejmu zażądał znacznych pieniędzy na zasiłki wojenne, które obiecał był królowi duńskiemu oraz polskiemu bez zezwolenia wprawdzie stanów, jak w przemówieniu książęcém wysłowioném było, ale z konieczności nieodzownej.

Ziemstwo i miasta w obec niebezpieczeństwa wspólnego wystąpiły do zgodnego razem działania. Marszałkiem koła poselskiego szlachty, jej wymownym rzecznikiem, czynnym jak trybun rzymski w obronie praw stanu, był Albrecht Truchses von Wetzhausen, osobisty wróg Skalicha i jego stronnictwa. Krzywdy wyrządzone całemu krajowi przez niegodziwą radę książęcą głośnym echem odbijały się w jego gorącym sercu. Czuł on się rów-

niez dotkniętym, zranionym jak Eliasz Kanitz, Kreutzowie i inni z urzędu złożeni lub z kraju wygnani rodacy. Z Albrechtem von Wetzhausen udali się i inni od ziemstwa delegaci do mieszczan królewieckich na ratusz Starego Miasta i tu wspólnie na swój los skarżyć się zaczęli. Szlachta o Wobserze różne podawała wieści, miasta opowiadały o ciężkich pogroźkach, jakimi ich książę prześladowuje, żądając od nich złożenia 30 tysięcy talarów dla opłacenia zwerbowanych przez Wobsera najemników. A gdy raz już zaczęto wywodzić żale, wytoczyli mieszczanie dla ulżenia zboliałemu sercu i te drobne skargi, do których powód dawały trwożne wieści, jakoby książę kazał killkunastu zgromadzić łuczników, w jakim celu — nie wiadomo, jakoby dał rozkaz zbudowania krytego kurytarza dla połączenia zamku książęcego z kościołem farnym w Starem Mieście, coby wrzekomo bezpieczeństwu miasta szkodzić mogło. Po niedługich rozprawach postanowiono piśmiennie wszystkie zażalenia wynieść przed księcia. Tym celem już 10 sierpnia udały się stany na zamek i Albrecht von Wetzhausen przedstawił na piśmie prośbę panom przy boku księcia będącym ¹⁾, aby ją wprzód rozejrzeć i do niej się przyłączyć zechcieli.

Nim w tej mierze odpowiedź otrzymaną została, ziemstwo i miasta, strwożone nowemi wiadomościami, jakie szły od Gdańska o zbliżającym się Wobserze, zgodnie postanowiły prosić panów o napisanie do Gdańszczan dla przytrzymania Wobsera, aby się od niego było można dowiedzieć, kto jest właściwie główną w tej sprawie przyczyną; a ponieważ głos powszechny całą winę przypisywał nowej radzie książęcej, do pierwszej więc prośby przyłączono i inną jeszcze, aby ostre mieć oko na sprawców tych zamieszek, którzyby się może chcieli ucieczką ratować. Udano się znów na zamek z dodatkowem żądaniem. Albrecht von Wetzhausen jako marszałek sejmu przemówił do panów, ale panowie więcej się ku radzie książęcej niż ku ziemstwu przechylali. Głos dwu stanów przez przedstawicieli trzeciego a najprzedniejszego wysłuchanym nie był. Gdy się więc szlachta i mieszczanie znów nad dalszém postąpieniem naradzali, trwożne pogłoski wzniecały

¹⁾ Panowie — tak nazywamy stan pierwszy, do którego należeli członkowie rady ziemskiej—Landrâthe. Zob. wyżej uwagę.

w umysłach nowe obawy, pobudzając oba stany do śmielszego działania. Jakiś sługa księcia dał się raz słyszeć, że skoro przybędą rotы jezdnych, miasto i kraj szemrać przestanie, w inném zaś miejscu powiedział, że należałoby kilka kartaczy między motloch rzucić, a ściągając jakie pięćdziesiąt głów niespokojnych, wtedyby się niebawem sprawa cała ułagodziła. Już też przed bramami miasta ukazywać się zaczęli zbrojni z obcych krajów najemnicy. Panowie przystali wreszcie na żądania sejmu i w dniu 16 sierpnia wraz z posłami ziemstwa i miast udali się na pokoje księcia, przedstawiając mu piśmiennie cały szereg zażaleń, krzywd swych i uciążliwości z oświadczeniem, iż w razie gdyby nie chciał grożącemu zapobiedz niebezpieczeństwu, stany zmuszone będą porzucić obrady, każdy do żony i dzieci powróci. Wprawdzie Albrecht nie odmówił pozornie zadość uczynienia: rozkazał natychmiast uwięzić onego sługę, który fałszywe rozsiewał pogłoski, ale w rzeczy samej na skargi stanów odpowiedział nową groźbą. Pod dniem 19 sierpnia wydał rozporządzenie do trzech miast królewieckich, w którym polecał jak najsurowiej, aby mieszczenie chętnie przyjmowali przybyć mające rotы, aby nie zamykali jak dotąd bram miasta lecz owszem trzymali je otworem dla wszystkich przechodniów, aby wreszcie przysłali na zamek 150 zbrojnych łuczników. Ziemstwo i miasta niezwłocznie przez usta panów zaniósł do księcia prośbę o uchylenie rozporządzeń wzmiankowanych, oświadczając, iż w razie odmowy opuszczą stolicę księstwa i sejm zerwą. Dodano nadto ze strony tychże stanów, że nadal na zamek do panów dla narady wspólnej udawać się nie myślą; gdyby panowie potrzebowali zasięgać ich zdania, niech to uczynią piśmiennie. Rzecz to niezwykła, niewłaściwa nawet, twierdzili posłowie, aby podczas obrad sejmowych do miasta wpuszczać obce żoldactwo lub zbrojną strażą obstawiać zamek. Przybędą wkrótce z licznym hufcem komisarze królewscy, łatwo między orszakiem Polaków a rotami jezdniemi Niemców wszcząć się mogą niebezpieczne kłótnie. Czyżby najemnicy, skoro w dalszą pójść mają drogę, nie mogli również wygodnie obok miasta przeciągnąć? Bram miejskich otworem trzymać przecież niepodobna, zwłaszcza w obec nieustannych pogróżek, o jakich wieść niesie. Gdyby książę potrzebował dla swego bezpieczeństwa przybocznej straży, chętnie stany same ofiarują z liczby posłów dobór rycerzy do obrony osoby jego.

Panowie po długich naleganiach przyjąwszy poruczone sobie od stanów poselstwo, niebawem od księcia przynieśli zapewnienie, że roty najemne nie pozostaną w mieście, tylko się wprost udadzą na miejsce popisu; że książę chętnie przyjmuje ofiarowaną straż przyboczną ze szlachty i z mieszczan. Ucichły tedy na chwilę głośnie szemrania.

W dniu 21 sierpnia dał Albrecht piśmienną odpowiedź stanom na poprzednie zażalenia, między któremi najważniejsze dotyczyło zbrojnych najemników zwerbowanych do kraju. W tym też względzie starał się książę przedewszystkiém usprawiedliwić swoje postępowanie, przeprasząc stany, że nie zasięgnął wprzód ich zdania. Obiecał był królowi duńskiemu zrazu zasiłek pieniężny, następnie pomoc zbrojną. Gdy atoli roty jezdne już się w drogę puścić miały, zaczął o nie prosić król polski, któremu też przyrzeczone zostały, bo właśnie w owej chwili król duński oświadczył, iż posiłków zbrojnych już nie potrzebuje. Wprawdzie Zygmunt August, tak głosi odpowiedź dalsza księcia, że powiadomiony o rotach Wobsera, dał polecenie Gdańszczanom i starostom nad Wisłą, aby ich nie przepuszczali przez ziemie pruskie, ale później w liście z dnia 1 lipca do księcia pisanym prosił o skierowanie najemników ku granicy litewskiej dla przeprowadzenia ich do Inflant. W obec takiego stanu rzeczy, twierdził Albrecht, nie podobna było działać wbrew życzeniu króla zwierzchnika. Roty więc nadejdą, ale stany bez obawy mogą patrzeć na hufce cudzoziemskie, gdyż jedna część jezdnych wprost do Tapiewa podąży, pozostałe zaś chorągwie przejdą spieszenie przez Królewiec, nie zatrzymując się długo w mieście. Co do innych zażeń i skarg odpowiedź księcia zawierała również słowa pełne otuchy, mające wlać pokój w serca strwożone: co do pocztu zbrojnego stu ludzi, który zgromadzono w Królewcu, ten miał być przeznaczony dla księcia duńskiego Magnusa na wyspę Ezelią, co do żądanych od miast 30 tysięcy talarów, były to raczej perswazyje niż groźby; co do Wobsera jest pewność, że danego sobie zabezpieczenia na dobrach poddanych nie nadużyje, ale sprawi się ze wszystkich wydatków. Pod względem wzniesienia przejścia krytego z zamku do kościoła książę wskazywał, jak płonnemi są w tój mierze obawy mieszczan.

W tym sposobie gdy Albrecht stanom przedstawił, jak skargi ich i zażalenia żadnej nie mają podstawy, zamknął swą odpo-

wieść, wzywając ziemstwo i miasta do zagajenia obrad nad uchwalić się mającym poborem. Więc ostatecznie żądał pieniędzy.

Sejm z niedowierzaniem przyjął dane zapewnienia co do szczerych zamiarów zachowania się w granicach prawem przepisanych i nie naruszania pokoju oraz wzajemnej zgody, a nieufność tę podsycala obecność zbrojnych rot, które zamiast w dalszą ciągnąć drogę, trzymały się stale w okolicach Królewca. Słusznie sejmujące stany obawiać się mogły, że przeciwko nim w razie dłuższego oporu użyte zostaną wojska najemne.

Tak daleko jednak nie posunęła się zuchwałość ksiązęcej rady, której, jak wiadomo, Albrecht posłusznym był narzędziem, już bowiem nadeszła wieść pewna o zbliżaniu się komisarzy królewskich. Tego samego dnia, kiedy na zamku ogłoszono posłom sejmowym odpowiedź księcia, odczytano także do stanów wszystkich napisany z Malborga przez posłów króla Zygmunta Augusta list w języku łacińskim, zwiastujący rychłe ich do Królewca przybycie. Rzeczy odmienną odtąd przybrały postać.

V.

Z Malborga skierowali komisarze królewscy swą drogę do księstwa pruskiego przez Brunsbergę, jedno z miast ziemi warmińskiej, żeby się tam jeszcze co do dalszych kroków porozumieć z kardynałem Hozyuszem w myśl danej przez króla instrukcyi. W Brunsberdze stanawszy 21 sierpnia, odbyli z biskupem warmińskim naradę, po której nazajutrz na nocleg ściągnęli do pobliskiego zamku Brandenbura, o milę tylko drogi odległego od Królewca. Nareszcie w dniu 23 sierpnia do celu swęj podróży przybyli.— Już pierwsze przyjęcie, jakiego na pruskiej ziemi doznali, nie zdawało się pomyślnych dla ich poselstwa rokować nadziei; co najmniej zaś wyraźnie wskazywało, że niezbyt upragnionemi byli gośćmi dla księcia oraz jego nowęj nadwornęj rady. Główny wszystkich zamieszek sprawca, wszechwładny Albrechta ulubieniec, Paweł Skalich, trafnie przewidując, jak ciężkoby mu było zdać sprawę ze swoich niecznych czynów, opuścił wcześniej Prusy

i udał się spieszenie za granicę do Francyi pod pozorem jakoby wyszukania żony dla młodego trzynastoletniego księcia. Inni z rady nadwornej pozostali na swych stanowiskach w nadziei, że ich wyrok sprawiedliwości nie dosięgnie. Ufni w łaskę u księcia i wpływy swe nadzwyczajne, poczęli lekceważyć wraz z Albrechtem przybywające króla polskiego poselstwo. Nikt, jakby się spodziewać należało, nie czekał na komisarzy, kiedy wstępowali na ziemię pruską, nikt ich na progu nie powitał, dopiero gdy się pod Królewiec zbliżyli, wyjechał na ich spotkanie orszak z ofmistrem młodego księcia, Szwerynem na czele. Ofmistrz pozdrowiwszy przybyłych gości, usprawiedliwiał przed nimi księcia Albrechta starszego oraz młodszego, iż dla słabości zdrowia nie mogli wyjść na ich spotkanie, oraz oświadczył im, że z powodu braku miejsca nie będą mogli stanąć w zamku, lecz że na mieście w gospodzie przyrządzone jest dla nich pomieszkание. Na słowa zimnego przywitania odpowiadano uprzejmie, życząc obu książętom jak najdłuższego zdrowia.

W popołudniowej porze wjechał śród licznego tłumu do miasta orszak polski w 250 koni. W Knypawie stanęli komisarze królewscy. Pod wieczór, kiedy się zebrali na posiłek do pana wojewody Jana ze Służewa, przybyli do nich naczelnicy dostojnicy książęcego dworu: ofmistrz, kanclerz i burgrabia. Powitawszy przybyłych gości i przeprosiwszy ich, że w zamku pomieszczeni nie zostali, z polecenia księcia wypowiedzieli zdziwienie co do przybycia w orszaku poselskim Eliasza Kanitza, wywołańca, nie mającego prawa przebywania w pruskiej krainie, i wręcz z rozkazu Albrechta żądali, aby Kanitz natychmiast z Prus ustąpił. Życzeniu temu nie stało się zadość: komisarze nie ulegli woli tak bezwzględnie wyrażonej tém więcej, że po doznaniem już lekceważeniu trzeba było bronić powagi swojej. Gdy kanclerz atoli oświadczył, że książę tak jest rozdrażnionym, iż jeśli na swoim nie postawi, że wzruszenia umrze, albo też wprzód jeszcze księstwo swoje porzuci, postanowili ze względu na stan zdrowia Albrechta zalecić Kanitzowi, aby przez czas pewien nie opuszczał mieszkania komisarzy i niby potajemnie w Królewcu przebywał. Zaledwie z tej przykrzej sprawy obronną wyszli ręką, aliści niebawem nowe ich spotkało lekceważenie; późną już bowiem porą przybyli do nich czterej od księcia posłańcy, wzywając ich do stawienia się nazajutrz w sobotę o godzinie 8-ej z rana

na zamku książęcym. Oświadczyli im posłowie polscy krótko i zwięźle, że przed poniedziałkiem tego nie uczynią.

Nazajutrz z rana wezwali komisarze do siebie ofmistrza i kanclerza, skarżąc się na wyrządzoną przez księcia obelgę, który posłów króla i rzeczypospolitej przez przystawów czyli sługi swe nadworne wzywa, jak gdyby miał do czynienia ze zwykłemi gońcami królewskimi i nie baczy na to, że zaledwie przybyli i że do nich należy prosić o posłuchanie, nie zaś do księcia żądać od nich zdania sprawy z poselstwa. Wkrótce potem zgłosił się do posłów sekretarz senatu miejskiego z Gdańska Jan Bokacysz, który będąc do komisarzy przysłany prosił, aby mieszkańcom Gdańska za złe nie brano, że wbrew rozporządzeniom królewskim trzymali u siebie najemników Wobserowych i przez Wisłę do Prus ich przepuścili. Twierdził on, że się to stało mimo wolę zwierzchności miejskiej, w błąd wprowadzonej przez różne listy księcia Albrechta. Opowiadał nadto, jakiego fortelu użyli najemnicy, żeby się przez Wisłę przeprawić. Dowody jednak sekretarza gdańskiego nie przekonały komisarzy, którym już poprzednio kardynał Hozyusz list swój w tej mierze do Gdańszczan pisany pokazywał, gdzie przestrzegał senat, aby co do niepuszczania dalej rot Wobserowych spełnił ściśle króla rozkaz. Odprawiono więc sekretarza gdańskiego, oświadczywszy mu, że miasto za swoje nieposłuszeństwo do odpowiedzialności pociągniętem będzie.

Niebawem inne znów przybyło poselstwo, od ziemstwa i miast, aby powitać tych, z którymi wespół prowadzić zamierzano walkę przeciwko burzycielom pokoju publicznego. Na czele był Albrecht Truchses von Wetzhausen, marszałek szlachty, który rzecz uczynił, dziękując JKrMości, stanom rzeczypospolitej oraz komisarzom za podjęte trudy około przywrócenia porządku w kraju, tudzież prosząc o usilne przyłożenie się do tej ważnej sprawy, za co wieczną wdzięczność oświadczał. Komisarze, ujęci tym dowodem uprzejmości, chętnie przyrzekali według instrukcyi przyczynić się do ustalenia w księstwie zakłóconego pokoju, żadnych jednak w tej mierze rokowań zagajać nie chcieli, dopóki swego poselstwa samemu księciu nie przedstawili. Skoro to uczynią, tak mówili, nie omieszkają zawezwać pomocy stanów sejmujących dla doprowadzenia dzieła do pożądanego końca.

Gdy więc nadszedł poniedziałek, 26 sierpnia, ów dzień przez komisarzy wybrany dla stawienia się przed obliczem księcia pruskiego z wyłuszczeniem mu poselstwa, przybyli w rannéj godzinie do nich dostojnicy dworscy, oświadczając, że jeśli się gościom podoba, mogą się udać na zamek, gdzie ich właśnie książę Albrecht oczekuje. Komisarze dosiedli koni i w licznym orszaku wjeżdżali z miasta Knypawy na wyniosłość, z której nad całym Królewcem panował zamek, jeden z najdawniejszych w granicach krzyżackiego podboju.

Zamek uległ w ciągu długich wieków licznym przekształceniom, zaczął się budować już w r. 1257, będąc świadkiem pierwszych chwil ugruntowania się w tych stronach władzy rycerzy zakonnych, ale z owych czasów żadne nie pozostały szczątki. Późniejsze mury odnoszą się do XIV wieku. Był zamek wtedy miejscem pobytu komtura, później pod koniec istnienia zakonu został od r. 1457 rezydencją mistrzów krzyżackich. Następnie Albrecht, przyjmawszy tytuł holdownego księcia pruskiego, stał w nim mieszkał. Ostatni mistrzowie krzyżacy najwięcej przyczynili się do ozdobienia i wykończenia gmachu, z którego rządzili uszczuploną znacznie przez traktat toruński dzielnicą swoją, ale cała ozdobność, jakiej przydać mu mogli władcy zakonni, nie była zbyt wielka, gdy z umniejszonymi granicami znacznie się także umniejszyły i dochody publiczne. Daremniebyśmy więc tu szukali téj harmonii rozmiarów, tego wdzięku linii, tych okazałości murów, czém tak słusznie wprawia przechodnia w podziw ów piękny zamek w Malborgu, który był rezydencją mistrzów zakonu w czasie rozkwitu ich potęgi i bogactwa. Wiele zyskał zamek pod panowaniem pierwszego księcia lennego Albrechta, który się kochał w zewnętrznym blasku, w świetności gmachu i dwór prowadził wystawny, na którym się zawsze roiły tłumy miejscowych i zagranicznych gości. On to dobudował i przerobił tę jedną piękniejszą od innych ścian czworoboku zamkowego, w rodzaju krużganku, która się łączyła z główną frontową częścią, gdzie książę Albrecht miał swe pomieszkanie. Ta przednia strona nad główną wjazdową bramą po dziś dzień zupełnie dawny zachowała charakter. Obecnie jeszcze widzisz te niewielkie, nieozdobne, prostotą tchnące okna frontowe, z kąd Albrecht tak często rzucał dumne spojrzenia na rozsiadłe u stóp zamkowego wzgórze Stare-Miasto. Prostota budowy, brak ozdób architektonicznych wskazują, że pierwotnie przy stawianiu tych

murów tylko ich trwałość a nie nadobność miano na względzie. Całość zamku przedstawiała jak i obecnie jeszcze kształt czworoboku zupełnie zamkniętego. Na stronie przeciwległej od głównej bramy widziałeś jak i teraz kaplicę zamkową. Dwa boczne skrzydła przeznaczone były na kancelarye, archiwa, skarbcce, mieszkania dostojników, służby, czeladzi i t. d. W rogach czworoboku, zwłaszcza na stronie przeciwległej głównej bramie wznosiły się wysokie warowne wieże, które nad całym zamkiem i nad sąsiedniemi miastem Knypawą panowały. Od strony wjazdu utrudniał wstęp do zamku rów głęboki, przez który tylko po wzwodzonych moście można się było do wnętrza dostać. Tą też drogą wjechali do zamku komisarze polscy, wprowadzeni natychmiast do komnat, ciągnących się nad bramą naczelną. Na progu przy górnych schodach powitał ich książę Albrecht wraz z synem i dalej poprosił.

Posłowie mając sobie poruczonem zbadać przedewszystkiemi stan umysłu Albrechta, pragnęli z nim rozmówić się sam na sam bez świadków, pomocników i doradców. Po wysłowieniu więc uprzejmych pozdrowień wyrazili swą prośbę o poufne posłuchanie. Książę składał się chorobą ciała, słabością pamięci, nie chcąc zadość uczynić żądaniu komisarzy. Twierdził, że mu jest trudno zebrać myśli, że nad każdym słowem zastanawiać się musi, że nie byłby w stanie na żaden odpowiedzieć artykuł, choćby mu go dwadzieścia razy powtórzono. Domagał się przeto, aby przynajmniej dwaj z rady książęcej mogli być na posłuchaniu obecni. Gdy jednak na to przystać nie mogli komisarze, pragnąc o przytomności umysłu Albrechta się przekonać, stanowczością swoją zyskali tyle, że książę zezwolił wysłuchać ich poselstwa prawie sam, w towarzystwie tylko syna swego, młodzieniaszka, którego wiek niedojrzały był zupełną rękojmnią utrzymania w tajemnicy poruczeń królewskich. Ale zaledwie początkowe swęj instrukcyi artykuły wypowiedzieli, aliści książę przerywa im mowę i oświadcza wręcz, że nie jest w stanie objąć wszystkiego pamięcią i dlatego prosi, aby mu piśmiennie przedstawiono całą instrukcyą. Gdy wszakże komisarze nie uznali tego za właściwe, ofiarowali inną w tym względzie dogodność, chcąc dla ułatwienia odpowiedzi zwolna jeden punkt za drugim powtarzać. Nie podobała się księciu ta propozycya, gdyż z gniewem powstawszy, rzekł do swych gości: „nie jestem waszym spowiednikiem, abym was spowiedzi słuchał; dajcie mi na piśmie wszystko, o co wam

chodzi.” Komisarze nie chcąc być zbyt natrętnymi i przykreimi, ustąpili. Na tém skończyło się ich posłuchanie, po którym zaproszeni na posilek, byliby niebawem do siebie wrócili, gdyby ich nie zatrzymało widowisko, jakie dla ubawienia gości dawali z rozkazu Albrechta karły, których książę ku własnej uciechu na swym dworze znaczną miał liczbę.

Posłuchanie na zamku dało sposobność przekonania się naocznie, jak trudną byłoby rzeczą wymagać od księcia złamanego wiekiem, umysłowo znękanego chorobą, aby sam żądaniom królewskim mógł uczynić zadość i przywrócić naruszony w swém księstwie porządek. Dlatego też w myśl instrukcyi, komisarze nie tracąc czasu, postanowili udać się do stanów, aby wspólnie z nimi naradzić się nad sposobem dalszego postąpienia. Nazajutrz złożono walne zgromadzenie w starożytnym kościele katedralnym, w owym kościele, który w ubogim pod względem pomników dawniej architektury Królewcu i dziś do najpiękniejszych ozdób tej części miasta, co się Knypawą zowie, należy. W tej rozległej gotyckiej świątyni, o wysokich stropach w ostre łuki zakończonych, znalazła dość miejsca licznie zgromadzona szlachta pruska oraz miast przedstawiciele. Stanęli przed nimi komisarze królewscy. Rzecz do nich, po zwykłym powitaniu uczynił kasztelan gdański, mówiąc, co króla skłoniło do wyprawienia poselstwa, nadmieniając także, iż już dnia wczorajszego spełnili dane im polecenie, a przekonawszy się o osłabionym księcia umyśle, udają się do stanów, stosownie do rozkazów króla, z prośbą o wskazanie tego wszystkiego, co się stało powodem zaszłych w księstwie zaburzeń. Mówca zapewniał, że król, wysyłając swych komisarzy do Prus, miał tylko na myśli dobro prowincyi. Wreszcie powtórzył przed całym zgromadzeniem wszystkie punkta instrukcyi w tych samych niemal co przed księciem wyrazach i zakończył prośbą w imieniu króla wyrażoną, aby stany pruskie, podawszy przyczyny tak ważnych odmian, raczyły wspierać poselstwo polskie radą, jak dalej sobie począć wypada.

W imieniu stanów zabrał wtedy głos Albrecht von Wetzhausen, marszałek szlachty. Zastrzegal się najprzód przeciwko temu, aby cokolwiek o księciu Albrechcie nadmieni, nie było uważane za uchybienie godności jego, gdyż stany owszem wdzięczność ku niemu żywią za starania ciągle około dobra kraju

podejmowane i głównie tylko oskarżają złych a niecnych ludzi, którzy korzystając z podeszłego wieku księcia, wkradli się do jego zaufania i licznych nadużyć się dopuścili ze szkodą całego kraju. Dawna rada została usunięta, nowi ludzie weszli natomiast, którzy niemal samowolnie wszystkimi kierowali sprawami. Mówca w imieniu stanów odpowiadał z porządku na każdy punkt instrukcyi, wykazując, jak wszystkie odmiany zaszły bez udziału lub wbrew woli stanów a głównie za przyczyną nowych przybyśków, którzy radę książęcą składają. Jako najwinniejszych w tym lub innym względzie wytykał czterech przedewszystkiem radców: Funka, Schnella, Horsta i Steinbacha. Dotknął także marszałek w swój mowie i tych uciążliwości, o których nie było wzmianki w instrukcyi królewskiej, które snąc jeszcze nie doszły do uszu króla zwierchnika, a mianowicie wskazywał, że znaczne pieniądze, zebrane przez stany dla wykupienia zastawionych zamków i grodów, oddane pod dozór kilku szlachty, zostały zagrabione za sprawą nowój rady. Gdy więc wszystkie odmiany, przekształcenia, wszystkie zawichrzenia przypisywano niegodziwej radzie, zdaniem sejmujących stanów należałoby, aby komisarze, chcąc przywrócić do dawnój kluby co z niej wyszło, przytrzymali wzmiankowanych czterech z rady książęcój i pociągnęli ich do odpowiedzialności. Nimby jednak to nastąpiło, wypadłoby ich, jako nie zasługujących na wiarę, pozbawić wolności osobistej i w więzieniu osadzić.

Tój ostatniej rady nie usłuchali wprawdzie komisarze, ale natomiast poszli za pierwszą w tym względzie wskazówką, wydawszy jeszcze tego samego dnia wieczorem pozwy do czterech obwinionych członków rady książęcój, polecające im nazajutrz nieodwoalnie stanąć przed sądem komisji królewskiej dla usprawiedliwienia się z czynionych zarzutów. Ten pierwszy krok komisarzy, może za śmiały a w każdym razie za gwałtowny i za pospieszny, pobudził natychmiast księcia lub raczej jego radców do sprzeciwiania się silnego podobnemu uszczuplaniu władzy naczelnego sędziego, jakim był w obrębie swojego państwa sam książę. W rannych godzinach, terminu sądowego wyznaczonego pozwanym, odbyła się na zamku walna narada. Albrecht poduszczany niewątpliwie przez tych, którzy właśnie do odpowiedzialności byli pociągani, postanowił nie dopuścić ustanowienia trybunału cudzego mimo swoje powagę. Posłano więc do

komisarzy, aby dali znać, kiedyby mogli wysłuchać uwag książęcych. Koło godziny piérwszój tegoż dnia, t. j. 28 sierpnia przybyli dostojnicy Albrechta i jeden z nich doktor Jonas, wynurzywszy w imieniu księcia żal do komisarzów, że przekraczają granice swój instrukcyi, że naruszają prawa, przywileje i prerogatywy, jakie książę posiadał jeszcze za czasów krzyżackich, w końcu wypowiedział żądanie, aby zaniechali środków, do jakich się uciekli, gdyż książę ze swój strony polecił oświadczyć, że sam w obec poselstwa królewskiego wymierzy sprawiedliwość każdemu, kto by się tylko jój domagał.

Usprawiedliwiali komisarze swoje zachowanie się tém, że po piérwszém posłuchaniu przekonawszy się o zupełném osłabieniu umysłu księcia Albrechta, postąpili zgodnie z instrukcją królewską, która im w podobnym wypadku nakazywała ze stanami rozpocząć rokowania. Zbijali także przypuszczenie, jakoby działając w tym sposobie, uwłaczali prawom i przywilejom księcia; owszem, wskazywali wyraźnie prawo, jakie ma zwierzchnik nad swym lennikiem, jeśli ten bez jego wiedzy i zezwolenia umniejsza lenno i własnowolnie namiestników ustanawia. Skoro książę pruski tak postępować zaczął, nie mógł obojętnie król na to spoglądać i ztąd téż ze stanami koronnemi postanowił zapobiedz temu, choćby nawet siłą oręża.

Po krótkiej chwili namysłu znów głos zabrali panowie przez księcia przysłani, starając się osłabić dowody, jakie komisarze przytoczyli na usprawiedliwienie swego postąpienia. Więc mówili, że niesłusznie tak źle powzięli przekonanie o umyśle księcia, który jeszcze często odbywa posiedzenia z senatem i wypowiada trafne zdania, jak właśnie w złożonej tylko co radzie co do swoich praw i prerogatyw. Nareszcie przytoczyli téż i groźbę, jaką książę wypowiedział, że nie ścierpi uszczuplenia swojej władzy i powagi, a w przeciwnym razie gotów raczej porzucić swoje księstwo i do swych krewnych udać się na skargę. Żądali zatem, aby komisarze odstąpili od pozywania radców, zaniechali rokowań ze stanami i tylko samego trzymali się księcia, który obiecuje im, iż sprawiedliwość wymierzy każdemu, kto do jego ucieknie się trybunału.

Stało się tak, jak książę żądał. Komisarze zmuszeni byli zrobić ustępstwo, poprzestawszy na danej im obietnicy, że książę sam sąd uczyni w ich obecności; zastrzegli sobie jednak prawo wzglę-

dem burzycieli pokoju publicznego, t. j. aby bez dalszej zwłoki poprowadzono rozpoczętą przez nich sprawę przeciwko obwinionym radcom. Odpowiedź komisarzy odniesiono niebawem na zamek. Następnego dnia 29 sierpnia jeszcze upłynął na przedwstępnych rokowaniach. Książę teraz dopiero po swym zwycięstwie urzędową dał odpowiedź komisarzom przez swoich dostojników. Kazał im podziękować za troskliwość króla, który bez obrazy praw i przywilejów księcia chce przyczynić się do przywrócenia pokoju oraz porządku publicznego; polecił im wyrazić swą radość z tego powodu, iż się komisarze zgodzili wczoraj na wybranie środków, jakie JKs. Mość za właściwe uznał; obiecywał nadto nazajutrz sąd zagaić i we właściwej godzinie zaprosić komisją królewską. Wystąpił także z innymi dowodami uległości swój względem zwierzchnika: przez swych dostojników właśnie przysłał list żelazny dla Kanitza, o który go już tyle razy nagabywano. Prosił wreszcie, aby komisarze nie dawali wiary tym licznym pogłoskom fałszywym, które rozsiewają o nim nieprzyjaciele jego, jakoby przeszłej nocy chciał Knypawę (gdzie mieszkali komisarze) splądrować. Zaręczał, że nigdy tego nie miał na myśli. Dlaczegożby miał łupić swych obywateli, a zwłaszcza komisarzy królewskich, względem których tyle zaciągnął długów wdzięczności?

Ofiarowanego Kanitzowi glejtu nie przyjęli komisarze, twierdząc, że po tém co zaszło, byłoby zbyt cennym listy żelazne dawać temu, który je już od króla posiada. Co do pogłosek fałszywych oświadcza, że o złupieniu Knypawy nic nie słyszeli, ale doszła ich natomiast pogłoska, jakoby się książę do ucieczki gotował. Prosił przeto, aby jeśli taki istnieje zamiar, wcześniej o nim powiadomieni byli. Wreszcie kładli jeszcze jeden warunek, nim się na sąd do księcia udali—aby z zamku usuniętą została zbrojna załoga, dla której i stany na posiedzenia sądowe uczęszczaćby nie mogły. Na to odpowiedziano im natychmiast, że na zamku tylko osmdziesięciu bawi żołnierzy, których książę dla własnej przyjemności trzyma, że zatem z tego powodu nikomu nie będzie tamowane wolne; do sali sądowej przejście.

Nareszcie więc po całotygodniowym pobycie w Królewcu doczekali się komisarze tego, co powinno było stanowić początek ich długiej a mozolnej czynności. W piątek dnia 30 sierpnia miał już być w rannych godzinach sąd zagajony i wysłuchane skargi

tych, którzyby się na jakiegokolwiek żalili uciążliwości, a tu niespodzianie zaszły znów inne wypadki, które bieg sprawy zatomowały i jako naglejsze od poprzednich prędkiej przyjsć musiały pod wyrok sprawiedliwości. Tego samego bowiem dnia, kiedy się komisarze na sąd udać mieli, o wcześniej godzinie przybyli do nich do mieszkania dwaj posłowie od szlachty i dwaj miast przedstawiciele z ważną bardzo wiadomością, że z dobrego slyszeli źródła, jakoby Funk i Horst namawiali księcia Albrechta do spiesznej ucieczki, przedstawiając mu, że zewsząd otoczony jest zdrajcami, zachęcając go, aby kraj swój niebawem opuścił i udał się do krewnych ze skargą na swych wiarołomnych poddanych. Już książę niemal uległ zupełnie naleganiom, wszystko do drogi przygotować kazał i byłby z miejsca zapewne ruszył, ale sam chęci wielkiej nie mając, wyjazd swój jeszcze odroczył. Twierdzili więc posłowie, którzy do komisarzy z tą wieścią przybyli, że odkładać sprawy nie należy; ponieważ zaś mają pewność, że się to stało za przyczyną panów rad książęcych, prosili przeto, aby ich jakim sposobem przytrzymać było można. Stany uważały tę sprawę za naglejszą od poprzednich. Wiele oczywiście zależeć im musiało na tém, aby książę za naleganiem Funka i Horsta nie opuścił kraju, bo w skutku tego ucierpiałaby cała dalsza sprawa. Z myślą więc, żeby wszcząć rzecz o namawianiu do ucieczki, rozstali się na chwilę posłowie z komisarzami, do których téż niebawem przybyli z zamku dostojnicy książęcy, prosząc ich, aby zechcieli przysłuchać się, jak książę wymierzać będzie sprawiedliwość.

Wezwaniu temu uczynili komisarze polscy zadość i wkrótce dosiadłszy koni, ruszyli ku oznaczonemu miejscu. Na zamku w sali uroczystych posiedzeń czekał na ich przybycie stary Albrecht wraz z synem swoim. Posłowie polscy, zająwszy miejsca przy stole, rzecz swą do księcia, którego od czasu pierwszego a krótkiego posłuchania nie widzieli, uczynili w tym sposobie, że prosili najprzód o przebaczenie, iż rokowania ze stanami zagaili. Stało się to z téj przyczyny, mówili, iż Jego Ks. Mość dla sędziwego wieku temi trudnemi sprawami obarczać nie chcieli. Poczém znów powtórzyli wszystkie punkta swój instrukcyi. Książę wysłuchawszy całego przemówienia, prosił o chwilę przerwy, ustąpił z sali wraz ze swoją radą i wrócił niebawem, dziękując komisarzom za usprawiedliwienie, jakie

uczynili oraz za wyłuszczenie wszystkich artykułów swego poselstwa. Dla ułatwienia zaś sobie odpowiedzi żądał, aby mu dali w odpisie samą instrukcją, co gdy natychmiast uskutecznióm być nie mogło, zostało odłożonóm na później, a tymczasem zawezwał ich, aby zechcieli być obecnymi wymierzaniu sprawiedliwości. Przystali na to z zastrzeżeniem jednak, że jeżeli ich nie zadowoli sąd obecny, spełnią sami dane im przez króla polecenia.

Sąd zagajono. Wystąpiły najprzód obecne na posiedzeniu stany sejmowe. Marszałek szlachty, głowa ziemstwa, rzecznik, dusza całego sejmu Albrecht von Wetzhausen głos zabrał. Prosił, aby cokolwiek mówić będzie, nie uważano za obrazę księcia starszego i młodszego, gdyż owszem obu słuszne należą się pochwały za dobrze dotychczas sprawowane rządy państwa. Oskarżał tylko głównie Funka i Horsta, iż ci przed dwoma dniami namawiali starszego oraz młodszego księcia do ucieczki i na tajnej radzie obwiniali wszystkie niemal stany o wiarołomne zachowanie się względem swego pana i władcy. W imieniu ziemstwa i miast wnosił przeto oskarżyciel, aby obwinieni albo się przyznali, albo prawdzie zarzutom czynionym zaprzeczyli.

Powstał wtedy nadworny kaznodzieja Funk i po krótkim przemówieniu prosił, aby ze względu na stan jego duchowny oraz osłabiony głos danym mu był rzecznik, któryby w imieniu jego sprawę przed sądem mógł prowadzić. Gdy prośbie w tej mierze nie uczyniono zadość, żądał następnie oskarżony, aby mu marszałek wskazał źródło, z kąd zasiągnął wiadomości, aby stawiał naocznych świadków, z któremiby się mógł rozprawić, gdyż ze stanami dalej rzeczy swojej prowadzić nie może: trudno byłoby zawsze całą zwoływać rzeszę, zresztą nie wszyscy łączą się z oskarżycielem pod względem czynionych mu zarzutów. Jednogłośnie okrzyki, jakie się w tej chwili w całym gronie sejmujących stanów słyszeć dały, były odpowiedzią przeczącą na ostatnią uwagę Funka. Milczący dotychczas Horst zajął również głos, prosząc o wyłączenie go tymczasowo ze sprawy, do której, jak z oskarżenia wnosić można, wpływał nie jako winowajca, lecz tylko jako świadek. Gdy jednak żądaniu w tym względzie nie stało się zadość, wraz z Funkiem domagać się zaczął Horst, aby strona skarżąca prawdziwości zarzutów dowodziła. Stany nie poczuwały się do obowiązku usprawiedliwiania skargi, strona obżalowana obsta-

wała przy swoim, twierdząc, iż oskarżyciele powinni wymienić tych, którzy fałszywej pogłoski są sprawcami. Stany w poczuciu swjej słuszności, ustępstwo zrobiły w rzeczy formalnej. Dwóch mieszczan ze Starego Miasta wskazawszy jako tych, z ust których doszła ich pogłoska, niebawem stawili ich jako świadków. Obie strony opuściły salę, świadkowie dwaj, każdy z osobna pod przysięgą czynić mieli zeznania. Zrazu trudno było na nich żądane wymódz świadectwo, związani bowiem słowem honoru nie chcieli wydać powierzonej sobie tajemnicy. Poruszył ich atoli niebawem gniew zniecierpliwionego księcia a wreszcie obietnica, jaką uzyskali, że wskazanie właściwej osoby szkodzić im zupełnie nie będzie. Wymienili więc mieszczanie ze Starego Miasta jednego z rady książęcej Bartłomieja Richau, jako źródło, z kąd do nich bezpośrednio doszła wiadoma pogłoska. Świadców uwolniono, przyzwano obie strony, odczytano zeznania. Oskarżeni domagali się, aby natychmiast zbadanym został sam Bartłomiej Richau. Gdy go jednak w sali posiedzeń nie było można odszukać, a czas obiadu się zbliżał, odroczone sąd do dnia następnego. Na żądanie stanów obaj oskarżeni pod przysięgą zapewnili sądowi swoje stawiennictwo aż do ukończenia sprawy.

W dniu następnym, 31 sierpnia, zagajono posiedzenie w obecności księcia Albrechta oraz komisarzy polskich. Stawił się przed obliczem sądu Bartłomiej Richau, który wyznał otwarcie pod przysięgą bez wszelkich ogródek, że od Funka słyszał, iż książę zamierza kraj opuścić i do krewnych swych się udać. Gdy pytał o przyczynę téj podróży, dlaczego to książę czyni, tenże Funk mu powiedział: bo nie ma nikogo w całych Prusiech, komu by mógł dowierzać. Na téj radzie, gdzie o wyjeździe księcia rzecz się toczyła, był obecnym, tak zeznawał świadek, i radca Horst, czy jednak to słyszał, nie jest mu wiadomém. Poczém Richau usilnie błagał, aby mu za złe nie miano, że dla dobra swego pana zdradził tajemnicę, aby mu nadto nie odmawiano opieki i osłony, gdyby z powodu swych zeznań miał znosić od przeciwników prześladowania. Zepewnienia, jakie w téj mierze uzyskał ze strony księcia oraz komisarzy, uspokoiły zupełnie strwożonego świadka. Horst, korzystając ze wskazówek udzielonych sądowi przez Bartłomieja Richau, prosił natychmiast, aby jako niemy świadek na owéj radzie u księcia, mógł być zupełnie ze sprawy wyłączonym. Pośpiech ten budził jednak słuszne po-

dejrzenie: stany owszem winnym go być mieniły, że nie odradzał raczej wyjazdu. Zawezwano powtórnie świadka. Jakoż dalsze zeznania wykazywać się zdawały, iż Horst istotnie był winien wspólnego z Funkiem namawiania księcia do ucieczki. Oskarżeni tedy zaczęli długie czynić wywody własnej niewinności. Pierwszy z nich Funk przytaczał różne na obronę swą okoliczności. Twierdził, że książę sam powziął zamiar opuszczenia kraju. Właśnie zastał go, jak się do podróży sposobił, kiedy przyszedł z pozwem od komisarzy, chcąc zapytać, jak dalej postąpić. Książę radził, aby z nim razem jechał. Gdy Richau zapytywał, dlaczego książę tak nieszczęsny dla całej prowincyi powziął zamiar, odpowiedział Funk, iż może dlatego, że często skarżył się na swych poddanych, na brak z ich strony przychylności. W całej więc sprawie uważał siebie za niewinnego i zdziwienie swe wyrażał z tego powodu, że stany wiarę dają świadectwu jednego tylko człowieka. Według praw boskich i ludzkich, twierdził Funk, zeznania jednego świadka żadnej nie mają wagi: unius testimonium, nullum testimonium. Tym mniemanym brakiem stanowczych dowodów także i Horst się zastawiał. Ale daremne obu były starania. Stany usprawiedliwiły najzupełniej swoje skargi, świadkowie uczynili zeznania, którym oskarżeni wprost nie zaprzeczyli. Wypadalo więc tylko wydać wyrok. Rzecz to była właśnie najtrudniejsza. Książę z powodu pory obiadowej oraz znużenia odroczyć kazał roztrząsanie sprawy aż do poniedziałku, chcąc tymczasem w niedzielę wraz ze swą radą zastanowić się nad dalszém postąpieniem. Poprosił zarazem i komisarzy, aby to sami u siebie rozważyć zechcieli.

Albrecht snąc długiego potrzebował namysłu, dłuższego niż pierwotnie zapowiedział, bo z dnia na dzień odkładał zagajenie zawieszonogo na chwilę tylko sądu. Na tych przewłokach cały niemal tydzień upłynął. Zaledwie w ciągu dwu dni rozpatrzo drobna, przypadkowa sprawa, sprowadzono, nie dociągnąwszy ję zresztą do końca, znów przerwę, a głównej rzeczy, dla której przybyli komisarze, nawet nie poruszono. Bolesnie dotknęło posłów polskich takie lekceważenie ich osób, zwłaszcza gdy dostrzegli, że coraz nowe wynajdowano pozory, pod któremi z dnia na dzień odkładano rozprawę o losie dwu oskarżonych rad książęcych. Nie trudno było się domyśleć, że tajemne sprężyny działały w tej sprawie zaniechanego niemal sądu. Jeszcze widocznie wpływ swój zgubny na księcia wywierała nowa jego rada

a głównie dwaj oskarżeni, których na wolności pozostawiono. Zrazu komisarze cierpliwie znosili zaniedbywanie, jakby umyślne, obiecanego wymiaru sprawiedliwości. W niedzielę, nazajutrz po owém drugiem a ostatniem posiedzeniu sądowém przysłał książę do nich wiadomość, że dla pewnych powodów nie mógł złożyć zamierzonej rady co do wyroku w sprawie oskarżonych, prosi tedy, aby mógł obiecane na poniedziałek posiedzenie odroczyć do następnego dnia czyli trzeciego września. Kiedy zaś nadszedł dzień oznaczony, przybył znów sekretarz z wiadomością, że dla ważnych bardzo przyczyn sąd zapowiedziany odbyć się nie może, ale dnia następnego, czwartego września, nieodwołalnie zagajonym będzie. Książę prosił o usprawiedliwienie téj koniecznej zwłoki. Niezbyt chętnie przystali komisarze na tę zmianę, dawszy do zrozumienia sekretarzowi, że cierpliwość ich ostatecznie wyczerpać się musi. Posłali też niebawem po ochmistrza i doktora Jonasza i wyprawili ich do księcia z oświadczeniem, że na tę zwłokę niemile patrzą i nazajutrz z rana sami przybędą do sali posiedzeń sądowych. Dość obojętnie przyjął Albrecht to oświadczenie, a nawet pod wieczór tego samego dnia z nową wystąpił do nich prośbą, jak gdyby za nic sobie ważył ich słuszne oburzenie. Kazał im powiedzieć, że nazajutrz pragnie brać lekarstwa i wolnym być od wszelakich zajęć; w dniu jednak piątym września bez żadnych wymówek przystąpi do spełnienia swéj obietnicy.

Tu się już przebrała miara cierpliwości. Komisarze postanowili dalszej nie znosić zwłoki. Już niemal drugi kończył się tydzień ich pobytu w Królewcu, tymczasem co do swych zleceń nic prawie nie zrobili. Do kardynała, do króla nie było o czém donosić, chyba tylko o bezczynności, a téj bynajmniej nie zalecała instrukcja. W dniu czwartym września posłali przeto doktora Jonasza do księcia, prosząc, aby im wyznaczył posłuchanie, gdyż przybył do nich goniec królewski z listami. Kiedy Jonasza długo z odpowiedzią nie było widać, dosiadłszy koni, udali się sami na zamek. Po drodze spotyka ich Jonasz i oświadcza, że książę dla słabości zdrowia dziś przyjąć nie może, ale nazajutrz najpewniej to uczyni. Nie wstrzymała komisarzy ta zwodnicza obietnica, jadą dalej, wstępują na zamek, udając się do głównej sali posiedzeń sądowych. Tu zwoluują stany, które w téj właśnie południowej porze znajdowały się

według życzenia księcia na zamku, zwołują dworzan, radę książęcą i w obec całego zgromadzenia publicznie swe żale wywodzą. Obwiniają księcia, że z dnia na dzień odwleka wydanie ostatecznego wyroku „tymczasem mnożą się ustawicznie klęski, krzywdę przynoszące nietylko tej prowincyi, ale i samemu księciu, z kąd pochodzi, że Jego Ks. Mość rozpacza, łzami się zalewa i żali, że go poddani opuścili a my w niewoli trzymamy; w rzeczy zaś samej o nic złego pomawiać nie powinien nas szczególnie, skorośmy potylekroć JKs. Mość zapewniali, że nas tu nie zła wola ale zamiar sprowadził, przywrócenia zakłóconego pokoju i oswobodzenia jm. księcia ze sidel tych szalbierzy. Z powodu tej zwłoki JKs. Mości poddanym krzywda się oczywiście dzieje, niełaska zaś na nas splywa króla i stanów koronnych, przysyłających właśnie gońca, żeby powziąć wiadomość o tém, jak rzeczy stoją.“ Zażalenia swe zakończyli wreszcie komisarze prośbą do stanów zwróconą, aby im wskazano, jak postąpić w tym razie należy, jakim sposobem usunąć tych szalbierzy, którzy wszego złego są sprawcami.

Po krótkiej między sobą naradzie stany dziękować zaczęły komisarzom za ich życzliwość względem księcia starszego i młodszego oraz ich poddanych; ubolewały mocno nad ustawicznym zwlekaniem wymiaru sprawiedliwości, a wreszcie zamiast im dać radę, same znów z zażaleniami i z żądaniami wystąpiły. Prosiły stany, aby posłowie polscy powagą swą wyjednali u księcia, żeby klucze od zamku odebrano Funkowi i Horstowi, dwóm oskarżonym, żeby uwolniono ze służby kosztowną straż zamkową, a dozór nad zbrojownią i arsenałem dwóm oddano miejscowym rotmistrzom, którzy zaufanie ziemstwa i miast posiadali. Obowiązywano się w zamian dać zbrojną na zamek załogę z rycerzy szlacheckich i miejskich. Komisarze więc mimo pierwszą tego dnia odmowę ze strony księcia, ponownie przez ochmistrza zanoszą prośbę, aby w różnych ważnych sprawach mogli mieć niebawem posłuchanie. Wbijani w dumę przez stany, chcieli posłowie polscy istotnie powagę swą u księcia pokazać. Ale i tym razem małe znieść musieli upokorzenie. Książę kazał im oświadczyć, że dla słabości zdrowia przyjąć ich nie może, ale nazajutrz chętnie da im posłuchanie. Ciągnęły się więc dalej obrady zakłopotanych odmową komisarzy oraz stanów. Wypowiadano różne obawy z tej i drugiej strony: lękały się stany tego, aby oskarżeni nie uciekli lub też aby mając klucze od

zamku nie wzbronili im przystępu. Nakoniec jeszcze raz postanowiono księciu przedstawić następne żądania: aby najprzód rozpuścił swą straż zamkową dla uniknienia niepotrzebnych wydatków, aby znanym szalbierzom nie dawał do siebie przystępu i potrzebie, aby klucze od bramy zamkowej Funkowi odebrał. Z żądaniami temi udał się doktor Jonasz wraz z kanclerzem i niebawem stanowczą przyniósł odpowiedź, że książę straży zamkowej, zdaniem swoim, wcale nie kosztownej, a którą dla swój przyjemności trzyma, nie rozpuści; że oskarżonych radców nie oddali, owszem trzymać ich przy sobie będzie, co zaś do Funka postara się, aby klucze znajdowały się odtąd w ręku burgrabiego. Takim głosem stanowczym przemawiał zgrzybiały starzec Albrecht. Komisarzom oraz stanom, dobrze świadomym położenia, nie mogło być tajno, z kąd się brała ta siła oporu, to wytrwale trzymanie się na jednem miejscu. Jeszcze widać nowa rada książęca wpływu swego nie straciła.

Nadszedł nareszcie i dzień 5 września, w którym według ostatniej obietnicy księcia miał być nieodmiennie sąd zagajonym, aliści już o wczesnej tego dnia godzinie przybywają z zamku posłowie, niosąc wieść, że książę wymiarem sprawiedliwości zająć się nie może z powodu spóźnionej pory, wstał bowiem nie tak wcześnie jak zwykle, wczasu dłużej używając po kilku bezsennych nocach. Dla dotrzymania jednak słowa co do przyobiecanego posłuchania, prosi komisarzy, aby do niego o godzinie trzeciej z południa przybyli.

Więc jeszcze zwłoka.

Nie mogli jój obojętnie przyjąć posłowie polscy. Z cierpką też wystąpili odpowiedzią, wyrzucając księciu na oczy, że postępuje z nimi tak, jakby się postępować nie godziło z temi, którzy do Królewca przyjechali w imieniu króla i stanów rzeczypospolitej. Kiedy rokowania prowadzą ze stanami, JKs. Mość się gniéwa, gdy się zaś zdają na powagę samego księcia, do niczego dojść nie mogą. Mają przeto stałe postanowienie zerwać wszelkie z nim układy i zagać rokowania ze stanami. Ochmistrz Truchsess i doktor Jonasz, którzy pośrednikami od księcia w tej sprawie byli, przerażeni stanowczością komisarzy, słowami ich pełnemi groźb poważnych, zaklinać ich zaczęli, aby tego kroku zaniechali, aby raz jeszcze do JKs. Mości się udali z prośbą o usunięcie nowej rady: oni sami, stara rada, pomagać im będą w tym

względnie wszelkiemi siłami, a gdyby starania okazały się płonnemi, gdyby sobie księcia nie było można zjednać, wtedy już byłaby zasada chwycenia się ostatecznego środka: oni sami, członkowie stariej rady, przystaną do ziemstwa oraz miast i wraz z nimi wspólnie działać zaczną. Udobruchali się nieco komisarze i zaspokojeni obietnicą daną im przez dwóch dostojników zamkowych, przyrzekli się stawić na godzinę oznaczoną. Jakoż gdy czas nadszedł, w towarzystwie przybyłych po nich pięciu dostojników książęcych udali się na zamek, powitani na progu wielkiej sali przez starszego i młodszego księcia. Posłuchanie odbyło się w obec kilku tylko przedniejszych panów rady zamkowej. Komisarze rzecz swą uczynili do księcia, żaląc się, iż ich niesłusznie za wpływem szalbierzy w otoczeniu jego będących posądza, jakoby oni chcieli JKs. Mość uwięzić i w niewoli trzymać. Owszem wszystko cokolwiek im zleconém zostało, ma zmierzać ku dobru księcia starszego, młodszego oraz całego kraju bez obrazy praw, przywilejów i prerogatyw. Prosili zatém, aby dla łatwiejszego osiągnięcia tego celu, szalbierzy od siebie oddalił, zwłoki nadal żadnej nie czynił i niechybnie już sąd na nowo zagaił. Otrzymali téż natychmiast odpowiedź przychylną, pełną słodkich dziękczynień za dobre względem całego księstwa zamiary, pełną oraz uroczystych zapewnień, że nowa rada z zamku usuniętą zostanie, tudzież że nazajutrz wznowionym będzie obiecany poprzednio wymiar sprawiedliwości.

Zadość uczynienie dane w tym sposobie łagodziło po części słuszny gniew komisarzy, gdy dnia następnego znów do skutku nie przyszło zapowiedziane posiedzenie sądowe; po części téż dla innych właśnie zdarzeń wypadło im swą niecierpliwość hamować. Dnia 6 września o wcześnej godzinie z rana dano im znać, że do miasta sprowadzono związanego Jana Schnella, jednego z oskarżonych rad książęcych i że go na Starém Mieście w ratuszu pod strażą trzymają. Wydało się niebawem, że Schnell przed dwoma dniami w nocy potajemnie zamek opuścił, po lasach się błąkał, poprzedniej zaś nocy, nim go ujęto, udał się do chaty jakiegoś zagrodnika opodal od miasta mieszkającego i dawszy mu dwa talary, prosił go, aby mu dalszą mógł ułatwić podróż. Zagrodnik domyślając się, o co chodzi, udał się pod pozorem sprowadzenia koni z pastwiska wprost do miasta, uwiadomił o tém naczelnego rajcę, który wysławszy straż zbrojną, polecił

ująć natychmiast ukrywającego się w chacie miejskiego zbiega. Téże saméj nocy sprowadzono Schnella do miasta. Komisarze na piérwszą o tém wiadomość zażądali, aby przed niemi zaraz był stawiony. Wyrzucali mu na oczy, że będąc pozwany do sądu, potajemnie chciał się uchylić przed wyrokiem sprawiedliwości, dlatego téż z wolności odpowiadać nie może. Jakoż przywoławszy magistrat miasta Knypawy, zbiega pod strażą osadzić kazali. Schnell składał się tém, że mu książę polecił szukać w ucieczce ocalenia, nie mogąc go przed komisarzami zasłonić oraz że mu różne powierzył listy. Nie uratował bynajmniej radca swéj wolności tym wywodem: listy przy nim znalezione odebrano ¹⁾. Schnella, będącego pod zarzutem, iż się pokryjomu uchylić chciał przed wyrokiem sądu, odprowadzono do więzienia. Posądzenie, iż ten a nie inny cel miała podróż Schnella, tém więcéj zasadném być się zdawało, że przed kilku dniami tym samym sposobem chciał się ratować inny radca Jan Steinbach, w porę jednak udaremniiono jego zamiar.

Na piérwszą wiadomość o tém co zaszło, posłał książę natychmiast do miejskiego urzędu miasta Knypawy, żądając uwolnienia uwięzionego radcy. Gdy jednak skutku dany rozkaz nie odniósł, bo urząd miejski składał się otrzymaném od komisarzy królewskich poleceniem, przybyło więc do nich w południowéj porze poselstwo z zamku, niosąc liczne zażalenia, skargi i żądania w zaszléj tylko co sprawie. Wyrzucano komisarzom w imieniu księcia, że działają wiarołomnie: obiecawszy wczoraj, że praw i przywilejów księcia naruszać nie będą, dziś więżą sługę jego, posła, i w kajdany kują. Domagał się przeto książę, aby przytrzymany radca był natychmiast uwolnionym, a skoro to nastąpi, nie omieszka każdemu, co do niego roszczenia zakładać będzie, sprawiedliwości uczynić. Wytłómaczyli komisarze swe postąpienie, które zdaniem ich bynajmniej danego nie naruszało poręczenia nietykalności praw książęcych; wskazywali, jak niesłusznie ujmuje się książę za wrzekomym posłem, który sam zeznaje, iż go do ucieczki namawiano. A zresztą gdyby istotnie Schnell był posłem, można zarzucić wiarołomstwo samemu księciu, kiedy obiecawszy

¹⁾ Zob. listy na str. 47—55. Te jednak listy, które się w dyaryuszu znajdują, a które przez nas na wskazaném miejscu wydrukowane zostały, odnoszą się tylko do spraw wcześniejszych i nie mają żadnego związku z ucieczką Schnella.

oddalić od siebie całą nową radę, używa jej do spraw politycznych. Długo dość trwało te wzajemne wyrzucanie sobie nieprawego postąpienia. Ale komisarze jednak postawili na swójem: Schnell pozostał nadal w więzieniu. Książę zmuszonym był uledez.

VI.

Już się był zbliżył ostatni kres długiej przewłoki. Tydzień cały upłynął od chwili odroczenia sądu na ciągłym z dnia na dzień odkładaniu sprawy, która zaledwie drobny stanowić mogła początek tej właściwej a nierównie ważniejszej rzeczy, jaka komisarzy polskich do Królewca sprowadziła. Wreszcie znów w sobotę po siedmiodniowej przerwie, uroczyście sąd zagajono pod przewodnictwem obu książąt. Zaniechano tymczasowo pierwszej skargi wytoczonej przeciwko dwóm z rady książęcej o namawianie Albrechta do ucieczki. Wprowadzono natomiast przez usta prokuratora stanów sejmowych, Macieja Bognera, skargę ogólną, przedstawioną na piśmie przeciwko czterem z rady książęcej. Sprzeciwiał się pierwiastkowo wprowadzeniu jej Horst, głównie z powodów formalnych, książę jednak uwagi w tej mierze za bezzasadne uznawszy, w głos skargę odczytać a obwinionym na zarzuty odpowiadać kazał. Obżalowanymi byli Funk, Horst, Schnell oraz Steinbach, czterej znani członkowie przybocznej rady księcia,

Stany pruskie, świadome niecných praktyk, jakich się dopuszczała nowa rada książęca, ośmielone obecnością komisarzy polskich, wystąpiły teraz do otwartej walki jawnie, wypowiadając wszystko, zarówno zarzuty, które dowodami stwierdzone były, jak i podejrzenia, które tylko głos powszechny rzucał na obwinionych. Długo tajona nienawiść ku sprawcom tyłu w kraju zamieszek wybuchła teraz pełnym płomieniem. Wytoczono zarzuty przeciwko nowej radzie w ogóle i przeciwko każdemu z nich po szczególe. Wymieniono w piśmiennęj skardze wszystkie ich przewinienia, od lekkich zacząwszy przekroczeń aż do ciężkich zbrodni stanu. Nazwano ich we wstępie nowatorami, najgubniejszymi burzycielami pokoju publicznego, którzy wszelką chrześcijańską, zwyczajem uświęconą, za radą ziemstwa uchwaloną do-

brą ordynacją kościelną i świecką w księstwie pruskiem burzyli, zmieniali, wywracali, obecnie jeszcze ją łamią i przekształcają i nadal to samo czynić pragną. Skarga w dalszym ciągu wylicza poszczególne czynione radzie książęcej zarzuty i taką odznacza się obfitością drobiazgow, jaką skarżący w obec sądu uzasadnić zamierza swoje wystąpienie. Zbytecznym nam się zdaje podawać w tém miejscu dosłowne jej brzmienie, luboby tego wymagała rzecz ze stanowiska wyłącznie prawnego rozpatrywana. Gdy jednak ogólniejsze na względzie tu są widoki, przestać można na treściwym omówieniu zarzutów, po części już znanych z dotychczasowego przebiegu sprawy oraz z instrukcyi królewskiej komisarzom danój.

Funkowi zarzucają stany, że sprowadził wielką odmianę w ordynacyi kościelnej: sam przystawszy przed kilku laty do Osiandra, popierał jego kacerską naukę, wydał księży, którzy się nowatorstwu sprzeciwiali. Za jego sprawą mianowany został prezydent (superintendent) w Sambii, który się wiele przyczynił do obalenia dawnego w kościele porządku; innego znów na godność biskupa czyli prezydenta w Pomeranii popierał Maciej Horst, człowieka również nieodpowiedniego. W rzeczach do świeckiego odnoszących się rządu wspólna, według skargi stanów, cięży wina na nowój radzie. Działali oni w jednej myśli z Pawłem Skalichem. Dążąc do zagarnienia władzy w swoje ręce, podali u księcia w podejrzenie wielkich jego dostojników: burgrabiego, kanclerza, marszałka oraz innych, zachwiali do nich zaufanie powszechne i przyczynili się do złożenia ich z urzędu. Sami więc sobie przywłaszczyli władzę, usprawiedliwiając swoje postąpienie tém, że panowie rady mieli na myśli, jak Horst głosił, księcia tronu pozbawić. Wiadomą jest rzeczą, jak twierdzą dalej stany w piśmiennój skardze, że ci czterej wicherzyciele tajemną urządzili kancelaryą, z kąd wychodziły wbrew woli, bez wiedzy księcia różne rozporządzenia, rozkazy samowolne, nieprawne wyroki. Ztamtąd wyszła owa drukowana odezwa, w której książę wyrzucając swym poddanym na oczy brak wierności, przyznaje Skalichowi prawo wymierzania sobie, mocą własnej powagi, sprawiedliwości. Z téj kancelaryi wypuszczano na świat za sprawą Schnella i Steinbacha ulotne pisemka, uwłaczające sławie panującego cesarza rzeszy niemieckiej. Ciż burzyciele sprowadzili wbrew woli stanów Wobserowe roty i wydali listy zabezpieczające żołąd najemni-

kom na dobrach mieszkańców kraju. Porządek publiczny wyrócili, ustanowili innego namiestnika, przekształcili testament wbrew postanowieniom króla zwierzchnika w tym względzie obowiązującym. Wreszcie zmarnowali grosz publiczny do szczytu. „Przed rokiem jeszcze chodzili w lachmanach a dziś ich widzimy w złotych łańcuchach, w jedwabnych szatach.“ Wyjednali u księcia dla siebie hojne darowizny, dla margrabiego badeńskiego pożyczkę 12000 talarów. Skalicha wyprawili do Francji, dawszy mu na drogę 10 tysięcy talarów, może nawet więcej. Niezliczone zapisy na zamkach, dobrach i dochodach książęcych, dożywocia oraz inne czasowe pensye pobrali ich przyjaciele i zausznicy. Skarb złupiony zupełnie, nowe długi zaciągnięte. Za te niecne czyny i niegodziwe praktyki słuszną odnieść powinni karę. Prokurator stanów wnosił, aby „wichrzyciele ci, wrogowie ojczyzny“ ku nauce innych śmiercią ukarani byli.

Niewyczerpany w wybiegach Horst, po wysłuchaniu skargi z różnemi wystąpił uwagami, to żądając, aby mu stany, z którymi żadnej nie mienił mieć sprawy, wskazały właściwe osoby, co wniosły wiadomość o rzekomych jego zbrodniach, to znów domagając się, aby mu skargę w odpisie doręczono, a wtedy zobowiązywał się po upływie pewnego czasu oczyścić się zupełnie z czynionych sobie zarzutów. Prokurator zaś stanów odpierał żądania jako bezzasadne i wnosił, aby oskarżonych osadzono pod ścisłą strażą. Wszczęty spór między dwiema stronami rozstrzygnął wreszcie książę po naradzie z komisarzami w tym sposobie, że kazał obżalowanym dać odpis skargi, termin odpowiadania przed sądem odroczył do wtorku i zobowiązał ich pod słowem, iż się sami niechybnie w dniu oznaczonym stawią. Jakoż we wtorek, dnia 10 września przybyli według danej obietnicy trzej obwinieni dla dalszej przed sądem rozprawy. Znowu Maciej Horst częścię od swych towarzyszków głos zabierając, dowodził, że skoro stany od pierwszej skargi odstąpiwszy, nową przeciwko nim wniosły, tém samém dawniejszej zaniechały: wnosił więc, aby od niej uwolnieni zostali. Wreszcie składając przed sądem piśmienne, każdy oddzielnie, wywody swęj niewinności, oświadczały, iż czynią to tylko dla obrony honoru, bynajmniej nie wdając się w sądową ze stanami rozprawę. Sekretarz księcia odczytał w głos odpowiedzi piśmienne Funka, Horsta i Steinbacha, Horst nadto podał jeszcze i piśmienną replikę na zarzuty, jakie mu czynił

Schnell, do którego komisarze polscy posłali dnia poprzedniego do więzienia kilka osób z pośród stanów wybranych, Schnell przesłuchany zeznał wiele ciekawych szczegółów, przypisując głównie winę Horstowi. Oskarżeni w swych piśmiennych replikach, wykazywali swą niewinność, oczyszczając się ze wszelkich zarzutów, czyniąc niejako odpowiedzialnym za wszystkie sprawy samego księcia, pana, zwierzchnika, który mocen był dawać im według swego upodobania rozkazy.

Po wysłuchaniu replik strony ustnie przemawiać się zaczęły. Prokurator stanów oświadczył, iż pierwsza sprawa nie jest bynajmniej zaniechaną, ale jako dowodami dostatecznie uzasadniona nie potrzebuje dalszego popierania, wyrok zaś może być po rozpatrzeniu drugiej łącznie wydany. Gdy zaś zarzucane nowój radzie zbrodnie uważał za powszechnie znane, w replikach zaś dowodów przeciwnych nie słyszał, wnosił przeto, aby okarżonych pozbawiono wolności osobistej i poddano ścisłemu sądowemu badaniu. Zabierał głos w odpowiedzi na wniosek prokuratora oskarżony Horst, przemawiał także i Funk. Z kolei odczytano publicznie zeznanie, jakie własnoręcznie Schnell napisał. Horst otrzymał wtedy od księcia pozwolenie oczyszczenia się z zarzutów, jakie mu Schnell w swém piśmie czynił. Zbijając punkt za punktem, dowodził swj niewinności. W wielu razach składał się rozkazem danym przez księcia, tak między innemi oświadczył, co do pierwszego zarzutu, jakoby prezydent do Sambii przez niego samego powołany został, że tenże przybył dobrowolnie z Rostoku, gdzie wtedy mór panował, a książę przyjął go i mianował, choć on sam osobiście, to jest Horst, stanowczo temu się sprzeciwiał. W końcu obrony nadmienił jeszcze, że wszystkich dowodów na swe uniewinnienie przytoczyć nie był w stanie, odwołuje się zaś w tej mierze do obecnego księcia, dobrze stan rzeczy znającego, aby swém świadectwem zeznania jego potwierdzić raczył. Książę milczał. Zamknął wreszcie posiedzenie, zobowiązawszy obżalowanych pod słowem, że nazajutrz się stawią dla wysłuchania wyroku.

Komisarze królewscy w kłopotliwém znaleźli się położeniu. Znów odroczone wydanie wyroku. Nie ta ich jednak niepokoiła w tej chwili zwłoka, na którą zdaje się nawet dobrowolnie przystali, ile raczej obawą ich napełniała niepewność wyroku, jaki w sprawie obwinionych miał zapaść. Nuż książę, który dotych-

czas nieustannie zaślaniał oskarżonych swą opieką, przyjmie na siebie winę oraz odpowiedzialność za swe czyny, a wiele pozorów za t \acute{e} m przemawiać si \acute{e} zdaje, c \acute{o} ż wtedy uczyni \acute{c} ? Jak poprowadzi \acute{c} spraw \acute{e} przeciwko księciu samemu? Gdy si \acute{e} tak bij \acute{a} z myślni komisarze polscy, jak w tym lub innym razie post \acute{a} pić wypadnie, przybywaj \acute{a} do nich nazajutrz o wczesnym ranku niektórzy przedstawiciele stan $\acute{o$ w (może nawet na skutek wezwania komisarzy) z prośb \acute{a} , aby nareszcie do g $\acute{o$ wn \acute{e} j przyst \acute{a} piono spraw \acute{e} , do przywr $\acute{o$ cenia porz \acute{a} dku i pokoju zak \acute{l} oczonego w księstwie. Komisarze kr $\acute{o$ lewscy przedstawili powody, dla kt $\acute{o$ rych nie nalegali, aby natychmiast wyrok wydano, zaczęli szeroko m $\acute{o$ wi \acute{c} o swych kłopotach, a w ko \acute{n} cu i o rad \acute{e} zapytali, coby nadal czyni \acute{c} wypada \acute{l} o, gdyby ksi $\acute{a$ ż \acute{e} przyjął na siebie winę, jak \acute{a} na niego Horst skł \acute{a} da. Wprawdzie możnaby go wtedy oskarży \acute{c} o złamanie uroczyst \acute{e} j umowy, o nadwer \acute{z} enie praw lennych, ale rozumiano to dobrze, że wieleby si \acute{e} na t \acute{e} j drodze nie wsk $\acute{o$ ra \acute{l} o.

W ci $\acute{a$ gu tych narad przybyli nieco p $\acute{o$ źniej i inni w znacznej liczbie przedstawiciele stan $\acute{o$ w pruskich. Powt $\acute{o$ rzone im to samo, o cz \acute{e} m poprzednio była mowa. W imieniu stan $\acute{o$ w zabrał wtedy g $\acute{o$ s kanclerz Jan Kreuz i zapewniał, że kraj ca \acute{l} y wi \acute{e} dobrze, iż ksi $\acute{a$ ż \acute{e} nie jest winien, że jedynie nowa rada zawsze do z \acute{l} ego go namawia \acute{l} a. Trzeba wi \acute{e} c uda \acute{c} si \acute{e} na zamek i prosi \acute{c} go, aby szalbierzy nie brał pod sw \acute{a} os $\acute{o$ nę. Nie poszli oczywiście komisarze za t \acute{a} rad \acute{a} , nie pozwal \acute{a} ła im godnoś \acute{c} do takiego ucieka \acute{c} si \acute{e} s \acute{r} odka. Ale po d $\acute{l$ uższej namowie zgodzi \acute{l} y si \acute{e} stany same taki krok uczyni \acute{c} . Jakoż udano si \acute{e} wraz z komisarzami na zamek: po kilku godzinach odpowiedź przyni $\acute{o$ sł doktor Jonasz. Ksi $\acute{a$ ż \acute{e} złamany cierpieniem, przykuty do ł $\acute{o$ ża, tak g $\acute{o$ silił poseł, by \acute{l} do g \acute{l} ębi wzruszony, gdy mu przedstawiono ż \acute{a} danie stan $\acute{o$ w. Ubolewał nad sob \acute{a} , od ł \acute{e} z si \acute{e} wstrzyma \acute{c} nie m $\acute{o$ gł. Odpowiedzi jednak nie dał, twierdz \acute{a} c, iż sprawa jest ważna a trudna, wymaga namysłu i czasu, chciałby si \acute{e} przeto nad ni \acute{a} zastanowi \acute{c} i nazajutrz zdanie swoje wypowiedzi \acute{c} . Nie podob \acute{a} ło si \acute{e} to wprawdzie komisarzom, ale chc \acute{a} c nie chc \acute{a} c, na przew \acute{l} ok \acute{e} zn $\acute{o$ w zgodzi \acute{c} si \acute{e} musieli; prosili tylko usilnie, aby JKsMoś \acute{c} już zaniechał tego ustawicznego odkł \acute{a} dania spraw \acute{y} . Dnia nast $\acute{e$ pnego przynieśli nareszcie pos \acute{l} owie z zamku ż \acute{a} dana \acute{u} odpowiedź. Ksi $\acute{a$ ż \acute{e} oświadczał, że nie myśli bynajmniej zaślania \acute{c} obwinionych sw \acute{a} opiek \acute{a} , owszem chce wzg \acute{l} ędem nich postanowi \acute{c} , jak tego

prawo wymaga. Gdy jednak pewne zarzuty, którym zaprzeczyć niepodobna, dotyczą własnej jego osoby, pragnie w tej mierze zdać ustnie sprawę przed królem oraz senatem, a tymczasem prosi, aby komisarze na tém oświadczeniu poprzestawszy, do dalszych przystąpili czynności. Był to nowy wybieg, zapewne podsunięty księciu przez tych samych, którzy dotychczas tak zrećnie się uchylali przed wyrokiem sprawiedliwości.

Nie mogli zaiste komisarze już nadal patrzeć obojętnie na praktyki potajemne nowych radców. Rozumieli dobrze, że dopóki obwinieni będą mieli prawo wolnego do księcia przystępu, końca nie będzie ciągłym wykretem, zwłokom i zwodnym obietnicom. Na ostatnie więc propozycje odpowiedzieli, że jako komisarze królewscy mogą samego księcia do odpowiedzialności prawnej przed swój trybunał pociągnąć, a co do obżalowanych, żądają, aby nazajutrz zaraz wznowiono dalsze postępowanie sądowe, w przeciwnym razie sami wymierzają sobie sprawiedliwość. W tak ciężkiej dla poselstwa polskiego chwili, która w ogóle o wpływie dalszym polskiego dworu na sprawy pruskie stanowić mogła, nadeszły listy od króla, które Jan Dymitr Solikowski przywiózł z Lublina. Król Zygmunt August, mając od komisarzy wiadomość, jak książę stawia opór przez swoją nową radę, ile taż rada szkodliwie na niego działa, jakie nowe a poprzednio nieprzewidziane niebezpieczeństwa grożą, wyprawił pod dniem 6 września w dość ostrych słowach do księcia pisane listy, w których wyrzuca Albrechtowi niewdzięczność za podjęte dla dobra jego starania około uspokojenia księstwa i zapewnia ponownie, że przeciwko prawu i przywilejom komisarze działać nie będą. Ponieważ doszło do uszu króla, że wbrew woli jego mianowany namiestnik w Prusiech książę Jan meklenburski zamierza do księstwa przybyć by je objąć w posiadanie, prosi więc Albrechta, aby napomniiał swego zięcia i wstrzymał go od mieszania się do spraw zwierzchnictwa pruskiego nad lennem pruskim. Co do Wobsera, którego zbrojne roty na dawnych pozostawały stanowiskach, nadmienia, że za ofiarowaną pomoc wojenną, jako już w Inflantach niepotrzebną dziękuje, wzywając zarazem księcia, aby natychmiast żołnierzy rozpuścił. W liście do komisarzy napomina król swoich pełnomocników, aby nie zbaczali z drogi wytkniętej przez instrukcją, do celu wytrwale zmiierzali i użyli władzy tak rozległej, jak tego ważność sprawy i wielkość niebezpie-

czeństwa wymagać będzie. W inném znów piśmie przypomina król starój radzie, że powinni z obowiązku swego pomagać komisarzom, aby ci mogli łatwiej rzecz do skutku doprowadzić. Niemniej ważny rozkaz dany został starostom zamkowym, którzy w obronnych grodach siedzieli. Polecał im król w liście do nich pisanym, aby dbali o bezpieczeństwo powierzonych sobie zamków i bez jego wiedzy nikomu ich nie oddawali, obawiać się bowiem należy, iż niegodziwi radcy książęcy gotowi do ostatecznych uciec się środków, aby większe jeszcze w kraju wywołać zawichrzenia. Wobsera zaś oddzielném zawiadomiono pismem, aby niezwłocznie swe roty rozpuścił i posiadane przez siebie listy zabezpieczające mu na dobrach poddanych księstwa pruskiego 200 tysięcy talarów a uzyskane podobno podstępnie, do rąk komisarzom w Królewcu bawiącym oddał.

To co król pisze do starostów zamkowych, wskazuje, jaka znów nowa burza zawisnąć mogła nad całym księstwem i nad głowami komisarzy polskich, kiedy w owę ciężką chwilę miał przybyć na odsiecz książę meklenburski, zając zamki zbrojne, użyć może rot Wobserowych i wyswobodzić nową radę jęczącą pod ciężarem zarzutów wytoczonych przez stany. Tego samego dnia, a było to 13 września, kiedy nadeszły listy królewskie, powzięli właśnie komisarze wiadomość od uwięzionego Schnella, że niedawno co na zamku była mowa o oddaniu obronnego Memla Pelikanowi, rotmistrzowi księcia meklenburskiego. W kilka dni później dowiedzieli się znów, jakoby tenże Schnell radził księciu zbrojnie uderzyć na posłów polskich, kiedy z zamku schodzić będą i dać do nich ognia z hakoownic zawczasu we właściwem miejscu ustawionych. Obecność Wobserowego wojska mogła również słusznie wzniecać poważne obawy wśród tych nieustannych wybiegów, za pomocą których książę czyli raczej oskarżeni radcy z dnia na dzień odkładali rozstrzygnięcie sprawy, jak gdyby istotnie w oczekiwaniu rychłej odsieczy.

Listy królewskie nadeszły w samą porę. Skutek ich był widoczny. Tegoż samego dnia rozpoczął książę długie z komisarzami rokowania. Zgadzał się wydać w ich ręce swych ulubieńców oskarżonych, proponował jednak, aby dawszy im listy głejtowne, odesłać ich do Malborge i trzymać tam aż do dalszego postanowienia królewskiego. Komisarze przystali. Nazajutrz

z rana dano znać z zamku, że książę przyjmuje w zupełności wystawione przez komisarzy listy, poręczające okarżonym zabezpieczenie od wszelkich gwałtów (nie zaś skutków prawa) oraz oświadcza, że rozpoczętą sprawę sądową dalej tegoż dnia prowadzić będzie, wreszcie, że obżałowanym do mieszkania wojewody stawić się każe, pyta tylko, czy ich razem czyli oddzielnie każdego chcą trzymać. Po krótkiej naradzie postanowiono pomieścić ich w jednym domu i pod strażą osadzić. Zawezwano więc naczelnego rajcę Knypawy i polecono, aby odpowiednie w mieście wyszukał zamknięcie.

W godzinie poobiedniej udali się komisarze na zamek dla wysłuchania ostatecznego wyroku. W sali posiedzeń zagajono sąd pod przewodnictwem księcia. Doktor Jonasz po rozważeniu zarzutów strony skarżącej oraz odpowiedzi obżałowanych, ogłosił obu stronom wyrok i wykonanie jego oskarżonym polecił. Wyrok stanowił, aby trzech oskarżeń J. Funk, M. Horst oraz J. Steinbach tegoż samego dnia t. j. 14 września o godzinie 4-jej stawili się niezwłocznie i dobrowolnie pod utratą życia, czci i majątku do mieszkania wojewody brzeskiego w Knypawie i tam wyczekiwali tego, czego od nich prawo i słuszność wymagać będzie. Przeczytano następnie listy glejtowne komisarzy polskich, którzy oświadczają, iż książę dla uniknięcia wszelkich podejrzeń oddał im w ręce trzech obwinionych, oni zaś poręczają im zabezpieczenie od wszelkiego gwałtu, zastrzegając sobie jednak możliwość dalszego badania stosownie do potrzeby.

Za wyrok dziękować zaczęła strona skarżąca, obwinieni zaś zapewniali, że się w miejscu oznaczonym stawią i niewinność swą wszystkiém udowodnią. Przemówili i komisarze, zapewniając księcia, że Król Jęgomość oraz stany mile przyjmą wiadomość o oddaniu w ich ręce obżałowanych rajców. Wreszcie po ustnych objaśnieniach ze strony oskarżonych, zamknięto posiedzenie. Na czas oznaczony przybyli Funk, Horst i Steinbach do mieszkania wojewody brzeskiego. Każdy z nich kilka słów wypowiedział, oświadczając, że przychodzi z woli księcia wysłuchać, co orzeknie prawo i sprawiedliwość, w nadziei, że wolen będzie od wszelkiego niesłusznego gwałtu. Kasztelan Kostka zapewniał ich, że krzywda im się żadna nie stanie, tylko każdemu, kto się na nich skarżyć będzie, sprawiedliwość oddaną zostanie. Poczém wskazał im,

aby się udali na ratusz miejski Knypawy. Rajcy usłuchali. Osadzono ich pod strażą.

Już trzeci kończył się tydzień pobytu poselstwa polskiego w Królewcu, tymczasem w poruczonej przez króla sprawie zaledwie piérwszy krok naprzód uczynionym został. Był to jednak początek bardzo ważny: usunięto z drogi przeszkodę, która bieg rzeczy ustawicznie tamowała. Dopóki nowa rada otaczała księcia i swój dawny wpływ na niego wywierała, niepodobnym było myśleć o przywróceniu do porządku tego, co z karbów wyszło. Pozbawiając zaś wolności osobistej radców nowych i przystępu im nie dając do Albrechta, torowało się drogę do prędszego spełnienia powierzonego sobie zadania. Teraz jednak nowa dla komisarzy powstała trudność: co począć z temi, których im w ręce oddano? jak dalej z niemi postąpić? Posłano na zamek po stare rady książęce. Przybył ochmistrz Truchsess oraz dwaj doktorowie. Oświadczyli im komisarze, że pragnęliby dalej sądową poprowadzić sprawę obżałowanych i nazajutrz się nią zając; mają ich w swym ręku i sprawiedliwość im za pozwoleniem księcia wymierzyć mogą; gdy jednak praw i zwyczajów miejscowych świadomi nie są, a nie chcieliby ich naruszać w czémkolwiek, proszą więc panów przy boku księcia będących, którzy się zwykle z obowiązku rozpoznawaniem spraw sądowych zajmują, aby wyręczając niejako księcia, zechcieli pilnować ścisłego zastosowania prawa i nazajutrz przybyli do sądu jako doradcy prawni, jako stróże prawa. Daremnie zachęcali i prosili komisarze polscy o pomoc w tej mierze. Panowie uchylali się oględnie od kłopotu i odpowiedzialności. W imieniu wszystkich radców przyniesiono komisarzom odpowiedź, że ponieważ toczy się w tym wypadku sprawa gardłowa, oni w takich razach udziału w sądeniu jój przyjmować nie mogą i nigdy nawet tego choćby pod przewodnictwem samego księcia nie czynią. Komisarze tą wymówką jakby dotknięci, ze swój strony oświadczają, iż im również nie przystoi jako posłom królewskim oraz senatorom brać udziału w sądeniu sprawy o gardło, że sami nie chcą być obecnymi przy jój rozstrzyganiu: chodziło im właściwie tylko o to, aby się wspólnie naradzić, czy obwinionych należy poddać torturze, poczem odesłanoby ich do właściwego sędziego. Ponieważ zaś radcy odparli na to, iż od swych kolegów o inném słyszeli żądaniu, muszą więc jeszcze do nich wrócić, żeby z niemi

się zastanowić nad odpowiedzią co do ostatniej rzeczy. Na samém zaś wychodném kanclerz szepnął na ucho komisarzom osobiste swoje w tój mierze zdanie, radząc ulżyć księciu zmartwienia i odesłać obwinionych do Malborga: to go dobrze względem dalszych spraw usposobi. Komisarze, jak sami w dyaryuszu wyznają, chętnie na to przystawali, byleby się stany zgodziły. Tymczasem zapytane w tym względzie stany odpowiedziały, że się zgodzić nie mogą, lecz owszem o dalsze prowadzenie sprawy nalegają. Trzeba było stronie skarżącej uczynić zadość. Postanowiono przeto nazajutrz starą rzecz ciągnąć dalej i rozpocząć nową, jaką stany wniesić zamierzały, przywrócenia nadwerżonego w zarządzie księstwa porządku.

Nim dnia następnego sąd zagajono, przybyli jeszcze do komisarzy panowie z zamku, przynosząc im wraz z odpowiedzią i radę, aby skoro się już nie da odprowadzić do Malborga obwinionych, nie spieszyć się z wydaniem przeciwko nim wyroku a tymczasem nie drażnić księcia, lecz owszem zjednawszy sobie jego przychyłność, inne załatwić sprawy. Sami zaś zgodzili się być obecnymi jako asesorowie na dalszych sądach, obiecując nadto w ciągu tego czasu wpływać na księcia, aby go dobrze usposobić względem ustanowienia rządów, namiestnictwa, przywrócenia testamentu oraz innych spraw w instrukcyi komisarzom poruczonych. Usłuchano tój rady, zawieszono tymczasowo dnia 17 września sprawę podsądnych radców i przystąpiono do szczegółowych rokowań z księciem w przedmiocie uciążliwości czyli skarg, z jakimi wystąpiły teraz stany. Długo trwała ta nowa a ciężka praca komisarzy polskich, działających w roli pojednawców, czyli jednaczy, jakby się w dawniejszym naszym języku powiedziało. Za daleko odbieglibyśmy znów od przedmiotu tylko co dotkniętego, gdybyśmy w tém miejscu idąc za opowieścią dziennika, chcieli czynności komisarzy w chronologicznym porządku przedstawić. Zostańmy przeto przy wątku poprzednim: już niezbyt długie są dzieje osadzonych w więzieniu radców.

VII.

W ciągu rokowań z księciem, podczas roztrząsania skarg i żądań wniesionych przez stany, rzadko kiedy przerywano więźniom ciszę, powołując od czasu do czasu z osamotnienia ponurego zamknięcia tego lub drugiego do sali uroczystych posiedzeń dla powzięcia potrzebnych objaśnień. Już teraz komisarze polscy, mając w swym ręku wichrzycieli, mogli z większym spokojem a mniejszą obawą oddać się powierzonej sobie sprawie przywrócenia w kraju nadwerężonego porządku. Już teraz radcy z po za ryglów więziennych nie byli w stanie tamować biegu rozprawy toczącej się między księciem a sejmem, już zgubnego swego wpływu wywierać nie mogli na umysł dzieciinniałego starca, Albrecht zaś sam o los swych ulubieńców przez pewien czas spokojniejszym będąc, łatwiejszym do ustępstw się okazywał. Tylko stany pruskie mniej cierpliwie patrzyły, jak wszczęta sprawa szła w odwłokę i pozornie zasypiała. Już zaraz w pierwszych dniach po oddaniu komisarzom w ręce czterech podsądnych, prosił marszałek sejmu w imieniu stanów, aby rozpocząć natychmiast przeciwko nim śledztwo. Ustąpiono z żądaniem w obec oświadczenia ze strony polskiej, że dla skuteczniejszego porozumienia się z księciem należy rzecz tę na czas pewien odroczyć. Stany jednak niebawem znów budzić zaczęły uwagę komisarzy, zachęcając ich do czujności. Trzebaby, mówiono w imieniu sejmu, poddać oskarżonych badaniu, żeby się od nich dowiedzieć wielu rzeczy tajemnych. Na to odpowiedzieli im komisarze, że to niebawem nastąpi, że jużby się to było zrobiło, gdyby te i inne ważniejsze sprawy nie były sprowadziły zwłoki. Tak jeden tydzień upłynął, upłynął i drugi. Załatwiono już zatarg między sejmem a księciem, stany więc kołatać zaczynają do komisarzy, aby zechcieli co do losu obwinionych radców postanowić, obawiając się poniekąd, jak o tém w liście nieco wcześniejszym z dnia 21 września pisze kardynał Hozyusz, by sami komisarze nie odjechali, nie załatwiwszy jednej z ważniejszych spraw. „Jakkolwiek ja, są słowa biskupa, który tych obaw nie podzielał, nie wierzam, abyście WMOście tak rychło ztamtąd odjachać mieli... jednak iż odemnie przyczyn ci dobrzy ludzie żądają (niewątpliwie przedstawiciele stanów, których kardynał na początku swego listu na-

zywa dobremi swemi przyjaciółmi z Królewca), proszę, abyście WMOście sobie w tych wielkich trudnościach swych tęsknić nie raczyli, ani ztamtąd drzewiej (prędzej) odjeżdżali, ażby się wszystko dobrze i z pożytkim odprawilo, a pokój mógł opatrzon być. Bo, czego Boże uchwaj, jeśliby WMOście tam jaką iskierkę niezgaszoną ostawić mieli, trzebaby się obawiać, aby z niej wielki pożar nie stał się, za którym wszystka terażniejsza WMOściów praca w nieweczby się obróciła.....” (str. 96). Taką iskierką niezgaszoną, z którejby się z czasem znów znaczny mógł wszczać ogień, stany pruskie widziały niewątpliwie w sprawie niezalatwionej oskarżonych radców. Nużby komisarze, którzy zdawali się istotnie w niepewności zostawać, co z nimi począć, odroczyli wydanie wyroku, a książę tymczasem znalazł sposobność uwolnienia swych ulubieńców?

Jeżeli komisarzom wiele zależało na tém, by wszystkie przytłumiając iskierki, żadnego nie zostawić żarzewia, to istotnie nierównież bliżej rzecz ta obchodziła stany pruskie, które nie ustając w natrętném swém naleganiu, wyjednały wreszcie to, że znów zagajono sąd, już po raz ostatni w sprawie obżalowanych ulubieńców księcia. Do sali ratuszowej miasta Knypawy, w dniu 8 października przybyli komisarze polscy, stawily się stany, wyprowadzono też z zamknięcia więziennego czterech radców. Bogner prokurator w imieniu sejmu przemówiwszy, że gdy oskarżeni już odpowiedzieli na zarzuty skarżących, a strona pozywająca nalega o oddanie podsądnych pod ściślejsze badanie, uczynił wniosek, ażeby w tym stanie dojrzałości rzeczy, komisarze ostatecznie roztrząsnęli sprawę i na następne posiedzenie wyrok swój piśmienny przynieść obiecali. W odpowiedzi na wniosek wszyscy czterej rajcy głos zabrali, każdy z nich niemal protestował przeciwko temu, jakoby już wszystko na swe usprawiedliwienie przytoczył. Funk dowodził, że nic nie wie o nowój swój replice, jeżeliby zatém była znów dodatkowa jaka skarga ze strony stanów, pragnąłby na nią odpowiedzieć. Schnell zaś twierdził, iż nigdy właściwie nie był oskarżonym i nigdy repliki żadnej nie dawał, zresztą przytaczał, że choć mu doręczono oskarżenie, nie miał czasu odpowiedzieć, nie miał papieru i atramentu. Horst prosił o wyłączenie go z aktu oskarżenia, gdyż w niektórych rzeczach powołał na swe świadectwo księcia samego, który winę na siebie jakoby przyjął. Steinbach w tych

samych prawie słowach co Funk przemawiał. Na wniosek prokuratora Bognera oraz na objaśnienia oskarżonych komisarze odpowiedzieli krótko i węzłowato, że ponieważ nie wypada im roztrząsać sprawy kryminalnej, bo rzecz ta do sądu należy, przeto oddają ich w ręce właściwego sędziego, zgodnie z decyzją piśmienną, którą natychmiast na głos odczytano. Następnie po kilku odpowiedziach na pytania uczynione przez obwinionych, przywołano sędziego i oddając mu czterech oskarżonych, napomniano go, aby Boga i sprawiedliwość mając na widoku, żadnemi nie kierował się względami, lecz postanowił to, co prawo orzeknie. Nazajutrz, gdy sąd miał być w Knypawie zagajonym, komisarze z rana posłali do dwóch pozostałych miast, Starego Królewca oraz Leweniku z żądaniem, aby w imieniu tychże po trzech ławników wyznaczono do sądu w charakterze asesorów. Chciano oczywiście tym sposobem dać oskarżonym rękojmię prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

Sąd zagajono niebawem. Szybkim krokiem zmierzała ku końcowi tak długo już ciągnąca się sprawa, o przebiegu której przed trybunałem wójtowskim dyaryusz żadnych nie podaje nam szczegółów. To tylko wiemy, że podsądni byli przesłuchani, badani w ciągu dni kilku. Aż do dnia 14 października stany występowały ciągle przed kratkami, tak iż przez ten czas komisarze od swych z nimi rokowań wstrzymać się musieli. Książę wyznaczył obwinionym obrońcę w osobie niejakiego doktora Mikołaja. Zdawaćby się mogło, że lada chwila powinien być wyrok zapaść. Tymczasem znów z różnych stron spostrzegamy nowe usiłowania dla powstrzymania w biegu ostatniego aktu krwawej tragedji. Nazajutrz po oddaniu w ręce wójta miejskiego czterech obwinionych, zgłasza się do komisarzy niedawno przybyły w poselstwie do księcia pruskiego sekretarz króla duńskiego Elias Lynsenberg i prosi, aby mu prywatnie powiedziano, bo od swego monarchy żadnego nie ma co do téj sprawy upoważnienia, czyli czterej radcy książęcy mają być na tortury skazani za to, że jako by mieli radzić i popierać danie królowi duńskiemu posiłków, w liczbie tysiąca jezdnych zebranych pod wodzą Wobsera. Jeżeli by się istotnie rzecz tak miała, winien oświadczyć, iż lubo król duński istotnie nie żądał posiłków i nigdy ich nie potrzebował, jednak przysłał do Horsta list z podziękowaniem za tę uprzejmość i bardzo był ujęty tym dowodem życzliwości księcia Al-

brechta. Ze względu więc na swego monarchę oraz na pociechę zmartwionego księcia pruskiego, prosi najusilniej, aby obwinionych radców nie poddawano badaniu na torturach. Mylne zapatrywanie posła duńskiego na powody uwięzienia czterech radców książęcych sprostowano niebawem i zapewniono go stanowczo, że nie na tortury, ale do rąk sędziego oddani zostali. Jeżeli sąd ich uniewinni, wyjdą na wolność, w przeciwnym zaś razie skazani będą na tortury i na utratę życia. Zrozumiał wtedy narzeczcie Duńczyk pobudki, dla jakich tak a nie inaczej postąpili komisarze i wyraźnie to wyznając, dziwił się tylko, czemuby spowiednik księcia podlegać miał torturze; ale i w tej mierze uspokojonym został, że Funk nie będzie zupełnie zmuszanym do wyznawania tajemnic duchownych. Po kilku innych jeszcze objaśnieniach ustąpił sekretarz króla duńskiego, zaniechawszy dalszego pośrednictwa w sprawie obwinionych radców.

Kiedy skutku nie odniosły wpływy Lynsenberga, których może najpierw chciał użyć książę pruski dla ocalenia więźniów, sam teraz, widząc zbliżającą się ostatnią chwilę, dał się za sprawą tajemnych przyjaciół Funka, Horsta i in., skłonić do gwałtownie nierozsądnego kroku. W dniu 14 października posłał do sądu wójtowskiego rozkaz, zabraniając surowo zajmować się dalej sprawą obwinionych. Przełęknięci sędziowie przybiegli natychmiast z tym rozkazem do komisarzy, pytając, co nadal czynić mają. Polecono im więc, aby na słowa księcia nie zwracali uwagi. A gdy wahać się poczęli, otrzymali od komisarzy inne piśmienne rozkazy oraz listy żelazne, zapewniające im w imieniu króla polskiego całość i nietykalność osób z powodu wyroku, jaki wydać mieli. Przed radę zaś książęcą wytoczono żale, skargi oraz żądanie uchylenia rozkazu. Uczyniono wymaganie komisarzy niebawem zadość. Książę kazał oświadczyć, że właściwie nie zamierzał wstrzymywać sędziów od roztrząsania sprawy, chciał tylko wyjednać pewne dla obwinionych ulgi. Usłyszawszy od ich obrońcy doktora Mikołaja, że nie wolno im wzajemnie porozumiewać się dla dania sądowi odpowiedzi, że wzbroniono im jest widywać się z obrońcą, pragnął na tej drodze, którą obrał, ujawnić co za rzecz niesłuszną uważał.

Środek tak nierozważny przez księcia użyty, jak krok w rozpacz uczyniony, oczywiście skutku żadnego nie miał. Powoli już się zbliżała chwila, która o niepewnym losie więźniów rozstrzy-

gać miała. Właśnie otrzymane przez komisarzy listy królewskie już dość wyraźne w tej mierze zawierały wskazówki. „Co się tam tych więźniów dotyczy, są słowa króla, 16 października pisane, rozkazujemy, aby ci, którzy to wedle prawa zasłużyli, na gardle tamże przy bytności waszjej karani byli; bo gdzieby który z takowych cało został, obawiaćby się tego potrzeba, aby na potem takowych praktyk tém ostrożniej wznawiać nie chciał.” Przewidywali wszyscy, że czterej radcy książęcy na stracenie skazani będą. Jeszcze w ostatniej chwili zaczął się do tej sprawy mieszać król duński, przysławszy powtórnie do Królewca sekretarza swego Lysenberga, który w dniu 27 października sprawił się przed komisarzami ze swego poruczenia. W imieniu swego monarchy prosił, aby obwinieni od kary śmierci, która im grozi, uwolnieni być mogli. Niewczesne mieszanie się Duńczyka uchylono niebawem stanowczą odpowiedzią ze strony polskiej, że król Jegomość Zygmunt nie dopuści tego, aby się ktokolwiek do obecnie wszczętej sprawy wtrącał i aby na czterech więźniach wyrok sądowy nie miał być wykonany.

W dniu 28 października, a był to już ostatni w długiej sprawie radców książęcych, przybyli o wczesnej rannej godzinie do komisarzy czterej dostojnicy od księcia przysłani, jeszcze raz wstawiając się za uwięzionymi. Ale daremnie. Już wyrok śmierci zapadł w sądzie, zresztą i król sam na gardle ukarać polecił winnych. Jeden i drugi powód przytaczali komisarze, zostawiając bez skutku wstawiennictwo księcia Albrechta.

„Tegoż więc dnia około godziny jedenastej, takie są słowa dyaryusza, zwięzłe, zimne i suche, donoszące o losie radców książęcych, trzech więźniowie Jan Funk, Jan Schnell oraz Maciej Horst skazani mocą wyroku sądu knypawskiego oraz ławników dwóch innych miast królewieckich ścięci zostali.”

Tak nareszcie karząca ręka sprawiedliwości dosięgła winnych i głowy ich spadły pod ręką kata.

Czy sprawiedliwie?

Któżby wątpił, gdyby nawet sąd swój opierał na treściwej opowieści, jaką na tych kartach znalazł?

A jednak dały słyszeć się głosy, które stanęły w obronie jakoby niewinnych ofiar zemsty i stronniczego ducha. Stała się zbrodnia, woła pisarz niemiecki z końca przeszłego wieku, Ludwik Baczko, na wskrós przejęty pruskim duchem. Oto krew prze-

lano niewinnie, stracono trzech radców książęcych niesłusznie, wydano na pastwę zajadłych wicherzycieli ludzi, nie dowiodłszy im zbrodni, o które ich posądzano. W takim to sposobie przemawia dziejopisarz pruski, który sprawie przez nas roztrząsanej pilniejszą od innych poświęciwszy uwagę, szczegółowo ją zbałał. Przejmując się wielkiem zadaniem historyka, odzywa się w imię prawdy nieskażonej: przywdziewa na siebie togę sędziego i przed swój trybunał powołuje sprawę, by skrzywdzonej stronie powrócić dawną niewinność a prześladowców naznaczyć piętnem zbrodniczej stronności ¹⁾. Za głosem tego sędziego, który na wielkie powołuje się zasady dziejopisarstwa i rozpatruje ponownie we wszelkich szczegółach całą sprawę, idą częstokroć nowsi historycy niemieccy, nie zadając sobie trudu rozejrzenia się w aktach dawno osądzonej sprawy ²⁾. Nawet i tacy badacze jak Max Toeppen, wyrażają się z pewnym powątpiewaniem o słuszności wyroku, twierdząc, że rajcy skazani zostali bez przeprowadzenia właściwego procesu ³⁾. A głos Toeppena ma wagę wielką, bo to dziejopis, który po Ludwiku Baczko pierwszy znów zajrzał do pierwotnych źródeł tej rozległej sprawy.

Godzi się więc zastanowić na chwilę nad wyrokiem, aby odeprzeć choćby tylko zarzut, jaki pośrednio czynią niemieccy historycy komisarzom polskim, że się poniekąd przyczynili do śmierci niewinnych ofiar. Komisarze wprawdzie wyroku nie wydawali, oddawszy winnych pod sąd zwykły wójtowski, ale król sam żądał w liście do nich przysłanym, aby „na gardle karani byli ci,” którzy to wedle prawa zasłużyli. Wpływ więc polski w tej sprawie jest widocznym. Polska w ogóle zdobyła sobie w owym czasie w stosunku do Prus książęcych stanowisko silne

¹⁾ *Gesch. Preussens von L. von Baczko. Königsberg 1792—1800. T. IV, 313.*

²⁾ *L. Ranke, Zwölf Bücher Preuss. Gesch. Leipzig. 1874.* Ogólnego zbioru tom 25 i 26 str. 171, zostaje pod wpływem zdania Baczka, o ile nam się zdaje. Droysen zaś w dziele swem: *Geschichte d. preuss. Pol. II. z. 435* pomija okoliczność stracenia radców książęcych, odsyłając czytelnika do pracy M. Toeppena, którą za podstawę do swojej opowieści bierze. *Stenzel, Gesch. d. preuss. Staats. Hamb. 1830 str. 340,* nie usprawiedliwia wprawdzie rady książęcej, ale twierdzi, że tyleż była winna co i strona skarżąca, t. j. stany pruskie.

³⁾ *Zur Geschichte der ständischen Verhältnisse in Preussen. 481 str. Rauer Histor. Taschenbuch 1847. VIII Jahrgang.*

i zwierzchność swoją dała uczuć hołdownemu księstwu. W zarzutach, jakie z powodu wyroku czyni Ludwik Baczko, odzywać się raczej zdaje echo obrażonej dumy pruskiego dziejopisa z powodu przewagi Polski. Ówczesne jak i późniejsze stany pruskie przechylały się ku Polsce i dążyły do ściślejszego z nią związku. Ztąd owe urazy pisarzy niemieckich nietylko do rzeczypospolitej, ale i do stanów pruskich. Ztąd też pochodzi, że bronią tych, którzy nad oderwaniem Prus od Korony we własnych samolubnych pracowali widokach.

Zarzuty, jakie Baczko czyni w rzeczy wyroku skazującego na śmierć trzech rajców książęcych, dotyczą najprzód strony formalnej. Są one po większej części blahe i na uwagę nie zasługują. Zarzuca Baczko niewłaściwość sądu i twierdzi, że sędziowie wyznaczeni przez komisarzy polskich do sądzenia sprawy, a mianowicie sędziowie miejscy miasta Knypawy byli zarazem stroną skarżącą. Któż jednak, pytamy, w Prusiech książęcych, z wyjątkiem księcia samego, nie stawał pośrednio w sejmie pruskiem, tak jak pośrednio miasto Knypawa była stroną skarżącą, przeciwko rajcom? Gdzież ostatecznie szukać właściwych sędziów? Przytacza dalej pomieniony autor okoliczność, że obżałowani raz zaprzeczyli wszystkiemu, co im zarzucano, że następnie przyznali się dobrowolnie do tego, czego żądano od nich; że na aktach zeznań, na egzemplarzach, które się w odpisach dochowały, nigdzie nie masz podpisu ławników, ani pisarzy sądowych: że wreszcie sam wyrok sądowy podobnież nie jest opatrzony żadnym podpisem sędziego. Zarzuty powyższe wydają się nam małej wagi. Sam nawet Baczko brak pewnych formalności w tej mierze za mniej istotny uważać się zdaje zarzut, skoro mówiąc o aktach zeznań, nadmienia, że właściwie w nich nie wiele znajdziesz rzeczy, któreby bezstronny sędzia ukarał. Pruski zatem dziejopis, usprawiedliwiając poniekąd rajców książęcych, pod ważniejszym od formalnego względem różni się w zapatrywaniu od tego sądu, jaki po szczegółowem roztrząśnieniu całej sprawy bezstronny badacz utworzyć sobie może.

Unikając jałowych sporów, przytoczymy tu tylko na uzasadnienie zapadłego wyroku, że wyrok osnuty był na zeznaniach, które ostatecznie obżałowani uczynili dobrowolnie. Nie wydano ich na tortury lub męki, owszem uzyskano od nich przyznanie się do winy bez użycia jakiegokolwiek gwałtu. A zresztą gdyby na-

wet podsądni zaprzeczyli wszystkiemu, czyliż nie przekonywały ich o zbrodniczych praktykach liczne zmiany, przekształcenia, ich własne przez wszystkich przyznane czyny? Trzej rajcy książęcy, każdy po szczególe, zeznali, iż w tym lub owym sposobie przyczynili się do wywrócenia porządku kościelnego lub politycznego, o co ich stany skarżące obwiniały. W znacznej części przyznali się Funk, Schnell i Horst, iż działali ze szkodą kraju i współobywateli. Czyliż praktyki ich, które zmierzały do zerwania węzła zależności lenniczej od Polski, sprowadzenia obcych rządów, obalenia istniejącego porządku, ich marnotrawne szafowanie groszem publicznym, roztrwonienie skarbu książęcego, nie stanowiły karygodnych czynów? Jeszcze nieraz w dalszej opowieści spotykać będziemy ciekawe szczegóły niegodziwych rządów, jakie sprawowali rajcy książęcy.

Wyrok przez sąd ławników wydany opiewa, iż obwinieni rajcy oskarżeni byli przez stany jako złoczyńcy i gwałciciele pokoju publicznego. Przyznawszy się dobrowolnie i publicznie do winy a mianowicie, iż działali ze szkodą kraju i jego mieszkańców, mocą własnego zeznania przekonani o zbrodni, zostali skazani na utratę życia, tak jak tego słusznie wymagają zwykle prawa.

Czwarty radca książęcy Jan Steinbach, mniej winny od swych towarzyszków, nie uległ ciężkiej karze śmierci, skazanym tylko został na wygnanie z kraju. W dniu 13 października podpisał przyrzeczenie w obec sędziego, którego akt w tym razie wyraźnie z nazwiska wymienia, że w ciągu dwu tygodni na wieczne czasy opuści Prusy. Jakoż w dniu pierwszym listopada już wyrok był spełnionym, jak świadczy uczyniona w tym względzie piśmienna w aktach sądowych uwaga.

VIII.

Wróćmy do dawnego wątku. Wybiegliśmy naprzód ze sprawą rady książęcej, aby doprowadzić do końca opowieść o tém, co w pierwszych tygodniach pobytu komisarzy polskich w Królewcu stanowiło wyłączną ich czynność i co słusznie przez nich za rzecz wielkiej wagi uważaném było. Stany pruskie, jak

się wyżej rzekło, nie przestawały nalegać na komisarzy polskich, aby jak najprędzej postanowili co do losu uwięzionych dostojników książęcych. I niewątpliwie żądaniu stanów byłoby się niebawem stało zadość, przystąpionoby niechybnie po załatwieniu jednej sprawy do następnych z porządku, gdyby nie nadzieja, że przez chwilowe odroczenie ostatecznego sądu nad obwinionemi, stary książę skłonniejszym się okaże do ustępstw w rzeczach również wielkiej wagi będących, jakie mu przedstawić zamierzali komisarze polscy oraz stany pruskie. Miały być z jednej strony przywrócone dawne rządy, czyli dawna rada, dawny testament, miał być ustanowionym porządek gubernacyi czyli rządów podczas przewidywanój małoletności młodego księcia, miały być odwołane wszystkie nieprawne darowizny; z drugiej zaś strony, miały być usunięte uciążliwości, na jakie się skarżyły stany pruskie.

Nadzieja atoli zawiodła. Powtarzały się poprzednie dzieje. Książę kiedy mu przedstawiono żądania tylko co wzmiankowane, zaczął się łzami zalewać i utyskiwać na swój los nieszczęśliwy, powiadając, iż wie o co chodzi, że ma być ze swój władzy wyzuty. Kazał więc oświadczyć, iż pragnie w niektórych rzeczach osobiście porozumieć się z królem, a gdyby król nie chciał prośb uwzględnić, wtedy spełni wszystkie jego rozkazy. Komisarze polscy odmówną dali odpowiedź, żądając natomiast, aby mogli tegoż samego dnia ustnie rozmówić się z księciem. Obiecano im wyjednać na zamku posłuchanie. Gdy jednak nadeszła umówiona godzina poobiednia, przybył sekretarz książęcy do komisarzy, prosząc aby do dnia następnego cierpliwie czekać zechcieli: książę jest słaby, przyjąć nie może. Nazajutrz dnia 20 września narreszcie przyszło do skutku osobiste widzenie się na zamku. W rannej godzinie przybyli komisarze, powitani na schodach przez staroego i młodego księcia. Wprowadzono ich do sali uroczystych posłuchań, którą nazywano salą moskiewską. Co dało powód do podobnej nazwy, jest po dziś dzień zagadką dla królewieckich badaczy starożytności. W sali więc moskiewskiej przemówili komisarze, wyłuszczając żądania swoje w myśl danój im przez króla instrukcyi. Nadmienili nadto, że stany pruskie złożyły im na piśmie skargi i zażalenia. Akt ten wręczyli Albrechtowi z prośbą, by wejrzeć zechciał łaskawém okiem na słuszne żądania swych poddanych, którzy mu chętnie obiecują posłuszeństwo i nawet pomoc

pieniężną. Wreszcie dodali jeszcze od siebie jedną prośbę, aby książę ze swęj strony zechciał przyśpieszyć załatwienie powierzonych im spraw, gdyż widzą iż z krzywdą własnego dobra zbyt długo czas trawiają na swęm poselstwie. Albrecht w odpowiedzi zażądał odroczenia sprawy do dnia 23 września.

Dzień oznaczony się zbliżył. Książę dla innych zajęć oraz dla słabości zdrowia znów nie mógł dotrzymać obietnicy. Ustawicznie więc jedne i te same powtarzały się dzieje. Cierpliwość i wytrwałość komisarzy odniosły wreszcie zwycięstwo nad wszystkimi przeszkodami, jakie w rokowaniach z księciem stawiało im niedołęztwo jego, zła wola oraz złe rady zauszników. Nie pójdziemy już dalej za wątkiem chronologicznym dyaryusza, nie będziemy po szczególe przedstawiali zmiennych kolei prowadzonych z obu stron targów. Znana już jest dostatecznie cała polityka księcia w tęg sprawie, drobiazgowy jęg opis zbyt znacznie nużyłby umysł czytelnika. Rozpatrzmy więc tylko to, co komisarze ostatecznie uzyskali po długięj przeprawie, a co stany pruskie sobie wywalczyły w podjętęg przeciwko samowolnęg władzy walce.

Trzymajmy się instrukcyi królewskięj. Zobaczmy, jak się postowie wywiązali z poruczonego sobie zadania.

Po usunięciu czterech radców, którzy byli głównemi sprawcami zaszłych w księstwie pruskięm zmian i rozruchów, trzeba było wszystko do dawnego przywrócić stanu. Należało ustanowić poprzednio radę złożoną w myśl ordynacyi z r. 1542 z czterech dostojników naczelných, oraz z tyluż starostów grodowych, którzy w razie wakansu najbliższe do tych godności mieli mieć prawa. Z tego kolegium rządzącego za wpływem uwięzioných szalbierzy usunięto kilku członków. Komisarzom poruczonęm było zostawić dawną radę. Chodziło głównie o burgrabiego i marszałka. Urząd burgrabiego, którym był poprzednio Krzysztof Kreutz, spełniał obecnie Kacper Fasolt — godność zaś marszałka piastował J. Bork. Kiedy komisarze wszczęli rzecz o powołanie do rady wyrzuconých z nięg członków, książę żadnych ustępstw czynić nie chciał. Oświadczył, iż zatrzyma dawny skład osób. Zwłaszcza co do burgrabiego, uporczywie dawał odmowną odpowiedź. A tu właśnie szło o usunięcie nieudolnego Fasolta. „Na burgrabi tam siła należy, — pisze w tym względie kardynał Hozjusz do komisarzy, przesyłając im swoje rady, — a więcęg snąc

niż na którym innym urzędniku, bo i zamek i strzelbę i wszystko obroni i miasto ma w mocy swój. Ten który tym razem władnie, jeśliże jest Fasolt, słyszałem coś, iżby niedobrego mniemania między ludźmi być miał." Krzysztof zaś Kreutz, poprzedni burgrabia, posiadał zaufanie kardynała oraz króla. Czas jakiś bawił on na dworze Hozyusza, był mu osobiście znanym. „Jam o nim, są słowa biskupa warmińskiego, zawždy słycał wszystko dobre i dawali mu ludzie dobre świadectwo. Co ma za przyczynę książę JMość przeciw panu Creitzowi burgrabiemu i czemu go na urzędzie pierwszym mieć nie chce, tego nie wiem. Jeśli kiedy nie we wszystkim obcym książętom posluszen był, a tym się panu podobno zmierził, nie widzi mi się być do wyrzucenia jego słuszną przyczyna." Daremnie starali się komisarze wprowadzić Kreutza na dawny urząd. Gdy książę stanowczo oświadczał, że Fasolta nie uwolni, zrobili ustępstwo, nie będąc zobowiązani ślepo słuchać swój instrukcyi. „WMoście, pisze biskup, lepiej (to tam) baczyć możecie." Żądano tylko, aby burgrabiemu powiedzianém było, dla czego usunięty został i aby odpowiednio go wynagrodzono za złożenie z urzędu. Marszałkowi, jako w podeszłym wieku będącemu, miał być dodany młodszy towarzysz, któryby mógł pod kierunkiem starszego spełniać trudniejsze obowiązki urzędu. Ponieważ dla wielu ważnych spraw, których w prędkim czasie załatwić nie było można, powtórnie komisarze polscy mieli na rok przyszyły przybyć, odłożyli więc przywrócenie dawnego rządu albo w ogóle urządzenie stosunków w tym względzie do dalszego czasu, do następnego w półpoście złożyć się mającego sejmu.

Nierównież łatwiejsze było ich zadanie co do unieważnienia tych wszystkich zmian, jakie w rzeczy testamentu, przyszyłych rządów oraz darowizn wyjednał na swoję korzyść książę meklenburski. Skoro daremnie starano się o odszukanie w kancelaryi dawniejszego testamentu, potwierdzonego przez króla, oraz innych papierów, dość było zażądać, aby książę dał piśmienne oświadczenie, iż poprzednie na rzecz księcia meklenburskiego zapisy nieważnemi czyni. Jakoż odwołano wszystko, co w tój mierze zrobioném było. Jeszcze w ostatnich dniach pobytu w Królewcu otrzymali komisarze w liście od króla polece-

1) List z dnia 21 września, str. 97.

nie, aby dawny testament książęcy jako obowiązujący był uważany, „a to żeby nam z podpisem ręki własnej książęcej wydano było.” Żądaniu temu stało się zadość.

Więcej trudności przedstawiało zniesienie przysięgi uczynionej margrabiom brandeburskim przez stany pruskie w r. 1565. Bez zezwolenia zwierzchniego pana czyli króla polskiego, margrabiowie nie mieli prawa odbierać od landszaftu przysięgi wierności na wypadek przejścia pod ich rządy hołdownego księstwa, w myśl zawartej w Piotrkowie w r. 1563 umowy. Postąpiwszy inaczej, uwłaczali powadze majestatu królewskiego. Długie były rokowania komisarzy polskich z księciem Albrechtem w rzeczy, która rozsądzona w ten lub inny sposób obrażała miłość własną jednej lub drugiej strony. Książę Albrecht nie chciał dopuścić skasowania przysięgi, czego się właśnie domagała instrukcja królewska. Wreszcie komisarze postanowili na rzecz księcia pruskiego oraz elektora brandeburskiego uczynić nieznaczne ustępstwo: sprawę całą odroczyć do następnego zjazdu na półposcie a tymczasem zalecić, aby dwór jeden i drugi uzyskał aż do owego terminu właściwe u króla polskiego pozwolenie. Pochwalił ten środek Zygmunt August, pisząc w liście do swych posłów w Królewcu, iż nie jest od tego, „aby wedle prośby książęcej do tego tam zjazdu półpostnego (sprawa kasowania przysięgi) przez nas odłożona była a zwłaszcza jeśliby się nam tém (jako książę sprawę dawa) nic nie deregowało.”

Co do wygnanego Kanitza, któremu dwór polski głejtowną dał opiekę i co do którego instrukcja królewska wyraźnie pod sam koniec wspomina, aby mu zadośćuczynienie daném było, rzecz poszła po przełamaniu pierwszego oporu księcia bardzo gładko. Pierwiastkowo wyznaczony był sąd parów czyli równych dla rozpoznania sprawy. Tak żądał król w instrukcyi daniej komisarzom. Później jednak na skutek prośby radców książęcych, wnieśli komisarze żądanie, aby sprawa z Kanitzem mogła być załatwiona nie na drodze sądowej ale sposobem polubownym. Książę przystał, poruczając rozstrzygnięcie sporu komisarzom oraz swojej radzie przybocznej z zastrzeżeniem jednak, aby względ miano na godność i powagę książęcą. Stało na tém, że Kanitz ma prosić swego pana o przebaczenie i być znowu przypuszczonym do łaski książęcej. Stało się, jak sąd polubowny orzekł. Dnia tego, kiedy posłowie polscy byli na zamku na ostatniem po-

żegnalnym posłuchaniu, wprowadzony przez nich Eliasz Kanitz w krótkiej przemowie przeprosił księcia. To samo uczynił brat jego Fryderyk. Albrecht odpowiedział na ich słowa przez usta kanclerza a podawszy jednemu i drugiemu prawicę, łaskę swoje im obiecał.

Z Wobserem, który w Tylży stał i tysiąc zbrojnych ludzi miał pod sobą, długie były korowody. Listy królewskie, które na ręce komisarzy w połowie września przysłano, polecały, jak wiadomo, dowódcy rozpuścić natychmiast najemne wojsko, jako niepotrzebne, i wydać posiadane przez się zapisy, ubezpieczające mu sumę dwóch kroć stu tysięcy złotych na dobrach poddanych księstwa pruskiego. Rozkaz królewski pozostał bez skutku. Wysłano komisarzy wojskowych do Wobsera. Rokowania nie były pomyślne. Najemnicy oświadczyli, że im się należy 20 tysięcy talarów zaległego żołdu i dopóki by zaspokojeni nie byli, stanowisk swych nie porzucą. W obec groźnego położenia rzeczy, groźnej postawy zbrojnej siły zagaili komisarze rokowania ze stanami, nakłaniając je do obmyślenia środków dla zapobieżenia niebezpieczeństwu. Zalecali jeden przedewszystkiem, ostateczny lecz pewny, —pospolite ruszenie z całego księstwa powołać i siłą, przemocą wyrzucić z kraju cudzoziemskie zbrojne rotty. Stany pruskie, dobrze rozumiejąc niebezpieczeństwo, ofiarowały najprzód sześć tysięcy talarów dla zaspokojenia żądań najemników, wreszcie nawet przystały na to, aby cudzoziemcom zapłacić należność całkowitą w dwóch ratach, krajowych zaś żołnierzy rodem z Prus księżących zawezwać, aby się z księciem Albrechtem co do należnych pieniędzy ułożyli. Zaledwie z podobnymi propozycjami wyprawiono posła do wojska, aliści nazajutrz nadchodzi trwożna wieść, że rotty jezdne wraz z Wobserem poprzysięgły sobie trzymać się razem aż do uzyskania żołdu i że już zamierzają zwinąć obóz i z Tylży ruszyć ... oczywiście do Królewca na łup i grabież. Powstał strach ogólny. Zabezpieczono lepiej zamek i powierzono obronę jego pewniejszym wodzom. W tém nadeszła wiadomość, że Wobser uciekł od wojska. Rozesłano więc niebawem uniwersały a zwłaszcza do miast Gdańska, Elbląga i Torunia z zawiadomieniem o zaszłym wypadku oraz z zaleceniem, aby ostre mieć oko na cudzoziemców celem ujęcia Wobsera i odebrania mu jego zapisów. Schwymano niebawem ściganego dowódcę, ale już dość daleko. Książę Kurlandyi doniósł, że trzyma u sie-

bie w zamknięciu Pawła Wobsera. Z jazdą jego zawarto szczęśliwie układ: zobowiązano się zapłacić wszystkim żołd za trzy i pół miesiąca a nadto na każdą rotę dać tytułem łaski po tysiąc talarów w suknie i jedwabiu. Żołnierze zrzekli się piśmiennie wszelkich roszczeń, do jakich mogliby mieć prawo na zasadzie zapisów danych Wobserowi, przystawszy nadto na wyjście z Prus oraz Warmii pod strażą jazdy książęcej.

Nie zapomniano o Skalichu, wielowładnym niedawno Albrechta ulubieńcu, który przewidując burzę, zawczasu umknął. Dotknął go tylko wyrok zaoczny wywołania. „Proscriptio Scaliciusa, pisze król w liście do komisarzy pod koniec ich pobytu w Królewcu, chcemy aby z tym dokładem publikowana była, żeby go żaden w państwach naszych i indziej, pod zwierzchnością naszą przechowywać ani przyjmować nie śmiał sub poenis gravissimis (pod najsurowszemi karami) i owszem ktobygokolwiek pojąć, obrać, o gardło przypawić i wszelakim innym sposobem pożyć chcieli, aby to każdemu impune (bezkarnie) było.” Skasowano także wszystkie darowizny, jakie był sobie wyjednał za czasów swojego panowania. Po kilku latach tułactwa — dokonał Skalich żywota, pełnego przygód w r. 1575 w Gdańsku.

Mieli przed sobą komisarze inne jeszcze zadanie, z którego się również dobrze wywiązali. Dla uspokojenia kraju i wszczętych w nim rozruchów trzeba było pogodzić dwie oddawna poważnione strony — księcia oraz stany pruskie, zakończyć spór wielkiej wagi będący, który sprowadzał na kraj cały stan niemal ustawicznej wojny. Walka toczyła się o wielkie zasady. Sejmujące stany broniły swych praw i przywilejów przeciwko samowoli, jakiej się w rządzie dopuszczał książę w skutku niedołęztwa lub raczej za sprawą niecną radę przyboczną. Komisarze polscy od pierwszej chwili przybycia do Królewca obiecali stanom przyczynić się do załatwienia istniejącego sporu. Jakoż w sposobnym czasie przyjąwszy od ziemstwa oraz miast — w dniu 19 września, na piśmie skargi ich i zażalenia, rozpoczęli niebawem rokowania z księciem. Zrazu rzecz szła oporem. Książę chciał poruczyć zbadanie sprawy delegatom z jednej i drugiej strony. Stany z doświadczenia wiedząc, jak mało skutecznym bywał zawsze podobny, już dawniej używany przez księcia środek, przystać nie chciały. Wdali się więc komisarze polscy i w prędkim czasie wyjednali u Albrechta jak największe na rzecz stanów ustępstwa.

Już w dniu 4 października odczytano przed zgromadzoném ziemstwem reces czyli odpowiedź piśmienną na zażalenia landszaftu. Niemal wszystkie żądania szlachty zaspokojone zostały. Książę kapitulował jak bezbronny żołnierz, uzyskawszy tylko, dzięki staraniom komisarzy, obietnicę od stanów, że się na rzecz wyniszczonego skarbu książęcego wysoko opodatkują. Reces wydany przez księcia w dniu 4 października, został dnia następnego przez komisarzy polskich potwierdzony.

Treść tego aktu ugody między Albrechtem a ziemstwem zasługuje na bliższą uwagę. Stany, rozumiejąc przez nie głównie szlachtę, odniosły nad władzą księcia stanowcze zwycięstwo, uzyskawszy w rządzie duchownym i świeckim udział tak znaczny, jakiego dawniej nigdy nie posiadały. Reces z października 1566 r. jest wyrazem téj niezwykłej potęgi, do jakiej się wzbily stany pruskie w ciągu długiej walki z władzą książęcą. Jakkolwiek szlachta domagała się jakoby tylko przywrócenia dawnego stanu rzeczy, dawnych istniejących porządków przed zmianami wprowadzonymi za sprawą straconych radców, w zwyciężkiej jednak walce zdobyła sobie nierównieź obszerniejsze od poprzednich prawa i przywileje.

W rzeczach zarządu duchownego i kościelnego poddał się książę bardzo ważnym ograniczeniom. Postanowiono usunąć z kościołów naukę Osiandra oraz jego zwolenników a natomiast przywrócić dawną augsburską z r. 1530, oraz wygnanych lub złożonych z urzędu duchownych, którzy poprzedniej nauce wierność dochowali. W miejsce prezydentów mieli po dawnemu wybrani być dwaj biskupi. W téj to sprawie zastrzegły sobie stany wpływ bardzo znaczny, gdyż wybór osoby miał zależeć nietylko od księcia oraz jego nadwornej i ziemskiej rady, ale także od zezwolenia wybranego przez ziemstwo grona z 16 osób, w połowie z miast, w połowie zaś ze szlachty. Biskupom miała być dana w rzeczach duchownych władza nieograniczona. Zapewniono im udział należny w sejmie oraz innych ogólnych zjazdach, dano odpowiednie utrzymanie oraz właściwą władzę dla utrzymania w kraju czystości przywróconej nauki.

Co do zarządu świeckiego zawarowano przedewszystkiém ściśle zastosowanie się do ordynacyi z r. 1542 z nadmienieniem, że do wszelkich urzędów krajowcy przed cudzoziemcami pierwszeń-

stwo mieć będą. Książę zobowiązał się — bez słusznej przyczyny nie odprawiać sług, urzędników lub radców przybocznych. Obiecał także uroczyście, iż poddanych swych nie będzie obarczał niesłusznymi podatkami, oraz iż zastosuje się w tej mierze do posiadanych przez stany przywilejów. Zapewnił nadto, iż wszelkie niesłuszne darowizny odwołane zostaną, porządek w skarbowości zaprowadzonym będzie. Jednym słowem reces uchyla wszelkie uciążliwości, które dawały powód do skarg i zażaleń.

Wiele z ustępstw tylko co przywiedzionych dotyczyło dawniej już istniejącego porządku. W niektórych rzeczach szlachta nowe zyskała mniej lub więcej ważne przywileje. Ale najważniejszą prerogatywę zdobyła sobie, uzyskawszy prawo — w razie niedopełnienia zobowiązań przez księcia — uciekania się pod opiekę korony polskiej. W myśl tego artykułu wolno było ziemstwu bez ściągnięcia na się zarzutu, iż się dopuszcza rokосу lub buntu, prosić króla i koronę polską o pomoc oraz opiekę. Takie uprawnienie wszelkiego oporu stawało się oczywiście groźną bronią w ręku szlachty walczącej o prawa z władzą książęcą. Reces wreszcie zawiera jeszcze jedno ograniczenie, jakiemu się poddać musiał książę Albrecht, a które nietyle na korzyść szlachty pruskiej wypadło, ile raczej zwierzchniemu państwu — Polsce, zapewniało silne względem Prus hołdownych stanowisko. Książę w imieniu swoim oraz swych następców zobowiązał się nadal żadnych nie zawierać związków politycznych z książętami, panami lub mocarzami albo zapewniać im pomoc bez zezwolenia króla i korony polskiej tudzież ziemstwa pruskiego.

Miasta pruskie w ogóle nie wiele odniosły korzyści w walce prowadzonej przez sejmujące stany. Szlachta miała przewagę. Tylko trzy miasta królewieckie wystąpiły ze swemi skargami, domagając się uchylecia pewnych uciążliwości oraz nadużyć. Zaspokoił ich żądania reces wydany przez księcia w dniu 22 października na rzecz Starego Miasta, Knypawy i Leweniku. Zapewniono im przedewszystkiēm wolny i nietamowany wymiar sprawiedliwości w granicach sądów miejskich, nietykalność sędziów, urzędników oraz innych osób do zarządu miejskiego wpływających; prócz tego uchylono wiele drobnych uciążliwości, które pod względem cła, podatków, handlu i przemysłu dolegały mieszkańcom, a których po szczególe wymieniać nie ma tu

potrzeby. Reces dla miast wydany podobnie jak wyżej wspomniany dla szlachty potwierdzili komisarze polscy dnia 25 października.

W końcu ostatnie słowo poświęćmy dziejom samej komisji. Jeszcze na pożegnalnym posłuchaniu, które się uroczyście odbyło w dniu 29 października, nazajutrz po straceniu trzech radców, po załatwieniu ważniejszych swych czynności, przemówili komisarze do księcia Albrechta oraz jego rady nadwornej, a w przemówieniu tém uwydatnioną została ważna zmiana w stosunku, jaki nadal miał zachodzić między dworem polskim a rządem księstwa pruskiego. Komisarze w dniu rzonego na zamku posłuchania w kilku wstępnych słowach napomnieli w imieniu króla jmość księcia, aby nadal unikał przyczyn tylko co uspokojonych rozruchów, nie dopuszczał do rady i rządów ludzi lekkich, ale raczej polegał na zdaniu stariej rady, wypróbowanej w wierności względem króla oraz księcia. Napomniano także i radę książęcą, ostrzegając, że na niej głównie za wszystkie sprawy ciężać będzie odpowiedzialność. Stało się to na wyraźne żądanie króla, który nadto w liście do komisarzy przysłanym dodał jeszcze, „ażeby oni— (t. j. członkowie rady) o wszystkich rzeczach, któreby się nas tam jakimżekolwiek sposobem dotyczyły, nas napotym zawždy wiadomymi czynili.” Po słowach napomnienia nastąpiło uprzejme pożegnanie.

Książę odpowiedział przez usta swego kanclerza, przyjąwszy życzliwie dane sobie napomnienie. Oświadczał, iż dołoży wszelkich starań, aby wszystko naprawić, co się zepsuło było za radą złych ludzi. Dziękował królowi oraz komisarzom za trudy podjęte celem uspokojenia księstwa. Wreszcie życzył szczęśliwej drogi.

Nim jeszcze puścili się w podróż posłowie polscy, wręczyli radzie książęcej niektóre akta tyczące się spraw załatwionych. Między innemi uważali za stosowne zostawić także na piśmie owo napomnienie, jakie ustnie wypowiedzieli byli radzie książęcej. Ta ostatnia okoliczność dała powód do wystąpienia kanclerza, który w imieniu swych towarzyszków zaczął uskarżać się na zbyt wielki ciężar, jaki włożono na nich, odpowiedzialności za wszystkie zdarzenia, jakieby zaszły w zarządzie. Przytaczał wypadki, któreby mimo wiedzy lub wbrew ich woli zdarzyć się mogły za sprawą jakiego podstępного sekretarza. Uspokojono obawy zapewnieniem, że żądaniem będzie tylko to, co po nich słusność i sprawiedliwość wymaga.

Powaga Polski silnie wraziła się odtąd w umysłach. Zwierzchność króla nad lennem księstwem uwydatniła się w sposób, który na długo w pamięci współczesnych przechował grozę majestatu polskiego.

IX.

W Prusiech książęcych po odjeździe komisarzy polskich przycichły kłótnie i spory, ustaly gniewy i nienawiści i pokój chwilowy zakwitnął między stronami, które niedawno zawzięty, ze sobą bój prowadziły. Nie stało najprzód tych, którzy główną dali pobudkę do rozruchów domowych,—niegodziwej przybocznej rady. Szlachta zaś, która wszczęła walkę w obronie dawnego porządku rzeczy, odniosła stanowcze nad księciem zwycięstwo: reces z r. 1566 przez nią uzyskany był przywilejem wielkiej wagi, była to w swoim rodzaju magna charta libertatum. Zgoda jednak trwała nie długo. Niebezpieczeństwa, które państwu od strony sąsiednich lub dalszych groziły mocarzy a zwłaszcza księcia meklenburskiego, odwrócone wprawdzie zostały, ale znów domowa burza miała wkrótce zawisnąć nad pruską krainą. Wszczęły się niesnaski, powstały podejrzenia, które dzielić zaczęły między sobą i różnić ludzi dotychczas zgodnie walczących pod jedną chorągwią. W obozie szlachty, która czujnie strzegła zdobytego stanowiska, wzniecano obawy, tak łatwy zawsze przystęp mające do umysłu tych, co świeżo są w posiadaniu niezwykłego skarbu, czyli z czasem samęj szlachcie, jój prawom i przywilejom nie zaszkodzi wzmagający się w Prusiech wpływ polski? Nie wiemy, czy te podszepty szły z dalszych stron od tych, którzy z zazdrością spoglądali na powodzenie polityki dworu polskiego, czy też one w łonie samego społeczeństwa powstawały, w umysłach przywykłych do głębszych zastanowień, dość że te obawy, z jakiegokolwiek płynęły źródła, zasiały rozdwojenie. Rozsądniejsi, tak dyaryusz nazywa tych ¹⁾, którzy stali po stronie królewskiej,

¹⁾ W przemówieniu do króla w r. 1569 we wstępie do dyaryusza z r. 1567 str. 160.

mienili być owe niepokoje plonnemi: wszak nam Polska, mówili do swych strwożonych o przywileje rodaków, pomogła dawne zachować wolności, owszem nawet je rozszerzyła i niejako z ciemności na światło słoneczne wyprowadziła, więc téż nadal król polski nie ku zgubie lecz na korzyść i ku ozdobie tych krajów działać będzie. Ale daremne były słowa: niepokój wzrastał, kłótnie się mnożyły, nienawiści wzajemne wybuchły między dwiema stronami. Górę jednak wzięli ci, którzy nie podzielali wzniecanych obaw. Umilkły głosy bojaźliwych. Natomiast niesnaski powstały między stanami a radą naczelną. Domowe rozruchy znów nurtowały całe społeczeństwo. Komisarze mając wiadomości o tém, co się w Prusiech działo, królowi znać dawali, pobudzając do czujności. Wysłano w skutku tego na zwiady sekretarza Jana Solikowskiego, a gdy ten wrócił i jako naoczny świadek dał sprawę ze swego poselstwa, postanowiono na dworze polskim powtórnie wysłać komisarzy do dalszych czynności ¹⁾. Zresztą zamiar podobny istniał od dawna, bo jeszcze za pierwszą bytnością w Królewcu komisarzy stanęło, iż oni ponownie dla dokończenia niezłatwionych spraw na najbliższy sejm pruski przybyć mieli. Tymczasem powstała zwłoka, sejm koronny zapowiedziany na dzień 9 marca w Piotrkowie, z powodu słabości króla odroczony został do 6 kwietnia. Ale i gdy wtedy jeszcze nie wszyscy przybyli senatorowie, dopiero w dniu 23 kwietnia wydano komisarzom listy wierzytelne i w tymże też czasie zapewne wygotowano dla

¹⁾ O wysłaniu Solikowskiego do Królewca wnoszę ze słów komisarzy: „ab oculato teste.” Tamże str. 160. Mówi i Bielski, który co do spraw pruskich dobrze jest powiadomiony, że Solikowski jeździł do Prus książęcych, ale podaje inny powód. „Zimie (str 1162) dano mu (Zygm. Aug.) znać z Prus, iż się księżna pruska do powinowatych swych bierze. A tak król Solikowskiego tam posłał, aby koniecznie nie wyjeżdżała a jeśliby chciała jechać, żeby oprawy swej odstąpiła. Za którym obestaniem księżna umysł swój odmieniła i potem o drodze do Niemiec więcej nie myślała. A król téż komisarzy swe i t. d. do Prus posłał.”— W którym to było miesiącu zimy 1566 na 67 rok, nie wiadomo. Nehring (O życiu i pismach J. D. Solikowskiego. Poznań 1860, str. 17), odnosi to poselstwo jeszcze do r. 1565, co nam się nieprawdopodobnym wydaje, bo Bielski o poselstwie komisarzy z r. 1567 także pod rokiem 1566 wspomina.

nich instrukcją, zastosowaną do położenia, w jakim się wtedy sprawy pruskie znajdowały ¹⁾).

W części dawne zawieszone spory należało doprowadzić do końca, w części znów świeżo powstałe wymagały pośrednictwa. Reces książęcy z r. 1566 stawał się powodem wzajemnego nieukontentowania. Książę niechętnie poddawał się uciążliwym warunkom ugody, jaka między nim a ziemstwem i miastami stała. Wielorakie ograniczenie jego władzy w zarządzie kościelnym i cywilnym było zrazu zbyt krępującem. Naczelna rada również krzywem okiem spoglądała na ustępstwa uczynione na ostatnim sejmie. Czterej dostojnicy silniej stanęli na stanowiskach po odjeździe komisarzy polskich, popierani przez panów, którzy się nieco od ziemstwa odstrychnęli. Wiele więc postanowień zawartych w recesie książęcym pozostało tylko martwą literą. Stany pruskie a zwłaszcza ziemstwo nie chcąc bynajmniej poprzestać na posiadaniu praw tylko oderwanych, nalegały ustawicznie, aby rada naczelna wykonała postanowienia, które zapadły na rzecz szlachty na ostatnim sejmie. Ztąd niechęć wzajemna między radą naczelną a stanami, ztąd niesnaski i zatargi. Kiedy książę dotkliwym brakiem pieniędzy gnębiony, złożył na początku marca 1567 zjazd w Sw. Siekierce (Heiligenbeil), stany pruskie żadnego podatku uchwalić nie chciały i zaledwie na usilne prośby rad książęcych zgodziły się pośredniczyć w wyjednanii niewielkiej pożyczki pod uciążliwymi dla księcia warunkami. Zwołano wreszcie powtórnie sejm do Królewca na dzień 21 kwietnia i tu zawiązały się na nowo rokowania celem załatwienia wynikłych między księciem a stanami pruskimi sporów. W tym właśnie też czasie na sejmie w Piotrkowie spisano dla komisarzy do Prus przeznaczonych szczegółową instrukcją.

Rzućmy na nią okiem, by choć w główniejszych rzeczach poznać zapatrywanie króla oraz stanów koronnych na dalsze stanowisko Polski w obec spraw Prus książęcych.

¹⁾ Dyaryusz na str. 171 wspomina, że król z powodu opóźnionego sejmu zdołał wyprawić komisarzy zaledwie ad dominicam Exaudi, co błędem nam się tu być zdaje, gdyż niedziela ta przypadła w dniu 11 maja — a 9 maja komisarze już w Królewcu byli stanęli.

Instrukcja daje bardzo szczegółowe wskazówki postępowania, choć niemal te same co w roku przeszłym były osoby w komisji, z tą tylko zmianą, że w miejsce wojewody Zborowskiego powołano Jana Krzysztoporskiego kasztelana wieluńskiego. Miano na względzie przedewszystkiem, aby postanowienia w recesie zawarte wykonane zostały. Król napomina księcia, aby rozpoczęte dzieło doprowadził do końca. Stara rada, tak oto głosi instrukcja, została usuniętą, nowa wstąpiła na jej miejsce, trzeba jej ostatecznie przywrócić dawny kształt i dawną powagę. Pewne w niej braki dostrzegać się dają: razi nieobecność biskupów, są także członkowie rady tylko czasowo powoływani, którzy dawniej stali w niej udział mieli. Kiedy pod każdym względem przywróconém będzie w radzie to, co już poprzednio istniało, wtedy jej godność i powaga się wzmoże i bezpieczeństwo kraju na tém zyska. Mówiąc o bezpieczeństwie, miano chyba na myśli powołanie znów na urząd burgrabiego — Krzysztofa Kreutza, który już wedle poruczenia w poprzednim roku danego miał po Fasolcie objąć godność dawniej przez się piastowaną. Kreutz posiadał najzupełniej zaufanie dworu polskiego, polecał go tak gorąco kardynał Hozyusz. Miał więc odzyskać utracone stanowisko. Zresztą nie sprzeciwiało się to postanowieniom recesu, owszem w myśl jednego z główniejszych artykułów, w naczelnój radzie miał zasiadać tylko Prusak — a był nim Kreutz, Fasolt zaś był cudzoziemcem. Odstąpiono atoli od ścisłości wykonania recesu w innój mierze, instrukcja bowiem nakazuje komisarzom utrzymać na urzędzie marszałka Joachima Borka, który jak Fasolt właściwych także nie posiadał praw do zajmowania swój godności. Ale król życzył sobie, aby Bork pozostał — dla swój wierności, dla swego charakteru prawego. Gdyby wszakże chciał, jak wieść niesie, zrzec się swego urzędu, winni komisarze wyszukać na jego miejsce innego i mianować go, uzyskawszy na to pozwolenie królewskie. Radę książęcą, według instrukcyi należało do dawnego przywrócić stanu, dawny w niej skład ustanowić, trzeba ją było ująć także we właściwe karby. Doszła bowiem do króla wiadomość, że są w radzie niektórzy, co się nad innych wynoszą i całą władzę do siebie zagarniają. Rodzą się ztąd współzawodnictwa, niechęci. Potrzeba przeto, aby wszyscy, którzy są z prawa równi, równemi w rzeczy samej pozostali. Żąda tego król od komisarzy, aby przestrzegli członków rady i zalecili im

trzymać się w granicach ustanowionych w tym względzie przepisów.

W niejakim związku z recesem pozostaje postanowienie już poprzednio uchwalone — zniesienia wszelkich darowizn i zapisów, jakie od czasu wyprawy kwidzyńskiej uczynione zostały przez księcia, który od owéj chwili, podległszy ciężkiej niemocy, stał się ofiarą zręcznego szalbierza Skalicha. Zalecono komisarzom sprawę uchylenia darowizn zająć się jak najstaranniej. Tyle co do wykonania recesu, tyle co do spraw czysto pruskich, dotyczących wewnętrznego zarządu. Zresztą cała instrukcya, bardzo rozległa i bogata pod względem swéj treści zawiera w sobie niemal wyłącznie rzeczy, które się odnoszą do utrzymania, ugruntowania, rozszerzenia praw zwierzchności Polski nad księstwem pruskim. Pewne zlecenia w téj mierze już były pomieszczone w poprzedniej instrukcyi, ale dodano do nich nowe, które świadczą, że dwór polski nie omieszkał korzystać ze stanowiska swego moralnego, jakie zdobył, mieszając się do spraw księstwa lennego.

Więc w myśl dawnych poruczeń polecono komisarzom ponownie, aby w rzeczy zniesienia przysięgi złożonej margrabiom brandeburskim, odzyskania testamentu, uchylenia gubernacyi i in., utrzymali powagę i zwierzchność króla polskiego. Przysięga wykonana przez stany księstwa pruskiego na rzecz elektora brandeburskiego, ma być stanowczo skasowana — poddani wszyscy mają być od niéj uwolnieni. Król dopuścić nie może, aby ktokolwiek z lenników odbierał przysięgę, nim ją sam swemu zwierzchnikowi złoży. Pierwotny księcia testament, który król był zatwierdził, został obalony, zdziałano inny, przeznaczając w nim gubernacyą obcemu książęciu i zapisując mu zamki Memel, Kwidzyn, Grzebin i Jurgimburg ¹⁾. Wprawdzie książę Albrecht na skutek żądania wydał zapis, mocą którego unieważnia wszystko, cokolwiek wbrew pierwotnemu brzmieniu testamentu postanowioném było, król polski nie poprzestaje jednak na podobném bezpieczeństwie. Żąda, aby jeden i drugi testament, porwany, wywieziony do obcych krajów — do księstwa meklenburskiego, niezwłocznie na ręce komisarzy złożonym został. Gdy-

¹⁾ Wyżej wymieniony był zamek Marienburg.

by wielka zachodziła trudność w odzyskaniu pierwotnego testamentu, mają komisarze dołożyć wszelkich usiłowań, aby przynajmniej ten powtórny przerobiony wydostali. Co się zaś tycze postanowień w nim zawartych na wypadek niepełnoletności młodego księcia oraz poczynionych zapisów, instrukcyja surowo poleca komisarzom, aby oświadczyli, iż król żadnych podobnych rządców nie uznaje, tudzież wszelkie darowizny odwołuje.

Wprowadzono do instrukcyi prócz dawniejszych, żądania nowe, które tu również wziąć wypada pod uwagę, by ocenić należyte, jak polityka polska w sprawie ściślejszego spojenia z całością dawno oderwaną od niej częścią stawiała coraz śmielsze kroki.

W recesie książęcym, który otrzymały stany pruskie, powiedziano z powodu porządku następstw w urzędach wyższych, że pierwszeństwo przed cudzoziemcami zawsze mieć będą *Einzöglinge* — indigenae, tubylcy czyli Prusacy. Dla uniknięcia przeto nieporozumień — co do znaczenia wyrazu *indigena*, król postanawia, iż w tym razie rozumieć wypada w ogóle posesyonatów pruskich, czyli tych, którzy mają w Prusiech posiadłości. Szlachta pruska od razu zrozumiała, ku czemu zmierza podobne rozszerzenie pod względem znaczenia w mowie będącego wyrazu.

Polecono dalej, aby komisarze przypomnieli, komu należy, że się w sprawach publicznych bez wiedzy króla polskiego nie dzać nie powinno. Kiedy starostowie zamkowi obecnie lub w przyszłości na urząd wstępować będą, winni w przysiedze uroczystej dodać i to, że strzegąc zamków i grodów, dochowają wierności królom polskim i koronie polskiej.

Następnie, co szczególniejszy stanowi rys postępu polityki polskiej, instrukcyja nakazuje przypomnieć stanom, aby dbały o to, iżby młody książę kształcił się w języku polskim, tak żeby w tym już wieku będąc, mógł i rozumieć i mówić po polsku.

Wreszcie król odwołuje się do uczuć wdzięczności stanów pruskich za wyświadczone im dobrodziejstwa. Zapewnie je dobrze pojmują, niech więc odebranych łask pomni będą. Niech komisarze zwrócą uwagę stanów pruskich, jak skarb koronny jest wycieńczony w skutku ustawicznych wojen moskiewskich, tatarskich i szwedzkich, i pobudzą sejm królewiecki do złożenia królowi w ofierze jakiejś znacznej sumy pieniędzy „aby król Jego mość, ujrzawszy wdzięczność stanów, wziął pewną nagrodę za

trudy dla dobra ich podjęte i tém gorliwiej na przyszłość chodził około tego, co kiedykolwiek dla godności oraz ku korzyści tamtych krajów przedsięwziąć wypadnie.”

W pierwszych dniach maja zmiierzali już komisarze polscy ku stolicy księstwa pruskiego. Innego tym razem niż w roku przeszłym doznali przyjęcia. Na granicy przywitani ich przysłani od księcia posłowie. Z Królewca ruszył na ich spotkanie młody książę z dworskim orszakiem i na wzgórzu Haberberg przyległym miastu, powitał dążące do Królewca poselstwo polskie, niosąc pozdrowienie serdeczne od starego księcia i zapraszając komisarzy, by w zamku stanęli w przygotowanych dla siebie komnatach. Wdzięcznie przyjętą została ofiarowana gościnność. W dniu 9 maja roztwarły się bramy miejskie i wśród licznego orszaku wjechali uroczyście do miasta komisarze polscy.

Już trzeciego dnia po przybyciu odbyło się uroczyste u księcia posłuchanie. Stary Albrecht złożony ciężką niemocą na łożu boleści wysłuchał przemówienia posłów i przez usta swego kanclerza zapewnić polecił przybyłych gości, że z nimi chętnie, o ile zdrowie pozwoli, osobiście prowadzić będzie rokowania. Nazajutrz po posłuchaniu zagajono w głównej sali zamkowej rokowania między powaśnionemi stronami. Właśnie poselstwo polskie przybyło do Królewca, gdy się od czasu otwarcia w dniu 21 kwietnia sejmu toczył zawzięty spór między stanami pruskimi a naczelną radą z powodu niewykonanych postanowień recesu książęcego. Od wysłuchania zażaleń zamierzili komisarze rozpocząć swą czynność. Polecono odczytać w głos reces w mowie będący. Gdy pierwszy odczytano artykuł o biskupach, ich mianowaniu, opatrzeniu, zakresie ich władzy i in. wszczął się spór między stanami, które same jeszcze nie były się porozumiały co do swych skarg i zarzutów; więc wniesiono też niebawem do komisarzy prośbę, aby dla dojrzałego namysłu odroczyć pozwolili posiedzenie do dnia następnego. Ale nazajutrz poproszono jeszcze o dłuższy termin. Niemal dwa tygodnie trwały narady stanów między sobą, oraz rokowania z radą naczelną. Nareszcie gdy strony do zgody przyjść nie mogły, za zobopólną prośbą poczęli pośredniczyć komisarze polscy. Złożyły im stany w dniu 23 maja na piśmie skargi i żądania w przedmiocie niewykonanych postanowień recesu, członkowie zaś rady naczelnj równie na piśmie podali objaśnienia po szczególe i odpowiedź na zarzuty. Odczyta-

no natychmiast jedno i drugie podanie, z których każde zawierało 49 artykułów. Już pierwszy punkt również jak i najbliższe za nim wywołały liczne spory, które się dalej snuły bez końca. Więc komisarze zawiesili posiedzenie, prosząc aby im dano czas do dnia następnego dla zbadania treści artykułów zawartych w skardze stanów oraz w odpowiedziach rady naczelnej.

Obfitujący w liczne szczegóły dokument, nieraz mniejszej wagi będące, nie zasługuje tu z naszej strony na pilniejszą uwagę. Cechuje go w ogóle dążność do korzystania ze zwycięstwa, jakie odniosły stany nad księciem. Wprawdzie w wielu punktach skargi są słuszne, zażalenia wypływają z niedotrzymania postanowień recesu z r. 1566, ale w niektórych znów razach stany posuwają się zbyt daleko, domagając się ustępstw niemal zupełnie nowych. W myśl otrzymanego przywileju żądają one w pierwszych artykułach, aby żaden cudzoziemiec nie piastował urzędu, który się należy miejscowej szlachcie, i aby w otrzymywaniu godności zachowany był porządek, jaki przez reces został ustalony. Miano tu na widoku, nawet wyraźnie wymieniono burgrabiego Kaspra Fasolta, który jak sam przyznaje, nie jest rodowitym Prusakiem i poprzednio nie pełnił urzędu starosty zamkowego jednego z czterech naczelnych grodów, a nawet wyniesienie winien był jednemu ze straconych w roku przeszłym radców, Horstowi. Życzeniem więc stanów jest, aby w tym względzie literze prawa stało się zadość. Żądanie króla oraz stanów było w tej mierze zupełnie zgodne. Podobna zgoda zachodzi także i co do następnego punktu. Urząd marszałka sprawuje Joachim Bork, który również jak Fasolt burgrabia nie jest rodowitym Prusakiem, ale stany i król także są z Borka zadowoleni i co do niego czynią wyjątek. Ściślej jednak chcą miasta trzymać się przepisów: odstępują one od żądania ziemstwa i oddzielnie głos swój podają. Zalecają następny środek: niech obaj dostojnicy z zastrzeżeniem właściwem na urzędach swych do końca życia pozostaną, dopóki ich Bóg sam nie odwoła, albo niech dobrowolnie ustąpią. Stany domagają się następnie, aby do wszystkich urzędów stosownie do recesu dopuszczano tylko Prusaków, szlachtę niepodejrzaną, osoby, które nie podpisywały poręczenia pożyczki na poczet podatków— oraz nie stwierdzały podpisem lub pieczęcią nowego testamentu. Do liczby osób, które podlegały tym właśnie zarzutom, należał wójt sambijski Zygmunt Kierstanowski. Stany nalegały na to, aby go usunąć.

Domagano się także lepszego i trwalszego obsadzenia urzędów—sędziów nadwornych. Były to w ogóle żądania, usprawiedliwione tym lub owym przywilejem, jakie niedawno co szlachcie nadano. Ale już po za granice recesu wykraczały inne żądania, wypowiedane przez stany. Skarżono się na opieszały wymiar sprawiedliwości w sądach zadwornych czyli tam, gdzie sprawy szły z odwołania. Ponieważ książę ciężką dotknięty jest niemocą, a w podeszłym swym wieku potrzebuje wytchnienia i spokoju, zalecają więc stany radzie naczelnj, aby wyjednała u niego pozwolenie dla sędziów zadwornych—sądzenia wszystkich spraw bez udziału księcia. Niech sędziowie wymierzają sprawiedliwość, niech inne ważniejsze rozstrzygają spory według sumienia swego i przysięgi wierności.

Wiele innych artykułów dotyczy rzeczy bardzo drobnych. Stany zwracają szczególniejszą uwagę na skarbowość, na szafowanie groszem publicznym. Wyrzucają księżnie, że na swój dwór wydaje zanadto, a znać to zwłaszcza w kasie, w kuchni i w piwnicy. Zalecają także gwoli oszczędności zniesienie niepotrzebnych urzędów, usunięcie darmozjadów i pieczeniarzy, uważają za zbyt uczynne trzymanie dwóch budowniczych nadwornych i in.

Odpowiedź rady naczelnj zawierała w sobie objaśnienia po szczególe co do każdego punktu skarg oraz zażaleń wytoczonych przez stany. Różnica między żądaniami a ustępstwami była bardzo znaczna. Dała ona właśnie powód do istniejącego od kilku miesięcy zatargu. Komisarze królewscy mieli właśnie pośredniczyć między zwaśnionemi stronami i zachodzący spór załatwić. Niebawem też zagaili rokowania oddzielnie z radą, oddzielnie ze stanami. Wysłuchawszy po szczególe żądań co do trzech pierwszych artykułów, zaczęli nakłaniać stany pruskie, aby ze względu na wiek księcia, którego dni są policzone, na smutne położenie w ogóle, zbyt uporczywie przy swém zdaniu nie stały. Radzie znów przełożono to, czego żądają stany, zanosząc zarazem prośbę o namówienie księcia, aby zatwierdził żądane zmiany. Książę nie wdając się w rozbiór rzeczy, upoważnił radę do działania samodzielnie w sprawach będących mniejszej wagi.

Dyaryusz szczególowo opowiada cały przebieg tych długich rokowań. Spotykamy niemal dzień za dniem wzmianki o tém, co oświadczyły stany w przedmiocie tych lub innych artykułów, co

na to rada odpowiedziała. Nie zdaje nam się potrzebném wtajemniczać czytelnika w dzieje tego rozwlekłego targu między stronami, dość poprzestać na przytoczeniu warunków, na jakich wreszcie ostateczna stanęła zgoda. Za ledwie jednak w pierwszjej połowie lipca udało się komisarzom polskim pojednać powaśnionych. Nim więc te późniejsze przedstawimy sprawy, rzućmy choć pobieżnie teraz okiem na działania komisarzy, które dotyczyły nie zatargu między dwiema stronami, lecz innych poruczeń, wyrażonych w instrukcyi.

Do najtrudniejszych zadań, jakie komisarzom spełnić polecono, należała niewątpliwie kasacya darowizn i zapisów uczynionych przez księcia od chwili wyprawy kwidzyńskiej. Dla braku czasu nie załatwiono tej sprawy w roku poprzednim: poruczono ją przeto nowėj komisyi. Stany na sejmie nagliły również o przyspieszenie postanowienia w tym względzie. Został dzień oznaczony, na który według ogłoszonych powszechnie uniwersalów mieli się do Królewca wszyscy zgłosić, coby jakiegokolwiek posiadali od czasu wyprawy kwidzyńskiej darowizny i daniny, dla rozpatrzenia i ocenienia ich przez radę oraz komisarzy królewskich. Jakoż w wielkiej liczbie przybyli w dniu 28 maja ci, którzy różne przedstawili listy oraz zapisy książęce. Sporządzono niebawem ich wykaz alfabetyczny. Zaczęli je komisarze po szczególe roztrząsać. Nieświadomi jednak miejscowych stosunków, zawezwali dla niejakich objaśnień stany pruskie, które chętnie pomoc obiecały, domagając się jednak, aby nietylko pokładane były daniny z gruntu i z pieniędzy, ale ażeby również roztrząśnięte i ocenione zostały wszelkie płace sług oraz czeladzi dworskiej. Ziemstwo nawet wystąpiło w tej sprawie z piśmiennym podaniem, na którym się także członkowie rady naczelnėj podpisali. Tylko miasta przystać nie chciały na sposób, jaki szlachta zalecała w swém piśmie, kasowania darowizn i dlatego również na ręce komisarzy oddali przedstawiciele miast w imieniu swego stanu uwagi nad rzeczonym przedmiotem. Szlachta posuwała się w swych żądaniach bardzo daleko: sądziła, że niezbędną jest rzeczą zarządzić powszechną i najściślejszą rewizyą wszelkich zapisów. Wskazała osoby, które nawet już po ostatnim recesie z r. 1566 nowe uzyskały od księcia darowizny. Kasując zapisy, wracając skarbowi, co niesłusznie wydartem zostało, chciało ziemstwo tą drogą przyjść księciu w pomoc i tym sposo-

bem przynajmniej na pewien czas siebie uwolnić od uciążliwych podatków. Oczywiście, iż do rozpoznawania i oceniania darowizn i zapisów, w myśl żądania szlachty, mieli również i jój przedstawiciele wpływać. Miasta, trzymając się w granicach wielkiego umiarkowania, nie poszły za zdaniem ziemstwa. Radziły, aby w rzeczy unieważniania zapisów działać ostrożnie a sprawiedliwie. Ostrzegały, aby postępowaniem bezwzględniem nie narazić w przyszłości młodego księcia na ciężkie kłopoty. Głównie zaś zalecały, aby nie kto inny tylko książę sam oraz królewscy komisarze rozpoznawali, kogo odsądzić a kogo przy darowiznie zostawić należy.

Zdaje się, iż chwilowo szlachta wzięła górę. Stosownie do jój życzenia, komisarze zażądali od rady, aby im niebawem przedstawione zostały spisy osób, które bądź place pobierają, bądź na żołdzie księęcym zostają. Wywołało to wielkie oburzenie między dostojnikami księcia, którzy twierdzili zrazu, że się na to zgodzić nie mogą, ponieważ na listach placu znajdują się osoby z woli księcia, które bawią w Niemczech dla badania usposobień względem Prus, dworu cesarskiego; po chwili jednak namysłu obiecali, iż spisy przedstawią, ale nie stanom lecz komisarzom. Przekonywano radę, jak słuszne były żądania stanów, oparte na wyraźniem postanowieniu recesu. Daremnie rzucano wszakże słowa: zamiast gniew ukoić, tylko większe wywoływano rozdrażnienie. „Reces nic nie znaczy, tak wołała rada, bo książę uległ zbyt silnym naleganiom stanów. Dobrowolnie ustępstw nie zrobił. A cóż to, mówili w swém oburzeniu panowie rady, każdy krawiec ma wiedzieć i ma rozprawiać o tém, kto jaką pensją pobiera, kiedy właśnie nazwiska tych osób w tajemnicy trzymać wypada, żeby im głowy z karków nie pospadały.“ Mimo te krzyki i gniewy, stany w dawnym trwały uporze. Zapytane ponownie przez komisarzy, oświadczyły, iż najprzód z mocy recesu mają prawo domagać się ukazania wszystkich plac a nadto wiedzą, że po wydaniu recesu już znowu nowe poczyniono zapisy. Wreszcie przypuszczają, że są na liście osoby zagraniczne, które już dawno pomarły, a dla których skarb jednak corocznie przeznacza pensye. Nie chodzi im wcale o to, by odsłaniać tajemnice i wywodzić na jaw, co ukrytém być powinno, ale przynajmniej wskazać pragną, komu mają być nadal płacone pieniądze, boć przecie to one same, stany pruskie, na ten grosz publiczny się składają. Po długich

sprzeczkach, dzięki pośrednictwu komisarzy, przyszło wreszcie do tego, że panowie rady złożyli na ich ręce wykaz osób pobierających płace ze skarbu książęcego, a były trzy rodzaje tych osób: zagraniczne, krajowe i dworskie. Komisarze zaś ze swęj strony oddali te spisy stanom do przejrzenia. Dostarczyło to przedmiotu nie mało do długich między radą naczelną a stanami sporów, które wreszcie do niczego nie doprowadziły. Snać posłowie polscy osądzi!i za słuszną sprawę tę jeszcze do dalszego odroczyć czasu, nie widząc, iżby się ze względu na stan zdrowia księcia oraz inne okoliczności dała pomyślnie dokończyć, bo w połowie czerwca odebrali listy od króla z instrukcją nową w tęg mierze, zmieniającą pierwotne poruczenie. „A iż to ku wielkiej zawadzie być rozumiecie, są słowa królewskie, gdyby natenczas daniny przez księżę pruskie tak w kwidzyńskiej wyprawie jako i przedtém uczynione, miały być kasowane, albo gdyby kognicya miała być godności albo zasług tych, którzy takowe daniny otrzymali, tedy my rozbierając z pany radami naszymi takie zatrudnienia i bacząc, żeby się inne rzeczy dla tych stanować nie mogły, uważając też rationes tak wielkie, które WMOście dawacie a przychylając się zdaniu WMOści... tę naukę w tęg mierze WMOści dawamy, aby sprawa wszystka około danin tak z gruntu jako i pieniędzy na inny czas była odłożona, w czym się nie pomału na księżę jmc! oglądamy, aby w starości swęj tego, czego się on obawia, od poddanych nie odniósł.“

Jak skasowanie danin książęcych nie przyszło ostatecznie i w drugim roku do skutku, tak podobnie odroczone! zostało do dalszego czasu wykonanie innego, dawniejszego poruczenia. Nietylko w powtórnej instrukcyi polecono komisarzom, aby dopilnowali zniesienia przysięgi wykonanej na rzecz brandeburskiego margrabi, ale listy królewskie najswięższe z d. 10 czerwca 1567 r., jak najwyraźniej tęg samę zawierają wolę królewską: „Co się tycze kasowania przysięgi przez landszaft panu margrabi Jerzemu Fryderykowi uczynionej, pisze król Zygmunt August do swoich posłów w Królewcu, zgadzamy się ze zdaniem WMOści, aby ją temuż panu margrabi bez mieszkania wypowiedzieli i list swój od niego repetowali (zażądali) i takiż list jego jemuż wręczyli z tym dokładem, iż gdy oni conditionaliter (warunkowo) tęg przysięgę jemu czynili tym obyczajem, żeby był sobie do tego przyzwolenie nasze wyjednał, a on tego przyzwolenia do tych czasów

sobie nie wyjednał, tedy oni tój przysięgi dalej trzymać nie powinni, jako ci, którzy nam inszą przysięgę, której ta przysięga jemu uczyniona jest przeciwna, obowiązani są, o czém téż wedła zdania WMości do landszaftu i do rad pilnie piszemy.“ Mimo jednak usilne starania komisarzy, mimo listy królewskie, rzecz nie dała się przeprowadzić. Opierali się jój wytrwale książę i ziemstwo. Panowie rady dowodzili, że przysięga w mowie będąca ma swą zasadę prawną, że właściwie nie margrabiom lecz księciu samemu uczynioną była. Wreszcie pominąwszy zasadę prawną, do gorących prośb się uciekli, błagając komisarzy, aby zaniechali tój sprawy, która i starego księcia i margrabiów brandeburskich, jedynych jego w Niemczech przyjaciół, drażni. Zapewniali, że książę napisze do króla polskiego list błagalny, nie wątpiąc o pomyślnym skutku prośby. Gdyby jednak król jmość do niej przychylić się nie chciał, lecz żądał unieważnienia przysięgi, nie omieszkają wtedy bez wszelkiej zwłoki zastosować się do woli królewskiej i przyjąc na siebie wszelkie ztąd wyniknąć mogące szkody. Komisarze po dłuższym namyśle, pod koniec swego pobytu w Królewcu, przystali na żadaną odwłokę. Książę przez usta swego kanclerza kazał im czule podziękować, zapewniając ich, że starać się będzie najusilniej u króla o utrzymanie przysięgi. W razie jednak, gdyby nadzieje w tym względzie okazały się płonnemi, postąpi według woli z rozkazania królewskiego.

W sprawie odzyskania testamentu dawnego i nowego, usiłowania komisarzy również niepomyślnie się skończyły. Pytano się panów rad o objaśnienia. Odpowiedziano, że testamentu nowego ani nawet kopii nigdy sami nie widzieli, ani wiedzą, gdzieby się mógł znajdować. Przypuszczają, że albo go zabrał ze sobą książę meklenburski, albo go spalili radcy, którzy śmiercią zginęli. Natomiast znajduje się, tak mówili dalej, wiarogodny odpis dawnego testamentu, który za ich namową książę przygotować kazał i który właśnie przypadkiem znaleźli. Na tych zapewnieniach trzeba było poprzestać.

Z większém powodzeniem dopilnowali komisarze przywrócenia na dawny urząd burgrabiego Krzysztofa Kreutza. Wprawdzie nie była to tak łatwa rzecz, zwłaszcza że poprzednik, Kasper Fasolt uciążliwe kładł warunki, pod któremi zgadzał się z miejsca ustąpić, a książę zrazu opierał się powołaniu na nowo Kreutza, ale po długich targach, o których tu pisać nie ma po-

wodu, stało się, dzięki zabiegom komisarzy, tak, jak sobie tego król życzył. Fasolt otrzymawszy odpowiednie wynagrodzenie, zrzekł się godności, którą po nim znów objął dawny burgrabia.

Przy wzmiance o zmianie osób, jaka pod względem różnych urzędów zaszła, godzi się tu dodać słów kilka i o nowym ochmistrzu, jaki został przez stany za zgodą komisarzy dodanym do boku młodego księcia. Był nim przez długie lata Schwerin, który się zajmował wychowaniem i wykształceniem młodego Albrechta Fryderyka. Krzywém na niego okiem spoglądały stany, bo Schwerin był kalwinem, a stany trzymały się ściśle zasad nauki augsburskiej. Po przeszłoroczném zwycięztwie odniesioném nad radą oraz nad księciem, zaczęły się stany domagać usunięcia ochmistrza, aby ten w umysł i serce młodego swego wychowanka nie wszczepił zasad przeciwnych wyznaniu panującemu. Długie o to toczyły się rokowania i targi. Stary książę opierał się żądanej zmianie, zasłaniając się tém, iż jako ojciec ma prawo wychowanie syna poruczać osobom, które sam wybierze. Młody książę był do swego przewodnika szczerze przywiązany. Sam zaś ochmistrz nie chciał dobrowolnie ustąpić, przynajmniej żądał odpowiedniego wynagrodzenia, dożywotniej pensyi i t. d. Stany postawiły na swoim: wybrały nowego ochmistrza. Był nim Kaspar Lendorf starosta zamku Iławskiego. Władał on dobrze polskim językiem. Ten więc wybór, który komisarze ze swój strony popierali, dawał rękojmię niejako, że pod kierunkiem takiego przewodnika młody książę zacznie mówić po polsku. Pod tym téż względem uczynili komisarze danéj sobie instrukcyi zupełnie zadość.

Trudniejsze było ich zadanie, kiedy spełnić należało to, czego wymagał ostatni punkt instrukcyi. Znając stan skarbu w Prusiech, który w ostatnich latach zniszczono do szczętu, a sejm nowych podatków uchwalić nie chciał, łatwo było przewidzieć, jaki skutek odniesie żądanie króla, domagającego się zasiłków pieniężnych na wojnę. Wyprawiono najprzód do księcia dla zagajenia rzeczy w imieniu komisyi wojewodę brzeskiego. Było to dnia 25 czerwca, niemal pod koniec czynności posłów polskich, a przynajmniej już po załatwieniu sporu między radą naczelną a stanami pruskiemi. Książę prosił o krótki czas namysłu. Jakoż po upływie kilku dni odpowiedź w téj mierze przesłał komisarzom wielce uprzejmą. Prócz słodkich jednak słów, nic więcej. Oświadczał, iż w obec grożącego niebezpieczeństwa wspólnego

od strony Moskwy oraz Szwecyi, poczuwa się do obowiązku niesienia pomocy nie tylko jako lennik, lecz więcej jeszcze jako krewny króla i chętnieby nie szczędził własnego grosza, nawet swęj osoby. Ale ponieważ wiadomą jest rzeczą, że sam znajduje się w największych kłopotach pieniężnych, niczem przeto przyczynić się nie może. Radzi tylko i na to pozwala, aby komisarze, jeśli czas po temu mieć będą, sami wnieśli przed stany swoje żądania. Wreszcie wiedząc, że są zajęci innemi sprawami, polecił swęj radzie, aby w imieniu jego przemówili do sejmu za złożeniem królowi polskiemu pewnej kontrybucyi. Rada spełniła wolę księcia, ale stany nie okazały wielkiej gotowości do zajęcia się sprawą żądanych zasiłków. Ponieważ czas wyjazdu komisarzy się zbliżał, sami więc kilkakrotnie przypominali im owę pomoc pieniężną dla prowadzenia wojny moskiewskiej, szwedzkiej i tatarskiej, rzecz jednak szła ustawicznie w odwłokę. Wreszcie od rady naczelnęj otrzymali wiadomość, że szlachta nie chce mówić o uchwaleniu jakichkolwiek podatków, dopókiąd miasta nie zgodzą się na wydrukowanie ordynacyi ziemskiej, której się zawzięcie sprzeciwiają. Coraz słabsza była nadzieja uzyskania czegokolwiek. Na odjezdném oświadczone komisarzom w imieniu stanów, prosząc ich o cierpliwość, iż na najbliższym sejmie, który ma się odbyć jesienią w św. Siekierce rzecz będzie rozpatrzona. Król zawiódł się na wdzięczności, do której się odwoływał, sądząc, iż stany, pomne dobrodziejstw, hojną ręką odplacą za trudy i starania monarchy. Mniej nas odmowa stanów dziwić będzie, skoro zważymy, że i książę żadnego nie uzyskał zasiłku. Sejm odmówił nawet podatków obiecanych poprzedniego roku, odkładając niemiłą dla mieszków szlacheckich sprawę również do przyszłego zjazdu w św. Siekierce.

Oto treściwe zebranie tego, co komisarze królewscy osiągnęli, stosując się do danych sobie poleceń. Nie byłby atoli obraz ich czynności zupełny, gdyby tu pod koniec nie uczyniono wzmianki obszerniejszję o tém, do czego komisarze tak wiele wpływali, o warunkach ugody, jaka ponownie między księciem i radą a sejmem stanęła. Przywrócenie pokoju, uśmierzenie rozruchów, pogodzenie stron zwaśnionych stanowiło również ważne zadanie posłów polskich, jak inne sprawy szczegółowiej w instrukcyi wymienione. Podstawą zawartego między stronami pokoju były nowe przez księcia na piśmie dane zobowiązania: jeden

przywilej i dwa recesy, które tu pod bliższą uwagę wziąć nie zawadzi.

Przywilej co do rezydencji oraz opatrzenia dwu biskupów uzyskały stany, zdaje się, bez wstawiennictwa komisarzy królewskich, którzy z powodu skrupułów religijnych do sprawy tego uposażenia nie wpływali ¹⁾. Wydał go książę w dniu 16 czerwca 1567 roku. Czynił on zadość żądaniu stanów, które dbając o przywrócenie dawniej nauki czysto augsburskiej, starały się usilnie o to, aby najwyżsi w księstwie przedstawiciele kościoła i duchowieństwa, prócz władzy i wpływu, posiadali także i odpowiednie do swój godności opatrzenie. Z mocy tego przywileju otrzymali dwaj biskupi wygodne rezydencje: pomerańskiemu wyznaczył książę zamek swój Liebemühl wraz z przyległymi dobrami, sambijskiemu, który miał przebywać w Królewcu, dom mieszkalny, obok tumu w Knypawie. Krom tego zapewniono pierwszemu dochody z dóbr należących do rezydencji oraz roczną pensją 1500 grzywien, drugiemu, nie mającemu posiadłości ziemskich, w dwójnasób większą pensją. Po uzyskaniu tego przywileju zajęły się stany żywo sprawą powołania z zagranicy właściwych osób na najwyższe w księstwie miejsca duchowne.

Właściwie jednak spór, jaki zachodził ponownie między księciem czyli raczej radą naczelną a stanami, załatwiono nie przez powyżej określony przywilej, ile raczej na mocy dwu recesów książęcych: jednego udzielonego szlachcie, drugiego danego miastom.

Reces z dnia 5 lipca 1567 r. ²⁾, który uzyskało ziemstwo, udzielonym został według słów wstępu „dla potwierdzenia, uzupełnienia i wykonania poprzedniego recesu.“ I w rzeczy samej postanowienia w nim zawarte są niejako treściwem powtórzeniem najważniejszych uchwał pierwszego recesu z r. 1566, oraz wzmożeniem zobowiązań co do wprowadzenia ich w życie. Ponieważ spór między stanami a radą naczelną wszczął się głównie z tego powodu, że artykuły recesu z r. 1566 pozostawały tylko martwą literą, gdy więc zgoda nastąpiła, trzeba było wrócić do osnowy pierwotnego układu. Dano więc ziemstwu nowe zapewnienia

¹⁾ Przywileju nie przytaczają komisarze w dyaryuszu. Znajduje się on w zbiorze dokumentów p. n. Privilegien der Stände des Herz. Preussens, fol. 86.

²⁾ Dog. Cod. dipl. IV. 375.

pod względem spraw duchownych, co do niezależności władzy biskupów oraz synodów. Postanowiono wydrukować Corpus doctrinae czyli księgę obejmującą wykład zasadniczy nauki augsburskiej, którejby się wszyscy mieszkańcy trzymać mogli. W rzeczach zarządu świeckiego zaspokojono wszelkie żądania szlachty, o jakich wyżej była mowa. Usunięto dawnego ochmistrza, który był przewodnikiem młodego księcia. Dodano mu do boku osobę wyznania augsburskiego. Obiecano ustanowić właściwy skład sądu zadwornego, podobnież i na inne urzędy mieli być powołani mężowie odpowiedni. Księżna na swym dworze nie będzie trzymała podejrzanych osób. W kancelaryi Prusacy mieć będą pierwszeństwo przed cudzoziemcami. W ciągu czterech tygodni wszyscy Żydzi opuszczą księstwo pod najsurowszą karą. Dla zapobieżenia nadużyciom w sądach mają być jak najprędzej wydrukowane obowiązujące prawa: prawo chełmińskie, proces prawny; ordynacya zaś ziemską już nawet przed św. Michałem miała być ogłoszona.

Reces dany trzem miastom królewieckim tego samego dnia co poprzedni był podobnież potwierdzeniem, uzupełnieniem i zobowiązaniem wykonania recesu udzielonego w roku przeszłym ¹⁾. Uroczyste dano zapewnienie, że nietykalnemi pozostaną nadal wszelkie prawa i przywileje miast, że naruszana nie będzie powaga ich sądów, postanowień i t. d. Prócz tych zaręczeń ogólnych, dano jeszcze szczegółowe zapewnienia, dotyczące niektórych ulg oraz korzyści pod względem handlowym. Jazy na rzekach mają być wszędzie zniesione, jako krępujące swobodną żeglugę. Rybakom, którzy piątą beczkę ryb oddawali, a dawniej natomiast pięć groszy płacili, co uciążliwem dla nich było, miała być opłata zmniejszona. Miastom udzielonem zostało swobodne rybolówstwo na Fryszhafie pod pewnemi warunkami według przywileju z r. 1441. Obiecano także, że książę co do ustanowionego przez króla duńskiego na Zundzie cła poczyni piśmienne przedstawienia. Wreszcie postanowiono oddać pod rozstrzygnięcie wyroku sprawę co do zbudowanego przez księcia przejścia od zamku do staromiejskiego kościoła, tudzież co do wzniesionej pod zamkiem bramy.

¹⁾ Dog. Cod. dipl. IV, 376.

Jeden i drugi reces potwierdzili w dniu 14 lipca komisarze, dawszy od siebie jeszcze stanom reces oddzielny pod dniem 2 lipca ¹⁾, gdzie pomieścili niektóre postanowienia odnoszące się do danej im instrukcyi, a nie objęte aktem zgody między dwiema dawniej poważnionemi stronami. Prócz tego zapisali w nim szczegółowe zastrzeżenia przeciwko niektórym uchwałom recesów książących do tyła ważne, że ich tu milczeniem obejść niepodobna.

W rzeczach religii, powiadają komisarze, nie naszym było obowiązkiem cokolwiek stanowić, lecz zleconém nam było przywrócić do porządku i pokoju zawichrzoną rzeczpospolitą. Nie przysłał nas tu król Jegomość, abyśmy tworzyli lub wprowadzali jakąś religią, bo król mieni się być monarchą katolickim, który przodków zwyczajem wyznaje wiarę, w jakiej się rodził, ochrzcił i wychował oraz ma niezłomne postanowienie wytrwale bronić jej do ostatniego istnienia swego życia... Nie ujmując nic religii katolickiej, taka jest dalsza myśl recesu danego przez komisarzy, ma być cierpiane wyznanie augsburskie, na jakie się zgodziły wsze stany księstwa. Co do niezłatwionej sprawy kasacyi darowizn książących ponowiono, na żądanie stanów, ogólne unieważnienie wszelkich zapisów aż do szczegółowego ich w przyszłości według woli królewskiej rozpatrzenia. Zastrzeżono nadto, aby odtąd nadal z powodu podeszłego wieku starego księcia a małoletności młodego, żadne darowizny lub daniny czynione nie były.

Wprowadzono także do recesu unieważnienie aktu, mocą którego odstąpiono lenno frankońskie księciu meklenburskiemu ze szkodą młodego księcia pruskiego. Wprawdzie, jak król polski sam to wyznawał w liście do swych posłów pisanym, a komisarze w recesie powtórzyli, rzecz ta nie podlegała władzy zwierzchnika polskiego; jednak skorzystano ze sposobności, aby uwydatnić prawo Polski nad księstwem hołdowném, i unieważniono sprzedaż lenna frankońskiego wraz z innemi darowiznami i daninami, które był Albrecht pruski na rzecz księcia meklenburskiego poczynił. Nie zapomniano na końcu recesu dołożyć tego, jak rozumieć należy w przywilejach pruskich słowa Einzoegeling, indigena, tłómacząc je na powtórne i wyraźne żądanie króla w liście z dnia 10 czerwca, tak jak wyżej

¹⁾ Recessus a dom. commissariis, u Dogiela Cod. dipl. IV. 377.

nadmienioném było, więcój w interesie polskim. Przez „indigenę” rozumieć miano „każdego, który tam posesyą ma, a który jest osiadły, bo za inakszą interpretacyą szłoby praejudicium (szkoda) wielkie nietylko na cudzoziemce insze, ale właśnie i na poddane nasze.” Wreszcie ostatnie jeszcze zastrzeżenie co do Żydów, którym za zgodą stanów zabroniono handel prowadzić w księstwie pruskiém, uczynili komisarze polscy w tym sposobie, iż postanowienie to zatwierdzili, o ileby się ono nie sprzeciwiało zawartym z królem i Koroną umowom i układom.

Czas pobytu komisarzy polskich w Królewcu zbliżał się ku końcowi. Wprawdzie wiele spraw do dalszego odłożono czasu, najważniejszy atoli cel pośrednictwa królewskiego osiągnięty został: przywrócono zgodę między księciem czyli radą a stanami na warunkach, jak w roku poprzednim, t. j. stwierdzając przewagę, jaką zyskały stany pruskie nad Albrechtem. Nastal dzień pożegnania. W dniu 16 lipca przybyli na zamek komisarze królewscy, aby przemówić po raz ostatni do księcia, z którym w czasie swojego poselstwa tak rzadko mogli prowadzić rokowania osobiście. Zagaiwszy rzecz swoją oświadczeniem, iż wszystko już przyprowadzili do należytego porządku, zwrócili się z prośbą do księcia, aby napomniał swą radę, iżby w przyszłości zapobiegała zawczasu wypadkom takim, jakie niedawno miały miejsce. Przypomniano mu także, iżby nie omieszkał jak najspieszniej napisać do króla w przedmiocie owęj przysięgi złożonej margrabiom brandeburskim. Książę odpowiedział przez swego kanclerza, uprzejmie i pokornie dziękując za staranie JKrMości około dobra Prus książęcych. Oświadczał swe służby powolne i życzył powodzenia przeciwko wszelkim wrogom. Polecał wreszcie siebie oraz swego syna opiece królewskiej, zapewniając, że go wychowa w niezmiennój dla króla polskiego wierze, w dozgonnej dla niego stałości.

Nazajutrz dnia 17 lipca komisarze opuścili Królewiec. Jeden z nich Jan Krzysztoporski, kasztelan wieluński, wraz z Janem Solikowskim zdążał wprost do króla, zapewne, aby jak najspieszniej zdać z poselstwa ustnie sprawę, aliści zaledwie o kilka mil od miasta ujechali, dopędził ich goniec niosący od stanów protestacyą przeciwko zbyt szerokiemu rozumieniu wyrazu indigena. Stany prosiły usilnie, aby między innemi i tę różnicę w ich zapatrywaniu przed królem wystawiono.

X.

Już w październiku tego samego 1567 roku, taka uchwała stanęła na ostatnim sejmie w Królewcu, miał się odbyć walny zjazd stanów w św. Siekierce, na którym nierozstrzygnięte poprzednio sprawy załatwić zamierzano. Król Zygmunt August bawił na Litwie i kiedy czas się zbliżał, nie omieszkał wybrać komisarzy i we właściwe zaopatrzyć ich instrukcye. Powołano znów do spełnienia poleceń królewskich wojewodę Jana ze Służewa i kasztelana Jana Kostkę; po Krzysztoporskim zaś kasztelanie wieluńskim objął godność poselską sekretarz królewski Jan Dymitr Solikowski, niemniej biegły w rzeczach pruskich jak dwaj starsi jego towarzysze. Piśmienne poruczenia dla nich podpisał król w dniu 19 września w Wasiliszkach. Sejm zapowiedziany atoli nie przyszedł do skutku. Ciężki mór nawiedził całą pruską krainę. Nie przybyły stany dla téj przyczyny, powstrzymali téż komisarze swój wyjazd z tych samych powodów. Znów poszły sprawy w odwłokę.

Najwięcej cierpiał na tém książę, który w niedostatku swym z utęsknieniem wyczekiwał obiecanéj uchwały podatków. Właśnie sejm w św. Siekierce miał zasilić groszem skarb wycieńczony. Gdy więc zjazd zapowiedziany odbyć się nie mógł, trzeba było w najkrótszym czasie złożyć inny. Jakoż zwołano sejm do Rastenburga, który się w styczniu 1568 r. miał zebrać ¹⁾. Stany przybyły, zagajono w imieniu księcia Albrechta posiedzenia, ale tym razem na sejmie brak było komisarzy królewskich. Nie stawili się posłowie polscy, których obecność w myśl uchwały poprzedniego sejmu tyle potrzebna, raczej nieodzowną być się zdawała, nie stawili się dlatego, że sejm bez ich wiedzy, jak gdyby potajemnie złożonym został. Znów bowiem zrodziły się w Prusiech pewne obawy i podejrzenia, krzywém okiem spoglądano na wzrastający wpływ polski. Znów poddmuchy szły snąć z téj samej co dawniej strony, podniecając tlejące żarzewie nieufności

¹⁾ Zob. rozprawę M. Toeppena: Die preussischen Landtage zunächst vor und nach dem Tode des Herzogs Albrecht, umieszczoną w programacie progimnazjum w Hohenstein z r. 1855.

lennego księstwa do zwierzchniej nad niem Polski. Obrady sejmu długo oczywiście tajemnicą pozostać nie mogły. Otrzymało o nich wiadomość na dworze polskim, ale komisarze dla wielkiego moru w Prusiech udać się w poselstwie nie mogli. Wyprawiono więc tylko listy, a zawiózł je, o ile się zdaje, Jan Dymitr Solikowski, do stanów oraz do rady książęcej, w których komisarze ostro ganili sejm złożony bez ich wiedzy. Napomnienia jednak skutku nie odniosły, stany nie zawiesiły swych obrad, jak tego król sobie życzył, owszem tém większe żywiąc podejrzania, dalej prowadziły swe dzieło bez udziału posłów polskich. Na sejmie spierano się najwięcej o to, czego się książę tak usilnie domagał, o wysokość uchwalić się mającego podatku. Broniły się miasta od przyciężkiej ofiary, której od nich wymagało ziemstwo, aby sobie ulżyć ciężaru. Wreszcie po długich targach stanęła zgoda zobopólna: uchwalono podatek na rzecz skarbu książęcego. Część przewidzianego dochodu miała być natychmiast złożoną. W zamian za tę pomoc pieniężną uzyskały stany ponowne zabezpieczenie na piśmie wszelkich praw i przywilejów, tudzież zobowiązanie ze strony rady książęcej, że wszystkie uciążliwości, na jakie się uskarżano, do św. Michała usunięte zostaną. O zasiłku, jaki poprzednio był obiecany królowi polskiemu, zapomniano zupełnie. Byłaby ta sprawa dała niewątpliwie powód do prędkiego zwołania nowego sejmu i wystąpienia na nim komisarzy polskich, gdyby nie wypadek, który ważne sprowadzwszy zmiany, powstrzymał na pewien czas załatwienie mniej naglącej rzeczy.

W dniu 20 marca 1568 r. dokonał swego żywota zniedołężniały książę Albrecht. Tego samego dnia życie przestała i jego małżonka Anna Marya księżniczka brunświcka. Dziedzictwo po ojcu objął 15-letni książę pod opieką rady, złożonej z czterech naczelnych dostojników. Ze śmiercią starego Albrechta nastąpiła ta ciężka chwila, kiedy się mógł dobijać rządów namiestniczych książę meklenburski, który na ten właśnie wypadek wyjednał sobie zmianę testamentu i już zawczasu za sprawą jeszcze owej stariej rady poczynił był pewne przygotowania. Obawiać się należało, aby zmiana u steru władzy nie wywołała z jego strony usiłowań, któreby zwierzchność polską w Prusiech mogły na szwank wystawić. Wyprawił więc Zygmunt August niebawem na pierwszą wieść o zaszłych w Królewcu wypadkach swego se-

kreতারza Solikowskiego, zaleciwszy mu zamki pruskie opatrzyć, starostów utwierdzić w wierności dla króla, ostre mieć oko na warowny nad morzem Memel, aby go jaki nie ubiegł nieprzyjaciel, a wreszcie z okoliczności zaszczej śmierci księcia, wiele innych spraw podobnych załatwić.

Obawy były ponne, spokoju księstwa nikt nie zamącił.

Trzeba było zmarłemu Albrechtowi uroczysty sprawić pogrzeb, zanimby dawne wznowiono kroki celem załatwienia odroczonech sporów. Król sam wyznaczył dzień 5 maja, w którym zwłoki miały być złożone do grobu i dwóm komisarzom polecił, aby do Królewca na ten żałobny obchód podążyli. Jan ze Służewa wojewoda brzeski, któremu wraz z kasztelanem Janem Kostką poruczenie w tym względzie dano, uległszy chwilowo niemocy, z miejsca ruszyć nie mógł, więc tylko sam kasztelan gdański opatrzony instrukcją puścił się w drogę do przeznaczonego miejsca.

Instrukcja wydana w dniu 18 kwietnia w Knyszynie oraz w tej samej treści dodatkowo wysłane w dziewięć dni później listy królewskie, polecają przedewszystkiem komisarzom, aby wyraziwszy żal z powodu śmierci starego księcia, słuszne oddawszy pochwały jego przymiotom, zapewnili młodego Albrechta o szczerzej ku niemu przychylności króla, który i nadal o pomyślność lennego kraju starać się będzie, byle uczyniono to, co dla bezpieczeństwa Prus sam książę, sama rada uczynić powinni—opatrzyć grody i zamki i bronić przyjazdu cudzoziemcom podejrzanym. „Pamiętajcie, są słowa listu królewskiego, książęciu Jmci i radzie jego i landszaftowi dobre serce ku nam czynić, ofiarując im do każdej potrzeby ich, łaskę, radę, pomoc naszą, coby jedno należało ku dobremu onych ziem i stanów onych...“ Król poleca jak najusilniej dbać o bezpieczeństwo zamków pruskich, bo nie przypuszcza, aby książę meklenburski „podtenczas w swych rzeczach spać miał,“ a księżęta brunświcy znowu „śmierć księżny jejmości tak prędko w podejrzeniu albo w podziwieniu jakim mieć mogli.“ Więc w razie najmniejszego ruchu król pragnie, aby go bez zwłoki pospiesznym gońcem zawiadomiono. Instrukcja zaleca także komisarzom zwrócić uwagę młodego księcia na spokój wewnętrzny i wskazuje środki, uniknienia rozruchów domowych, któreby się wszcząć mogły z okazji owęj przysięgi margrabiom brandeburskim uczynionęj. Mimo bowiem

listy, jakie poprzednio pisał stary książę Albrecht, dwór polski mocno stał przy swém postanowieniu, nie chcąc uznać ważności przysięgi, krółą złożyły stany Brandeburczykcom, nim ci hołd lenny samemu królowi uczynili. Zygmunt August wytrwale bronił zwierzchności polskiej i sądził, że właśnie zmiana władzy w Prusiech będzie najsposobniejszą chwilą do załatwienia rzeczy, która od dwóch już lat ani na jeden krok naprzód nie posunęła się ku zakończeniu.

Zabezpieczywszy w tym sposobie, przynajmniej na piśmie, spokój zewnętrzny i domowy księstwa lennego, król w swęj instrukcyi zwraca się z kolei do spraw najpilniejszych. Więc komisarzom swym poleca, aby osobiście dojrzeli otwarcia testamentu i sporządzić kazali dokładny takowego odpis dla porównania z pierwotnym a wiarogodnym jego brzmieniem. Następnie najważniejsze poruczenie dotyczyło przysięgi i hołdu, jaki miał uczynić młody książę zwierzchniemu swemu panu. Wiele na tém śnać zależało królowi, aby zbyt długo rządów nie sprawowała opieka, kiedy twierdził, że piętnastoletni książę już lat dojrzałych doszedł, że przeto wykonać może żadaną przez pakta przysięgę lennej wierności. Gdyby jednak rada i opieka innego były w tęg mierze zdania, mają komisarze postanowić „kiedyby ten hołd książę jmość uczynić miał“ i uzyskać zapewnienia, że zobowiązaniom i przepisom będzie uczynioném zadość. W imieniu małoletniego księcia ma w takim razie zarządzać księstwem ustanowiona w tym celu opieka, do której przysadzicie, tak król pisze, dwu albo trzech z landszaftu dla lepszego dojrzenia wszystkich rzeczy i dla większego zachowania między stanami spólnej miłości, na której każdemu państwu wiele należy „ale tego nie tak pro imperio (z mocy władzy, grozą), jako persuasionibus WMoście dochodźcie“... Opieka również jak młody książę mają uznać nad sobą zwierzchnią władzę króla polskiego a nawet w takiej być od nięj zależności, iżby w rzeczach ważniejszych sami nic nie stanowili bez wyższego zezwolenia. „Odebrawszy więc od nich przysięgę wedle potrzeby, takie jest brzmienie listu królewskiego, naprzód nam jako panu zwierzchniemu i koronie polskiej, a potem księciu jmości, rozkażcie im, aby in administratione ducatus (zarządzając księstwem) wszystko z wiadomością naszą uczynili i nas się w rzeczach trudniejszych wszystkich dokładali. Gdzieby więc było co tak nagłego, iżby do nas daleko ślać, a rzecz prę-

kiej odprawy potrzebować miała, tedy aby we wszystkim do jmości książećcia kardynała, rady koronnej przyległej i bez pochyby człowieka rozumu i eksperyencyi wielkiej, ucieczkę mieli i na zdaniu a widzeniu jmości przestawali.“

W końcu instrukcyi dolożono i tego, aby komisarze, mając na względzie podejrzenia i nieufność Prus do Polski, w postępowaniu swém całém zawsze trzymali się zasad słusności a wychodzili z radą oraz ze stanami łagodnie, dlatego żeby im pokazać, „iż im inaczej nie chcemy rozkazować, jedno jako ludziom wolnym a swobodnym, ufając cnotcie, wierze, miłości ich przeciwko sobie, które zwykliśmy zawždy mieć za najsilniejszą obronę (firmissima praesidia) zwierzchności naszej. Książę też jmość aby poznał, że rzeczy jego na pieczy mamy, a iż się oń nie inaczej, jako ojciec o syna starać chcemy.“

Komisarze jeszcze na czas do Królewca przybyli ¹⁾. W dniu 5 maja odbył się żałobny obchód pogrzebu starego księcia Albrechta oraz jego małżonki. Zwłoki książęce złożono w katedralnym kościele w Knyprawie, tej świątyni, w której nieraz publiczne z komisarzami polskimi odbywały się narady. Trumnę wstawiono do wspaniałego za wielkim ołtarzem grobowca, który za życia księcia wykonany w Holandyi, następnie inne jeszcze zyskał ozdoby, i dziś do celniejszych pomników sztuki w Królewcu należy.

Po skończonym pogrzebie nastąpiło nazajutrz dnia 6 maja otwarcie testamentu, którego rozporządzenia już poprzednio przez króla zatwierdzone były. Testament zawierał w sobie w rzeczach publicznych postanowienia zgodne z wolą królewską, z przywilejami stanów, określał obowiązki rady opiekuńczej, podawał wskazówki i rady zachowania się w sprawach zarządu świeckiego oraz kościelnego, wreszcie obejmował w rzeczach prywatnych liczne zapisy na korzyść krewnych, powinowatych i znajomych. Nadopiekunem nad małżonką, która wtedy jeszcze gdy testament pisano, była przy życiu, tudzież nad nieletnim księciem Albrechtem Fryderykiem miał zostać sam król Zygmunt August. Taka była ostatnia wola zmarłego Albrechta. Niebawem też w imieniu

¹⁾ Bielski st. 1168 wspomina, że na pogrzebie postami od króla byli: Jan Kostka oraz Jan Solikowski.

księcia i rady przesłano królowi wiarogodny odpis testamentu z prośbą, aby go potwierdził i wyznaczony sobie przyjął obowiązek nadopiekuna. Porozumiano się wreszcie z komisarzami polskimi co do najbliższego sejmku, na którym ostatecznie miały być załatwione ciągnące się od tak dawna sprawy. Na dzień 13 czerwca zjazd zapowiedziano w m. św. Siekierce. Co zaś do hołdu książęcego oraz żądanej od rady przysięgi, żadna nie stanęła zgoda. Panowie rady pod jednym i drugim względem silnie opierali się woli królewskiej. Wysławszy od siebie Wacława Schaka do króla z prośbą o potwierdzenie testamentu, błagali zarazem o zwolnienie ich od wymaganiej przysięgi, a co do hołdu również niepomyślną dali odpowiedź, oświadczając, o ile się zdaje, że w tej mierze jeszcze zdania stanów zasięgnąć im wypada. Instrukcyja więc dana komisarzom, którzy na obchód pogrzebowy wyprawieni byli, w dwóch najważniejszych sprawach pozostała niewykonaną, a tym sposobem do dawnych spraw niezakończonych dwie nowe przybyły, które razem trzeba było znów przekazać zbliżającemu się sejmowi.

Zachodziła potrzeba wyprawienia ponownie do Prus komisarzy z odpowiednią instrukcyą. Już w końcu maja wzywa król listownie wojewodę brzeskiego Jana ze Służewa oraz Jana Kostkę kasztelana gdańskiego, aby wraz z Solikowskim na sejmie pruskim obecnymi byli. „A tak iż wiemy, iż WMość tych spraw wszystkich dobrześ świadom, posyłamy tedy komornika z tym listem do WMości, abys się WM. na ten czas tak gotował, żebyś WM. tam koniecznie pospołu z panem gdańskim i Solikowskim sekretarzem naszym być mógł, a my tam z instrukcyą i z innymi rzeczami do tego należnymi nie omieszkamy WM. tak, iż na to czekać nie potrzeba, bo to już tam na miejscu WM. oddane będzie.“ Jakoż w dniu 9 czerwca podpisano w Grodnie poruczenia dla komisarzy, którzy już w końcu tegoż miesiąca stanęli w miejscu swego przeznaczenia, gdzie właśnie zjazd stanów pruskich był złożony.

Po rozpatrzeniu tylu już instrukcyj królewskich, pisanych w tej samej niemal sprawie, zbyt ciężkim tu zdawałoby się mogło pilniejsze roztrząsanie tej ostatniej, którą Zygmunt August przesłał swym komisarzom. W rzeczy samej niemal wszystkie zawarte w niej wskazówki odnoszą się do poruczeń, które w poprzednich już się mieściły i są niemal powtórzeniem tego, co dawniej

zleconém było, a co w zawieszeniu nierozstrzygniętém pozostawało. Nie wadzi jednak wziąć niektórych punktów pod uwagę, tych zwłaszcza, w których dostrzegać się daje bądź pewna różność w zapatrywaniach od dawniejszych, bądź téż uwydatnia się wyraźniej dążność polityki dworu polskiego. Nie należy zapominać, że w Prusiech ze śmiercią starego księcia powstały nowe i odmienne stosunki: u steru władzy stanęła opieka a młody następca miał już w krótkim czasie samodzielnie sprawować rządy; od piérwszej zatém chwili trzeba było w obec stosunków po raz piérwszy powstających określić granice zwierzchności, jaką król prawnie mógł lub pragnął mieć nad lennem księstwem, nad panującą w niem osobą. Rada naczelna sprawująca opiekę nad małoletnim księciem, zyskała silniejsze niż poprzednio stanowisko. Jój naturalném dążeniem było w miarę możności powstrzymywać wpływ polski i ograniczać powagę zwierzchnika polskiego i w tym duchu także sposobić do przyszłych rządów młodego księcia. Stany zaś, jak o tém wyżej nadmieniono, już dawniej zaczęły patrzeć podejrzliwie, z niedowierzaniem na opiekę i pomoc, jaką im dawał od czasu zatargów z księciem Albrechtem dwór polski.

Zmiękczony król długimi prośbami, jakie do niego czyniła rada przez usta Waclawa Schaka, zrobił niektóre ustępstwa co do wymagań wyrażonych w poprzedniej instrukcyi, utrzymując jednak w sile główne zasady swojej zwierzchności. „Nie wątpimy, takie jest brzmienie ostatniej instrukcyi, że na tym sejmie w św. Siekierce liczne będą co do lenna i holdu rozprawy, w obec czego komisarze nasi niech się tak zachowują, iżby nie tamowali wolnego biegu obrad, zwłaszcza gdy wiadomą jest rzeczą, że podobne rozprawy lennika nie uwłaczają w niczém prawu zwierzchniego pana; gdyby jednak zauważyli coś dla państwa szkodliwego, zapobiedz temu nie omieszkają w miarę możności i nas niezwłocznie o tém uwiadomią.“ Od przysięgi, której się król dopominał, zwalnia radę i opiekunów, przychylając się do ich życzenia; wymaga tylko zgodnie z ich oświadczeniem, aby zamiast przysięgi uroczyście się zobowiązali, iż podczas swych rządów zachowywać się będą tak, jak tego godność i powaga korony polskiej, dobro i spokój księcia oraz jego kraju, tudzież wiara dobrych ludzi wymagają. Skasowanie przysięgi uczynionej margrabiom na usilne prośby rady odroczone jeszcze do czasu zebrańia się sejmu koronnego, na którym rzecz ma być rozstrzygnięta

tak, aby nie ubliżyć prawu Korony i nie ukrzywdzić księstwa. Każde z powyższych żądań zawiera pewne na korzyść rady lub stanów pruskich ustępstwo, ale zawsze zwierzchność nad niemi góruje, powaga władzy królewskiej utrzymana jest całkowicie. Uwydatnia się to zwłaszcza z powodu posłów księcia meklenburskiego, którzy na pogrzeb Albrechta wbrew woli króla przybyli. Zygmunt August gromi radę, że ich dopuściła, nie zawiadomiwszy nawet dworu polskiego, kiedy ci posłowie Prusy opuścili. Przybyli oni między innymi i dlatego, by żądać w imieniu księżnej meklenburskiej, a córki zmarłego Albrechta, trzeciej części dziedzictwa ojcowskiego, mimo że księżna wyposażona przy zamążpójściu rzekła się już była wszelkich praw do jakiegokolwiek spadku. Król przypomina, że akt oryginalny w tym względzie spisany znajdować się winien w zbiorze dokumentów w Tapiewie: sejm więc, który tą sprawą zajmować się będzie, powinienby mieć na uwadze powyższą okoliczność. Nie wypadła też z pamięci obietnica, jaką stany pruskie uczyniły, dania królowi polskiemu zasilku pieniężnego. Instrukcja ponownie porucza komisarzom pilnie chodzić około tej rzeczy. Przypomniano wreszcie darowizny oraz poruczono załatwienie kilku innych mniej lub więcej ważnych spraw, które jeszcze w ciągu następnej opowieści dotknięte będą.

W dzień Św. Trójcy (13 czerwca) zebrał się zapowiedziany w św. Siekierce walny zjazd stanów pruskich. Wprawdzie na początek obrad nie zdążyli przybyć komisarze polscy, ale i bez nich rozprawy toczyć się mogły, bo nie brak było spraw czysto domowych, wewnętrznych. W myśl poprzednio uczynionych obietnic zażądano od sejmu pieniędzy, których brak coraz dotkliwszym się stawał, a których potrzeba tém nieodzowniejszą była, ile że młody książę z odpowiednim orszakiem prędej czy później miał się udać do króla dla wykonania hołdownej przysięgi. Ale zaledwie rzecz tę poruszono, wszczęły się natychmiast między samemi obradującemi stanami spory zacięte co do sposobu, w jakiby należało zgodnie ustanowić wysokość żadanego przez radę rządzącą podatku. Rozdwojenie powstało w sejmie, zbudziły się uśpione na chwilę dawne między ziemstwem a miastami niechęci; zaraz wyszły na jaw inne sprawy, które się łączyły z opodatkowaniem: potracono o uchwały ostatnich sejmów, wznowiono rozprawy nad recesami książęcemi, domagając się, aby

złożone w nich obietnice nareszcie wykonane zostały. Kiedy tego dotknięto przedmiot, to już wtedy sprzeczkę i spór zwiody nietylko stany między sobą, ale i na radę rządzącą zaczęły się sypać zarzuty, zażalenia i skargi.

Taki stan rozgorączkowanych umysłów zastali właśnie komisarze polscy, przybywszy w końcu czerwca do św. Siekierki. Po dopełnieniu zwykłych grzeczności, wypowiedzeniu z jednej strony uczuć ojcowskiego przywiązania, jakie król dla Prus żywi, a z drugiej synowskiej wdzięczności, jaką w zamian cały sejm czuje, zażądano od stanów, aby oświadczyły, od czego pragną po tyłu jałowych rozprawach na nowo wszcząć swe obrady. Od niewykonanych uchwał poprzednich recesów, taka była jednomyślna stanów odpowiedź, choć różne były między nimi samemi myśli co do sposobu oraz granic ich wykonania. Na piśmie podano komisarzom niezwłocznie w dniu 3 lipca żądania w tej mierze stanów, uwydatniając różnicę zdań, jaka między panami, ziemstwem a miastami zachodziła. Powołując się na recesy, szlachta domaga się, aby nareszcie mogła przyjść do skutku kasacya darowizn i zapisów, już za piérwszej bytności komisarzy uchwalona, tak jednak, aby zasłużonych oddzielono od niezasłużonych ludzi, aby uczciwie nabyte dobra od nieuczciwie otrzymanych odróżniono, aby załatwiono rachunki z Loitzem i Krakowami. Miasta zaś trzymając się ściśle brzmienia uchwał, żądały kasacyi bezwarunkowej bez żadnego dla tych lub owych pobrażania z zachowaniem równości tak względem „wielkich jak i małych.” Podobnie sprzeciwiały się miasta wydrukowaniu ordynacyi ziemskiej, czego się ziemstwo domagało, odwołując się do postanowienia w tej mierze recesu książęcego. „Nigdyśmy, są ich słowa, nie zgadzali się na ordynacyą ani przystać na nią nie mogliśmy, ale owszem, jak świadczą dowodnie wszystkie sejmy i podawane na nich nasze uwagi, zawsze byliśmy jój stanowczo przeciwni, polegając na tej niewzruszonej zasadzie, żeśmy ciągle posiadali dobre dawne a chwalebne prawa, wilkierze, statuty, uchwały, przywileje, chełmińskie prawa, wolności oraz zwyczaje, których zawsze od początku aż do obecnej chwili statecznieśmy się trzymali, wbrew zaś takowym nie dozwolimy, nie możemy nawet dać sobie narzucić innych praw i porządków.” Z tą samą stanowczością oświadczały miasta, iż pragną bezwarunkowo, aby w myśl recesu wszystkie osoby niewłaściwie zajmujące miejsca, z urzędów

swych złożone były. Ziemstwo zaś w tej mierze podobnie jak co do darowizn pragnęło, żeby uchwałę wykonano z niejakim pobłażaniem.

W obec takiego rozdwojenia między stanami, do komisarzy polskich wystąpiono z prośbą, aby pośrednictwa swego użyli dla zaprowadzenia zgody. Komisarze, odczytawszy panom radom zażalenia stanów, przedewszystkiem zażądali od nich objaśnień co do toczących się sporów. Dano im różne odpowiedzi na różne zapytania. Między innemi usprawiedliwiała rada niewykonanie postanowienia co do usunięcia cudzoziemców urzędników tém, że rzecz ta, która w roku minionym na św. Michał wykonaną być miała, z powodu panującego wtedy w Królewcu i w innych miastach moru odroczoną została. Co do ordynacyi ziemskiej, której wydrukowania domagało się ziemstwo, oświadczyli ciż panowie, że przeszkodę najważniejszą stawiają temu miasta, sprzeciwiając się bez słusznej zasady. Komisarze widząc, że tymczasowo odbiegliby zbyt daleko od swego zadania, gdyby rozstrzygać chcieli pytanie, po czyjój stronie wina, zabrali głos poważny w obec panów rad opiekunów i ostre wypowiedzieli im napomnienia za niewykonanie uchwał recesu, a zwłaszcza za trzymanie na urzędach osób, które do tego prawa nie miały. W imieniu króla żądali, aby bez dalszej zwłoki natychmiast w wykonanie wprowadzono postanowienie w tej mierze, które na dwóch poprzednich zapadło było sejmach i zyskało zatwierdzenie królewskie. Korzystając z téjże sposobności, jaką podawało niewykonanie recesu, wypowiedzieli także komisarze zdziwienie swoje w rzeczy, która znów bezpośrednio dwór polski obchodziła. Szło tu o obiecaną za ich pośrednictwem na rzecz starego jeszcze księcia znaczniejszą kontrybucyą, której stany dotychczas nie uiszcili, a ze sprawą tą łączyła się właśnie ta, o jaką może więcej niż o inne dbali komisarze—zasiłek pieniężny dla króla polskiego na wojny moskiewskie, szwedzkie i tatarskie. Słowa komisarzy skutek odniosły, przynajmniej o tyle, że uroczyście przyrzekli panowie rady przyczynić się do zaspokojenia jak najprędzej wyłuszczonej żądań.

Tegoż samego dnia, pod wieczór jeszcze, zawezwali komisarze do siebie stany pruskie, obiecali im, że po niejakim czasie bliżej roztrząsną spór zachodzący między ziemstwem a miastami. Na pierwszym jednak wstępie nie omieszkali przypomnieć, co im

najwięcej na sercu leżało, a co się podobnie jak inne sprawy odnosiło do recesu książęcego, daną przez stany obietnicę złożenia na rzecz skarbu pruskiego kontrybucyi oraz przyrzeczony królowi polskiemu zasiłek pieniężny. O wielu rzeczach tak mówili do stanów pruskich: „rozprawiacie w swoich zażaleniach i wytaczacie swe skargi, ale w całym akcie nam podanym ani słówka nie masz o kontrybucyi dla księcia, ani żadnej odpowiedzi na żadaną ze strony króla pomoc pieniężną. Jeśli to milczenie ma znaczyć, że słowa dotrzymać nie chcecie (w tym duchu nąpominali posłowie sejm pruski), nie sądzcie, abyśmy obojętnie znieśli zniewagę tym sposobem wyrządzoną młodemu księciu oraz królowi, którym niejako daliśmy pewność, iż niezawodnie obietnic dotrzymacie.” Napomnienie mniej tu skutkowało niż u panów rad. Rada przynajmniej uprzejmie obiecała żądaniom zadość uczynić, stany zaś pruskie wysłuchawszy cierpliwie uwag komisarzy, nawet nie uczyniły nadziei ziszczenia przyrzeczeń. Na usprawiedliwienie tylko przytoczono, że w podaniu opuszczony był artykuł o kontrybucyi nie z umysłu, ale dlatego, iż w tej mierze dostatecznie się nie naradzili. Chcą zatem stany jeszcze bliżej tę rzecz rozważyć i po upływie pewnego czasu dadzą właściwą odpowiedź.

Już z tego zachowania się stanów mogli wnosić komisarze, że chętnie będzie widziana ich praca około przywrócenia w sejmie zgody, około wykonania uchwał nie wprowadzonych jeszcze w życie, ale mniej chętnie będą żądania ich spełnione. Nawet przypuszczać było można, że stany od tak dawna zwłócząc ustawicznie rzecz o zasiłku pieniężnym, tak obojętnie zachowując się przy ponowném spotkaniu komisarzy, odmówią zupełnie pomocy, na którą liczył tak niezawodnie dwór pruski i której się także dwór polski spodziewał. A wtedy nie byłoby to przede wszystkim jawném lekceważeniem posłów polskich? Czuli komisarze dobrze całą przykrość swego położenia. To też już na wstępie swych czynności chwiać i wahać się zaczęli ci, co dawniej z taką stanowczością i pewnością w poruczonych sobie sprawach pruskich postępowali. Przewidując niepowodzenie, opuścili nagle ręce, jak gdyby w powątpiewaniu, co dalej czynić wypada. Więc do króla bawiącego niezbyt daleko, bo w Grodnie, spieszenie z listem wysyłają gońca, już w tydzień po swoim przybyciu do św. Siekierki. Nie tają przed nim swego zniechęcenia: „nasza

autoritas za mało sam waży, a my z żalością tego używając, wolelibyśmy się widzieć gdzieindziej niż tam na tym sejmie.” Rozumieją komisarze, czego się po stanach pruskich dalej spodziewać można, które już „wedle swęj woli (pro arbitrio suo) dostąpiły tego, czego im było potrzeba,” tak „iż nie mozem tak wiele postanowić dla zgody i jedności (ad concordiam et unitatem) tęg sam ziemie jednego sejmu, czegoby zasię, skoro odjedziem, nie rozpróli albo błędu jakiego nie przyczynili.” Stany uzyskały prawie wszystko, czego żędały „zaczęm teraz nie mają się do tego, jakoby naprzód Waszęg Król. Mości według obietnicy swęj, potem ksiązęciu jegomości pomoc jaką uczynili.” Zapytawszy w liście o kilka objaśnień co do kasacyi darowizn, udzieliwszy kilka wiadomości w rzeczy żędanego od młodego księcia hołdu, znów w liście swym komisarze wracają do owęj sprawy, która słuszenie w nich tyle wznieciła obaw i niepokojęw. Od jęg załatwienia czynią zależnęm dalsze postępowanie. „Już mieliśmy, tak piszą w liście do króla, publicznie i prywatnie wielkie poswarki ze stanami, ani się w żadną rzecz wdać chcemy, co w terażniejszęg instrukcyi mamy od WKMości, ażby się pierwęg wedle recessu królewieckiego artykuły odprawili, a to z tęg przyczyny, że się tęg tam WKMości i ksiązęciu jomości pomoc inkluduje.“ Chcąc wybrnąć bezpiecznęg z zakłopotania, proszą króla „aby tak do rad, jako i do stanów seryo pisać raczył“ i oświadczył im „iż z podziwieniem przyjmuje takową ich odmienność, niewdzięczność, którą tak WKMości, jako i ksiązęciu jomości okazują za tak wielkie dobrodziejstwa i wolności, które im książe jmość stare za konsensem WKMości i konfirmacyą pozwoiło“... Zresztą radzą, aby król groźnie do stanów przemówił „boć tego wiele nie masz przyczyny, by się z nimi głaskać.“ W końcu proszą, aby im król „jak najrychłęg informacyą dać raczył w tych artykułach, żebyśmy sami próżno czasu nie trawili, dopóki tego mieć nie będziemy, tedy się z nimi w żadną rzecz nie wdamy, a mieszkąć z nimi dłuęo nic nie czyniąc, tedy się już prawie uprzykrzyło. Jednak tymczasem (interea temporis) będziem z nimi traktować, stanowić około pomocy“... .

Jakoż istotnie w oczekiwaniu odpowiedzi od króla, komisarze usiłowania swe głównie zwrócili ku temu, żeby skłonić stany do uchwalenia żędanego zasiłku. Płonne jednak były starania. Stany po kilku dniach narady dały według ostatnęg

obietnicy odpowiedź w przedmiocie wymaganej pomocy pieniężnej, stanowczo nieprzychylną. Pobudki tej odmowy zostały wyłożone na piśmie dość szeroko i szczegółowo, a ponieważ w tym akcie, który doręczono komisarzom, nie brak wielu ciekawych rysów, uwydatniających stosunek sejmu pruskiego w toczącej się sprawie do króla polskiego, między innymi niezwykła w usprawiedliwieniu odmowy spostrzegać się daje zręczność, godzi się bliżej poznać jego osnowę. We wstępie stany przyznają się do tego, iż istotnie otrzymawszy od starego księcia w r. 1566 reces według swych życzeń a następnie w r. 1567 drugi, również czyniący zadość ich żądaniom, przyobiecały były uchwalić ogólną kontrybucyą oraz podatek dla zasilenia wycieńczonego skarbu książęcego. Jakoż na minionym sejmie w Rastenburgu zapadła w tej mierze uchwała: postanowiono uścić się z obietnicy danej i już nawet znaczna część pieniędzy do skarbu wpłynęła. Gdy jednak pod pewnemi względami przyrzeczenia piśmienne pozostały martwą tylko literą, wstrzymano tymczasowo płacenie podatku aż do spełnienia danych stanom obietnic. Póki tego nie będzie, niepodobna im samym ani w imieniu następnych pokoleń w dalsze wdawać się rozprawy.

Co zaś dotyczy żądanego przez króla polskiego zasiłku oraz pomocy, temi słowy usprawiedliwiają swę odmowę stany pruskie: „przyznać musimy otwarcie i wypowiedzieć to jawnie, że JKrMość ku swęj nieśmiertelnej chwale zawsze i wszędzie okazywał względem tej naszej biednej ojczyzny prawdziwą ojcowską pieczołowitość i był dla nas najlaskawszym królem i panem, za to też JKr. Mości składamy najniższe podziękowania i nie pragnęlibyśmy niczego goręcej, jak tego, aby nasze wodze, nasze mienia wystarczyły do zasłużenia sobie na tak wielkie dobrodziejstwa, do wzajemnienia się za nie, a wtedy stwierdzilibyśmy czynami wdzięczność nieskończoną dla JKrMości. Z żalością jednak niestety wyznać musimy, że nasze środki są za szczupłe w obec tych wielkich i najlaskawszych dobrodziejstw, że należnej wdzięczności nietylko nie potrafimy wyrazić czynami, ale nawet w drobnej części słowami nie zdołamy jej wypowiedzieć. Błagamy przeto Boga, który wszelkie dobre czyny nagradza i sam jedynie za te wielkie dobrodziejstwa jest w stanie WKrMości dać nagrodę, aby WKrMość hojnie i obficie opatrzyć i wszelkiego powodzenia, błogosławieństwa oraz przewagi nad wrogami, tu na

ziemi i w niebie wszelkiej szczęśliwości udzielić raczył.“ Wspominają wreszcie pod koniec, że kraj cały zubożał w ostatnich latach, że podatkami był obarczony nad siły, że pozbawiony jest wszelkich środków. „Racz tedy, najjaśniejszy panie, przyjąć to szczere nasze usprawiedliwienie, że żądanej pomocy mimo chęci nieklamane, dać nie jesteśmy w stanie.“

Stało się, co słusznie przewidywali komisarze. Już lekce sobie wazono pomoc polską, skoro pozbawiono się owęj niegodziwej rady, skoro tyle nowych uzyskano przywilejów. Już dostąpiono tego, „czego im było potrzeba.“ „Zatem teraz nie mają się (stany) do tego, jak to trafnie wyraża list do króla pisany, jakoby WKrMości pomoc jaką uczynili.“ Grzecznie odpowiedziano, jak się natrętnego odprawia żebraka: „niech Pan Bóg opatrzy.“

Ze stanami zawieszono rokowania. Komisarze powołali do siebie radę rządzącą i od panów opiekunów zażądali kilka objaśnień w przedmiocie tych poleceń, jakie im od króla w ostatniej dane były instrukcyi, co do holdu książęcego, roszczeń księcia meklenburskiego oraz innych rzeczy. Prosili także w końcu, aby panowie wpływu swego użyli dla wyjednanja u stanów obiecanęj pomocy pieniężnej. Tymczasem dość prędko, bo w tydzień dnia 13 lipca, nadeszły już z Grodna listy królewskie, tudzież żądane objaśnienia. Spełnił Zygmunt August życzenia swych posłów, przesyłając im do rad i landszaftu listy około pomocy pieniężnej. W obec otrzymanęj od stanów odmowy, tém większy na komisarzy spadał ciężar, kiedy król nie małą zdawał się przywiązywać wagę do pomyślnego ukończenia sprawy, napominając ich, aby stanów lada jako nie wypuszczali z tęg obiecanęj pomocy. „Upominacie nas, są słowa króla, abyśmy ich nie głaskali. Myć ich zaprawdę nazbyt nie głaszczymy, bo wiemy iż pospolicie pobłażliwość wszystkich psuje, ale zasię iż strach nie jest dobrym stróżem długotrwałości i błądzi ten, kto na postrachu władzę swą zasadza ¹⁾, tedy i sami tak czynimy i WM. się tak z nimi obchodzić każemy, żeby taką łaskę po nas znali, któraby ich na złe nie rozpuściła, a zasię w karności, żebyśmy je tak mieli, jakobyśmy ich nie upłoszyli i ku jakiemu inszemu przedsięwzięciu nie przywiedli, zwłaszcza pod tym czasem, gdzie wszystko ²⁾ jest wątpliwe i podejrzane, co nie jest na miłości i względności ugruntowane.

¹⁾ Zob. na str. 275, 276. Przywiedzione wyżej zdania wtrącone po łacinie, dajemy w przekładzie polskim. ²⁾ To samo co pod uwagą pierwszą.

Listy królewskie napominające komisarzy, aby dobrze pilnowali sprawy spodziewanego posiłku pieniężnego, stały się pobudką do wznowienia rokowań w tym przedmiocie, nie ze stanami ale raczej z radą rządzącą. Wprawdzie należało w tym czasie z powodu przybycia na sejm dwóch wierzcicieli książęcych Loitza i Krakowa, wysłuchać od nich liczby z pożyczonych pieniędzy, w myśl uchwał poprzednich zjazdów; jakoż w istocie zagajono z nimi porozumienie się w tej sprawie, cała jednak uwaga, całe staranie komisarzy zwrócone były ku temu, aby w rzeczy zasiłku pieniężnego dojść do pomyślnego końca. W przeciwnym bowiem razie wiele uciepieć mogła ich powaga, godność osobista i miłość własna. Położenie było trudne nad wszelki wyraz. Sejm odmawiał stanowczo, król zaś nieodmiennie domagał się pomocy, a zalecał jednak obchodzić się ze stanami pruskimi łagodnie, aby ich nie „upłoszyć i ku jakiemu inszemu przedsięwzięciu nie przywieść.“ Komisarze więc poczęli nastawać na panów rad książęcych; przywoławszy ich do siebie, wyrzucali im na oczy, że zamiast przyczyniać się do uzyskania od stanów zasiłku, sami stają się, jak dość pewna wjeść niesie, przeszkodą, a przecież jako rada namiestnicza po śmierci starego księcia zobowiązani są spełnić uczynioną przezeń obietnicę oddania części kontrybucyi na rzecz króla polskiego. Wyrzucając im niewdzięczność, napomnieli zarazem panów, aby gdy sejm już niejako przystał na uchwalenie podatku, oni też ze swęj strony oświadczyli, czego się po nich JKrMość spodziewać może. To powiedziawszy, wręczyli im pisane do rady oraz stanów pruskich listy króla, który skarżąc się na obojętność za tyle usług, oświadczał, iż po tych zawodach nadal nie myśli świadczyć łaskawości swęj nawet młodemu księciu, który wkrótce ma ująć w swe ręce ster rządu. Panowie rady pokornie wyznawali z żałością, iż niesłusznie padło na nich podejrzenie, jakoby sami przeszkadzali uzyskaniu od stanów pomocy pieniężnej, owszem twierdzili, jakoby i na poprzednim sejmie w Rastenburgu gorąco rzecz tę popierali. Ale na swe usprawiedliwienie przytaczali, że i w obecnej chwili nie odmawialiby pomocy, gdyby wolno im było brać udział w naradach stanów. Wprawdzie (tak swęj niewinności przed komisarzami bronili), sejm uchwalił przyjść księciu w pomoc i zasilić jego skarb nadwątlony, atoli dotąd nie stanęła żadna zgoda co do wysokości podatku: podczas gdy my rada żądamy,

aby kontrybucya była na lat pięć postanowiona, rada ziemska chce tylko na lat cztery, szlachta zaś na trzy, a miasta zaledwie na dwa lata myślą ją uchwalić. Przewidzieć więc nie podobna, jak wiele z tego źródła wpłynie do skarbu pieniędzy. Jeżeli tylko trzy lub dwuletnia będzie postanowiona kontrybucya, a jednoroczna wynosi nie więcej nad 40 tysięcy złotych, to jakim sposobem i długi książęce popłacić i JKrMości dać pomoc pieniężną? Co więc do siebie, prosili, aby usprawiedliwiono przed królem ich postępowanie, co zaś do zasiłków oświadczyli, że nikt tyle w téj sprawie uczynić nie może, aby podatek w ogóle ustanowionym został, a nadto do tyła znaczny, iżby żądaniu króla stać się zadość mogło, jak sami komisarze królewscy. Radzili im przeto do tego jedyne go uciec się środka.

Poszli komisarze za tą radą, bo innej nie było drogi. Trudności do przełamania były znaczne. Sejm w istocie nie uchylał się od uchwalenia podatku, ale między stanami powstało rozdziwienie i tak silna panowała niezgoda, że słusznie obawiać się było można, iż na niczém spełzną dobre chęci jednej i drugiej strony. Komisarze używali swego wpływu, nie szczędzili słów zachęty, pobudzali do jedności, ale praca ich przez długi czas pożądaných nie przynosiła owoców. Stany podały im na piśmie oświadczenia swoje, o ile między sobą się zgadzają, a w czém się różnią. Przy pomocy panów rad książęcych rozpatrzono po szczególe te deklaracye. Szlachta zgadzała się uchwalić trzyletnią akcyzę z warunkiem, aby ją wszyscy, co dla swych propinacyj trunki wyrabiają, płacili, ale aby sami co do swych stołów od niej wolnemi byli; miasta zaś przystawały na dwuletnią akcyzę, kładły atoli ten warunek, aby szlachta nie wyłamywała się z pod ogólnego prawa. O to właśnie spierały się między sobą stany: ziemstwo stało mocno przy swém zdaniu, bo z tém wygodniej było, miasta zaś powstawały przeciwko szlachcie, dowodząc, o ile jój nie dotknie w ten sposób postanowiony podatek, który nie szlachta lecz jój osadnicy płacić będą. Panowie rady zalecali komisarzom, aby starali się przełamać upór jednej i drugiej strony, aby skłonili szlachtę i miasta do uchwalenia zgodnie podatku, nietylko na trzy lecz nawet na cztery lata. Przyjęli posłowie królewscy tę radę i pójść za nią obiecali, działając tym sposobem także na korzyść młodego księcia, ale prosili wprzód opiekunów, aby ci im wskazali, ile mniej więcej król spodziewać

się może. Dało to powód do nowych i długich rozpraw. Panowie rady żadnych określonych zobowiązań w tej mierze na siebie przyjąć nie chcieli, tylko zapewniali uroczyście, że dołożą ze swjej strony wszelkich starań, aby król otrzymał, czego żąda. Komisarze zaś coraz silniej nalegali, pragnąc uzyskać jakąś pewniejszą obietnicę. Starania atoli były daremne. Zaczęło się natomiast uciążliwe pośrednictwo między stanami. Już szczegółowiej dalszego przebiegu tych rozpraw, jakie mieli komisarze z ziemstwem oraz z miastami, przedstawiać nie będziemy ani myślimy przytaczać tych różnych pism i deklaracyj, które z jednej i drugiej podawano strony wśród drobiazgowych targów o akcyzę, czyli raczej, bo szlachcie ta nazwa wstrętną była, o kontrybucyą albo podatek. Dość tu nadmienić, że po długich swarach stanęła wreszcie zgoda. Szlachta ustąpiła, zobowiązawszy się także od swoich stołów płacić akcyzę. Tym więc sposobem jednozgodnie na trzy lata podatek uchwalonym został przez ziemstwo i miasta. Stało się to w dniu 5 sierpnia, na kilka dni przed zakończeniem obrad sejmowych. Od samego jednak początku rozpraw nad tym przedmiotem kładły stany warunek, aby wszelkie niedopełnione zobowiązania z recesów płynące, przed wybraniem podatku wykonane zostały.

Najtrudniejsze zadanie komisarzy było spełnione. Ich długie i mozolne zabiegi nie pozostały bez skutku. Od panów rad książęcych uzyskali uroczystą obietnicę, że przyrzeczony niegdy przez Albrechta zasiłek pieniężny uiszczony będzie królowi, na stanach zaś pruskich wyjednali, że trzyletni podatek niechybnie zapłacą w czasie oznaczonym. Wątpliwości nie ulega, że rada dotrzymała danęj obietnicy, bo i podatek uchwalony całkowicie wpłynął do skarbu i w rok później nastąpiło uroczyste w Lublinie nadanie młodemu Albrechtowi lennem prawem księstwa pruskiego; ale jak znaczną była owa pomoc pieniężna, o którą się w ciągu dwu lat tak skwapliwie dobijano i był-li król zupełnie z niej zadowolonym, tego niestety, dla braku wskazówek powiedzieć nie potrafimy.

Rozwiedliśmy się nieco szerzej nad sprawą wyjednaną dla króla pomocy pieniężnej, bo chodziło właśnie o to, żeby uwydatnić, jak dwór polski niezależnie od chęci zasilenia zubożałego skarbu, chciał zarazem w tym kształcie zyskać nowy tytuł swjej zwierzchności nad księstwem pruskim. Dzięki niestrudzonym zabie-

gom komisarzy, zamiary się udały. Starania tym końcem łożone tak górowały nad innemi posłów polskich czynnościami, że nawet wiele rzeczy ważnych przed sprawą uchwalenia poboru ustąpić musiało. Do takich należała między innymi kasacya darowizn i zapisów książeńcych. Z jednego sejmu odkładano ją do następnego. Dwa lata już się ciągnęła. W myśl ostatniej instrukcyi mieli komisarze wywiedzieć się, jakie są te darowizny, komu i na jakiej zasadzie uczynione. Jakoż kroki po temu zrobili, ale szło dziwnie nie sporo. Potrzeba było rozpoznawać, za co kto otrzymał daninę, czy ją uzyskał podstępnie, czy słusznie. Jak tu wyśledzić rzeczy dawno minione? Udano się do panów rad, aby zechcieli być pomocnemi w tym razie komisarzom, ale rada odmówiła, twierdząc, że obowiązkiem jest stanów udzielić żądanych wskazówek. Stany zaś między sobą spór toczyły o granice kasacyi. Szlachta, jak już nadmieniono, dla względów zda się osobistych nie chciała przystawać na tę surowość bezwzględną, z jaką miasta pragnęły wprowadzić w wykonanie uchwałę pod względem unieważnienia darowizn i zapisów. Gdyby więc zgoda w łonie samego sejmu w tej mierze zachodziła, byłaby ta rzecz daleko snadniejsza, ale wobec rozdwojenia, ciężkie mieli komisarze przed sobą zadanie. Już też zaraz na początku swych czynności wpiérwszym liście do króla z dnia 6 lipca wspomnieli o tych kłopotach: „My trudno to sam wiedzieć możemy, kto zasłużył, a kto nie zasłużył, a jeśliby trzeba było iść za wskazówką rady namiestniczój, tedyby się więcej za powinowactwem, zachowaniem musiały odprawować te donacye niżli według sprawiedliwości (juxta aequitatem).“ Dla tych i innych względów komisarze rzecz tę ostatecznie oddali pod rozpoznanie sejmu, a stany po dłuższych rozprawach przyszły nareszcie do jednego w tym przedmiocie zdania, które na piśmie podali posłom polskim. Stało na tém, aby utrzymać dawną ogólną kasacyą wszelkich darowizn, zapisów, nadań, sprzedaży od czasu wyprawy kwidzyńskiej 1563 r. aż do czasu wydania recesów na sejmie królewieckim 1566 r., nie czyniąc żadnej różnicy między zasłużonemi lub niezasłużonemi ludźmi, między prawnie lub nieprawnie obdarowanemi. Wszelkie dobra, wsie, nieruchomości mają wrócić do prawnego właściciela, to jest do młodego księcia, który po dojściu do pełnoletności winien będzie zająć się sprawą rozpoznania tytułów posiadania; kto słusznie miał sobie nadane dobra,

te mu zwrócone zostaną, kto je bezprawnie posiadał, ten ich już nie odzyska. Dla ostatecznego załatwienia tej sprawy, dodały jeszcze stany od siebie prośbę, aby król polski po tej kasacyi książęcej już nie przyjmował żadnego odwołania się do sądu swego lub sejmu koronnego, żadnych także skarg o restytucyje. Wyroki księcia miały w tej mierze mieć moc niewzruszoną. Wniosek stanów przyjęli komisarze, widząc w nim środek najodpowiedniejszy celowi. Zawilą rzecz oddano przeto w ręce tego, któremu na jej słuszném rozstrzygnięciu wiele zależało, a co do praw królewskich nie omieszkano poczynić pewnych zastrzeżeń, o których jeszcze niżej słówkiem się natrąci.

Ileby komisarze mieli trudności do zwalczenia, jakiby ciężar wzięli na swe barki, gdyby szczegółowo roztrząsać chcieli, czy słuszenie lub niesłuszenie ten lub ów wyjednał sobie lenną posiadłość albo darowiznę, najlepiej o tém przekonać się mogli z podobnej sprawy, która się właśnie przytoczyła pod ich sąd podczas rokowań ze sejmem o zasilek pieniężny dla króla. Zdała się ona na pozór błachą, niezbyt zawilą, a jednak gdy się jej tknęli komisarze, tyle trzeba było poświęcić czasu i uwagi, tyle czynić usiłowań, że opowiadaniem wszczętych z tego powodu długich a nieraz nużących uwagę czytelnika rokowań, niemal wyłącznie zajmuje się prawie od połowy lipca druga połowa dyaryusza. Całe godziny, dni i posiedzenia upływały na przewlekłych rozprawach o długu, zaciągniętym przez starego księcia u dwu bankierów gdańskich Loitza i Krakowa, którzy właśnie osobiście przybyli na sejm do św. Siekierki, domagając się od stanów lub skarbu pruskiego zwrotu należności. Bracia Loitz oraz Reinhold Krakow należeli do rzędu bogatych kupców w Gdańsku i trudnili się obrotami bankierskimi, wypożyczając pieniądze, jak sami powiadali, królom i książętom, u których, wedle własnych słów, dobrém jakoby cieszyli się imieniem. Książę Albrecht starszy za życia często uciekał się także do ich usłużności, większe lub mniejsze zaciągając pożyczki, sam bezpośrednio lub pośrednio przez inne osoby, którym dawano przekazy, upoważnienia. Książę kwity wydawał, własnym stwierdzał podpisem, od czasu do czasu regulował rachunki, płacił część należności i na pozostałe sumy znów kwity wydawał. Podczas owego okresu rozrzutności, kiedy książę Albrecht tyle różnych rozdał dóbr i posiadłości lennych swym ulubieńcom, umiał sobie i Jan Loitz wyjednać

wraz z Reinholdem Krakow na prawie lenném dobra Burkiersdorf, z których jednak niebawem obaj zostali przez dawnego tychże włości dzierżawcę podstępnie wyzuci. Kiedy za wpływem komisarzy polskich zaczął sejm pruski rozpatrywać bliżej stan skarbu książęcego oraz ciężące na nim długi, postanowiono także za zgodą zmarłego księcia zawezwać jeszcze w roku minionym obu wierzycieli, aby w Królewcu swe należności usprawiedliwili. Jakoż przez pełnomocnika wykazali wszystkie swe prawa, ale gdy te stanom wątpliwemi być się zdawały, zażądano od nich, aby osobiście dla uzasadnienia swych roszczeń przybyli na sejm do św. Siekierki. Zawezwaniu temu uczynili zadość. Stany pruskie, na które w obec braku pieniędzy w skarbie pod koniec życia i po śmierci starego księcia spadał obowiązek spłacenia długów i należności, działały we własnym interesie, chcąc rozpoznać, roztrząsać wszelkie rachunki, jakimi żądania swoje Loitz i Krakow uzasadnić mogli. Wywiązał się w skutku tego spór długi i zacięty między wierzycielami, którzy słuszności swęj dowodzili z jednéj, a stanami pruskiemi z drugiejj strony, które znów zarzucały, że rachunki są bezzasadne, że wydatki były zmyślone. Jako do sędziów bezstronnych udano się do komisarzy polskich, wzywając ich do pośrednictwa. Wpadli oni téż tym sposobem od piérwszėj chwili powstania zatargów w odmet bez granic tych prawnych wybiegów, zarzutów, obron sądowych, replik i komplanych, w jakie cała ta sprawa obfituje, a o jakich tu po szczególe wspominać nie widzimy potrzeby, odsyłając ciekawego prawnika, któryby na treściwéj naszėj opowieści poprzestać nie zechciał, do obszernéj osnowy samego dyaryusza.

Loitz i Krakow na sejm w połowie lipca przybywszy, oświadczyli zaraz na wstępie, iż pod jednym warunkiem przedstawią rachunki, jeśli im zwrócone będą dobra ziemskie, z których nieprawnie wyzuci zostali. Stany zaś żądały, aby im przedewszystkiém podano szczegółowy wykaz należności, kiedy, komu i jak wypożyczono pieniądze, dla ocenienia, o ile słuszne są roszczenia wierzycieli. Wierzyciele nie sprzeciwiali się temu wymaganiu, ale czynili w tym względzie inne zastrzeżenie, aby pokładanych rachunków nie roztrząsano na nowo, skoro już raz przez księcia i jego radę naczelną zatwierdzone zostały. Warunki i zastrzeżenia nie ostały się w swęj mocy. Loitz i Kraków przedstawili niebawem szczegółowy spis należności z wymienieniem, kiedy i komu

wypłacone były pieniądze, ile uiszczono na poczet długu, ile do spłacenia zostało. Na początku sierpnia 1566 r. był książę Albrecht winien Loitzowi, jak świadczył kwit przedstawiony, 73803 tal., po upłaceniu zaś długu w kilku ratach, pozostało jeszcze należności 8236 tal. 21 gr. Reinhold zaś Kraków wyliczył, że ostatecznie powinien być ze skarbu książęcego odebrać 81154 tal. gr. 9. Prócz tego obaj wierzyciele rościli sobie jeszcze prawa do procentów od wymaganego kapitału. Zawezwano stany, dano im w odpisie egzemplarz rachunków, aby mogły dokładnie rozpatrzyć zasady, na jakich Loitz i Krakow domagali się zwrotu pożyczonych pieniędzy. Sejm roztrząsnąwszy niebawem wszystkie rachunki, przygotował obszerną na piśmie replikę, w której poddawał w wątpliwość prawo, jakie do téj lub owéj summy rościli sobie jeden albo drugi wierzyciel. Zarzucano kwitom lub przekazom książęcym, że podpisy na nich były sfałszowane. Nawet Loitza i Krakowa czyniono odpowiedzialnemi za to, że wypłaciwszy część pieniędzy Wobserowi, sami przyczynili się do tych rozruchów, od jakich księstwo pruskie tyle ucierpiało. Replika, którą wręczono komisarzom, kończyła się prośbą, aby ze względu na różne okoliczności, odsądzić wierzycieli od wszelkich praw, jakie rościli do swych należności i zarazem na rzecz skarbu zabrać wszystkie ich dobra w granicach księstwa leżące. Wniosek sejmu, odczytany obu wierzycielom, wywołał w nich, jak się spodziewać należało, chęć odparcia również na piśmie czynionych im zarzutów. Wystąpił przeto Loitz po kilku dniach z obszerną odpowiedzią. Komisarze zniewoleni byli jednéj i drugiéj strony wywody odczytywać pilnie, aby mieć dokładne o sprawie pojęcie, musieli nadto oddzielnie stanom, oddzielnie wierzycielom dawać nieustannie odpowiedzi na różne zapytania. Znużeni tym nudnym przewodem, uczynili wreszcie do sejmu wnioszek, aby strony obie zaniechały już tych piśmiennych obron i replik, z których się tworzą całe księgi, a natomiast ustnie się przemówiły. Wniosek przyjęto. W dniu 31 lipca odbyło się posiedzenie sejmu w obec komisarzy polskich, rady rządzącej oraz obu wierzycieli. Po odczytaniu repliki stanów, w imieniu Loitza i Krakowa wystąpił z obroną ich pełnomocnik Walenty Uberfeldt. Sejm jednak przy dawném pozostał zdaniu i powtórnie uczynił do komisarzy piśmienne podanie, prosząc o odsądzenie od żądanych należności oraz od dóbr u księcia wyłudzonych obu wierzycieli, Loitza

i Krakowa, którzy w porozumieniu działali z Horstem, Schnelllem i Wobserem: niech oni słuszną odniosą karę za swe niecne praktyki. Jeszcze w ciągu dni następnych, kilka długich poświęcono posiedzeń tej samej sprawie. Komisarze widząc nieugiętość stanów, które względu nie miały na słusne roszczenia wierzycieli, użyli wpływu swego oraz rady rządzącej, aby zmiękczyć surowość wniosku, jaki czynił sejm w toczącym się sporze. Nakłaniano także Loitza i Krakowa, aby zaniechawszy dochodzenia sądowego, polubownie się pogodzili. Jakoż już wierzyciele gotowi byli znacznieszą sumę odstąpić, ale sejm stał mocno przy poprzedniem postanowieniu. Podali więc komisarze środek, do którego się byli uciekli w rzeczy kasacyi darowizn książęcych, zachęcając wierzycieli, aby pozwolili odroczyć sprawę aż do pełnoletności księcia, któryby po objęciu rządów mógł albo wykupić kwity ojcowskie i długi popłacić, albo je unieważnić lub w ogóle jakiś wynaleźć odpowiedni środek. Ale Loitz i Krakow na to przystać nie chcieli. I znów dalsze za pośrednictwem komisarzy rozpoczęły się rokowania, w ciągu których stany nieznacznie uczyniły ustępstwa, w zasadzie niemal trzymając się przy pierwotnym surowym wniosku. Loitz i Krakow byli wreszcie zniewoleni w obec niewzruszonej stanowczości sejmu ustąpić. W dniu 8 sierpnia przyjęli, zapewne nie zbyt chętnie, ofiarowane warunki polubownej zgody: zrzekli się swych należności, a natomiast otrzymali wątpliwą od stanów obietnicę, że im na dogodnych warunkach pożyczone zostaną po upływie lat trzech znaczniejsze sumy: Loitzowi 20000 tal., Krakowowi 15000 talarów. Stanom zaś jednocześnie oświadczone, iż komisarze starać się będą, aby ta pożyczka nie przyszła do skutku. W tym sposobie, tak kończy sucho dyaryusz, ugoda zawartą i na papier przeniesioną została.

W wolnych chwilach od głównych zajęć, jakimi były starania o pomoc pieniężną dla króla oraz rozsądzenie sporu między dwoma wierzycielami gdańskimi a stanami, prowadzili komisarze zwolna rokowania co do mniej trudnych, mniej zawitych poruczeń danych przez króla. Kiedy z początku w myśl instrukcyi żądano, aby dla złożenia hołdu książę sam przybył na sejm koronny, rada dała się słyszeć, iż wolałaby „aby się to przez posły odprawić mogło, tę przyczynę dawając, żeby się książęca nauka przerwała; aleć, powiadają w swym liście do króla komisarze,

my tego niebaczymy, aby tak gorąca nauka była, albo żeby z tej przyczyny nie radzi tego widzieli, jednak im podobno o coś innego idzie"... Sprawę tę na czas pewien, stosownie do woli króla zawieszono, nawet odroczone aż do otrzymania nowych instrukcyj, których jednak już się na sejmie w św. Siekierce nie doczekano, bo król „dla niektórych słusznych przyczyn, są słowa listu z dnia 3 sierpnia, teraz tak prędko resolwować się w tém nie mógł.“

Lepiej rzecz poszła co do związania uroczystém słowem rady rządzącej, którą, jak głosi instrukcja komisarzom dana, król na jej usilne prośby zwolnił od przysięgi. Tymczasem posłowie polscy tak pomyślnie poprowadzili rokowania, iż rada przystała na żądanie w tej mierze przez nich pod sam koniec ich pobytu uczynione.

Po załatwieniu tych spraw, o których wyżej się mówiło, kilkotygodniowa praca komisarzy miała się ku końcowi. Uwiadomiony o tém młody książę przybył na pożegnanie do św. Siekierki, aby przez usta ochmistrza Truchsessa podziękować posłom polskim za tylorakie trudy podjęte około dobra podwładnego mu kraju.

W dniu 9 sierpnia ostatnie już zagajono posiedzenie. Zawezwano panów rad książęcych, aby uroczystą złożyli przysięgę. Nim to nastąpiło, odczytano potwierdzenie testamentu, co król uczynił był już poprzednio w Grodnie i o czém przesyłając zatwierdzenie, nie omieszkał swych komisarzy zawiadomić. „Testament konfirmowaliśmy najwięcej dlatego, abyśmy tamtych ludzi, którzy się czegoś innego z strony naszej obawiali, tą konfirmacją ugłaskali, a podejrzenia (suspicyi) jakiej o sobie nie dawali... Ale jednak iżeśmy też te i niektóre insze punkta w tym testamencie obaczyli, które za sobą ciągną to i owo, tedyśmy konfirmacją tak pisać rozkazali, jakoby testament nie inaczej za mocny miany i dzierzony był, jedno z zachowaniem wszelkich praw zwierzchności i powagi królewskiej.“ Następnie według podanego przez komisarzy wzoru złożyli przysięgę panowie rady, sprawujący zarazem opiekę nad małoletnim księciem, iż w czasie swego namiestnictwa zarządzać będą powierzonym sobie krajem wiernie i uczciwie ku chwale, spokojności i ku pożytkowi najprzód króla JMści, jako zwierzchniego pana, a następnie księcia, bezpośredniego tych ziem władcy, a nadto, iż przed JKrMością

w rzeczach ważniejszych niczego ukrywać nie będą, lecz o wszystkim donosić nie omieszkają. Z podobnym zastrzeżeniem na rzecz króla i Korony wręczono stanom ogólną kasacyą wszelkich danin i zapisów od czasu wyprawy kwidzyńskiej uczynionych. Komisarze za podstawę swego postanowienia wzięli wniosek podany im przez stany, jak o tém już wyżej wspomniano, zatwierdzili go w zupełności, oddając rozpatrzenie i ocenienie po szczególe tytułu każdej daniny młodemu księciu, kiedy do pełnoletności dojdzie; jednak dołożono zarazem, o ileby w ogóle poczynione daniny nie uwłaczały prawom i układom, na jakich się opiera wzajemny między zwierzchnią Polską a lennem księstwem stosunek.

Po odczytaniu i wręczeniu stanom ogólnej i ostatecznej kasacyi zabrali jeszcze głos komisarze, napominając sejm, aby wszyscy panom radom i opiekunom należne okazywali posłuszeństwo, jako tym, których namiestnikami swemi mianował zmarły książę, a król ich w godności tej zatwierdzić raczył. Wreszcie pod sam koniec dodali i to, żeby ze względu na grożące zewsząd niebezpieczeństwa i wojny, wszyscy zaopatrzywszy się w konie, broń i rynsztunek, zobowiązali się być każdej chwili w pogotowiu. Jak zajdzie potrzeba, nikt się od służby wojennej uchylać nie powinien, bo wszystkich jednakowo rzecz dotyka. Prusy książęce, tak komisarze objaśniali, a Prusy królewskie stanowią całość, granice między jedną a drugą częścią oraz Koroną są tylko miedzami domowemi: jednego władcy słuchają te wszystkie ziemie, więc wspólne niebezpieczeństwo wspólnymi siłami odpierać należy.

Żądanie to komisarzy, które do dawnych tytułów zwierzchności korony polskiej nad Prusami nowy dodać miało, a zmierzano ku temu widocznie, aby we wspólnej powinności wojskowej znaleźć nowy środek do powiązania lennej krainy z Polską nierozzerwalnym węzłem, żądanie to przyjęte zostało ogólnym milczeniem. Stany nie dały żadnej odpowiedzi. Tylko kanclerz, w imieniu zgromadzonego sejmu głos zabrawszy, dziękował komisarzom za tyle trudów podjętych dla dobra całej krainy oraz jej księcia, dziękował najpokorniej królowi jegomości i wszystkim stanom koronnym za potwierdzenie testamentu, w zamian za to niosąc w ofierze zapewnienia uczuć wdzięczności i usług chętnych a wiernych. Wreszcie podziękowania składał za dopełnioną ka-

sacyą, a w imieniu rady i opiekunów uroczyście przyrzekał wykonać dane przez komisarzy zlecenia. Po kilku słowach wzajemnych objaśnień, nastąpiło uroczyste pożegnanie.

Tak skończył się sejm w św. Siekierce trzeci i ostatni z rzędu tych, na których komisarze polscy, godnie spełniając swe wysokie posłannictwo, z rozkazu zwierzchniego pana przywracali w lennej ziemi nadwerężony porządek i do dawniej kluby wstawiali to, co z niej było wypadło.

Dobiegliśmy więc do kresu naszej pracy. Wypada teraz jeszcze spojrzeć poza siebie na przebieżoną drogę i jednym rzutem oka, pomijając szczegóły, ogarnąć całość wystawionego przez nas obrazu. Na jego tle jasno przedstawia się polityka polska względem Prus książęcych. Cechuje ją świadomość celu i niestrudzone zdążanie do wytkniętej raz mety. Jeśli błędem z jej strony było dopuszczenie do praw lennego spadkobrania w r. 1563 linii elektorów brandeburskich, co poniekąd okoliczności czasu usprawiedliwiać się zdają, to gdy w r. 1566 przysłała pora stanowczego działania, starano się naprawić, co poprzednio mniej oględnie uczyniono. Zwierzchność Polski nad hołdowną krainą musiała być w całej mocy utrzymaną. Cel ten nietylko osiągniętym został, ale co więcej, śmiała i stanowcza polityka dworu polskiego zdołała nawet jeszcze bardziej rozszerzyć swoje zwierzchnie prawa i silniej do siebie przytwierdzić ziemie lennika, niegdy do jednego należącego ciała. Oddalono najprzód niebezpieczeństwo, jakie Prusom i Polsce groziło, kiedy obcy książęta najechać i oderwać je od Korony zamierzali. Przywrócono powagę majestatu królewskiego, powstając przeciwko przysiędze uczynionej mimo wiedzy i woli króla przez stany pruskie na rzecz margrabiów brandeburskich. Wreszcie uwydatniono prawa zwierzchności polskiej w tych licznych pracach, jakich dokonali posłowie królewscy, przywracając w Prusiech zakłócony spokój, nadwerężony porządek, godząc powaśnione strony, spełniając jednem słowem wielkie posłannictwo sędziów, pośredników i obrońców porządku społecznego. Do dawnych praw zwierzchnich przybyły Polsce nowe tytuły: choć raz jedyny lenna ziemia winna była dać zasiłek pieniężny swemu panu i władcy pośredniemu, miała nadto do ruszenia pospolitego wraz z całą Koroną należeć, rada namiestnicza podczas małoletności księcia złożyła przysięgę królowi pol-

skiemu. Były to zdobycze nowe, które Polska czyniła na drodze do zamienienia lennej posiadłości na dziedziczną.

Powodzenie, jakiego doznała polityka polska w sprawach Prus książęcych, przypisać należy niewątpliwie w znacznej części tym biegłym, czynnym i zdolnym mężom stanu, którym król powierzał spełnienie swych myśli i zamiarów. Wiele zaiste położył zasług, o których tak mało jeszcze głoszą dzieje, niewidzialny, na stronie stojący kierownik polityki względem Prus, wielki dostojnik kościoła kardynał Hozyusz, do którego komisarze osobiście lub piśmiennie udawali się po radę i wskazówki. Czy ten, w imię którego sterowano nawą polityki polskiej, Zygmunt August, sam wskazywał jej drogi, środki i czy w pracach, pomysłach wielki brał udział, tymczasowo powiedzieć jeszcze trudno; choć wątpliwości ulegać się nie zdaje, że król czynny na tyłu polach, jak to nowsze wskazują badania, mógł sam wycisnąć na kierownictwie spraw pruskich piętno swego wielkiego, niepospolitego umysłu. Cokolwiekby, w którąkolwiek stronę przechyli się szala zasług osobistych, to każdy przyznać musi, czego zresztą i obcych dziejopisów sąd nie odmawia, że polityka Polski względem Prus w ciągu tych ostatnich kilku lat była swego celu dobrze świadoma i zdążała do kresu śmiało a wytrwale.

Oto jeszcze nowy owoc tych długich prac, tych kłopotliwych zabiegów, tych trudów, jakie podejmowano dla ugruntowania w Prusiech zwierzchności polskiej. W niespełna rok po odjeździe komisarzy ze św. Siekierki nastąpiła uroczystość oddania księstwa w lenne posiadanie młodemu Albrechtowi Fryderykowi, który na życzenie króla osobiście przybył do Lublina w czasie owego pamiętnego w r. 1569 sejmu dla złożenia przysięgi lennej. Na tronie siedzący Zygmunt August „w zacnym ubierze i w złotej koronie” ¹⁾, przyjmował w dniu 19 lipca w obec zgromadzonego na rynku senatu i rycerstwa hołd od szesnastoletniego

1) Jan Kochanowski w wierszu swym p. n. Proporzec albo hołd pruski, opisując uroczystość, która się odbyła w Lublinie w 1569 r.:

„Oto w zacnym ubierze i w złotej koronie
Siadł pomazaniec Boży na swym pańskim tronie,
Jablko złote i złotą laskę w rękę mając i t. d.
...Z obu stron zacny senat koronny, a wkoło
Sprawiony zastęp stoi i rycerstwa czoło...”

księcia pruskiego. Klęczącemu u podnożek tronu Albrechtowi podano proporzec, którego końca pozwolono dotknąć się także posłom margrabiów brandeburskich, na znak przyznanego im prawa do spadkobrania lennego. Z powodu wznowienia inwestytury w Lublinie w r. 1569 zatwierdzono poprzednie umowy, dodano do nich inne jeszcze postanowienia, które miały dokładnie określić wszystkie strony stosunku, jaki odtąd łączył Prusy książęce z Koroną. Ponieważ układy te są dopełnieniem i niejako zamknięciem tego mięszania się dworu polskiego do spraw holdownej krainy, ponieważ w nich się wyraził jakby ostateczny wynik polityki polskiej, wypada więc tu z konieczności nad niemi się nieco zastanowić.

Co do porządku, w jakim miano brać w spadku księstwo lenne, określono, że w razie wygaśnięcia męzkiego potomstwa Albrechta pruskiego, obejmie Prusy Jerzy Fryderyk na Anszpachu, a po nim elektor Joachim lub syn jego Jan oraz jego potomkowie, o ile piastować będą godność elektorską, a gdyby i ta gałąź wymarła, księstwo ma znów wrócić do Polski. Przypuszczając, w skutku poprzednich umów, obu margrabiów do tych praw lennych, nie zapomniał Zygmunt August o swojej zwierzchności. Teraz właśnie na sejmie unieważnił ostatecznie owę przysięgę, którą od stanów pruskich odebrali w r. 1566 margrabiowie brandeburscy i zastrzegł sobie na przyszłość, aby w razie dewolucyi czyli przejścia prawa spadkowego z jednej linii na drugą, nowy książę przed objęciem w posiadanie lenna uczynił wprzód przysięgę królowi polskiemu. Tym sposobem utrzymując za sobą prawa zwierzchności, mogła była Korona w miarę potrzeby kłaść warunki temu z książąt, na któregoby przypadły Prusy lenne tytułem sukcesyi.

Pod innym także jeszcze względem zawarowano zwierzchność polską, zapisując do aktu inwestytury lennej niektóre zastrzeżenia, o których nie było mowy w pierwotnym układzie zawartym w r. 1525 w Krakowie. Tak między innymi o obowiązku księcia dostawiania królowi stu jezdnych w obrębie Prus nadmieniono w taki sposób nieokreślony, że w późniejszym czasie łatwo było dać szersze znaczenie wyrażeniu, jakiego użyto. W rzeczy téż samej następnie rozumiano, że obowiązek dostawiania stu jezdnych nie zamyka się w granicach tylko Prus książęcych, ale owszem całych Prus w ogóle. Dołożono w akcie umowy lu-

belskiej i tego, że książę nie będzie miał prawa sprzedawać miast, wsi, grodów, zamków lub jakichkolwiek majątności bez uzyskania właściwego pozwolenia ze strony króla, który jako pan zwierzchni powinien mieć przed innemi pierwszeństwo pod względem nabywania majątności w lennej krainie ¹⁾).

Tyle co do praw zwierzchnich króla polskiego. Ale i Prusy także otrzymały nowe przywileje, które zabezpieczały ich swobodę religijną i ustanawiały porządek w wymiarze sprawiedliwości. Przywilejem lubelskim z r. 1569 zatwierdził król Zygmunt August wyznanie augsburskie w Prusiech, przyrzekając zachować przy tej religii księcia, poddanych jego oraz całą krainę, z warunkiem jednak, że żadne inne kacerskie nauki, które powstały po ustaleniu wyznania augsburskiego, nie będą cierpiane. Co się tycze zwierzchnich praw sądowych, owego odwoływania się do trybunału królewskiego, zapadły ważne postanowienia, zawarte w tym samym przywileju lubelskim, o których tém więcej wspomnieć tu wypada, ile że nam dają niejako możliwość powiązania końca naszej opowieści, z tém co jej początek stanowiło. Sprawa Kanitza, wygnanego bez złożenia sądu „równych“ przybyłego na dwór Zygmuta Augusta z prośbą o wymiar sprawiedliwości, stała się poniekąd, jak wiadomo, przyczyną wysłania do Prus komisarzy królewskich. Żeby zapobiedz powtórzeniu się podobnych wypadków, które otwierały królowi polskiemu drogę do mieszania się w sprawy domowe, książę młody albo raczej rada jego opiekuńcza wyjednała przywilój, obejmujący w sobie ściśle określenie wzajemnego w tej mierze stosunku ²⁾. Król zastrzega sobie, że będzie miał prawo rozpatrywać i rozstrząsać sprawy z odwołania, w razie jeśliby książę bezprawnie gwałtem dopuścił się wielkiej zniewagi względem szlachcica, jego osoby i czi lub majątku i odmówił mu wszelkiej sprawiedliwości, albo w razie jeśliby w inny sposób wbrew układow pierwotnym z r. 1525 prześladował szlachtę dochodzącą praw swoich cywilnych na drodze przez ustawy wskazanej. Od nieszlachty zaś, od plebejów, król nie będzie przyjmował żadnego odwołania się do

¹⁾ Dog. Cod. dipl. IV. 355—367.

²⁾ Zob. Metr. kor. 130 str. 39. Także w zbiorze przywilejów: Privilegia der Stände i t. d. str. 91.

swego trybunału. Gdyby jednak ktoś z plebejów czuł się pokrzywdzonym przez wyrok książęcy, powinien uciec się do środków przez prawo przepisanych ¹⁾. Tylko w ostatecznym już razie służyć mu będzie przywilej odwołania się do sprawiedliwości króla.

Ostatnim nakoniec aktem w dłuższej sprawie prusko-polskiej było uroczyste przez króla zatwierdzenie w dniu 28 lipca 1569 r. wszystkich czynności, których dokonali komisarze podczas trzykrotnego swego do Prus książęcych poselstwa.

Odtąd już sprawy pruskie mało zaprzętały uwagę Zygmunta Augusta, choć tam w księstwie źle się działo po odjeździe komisarzy i po powrocie młodego Albrechta z sejmu lubelskiego. Dawne niezgody między radą rządzącą a stanami wszczęły się na nowo, kłótnie i nienawiści wybuchły pełnym płomieniem. Artykuły recesów poprzednich pozostały martwą literą, bo ich wykonaniu sprzeciwiała się wielowładna rada, stany zaś nie uchwałyły podatków. Skarb wycieńczony, pusty. Sprawa zapisów i darowizn nie załatwiona. Książę młody, dobiegający ośmnastego roku swego życia, miał właśnie w 1571 r., jako pełnoletni objąć władzę ²⁾. Król wysłał do Królewca swego komisarza J. D. Solikowskiego, aby był przytomny przy tradycji rządów i aby się porozumiał z radą dla odebrania od niej rachunków w myśl uchwał sejmu w św. Siekierce ³⁾, ale młody książę słaby na ciele, słaby na umyśle z zarodami zniedołężnienia, które później w zupełne ogłupienie przeszło, rządów prowadzić nie umiał. Dawna rada właściwie, jak poprzednio, stała u steru spraw publicznych.

¹⁾ Zob. umowę pierwotną z r. 1525, która określa bliżej sposób postępowania sądowego w sprawach odwołania się od wyroków książęcych.

²⁾ Zob. Toeppena pracę: *Der lange königsberger Landtag* z r. 1573. *Histor. Taschenb. Raamera* X. 443—582.

³⁾ Brzmienie instrukcji z manuskryptu drezdeńskiego, którą dał król, wysyłając Solikowskiego d. 25 kwietnia 1571 r. do Królewca, przytacza Nehring: *O życiu i pismach Solikowskiego*, str. 23.

Zygmunt August téż niebawem dokonał swego żywota. Po jego śmierci nastąpiły dwa nieszczęsne bezkrólewia, podczas których Polska sama szarpana domową niezgodą nie była w stanie prowadzić dalej swój polityki względem Prus książęcych, do celu wskazanego jej przez ostatniego na tronie Jagiellona. Węzły lennej zawisłości znów powoli rozwolniały. Już ich nawet silniej zadzierzgnąć nie zdołał Stefan Batory, na innych bowiem kre-sach potrzeba było całej siły dzielnego jego ramienia.

Przypisek do uwagi na str. XLVI. Nie mogąc dostać broszury O. Theinera o powrocie księcia Albrechta na łono kościoła, musimy poprzestać na obszernych wyciągach, jakie z tego dziełka poczynił autor ogromnej pracy p. n. „Die Convertiten seit der Reformation i t. d. von Dr. Andreas Raess 1. Band. 1866. Freiburg,“ w artykule zatytułowanym: Albrecht Herzog von Brand. i t. d. str. 442—467. O ile wnosić możemy z przytoczonych w tej pracy ustępów, dowód Theinera o powrocie Albrechta do dawnej wiary (nawet roku oznaczyć nie można) nie jest, przynajmniej dla nas, przekonującym i stanowczym. Wreszcie fakt sam nie należy bezpośrednio do naszej rozprawy. Co zaś do Skalicha, o którego głównie nam w tej sprawie chodziło, nie widzimy także potrzeby zmieniać ogólnej charakterystyki, jakąśmy wyżej o nim podali.

INSTRUCTIO

eorum, quae apud illustrem dominum in Prussia ducem Albertum Seniore, marchionem Brandenburgensem agenda sunt Sacrae Regiae Majestatis nomine per magnificum Joannem de Sluzewo palatinum Brestensem etc., generosos Petrum Zborowski Biecensem, Joannem Kostka a Stangenberck Gedanensem castellanos et capitaneos, Nicolaum Firleii de Dambrowicza secretarium, oratores Sacrae Regiae Majestatis. Datae Lublini die vigesima Julii anno Domini MDLXVI.

Serenissimo et potentissimo principi et domino, domino Sigismundo Augusto Dei gratia regi Poloniae, magno duci Lithwaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae Samogitiaeque etc., domino et heredi, domino suo clementissimo S(ervitium?) P(erpetuum?) et submissam subjectionis suae perpetuae commendationem deferunt.

Serenissime et potentissime rex et domine, domine clementissime. Cum ante biennium Sacra Majestas Vestra intellexisset, quod in aetate ingravescente illustris piae recordationis principis, domini Alberti marchionis Brandenburgensis, in Prussia ducis, Mtis V. consobrini, sive per aversionem eorum a republica, quorum fidei et curae fuerat concredita, sive sic fatiis volentibus, homines quidam inquieti, abusi primum incredibili Mtis V. clementia et pietatae, deinde gravi boni illius principis senectute, perniciose quadam curiositate ita reipublicae manus admoverant, ut

calamitosam rerum faciem pepererint, non morandum esse Mtas V. putavit, quin primo quoque tempore, quid illud esset, quod causam tantae perturbationis in illa republica praebuerit, cognosceret et ad consulendum illis terris toto animo incumberet. Itaque Mtas V. pro insigni prudentia sua in Lublinsibus regni comitiis, quae sexagesimo sexto habita sunt, cum senatu communicato consilio, datis ad rem plene aggrediendam mandatis, nos in illas Prussiae terras munus legationis obire et commissionem cum plena facultate administrare voluit. Etsi autem et periculi magnitudo et provinciae difficultas, quorum utrumque in illis terris imprimis nobis sperandum fuerat, a suscipiendo munere nos merito abstertere debuerant, tamen memores officii et fidei nostrae, quae nos reipublicae causa non tantum ad exhauriendos labores subeundasque molestias, verum etiam ad omnium fortunarum reique familiaris, postremo etiam vitae ipsius una cum sanguine fundendae jacturam, exemplo majorum nostrorum, a quibus hoc specimen virtutis hausimus, alacres, libentes et volentes devinxit, non solum eam, idque V. Mtis, senatus ordinumque regni sententia decretam provinciam, licet imparem nostris humeris, non detrectavimus, verum etiam libenter suscepimus. In qua quidem provincia nostra, dum autoritate Mtis V. senatus ordinumque regni ea fide et integritate omnia administrantur, et causae seditionum atque perturbationis illius universae, in apricum productae, et autores atque capita seditionis inventi, judicati, demum pro suo demerito supplicio affecti, et principibus externis occasiones perniciosorum consiliorum praecisae, principi, venerando seni, sua dignitas in integrum restituta, postremo conditioni terrarum illarum ita consultum, ut et princeps et consiliarii ipsius et status omnes perpetuam occasionem habeant S. R. Mti V. gratias agendi, proque illius felici et diuturno imperio Deum deprecandi. Ceterum facile Mtas V. jam judicare potest, ambigam illam et obscuram, in illisque terris vulgo parum cognitam jurisdictionem serenissimorum regum et regni Poloniae, ita eo actu esse illustratam, ut nunc primum S. R. Mtis V. et regni potestas, quam supra illas terras obtinent, indubitatum, firmam et immortalem possessionem adeptam esse videatur. Hunc itaque actum, uti non dubitamus, S. Mtem V., senatum et ordines regni a nobis clementi, benigno et benevolo animo accipere, ita a capite ad calcem ejus tractatus universos scripto comprehensos Mti V. offerimus, submissee

orantes, ut fidelem hanc nostram operam, in qua Deus nobis testis est, solius honesti ratio nos ducebat, et conatum in juvanda illarum terrarum conditione, aequi bonique consulere, et si quis functionis nostrae partes suggillare aut carpere voluerit, clementer protegere velit. Deus Optimus Maximus S. Mtem V. felicem et florentem ac triumphantem facere velit. Datum in comitiis Lublinensibus anno Domini MDLXIX.

Sacrae ac Seren. Mtis V.

Petrus Zborowski palat. Sandomir. manu propria,

Joannes a Służewo palatinus Brzestensis subscr.,

Joannes Costka Gedanesis manu propria subscr.,

Nicolaus Firleij a Dambrowicza castell. Vislicien. manu propria.

Quoniam ad Mtem R. concordi prope omnium sermone adfertur, illustrem dominum Albertum Prussiae ducem, partim morbo, partim aetate, magnopere interim remisisse de pristino suo erga rempublicam studio et vigilantia, sic ut plerisque omnibus veteribus consiliariis loco motis, nonnullis autem quoque eorum ex ditione sua proscriptis, omnia fere novorum consiliariorum quorundam arbitrio administret, qui obscuris locis nati, nec ipsi Illuſtritati ejus satis noti sint, ex quo magni motus in illis terris, quibus Illuſtritas ejus praeest, videntur exoriri, pleni maximorum periculorum: idcirco ante omnia oratores S. R. Mtis, communicatis cum reverendissimo domino Cardinali Varmiensi consiliis, cujus opera nuper quoque eadem in re Mtas ejus usa fuit, exploratisque etiam aliunde rebus omnibus, quae ad pervestigandum uberius praesentem statum terrarum illarum pertinere videbuntur, Regiomontem proficiscentur, ibique ad inquirendum etiam plenius omnibus de rebus, quae circa Illuſtritatem ejus agi fierique videntur, uno atque altero, si videbitur, acto die, Illuſtritatem ipsius adibunt, legationisque suae ejusmodi quoddam principium dabunt.

Cum in dies ad Mtem R., dominum nostrum clementissimum, non satis jucundi rumores afferrentur de his motibus, qui excitati semel in terris Illuſtritati V. subjectis, quotidie magis ac magis invalescere dicuntur, facile Mtas R. ex bonitate naturae Illuſtritatis V. et summa in has terras benevolentia, conjecturam capiebat, eos motus non sine summo Illuſtritatis V. dolore ac valetudinis

denique perturbatione accidere: itaque nos misit, qui in his turbis ac motibus, primum salutem ac incolumitatem Illustritatis V. nomine Mtis ejus regiae viseremus, faustaque illi ac felicia omnia verbis Mtis ejus precaremur, benevolentiam denique omnem regiam Illustritati V. nunciarem, uti consobrino Mtis suae charissimo. Deinde misit nos Mtas ejus, ut quae esset tandem de sedandis ac componendis his motibus Mtis illius sententia, Illustritati V. amanter exponeremus. Quod quidem nos, si ita Illustritati V. videatur, nulla interposita mora, facturi sumus.

Atque hic quidem oratores Mtis R., ubi ex responsione Illustritatis suae animadverterint, et statum valetudinis Illustritatis suae satis esse tolerabilem, et satis constantem Illustritatis ipsius vigorem, sic ut cum Illustritate sua omnibus de rebus agi commode tractarique possit, ab hoc quasi altero orationis suae exordio, rem ipsam auspicabuntur.

S. R. Majestas, dominus noster clementissimus, pro perpetua sua benevolentia in Illustritatem V., quam semper in patris propemodum loco habuit, et pro singulari amore in illustrem Celitudinis V. filium, quem profecto non alio loco habet, quam si is proprie ex se natus esset, tum vero praeterea pro officio suo, quo se esse in his terris regnoque ipsi adeo et dominiis suis universis obstrictam et obligatam intelligit, magnopere sane sollicita exstitit jam inde ab eo tempore, quo primum per aliquot epistolas suas Illustritatem V. de his motibus admonuerat, et postea etiam oratores suos, reverendissimum dominum Cardinalem Varmiensem et magnificum dominum castellanum Gedanensem quarto abhinc mense ad Illustritatem V. miserat, quoniam tandem hi motus denique evasuri essent, qui gliscere tum in his terris dicebantur. Meminerat enim, inter cetera in responso Illustritatis V. praedictis oratoribus dato illud contineri, Illustritatem V. certius de plerisque rebus responsum primo quoque tempore vel per literas, vel per internuncium suum suae Mti daturam fuisse. Nunc autem cum nec literae ullae in hoc genere ad Mtem ejus interea venirent, et Venceslaus Schack missus ab Illustritate V. ad Mtem ejus nuncius, nulla se de rebus ejusmodi mandata habere, ad Mtem ejus diceret, necessario Mtas ejus regia faciendum sibi existimavit, nos ut ad Illustritatem V. ablegaret, et de omnibus cum Illustritate V. pressius ageret, quae olim per oratores Mtis suae inchoata, nunc non modo ad finem optabilem non deducta,

verum etiam deterius aliquando affecta esse videantur; nec ipsa solum Mtas R., verum etiam senatus regni Poloniae universus, qui sicut Illustritatem V. singulariter colit et observat, ita magnopere cuperet, omnia Illustritati V., in hac praesertim aetate illius, bene feliciterque et tranquille evenire.

Re vera enim miratur tam Mtas ejus quam senatus Mtis ejus vehementer, Illustritatem V., quae pro sua singulari humanitate et in omnes benevolentia studia omnium pene hominum per omnem vitam maxime adjuncta habuit, non eadem nunc subditorum ipsorum suorum erga se studia experiri, quae olim experiebatur; cum non desint ex illis hoc tempore, qui se partim loco suo sine causa motos, partim ditione proscriptos, partim judicio gravatos, partim etiam tributis inusitatis oneratos, omnes autem externorum quorundam et obscurorum hominum potentia et dominatione oppressos, queruntur. Quae omnia aut non animadverti ab Illustritate V., principe prudentissimo, aut non emendari a pietissimo, valde, ut diximus, R. Mtas cum senatu admiratur. Ac fieri sane potest, ut haec aut aliter se habeant, aut justa aliqua et magna ex causa profecta sint. Sed tamen dum Mtas ejus multorum in dies querelas de his rebus exaudire necesse habet, Illustritas autem V. et ad literas et ad legationem Mtis ejus in hoc negotio nihil respondet, fieri non potest, quin hae res Mtem suam magis atque magis sollicitam et anxiam reddant.

Itaque iterum atque iterum pro eo, ut dignitatem Illustritatis V. et tranquillitatem terrarum istarum habet charissimam, agendum sibi esse de eo cum Illustritate V. existimavit, non tam pro auctoritate sua regia, quam eodem prorsus amore et benevolentia illa, qua semper hactenus cum Illustritate V. omnibus de rebus fraterne agere consuevit.

Magnum est, illustrissime princeps, omnes fere veteres consiliarios, sine legitima praesertim, ut dicitur, causa, ordine motos esse, nisi forte illud etiam sit majus, quod huic ipsi admodum magno malo causam dedisse videtur, quod externi quidam et viles homines, qui praeter singularem mentis suae vanitatem nihil habere videntur, quo possent ad cujusquam hominis ingenui notitiam pervenire, homines obscuro loco nati, in sordidis semper artibus et artificiis versati, hi nunc ad tantum fastigium gratiae Illustritatis V. pervenerunt, ut ejectis veteribus consiliariis, quorum fides et integritas multis rebus et longo tempore satis per-

specta et explorata fuit, ipsi ab Illustritate V. consilii participes sint facti, tanta quidem dignitate et auctoritate, ut eorum arbitrio omnia hoc tempore fieri videantur.

Qui homines novi non satis habent, se et sibi addictos suae farinae homunciones quosdam amplissimis et fructuosissimis possessionibus cum detrimento reipublicae collocupletasse, non satis eos, quos temere oderunt, de gradu quemque dignitatis suae deiecisse, et ad terram afflixisse, nisi etiam ipsam Illustritatem V. uberrimis praediis et possessionibus spoliata, ignominia afficiant, et praeter meritum ejus oculis ac sermonibus hominum variis objiciant; cum alii dictitent Illustritatem V. multa praeter suam voluntatem arbitrio eorum facientem ipsis in omnibus rebus obsequi et ex ipsis pendere, alii Illustritatem V. harum terrarum curam abjicere, ne quid de illis fiat, amplius aliquid curare, plurimi autem ad pueriles jam sensus in hac jam matura aetate iterum redire, nec ad graviora magnopere intendere.

Quamobrem R. Mtas Mtisque suae senatus, pro ea, quam gerunt erga Illustritatem V. benevolentia, amanter hoc loco ab Illustritate V. contendunt, ut tandem se ipsam aetatemque suam respiciat, nec patiatur amplius praeclaras laudes suas vitio istorum in ignominia detineri, quorum imperitia longe profecto abest ab eo, ut prudentiam et experientiam Illustratis V. singularem recte posse regere videatur, quod cum illi tamen sumere sibi conantur et ipsi incidunt in errores foedissimos, et Illustritatem V. una secum in eosdem rapere videntur. Solebat olim Illustritas V. non modo suis ipsa rebus non deesse, sed aliorum etiam negotiis prospicere et graviter consulere vigilando, agendo, omnia denique providendo; nunc mirantur homines, cum alia multa, quae in hanc novorum consiliariorum administrationem inciderunt, tum illud etiam non postremo, quod cum in responso Illustritatis V. spes firma ostensa fuisset R. Mtati, Illustritatem V. primo quoque tempore omnibus de rebus illis vel per literas vel per nuncium suum uberius esse cum Mte ejus acturam, neque nuncius tamen ullus his de rebus, neque litera ulla visa fuerit. Deinde mirantur etiam illud alterum, et quidem multo magis, quod cum in proximo imperii comitiis causa omnium maxima, tam ipsius Illustritatis V., quam terrarum istarum ageretur, nemo ad defendendam hanc causam nomine Illustritatis V. comparuerit, nemo etiam oratori R. Mtis de his rebus in conventu ordinum illorum, quemad-

modum ipsa Illustritas V. a Mte R. enixissime petierat, disserenti nomine Illustritatis V. adstiterit. Non omisisset olim utraque haec Illustritas V., non omisissent veteres et fideles ipsius consilarii, qui rationem omnem administrandae istius reipublicae tenuerunt, qui dignitatis et fortunarum omnium Illustritatis V. studiosissimi semper exstiterunt. Nunc autem iis partim amotis, partim vero neglectis, quo res progressa sit, videt Illustritas V.

Jusjurandum expressum est a subditis Illustritatis V. de obedientia nonnullis principibus Germaniae, prius quam ipsi fidei suae, uti debuerunt, et uti jus feudi postulat, dedissent R. Mti, supremo et directo harum terrarum domino, jusjurandum. Cui rei, etsi intelligit Mtas ejus, Illustritatem V., cautione quadam adhibita, mederi studuisse, tamen eadem profecto existimat, nihil horum se inscia et inconsulta tentari debuisse.

Pecuniae saepius sunt iisdem Illustritatis V. subditis imperatae, quam aut usus terrarum istarum exposcere, aut quam etiam ipsi illi ferre posse viderentur, in quo acerbissima illis fuisse fertur ratio ipsa inusitata et extraordinaria, tributi cujusdam recentis imperandi, quod neque in comitiis de consensu illorum constitutum neque legitimo ullo modo ac ratione institutum antea fuisse dicitur.

Castra et villae et territoria integra externis plerisque jure hereditario data, donata et inscripta sunt praeter non modo voluntatem et consensum, sed etiam scientiam R. Mtis, atque adeo contra ipsa pacta, quae his terris cum regno Mtis ejus intercedunt. Quae res si sic abire deberet, intelligit Illustritas V. pro sua prudentia, quantum damni ad hunc et ad Illustrem Celsitudinis V. filium, in ducatu ipso successorem, quantum etiam periculi ad regnum et reliquas Mtis ejus ditiones possit aliquando pervenire.

Libelli famosi typis publicis excusi impune per has terras volitare coeperunt, quibus splendor et dignitas cum imperatoriae Majestatis tum universae Austriacae et Mti R. multis nominibus necessitudinum conjunctae familiae laeditur, quae res quidem hoc gravior Mti R. accidit, quod auctor ipse Scalichius nomine et auctoritate R. Mtis ad edendos et conscribendos hos libellos abusus esse fertur, ut cum maxime R. Mtas studeat benevolentiam illius familiae tam suarum quam etiam Illustritatis V., ut earum terrarum causa conservare, tum maxime ille causam dare videatur ad mutuam animorum alienationem. Quo sane ipse ea animadver-

sione dignior est, qua se in libellos, uti velle Illustritas V. in responso declaravit, quam libelli ipsi, qui cum noxa omnis penes auctorem, soli poenam sustinere, auctore ipso manente impunito, profecto non debent.

Quid praeterea? Gubernatio harum terrarum ad externum principem recens delata esse dicitur praeter voluntatem et scientiam regiae ipsius Mtis, qui et directus est ac supremus earum terrarum dominus, et cujus certe inprimis interesse videbatur, nihil se inscio in tantis rebus attentari; quam unam rem tanti esse R. Mtas existimat, ut eam nulla ratione, salva sua dignitate regni-que sui et harum terrarum incolumitate, pati posse videatur.

Quid denique? Testamentum Illustritatis V. summa cum ratione ac prudentia olim conditum, Mtis etiam regiae auctoritate ad postulata Illustritatis V. confirmatum, confixisse ac refixisse dicitur manus levium et de extrema fece plebejorum hominum pessime de Illustritatae V., pessime de illustri ejus filio, pessime de terris his denique atque adeo de se ipsis consulentium. Quod testamentum nisi in robore permanserit, videre sane videtur Mtas R. senatusque Mtis ejus omnia in his terris confundi et permisceri non sine extrema, quod absit, convulsione et ruina.

Haec sunt, illustrissime princeps, novorum istorum consiliariorum opera ad eversionem et occasum hujus ducatus comparata, quem solum ducatum Illustritas V. per omnem suam vitam stabilire, munire, ornare summo cum suo studio visa fuit; quae opera nisi primo quoque tempore dissolvantur, vitari sane eversio illa et ille occasus posse vix videtur, ad quem maturandum certissime sunt comparata.

Inviti nos quidem ea tanquam vulnera attingimus, sed profecto, nisi libere attrectentur, sanari posse non videntur.

Majestas equidem regia senatusque Mtis ejus, cum videat manifesto, omnia haec et multo plura ejusdem generis, quae interim silentio involvimus, mutationem ipsam consiliariorum esse consecuta, etsi nihil temere, causa praesertim incognita, de factis et consiliis Illustritatis V. statuendum sibi esse judicat, tamen cum eventum ejus consilii considerat, existimare sane non potest, utiliter hanc ejusmodi mutationem aut tentatam fuisse aut institutam. Quamobrem hortatur Illustritatem V., ut quae tandem ejus mutationis causa sit, nobis qui a Mte R. senatusque Mtis R. propterea missi sumus, exponat.

Dabitur enim opera per nos, ut causa diligenter cognita, nullius hominis in Illustritatem V. delictum, legitimis convictum modis ac rationibus, impunitum abiisse videatur; cum nihil aequè Mti R. senatuique ipsius acerbum existat, quam esse quenquam, qui Illustritatem V. injuria aliqua affecisse aut etiam quacumque tandem ratione offēdisse, impune ferre possit. Vicissim autem Vestra quoque Illustritas, si quid forte novis istis consiliariis impellentibus factum esse viderit, quod cum injuria aliquorum privatorum vel cum detrimento etiam harum terrarum, vel denique cum aliquo regni et dominiorum Mtis ejus praejudicio convinctum esse videatur, id non gravate secundum pacta ipsa in praesentia nostra emendabit, et omnia quae aliquo modo violata sunt, in integrum restitui pro aequitate sua jubebit.

Imprimis autem in iis rebus constituendis Illustritas V. elaborabit, quibus potissimum Mtem R. senatumque ejus offendi, ex his, quae superius enumerata brevissime sunt, Illustritas V. intellexit; ut videlicet et consiliis suis veterem dignitatem restituat, et arces et possessiones ducatus sui in homines advenas et peregrinos distributas, quam maxime recuperet, et in exigendis tributis libertati publicae ac tenuitati exhaustorum subditorum parcat, et testamentum suum, in quo mutando Mtas R. dignitatem suam summam plane agi existimat, nec mutari illud, aut violari ulla ratione pati posset, sartum ac tectum conservet, et quod summum est, a constituendo externo isto gubernatore, de quo fertur, prorsus abstineat, quod ea res et pacta quidem communia magnopere violet, et harum terrarum incolumitati prorsus adverseretur, et Mtem R. regnumque Poloniae universum maxima injuria et praejudicio afficiat, et denique ejusmodi sit, quam Mtas R. omnibus suis et regni dominiorumque suorum viribus omnino impediendam ac prohibendam sibi esse decrevit.

Itaque cum omnibus his in rebus dignitas Illustritatis V. agatur, cujus retinendae Illustritas V. et fuit semper, et ut non dubitamus, erit etiam ad extremum studiosissima, agatur salus terrarum istarum, quam praestare Illustritas V. ex conscientia muneris et officii sui tenetur, agatur tranquillitas illustris filii Celsitudinis V., cui si ita non solum multis alienatis possessionibus, sed etiam quod magis est, omnibus dissectis consiliariorum voluntatibus, distractum ducatum Illustritas V. reliquerit, haud erit profecto, quod eum unquam deinceps pacare posse videatur;

agatur denique in eo voluntas et postulata R. Mtis, senatusque Mtis ipsius, quae semper Illustritas V. omnibus modis tueri et magnificere solita fuit. Cum haec, inquam, omnia in ea re agantur, confidit Regia ejus Mtas senatusque Mtis ejus, non esse Illustritatem V. in his tantis rebus a solita sua prudentia et consuetudine discessuram, sed potius omnia ita esse provisuram, ut et dignitati Illustritatis V. et saluti earum terrarum, et illustris filii Celsitudinis V. tranquillitati, et ipsi denique R. Mtis et senatus voluntati per omnia satisfactum esse ab Illustritate V. videatur.

Haec ita fere ad eum modum oratores R. Mtis cum Illustritate ipsius mollissime, quam poterint, agent et tractabunt, si illam eo animi et ingenii vigore praeditam esse viderint, ut vim earum rationum cognoscere, et altius secum ipsa posse perpendere videatur. Sive erunt tempora, ut de his omnibus frustra et ipse sermo fieri videretur, vel debilitatis forte, quod absit, seu in valetudine seu senectute ipsa, viribus cogitationis et mentis, vel ab ejusmodi sermonibus ad quidvis aliud opera malevolorum hominum aversis, tum quidem oratores R. Mtis salutata Illustritate ipsius dicent, se eadem omnia ad status terrarum illarum mandato R. Mtis referre necesse habere. Itaque aut comitia illorum omnium ordinum edici per Illustritatem suam postulabunt, aut si se Illustritas ejus adduci eo passa non fuerit, saltem ipsi vel principis ipsius junioris voluntate, vel Mtis denique Regiae senatusque regni ipsius auctoritate comitia ejusmodi indicent et celebrabunt, in eisque eadem haec omnia agent et tractabunt. Sive autem res colloquio ipso cum Illustritate ejus familiari, sive adeo comitorum ipsorum tractatione agitandae et expediendae erunt, meminerint oratores utrobique omnibus his de rebus quam levissime agere, et malis, quibus terras illas laborare intellexerint, debitam et rebus ipsis ac temporibus congruam medicinam adhibere. De omnibus autem rebus cum reverendissimo domino Cardinali consilia pro re et tempore communicent, et ad Mtem ipsam Regiam, citissimis itineribus referant. Quae omnia Mtas ejus prudentiae et industriae eorum promittit (committit?), quos illuc cum plena facultate ad constituenda omnia suo ordinumque regni sui nomine abire et quaecunque e republica fore videbuntur, ea agere ac curare jubet. Inter cetera autem admonebunt Illustritatem ejus oratores R. Mtis diligenter de constituendo paribus curiae Elia Canicio, quae de re quoque antea Mtas R. Illustritati ejus scripsit. Quod si

prorsus Illustritas ejus facere neglexerit, tum R. Mtis et senatus regni autoritate oratores habebunt constituendorum eorum potestatem.

Sigismundus Augustus rex subscripsit.

Litterae plenipotentiae sive facultatis plenariae dominis oratoribus datae.

Sigismundus Augustus Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithwaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiaeque etc. dominus et heres. Universis quorum interest, praesentes literas visuris, lecturis vel audituris, significamus tenore praesentium, quod cum crebris ad nos nunciis et sermonibus et literis perferretur, partem illam terrarum Prussiae, quae illustri domino duci, consobrino nostro charissimo, est subjecta, non leviter hoc tempore perturbatam esse veteribus consiliariis loco motis et externis quibusdam ac ignotis hominibus in eorum loca suffectis, ex qua re alia quoque nonnulla incommoda deinceps sunt consecuta: nos iis incommodis omnibus pro munere ac officio nostro regio, proque charitate ac benevolentia, qua tum dignitatem illustris domini ducis, illustrisque ejus filii, tum terrarum illarum salutem et tranquillitatem libenter prosequimur, obviam ire volentes, deputavimus et deputamus praesentibus, magnificum Joannem de Sluzewo palatinum Brestensem, Coninensem Miedzirzecensemque, Petrum a Zborow Biecensem, Tlumaczoviensem, Stobnicensemque, Joannem Kosthka a Stangenberg Gedanensem, terrarum Prussiae thesaurarium, Pucensem Dirschoviensemque castellanos et capitaneos, Nicolaum de Dambrowicza secretarium nostrum legatos, commissarios et oratores nostros, qui in eas terras ad illustrem dominum ducem Prussiae profecti, de omnibus rebus, quae isthic aguntur, quaeque ad nos perferuntur, certius ac plenius cognoscant, omnibusque incommodis, quae vel in aliquod terrarum illarum detrimentum vergere vel ad creandum ullum, quod absit, regno et dominiis nostris reliquis praejudicium spectare viderentur, ita uti e republica fore judicaverint, occurrant. Quamobrem ad haec omnia cognoscenda, tractanda, judicanda, componenda,

decidenda, facultate plena eos instructos esse volumus et instruimus per praesentes, omni qua debemus et possumus via, forma et modo meliore, ut possint et valeant nomine et auctoritate nostra de causis omnibus perturbationis illius inquirere, easque optimis quibusque rationibus cum statibus terrarum illarum constituere; gravamina, si quae sunt tam publica quam privatorum hominum, e medio tollere, dissidentium controversias sopire, leges vel consuetudines novas, contra tranquillitatem terrarum illarum vel in praejudicium aliquod nostrum vel dominiorum nostrorum inductas, abrogare, omnibus sese accedentibus et de injuriis quibusquam conquerentibus securitatem plenariam praestare; conventum, si opus fuerit, indicere et agere, rebelles coërcere, omnia denique et singula agere, quae ad componendum perturbatum terrarum illarum statum pertinere quoquomodo videntur, non aliter quam nos ipsi in similibus agere possemus vel deberemus. Nos autem quicquid per eos actum, cognitum, tractatum, judicatum, compositum, decretum, constitutumve fuerit, ita prorsus ratum sumus habituri, ut si id nos ipsi per nos egissemus, cognovissemus, tractavissemus, judicavissemus, composuissemus et constituissemus. His duntaxat causis exceptis, in quibus superioritas nostra necessario sit requirenda; eas enim cognitioni iudicioque nostro et consiliariorum nostrorum reservamus, appellationemque in ejusmodi ad nos et tribunal nostrum liberam esse unicuique volumus. In quorum manu nostra subscripsimus, sigillumque nostrum apprimi jussimus. Datum Lublini in conventionem generali regni nostri die XX mensis Julii anno Domini MDLXVI, regni vero nostri XXXVII.

Litterae salviconductus iisdem datae.

Sigismundus Augustus etc. Universis et singulis cujuscumque status et conditionis, dignitatis, et officii hominibus ubilibet in terris nostris Prussiae, praecipue vero in iis, quas illustris dominus Albertus marchio Brandenburgensis et in eadem Prussia dux, consobrinus noster charissimus possidet, consistentibus,

tam nobilitati quam civitatum incolis, qui praesentium literarum nostrarum notitiam habuerint, sincere et fidelibus nobis dilectis, gratiam nostram regiam. Sincere et fideles dilecti. Praefertur ad nos graves motus magnasque rerum perturbationes, tam publice quam privatim, malignitate quorundam hominum in terris nostris Prussiae, iis praesertim, quae illustri domino marchioni Brandenburgensi ac in Prussia duci, consobrino nostro charissimo subsunt, excitari, esseque complures, qui multis gravibus et intolerandis injuriis pressi, auctoritatem nostram ut supremi terrarum illarum domini, subjectissime implorent. Nos officio nostro et votis ac supplicationibus illorum hominum satisfacientes, paci etiam et tranquillitati communi illarum terrarum consulentes, denique, ne quid ex ea rerum perturbatione ad regnum nostrum mali perveniat, simulque volentes, ne subditi illarum terrarum injuriis quorumcumque opprimantur: mittimus isthuc magnificum Joannem de Służewo palatinum Brestensem, Coninensem ac Miedzirzecensem, et generosas Petrum Zborowski Biecensem, Tiumaczoviensem Stobnicensemque, Joannem Kostka de Stangenberg Gedanensem, terrarum Prussiae thesaurarium, Pucensem, Dirschoviensemque castellanos et capitaneos et Nicolaum Firleii de Dambrowicza secretarium nostrum, consiliarios, oratores et commissarios nostros, cum plena et non limitata potestate, omnes et singulas ejusmodi injurias, oppressiones et gravamina perquirenda, audienda, cognoscenda, judicanda, decidenda, et quovis debito modo omnes et singulas differentias terminanda. Quos quidem consiliarios ac oratores et commissarios nostros, omni isthic securitate, tam publice quam privatim, utifrui et gaudere ubique volumus, liberam potestatem eisdem facientes ad omnia loca, civitates, arces et oppida terrarum illarum secure libereque citra cujusvis hominis prohibitionem accedendi, et inde recedendi, praecipientes vere omnibus earundem terrarum incolis utriusque status et cujuscumque conditionis ac praeeminentiae fuerint, ab eisque jure nostro requirentes, ut illos omni honore benevolentiaque prosequantur, obedientiam in omnibus licitis et honestis praestent, rebusque in omnibus ita erga illos se gerant, uti erga consiliarios et legatos ac commissarios nostros ex senatu regni nostri missos gerere par et aequum est. Quamobrem omnes et singulos, quicumque injuriarum et aliarum rerum causa ad praedictos nostros consiliarios confugerint, in nostram protec-

tionem regiam suscipimus, largientes ipsis salvum conductum nostrum et omnimodam securitatem a vi potentiaque quarumlibet personarum, cujuscunque status et conditionis ac excellentiae fuerint, ut sub hac nostra protectione superioritatisque nostrae tutela eo securius et liberius negotia sua licita et honesta, citra perhorrescentiam quarumcumque personarum coram eisdem consiliariis nostris agere, jus petere, decretaque auferre possint et valeant, persona rebusque uniuscujusque salvis et illaesis per omnia manentibus. Quod si vero quispiam, cujuscunque status, conditionis ac eminentiae, ausu temerario vel consiliarios nostros praedictos minus honorifice isthic accipere, aliquidve contra ipsos et in alicujus eorum perniciem moliri, vel etiam subditos quoscumque ad ipsos juris justitiaeque causa confugientes opprimere, ab eorumque obedientia arcere, vel quovis modo impetere contra voluntatem nostram praesumpserit, contra talem, cujuscunque ille tandem gradus, conditionis et praeeminentiae exstiterit, ut auctoritatis superioritatisque nostrae contemptorem criminisque majestatis reum processuri, vosque ipsos gravissime severissimeque vindicaturi sumus. Quod omnibus et singulis notum manifestumque esse volumus ac jubemus. In cujus rei certio rem fidem sigillum nostrum praesentibus est subappensum. Datum Lublini in conventionem generali regni nostri die XXI Julii anno domini MDLXVI, regni vero nostri XXXVII.

Sigismundus Augustus rex subscripsit.

a) *Copia literarum pacis perpetuae inter seren. regem Poloniae et ill. ducem Prussiae factae iisdem dnis oratoribus data.*

[Literae pacis an. 1525 factae leguntur apud Dogielum. Vid. Cod. dipl. regni Poloniae tom. IV fol. 225—231].

b) *Litterae donationis in feudum terrarum Prussiae illustri duci.*

[Ibid. tom IV f. 233—235.]

Acta Regiomonti circa praedictam legationem.

Vigesima (20) Augusti. Cum die Martis, quae erat vigesima Augusti, iter Mariemburgo Regiomontem versus arripuissemus, **Vigesima prima (21) Augusti.** et in itinere postridie ad reverendissimum dominum Cardinalem Varmiensem, qui tunc adventum nostrum Bransburgi praestolabatur, pervenissemus, in sequenti die **Vigesima secunda (22) Augusti.** profecti sumus Brandenburgum, ubi in arcem deducti, humaniter ibi et laute satis tractati sumus.

Vigesima tertia (23) Augusti. Vigesima autem tertia dicti mensis, cum jam Regiomontem peteremus ac inde miliari tantum abessemus, occurrit nobis in itinere aulicus equitatus illustris domini ducis Prussiae, qui perorante magistro curiae illustris ducis junioris, nos nomine tam heri sui quam et senioris principis excepit, ac praemissa salutatione, utrumque principem, quod nobis obviam non processissent, ac ut tales legatos decet, per se ipsos non acceptassent, morbo excusabat, addens, illos gratulari adventum nostrum optareque, ut nobis totum iter, praesertim vero in ditione Illustritatum illarum prospere successisset, tum ut in castro Illustritatum illarum, videlicet Brandemburgo, dignis tractati modis essemus. Ac cum per valetudinem Illustritatum illarum tum et maximam incommoditatem in arce nobis diversoria praeparata non essent, petiit, ut ea quae in civitate procurata sunt, boni consulamus.

Cui nos respondimus: gratam nobis esse eam exceptionem honoremque, qui fit nobis ex parte Mtis R. (?), quem nos apud Mtem R. dignis extollere praeconiis vellemus. Quod vero Illustritates illarum nobis obviam profectae ob adversam valetudinem non sunt, tum et diversoria nobis non in arce sed in civitate constituta, accipere nos excusationem illarum, dolereque de valetudine earundem, precantes, ut Deus Optimus Maximus priorem illis restituere incolumitatem, ac eos quam diutissime hic superstites esse velit. Pro honorifica autem acceptatione et tractatione in Brandenburg gratias egimus, ac postmodum iter nostrum prosecuti, et in civitatem atque usque ante hospitia nostra honorifice deducti sumus. Cum vero post aliquot horas, inter coenandum, apud magnificum

dominum palatinum omnes mensae assideremus, venerunt ad nos tres primarii officiales Illustritatis suae, videlicet: magister curiae principis senioris, cancellarius et burgrabius, qui nomine principis sui, ea quae antea in exceptione magister curiae protulerat, nobis exposuerunt, atque gravem aetatem Illustritatis ejus, quae nunc plus spatii commoditatisque requirat, causantes. Illustritatem ejus, quod nos hospitio in arce non recepisset, excusabant, hoc addentes se adhuc secretius habere mandatum Illustritatis suae, quod ut semotis arbitris audiremus, efflagitabant. Quod cum a nobis facile impetrassent, magno cum animi dolore et perturbatione (ajebant) accepisse Illustritatem suam, quod nobiscum advenit Elias Canicius, qui cum sit hostis Illustritatis suae, tum ab eadem jam pridem proscriptus, propterea praesentiam illius ferre non potest, petebant itaque, ut is a nobis dimissus ditione Illustritatis suae quam primum excederet, maxime cum illum jussu Mtis R. minime venisse arbitrari potest. His nos renunciata salute, accipere nos excusationem Illustritatis ejus de non praebito hospitio in arce (quod alioqui ibi regiis legatis dari conveniebat), simulque nos nihil hoc morari respondimus, dummodo alia Mtis R. negotia ex dignitate illius et commodo hujus provinciae succedant. De Canicio vero esse hoc mandatum Mtis R., ut huc proficiscatur, atque ut illi pares curiae dentur, asserebamus. Qui cum judicium postulet, hostis Illustritatis ejus nullo modo censi potest. Sed quia dominus cancellarius eam ad praesens commotionem Illustritatis suae adversus Canicium esse dicebat, ut si is non abeat, vel saltim, inscio illo, lateat, Illustritas sua vel expiratura, vel prius quam id ferat, hinc abitura sit: dandum esse hoc primis Illustritatis illius affectibus, maxime in initio actionis nostrae existimavimus, atque illum in hospitio suo usque ad depositionem legationis nostrae se contenturum (addita tamen protestatione) promisimus, sperantes Illustritatem suam, ubi si affectus primi deferbuerint, aliam mentem erga Canicium sumpturam; quodsi vero quoque et postea Illustritas sua in hac perstaret sententia, tunc nos rem juxta mandatum Mtis R. esse aggressuros. Cum iis responsis ubi abiissent, et jam hora nona noctis immineret, venit ex arce in civitatem Cneipoff Casparus Dargitz secretarius Illustritatis suae nunciatum quatuor servitoribus Illustritatis ejus, qui ut nostri curam in diversoriis gerant, a principe ipso constituti sunt, ut si tunc disjunctim, quilibet suo hospitio, si vero

invicem coenaremus omnes insimul, id ab Illustritate ejus nobis indicent, quo crastina die ad horam octavam matutinam pro deponenda legatione adsimus, quod et fecerunt. Sed nos hoc responsi illis dedimus, ante diem Lunae nos hoc minime facturos.

Bibl. Jag

Vigesima quarta (24) Augusti. Quare vigesima quarta die hujus mensis vocavimus ad nos praedictos duos dominos, videlicet curiae magistrum et cancellarium, qui cum venissent, questi sumus illis hesternam ab Illustritate ejus in nos profectam contumeliam, in hoc, quod nos legatos M^{tis} R. et personam regis ordinemque repraesentantes per procuratores nostros alias *p r z i s t a w i* ad crastinam diem pro exponendis mandatis nostris ad se quasi tabellarios et nihil nisi literas ferentes vocare ausus sit, non considerando et hoc, quod illa die primum ante horas fere quinque advenissemus, et quod nostrum pro audientia, non principis, pro depositione legationis sollicitare intererat, simulque petivimus, indicarent Illustritati suae paratos nos esse ad proximum diem Lunae, sed sejunctis omnibus, privatim nostram deponere legationem. Cum autem ii abiissent, et nos adhuc una apud dominum palatinum essemus, venit unus nunciorum terrestrium ducatus Prussiae, indicans venire ad nos salutatum velle status omnes una cum nunciis nobilitatis et civitatum. His cum veniendi a nobis venia data esset, venissentque, unus illorum, Albertus Truksess verba fecit in hunc fere modum:

Intellexisse se missos esse nos a M^{te} R. in has oras, ut tumultus illos dissensionesque hujus provinciae sopiremur, componeremusque. Pro qua cura fere paterna se M^{ti} R. ordinibusque ingentes agere gratias, non minores certe et nobis oratoribus, qui hoc oneris in se recepissemus, ad quod omnia fausta feliciaque nobis precantur, ac ut omnem diligentiam in commissa provincia impendamus, ac si quae essent perturbata, ea in ordinem redigamus, orabant, pro quo gratitudinem perpetuam erga M^{tem} R. regnumque Poloniae nosque oratores pollicebantur. His a nobis ita responsum est. Gratam esse nobis eorum animi promptitudinem, qua nobis de felici huc adventu, bonaque incolumitate gratulantur. Quod vero ad eam sollicitudinem M^{tis} R., qua illorum malis indolet, eisque tempestivo remedio mederi cupit, attinet, facere id M^{tem} R. ex innata clementia, tum et debito officii sui

quo huic provinciae tanquam supremus dominus feudi obligatur. Nos vero hoc oneris jussu Mtis R. omnique procerum regni libenter subiisse, ad quod bene feliciterque exsequendum nobis auxilio primum divino, deinde consilio et opera illorum opus esse diximus, rogantes, ut in eo haud gravate nobis adsint. Quod ubi habituri sumus, minime dubium est, omnia quam laetissimum habitura finem. Ultimo habere nos mandata quaedam illis nomine Mtis R. adhuc exponenda, quae cum illis ante depositam legationem illustrissimo principi referre minime possimus, postulavimus, ut cum vocati ad eam rem fuerint, ad nos venire minime recusent. Ad haec illi iterum gratias se immortales agere Mti R. ordinibusque omnibus regni pro ea clementia, quae erga hanc provinciam ejusque incolas est affecta, dixerunt, quam ut debita animi gratitudine erga Mtem R. regnumque illius nosque oratores promereantur, curaturos se quam diligentissime. Quod vero ad consilium suum modumque obviandi his malis attinet, velle se omnia, quantum fieri potest sibi que licebit, facere, similiter etiam ad audiendam voluntatem Mtis R., cum ad id requisiti fuerint, quam libentissime convenire. Atque his dictis a nobis abierunt. Paulo autem ante adventum horum statuum venit ad nos secretarius Gedanensis, Joannes Bocacius, qui redditis nobis a senatu Gedanensi literis credentialibus, nomine senatus dicti nobis exposuit, excusans illum in hoc, quod contra literas Mtis R. milites germanici, qui in Dacia militare debuerant, in ditione illorum Istulam trajecissent, tum quod iidem per aliquot temporis intervallum in circumque civitatem Gedanensem commorati essent. Quorum primum ita excusabat, illudque contra edictum voluntatemque senatus, immo per fraudem vimque ipsorum militum accidisse, qui cum ad Istulam in pagis commorarentur, quodam tempore nacto servitore Gedanensi, qui tum servitio senatus solutus erat, illum ad Istulam praemiserunt. Hic ex ulteriori parte Istulae trajectori acclamans ac propter literas maxime necessarias, quas se a senatu habere dicebat, trajectionem postulans, id effecit, ut trajector nihil insidiarum metuens, accepto pontone, pro transvehendo illo maturaret; cum vero ad ripam applicuisset, prorumpunt milites illi ex latibulis, atque accepta navicula, trajectorem, ut se transportet, orant. Quod cum nequaquam ille facere vellet, arripiunt hominem et bene pulsatum vulneratumque compellere ad transvehendum se conantur; verum ille iis e manibus elapsus, recta

Gedanum contendit, atque ita saucius ad proconsulem indicando, quid sibi accidisset, pervenit, nihil timens hoc, quod sibi postmodum illic acciderat, videlicet, se propterea adhuc incarceratum iri. Interea vero exercitus ille omnis, contra fidem a Paulo Vobsero ductore ipsorum senatui ante aliquot dies datam, Istulam trajecit. Quod vero militem illum in civitate suburbioque villisque Gedanensibus per aliquod temporis spatium contra literas regias tulissent, hanc fuisse causam dicebat, quod ductor ipsorum Paulus Vobser convento senatu, iis ostendit copias autenticas et literarum Mtis R., quae manu ejusdem subscriptae erant, et epistolae illustrissimi domini Curlandiae ducis, qui ut quam primum exercitus ille pro defendenda Parnovia, peste fere exhausta, et occupando Revello, qui deditionem ad Moschum moliretur, in Livoniam adducatur, a ductore ipso postulabat. Ostendit et alias illustrissimi ducis Prussiae, quibus a Gedanensibus transitum dictis equitibus, adjunctis etiam protestatione et comminatione de damnis, si quae hinc orirentur, sibi reficiendis, flagitabat. His literis Illustritas sua inseruerat copiam literarum reverendissimi domini Cardinalis ad Illustritatem suam scriptarum. Quibus pollicetur se transitum dictis equitibus per ditiones suas non denegaturam. His et aliis dictus senatus Gedanensis adductus, mandato Mtis R. manu propria non subscripto post habito, alteri, in quo manus regia apparebat, plus credendum ratus, milites illos in ditione sua tolit, sed pactus prius cum ductore ipsorum, ne ante aliud mandatum Mtis R. se inde cum equitibus moveret. Sed quomodo ille datam fidem servaverit, ex supradictis constat. Quare cum se extra noxam hac in re senatus esse arbitretur, rogabant, ut nos per literas excusare illos apud Mtem R. senatumque regni velimus.

Ad haec illi a nobis est responsum: audire nos quidem excusationem senatus, quam et Mti R. ordinibusque per literas referre velimus, quam an Mtas R. proceresque regni accepturi sint nec ne, id in arbitrio eorum esto; utcumque autem male fecisse senatum dicebamus, quod et mandato Mtis R. et consilio reverendissimi domini Cardinalis, quod illis ad petitionem eorum impartiverat, non paruisent. Audisse enim nos a praedicto reverendissimo domino Cardinali, tum et copiam literarum apud Celsitudinem ipsius vidisse, quomodo ad literas illorum de transmittendis equitibus illis respondet, suadendo, ut

inhaereant mandato Mtis R., vel si illis aliter videretur, ut consilium hac in re a domino castellano Gedanensi, qui tunc forte Lublino advenerat, et procul dubio mentem Mtis R. senatorumque regni hac in parte cognitam habebat, capiant. Quod cum non fecissent, videtur nobis eos in neminem alium, quam se, culpam transmissorum equitum transferre posse.

Vigesima sexta (26) Augusti. Cum vero jam dies Lunae, quae erat vigesima sexta Augusti, ad quam nos mandata Mtis R. illustrissimo domino duci exposituros esse promiseramus, advenisset, et hora nona immineret, venerunt ad nos in hospitium magnifici domini palatini Brestensis quinque consiliarii ab illustrissimo duce ad deducendum nos in aulam missi, videlicet, domini curiae utriusque principis magistri, dominus de Eilemburg, dominus burgrabius et cancellarius, quorum postremus praemissa salutatione nos ita allocutus est. Adesse jam horam, ad quam nos mandata nostra deponere optabamus. Quare si illam nobis commodum servare esset, rogare Illustritatem suam, ut in arcem veniamus, quo illi nos de mandato Illustritatis suae quam libentissime deducturi sunt. Ad quod respondimus, nos paratos esse eo ire. Atque ita dictis, proceribus comitati in arcem venimus, ubi cum de equis descendissemus, atque in palatium eundo jam alteras scalas ascendissemus, invenimus ibi illustrissimum ducem seniore, junioremque nos exspectantes. Qui nos honorifice exceptos in conclave intimum eorundem palatiorum deduxerunt, ubi salutatione peracta ab Illustritate sua privatam audientiam postulavimus. Qui aetatis memoriaeque imbecillitatem causans, (cum omnia dicta cogitare, nedum ad ea respondere, etiam vigesies uno articulo sibi iterato non possit), petiit, ut tantum sex consiliarios ejus ad hanc audientiam admittamus. Sed cum nos id nequaquam de mandato Mtis R. posse facere allegarem, postulavit, ut tantummodo duo consiliarii secum ibi relinquantur. Nec hoc quidem cum nobis, ut qui vigorem animi, memoriaeque illius, tum et an tractandis adhuc rebus ejusmodi arduis sufficiat, explorare conabamur, facere integrum esset, consensit Illustritas sua, et sola cum filio, quem propter aetatem, qua ad hoc recordandum nondum idoneus est, facile pati potuimus, mandata R. Mtis a nobis audivit. Sed cum, enumeratis aliquot jam capitibus instruc-

tionis, Illustritas sua se non posse tam multa memoria complecti, proptereaque, ut haec omnia sibi in scriptis daremus, diceret, obtulimus Illustritati suae nos pro meliori memoria et commodiori responsione Illustritati suae, articulatum sensimque omnia, ad quae Illustritas sua simili modo responderet, proposituros, repetiturosque. Sed cum nec hoc a nobis acceptaret, immo subiratus, non esse se confessorem, ut nos confessionem audire necesse habeat, diceret, et ut sibi omnia a nobis dicenda in scriptis darentur, urgeret; nolimus illi hac re esse diutius molesti, maxime cum videremus nos, juxta proverbium, surdo narrare fabulam, atque ita ad mensam Illustritatis suae, ad quam nos jam invitaverat, ivimus. Peracto autem prandio, cum pugiles, qui ad hoc ab Illustritate sua destinati, spectaculum nobis praebebant, opus suum absolvisent, profecti nos sumus dictis consiliariis comitati in diversoria nostra. Eodem die sub ipsam vesperam misimus ad dominum Trucksess, magistrum curiae illustrissimi domini ducis senioris, rogatum, ut cum mandata nonnulla literasque a Mte R. ad status haberemus, ille tanquam supremus consiliarius, eos omnes, qui sub nomine statuum comprehenduntur, ad diem sequentem pro hora prima postmeridiana convocaret, quod ille se facturum pollicitus est, fecitque.

Vigesima septima (27) Augusti. Nam cum die vigesima septima Augusti jam hora prima audita esset, et secunda immineret, venerunt aliquot proceres ad deducendum nos in congregationem suam, quae in ecclesia cathedrali civitatis Cneipoff facta erat. Quo ubi venissemus, nacta opportunitate dicendi, magnificus dominus castellanus Gedanensis in hunc fere modum, praemissa salutatione, ad eos locutus est. Fama ad Mtem R. constanti perlaturum esse maximam mutationem tam in aula principis, quam et in tota hac provincia cum gravi detrimento reipublicae et incolarum hinc exortam, quod veteres consilarii loco moti, et alii homines infimae sortis suae rerum praefecti sunt. Quae cum Mti R. tanquam domino feudi, qui non tantum provinciam hanc contra quemlibet hostem armis defendere, sed etiam ne in bono debitoque regimine aliquam decessionem patiatur, providere sit astrictus, minime sit contemnendum, propterea ablegavit nos legatos et commissarios suos cum plena potestate, qui hic omnia, an ita

se habeant, cognoscamus, causas tam subitae mutationis inquiramus, tum, si opus fuerit, ea corrigamus vel aliter constituamus. Licet vero cum Illustritate sua de hoc prius agere mandatum habeamus, quod etiam hesternae die, cum apud Illustritatem suam essemus, exsequi voluimus; tamen cum is se tunc propter aetatem, qua factum est, ut illi et memoria et iudicium elanguerit, ad hoc difficilem praestaret, venire nos ad status et cum iis de rebus commissis nos tractare velle diximus. Cum autem illis causae mutationis hujus, quam nobis melius constent, hortari nos illos nomine Mtis R. et procerum regni, quo illas quam fidelissime exponant, ac de nobis id certo sibi persuadeant, nos nihil aliud quam bonum Illustritatis suae huiusque provinciae quaerere, quo videlicet tum illustrissimus princeps senior, quem Mtas R. loco patris habet, gravem aetatem suam placida tranquillitate finire, et junior, quem loco filii ducit, post decessum illius bene constitutam rempublicam et omnia pacata invenire, subditi vero omnes grata pace interim frui possint. Postea enumeratis illis capitibus instructionis his fere quo illustrissimo principi seniori verbis, datisque literis Mtis R., ab iis postremo petitum est, ut se in eo morigeros erga Mtem R. tum et proceres regni exhibeant, et causas tantae mutationis, tum quomodo ea ad priorem statum reduci possent, nobis aperiant.

Ad haec illi impetrata venia exeundi, habitaque longa deliberatione, per Albertum Trucksess nobis responderunt. Inprimis protestantes se quaecumque hic dixerint, non adversus illustrissimum suum principem seniore dicta velle, cui nihil tale re vera imputare possunt, sed illi pro optime administrata republica immortales agere gratias cogantur, verum quantum conjicere possunt, causam eorundem malorum esse peccata sua, quibus Deum offenderunt, tum aetatem principis, hominesque quosdam improbos, qui dicta aetate ad omne genus flagitiorum designandorum abutantur. Quantum autem ad capita sive articulos legationis, ita responderunt, primo motos esse veteres consiliarios loco, et novos illis suffectos sciunt, sed causam hujus non modo status, sed et consilarii ipsi veteres ignorant, utri autem magis e republica tum subditis graviores fuerint, inquisitionem ostensuram dicebant, et ut cum ea maturetur, orabant.

Auspurgam mittere illustrissimus dux dominum Trucksess magistrum curiae suae decreverat, sed iterum propter ardua negotia, ob quae tunc illum a se ablegare non poterat, animum mu-

tavit, committendo negotium hoc Casparo Arunt doctori, cujus opera et ante in hoc usus est, et Nicolao Borck. An autem illi ibi fuerint, nec ne, incognitum sibi esse dicebant. Juramentum se illustrissimo domino marchioni Brandenburgensi praestitisse, se adductos ad hoc diplomate regio, quod illis legendum exhibuerat, ea tamen lege dicebant, quod si haec res Mti R. minime cordi foret, juramentum illud irritum esset. Contribuisse se saepius Illustritati suae, sed ultro, et assentientibus omnibus ordinibus, nunc vero, suasu novorum consiliariorum, imperatum sibi id esse per literas, extra comitia et sine assensu aliorum consiliariorum. Simili modo et castra, territoria, villas, alienatas et invadiatas esse dicebant. Nam cum duplex nunc hic sit cancellaria, cogitur dominus cancellarius et non lectis iis literas quasvis sigillare. Gubernatorem constitutum nesciunt, sed si est constitutus, factum est sine assensu statuum et veterum consiliariorum. Testamentum a multo tempore in Tapia asservatum esse, sed nuper huc per doctorem Kirchoff allatum esse sciunt, sed in quem finem ignorant; hoc addendo, audisse se gloriatum de hoc Schnell apud dominum Cardinalem et dominum castellanum Gedanensem, quod in manus illius tunc, cum adduceretur, redditum est. Milites sine scitu statuum consiliariorumque veterorum (?) de consilio tantummodo novorum sunt recepti, qui solutionem stipendiorum expectantes magno damno has oras afficiunt. Cum vero illi gloriantur se in subsidium Mtis R. acceptos esse, petunt, ut si ita est, illi quam primum hinc abducentur, sin vero non, ut quam citissime dimittantur.

Repressalia, quae ductori Wobser ab illustrissimo principe seniore suasu novorum consiliariorum sub eo tenore data sunt, ut si stipendium exercitui non solveretur, ille non modo ditiones Illustritatis suae subditorumque suorum ferro et igne, sed et personam Illustritatis omniumque subditorum illius invadendi potestatem habeat, atque hoc tantisper faciat, donec sibi debitum stipendium, videlicet ducenta millia talerorum exsolvantur: quare cum talia repressalia iniquissima et principi subditisque intollerabilia sint, orant, ut omnis adhibeatur opera, quo illa per Wobser restituantur et annihilentur.

Famosos libellos domum Austriacam non sine indignitate ipsius illustrissimi sui principis, qui ex eadem quoque familia est oriundus, denigrantes editos esse, tum autorem ipsum illiusque in

eo socios et promotores, ut Funcium, Schnell, Horstium et Stembach sciunt. Praeterea dicti status gravamina infrascripta nobis retulerunt. Nempē, quod contributio terrestris, quae ab omnibus statibus pro redimendis castris oppignoratis collata, ultra exemptionem duorum castrorum sub custodia aliquot nobilium supererat, suadentibus illis consiliariis novis, abducta sit. Insuper, quod privilegia incolarum per consiliarios praedictos in multis laedentur aggraventurque. Postremo mandatum quoque ante aliquod temporis spatium ad valvas ecclesiarum civitatumque esse affixum, quo omnes ordines, se non nihil sugillatos et laesos esse dicunt, in his omnibus non principem suum, sed consiliarios illos novicios: Horstium, Schnell, Stembachium et Funcium accusant. Hi ut arestantur, ac causam dicant, orant. Inprimis autem, praecaveant domini, ne elabantur, nam cum in multis contra fidem et jusjurandum suum egerint, non est, cur illis fidatur.

Ad hanc postulationem statuum a nobis est responsum, paratos nos esse morem gerere votis illorum et dictos novos consiliarios detinere, sed ut ratio, qua id quam commodissime fiat, nobis ab illis praescribatur. Ad haec illi subintulerunt, vereri se in tanta multitudine, ubi fortassis quidam ab illorum partibus inveniantur, hoc eloqui, sed videri sibi, ut prius omnes a dominis oratoribus de non evulgando consilio hoc sub juramento jam ante Mti R. praestito, et poena in transgressores constituenda admonerentur. Cum vero illud nobis praesertim sub juramento fieri consultum non videretur, verbis tantummodo illos ad tacendum sub poena commonefecimus, verum status postea mutata sententia se viam nescire dicebant, atque ut nos hanc inveniamus, nos saepe hortati sunt. Cum vero plurima hac in parte ultro citroque dicta essent, nec tamen quicquid certi constitui possit, decrevimus cum novis consiliariis judicialiter agere, ac eos ad praesentiam nostram citare, et ita congregatio haec est dissoluta. Quare citationibus quatuor eodem vespere adhuc scriptis, quemlibet eorum seorsim jussimus sub eo tenore:

«Joannes de Sluzewo palatinus Brestensis, Coninensis Miedzirzecensisque, Petrus de Zborow Biecensis, Stobnicensis, Tlumaczoviensisque, Joannes Kosthka de Stangenberg Gedanensis, Prussiae terrarum thesaurarius, Pucensis, Dirsoviensisque castellani et capitanei, Nicolaus de Dambrowicza S. R. Mtis secretarius, et a Mte S. R. omnibusque ordinibus regni ad infrascripta dati et

deputati oratores et commissarii. Tibi famato NN. innotescimus nos a praedicta Mte R. totoque senatu inclyti Poloniae regni ad componendam et in meliorem formam redigendam turbatam rempublicam, ceteraque pro necessitate in ditionibus illustrissimi domini ducis Prussiae etc. etc. constituenda cum plena et non limitata potestate huc ablegatos esse. Cum vero ex statibus harum ditionum pro certo intelleximus, te unum ex his turbatoribus esse, ideo vigore commissionis et mandati Mtis R. autoritateque nostra commissariali te peremptorie ac uno edicto pro tribus citamus, quatenus crastino die, quae erit vigesima octava mensis hujus, coram nobis in loco residentiae nostrae hora nona antemeridiana personaliter compareas, ad objecta judicialiter responsurus, certificantes te, quod sive pro eo loco et termino comparueris, sive non, nos nihilominus ad ea, quae juris erunt, Deo dante, processuri sumus. In cujus fidem sigilla nostra praesentibus sunt subappressa. Datum ex civitate Regiomontana Cneipoff et diversoriis nostris, die vigesima septima Augusti anno Domini millesimo quingentesimo sexagesimo sexto.»

Ad quas citationes reddendas nos opera domini Policzki et Trambeczki usi sumus, qui altera die mane inventis in arce Horstio et Stembachio, utrique illorum citationem reddiderunt. Hi acceptis citationibus, comparituros se et innocentiam suam in objectis criminibus abunde declaraturos esse dicebant, dummodo id principi suo, sine cujus scitu id sibi facere non conveniat, non adversetur. Alteras duas citationes videlicet in Funcium et Schnellium, siquidem illos domi non inveniunt, reddideruntque puellis quibusdam in aedibus illorum morantibus. Cum autem terminus citationis et status tunc apud nos de quibusdam rebus nobiscum tractaturi essent, advenit ad nos ab illustrissimo principe seniore missus secretarius Illustritatis suae Casper Dargicz. Qui annunciata salute principem hodie habuisse senatum dicebat, ubi cum quaedam conclusa essent, quae nobis communicare per consiliarios suos velit, rogabat, ut horam iisdem, ad quam hoc facerent, praefigeremus. Nos deliberatione habita, constituimus huic rei horam primam pomeridianam, ad quam et status adesse jussimus. Quae cum advenisset, venerunt ab Illustritate sua missi, dominus curiae magister Trucksess, dominus burgrabius, dominus cancellarius et doctor Jonas, quorum postremus nomine principis ita verba fecit.

Gravissimum illustrissimo principi id accidisse, quod a servitoribus aliquot suis intellexerit, citatos eos esse a nobis pro hora nona antemeridiana, ita ut etiam propter hanc rem solam senatum hodie habere coactus fuisset. Mirari autem Illustritatem suam dicebat, quod nos sumpta nobis ad id, nescio a quo plenipotencia, facere hoc ausi fuerimus, maxime cum id in literis regiis, quae nos cum Illustritate sua solummodo de omnibus agere et statuere debere testantur, non contineatur; in quo Illustritas sua a nobis contrarium fieri videt, cum non cum Illustritate sua sed statibus, absente illa, non sine diminutione reputationis suae apud externos et suos homines tractemus. Si vero ad id faciendum peculiare habeamus mandatum, grave sibi videri hoc Illustritati suae a nobis non esse ostensum. Praeterea cum hoc institutum nostrum sit contra privilegia, praerogativas, regalia ac superioritatem Illustritatis suae, quam in hac regione adhuc a tempore cruciferorum habet, et quam secum ad regnum Poloniae attulit, (in quo contrarium probari vel demonstrari non potest), non potest, etiam si velit, propterea tum et propter feudi coheredes id ullo modo concedere. Nam si propterea hoc faciendi Mtas R. sibi sumere velit potestatem, quod is vasallus Mtis R. est, videat quod a cruciferis, qui vasalli imperii erant, et feudum ab imperatore accipiebant, tum et quantum ad jurisdictionem papae subiacebant, ad neutrum horum appellabatur, qua de re et cum Mte R. Illustritati suae adhuc lis est. Quare cum hoc contra privilegia libertatesque suas suorumque sit, petit, ut eo plane abstineamus, neque illi ansam conquerendi de nobis demus. Quod nos quam libentissime facturos confidit. Quod si vero quis se iudicio Illustritatis suae gravatum coram Mte R. conquestus sit, velle se illi debitam administrare justitiam etiam in praesentia dominorum oratorum promittit.

Ad haec illis a nobis est responsum: mirari nos plurimum dominum doctorem Jonam tam multa graviaque ab Illustritate sua, quasi ea omnia ex ore Illustritatis suae hauserit, dixisse; cum tamen ipsi sciamus Illustritatem suam ejus vigoris, iudicii-que non esse, ut talia dicenda cogitare, multo minus imperare potuisset, quod die Lunae proximo in Illustritate sua optime eluxit, qui, cum legatio illi annunciaretur, per dominum cancellarium nobis dici curavit, non posse se etiam vigesies uno articulo

legationis iterato illum memoria comprehendere, nedum ad illum respondere; nunc vero tam multa taliaque Illustritatem suam dixisse, nos ut credamus adduci non posse. Proptereaque cum nuper vidissemus Illustritatem suam ita memoria et vigore animi destitutam, tractandum nobis esse cum statibus de his rebus, prout id a Mte R. in commissis habebamus, rati sumus, prout et id die insequenti fecimus. In quo tractatu, siquidem domini consilarii praesentes fuerint, sciunt nihil tale, quod Illustritati suae esset adversum, quinimo omnia pro bono et commodo Illustritatis suae, tum et principis iunioris ac subditorum illius ibi acta fuisse. Quae si cum Illustritate ipsa tractare potuissemus, gratissimum nobis accidisset. Quod vero ad privilegia, praerogativas, regalia, ac superioritatem Illustritatis suae, quae hic jacent, attinet, nolle nos ad praesens de his disputare, cum haec satis superque in multis comitiis regni a Mte R., ordinibusque refutata sint. Hoc tantum modo addendo, quod in pactis, omnibus privilegiis et libertatibus crucifericis Illustritas sua penitus renunciasset, et se Mti R. more aliorum vasallorum subjecisset. Vasallus autem sine scitu et assensu domini feudi nihil alienare, gubernatoresque constituere non potest. Quod cum Illustritas sua fecisset, non posse hanc rem ut iniquam Mtem R., proceresque regni aequo ferre animo, quinimo decrevisse id omnibus conatibus atque armis denique ipsis impedire. Quare dominos consiliarios, ut eos qui gratia et autoritate apud illustrissimum principem polent, hortati sumus, Illustritati suae persuadere, quo his rebus, quae ipsi, filio, subditisque illius atque toti ducatu perniciosa sunt, supersedeat.

Ad haec illi spatium egrediendi et secum colloquendi petierunt, et deinde iterum ad nos ingressi, per dominum doctorem subintulerunt, intellexisse se a nobis causam intentionemque nostram, propter quam non cum Illustritate sua de rebus commissis, sed cum statibus tractassemus, nempe propter aetatem principis, quam videbamus capacem non esse rerum tam arduarum, tum ex mandato Mtis R., quae sic fieri jussit. Atque ut verum fateantur, eum esse nunc statum aetatis Illustritatis suae, ut non sit ejus iudicii et memoriae, ut antea fuit, sed eum penitus his quoque dotibus destitutum esse non est, quod arbitremur. Nam adhuc consilia cum suis consiliariis habet, et in his sententiam suam satis

bene in medium profert, sicut et hodie fecit, cum de his actionibus consultaretur, ubi multa de regalibus et libertatibus suis, tum et de his rebus, quae illis adversantur, suntque contraria, nec non et de machinationibus in illum subditorum suorum et contemptu apud omnes propter aetatem, magna cum admiratione disseruit. Hoc addendo, quod antequam hanc diminutionem libertatum, reputationis et dignitatis suae ferre deberet, ducatu hoc ad cognatos suos excedere et illis de hac ignominia conqueri mallet; quod autem a quibusdam se regi patiatur, non tam aetatis quam constellationis et naturae illius culpa est. Nam et in vegeta aetate multociens hoc illi accidit, ut ante triginta annos in consiliario ejus Bozeroth, et ante quindecim in Osiandro, qui totum illum malis consiliis quoque occuparant, propter quod apud externos principes male audire coactus est. Itaque ut nos posthabitis citationibus tum et tractatibus cum statibus faciendis, cum solo principe et consiliariis illius de omnibus his, quae in commissis habemus, ageremus, hortati sunt, promittentes et justitiam his, qui eam desiderant, administratam et nobis de omnibus bonum responsum daturum iri. Quod si vero princeps hoc facere noluerit, tunc primum nos rem alia ingredi posse via dicebant. Verum cum nos inhibitum nobis esse a Mte R., ne consiliis consiliariorum novorum intersimus, diceremus; illi responderunt, posse id fieri, ut illustrissimus dominus dux novos hoc consilio excludat, et ad hoc tantum veteres consiliarios admittat. Cum vero nos nihil horum absque scitu et consensu statuum omnium, cum quibus tractationem inchoassemus, facere posse diceremus, vocavimus status ad nos et illis voluntatem principis consiliumque ad nos ab Illustritate sua missorum tum praesentium retulimus, quaerentes, quid his de hoc videretur.

Ad haec illi per dominum Albertum Trucksess: nihil se prius responsuros, quam de his certiores facti coram nobis a dominis consiliariis praenominatis fuerint, dicebant, an illi hesterno adhuc, qui in ecclesia cathedrali ab omnibus statibus adeoque et ipsis factus esset, subscribant recessui. Cum vero dominus Trucksess magister curiae responderet, se non omnibus illi subscribere, siquidem Albertus Trucksess, qui tunc verba a statibus fecit, in uno puncto metas commissae responsionis excessisset, negavit se hoc Albertus Trucksess fecisse, ac omnes status hac in re, at-

que adeo ipsum dominum Trucksem magistrum curiae, conscientiamque illius testatus est, dicendo haec omnia, quae tunc protulisset, in corona conclusa esse. Quod si vero dominus Trucksess tale aliquid, quod decretum et sibi commissum non erat, a se dictum animadvertisset, cur illud statim non impugnavit, sed ad omnia consensit. Hoc audito dominus Trucksess iratus ex palatio se proripuit, et post se dominum burgrabium cum cancellario et doctore Jona ibi reliquit.

His nos de consilio statuum retulimus, consentire nos ut cum illustrissimo principe de his omnibus negotiis commissis agamus, praesertim cum Illustritas sua se unicuique justitiam in praesentia nostra administraturam polliceatur, sed salvo jure, quod in turbatores tranquillitatis publicae vigore commissionis inchoavimus, de quo solenniter sumus protestati, rogavimusque, ut Illustritas sua diem crastinum, ad quam negotium hoc inchoaret, deputare dignetur. Quod se facturos polliciti sunt et cum his abierunt. Dominus Solikowski in discessu suo hodie nobis primum indicavit, dixisse quodam tempore sibi Horstium adventurum quam primum, et quacumque arte poterit, ducem Megapolensem, et cum illustrissimo Prussiae duce, ad Mtem R., ut cum ipsa sola de his rebus tractet, profecturam esse.

Vigesima nona (29) Augusti. Altero die nempe vigesima nona Augusti circa primam horam pomeridianam venerunt ad nos ab Illustritate sua cum responso missi: dominus magister curiae principis senioris et burgrabius castri, qui intellexisse Illustritatem suam ex consiliariis hesterno die dixerunt, quae domini oratores de voluntate Mtis R., qua scilicet Mtas ejus oratores suos huc ablegavit, exposuissent, ut turbationes illas in republica tollerent, tumultus sopirent, atque omnia perturbata cum bona reputatione et dignitate principis et privilegiorum incolumitate restituerent; pro quo tam propenso animo Mtis R. et statuum regni dignas agit habetque gratias. Cognovit quoque ex iisdem consiliariis Illustritas suae placere nobis hesternum Illustritatis suae in administranda justitia consilium, nempe ut illa cuivis in praesentia nostra a principe fiat. Quare cum nos moram hac in re fieri nolimus, decrevit Illustritas sua hoc crastina die facere, ad quod praefigit horam septimam matutinam. Quia vero ad punctum

horae non statim omnes conveniunt, vult Illustritas sua aliquot ex consiliariis suis mittere, qui nobis tempus veniendi indicent, nosque in aulam deducant. Canicio siquidem pro eo saepe a Mte R. et statibus regni intercessum est, dare Illustritatem suam et nunc nobis mittere ex singulari erga Mtem R. regnumque Poloniae observantia salvum conductum, quem ut illi tradi curarem, (posito illo in mensa), rogabant. Praeterea, intellexisse Illustritatem suam, rumorem in vulgo exortum esse, quasi Illustritas sua praeterita nocte diripere civitatem Cneipoff volluisset, in quo excusabat se apud nos rogando, ne huic rei et aliis, quae de se falso ad nos perferuntur, credamus; nam Deum testatur et conscientiam suam nunquam sibi hoc facere in animum venisse. Cur enim diripiat cives suos! multo magis legatos Mtis R., quibus omnis generis officia beneficiaque tanquam legatis regiis debere se agnoscit. Qui autem talia de se, in vulgus sparserint, investigaturum se, et de his sumpturum supplicium promisit.

Ad haec illis a nobis est responsum. Ad praefixam iudicii horam nos venturos esse, sed cum hac protestatione, ne hoc superioritati Mtis R. aliquid deroget. Insuper cum in arce militum praesidium esse sciamus, proptereaue status eo ire noluit, non posse et nos, nisi dimisso praesidio, arcem conscendere. De dando salvo conductu Canicio, admonuit Mtas R. per reverendissimum dominum Cardinalem et dominum castellanum Gedanensem Illustritatem ejus ob eam potissimum causam, quo haec controversia sine strepitu juris componeretur; sed quia is tunc illi est denegatus, concessit Mtas R. ex sua autoritate illi salvum conductum, quo satis ad praesens Canicius provisus est, ita ut altero non egeat. Quare ut illum iterum recipiant Illustritatie suae reddant, postulabamus. Sed cum illi hoc facere recusabant, nosque instarem, acceperunt eum tandem. De diripienda civitate Cneipoff nos nihil audisse, sed discessum Illustritatem suam proxima nocte parasse, relatum nobis est, de quo, si ita esset, petebamus nos certiores fieri.

Ad quorum unum punctum, videlicet de praesidio in arce, dicti domini consilarii principis nobis responderunt, non esse plus in castro militum quam octuaginta, quos Illustritas sua nullam aliam ob rem quam delectationis causa retinet. Quod cum nos audiremus, injunximus consiliariis, quo apud Illustritatem suam curarent, ut per illos milites cuilibet securus accessus

ad iudicium et abeundi esset. Ad quam postulationem nostram, ut pro informatione statuum responsum citum habeamus, petivimus. Quod illi facturos se promiserunt. Fuerunt quoque hodierna die apud nos status, qui per dominum Truckses nobilem nobis retulerunt, videre se hoc negotium suum per novos consiliarios de industria protrahi, et hoc sui potissimum causa, ut status videlicet taedio longae morae capti, tandem re infecta, domum proficiscantur. Quod si vero hinc aliquod bellum exoriretur, nolle se expeditionem aliquam facere, atque non equum tantum, sed nec catum quidem ejus causa insternere. Quod vero dominus Truckses curiae magister nuper dicere ausus fuerit, plura a se quam in commissis habuisset in ecclesia dicta esse, ipse contrarium se minus dixisse, omnibus tunc adstantibus se probaturum offerebat; nam hoc tunc non significavit, qui fuerunt autores ad persuadendum, ut iuramentum dominis marchionibus praestent, videlicet dominus curiae magister, cancellarius, doctor Jonas.

Trigesima (30) Augusti. Die Veneris, videlicet trigesima Augusti, venerunt ad nos duo ex nobilitate et duo civilium. Quorum unus Albertus Truckses nomine statuum petiit, ut cum ad hoc iudicium, quod Illustritas sua hodie celebrare in animum induxit, aliquot assessores e medio sui eligissent, ab Illustritate sua resciscamus, an Illustritas sua in consessu suo eos toleratura sit, nec ne, et ut propterea iudicium hoc in crastinam diem differatur. Praeterea quaerebant ex nobis, an nos iudicio huic, ut iudices, an ut auditores tantummodo adfuturi sumus; et hoc propterea, ut sciant, quo titulo tunc nos dignari, ac an nos primo, vel principem nominare deberent. Ultimo intellexisse se ex uno consiliariorum Illustritatis suae dicebant, venisse nuper ad principem Funcium et Horstium, qui uno ore Illustritati suae suadebant obtestantes, ut cum hic neminem sibi fidem habeat, hinc ad propinquos suos discederet, ac illis de perfidia fere omnium suorum subditorum conquereretur; a quibus persuasus iter moliri, ac ad illud omnia comparare coepit, jamque illud fortassis ingressus fuisset, nisi se huic rei ipse quam maxime opposuisset. Quare dilatatum esse illud non penitus disuasum dicebat, nam omnia ad hoc parata, satellitesque viginti quatuor

jam ad iter hoc vestitos habet, sed ne ad effectum veniat, pollicetur is operam suam. Quare cum haec autoribus novis consiliariis apud principem fiant, petunt, quo viam aliquam arestandi illos ineamus.

Ad quae nos iis respondimus, effecturos nos apud principem, ut iudicium in crastinum differatur. De personis nostris, quod officium crastino die in iudicio habituri sint, an iudicis, vel auscultatoris dicebamus, eum modum nuper nobis a domino cancellario esse praescriptum, cum diceret nos iudicio adfuturos ut censores. Quare observaturos nos hoc, quod alioqui etiam, si dominus cancellarius tunc non dixisset, facturi fuisset, videlicet, ut supremi iudices nomine Mtis R. simus. De asservandis novis consiliariis, hanc viam dominis statibus praescripsimus, ut crastina die causam hanc in praesentia principis proponant, et a nobis, ut id fiat, sollicitent, promittentes id nos tunc facturos.

Circa horam autem nonam antemeridianam ejus diei advenērunt quinque consiliari illustris principis senioris, videlicet curiae magistri uterque, dominus de Eilemburg, dominus burgrabius et cancellarius, qui significarunt, missos se esse ab Illustritate sua, ut nos in arcem ad audiendum iudicium celebrari et unicuique justitiam administrari deducant. Quare paratos se hoc exsequi dicebant.

Ad ea a nobis responsum est, nos non quasi auditores sed censores, (ut vocabulo domini cancellarii, quod nuper in praesentia doctoris Jonae et magistri curiae coram nobis protulit, utamur) eo esse ituros illicque sessuros, verum dominus magister curiae negavit hujus nominis tunc factam mentionem. Quare supersedentes huic non necessariae disceptationi, in arcem nihilominus equitavimus, praemissa tamen prius protestatione, nos hac re nihil superioritati Mtis R. derogare velle. Cum autem in palatium majus venissemus, invenimus principem seniore cum juniore jam nos exspectantes. Postea cum ad mensam jam consedissemus, allocuti sumus illustrem principem seniore excusantes nos, quod cum statibus prius quam Illustritate sua de omnibus tractassemus, quod ideo factum esse diximus, quod Illustritatem suam senio gravatam ad tractandum de talibus rebus difficilem esse animadvertimus. Postea omnia, quae nuper in privata audientia Illustritati suae recensita sunt, repetivimus. Ad haec Illustritas sua spatium egrediendi et cum suis consultandi

petiit, ac reversa, intellexisse se omnia, quae nos Illustritati suae retulisse, tum et excusationem nostram, insuper et illud grato se animo accepisse dixit, quod nos de omnibus, salvis privilegiis ac juribus Illustritatis suae ad praesens agere velle, ex relatione nostra cognovit. Quare postulabat, ut cum omnia puncta in instructione contenta meminisse, ac ad ea inconsulto senatu suo respondere non possit, nos illa in scriptis quam brevissime comprehensa Illustritati suae offeramus, tum demum se ad omnia singillatim dilucideque responsuram pollicebatur. Quoniam vero id hoc temporis momento habere non possit, et hora haec dicendo juri, in qua quivis quemlibet accusandi in praesentia dominorum oratorum habeat potestatem, indicta sit, velle se id nunc praestare affirmabat. Cui ut domini intersint, atque de praestita omnibus justitia testes apud Mtem R. aliosque sint, orabat.

Ad haec nos respondimus, habere nos in mandatis a Mte R. et senatu regni non instructionis exempla suae Illustritati tradere, sed illius contenta exsequi. Cum vero Illustritati suae iudicium hoc praemittere, et nos ei interesse visum sit, annuere nos quidem voluntati Illustritatis suae et iudicio illi interesse velle diximus, sed protestatione illa interposita, ut si iudicium illud nobis non suffecerit, mandata Mtis R. nihilominus exsequamur. Hoc cum Illustritas sua consensisset, dominus Truckses magister curiae ab Illustritate sua pronunciat, ut si quis accusationem contra aliquem instituere velit, in medium prodeat, et quoniam status, cum haec agerentur, praesto erant, accesserunt hi iudicium, et verba faciente nobili Truksessio, qui a protestatione orsus, videlicet se hac oratione sua nihil adversus illustrissimos principes suos, qui propter bene administratam hucusque rempublicam justitiamque omni laude gratiarumque actione sunt dignissimi, dicturos; sed Funcium concionatorem una cum Horstio, propterea quod hi vegesima octava mensis Augusti utriusque principi discessum in Germaniam suassissent, et praeterea infidelitatis omnes fere ordines coram principe in secreto consilio insimulassent, accusaturos profitebantur, ac ut hi ad affirmationem vel negationem eorundem verborum adigantur, orabant.

Ad haec Funcius, gratias se agere Deo dicebat, advenisse diem, in qua sui adversarii, qui hactenus occulte illi obtrectassent, nunc palam illum accusent; quia vero propter officium ecclesia-

sticum, quo fungitur et pectoris angustiam, qua nunc laboraret, solus respondere non possit, petiit ab Illustritate sua dari sibi loco advocati unum ex consiliariis. Cum vero hoc status impugnant, Illustritas sua decrevit, ut vel solus respondeat, vel aliquem ex procuratoribus communibus accipiat; consiliarium enim illi se dare non posse, maxime cum illis ad praesens non admodum bene provisus sit. Hoc audito Funcius, protestando de privilegiis suis, quae ab imperatore, Mte R. et Illustritate sua, aliisque haberet, tum addendo se non contestandae litis causa, sed in honorem Illustritatis suae responsurum, petere autem, ut Trucksess, qui statuum causam agit, et cum quo ille solo rem habere vult, autores hujus sermonis sui ei indicet in mediumque statuatur, nam cum statibus, quorum multos in accusationem hanc non consentire scit, agere et difficile et impossibile sibi esse dicebat. Ibi cum status veniam abeundi parumper et deliberandi secum a principe impetrassent, prodit in iudicium Elias Canicius, qui a dominis oratoribus petit dari sibi juxta mandatum regium pares curiae, sed ita ut sibi secundum jura tot eorum, quot et principi eligendi potestas fiat; sed cum princeps non horrere se iudicium, proptereaque ad intercessionem Mtis R. et regni procerum obtulisse se salvum conductum Canicio diceret, negabant domini commissarii, postulatum eum esse unquam a Mte R. aliam ob causam, nisi ut haec res sine strepitu juris componeretur. Sed quoniam tunc se difficilem Illustritas sua hac in parte praestitisset, dedisse illi auctoritate sua Mtem R., sub quo non minus tutus Elias Canicius, atque sub Illustritatis suae salvo ductu esset. Nam Mtas R., ut dominus feudi, salvum conductum in regionibus vasalli dare potest. Quare cum Canicius Mtis R. salvum conductum habeat, non est quod Illustritatis suae habere desideret.

Ad ea nomine Illustritatis suae est responsum, salvum conductum illum declarandi animi Illustritatis suae causa Eliae Canicio esse oblatum, ut tandem sciat, quod Illustritas sua jure cum eo experiri non abhorreat, et ut interea tutus esse possit. Ibi postposita hac contentione de salvo conductu et protestatione de hoc per dominos oratores interposita, iterum partes ad iudicium accesserunt.

Trucksess cum audiisset a Funcio id objici, plurimos esse in statibus, qui in accusationem illius non consensissent, petiit status in eo examinari, qui interrogati omnes uno ore se in hoc

consensisse acclamabant. Hoc audito petiit, ut accusatus uterque ad accusationem suam vel affirmative, vel negative respondeat. Ad haec Horstius, qui ut testem sive conscium consilii ipsius Funcii se tantummodo accusatum esse putarat, intulit, se adhuc respondere tantisper, donec cum Funcio res transacta esset, astrictum non esse; verum cum pars actorea urgeret diceretque, se illum non ut testem, sed ut complicem accusasse, proptereaque respondere cogeretur, dixit se in responsione hac sua sibi omnes praerogativas juris, quae a quibuscumque principibus habeat et adhuc habiturus est, reservare, ac id quod Funcius, nempe ut illi promulgatores consilii in medium statuatur, rogare. Cum vero id se minime tenere status allegassent, decrevit Illustritas sua, ut accusati ad accusationem respondeant. Qui ubi negative respondissent, petierunt a principe, ut parti probatio injungeretur. Quo facto pars actorea duos cives ex Antiqua Civitate Regiomontana, videlicet Martinum Kalau et Gregorium Preus, a quibus haec audierat, in medium produxit. Qui partibus semotis, coram dominis oratoribus et principe utroque tum et consiliariis Illustritatis suae de hoc seorsim sub juramentis Mti R. et Illustritati suae jam pridem praestitis, interrogati et de perjurio admoniti, diu, a quo id audiverint, proferre noluerunt, sed sub juramentis suis sibi id a viro fide digno dictum esse testati sunt. Cum vero hac illorum simplici enuntiatione Illustritas sua non contenta, hominem, a quo id audissent, scire cuperet, illi vero propterea, quod auctori silentium sub fide et honore suo promiserant, illum nominare detrectarent, tandem indignatione principis et promissione defensionis hac in parte moti, immo coacti, autorem dixerunt: civem Antiquae Civitatis et consiliarium Illustritatis suae, Bartholomaeum Richau. His auditis testes dimiserunt et partes advocarunt, et illis testimonium testium promulgarunt. Ad haec pars conventa petiit sibi autorem in judicio statui, ut et is examinetur. Verum cum is praesto non esset, et tempus prandendi jam diu praeteriisset, omnesque adhuc jejuni essent, Illustritas sua negotium hoc in crastinum ad horam septimam distulit. Hoc partes utraeque consenserunt, sed pars actorea petiit, ut cum jam testibus causam suam fulciisset, et pars conventa sibi de fuga suspecta esset, ut Illustritas sua modum detinendi illos et causae exitum exspectandi inveniret. Quod ut et pars actorea faceret, illi e converso rogabant. Ad haec

Illustritas sua decrevit, absoluta ab hoc parte actorea, ut pars conventa, exspectaturam se esse hujus causae decisionem, sub juramento stipulata manu Illustritati suae data promitteret. Quod et ab ea factum est, et ita dies haec judicialis prima transiit, nosque a praedictis consiliariis principis in hospitia deducti sumus. Quia vero inter eundem nobis dictos duos conventos claves ad portas castris a statibus habere indicatum erat, petierunt a domino magistro curiae principis senioris et aliis consiliariis, ne claves apud hosce homines suspectos et stipulatione obstrictos esse patiantur, sed illos adhuc hac die ab iis repetant et alicui officiali castrensi tradant. Quod illi se facturos polliciti sunt et cum his abierunt.

Trigesima prima (31) Augusti. Die autem ultima Augusti cum iterum pro deducendis nobis in aulam circa horam nonam dicti quinque consilarii Illustritatis suae in hospitia nostra advenissent, ivimus cum illis eo et salutato utroque principe, quam primum consedissemus, vocatus est ad iudicium Bartholomaeus Richau, qui doctore Jona interrogante, omnia, quae sibi de illa causa cognita fuissent, sub juramento eo, quod Mti R. et Illustritati suae praestitisset, exposuit. Dixit autem audivisse se a Funcio Illustritatem suam abiturum parare ad cognatos. Cum autem is causam et Funcio, cur discedere vellet, quaereret, indicavit: quia neminem haberet in hac provincia sibi fidelem. Ad quod ille subintulit: habere Illustritatem suam tres civitates Regiomontanas, quas Illustritati suae fidas esse (cum illis viginti sex annis servierit) pro certo sciat, non minus et nobilitatem hujus provinciae. De Horstio, quod ille consilio huic interfuit, testis affirmat; an autem ea audierit, nec ne, sibi non constare. Cum autem testis, se hoc consilium eo animo, ut discessum Illustritatis suae pro commodo patriae et Illustritatis suae filiique ejus impediatur, evulgasse diceret, petiit, ut Illustritas sua nihilominus illum gratia sua prosequi, et si propterea a quopiam impetitus fuerit, illum clementer defendere et protegere contra quasvis injurias dignetur. Quod Illustritas sua pro persona sua et domini comisarii pro Mtis R. illi promiserunt, adjuncto edicto hoc, ne quisquam eum hac de re publice vel privatim verbis proscindat, vel ignominiose id exprobrat, vel quavis injuria sub poena afficiat. Hoc cum Funcius audisset, petit, ut vadimonium testis sistat, se

decisionem causae exspectaturum, et rogat cognosci de hoc, ille possessionatum se esse et omnia bona sua hypothecae nomine obligare se velle dicebat. In quo Illustritas sua decrevit, non teneri testem vadimonium sistere, propter depositum testimonium. Si quid vero Funcius contrarium probare et adversus illum jure experiri velit, administraturum se justitiam pollicetur. Horstius quoque, cum ex testimonio Richau non suasor discessus, sed tantum auditor consilii Funcii nominatus esset, petiit se a causa absolvi. Contra status petierunt, ut cum praesens fuisset, et tanquam consiliarius non disuasisset, puniatur secundum regulam, faciens et consentiens item; et ut cum illis stricto jure agatur, tum ut testis protectioni Illustritatis suae subsit; sed quia inventus est error mali intellectus in testimonio deposito, vocatus est testis ad iudicium iterum et pro declaratione testimonii absentibus partibus interrogatus. Hic, cum adhuc strictius testimonium sub iuramento, conscientia et indignatione principis ab eo quaeretur, dixit, se jam bona fide omnia dicturum, et nihil silentio pressurum, etiamsi illi propterea quidvis adversi contingat. Atque deinde fassus est, Horstium sibi dixisse Illustritatem suam coram illo questam esse, neminem sibi in hac ditione fidelem esse; propter quod provinciam hanc deserere et alibi fideiorem homines quaerere, qui hos ad fidem compellant in animum induxit, atque jam Illustritatem suam ad hoc satellites suos vestire, tum et contegere panno currus velle. Praeterea de excubitoribus nocturnis in castro circa principem vigilias agentibus dixit, status, etiamsi id principi promiserint, minus fideliter eas procurare, nam pueros interdum ad id deputant. His per eum dictis vocatisque intro partibus illis declarationem testimonii legi faciunt. Ibi Horstius fidem testis elevando, siquidem is in testando sibi non constaret, se a causa absolvi et testem poena talionis condemnari petiit. Testis autem se vera dixisse et citationi satisfecisse dicens, (nam ad testimonium perhibendum se tantummodo citatum esse), similiter absolutionem flagitabat, hoc addendo, si Horstius quidpiam aliud contra illum haberet, ut se ad aliam diem citaret. Horstius contra subinfert, testimonium ejus esse unius, et propterea nullius, et quod magis est vacillantis viri, quod sibi aucupando favorem civitatum et nobilitatis, apud quos hucusque exosus erat, confinxerit. Funcius quoque ne in mentem quidem sibi unquam venisse, ut suaderet Illustritati suae discessum, sed ita se

rem habere exponit. Cum sibi citatio dominorum commissariorum reddita esset, perguit recta cum illa ad principem, volens Illustritatem suam, quid hac in parte sibi faciendum sit, consulere. Ibi cum audiret, currus panno integri debere, interrogat principem, quid sibi hoc velit? ille, se abiturum dicit. Sed cum hic, ubi sibi misero manendum esset sciscitaretur, abiturum eum secum princeps respondit. Cum vero Richau cum eo post congressus, quoniam dux profecturus esset, ab eo quaereret, respondit, abiturum eum esse. Ibi Richau de discessu Illustritatis suae, ut huic provinciae calamitoso, dolens, petiit se, ut abitum disuaderet, quod se facturum illi pollicitus est. Cum vero causam quoque discessus ex eo scire postularet, dixit, fortasse hanc esse posse, quod Illustritas sua saepe conquesta, nescire, quid sibi de subditis suis polliceatur, cum illi tantum facessant molestiarum et negotii. Qua in re se Illustritatem suam aliquoties in confessione verbis consolatum esse affirmabat, cum Illustritatem suam maximam subditorum partem fidam sibi habere diceret. Haec ita se habere et non aliter, Deum et conscientiam suam testatus est. Miratur autem, status ad unius hominis testimonium ita secum agere, cum unus testis juxta divina et humana jura nullus sit. Quare, ut jam absolvatur, petiit. Similiter et Horstius fidem testis iterum elevando, commissam hanc ab eo antea in se esse perfidiam, in causa domum quandam concernente, propterea nunc illi fidem non esse adhibendam dixit. Ad ea Richau respondere noluit, sed penes priorem exceptionem se manere dixit. Postea status per nobilem Truckses postularunt, ut cum testimonium Richau, etiamsi unius viri sit, cum confessione illorum in toto fere concordet, propterea sufficientior, maxime in ejusmodi casibus comprobante hoc jure, quam refutatio partis adversae esse videatur, et Horstius, qui hesternae die de hoc se aliquid scire negabat, nunc iterum affirmet: unde suspicio oritur, siquidem dux abitum paravit, eum ad hoc suasisse, praesertim autem Funcium, ut confessorum. Qui et confessionem, sicut nunc auditum est, Illustritatis suae evulgare non veretur, princeps de hoc cognoscat, et quod juris est, exsequatur. Et quia paulo ante Funcius Albertum Trucksess nominarat, consiliarium statuum, tum et doctorem Spis, allegando, sic eum marschalcum defunctum vocitasse, conquestus est de injuria hac, dicens, quod non consiliarius statuum, sed orator illorum sit, ex quorum etiam arbitrio et voluntate cuncta

loquatur. Quantum vero ad cognomen doctoris Spis attinet, sic marschalcum secum in hoc, ut cum cognato, jocatum esse. Quia vero is sibi id contumeliose nunc exprobret, reservare sibi in eum in aliud tempus actionem dicebat. Ad haec Horstius, non ex suspitione illud, cum illa plurimum fallat, judicandum esse, nam potest de aliquo probro homine suspicio in re aliqua concipi, quae tamen vera non esset: quare, ut Illustritas sua de hoc negotio cognoscat, petiit. Ibi doctor Jonas ab Illustritate sua pronuntiat, quia jam meridies transiisset, et Illustritas sua vires languidas cibo reficere, tum et de decreto interim cum suis consiliariis deliberare velit, differre Illustritatem suam hanc causam in diem Lunae proximum, videlicet secundam Septembris, ad quam, ut partes ad horam septimam mane adsint, edicit. Cum vero conventi hesternae die se non cessuros manu stipulata Illustritati suae promiserint, vult illustrissimus princeps, ut sub illa promissione in sequenti termino compareant, et ut interim cum Richau pacem habeant, quem se in protectionem suam accipere Illustritas sua profitetur, edicendo, ne quisquam illum verbis vel factis ob hoc testimonium incesset sub poena. Atque sessione illa peracta, Illustritas sua nobis indicari jussit, ut infra tempus alterius termini de decreto in causa hac ferenda deliberarem, se quoque interea temporis de eo deliberaturam atque crastino die ad horam secundam pomeridianam senatum propterea habituram esse dixit: atque ita in diversoria nostra regressi sumus.

Prima (1) Septembris. Die prima Septembris Illustritas sua nobis nunciari jussit se hodie propter quaedam negotia, quae illi intervenissent, de decreto ferendo deliberare non potuisse, quare ut terminum praefixum ad diem tertiam Septembris transferri pateremur a nobis postulabat, quod inviti quidem sed tamen rationem habentes aetatis Illustritatis suae concessimus. Vespere autem hujus diei circiter horam octavam venit ex castro currus panno nigro intectus, cui tres equi flavi coloris more hungarico invicem juncti erant. Hunc, quia cum equis, auriga et cane, qui illum sequebatur, Joannis Stembachii proprium, sed tamen vehendo Petro Caesari tunc destinatum esse constabat, movit quibusdam haec res suspitionem, Joannem Stembach, licet is nusquam in civitate sed tantum Petrus Caesar conspiceretur, fortas-

sis ante portam currum exspectando hoc abire posse. Quam suspicionem scriba Stembachii in curru sedens, tum et abitus tam serus adhuc auxit. Quare cum portis civitatis clausulis (clausis?) egressum apud proconsulem Caesar peteret, et eo impetrato ad portam curru veheretur, venit e vestigio ad nos praefectus militum una cum vigilibus, hoc nobis significans. Nos quantum in fuga Stembach momenti esset, scientes, et non frustra currum illius una cum omnibus attinentiis conspici credentes, (nam vel ipsum Stembach eo abiturum vel res quasdam suas in eo asportaturum arbitrati sumus), Caesarem arestari servitoresque illius incarcerari, currum vero in forum deduci jussimus; sed antequam praefectus ad hoc exsequendum veniret, currus in diversorio constitit, et Caesar, qui fortassis literas vel res quasdam suspecta vehebat, ne in manus hominum venirent, eas de curru abreptas abscondit. Cum **Secunda (2) vero dies illuxisset, venit ad nos Petrus Caesar, con-**
Septembris. querens de injuria contumeliaque sibi per vigiles illata et ostensis literis passus a principe suo duce Saxoniae et illustrissimo duce Prussiae, petiit, ut dimitteretur. Nos contra nullam illi in hoc injuriam a nobis illatam esse diximus, cum currum equosque, aurigam et scribam non illius sed hominis nobis suspecti Stembachii, quem ille esse rebamur, arestaverimus, cum vero equos suos ille ablegaret, nos vero eos Stembachii esse affirmavimus. Tandem hoc praetendit, hesternae die ex parte cujusdam crediti, quod illi solvendum esse non poterat, datos eos sibi esse a Stembachio non sine maxima utrinque altercatione, qua factum est, ut vix manibus in arce in conspectu fere ipsius principis sibi abstinuisset. Ad haec illi a nobis est responsum, non posse nos currum tam suspectum, prius quam in eo omnia contenta revideantur, extradere; quare ad hoc faciendum aliquot servitores nostros in curiam civitatis Cneipoff, quo supellex illa erat delata, misimus. Hi cum ante omnia servitores produci jussissent et aurigam primum de omnibus quaererent, dixit, equos Stembachii proprios eumque servitio illi obstrictum esse. Cum vero, an Stembach hesternae die cum Caesare abitum parasset, quaereretur, negavit hoc, simul illud hoc sibi non constare, quo Caesar profici-scatur; nam licet ab hero suo jussus, et a Caesare, ut secum iret promisso bono praemio sollicitatus esset, a neutro tamen, quo pergeret, praeter id quod brevi reversurus esset, rescire potuit. Cum vero, an aliqua cista in curru esset, interrogaretur, duas fuisse,

unam videlicet nigram cute intectam, alteram vero currulem albam respondit, quarum tamen ultima ibidem inventa non est. Alter servitor illius, quonam Caesar proficiscatur, tum et de cista alba interrogatus, nescire se de hoc quicquam, simulque Stimbachium hesternam die secum non fuisse, profitebatur. Cum vero de his scriba interrogaretur, Caesarem in Misniam, se vero comitem illi eo ire, atque inter cetera hoc quoque fassus est, se per aliquot temporis spatium illustrissimo principi seniori in cancellaria nova apud Stimbachium servivisse. His autem auditis dicti tres servitores iterum ad vincula reducti et cista illa nigra reserata est. In qua cum nihil suspecti inveniretur et Petrus Caesar dimissionem flagitaret, consensimus, ut is accepto curru et equis, iter inchoatum prosequeretur, quod et fecit.

Tertia (3) Septembris. Die tertia mensis Septembris, ad quam ut paulo ante dictum est, iudicium nuper dilatum erat, venit ad nos ab Illustritate sua missus secretarius Andreas Munczerus, qui nomine Illustritatis suae iudicium hodie propter ardua quaedam Illustritatis illius negotia celebratum non iri, sed in crastinum dilatum adhuc esse nobis indicavit, rogans, ut hanc procrastinationem aequo animo patiamur. Nos secretario cum invito assensu dimisso et magistro curiae doctoreque Jona accito, ad Illustritatem suam misimus, ac non probari nobis hanc procrastinationem Illustritatis suae, proptereaque nos postridie non expectatis Illustritatis suae deductoribus, ad horam octavam certissime arcem conscensuros, significavimus. His verbis Illustritas sua nihil mota, sub ipsum vesperum ejus diei iterum a nobis petiit, ut crastinam diem accipiendis pharmacis Illustritati ejus daremus, promittendo se quinta die Septembris sine ulla excusatione iudicium intermissum celebraturum. Quod nos neutiquam consensimus.

Quarta (4) Septembris. Sed quarta Septembris die (ad cujus horam duodecimam pomeridianam status ad principem vocatos esse sciebamus, qui etiam summopere petierunt, ut et nos ibi tunc adessemus), doctorem Jonam ad Illustritatem ejus misimus, significantes, venisse cubicularium regium cum literis ad nos, propter quas nobis Illustritate sua conventa opus esse, rogantesque, ut certam adeundi se horam Illustritas sua nobis praefigere dignaretur. Cum vero doctor Jonas cum responso tarde admodum redi-

ret, et nos una cum statibus moram ferre longiorem nollemus, conscensis equis in arcem ivimus ac inter eundem doctori Jonac obvii facti certiores ab eo redditi sumus, Illustritatem suam congressum nostrum hodierna die propter imbecillitatem corporis renuere, ac ut id crastina die fiat, postulare. Nos his non moti, sed nihilominus arcem palatiumque majus ingressi, vocatis ad nos consiliariis, aulicis, statibusque omnibus illis retulimus, diferre Illustritatem suam de die in diem haec nogotia justitiamque promissam non sine maximo malo et exitio harum terrarum. Nam cum die ultima Augusti ad decretum ferendum diem secundam Septembris praefixisset, posteaque illud in diem tertiam Septembris et in diem hodiernum distulisset, nunc quoque in sequentem id protrahere conatur. Interea vero omnia mala non tantum huic provinciae et subditis, sed etiam Illustritati suae ipsi perniciose augentur, unde fit, ut Illustritas sua (id quod doctor Jonas asseverat), animum abjiciat, ploret, conqueraturque se a subditis suis derelictum, a nobis vero captum iri; cum tamen re vera de neutris quidcunque mali suspicari potest, praesertim cum nos saepius illud Illustritati ejus inculcaverimus, nos non alicujus hostilitatis causa sed ad componenda omnia perturbata et ad dignitatem Illustritatis suae, quae ab istis nebulonibus est occupata depressaque vindicandam et erigendam huc venisse, promittentes nos de hoc non scriptis quidem solum, sed et sanguine nostro Illustritati suae esse cautos. Haec ex ista procrastinatione Illustritati suae et subditis, nobis vero indignatio Mtis R. et statuum regni, qui propterea, ut quid hic agatur, sciant, cubicularium huc ablegarunt, proveniunt. Quare ut huic malo salutari remedio obvietur, necesse est, cum vero id istis nebulonibus salvus fieri minime possit, nosque modum amovendi illos nesciamus, petivimus, ut status, quo id quam commodissime fiat, rationem nobis aliquam praescribant. Ad ea illi deliberatione praemissa subintulerunt, intellexisse se animum nostrum propensissimum erga Illustritatem suam filiumque et subditos illius, pro quo gratias nobis egerunt. Quod autem haec justitia procrastinetur, grave sibi admodum videri, tum et hoc, quod ab illis hominibus infamia gravi notatis claves castris asserventur. Quare ut auctoritatem nostram apud principem interponamus, quo et claves officialibus castris committantur et sumptus illi non necessarii, qui in milites in arce fiunt, aboleantur, milites dimittantur, armamentarium vero duobus cam-

piductoribus, videlicet Wolfango Creutzio et Andreae Pakomor committatur, rogabant, promittentes se et arcem et dominum suum durantibus his comitiis loco militum non cum minori cura et fidelitate defensuros. Quibus verbis nos moti dominum Truckses curiae magistrum cum doctore Jona ad nos accitos ad Illustritatem suam ablegavimus, petentes ad Illustritatem suam pro referendis quibusdam regiis atque his negotiis accessum. Sed Illustritas sua propter imbecillitatem corporis hoc nobis in crastinum diem distulit, ubi se de omnibus bonum nobis responsum daturam esse promisit; sed cum hoc responso non contenti status essent, quin potius, ut nos autoritate regia curarem, quo praesidium, quod jam emerita fere haberet stipendia, ex arce dimittatur, accusati ne effugiant, asserventur, armamentarium duobus campiductoribus hujus provinciae committatur, efflagitent: statutum et statibus a nobis Mtis R. nomine imperatum est, ut pro bono Illustritatis suae principis senioris et junioris tum et totius reipublicae, arcis, tum et principis ipsius custodiendi nec non et accusatorum ne elebantur, sibi curam sumant, domini vero campiductores, ut armamentario praesint. Ad ea a statibus prius habita inter se deliberatione, dubie responsum, et quid de clavibus arcis, quae ab his infamis hominibus serventur, fieri velimus, interrogatum est. Ad ea nos parum referre, an accusati claves habeant, tunc cum status custodiam arcis habituri et exitum illis praeclusuri sunt, respondimus. His dictis duo campiductores praenominati, quibus custodiam armamentarii antea mandaveramus, prodierunt, ac audisse se, quid illis a nobis mandatum esset, cui etsi ut fideles subditos Mtis R. parere deceret, dixerunt, sed quia armamentarium praefectum tum et notarium peculiarem ad hoc sacramento militari obstrictos habeat, non esse sibi integrum hoc in tanto tumultu, in quo aliquid surripi possit, ad cujus solutionem illi deinde cum magno damno suo adigantur, custodire: quare, ut haec custodia dictis praefectis et non sibi demandetur, summopere a nobis efflagitabant. Nos excusationi illorum ut honestae annuentes, mandatuos nos esse curam armamentarii custodiendi praefectis ad hoc designatis diximus.—Dum haec agerentur, advenit quidam, qui occupari a Funcio et pro prohibendo transitu a quatuor sagitariis jussu illius custodiri portulam, qua ex castro per mansiones novas in Antiquam Civitatem recta itur dicebat. Ad hoc explorandum cum dominus de Heidek a nobis

mitteretur, ita rem se habere nobis, rediens, indicavit. Quare status sumpta hinc sibi majori occasione conquerendi, nos, ut auctoritatem nostram apud principem interponamus, quo haec infrascripta tollantur, rogarunt: primo, ut praefectus praesidii, una cum praesidio ad tollendos inanes sumptus dimittantur; secundo, ut homines illi infames ad Illustritatem suam accessum non habeant; tertio, ut Funcius potestatem claudendae portae non habeat. Cum his mandatis ad Illustritatem suam doctorem Jonam, dato illi collega domino cancellario, ablegavimus, qui hoc responsum nobis ab Illustritate sua retulerunt: praefectum una cum militibus, quos delectationis tantum causa retinet, se non dimissurum, maxime cum parum admodum pecuniae in illos impendat; similiter et accusatos non rejecturum, immo illos circa se habiturum dicebat. De Funcio, quid is cum porta illa agat, nescire se, sed curaturum, ut illa vicissim aperiatur, et ut claves a Funcio repetantur et burgrabio dentur. Nec hoc responso status contenti, fugam accusatorum, tum ne ipsi crastina die arce excluderentur, metuentes, de adducendis ex civitate militibus, tum si hi non inmitterentur, de manendo sive pernoctando ea nocte in arce, citro ultroque locuti sunt, efflagitantes a nobis, ut unus nostrum cum illis in arce quoque maneat; sed quia id ex dignitate muneris nostri non erat, denegavimus illis hoc, et deinde in civitatem regressi sumus, quod et illi postmodum fecerunt.

Quinta (5) Septembris. Quinta Septembris die hora fere nona matutina advenerunt ab Illustritate sua ad nos missi magister curiae dominus Trucksess et doctor Jonas, qui nobis nomine Illustritatis suae significarunt, quod etsi Illustritas sua antemeridianum tempus faciendo decreto huic, designasset, tamen cum Illustritas sua, propter crebra hujus temporis insomnia, hac die diutius solito quievisset, jamque esse multam diem videret, non posse hoc propter brevitatem temporis fieri hodie animadvertit. Quare ut tantum expetitam hesternam die habeamus audientiam, dare se nobis horam tertiam postmeridianam, ad quam ut veniamus cum Illustritate sua locuturi, postulat. Nos contra asserebamus, Illustritatem suam, quod cum statibus primo egissemus, minus contentam fuisse, et propterea, ut cum illa sola in posterum tractemus, hortatum nos esse, promittens se et unicuique de quovis accusato

debitam justitiam administraturum et ad omnes nostras relationes responsum bonum daturum esse. Quod nobis facile tunc persuaderi passus sumus, sed quomodo id nunc fiat, videre nos. Quare nos deinceps nihil cum Illustriitate sua, sed cum statibus tractare velle: maxime cum haec procrastinatio non ex dignitate Mtis R. sit diximus; ut interim illud taceamus, quod princeps nos commissarios Mtis R., qui colloqui cum illo in negotiis quibusdam regiis heri quam levissime, propter valetudinem ejus, postulavimus, ad se admittere noluit, sed Carolum de Geldren in hoc nobis praetulit. Ibi uterque nobis persuadere coeperunt, ne hoc facere in animum inducamus, sed ut adhuc hac vice Illustriitatem suam conveniamus, omnemque demus operam, ut suspicionem de nobis conceptam ex animo Illustriitatis suae evellamus, illique persuadeamus, quo hos novitios consiliarios a se amoveat, pollicendo nobis ad haec suam una cum aliis veteribus consiliariis strenuam operam; hac quoque addita clausula, quod si Illustriitas sua hoc modo sibi persuaderi non patietur, tum satis ansae tractandi cum statibus, aliterque procedendi habituri sumus, in quo se statibus illi quoque adjungere, et cum iis sentire velle dixerunt. His nos auditis annuimus votis illorum, et ad tertiam horam in castro adesse promisimus, statimque id statibus significavimus, quod illi, ut faceremus, consenserunt. Ac cum hora tertia audita esset, venerunt hi quinque, qui et antea consiliarii Illustriitatis suae, rogantes, ut arcem conscendamus. Quibus nos comitati usque ad gradus supremi palatii venimus, ubi principem senioremem una cum juniore nos exspectantes, et cuilibet etiam servitorum nostrorum manum porrigentem, invenimus; unde recta in conclave interius perreximus, ubi exordio facto, praesentibus tantum aliquot ex primoribus castris consiliariis, hoc Illustriitati suae retulimus: Concepisse Illustriitatem suam ex persuasione istorum improborum hominum malam de Mte R. ordinibusque tum et nobis opinionem in hoc, quod illam a nobis captam et vinculis detentam iri credeat, quod profecto facere nulli nostrum in mentem unquam venit. Nam quicquid hic ex jussu Mtis R. et ordinum agitur agaturque, in bonum Illustriitatis suae juniorisque principis ac ditionum illarum sine laesione dignitatis, privilegiorum et regalium, quae Illustriitas sua habet, fieri. Qua in re ne sibi aliter persuaderi faciat, et omnia bona de Mte R. nobisque sibi polliceatur, tum et ut istos nebulones, qui Mti R. ordinibusque regni, propter fla-

gitia sua exosi, et illi ducatuque illius perniciosi sunt, a se dimittat, addendo hoc, gravem nobis hanc procrastinationem Illustritatis suae esse, quae ut tandem rumpatur, et ad iudicium ab Illustritate sua accedatur, petivimus.

Ad haec nobis nomine Illustritatis suae est responsum: gratias agere Illustritatem suam nobis pro ea declaratione, quam fecimus in hoc, quod nos non ad alia nisi ad bene constituendam rempublicam turbatam, et ad vindicandam dignitatem Illustritatis suae missos esse professi sumus. Tum quod id, quicquid agimus, in derogationem regalium ac privilegiorum Illustritatis suae, quae secum ad regnum attulit et quae sigillis majorum jam olim mortuorum sunt consignata, futurum non est, quod ita se certo habere, confidit. Quum autem Mtem R. aliquot servitoribus suis offendi videat, velle se illos a se sub salvo conductu suo usque ad loca destinata ablegare, et alios in locum illum accipere regimenque suum secundum antiquum morem a Mte R. confirmatum ita, ut illud Mti R. probetur, instituere. Procrastinationem illam, ut quae necessario facta sit, petiit sibi condonari, promittens cras iudicium neglectum se celebraturum. Hoc responso accepto, et valedictis principibus, in hospitia a praedictis consiliariis deducti sumus. Quo cum venissemus, accitis ad nos aliquot ex statibus, illis responsum Illustritatis suae ad postulationem nostram significavimus.

Sexta (6) Septembris. Die sexta Septembris circiter horam septimam antemeridianam, relatum est nobis Joannem Schnell in civitatem vinctum adductum esse et in Antiqua Civitate asservari. Hic etenim die quarta Septembris sub ipsam noctem e castro clam egressus et in silvis errans, nocte praeterita ad colonum quendam in pagum propinquum propriumque Antiquae Civitati et Sibenhuben dictum venit, ac datis illi duobus taleris, ut se ulterius devehat, rogabat. Qui facturum se quidem, sed equos de prato prius se adducturum promisit, atque ita consentiente et exspectante Schnellio, quasi in pratum iret, domo exivit, ac recta in Antiquam Civitatem Regiomontanam indicandum hoc proconsuli contendit. Proconsul missis extemplo militibus, adhuc noctu illum capi et in civitatem adduci ac praetorio includi iussit. Quem nos deinde ad hospitium domini palatini adduci curavimus, objicientes illi, quod

accepta a nobis citatione, clam se subduxisset, atque se eo reum illorum criminum, quorum insimulatus esset, declarasset, quare carcerem illum ac inquisitionem subire juridicam oportere diximus. Ad haec ille, jussum se esse ab Illustritate sua in praesentia Caroli de Geldren, Horstii et Stimbachii, respondit; dixisse enim tunc sibi principem, ut cum illum adversus commissarios defendere non possit, fuga sibi consulat et cum his literis, quas Illustritas sua ad Mtem R. scripsit, Gedanum ad Loissios pro accipiendi viatico, inde Toroniam, deinde Lublinum contendat, ac literas illas domino vicecancellario reddat. Nos vocato proconsule civitatis Cneipoff, illum asservandum ipsi dedimus receptis tamen prius ab eo, quas secum tunc habebat, literis. Harum autem literarum penes Schnellium inventarum tenor erat talis.

Copia literarum R. Mtis super officio secretariatus Joanni Snell concessarum.

Sigismundus Augustus etc. Significamus etc., cum nobilis Johannes Snell, illustris domini ducis in Prussia consiliarius, et multorum magnorum hominum praeclara testimonia atque commendationes virtutis, fidei et doctrinae, industriae suae refert, et ipsemet ea de re judicia approbasset, faciendum statuimus, ut illum ad obsequia nostra et in secretariorum nostrorum numerum adscisceremus, uti quidem adsciscimus per praesentes literas, volentes, ut deinceps in aula atque in obsequiis nostris locum atque dignitatem secretarii nostri obtineat; ut tamen integrum nihilominus illi sit, obsequia sua, quae pridem illustri domino duci in Prussia addixit, Illustritati ejus navare atque seu in nostra seu Illustritatis ejus aula agere, modo, ut suam nobis operam, cum id obsequiorum nostrorum rationes poposcerint, praestet, ejusque aulae, ad quam sese quocumque tempore referet, jure ac legibus teneatur et ut amplior in eum gratia nostra constet, illi ad sex annorum a data praesentium literarum numerandorum decursum in annos singulos pensionem trecentorum talerorum constituimus, quam illi quotannis ad festum divi Michaelis, incipiendo ab eo, quod instat sexennii tempus e thesauro nostro numerari volumus, quod universis quorum interest, nominatim vero magnifico Stanislao de Tarnow castellano Zawichostensi, regni nostri thesaurario Sira-

diensi, Osthreehoviensique capitaneo denunciamus mandantes, ut eidem Joanni Schnell secretario nostro superius nominatam pensionem ad constitutum tempus numeret, numerareque faciat, neque in eo moram aut difficultatem ullam ei adferre patiatur. In quorum fidem et testimonium hisce literis manu nostra subscripsimus, et sigillum nostrum apprimi jussimus. Datum Vilnae die vigesima prima Decembris anno Domini millesimo quingentesimo sexagesimo, regni vero nostri trigesimo primo.— Sigismundus Augustus etc.

Literæ passus Joanni Schnell a Mte R. datæ.

[*Zomzæ Decemb. 22 an. 1561*].

Literæ ad Joannem Schnell ex aula regia scriptæ.

S.(ervitium) P.(erpetuum). Clarissime vir, cognate charissime. Quod hactenus nihil literarum ad te dedi, id negligentia mea factum non est, sed quod existimarim, ea, quae hic geruntur, te plene cognoscere potuisse ex literis domini Zackii ad illustrissimum principem de omnibus copiose scriptis; ne tamen apud te in suspicionem vel desidia, vel quam aliam inciderem, malui hoc literarum quicquid hic sit, ad te dare, quam diutius silere, atque initio quidem omnium, quae in hisce comitiis gesta sunt, haec *ὡς ἐν οὐαδί* accipe.

Habitus est hic jam prope per quadrantem anni frequens senatus, in quo multa de variis rebus sunt in deliberationem proposita, nihil vel certe parum conclusum. Indicta sunt alia comitia Petricovii celebranda, ad deliberandum, qua ratione unio sit promovenda; vereor, ne ex hac unione aliquando oriatur disjunctio. Ecce habes quasi in una summa, quid actum sit; habiturus paulo post singula capita, quam primum mihi eorum copia fiet. Restat hoc unum: tam in senatum, quam extra senatum de optimo principe jam sene, eos habitos et sparsos esse sermones, quos, eo juvene, cavillatores isti ne cogitare quidem ausi fuissent, nedum proloqui, et certe doleo vehementer, tam irreverenter aperta mendacia et convicia de principe bene merito spargi, et quidem ab illis, quibus bene fecit, atque is nunc mos est, pro beneficiis reddi convicia; verum ego plane confido in istos autores malum hoc redundaturum. R. Mtas istis cavillis mota non est, neque induci potuit, ut crederet talibus mendaciis aut ani-

mum suum mutaret a bono sene; quicquid etiam diceretur, semper meliora sibi pollicens, neque leviter offensa est iis, a quibus hi falsi rumores primum orti sunt, quamvis sint magni nominis, et facile primi in Prussia. Faxit Deus, ut ex primis fiant novissimi, quales fuerunt majores eorum. Ex Moscovia tristia afferuntur nova, recusare nimirum tyrannum illum oblatam pacem et legatum regis nostri instructa acie sequi; vereor ne nimia securitas Polonorum et Lithvanis et Livoniensibus perpetuo exitio sit. Hostis prope limites est cum magna militum manu, nihilominus hic omnia adeo secure et segniter procurantur ad defensionem, quasi nihil periculi sit in mora. Sollicito nunc septimum diem diligentissime pro declaratione, quid fieri velit R. Mtas de militibus istis in Livoniam ituris, qui propter generalitatem mandati regii (quo prohibetur concedi transitus ullis militibus), ad Istulam detinentur neque tum responsum impetrare possum ex cancellaria, quamvis R. Mtas modo se declaraverit; adeo, pro dolor, sunt negligentes etiam in rebus publicis, quod, quaeso, futurum in privatis nostris negotiis: minitantur omnia ruinam huic regno, neque enim possibile est, diu consistere posse hisce moribus. Canicius, ut audio, habuerat hic acerbam orationem ad regem adversus principem, cujus exemplar spero me propediem habiturum; ubi nactus fuero, tibi transmittam. Inter alia intellexi, eum suasisse R. Mti, ut ducati gubernatorem constitueret, germanicum et polonicum idioma callentem, et nominatim proposuisse dominum Kosthka thesaurarium Marienburgensem, verum pro certo hoc affirmare, non possum; mallem dominos Canicios magis amantes quietis publicae et minus cupidos vindictae. Nova, quae ex Hungaria allata sunt, ex inserta scheda cognosces, plura cum nactus fuero, fideliter tibi communicabo. De meo negotio, cognate charissime, ut principis animum et voluntatem per literas mihi significare quam primum velis, vehementer rogo, an Illustritati suae conditio illa, quam Gedani proposui, placeat. Habebis me vicissim ad omnis generis officia paratissimum, salutabis meo nomine peramanter dominum Mathiam Horstium, oblati ipsi promptissimis meis officiis, opera et studio, si qua in re indigebit. Bene vale. Datae Lublini 18 Augusti, anno MDLXVI^o T. Cognatus.

Orationem Canicii, de qua superius memini, post datas has literas accepi, ejus exemplar tibi mitto, quantum ejus habere potui, verum per omnem amicitiam, quae mihi tecum est, rogo, ne me nomines propter multas et varias causas. Mitto tibi quoque copiam ora-

tionis vel responsi regii de cohabitatione Reginalis Mtis. Plura, ubi nactus fuero, a me expectabis. Bene et feliciter vale, et me, ut facis, ama. 29 Augusti.

Oratio Canicii ad S. R. Mtem habita.

Ex oratione domini Canicii ad S. R. Mtem habita, quantum inter orandum calamo concipi potuit.

Cum ex iis, quae de statu hujus ducatus dicta sunt, appareat, ducem illum repuerascere, et omnia per Scalichianos istos, (qui vere pro hostibus patriae habendi sunt), pessime administrari atque ex ipsorum nutu omnia fieri, princeps vero ea omnia, quae faciunt, approbet et subscribat cum maxima sua indignitate et totius ducatus detrimento nec sine periculo, quis dubitabit, tollendam Scalichianam illam factionem vel novos istos consiliarios a principis persona removendos? sublata enim causa tollitur etiam effectus. Certae rationes, (ita ut fiat), sunt quam plurimae et quidem probabiles et notoriae, quae ex illa narratione de statu ipsius ducatus peti possunt. Quid deerit, si rectius perpendatur, ut dux Prussiae prodigus declaretur. Quid obstat, cum dux jam senio et laboribus confectus, sit infirmac semper valetudinis, et omnia per Scalichianos reguntur, et multa prodigendo feudi conditionem longe deteriorem reddat. Ad quod R. Mtas connivere non debet, sed tanquam supremus dominus ac tutor aliquem suo loco constituat gubernatorem seu vicesgerentem, qui cum istis consiliariis, qui a principe in testamento ad hoc deputati sunt, juniore principi ac ducatu praesit, praecipue cum dux senior suam imbecillitatem, et quod amplius rempublicam administrare non possit, agnoscens, ducem Megapolensem ad hoc elegerit et gubernatorem constituerit. Hoc tamen Celsitudinem suam non decuisse, et illum ducem a S. R. Mte minus esse admittendum aut donationem arcium confirmandam: multae possunt esse rationes, inter quas hae non videntur parvi ponderis esse: primo, quod ille, ut notum est, sibi ipsi praeesse non possit et rem suam domesticam male agat, quid ageret aliorum, et sine dubio futurum hoc esset non sine maximo damno et incommodo junioris ducis et totius regionis. Ac si forte contingeret ducem juniorem (quod Deus avertat) mori, quid ille tunc forsitan non auderet, et quamvis nihil efficeret, tamen negotium facesseret. Se-

eundo, quod S. R. Mtas apud marchiones, qui simultaneam investituram ducatus Prussiae habent, malam iniret gratiam, quod hic, qui non potest esse successor, illis praeferetur, et nescio, quid non suspicaturi essent. Quis enim inter principes Germaniae, si ullus admittendus esset, in hoc marchionibus istis merito praeferendus? Tertio, quod princeps imperii sit, et quidem multa in eo sunt considerata, principem imperii iis temporibus praesertim in ducatu Prussiae habere gubernatorem. Quod si autem (inter?) omnes Germaniae principes dux ullus admittendus sit, ab hoc certe duce propter causas multas maxime cavendum videtur. Cogitandum itaque primo quoque tempore S. R. Mti videtur de idoneo aliquo gubernatore seu vicem S. R. Mtis gerente, qui utramque linguam polonicam et germanicam nec non latinam calleret. Maxime vero ad id prae aliis idoneus videtur magnificus dominus castellanus Gedanensis dominus Joannes Kostka, neque in eo cunctandum, cum in mora periculum esse possit; et ne quid detrimenti respublica capiat, quantum fieri potest, cavendum esset autem ante omnia (et?) mandandum duci, ut ad certum tempus omnes suos subditos convocaret, aut si nollet, rex ipse faceret, ut conventus fieret, ad quem S. R. Mtis commissarii cum gubernatore quoque adessent, duci et subditis regia mandata exponentes. Quae mandata et causae vel rationes earum ex supra jam dictis de statu Prussiae facile peti possunt, facillimeque, cum res ipsa doceat, persuaderi Mtem R. hoc facere, ex vero tam erga principem seniore et juniorem quam maximo in rempublicam amore, cujus rei adducere causas non difficile erit, praesertim, cum ut supra dictum est, dux senior ipse sic necesse esse aut recte fieri posse existimaverit, et ducem illum gubernatorem, qui S. R. Mti, quemadmodum hoc ab oratoribus tunc docendum aut probandum, minime admittendus esset, constituerit. Quod si vero factum non esset, aut negaretur, non deessent tamen sufficientes et probabiles causae, cur S. R. Mtas ita prospicere duci et ducatu in his variis temporum periculis visum fuisset, ac ne tumultus, (qui tamen cum omnes subditi liberationem aliquam Scalichianae istius servitutis avide exspectent) non timendus (?) et in populo fieret, non abs re esset, habere ad duo vel tria millia circiter equitum in limitibus Prussiae, qui parati essent, aut rumor spargendus tantum jam eos adesse vel adventare, ad incutiendum timorem. Constituto vero gubernatore restituendus in primis tunc videretur S. R. Mtis nomine dominus burgrabius, ejus officium in aula summum est, omnesque reliqui consilarii, illegitime et sine cognitione

cum infamia depositi, adhibitis postea et constitutis illis quatuor consiliariis, quos illustrissimus princeps ad gubernationem per testamentum instituit: nempe domino cancellario Joanne a Creiitzen, domino praefecto aulae Joanne Jacobo Trucksess barone, domino burgrabio Christophero a Creiitz et domino supremo marschaleo J. Borek. Ante omnia Scalichius et praecipui suae factionis, utpote Mathias Horstius, Joannes Schnell, Funcius et Stimbachius a principis persona non modo removendi propter causas, quae in scripto de statu Prussiae continentur, ut qui jam notorii sunt, tanquam hostes patriae, ut vero sint proscribendi et exterminandi, sed etiam bona eorum male ab illustrissimo principe impetrata juniore principi restituenda; magna enim bona cum summo ducis Prussiae damno pessime obtinuerunt. Dimittendi etiam tunc essent omnes alii per Scalichium promoti, qui minus idonei vel inutiles haberentur, et irritanda ea, quae hactenus ab istis novis consiliariis in principis provinciae detrimentum ipsis et aliis concessa sunt, tanquam malo consilio ac quodammo- do sub et obrepticie impetrata. De quibus et omnibus aliis S. R. Mtis gubernator cum reliquis quatuor supra nominatis et ad gubernatorem a principe deputatis, communicato consilio, recte statuere possit. Hoc vero minime negligendum, ut statim initio a Scalichio tum Horstio etc. testamentum principis omniaque secretiora, quae ipsi sub manibus habent, (quam plurima autem habere) repetantur ac in cancellariam tradantur; invenientur multa sine dubio, ex quibus quam malitiose et in principis nec non ducatus detrimentum negotia tractarunt, colligi poterit. Hoc tempore non omnia adhuc nota sunt, ut omnibus nobis cavendum, ne si sentiant, (quod illis non adeo erit difficile), igni omnia committant aut in alium locum transferant; si aliquis eorum aut illi omnes processum juris peterent, (licet eorum delicta notoria sint), non tamen hoc illis, ne quicquam contra jus fieri viderentur, denegandum esset; ea tamen ratione, ut cautionem de iudicio sisti praestarent, vel si eam praestare non possent, vinculis, donec decideretur, tenerentur, quo jus postea in illis exsequi posset. Alias enim timendum esset, ne aufugeret, magisque si dux illustrissimus vel alius privatus contra quempiam ex consiliariis veteribus, quisquis ille esset, aliquid habere praeferret utique atque ille iudicio sisteretur, de causa cognosceretur, ac si ullius criminis convinceretur, dignum supplicium ferret, nequaquam autem, ut hactenus factum est, absque cognitione causa damnaretur. Neque inconsultum esset, cum dux ille Megapolensis huc cupiat venire ad S. R.

Mtem, ut si fieri posset, ad idem tempus, quo S. R. Mtas suos mitteret commissarios ad tractandum haec, ille huc vocaretur; interim illa omnia melius efficerentur, minusque timendum. Quod si vero ille adesset, tanto magis, ut supra mentio facta esset, habendus aliquis exercitus in limitibus. Ille enim haud dubie commissariis S. R. Mti opponeret et quantum posset resisteret, persuasus ab illis Scalichiana factione hominibus, posse illum esse gubernatorem, etiam invita S. R. Mte haecque in re, ut illi asserunt. Quamobrem hic non cunctandum, ut supra monui. Haec et alia omnia, quae nunc non succurrunt, tempus, locus et negotiorum status docebit. His videretur S. R. Mti facere officium superioris domini ac tutoris nec non fidelissimi consanguinei, hoc modo procul dubio consuleret seniori ac juniori duci atque toti ducatu; nunc afflictissima et rempublicam ¹⁾ restituere S. R. Mti dignitas per hoc conservaretur, maximisque periculis liberaretur, apud imperialem Majestatem quoque. Quod si ille Scalichius proscribatur, magnam inibit gratiam et propter eandem causam apud omnes marchiones, qui tunc infensissimi sunt Scalichio, et tanto majorem apud eosdem inibit gratiam, quod ducem hunc ad gubernationem non admiserit. Quid verbis opus est, seniore principem ex maxima captivitate liberabit, qui cum maximam jam libertatem quaerat, non agnoscit se ab ipsis hominibus captum vinetumque teneri; non enim illi, quae princeps ex se vult, faciunt, aut ex ipsius propria persona, scientia quicquam fit, sed ad ea, quae illi volunt ac quidem somniant, principem annuere necesse est; sic parta erit pax et quies in Prussia ac vita (ut ita dicam) Prussiae restituta et S. R. Mtas perpetuam sibi acquirat gloriam. Neque abs re futurum videtur, constitutis vel constituendis sic rebus jam omnia ea ad marchiones omnes perscribere, et quo consilio facta essent, significare aut legatum mittere. Neque est, quod S. R. Mtas de ineunda tali ratione vel via dubitet, cum summa necessitas hoc urgeat, et quidem exempla non desint. Quod enim imperator Ferdinandus pia memoriae fecit duci Friderico a Legnitz, quid hic princeps cum fratribus suis fecit patri suo, dux Legnicensis a multis annis cum conjuge ex mandato imperatoris captus detinetur. Licet juvenis adhuc et filius ducatum habet, ducis hujus pater et ab eo et fratribus captus detentus fuit, ubi non fuerunt tot rationes. Hic vero non captus detinebitur, sed captivitate, in qua

¹⁾ Mendose descriptum esse videtur, ita igitur emendandum putamus: «nunc afflictissimam rempublicam restituere» (sc. His. videretur R. Mti etc. ut supra).

nunc est, liberabitur. Liberabitur a multis laboribus et vitam pacificam et tranquillam aget. Si tamen S. R. Mtas pro sua summa prudentia et gubernatorem constituere aut tali ratione procedere dubitaret, hoc certe non dubitandum Scalichium justis de causis, et posse et debere proscribi, reliquosque suae farinae a principis persona removeri, et ut veterum consiliariorum, quorum probata fides est, et qui omnino restituendis consiliis, mos geratur, ut antea factum est, omniaque ea irrita a S. R. Mte habeantur, quae ab istis novis in principis ac ducatus damnum et detrimentum impetrata et acta sunt. Quod si fiet et princeps ut antea consilio veterum consiliariorum suorum omnia aget, procul dubio omnia se bene habebunt; minus adhuc dubii habebit ducem illum Megapolensem ad gubernationem non admittendum aut donationem ullam arcium confirmandam, si forte invita S. R. Mte vellet, gubernator esse etc. Plura modo non succurrunt.

Literæ Joannis Brandt ad Joannem Schnell.

Prudentissimo viro domino Joanni Schnellio illustrissimae principis Prussiae etc. consultori dignissimo, domino et patrono meo colendissimo, Joannes Brandt Dominationis vestrae studiosissimus.

Quantum per summam licuit tabellariorum festinationem, domine Schnellii, Tuae Honestati uno atque altero verbulo significandum duxi. Quod maturius non dederim literas, avium nostrum iter et distantia loci in causa sunt; ceterum, quae sit nostrarum rerum necessitudo, ex literis domini Horstii cognoscere licebit. Cui quamvis non ad unguem tamen prolixius scripsi. Te nunc principi nostrae consulere gaudeo, puto enim te hac oratione odium et morsus consiliariorum effugisse. Vidi elegiam quandam in effigiem domini Scalichii scriptam, ejus quantum ego mihi persuadeo te autorem esse reor. In quo mihi valde illud «trux crux» placuit, miror autem vobis tantum adhuc dare animositatis et licentiae quoquam absente propugnatore. Delatum fuit etiam ad nos Eliam Canicz relegationis poena mulctatum, burgrabium officio dejectum captivum detineri et in summa apud nostrum principem constitutum inelemtia esse. Cuperem certior fieri, num se res ita haberet. Ego quia promotionibus hic maxime indigeo, scripsi ad Morlinum et Horstium de impetrandis apud principem literis commendaticiiis ad regem Franciae et ducem

Lotharingiae; peto obnixè, si tibi consultum videbitur, illis te coadjutorem praeberè velis, novì enim tuam in his rebus potentiam. Quod si ratione meliore mihi consulere poteris, tuæ committo industriae, male enim mecum profecto dominus Scalichius egit, et male etiam nunc cum illo agitur. Puto me propter tanti periculosissimi itineris audacem susceptionem dignum esse. Cui si illustrissima Celsitudo saltem commendaticiis, si non alias subveniat, nollem enim cum pudore absque linguae gallicae notitia redire in patriam, sumptibus exhaustis, quo modo mihi hic in Gallia vivendum erit, judicare potes, annonam enim maxime tota regio nunc premitur, non dubito, quin efficies, qui etiam saepe longe majora effecisti. Dominus Antonius Mailetus, apud quem per aliquot menses nunc vivo, te salutatur et sua offert officia; si praestiteris mihi operam tuam, videbo, ut me vasculo vini gallici aliquando gratum exhibeam. Vale. Datum Loiperi in Lotaringiae. Anno 1566, 25 Maii.

Eodem die post unam atque alteram horam allatae sunt nobis a statibus literae supplices, quibus conquerebantur de literis comminatoriis a Paulo Vobsero ad se, seorsim tamen ad nobilitatem civitatesque scriptis ac per Casparum Zack paulo ante sibi redditis. Cujus temeritatem minasque cum sibi ferre grave sit, petierunt, quo autoritate nostra apud principem efficiamus, ut in posterum ejusmodi comminationibus abstinenceatur, ac ut Vobserus repressalia restituat, equitesque dimittat. Reddiderunt autem hi etiam nobis literas ab eodem ad ducem Prussiae et ad Casparum Zack scriptas, nec non et duas illustrissimi ducis Prussiae de nuptiis ducis Curlandiae et mille equitibus ad regem Daniae scriptas. Quarum omnium et singularum literarum tenor erat talis:

a) *Literae Alberti ducis Prussiae, quibus se a Reinholdo Krakow Dantiscano pecuniam mutuatam 88466 flor. accepisse declarat.*

«Von Gottes Gnaden wir Albrecht zu Brandenburg.... bekennen und thun kund.... Nachdem wir dem ehrbarn unsern lieben getreuen Reinholdt Krakow zu Danzigk eine Handelunge getroffen, dass er uns..... eine stattliche ansehnliche Summa Geldes als nämlich achtzig tausend vier hundert sechs und sechszig Thaler zu drei und dreissig Groschen gerechnet.... Haben wir zu wahrhaftigen Burgen

gestellt die ehrenfeste und ehrbare unsere Rätthe und liebe getreue: Caspar Fassolt oberster Burggraf, Caspar Nossitz unserer Kammer-rath, Sigmunt Kirssandorf Landvoigt uf Samland, Nickel von Sparwein Heuptmann uf Tapiau, Georg von Canitz, Michael Hirsch Heuptmann zum Neuen-Haus, Reinholt Taubenheim und Caspar Nopfell Burgermeister der alten Stadt. . . .

Gegeben Koningsberg den 7 Aug. anno 1566.»

b) *Literae passus marini ab Andrea Schwarozinski et Valentino Uberfelt certis personis datae.*

«.....Sei hiemit kund und offentbar, nachdem uns hier nachge-nannten Andreas von Schwarozin und Valtin Uberfelt Königl. Maje-stät Dienern und der Lande Preussen Fiscalen die ehrbarn und ehr-samen Jacob Goltshmit etc.... glaubwürdigen Bericht gethan, dass ihnen.... beide zu Revel seinde eine Summa Geldes schuldig gewor-den..... Als haben wir.... mehrgedachten..... gestattet (derer) Güter von Revel anhero in Preussen..... zu bringen und..... zu verkaufen.

Geben in Dantzke den 16 Octobris in dem Jahre 1565.»

c) *Literae assecurationis civitati Regiomontanae Cnipow a Joanne Schnell factae.*

«Ich Hans Schnelle thue kund.... Nachdem ich durch Klage, Antwort... durch Urtheil und Recht von einem ehrbarn Rathe der Stadt Kneiphoff Koningsberg in gebührliche Vorhaftung und Strafe gezogen worden als gelobe ich..... nun und nimmermehr..... heimlich oder offentlich kegen benannten ehrbarn Rath der Stadt.... an ihrem Leben..... zu rächen.....

Actum Kneiphof Koningsberg den 4 Martii a. 1564.»

d) *Supplicatio statuum.*

«....Wir werden durch unsern Bruder, Freund und Landesmann Caspar Sacken berichtet, dass F. D. bestallter Oberster Paul Wobeser allerlei und grosse Treuung ueber und wider eine ehrbare Land-schaft sich vornehmen soll lassen, in maassen gemelter Sack beilie-

gende Abschriften etzlicher Schreiben, so an uns die vom Land und Städten ausgangen sein sollen Ew. G. und ist aber davon Abschriften hierbei zu sehen haben uns zugestellet. Nun haben wir gar kein Schreiben von Wobesern empfangen. . . . in unserem Mittel von ungewöhnlichen grossen Bestellungen allerlei geredet worden und dass mans dafür hielte, die Forderer dieser unnothigen Aufrüstung und Bestellung der Reiter darmit umbgehen mochten, wie sie die Zahlung derselben auf eine ehrbare Landschaft bringen mochten, wie dann solches auch wohl aus dem zu befinden, dass den Reitern Repressalien gegeben auf den Fall der Nichtzahlung zu Wasser und Lande F. D. auch die ganze Landschaft anzuhalten Bittet eine ehrb. Landschaft E. G. und H. wolden schützen und fortgedingen von Wobesern und den Reitern die Repressalienbriefe fordern und keine Gewalt thun lassen.»

e) *Litterae Vobseriae ad nuntios nobilitatis, quibus declarat se malitiose a calumniatoribus criminatum esse.*

f) *Litterae Vobseriae ad civitates.*

«Ich werde glaubwürdig berichtet, als seine Rede under euch erschollen, dass diese itzige Reiter von F. D., unserm allergnaedigsten Herrn durch mich wider die Stadt Koningsberk und derselben Einwohner bestellet und hireiner geführtet. Darauf kann ich euch zu grundlichem Gegenbericht mit Wahrheit, zu Antwort nicht bergen, wie auch mit Koning und fürstlichen Briefen Hand und Siegeln darzuthun und zu beweisen, dass F. D. voraus und hernach mir und meinen Reitern, es habe geredet ein Freiherre oder Edelmann, ein Burger oder Paur, Man oder Weib, solches schändlich, ehrlos, wie ein vorzweifelter Schelm, Dieb und Bosewicht erdicht und ufgelogen hat.»

g) *Litterae Vobseriae ad ducem Prussiae supplices.*

[Quae falso in se collata sunt a calumniatoribus refutat petitque:]

«F. D. wollten mir die Namen derer, so von der Landschaft ausgeschossen, vorzeichnet zukommen lassen, dann die Reiter vorhoffen sich, dass sie des keinen Befehlich haben werden von den abwesenden Edelleuten ihnen diesen Übermuth und Unglimpf zu

bezeugen, wie sich dann scheun etzliche dess entschuldigen und von den Hoffeleuten ferner Kundschaft darauf gelegt wird werden, so wird auch die Königl. Mt. ohne Zweifel ihren Namen wissen wollen.....»

h) *Literae Vobseri ad Casparum Zack.*

Nachdem ich von euch vormerckt, dass etzliche von dem Ausschoss hinder meinen Rücken mir allerlei ungegrunte Rede aussagen und mich berüchtet, als sollte F. D. Blanket und unbeschriebenen Pergamen mit ihrer F. D. Siegel und Hand unterschrieben, besiegelt, übergeben und zugestellet haben, darinnen ich was mir gefällig, geschrieben; zum Andern, so haetten F. D. mich, do ich uf dem Neiden Dorfe gelegen, durch derselben Schreiben, bis in die zehen mal gefordert und citiret vor Ihrer F. D. und der Landschaft zu pariren und sollten solchs die Burgermeistere der dreier Städte Koningsbergk von der Landschaft und Ausschoss öffentlich ausgesaget und berichtet haben, so kann ich hierauf zu freundlichen Kegenbericht der Sachen und meiner eheren Nothdurft nach, wie ich muntlich gethan, auch mit schriftlichen zu beantworten nicht umbgehen, wie ich dann dies und was ich geredet, von erst mit F. D., darnach auch vor meine Person, zu welcher Zeit und an allen unparteishen gebürlichen Orten vor männiglich Stellen und meine Unschuld mit Mund und Hand darthuen will, hiemit öffentlich sagende, sie sein Edelleute, Burgermeistere, Burger oder Pauren, Mann oder Weib, die mir solches zeigen, dass die oder der mir es ehentlich, schelmisch und ehrlos, als Eherendiebe, Schelm und Bosewichte auf mich dichten und lügen und zu keiner Zeit mit Wahrheit auf mich ausfuhren sollen.... Dass auch mir und meinen Reitern geziegen wird, als wären wir dem Herzogen von Meckelnburch zum Besten oder auch sonsten wider diese Landschaft dieselbe zu uberziehen bestellet worden, solchs ist aus beivorwarhten Copeien klärlich zu ersehen, dass es öffentlich auf unsern Herrn und uns erdichtet und erlogen ist, so musste es auch ein narrischer, unbesonnener Mensehe und Oberster sein, der sich gegen diese Landschaft gebrauchen wollte lassen und Preussen zu Rittmeistern und Befählich haben hier zu gebrauchen wollte. Es trostet mich aber, dass ob ich gleich etliche Teufelskinder und Lugen-Maueiler, Eheren Diebe, Afterkoser und Ohren Blasern befunden werden, do gleichwohl der grosseste Haufe und mehrer Theil der redlichen

vorhanden sein, so ihren Leugen nicht beifallen, sondern auch mein und meiner Reiter Unschuld beherzigen und selbst an Tag geben werden....»

Datum Tilze den letzten Augusti, an. 1566. Paul Wobeser Oberster.

i) *Litterae ducis Prussiae ad regem (Fridericum II) Daniae.*

....Können E. K. Würden freundlich nicht vorhalten, dass derselbigen Diener und Abgesandter, der ehrbar, unser auch lieber Paul Wobeser den 16 Tag Februarii allhier ankommen und sich gebühlicher Weise nach, bei uns anzeigen lassen, darauf wir ihn den 4-to Martii gutwilliglichen uf sein Bogehren Audienz gegeben.... Und dergewegen ihm als dem ungeschicklichsten anhero zu uns abgefertiget, mit freundlichem Sinnen ihm frei zu geben, sich in unsern Seestädten und Landen umb obgedachte Art Leute zu bewerben und umbzuthuen, worinne wir ihm keine Hinderung sondern, vielmehr gut Beforderung bezeigen wollen, vor seine Person unterthäniglich gebeten, und hat diese seine Werbung dergestalt bei uns anbracht, dass wir ein gar gnädiges Gefallen gehabt. Nachdem aber wir in Gnaden bogehret, diese seine Bewerbung, wie vor gedacht, in Schriften zu übergeben und obwohl der Abgesandte geantwortet, er dass von E. K. W. keinem Befehlich hatte, truge er doch keinen Scheu unserem Bogeren ein Genügen zu thuen, hat also seinen habenden Befehlich in Schriften übergeben. Nachdem uns dan die schwägerliche Vorwandniss, grosse Freundschaft.... haben wir des Abgesandten Bogehr nicht unbilligen können, sondern ihm nach gedachten Personen frei, unvorhindert sich umbzuthuen und zubewerben, gutwilliglichen nachgegeben, aber gleichwohl darneben Beisorge gehabt, dieweile die Pestilenz nun etzlich Jahr in unserm Fürstenthumb und sonsten sonderlich under dem gemeinen Mann getobet, der Gesandte wenig angetroffen oder bekommen wird. Es ist mitlerweile den 11 Martii unser freundlicher lieber Bruder, Schwager und Sohn Gothard Herzog zu Kurland und Semigalien allhier ankommen, welchen das hochgeborne Frauelein Anna von Meckelmburch, unsere freudliche Muhme und Tochter ehelichen, vortrauet und beileget worden....

....Den 12 Tag Martii ist gedachter unser freundlicher, lieber Herr Bruder, Schwager und Sohn samt seiner geliebten Gemahl von hinnen nach Curland vorrücket. ..

....Haben wir nicht umbgehen können, dass wir E. K. W. einen Zusatz von Reitern wider derselben Feinden zu stärken, zu schicken und auf etzliche Monat aus unserem Beutel und eigenen Unkosten zu besolden, damit wir zu dieser Zeit mit Orlaf Schiffen und Munition nicht wohl fast vorsehen und insonderheit von wegen Mangel an seefahrnen Leuten E. K. W. wenig oder gar keinen Vorwill (wie gerne wirs thäten) hiermit leisten können und haben also aus treuen schwägerlichen ja väterlichen Herzen, darmit wir euch innerlich freiwilligk 1000 Pferde bestellen lassen, welche zu diesem Zug auf des Obersten Bericht, vor allen andern Potentaten zu dienen Lust haben und mit göttlicher Hilfe bei E. K. W. sich als die redlichen vorhalten sollen und wollen und auf den 16 Junii zu Trumunde sich vorsammlen werden, wohin E. K. W. redliche Leute zu Musterherrn vorordnen und sie mustern lassen wollen. Dieselben wollen wir E. K. W. zu Eheren und Nutz auf sechs Monat halten und besolden, darneben von Gott dem allmächtigen wünschen und bitten, dass.... Was den Unterhalt der Reiter antrifft, wird ihnen ohn unser Erinnern umb Irgeld den andern Kriegsleuten gleich Proviant und Futterunge ohne Zweifel zukommen und als lobliche Kriegsleute vormoge ihrer Bestallung von E. K. W. vorhalten werden.

Datum Koningsberg den 30 Aprilis, an. Dom. 1566.

k) *Aliae literae ejusdem ad Daniae regem.*

....Das nachdem dieser unser Brief schon vorschlossen gewesen, der Abgesandte E. K. W. Schreiben den 23 Tag Maii bekommen hat, daraus so viele zu vormercken, als missfalle E. K. W. unser Gutwilligkeit und seind vielleicht auf die Meinunge gefuhret, als wurde von uns etwas Gefährlichs under unser Hilfe gesucht und obwohl in gemeltem E. K. W. Schreiben dem Abgesandten dies abzuschaffen und einzustellen, er auch darumb bei uns mit ernstem Fleiss angehalten, so kann solches wegen Kurze der Zeit itzund nicht geschehen und bleiben bei unser vorigen, beivorwarhten Meinunge, worauf unsers Vorhoffens, wie es von uns gemeinet wird, genung-

samlichen und von uns also vor gut erkennen und ufnehmen will
erscheinet und das zu mehrem Erklärung....

Datum Koningsberg den 27 Maii an. 1566.

Eadem die circa horam primam pomeridianam missi sunt
ad nos ab Illustritate sua quatuor consiliarii, videlicet: dominus
Trucksess curiae magister, dominus burgrabius, cancellarius et
doctor Jonas, qui nomine Illustritatis suae in hunc modum nobis
locuti sunt: Mirari Illustritatem suam plurimum, quod cum saepe
alias, tum hesternam die multis coram Illustritate sua verbis testati
sumus, venisse huc nos non ut Illustritatis ejus regalia, privilegia
et libertates infringamus, sed ut ea infracta ab aliis conservemus,
id quod Illustritas sua ita esse tunc credit; sed nunc contrarium
fieri a nobis videt, cum servitorem legatumque illius capere ac
vinculis tradere non vereamur, quod non potest esse illi non gra-
vissimum. Licet autem propterea, quod is carceri civili inclusus
est, ad proconsulem de dimittendo illo miserit, tamen quia consul
jussu nostro illum ibi detineri dicit postulare Illustritatem ejus
a nobis, ut illinc dimittatur, et ut de commissis accusetur, promit-
tens se unicuique de eo debitum jus dicere et justitiam admini-
strare velle. Meminit Illustritas sua, hesterno vespere inter nos ita
constitutum fuisse, ut hodie sub vesperam ad Illustritatem suam,
responsuri ad hesternam Illustritatis ejus declarationem venia-
mus; quia vero Illustritas sua prae inbecillitate corporis animique
decumbit, ut hoc in aliud tempus differatur, orat. Quantum ad
judicium inchoatum Illustritatem suam crastino die illud continua-
turum sperant. His nos sub eo fere tenore respondimus: Pollici-
tos hoc nos esse Illustritati suae, fatemur, nos nihil contra jura et
privilegia illius facturos, quod et hactenus non fecimus, nec in
hoc quidem, quod Joannem Schnell custodiae mandaverimus;
nam, ut hoc quod illum multis nominibus reum, Illustritas sua
una cum aliis ad decisionem juridicam asservari curaret, petivi-
mus, omittamus, Illustritas sua scit, eum a nobis esse citatum, qui
non modo non comparuit, sed fortassis conscientia et metu poena
adductus furtim se hinc subduxit. Quod vero Illustritas sua ser-
vitorem et legatum suum ad Mtem R. missum, illum nominat, mi-
rari nos Illustritatem suam contra fidem heri a se datam, qua

omnes hos suspectos a se amovere ac cum illis non plus consilia conferre promiserat, in hoc facere. Ipse vero Schnell se legatum Illustritatis ejus non agnoscit, cum hodie Illustritatem suam, se non ablegasse, sed fugere jussisse diceret, id quod de legatione credibile est. Nam si legatus Illustritatis suae esset, non pedester neque per invias silvas vagaretur. Quod vero proconsul, eum a se incarceratum non esse, asserit, verum esse diximus, nam nos illum tradi vinculis nomine Mtis R. jussimus. Siquidem autem Illustritas sua jus intermissum ejus continuare decrevit, adesse nos illi velle promisimus, in quo, si Illustritas sua aequitatem tueri nollet, cogeri nos aliis mediis nobis a Mte R. praescriptis uti. Ad haec illi, habita mutua deliberatione, subintulerunt: Schnellium ante fidem, ab Illustritate sua nobis heri de dimittendis illis servitoribus suspectis datam, dimissum esse. Quare non posse in hoc Illustritatem suam, fidei non praestitae argui, tum eum ut nuncium ad Mtem R. ablegatum esse, ex literis Illustritatis suae, penes eum inventis, apparet. Quod autem quia quaesierit, metus eum fortassis coëgit: quare pro personis suis, ut eum dimittamus et cum eo jure agamus, a nobis petierunt. Nos contra respondimus, nos jus illi, sed tale, ut ex carcere causam, prout meruit, dicat, concessuros. Quod autem ad literas Illustritatis suae, quas apud se habebat, attineret, paratos nos illas Illustritati suae vel dominis consiliariis reddere. Quod illi acceperunt grato animo et receptis literis in arcem redierunt.

Eodem die Mathias Horstius petito a nobis colloquio, cum duobus nostrum, videlicet magnificis dominis palatino Brestensi et castellano Biecensi (suadendo hoc quoque statibus) in domo Ossiandri sub ipsam vesperam congressus, omnia, de quibus sibi cognitum esset, se ultro dicturum pollicitus est. Ac ab adventu suo huc orsus, dixit, se cum duce Megapolensi propter histrionicam artem, cujus bene peritus esset, advenisse, quam cum quodam tempore coram principe suo in praesentia ducis senioris Prussiae, magna cum illorum voluptate exerceret, petiit princeps senior ducem Megapolensem, ut eum servitio sibi traderet. Quo facile impetrato, princeps illum statim duobus equis servire jussit. Cum autem literas commendaticias a quodam ad dominum Canicium Fridericum de promovendo se apud principem haberet, easque illi redderet, negavit Canicius se illi quicquam hac in re prodesse posse, se enim jam gratia non

pollere, Scalichium vero in magna autoritate apud principem esse dicebat. Hoc audito ille se Scalichio adjunxit, unde factum est, ut illius opera princeps in scribendis arcanis literis contra illius spem statim uteretur. De Caniciis, illos in magna apud principem antea fuisse gratia, tum, quomodo illa excidissent, dicebat, in quo superbiam illorum fastumque plurimum causabatur. De Megapoliensi eum apud principem, ut gubernator constituatur, instituisse obtinuisseque, sed ea conditione, ut consensum Mtis R., sine quo invalidum esse non vult, in sex septimanarum spatio habeat; tum et de testamento novo condito, et quod utrumque praedictus dux secum una cum plenipotencia et quietatione Illustritatis ejus asportarit se scire dicebat, sed quomodo is fidem suam, praesertim in gubernatione a Mte R. impetranda exsolverit, cum jam plus quam sex septimanae praeterierint, et ille neque consensum Mtis R. impetrarit, neque de eo impetrando unquam laborarit, manifestum est. Feudum Anspachensem in filium ducis Megapoliensis translatum esse dicit, marchioni Badensi 12,000 talerorum, opera sua muntuata esse profitebatur, tum quid a principe donatum esset, fassus est. De bonis jure perpetuo donatis alienatisque se nihil scire dicebat. Equites de consilio Nosticii et promotione Joannis Schnell receptos, repressaliaque ab hoc postremo scripta esse dicebat. Petrum Caesarem duci seniori 2,000 flor. mutuasse, et duo illi ascripta esse, ita ut 4000 dux illi restituere sit astrictus, retulit. Insuper de burgrabio Creicz, cum maxime apud principem exosum esse, ita ut si is in officium restituatur, princeps prae tristitia mortem obiturus sit. Magnificum quoque dominum castellanum Gedanensem odio principis sui maxime laborare, sed quis illi hoc conciliarit, minime sibi hoc constare dicebat. Haec tunc a Mathia Horstio praedictis dominis ultro evulgata sunt.

Septima (7) Septembris. Die septima mensis Septembris, ad quam iudicium praefatum dilatatum erat, hora fere nona antemeridiana, venerunt ad deducendum nos in arcem ii, qui et antea illustrissimi ducis consilarii. Cum his nos profecti in palatium majus venimus, ubi principe utroque salutato, consessuque facto, Mathias Bogner procurator statuum prodiit, ac reproducto libello, in quem omnia facinora Joannis Funcii, Mathiae Horstii, Joannis

Schnell et Joannis Stimbachii congesta erant, illum legi nomine statuum petiit; sed cum Horstius pro se et suis complicibus, nihil sibi cum statibus, quibus longe impares essent, sed cum Bartholomeo Richau, ut autore hujus actionis, tum et quibusvis aliis privatis personis, qui se alicujus criminis insimulare auderent, negotii esse protestando diceret, atque ut Bartholomaeus Richau se judicio sistat, causaque haec ante libellum lectum sententia finiatur, peteret, Bogner vero Bartholomaeum Richau non autorem sive accusatorem, sed testem in hac causa (id quod et ipse nuper protestatione sua praemonuisset) affirmaret, proptereaque ut prius libellus legatur, et deinde decretum fiat, rogaret: ibi doctor Jonas ab Illustritate sua pronuntiat, ut libellus legatur, et ad illum converti respondeant. Tunc libellus jussu principis a Casparo Dargitio secretario germanice est lectus sub eo qui sequitur tenore:

Der Landschaft Preussen Klage wider Magister Funcken, Mattis Horsten, Johann Schnellen u. Hansen Steinbach übergeben F. D. in Beisein der Herrn Königl. Commissarien auf dem grossen Saal im Schlosse, den 11 Septemb. an. 1566.

[Libellus hic legitur in Actis Borussicis. T. III, p. 347—358].

Ad haec Horstius protestando ut antea dixit, se cum statibus, quibus sufficiens non esset, actionem instituere nolle, sed cum iis, qui autores evulgationis horum criminum essent. Nam cum crimina sibi objecta consilia senatumque principis concernant, status vero iis adesse non consueverit, credibile est, eos ex aliis et fortasse iis, qui consiliis interfuerunt, haec audivisse. Quare ut sibi promulgator eorundem criminum indicetur, rogabat, simulque hoc, ut copiam libelli terminumque alium respondendi habeat, promittens se innocentiam suam quantum pro persona sua scriptis quoque declaraturum. Nam quo ad res spirituales, tum et prophanas, quae se non attingunt, illas aliis se defendendas

relinquere, similiter quoque et alii duo, Funcius, Stimbachiusque dicebant. Post Bogner accessu impetrato replicando dixit: Non posse conventis dare copiam libelli in causa tam populari publicaue, sed illi extemplo respondendum esse maxime effugiendae procrastinationis causa, quam hic propter eos et domini commissarii et status plus satis sufferre coguntur. Quod si vero illis dilatio danda esset, ut brevis sit, et ut illi interim, ne sic, ut Schnel, fugiant, asserventur, et ex vinculis (juxta legem quam ex jure allegavit) causam dicant, petiit.

Horstius ad haec subintulit: laxam satis sibi diem ad respondendum deberi, cum illi ad accusandum multum temporis habuissent, addens, quo ad asservationem, de se et Funcio, qui stipulatione sint obstricti, statibus satis esse cautum, quod et adhuc sub priore fide, non curando, quid Schnell, quem in hoc imitari nolit, fecerit, servaturum se obtulit, atque ut de hoc cognoscatur, utraeque partes efflagitarunt. Postea habito cum dominis commissariis consilio, Illustritas ejus sententiam per doctorem Jonam pronunciari fecit, ut parti conventae copia libelli detur, atque ut hi tres ad diem Martis proximum ad eundem respondeant, ac stipulationem fidemque datam renouent, promittendo se sistere sub ammissione honoris, capitis et bonorum. Ultra quod Illustritas sua, ne elabantur, et si id forte fecerint, ut reducantur, curaturum se esse promisit, quartus vero videlicet Schnell, cum jam asservetur, ut in vinculis usque ad decisionem causae sit, edicit. Hoc facto omnes tres accusati ad principem accesserunt ac stipulata manu, exceptaturos se finale decretum hujus causae Illustritati suae promiserunt. Cum jam iudicium solutum nobisque abeundum esset, accessit ad nos Elias Canicius, causae suae nos admonens, unde factum est, ut nos principem adhuc ibi sedentem accederemus ac de constituendis utrique parti, juxta pacta, paribus curiae commonefaceremus. Ad quod Illustritas illico consensit et nominaturam se propediem aliquot promisit, atque ita valedicto utroque principe, consiliariisque illorum consuetis comitati in civitatem profecti sumus.

Nona (9) Septembris. Die Solis, quae erat nona Septembris, Illustritas sua satisfaciendo promissis, nominasse se duodecem

pares curiae et terminum iudicio huic, videlicet diem Jovis insequentem indixisse, nobis significat. Nominati autem ad hoc sunt: dominus Joannes Jacobus Trucksess, baro in Walhpurg curiae senioris principis magister, doctor Jonas, dominus de Eilemburg, Jacobus de Schwerin junioris principis curiae magister, Nicolaus Sparvein capitaneus Tapiensis, Casper Lendorff capitaneus Preusheilensis, Fridericus Aulack curiae Illustritatis ejus consiliarius, Joannes de Hoendorff iudex Rastenburgensis, Georgius de Grobe consiliarius, Albertus de Sliben, Joannes Trucksess, Reinhardus Tabenheim et Quirinus Sack. Eadem die hora circiter undecima misimus ad Joannem Schnell in carcerem duos notarios nostros una cum duobus ex nobilitate et totidem ex civitatibus sciscitatum de omnibus, quae ad prosequendam hanc causam necessaria esse putavimus. Hic de evulganda bona fide (ab?) omnibus admonitus et de multis ex scheda a nobis oblata interrogatus, plurima intrepide evulgavit. Sed de se non plus quam de bonis Burkiersdorff dominis Loissiis impetratis fatendo, in omnibus fere Mathiam Horstium incusabat. Etsi autem dicti notarii nostri tunc omnia fere illius dicta scripto excepissent, quia tamen ea ipse deinde manu propria scribere et ad diem iudicio destinatum eo mittere iussus erat, ob id ea hic annotare nobis supervacaneum visum est.

Decima (10) Septembris. Postero die, nempe decima Septembris hora jam nona, cum iis, qui supra, deductoribus in arcem et ad locum iudicii venimus, ubi consessu facto, tres accusati, videlicet magister Funcius, Mathias Horstius et Joannes Stimbach prodierunt, ac adversarios suos, oblato novo libello accusatorio, causam priorem projecisse, dictitantes, absolutionem ab ea autore maxime Horstio postulabant, ac deinde protestatione hac interposita, se non contestandae litis cum statibus, quibus se singuli opponere non valent, sed declarandae suae innocentiae et honoris sui defendi (defendendi?) causa, ad crimina adversariorum respondere responsa sua in scriptis seorsim offerebant. Cum autem ea legi peterent, lectum est jussu principis a Casparo Dargitio magistri Funcii primum hujus, ut sequitur, tenoris:

- a) *Antwort uf einer ehrbaren Landschaft Klage durch
M. Johann Funcken den 10 Septembris eingelegt
und vorlesen an. 1566.*
- b) *Horsten Exception auf einer ehrbarn Landschaft
von allen Staenden uebergebene Klag Libell den
10 Septembris eingelegt an. 1566.*
- c) *Mathias Horst neben seiner Antwort eingelegt den
10 Septembris an. 1566.*
- d) *Mathias Horsten Resolution uf Hans Schnellen
Bekenntniss.*
- e) *Steinbachs eingelegte Antwort uf einer ehrbaren
Landschaft ubergebenes Klag Libell den
10 Sept. an. 1566.*

[Latas has literas omittimus, ne argumento quidem ascripto,
cum id facile ex contextu diarii intelligi possit].

Quibus singulis perlectis, Bogner deliberationem cum suis petiit, ac reversus, non deseruisse se priorem accusationem, sed quia illam jam probationibus fulserit, ad hanc docendam (ut deinde iudex sententiam suam, conjunctim de utraque ferre possit) accessisse protestando dixit, addens contestationem litis jam a contentis his eorum responsis factam esse. Quia vero objecta crimina notoria essent, et ea, quae illi sufficienter non refutassent, rogat, ut asserventur, ac ut de iis inquisitio fiat. Ad haec Horstius, se jam pridem de non contestata lite protestatum esse, tum ad accusationem adversariorum sufficienter respondisse dixit. Quod vero ea testibus non probet, in causa est, quod in secreto apud principem omnia dicta factaque essent, de quibus omnibus Illustritati ejus bene constaret. Bogner vero subintulit: apparere ex dictis illius, cum in secreto consilio apud principem omnia acta dicat, veteres consiliarios huic rei non interfuisse, at-

que ita hos novicios solos omnis perturbationis et mali causam esse. Postea Funcius se excusationem suam in medium attulisse, ac non aliter rem se atque in illa continetur habere, Deum et conscientiam testatus est, sed si quid contrarium ab adversariis probetur, libenter se quasvis poenas subiturum, dummodo ad excusationem prius admittatur, dixit. Hoc et Stimbach et ipse Horstius annuerunt. Ad quod Bogner respondit: supervacaneam esse in hac causa, ut notoria, probationem, sed id sibi ad eam necessarium videri, ut cum Joannes Schnell, socius illorum, de quibusdam articulis interrogatus a dominis commissariis procul dubio sit, confessio illius de his evulgetur. Cum vero hoc Mathias Horstius ne fieret impugnaret, magnificus dominus castellanus Gedanensis principem nomine nostro ita allocutus est: Quod ad postulationem statuum, et ut omnia melius elucescant ac ad citum bonumque finem perducantur, Joannem Schnell de omnibus diligenter interrogari nos domini commissarii jusserimus, cujus qualis sit confessio, haec charta, quam Illustritati ejus offerimus, docebit. Quam ut Illustritas ejus legendam curet, postulavimus. Ibi princeps acceptis perspicillis, chartam illam, fortassis manum Schnellii nescitans, aspexit, ac postmodum eam secretario legendam dedit, cujus hic tenor:

*Copei des Schnellen Bekenntniss, so aus seiner eigenen
Hand abgeschrieben.*

[Omittendam duximus eadem de causa. Vid. supra pag. 67].

Quibus lectis Funcius, contra confessionem Schnellii, de verbis ad Richau a se dictis exceptit, dicendo illud non ad fornacem in hypocausto principis (id quod Schnell asseverat), sed ad fenestram, et in absentia ipsius Schnellii dictum esse, quare falso illum testari hac in causa dicebat. De mandato Creyztburgensi in causa Scalichii, quod a se scriptum Schnell diceret, se totum non scripsisse, sed quaedam tantummodo in eo annotasse, id quod manus ejus indicabit, is idem Funcius fassus est. Postea Bognerus petiit, ut cum confessio Schnellii, quae per se perspicua est, hos in omnibus accusset, ii pro certiore veritate investiganda asserventur et inquisitio de iis fiat. Sed cum Horstius una cum Stem-

bachio, ut sibi puncta in confessione Schnellii objecta praelegantur, rogarent, seque ad ea articulatim responsuros offerrent, Bogner vero hoc illi minime concedendum urget, dux ut illud Horstio praelegatur et ut ad hoc extemplo respondeat, decrevit. Ac ad primum punctum accusationis suae de praesidente opera sua ex Germania accito et in Sambiensi territorio constituto, sic respondit: Non vocatum eum esse a se, sed ultro huc propter pestem, quae tunc Rostochii grassabatur, venisse et a principe contra voluntatem quoque ipsius in praesidentem deputatum esse dicebat. Marschalcum non se, sed Schnellio autore, cui centum Ungaricos, ut sibi licentiam decedendi impetraret, marschalcus ipse promiserat, dimissum esse asseverabat; burgrabio, ut missionem daret sibi a principe injunctum, quam propterea nactus est, quod Illustritatem ejus morbo tunc occupatam male victualibus prospexisset, cancellarius exilium non illi sed sibi ipsi imputet, cum nulla urgente causa fugerit. Quod vero ille ab officio removeri et in locum illius doctor Kirchoff suffici deberet, se hoc non suasisse; nihilominus Illustritatem suam hanc habere potestatem, ut quem velit, ad hoc munus recipiat. De aliis exsulibus, ut Rauthero, Trucksessio et Christophero Kreytz burgrabio, ad quos citandos et capite plectendos, tum et pecunia ex aerario publico accipienda suasisse dicitur, sic se rem habere respondit. Cum Illustritas sua maxime pecunia indigeret, scripsit ad praefectos illius aerarii, rogans, ut hanc sibi in mutuum, accepta a se sufficienti cautione, dent; sed cum Rauterus, qui primarius erat, collegae suo id significaret, et ut is in hoc Albertum Trucksessium et Christoferum Creytz consulat hortaretur, princeps, qui hanc rem subolfecerat, hoc motus, dixit, se tanquam dominus hujus pecuniae supremum esse praefectum. Quamobrem et pecuniam illam accepi et dictos praefectos citari gravi quadam citatione jussit. Qua citatione illi consternati, ad episcopum Varmiensem confugerunt. Qua in re extra omnem culpam se esse affirmat. De habitu principis et perfidia subditorum, neque hoc se damnasse, neque illud suasisse. Illud tamen se coram uxore marchionis Badensis protulisse dicit, illustrissimum principem seniore non bene ab officialibus tractari: quod si Illustritati suae accidat, quid mortuo illo, ducissae vel juniore principi futurum est. Subscriptionem manus principis sine praelectione, literarum, in rebus arduis, nisi forte in schedis aliquibus, unquam a se factam meminisse non potest.

Quare, ut hoc Schnell specificet, orat. Destinationem mille equitum non adjuvit, neque illam scripsit, sed Vobser ipse, cum quo Illustritas ejus, admonendo illum prius, ut bona fide secum agat neque se fallat, sola tractavit, verum praelegisse se illam Illustritati suae una vice fassus est. De obligatione principis sive representalibus, dicebat, Vobserum coram se quodam tempore earum in domo Schonfeldii fecisse mentionem, se vero non sperare, ut ea impetret, nihilominus faciat periculum illi tunc respondisse; sed de Schnellio hoc affirmat, invenisse se eum quodam tempore apud principem duas membranas habentem in manibus illasque subscribi curantem; quid vero hae sibi voluerint, ignotum sibi esse. De gubernatione, testamentoque cum sint res, quae ad Mtem R., ducemque nec quenquam alium pertineant, nolle se in publico quicumquam evulgare, sed si id alicubi in privato etiam in praesentia dominorum commissariorum facere jussus ab Illustritate ejus erit, facturum se quam libentissime. Sed hoc se rejicere non posse dixit, quod in hoc negotio Illustritas ejus nihil nisi bonum regni, ducatus, subditorumque suorum providit statuitque. De traditis quibusdam arcibus duci Megapolensi, nihil praeter id, quod sibi Andreas Milius secretarius ducis Megapolensis credidit, se scire dixit. Rogatum esse ab illustrissimo domino duce Megapolensi Fridericum Canitz, ut pro se hac in parte apud illustrissimum principem seniore laboraret, quod et sibi abeunti ab Illustritate ejus injunctum esset; an autem Canicius aliquid in hoc egerit, non constare sibi affirmabat. Gratis Reinholdum bona Dolstett ab Illustritate ejus accepisse negat, immo pro iis Illustritatem ejus pecuniam accepisse asseverat, de quo, ut rationem faciat, subditis iniquissimum esse dicit. Ad quae verba Illustritas sua, in procuratorem, nescio quid, submissa voce iracundus loquebatur. Duodecem millia talerorum marchioni Badensi, opera non fidejussione sua esse mutuata fatetur; non dubitet autem dictum marchionem fidem suam in hoc liberaturum et pecuniam soluturum esse. Cum autem haec omnia, quamvis a se bona fide prolata, statibus tamen non suffectura esse arbitrari potest, petit, quo Illustritas ejus (ut quae sola haec omnia certo certius sciat) ea testimonio suo comprobare dignetur. Bogner contra postulat, ut cum reum esse illum aliosque satis constet, asserventur, et de his ad habendam certam veritatem inquisitio fiat: Horstius vero ex relatione Illustritatis suae ipsissimam veritatem subsecuturam dicit. Ad haec

post deliberationem ducis cum consiliariis et dominis commissariis et abscessum partium ab Illustritate ejus est pronunciatum, ut cum partes de asservandis et inquirendis controvertant, pars conventa, sub fide et stipulatione facta, actorea autem simpliciter se crastina die ad audiendum decretum judicio sistat. Atque ita judicio dimisso in diversoria rediimus.

Undecima (11) Septembris. Cum autem postridie, quae erat undecima Septembris, hora matutina ad nos aliquot ex statibus advenissent, atque nos de ratione instituti nostri, qua mente videlicet huc advenimus, nempe, ut omnia perturbata tempestiva tranquillitate finiremus, commonefacere rogarentque, ut semotis omnibus procrastinationibus rem ipsam tandem aggrediremur, dedimus illis hoc responsi: velle nos quidem omnia debito modo terminare, jamque haec hesternae die fieri potuisse, nisi nos haec praecavissemus, ne Illustritas ejus (id quod Horstius postulabat, nosque Illustritatem suam ad hoc inclinatam vidimus), omnem culpam Horstio datam in se derivaret. Quod si factum fuisset, non potuisse nos aliter ex officiis nostris facere, nisi publice Illustritatem ejus violationis pactorum juriumque feudaliū taxare, illudque Mti R. omnibusque ordinibus significare. Quod si vero Illustritas sua se extra culpam esse et eos injussu suo omnia haec designasse dixisset, coactos nos fuisse dictos reos in praesentia ducis capere et de iis meritum supplicium sumere; cum autem utrumque facere sine scitu et voluntate statuum noluerimus, communicamus iis hoc nunc rogantes, ut si res ita, ut praediximus, caderet, quid nobis tunc faciendum sit, consilium suum nobis ad hoc impertiantur. Ad haec, relatores se illi collegis suis in praetorio sedentibus, haec a nobis audita, dixerunt. Abeuntesque mox cum omnibus ferme ad nos iterum reversi, et ut prolatam paulo ante nostram sententiam coram illis denuo repetamus, a nobis postularunt. Quod nos sub eo quo supra sensu haud gravati fecimus. Ad quae a statibus dominus cancellarius respondit: Non convenire sibi ut subditis consilium adversus principem suum nobiscum inire, praesertim cum illi nihil horum malorum, quae in provincia sua superabundarunt, Illustritati suae, etiam si illa culpam in se derivare vellet, sed iis noviciis consiliariis ut hominibus improbis imputent et ascribant.

Nam illi Illustritatis suae praegravem aetatem ad quaevis prava consilia expositam aptamque cernentes, illam ad multa mala (quae antea factitare minime solebat) astutis suis continuisque colloquiis facile inducunt. Quod, cum ita sit, cumque iudicium hodie celebrari non debeat, petierunt, ut nos nihilominus in arcem conferamus, atque de his vel cum principe ipso vel dominis consiliariis colloquamur. Nos contra aequius esse, ut status ipsi principem accedant, ac ut de his rebus Illustritatem suam commonefaciant demonstrando, quae pericula Illustritati suae sibi hinc emergere possint, diximus. Ad haec illi, ituros se quidem ad Illustritatem ejus, sed ut et nos ob id quoque arcem conscendamus, rogabant. Quod nos facturos illis promisimus atque deinde statim arcem conscendimus. Quo cum venissemus, deducti sumus a magistro curiae in conclave quoddam, et ibi adventum statuum, qui una cum consiliariis castrensibus ad Illustritatem illius in praedicto negotio iverant, expectavimus. Post aliquot autem horas venerunt ab Illustritate sua ad nos missi: dominus magister curiae uterque, dominus de Eilemburg, dominus burgrabius, et doctor Jonas. Quorum ultimus ita verba ad nos fecit: fuisse se una cum statibus in negotio hesterno apud Illustritatem ejus, in lecto nunc decumbentem, quem cum de voluntate nostra certiores reddidissent, mirum, quam angustissimo animo doloreque, ita ut etiam lacrimas emitteret, coepit. Cum autem Illustritati ejus quaestio admodum difficilis ac fere dura oblata sit, ad quam se tam subito declarare non possit, petit, ut de ea deliberare ac crastino die ad eam sibi respondere liceat. Ad haec nos illi respondimus: egisse nos hodie cum statibus de actu hesterno, qui cum nobis profecto in hoc, quod Horstius sibi omnia objecta in principem rejicit, et princeps ad hoc quodammodo connivet causamque nescio cur protrahit, non probetur, admonuimus status, ut cum principe, quo hac re se suspectum non reddat et periculum sibi ducaturque suo non accersat, agant, Illustritatieque persuadeant, ut illos nebulones potius ad supplicium dedi faciat. Quod ut et illi tanquam consilarii Illustritati ejus omnibus modis persuadeant, petivimus. Quod si vero Illustritas sua facere nollet, oportere nos hanc rem Mti R. statibusque referre, quam non dubium est Mtem R. regnumque esse minime tolleraturam. Quia vero Illustritas sua prae aegritudine et difficultate causae dilationem responsi in crastinum diem postulat, annuere nos quidem, sed rogare ut jam

tandem Illustritas sua declarare se et nos his procrastinationibus diutius detineri nollit.

Duodecima (12) Septembris. Duodecima die Septembris post meridiem Illustritas ejus per consiliarios suos, videlicet: dominum Trucksses magistrum curiae, dominum Fasolth et doctorem Jonam nobis ad hesternam objectionem ita respondit: Nolle se, neque sibi ut judici convenire, accusatis in objectis criminibus patrocinari, aut illos contra jus defendere, quinimmo de illis jus dicere, ac quod juris est, in eos statuere decrevit. Verum cum in articulis illis objectis quaedam facta Illustritatis suae, quae negare non potest, includantur, velle se de iis Mti R. senatuique regni bonam reddere rationem dicebat, orans, ut nos hac declaratione Illustritatis suae contenti, ad ulteriora procedamus. Ad quae nos dictis consiliariis respondimus: Mirum nobis videri cum nos hac de re nihil, sed status tantummodo, suasu quidem nostro ad Illustritatem ejus retulissent, cur illud quod statibus dari debuisset, nobis adfertur responsum. Quod quia in distinctione factorum Illustritatis suae (quam nos minime in aliquo accusamus) et criminibus conventorum nonnihil nobis dubii parare videmus, petimus nobis elucidari. Ibi illi mutuo colloquio habito nobis ita dubium hoc resolverunt, dicentes Illustritatem suam in nullo criminum objectorum conventos excusare aut defendere, quin potius ut ii iudicio atque poenae (si eam meruerint) subjaceant, velle. De se autem cum in praedictis articulis, ut in testamento mutato, gubernatoreque constituto, etiam quaedam contineantur, velle se solam de his coram Mte R. ordinibusque regni respondere dixit. His nos auditis, acceptare nos quidem priorem partem declarationis et ut iudicium crastino die habeatur decretumque feratur, rogavimus, sed tamen et altera declarationis parte, de actione videlicet propria Illustritatis suae, quam coram Mta R. et proceribus regni minime, sed nobis, qui personas illorum referimus potestatemque plenam ab iis habemus, agere conveniat, non exclusam. Non dubitamus autem Illustritatem ejus in hoc se voluntati Mtis R. ordinumque accommodaturam, et iudicium inchoatum crastina die continuaturam esse. Quod si Illustritas sua facere minime velit, oportere nos, sejuncta omni procrastinatione, hoc autoritate nostra exsequi.

Tredecima (13) Septembris. Die tredecima Septembris misimus in quibusdam negotiis ad Schnellium incarceratum, qui inter cetera interrogatus recognovit, tractatum non ita pridem apud principem fuisse de amovendo a capitaneatu Memmell Alberto Berbanto et sufficiendo in illius locum V. Pellicano, stipendiario et ductore illustris ducis Megapolensis, qui tractatus, cur finem suum sortitus non sit, minime sibi constare dixit. Hac die dominus Joannes Demetrius Sulikowski Lublino a Mte R. cum literis regiis ad utrumque principem, tum et ad nos et status hujus provinciae, insuper et ad praefectum equitum Vobisserum et ad omnes capitaneos arcium illustris Prussiae ducis rediit. Quarum literarum omnium et singularum tenor fuit talis:

*Litterae ad illustrem dominum ducem Prussiae seniore
a S. R. Mte Poloniae.*

Sigismundus Augustus etc. Illustri principi domino Alberto marchioni Brandenburgensi ac in Prussia, Stetinensi, Pomeranorum, Cassubarum, Selavorum etc. duci, burgrabio Norimbergensi ac Rugiae principi etc. salutem omnisque felicitatis continuam accessio-
nem. Illustris princeps, consobrine noster charissime. Cognovimus ex non obscuris indicis, curas nostras, quas ad statum ducatus illius retinendum, ne ingravescente aetate Illustritatis V. tam foede labefactetur, impendimus, a turbationibus (turbatoribus?) pacis apud Illustritatem V. traduci mandataque commissariorum nostrorum illi suspecta videri, ac si tale quidpiam a nobis legatione nostra peteretur, quo autoritas Illustritatis V. elevari et convelli posset, sunt illustri loco posita benevolentiae nostrae studia erga Illustritatem Vestram. Quemadmodum autem nunquam quicquam hactenus praetermisimus, quae ad ornandam dignitatem illius spectare nobis visa sunt, sic ab eadem nunc quoque postulamus, ne malevolas hominum persuasiones ante facta nostra ponat, sed sibi prorsus persuadeat, Illustritatem V. nunc vel maxime nobis cordi et curae esse. Cum jam natus grandis sit, aetasque illius diuturnis laboribus, ut imbecillitas ejus gravitatem rerum amplius vix sustinere posse videatur, obversatur animo nostro turbatae provinciae imago, in cujus spem cum heres suavissimus atque optimis moribus illustris puer illi natus

sit, partium nostrarum, quod erat, praestitimus, neque ab incepto unquam desistemus, prius quam heredi Illustritatis V. et vasalli nostro ducatum pacificemus, ab eadem Illustritate V. tanquam ad indubitatum heredem, sartum, tectum propagandum. In quo certe non suspiciones, sed gratiam nos mereri judicamus, cum maxime nostra, quod facimus, interest. Ceterum cum turbis istis tragicis se (suam)? personam immisceat illustris princeps Joannes Megapolitanus dux, qui nobis invitis gubernator constitutus feudi nostri possessionem apprehendere velle dicitur, postulamus quoque ab Illustritate Vestra, ut literis suis principem eundem, generum suum, debortetur, ne de tali gubernatione suscipienda quidem cogitet, multo minus se in Prussiam illius spe conferat. Quod cum et nos jam per literas nostras fecerimus, idem vero princeps spreta autoritate nostra regia contrafacere ausus fuerit, non obscure ferimus nobis eas rationes exstare, quibus autoritatem nostram sartam tectam conservemus, omnemque injuriam nostram nostrorumque revellamus. Quum equitis illius usum, quem Illustritas V. nobis obtulit, aliquando necessarium futurum speraremus, grati acquievimus voluntati Illustritatis vestrae. Nunc vero cum externo milite in Livonia non indigeamus, gratiam illi habemus, quod studium suum nobis declararit, simulque eandem hortamur, ut primo quoque tempore militem dimittat, diligenterque provideat, ne sic dimissis, ditionibus nostris, bonis nostrorum praedando incommodet, ne hoc quoque accedat ad calamitatem publicam, praesertim se (ne?) subditis nostris ea necessitas imponatur, ut vim vi, quod fieri mandavimus, repellant. Factura est Illustritas V. rem patriae suae perquam salutarem, atque eam ex maximis difficultatibus extricabit. Tandem bene feliciterque valeat Illustritas V. Datum Lublini die VI mensis Septembris, anno Domini 1566, regni vero nostri XXXVII. Sigismundus Augustus rex mp.

Litterae ad commissarios regios.

Sigismundus Augustus etc. Magnifici et generosi, sincere et fideliter nobis dilecti. Non sine magna admiratione ex literis Sinc. et Fid. vestrarum et nobili Joanne Demetrio Solikowski secretario nostro intelleximus, statum ducatus Prussiae audacia ac temeritate

quorundam obscurorum hominum, quorum consiliis illustris princeps Prussiae hactenus ad res novandas usus est, magis ac magis turbare. Dolemus profecto furori et petulantiae auctoritatem tanti principis servire, qui cum eo aetatis pervenerit, et spes nulla fere sit, ab Illustriate ejus praecipitem hunc ad manifestam seditionem cursum reprimi posse, et nonnulli gravitatem causae atque auctoritatem legationis Sinc. et Fid. vestrarum quasi e composito elevare non dubitent, omniaque eo jam pertinere videantur, ut spreta auctoritate nostra, seditione atque armis turbatoriis publicae quietis impunitas quaeratur. Denuo Sinc. et Fid. vestras officii sui diligenter admonitas esse volumus, ut partes muneris a nobis suffragiis regni nostri senatus sibi commissi sic exsequantur, ut meminerint omnia consilia ad res ibi tragice motas quomodocumque cum dignitate regia nostra tranquillandas, tanquam ad certum scopum a se esse referenda. Quod ut commodius et minore cum negotio efficiant, ad illam, quae antea Sinc. et Fid. vestris instructione nostra facta est facultas, denuo auctoritate nostra tam amplam accedere volumus, quantumcumque gravitas causae et periculi magnitudo requirere videbitur. Nos enim fiducia fidei et studiorum Sinc. et Fid. Vestrarum, tum erga nos, tum rempublicam quoque regni nostri in his remediis acquiescendum vobis esse putabimus, quae a vobis praesentibus oculis malum intuentibus, ad res pacificandas et statum provinciae illius restituendum, tanquam commoda et maxime salutaria, adhibendum esse judicata fuerint. Quod uti Sinc. et Fid. vestrae primo quoque tempore et sine magno impedimento facilius consequantur, sic cum illustri principe agendi vobis omnimodam facultatem facimus, quam res ipsa, provinciae illius salus et regia quoque dignitas nostra requirit. Nam sicut fidas vestras curas et operas atque initia et progressus in causa illa ex sententia nostra factos, quae ex literis Sinc. et Fid. vestrarum, secretario nostro intelleximus, gratos habuimus, ita deinceps nihil ex quacumque occasione mutabimus, quae graviter a nobis ad motus illos sedandos semel sunt constituta, sicque stare immotam nostram sententiam statibus atque ordinibus provinciae illius a Sin. et Fid. Vestris omnino persuaderi volumus. Cetera ex eodem secretario nostro intelligent, maxime vero ea, quae de ingressu in Prussiam illustris Joannis Alberti ducis Megapolitani statuerimus, cui fidem a Sinc. et Fid. vestris adhiberi volumus.

Litterae ad consiliarios veteres.

Sigismundus Augustus etc. Generosis, nobilibus atque egregiis baronibus, ceterisque equestris ordinis consiliariis et doctoribus illustris ducis in Prussia. Grate et fidelibus dilectis, gratiam nostram regiam. Generosi, nobiles et egregii, grate et fideles nobis dilecti. Intelleximus a nonnullis vestrum in controversiam vocari jus nostrum regium, quod in feudali ducatu nostro Prussiae juxta pacta conventa divus Sigismundus rex Poloniae, quondam desideratissimus parens noster, sibi et serenissimis successoribus suis reliqui fecit. Nunquam autem nobis in mentem venit illa a quoquam hominum in dubium vocatum iri, quae per se manifesta sunt. Cum itaque in ea re de sententiae totius regni nostri senatus nihil statuerimus, quod ab aequitate alienum sit, probeque intelligamus, quid juris in ducatu nostro feudali nobis competat, et disputationes hujusmodi in ea difficultate temporum et statu rerum provinciae illius intempestivae et perniciosae sint, tanquam hae, quae magis ad turbandum et labefactandum ducatus statum, quam eundem erigendum restaurandumque pertineant: hortamur Fid. vestras, ut a rixis minime necessariis sibi temperent, quin potius fidas suas operas conjungant easque rationes cum legatis nostris ineant, quibus exsuscitatum incendium sine magna molestia, difficultate et periculo primo quoque tempore restinguatur. Etsi autem cura illa propria esse videatur nostra, prospicere, ne per grandem aetatem illustris principis, animi et corporis viribus attenuatis, illustris principis junioris hereditas corrumpatur, tamen cum in illa navi, quae procellis turbinum jactatur, Fid. vestrae gubernationi socii positi sint, et omnino de salute quoque vestra agatur, majoresque etiam difficultates Fid. vestris mancant, omni ope et opera quoque easdem eniti decet, ut sevientem mari prudentia, fide et studiis vestris commissarios nostros juvetis, ut primo quoque tempore navis illa communis in portum tutum appellat. Scire etiam volumus Fid. vestras, nos illustri domino in Prussia duci gratias agere de tanto erga nos studio, quod istos milites nobis obtulerat; verum quia interea temporis illis nobis non est opus et illustrem dominum ducem ea cura et sumptibus liberavimus et Fid. vestrae, ut ne diutius nomine nostro detineantur, curare velint, diligenter hortamur: facturae rem patriae suae salutarem, officio suo convenientem et nobis perquam gratam.

Datum Lublini die VI mensis Septembris anno Domini MDLXVI,
regni vero nostri XXXVII-o.

Litterae ad praefectos arcium ducatus Prussiae.

Sigismundus Augustus etc. Generose, fidelis nobis dilecte. Intelleximus eam esse conditionem terrarum illarum, ut non exigua in illis perniciēs secutura sit, absque nisi matura autoritate nostra regia pro munere nostro jam non solum nascenti malo, verum jam prope errumpenti incendio eatur obviam. Cum autem sperandum prope sit, ut per hosce homines, quorum nunc consiliis illustris dominus dux Albertus senior marchio Brandenburgensis, consobrinus noster charissimus, acquiescit, extrema in illis terris tententur et aliqui praeter voluntatem nostram arces quaspiam involent, mandamus Fid. tuae, ut pro fide sua erga nos et regnum remque publicam terrarum illarum, operam omnem diligenter adhibeat, ut ni ipsius securitas praebat occasionem damno quopiam terras illas afficiendi, potius omni conatu provideat, ut arx ipsius praefectus (rae?) commissa bene provisā, munita et custodita esse possit, ne in cujusquam ditionem, invitis vel insciis nobis, deveniat, et si quid alicunde periculi imminere praeviderit, nos reddere certiores, nulla interposita mora, non intermittat. Nos enim, quo jam dudum erga illustrem dominum ducem et fuimus semper et haecenus sumus animo, non tantum illi tranquilla et prospera cupimus, verum etiam ipsius filio illustri juniore duci sumus ita affecti, ut nihil magis cupiamus, quam ut hereditatem suam sartam, tectam, tranquillam et ab omni perturbatione et detrimento remotam, post fata parentis sui, reperiat. Ceterum scire volumus Fid. tuam ad Vosserum nos dedisse litteras mandatorias, ut ea repressalia, quae in subditos omnes illustrissimi domini ducis, ut intelleximus, sub et obrepticie obtinuit, in manus nostrorum commissariorum, qui nunc illic Regiomonti illius reipublicae mandato et voluntate nostra negotia obeunt, et alia quae nociva terrarum illarum incolis fore viderentur, redderet ac restitueret; ac nisi restituat, mandamus Fid. tuae, ut eum una cum aliis, ut hostem illius provinciae et patriae suae persequatur, seque et sub praefectura sua positos illustris domini ducis subditos ab insueta, injusta, ne dicamus, crudeli hac persecutione tueatur et vindicet,

atque ex illa provincia expellat. Factura pro gratia nostra fideque et officii sui debito.

Datum Lublini die sexta Septembris anno Domini MDLXVII, regni vero nostri XXXVII.

Litterae M^{ts} R. ad Wobserum.

Sigismundus Augustus etc. Generose, fidelis dilecte. Redditi sumus certiores Fidelitati suae ab illustri domino in Prussia duce Alberto seniore, marchione Brandenburgensi, consobrino charissimo, mille equitum, quos nobis ante ipsius Illustritas obtulerat, praefecturam ab illius Illustritate commissam esse. Quibus militibus, quia nos opus interea temporis non habemus, Illustritati ipsius de tanto erga nos studio et affectu per literas et secretarium nostrum gratias egimus, eumque hac cura et sollicitudine atque sumptu liberavimus. Cum autem intellexissemus Fid. tuam literas repressalium ab Illustritate ipsius ad exigenda ducenta millia talerorum ab incolis et subditis Illustritatis ipsius obtinuisse, nos intelligentes eas ipsas literas Fid. tuae subrepticie esse traditas et juri communi atque libertati publicae contrarias, mandamus Fid. tuae, ut eas literas repressales una cum decem octo membranis, uti fertur, manu illustris domini ducis subscriptis et sigillo communitis, in manus commissariorum nostrorum, qui nunc tranquillandarum illarum Prussiae terrarum causa Regiomonti apud illustrem dominum ducem versantur, restituat et sine omni retractatione tradat, neque ea de re pluribus nostris literis commonefieri exspectet. Alioqui nostri muneris erit providere, ne quid ratione horum repressalium Fid. tuae, illae terrae detrimenti capiant, ipsaque repressalia eo modo, uti nos intelleximus, nihil roboris habeant. Datum Lublini die sexta Septembris, anno Domini millesimo quingentesimo sexagesimo sexto, regni vero nostri XXXVII.

Eadem die quoque et illustrissimus dux Prussiae per dominum Trucksess magistrum curiae suae et doctorem Jonam multum nobiscum de dedendis tantummodo nobis Mathia Horstio, Joanne Funcio, et Joanne Stimbach, ut ii accepto a nobis salvo conductu Marienburgum hinc abducantur et usque ad ulteriorem informationem M^{ts} R. ibidem asserventur, egit. Sed nos in hoc

ultra citroque variis deliberationibus dietisque habitis, tandem gratificando principi maxime consternato, hoc ut fiat, consensimus, dedimusque illis saluum conductum, prout infra patebit. Fuerunt quoque et hodierna die apud illustrem dominum ducem aliquot nuntii, ab mille equitibus conducticiis cum mandatis ablegati, quorum haec erant postulata germanico.

Die Werbung der Hofleute den 13 Tag Septembris Fürstlicher D. ueberreicht an. 66.

[Literas has, cum minoris sint momenti, praetereundas esse duximus.]

Decima quarta (14) Septembris. Die decima quarta Septembris nuncium equestrem cum suprascriptis Mtis S. R. literis ad praefectum mille equitum Paulum Vobserum tunc Tilsae comorantem et officiales equitesque illius ablegavimus. Eodem die venerunt ad nos dominus magister curiae principis senioris, et doctor Jonas ab Illustritate sua annuentes subscribentesque nostrae cautioni sive potius salvo conductui, et significantes Illustritatem suam hodie hora secunda pomeridiana causam inchoatam finire, conventisque, ut se nobis iudicio peracto sub poena capitis et bonorum amissione in diversorio domini palatini sistant, injungere velle; quos si velimus, conjunctim in diversorio uno, vel si ita nobis videretur, singuli unum asservandum acciperemus. Verum nos mutuo colloquio de hoc habito, decrevimus, eos in una domo asservandos et custodiae mandandos esse. Quare accito proconsule Cnippoviensi, illi, ut nobis de talibus aedibus in hac civitate provideat, mandavimus. Cum jam tertia immineret, venerunt pro deducendis nobis in arcem dominus uterque curiae magister, burgrabius et cancellarius, cum quibus profecti in palatium majus, ubi tunc quoque princeps erat, pervenimus. Ubi consessu facto, doctor Jonas ab Illustritate ejus bene perpensis ruminatisque objectionibus accusatorum et responsionibus conventorum, hunc recessum parti utrique in scriptis promulgat, qui ut legatur, et ut ei a parte conventa satisfiat, edicit. Cujus tenor erat talis:

„Nachdem vor F. D. zu Preussen so geben Ihre F. D. in diesem Handel folgenden Abschied Befehlen darauf und wollen ernstlich, dass die drei allhie anwesende Personen, nämlich M. Johann Funcke, Mathias Horst und Hans Steinbach sich vormuge ihrer gegebenen Handgelobniss in des Herrn Brestischen Woywoden Behausung im Kneiphoffe noch heute umb vier Uhr bei Vorlust Leib, Ehr und Guts unsaeumlichen und freiwillig einstellen und daselbst ferner, was vermuge Recht und Billigkeit mag vorgenommen werden, gewarten sollen. Actum Koningsberg den 14 Septembris 66.“

Hoc lecto jussit deinde Illustritas ejus quoque legi cautionem nostram, quae erat talis tenoris:

Nos Joannes a Sluzewo palatinus Brestensis Miedzirzecensis Coninensisque capitaneus etc. (titulus ut supra pag. 24). Recognoscimus per praesentes, quod cum illustrissimus dux praedictus Mathiam Horstium, Joannem Schnell, Joannemque Funcium nomine reipublicae coram Illustritate sua in nostra praesentia criminaliter accusatos ad evitandam omnem suspicionem in nostram potestatem tradidisset, nos eos ab omni violentia iniqua, non tamen a jure, in nostram potestatem accipimus, reservando nobiscum nihilominus plenam potestatem inquirendi, prout necessitas causae exegerit. Harum quibus sigilla nostra sunt apposita testimonio literarum. Datum Regiomonti etc.“

Postea pars actorea Illustritati ejus pro decreto agit gratias, similiter et conventi, promittentes se in loco designato sistere et innocentiam suam omnibus testatam facere; maxime vero Mathias Horstius, qui seorsim omnium actionum suarum testem Illustritatem ejus citans, rogabat, ut sicut antea hoc fateri veritus non sit, ita et in posterum faciat, atque se contra omnes iniquas violentias defendat. Praeter haec Stembachius petiit, ut libellum revocatorium, quem illi dominus Trucksess, curiae magister, pro verbis contumeliosis scommatibusque in se jactis dedit, sibi legere liceat. Antequam autem hoc faceret, prodiit in medium dominus curiae magister, ac de injuria hac Stimbachii, qua se in praeteritis nuptiis ducis Curoniae immerito affecisset, multa conquerens, accusasse se jam pridem eum hac de re apud principem dicebat. Qua in re cum princeps justitiam se illi quam libentissime administraturum polliceretur, sed tamen prop-

ter valetudinem negotiaque Illustritatis ejus hoc fieri hucusque non posset, decrevisse se nunc cum eo judicialiter agere; sed motus praesenti infelicitate Stimbachii et intercessionibus quorundam amicorum precibusque illius, actionem hanc negligere vult, immo sibi a Stimbachio hac revocatione satisfiat dicebat. Quare Stimbachius ex scripto sibi a domino Trucksessio tradito illum deprecatus est. Quo facto dominus Trucksess haec ab omnibus memoria retineri petiit. Joannes vero Stimbachius, porrecta illi dextera, illum deprecatus reconciliatusque illi est. Postea nos Illustritati ejus, jucundum id fore Mti R. statibusque regni, quod Illustritas illius pro evitanda suspicione, a qua semper quam longissime abfuit, conventos nobis dedi fecerit, diximus, addentes nos dictos dediticios ita, ut cautio nostra prae se fert, habituros. Ad ea a duce per doctorem Jonam est responsum: non opus esse ea gratiarum actione, cum ille quicquid fecit, de jure tanquam feudatarius princeps et in honorem Mtis R. fecerit, cujus semper non minus et regni observantissimus fuit, futurusque est; verum quia in oratione nostra nulla gratiarum actionis, ut quae contra dignitatem Mtis R. foret, mentio facta esset, exposulavimus cum doctore Jona de hoc admonendum eum, ut ejusmodi verbis in posterum supersedeat.

Cum haec jam acta essent, prodierunt in iudicium duo Kreiczii cancellarius et burgrabius, tum et duo Borkii, marschalcus et capitaneus Brandenburgensis, ex parte quorum dominus cancellarius Horstium accusabat, in hoc quod et nuper in responsionibus suis ignominiose illorum mentionem fecisset, et ante aliquot annos quarundam rerum illos apud marchionissam Badensem insimulasset. Qui etsi de eo jam ante illustrissimo duci conquesti essent, isque se illis justitiam administraturum pollicitus fuisset, jamque illud quodam tempore datis suis literis, quibus hoc componere promiserat, inchoasset; tamen quia ea actio tunc et postea propter varias causas ad finem deducta non esset, et nunc primum contra illum actionem instituere decrevisset, petierunt, ut cum Illustritas ejus illum jam dominis commissariis dederit, se declaret, an illum apud Illustritatem ejus vel apud dominos commissarios de his et aliis injuriis nuper quoque reliquis veteribus consiliariis per eum illatis, accusare debeant. Ad haec cum Horstium respondere volentem dominus cancellarius impediret, et ut tantum in hoc a principe declaratio fiat, instaret, dux illi

responsum concedi debere, propria voce enunciavit. Ibi Horstius causam esse recessu compositam, literas et sigillum, manumque Illustritatis suae in hoc allegando, quod et copia illarum literarum (nam hic sibi originales non esse), demonstraturum se dicebat. Deinde et librum precatorium Illustritatis suae paragraphumque in ea oratione testans, fuisse eam jam olim Illustritatis suae et non nunc primum de quibusdam suis subditis conceptam suspicionem, praedicta precatione probaturum se offerebat, ac ut declarandae innocentiae suae causa statim liber ille afferatur, maximopere a principe contendebat. De accusatoribus se nihil praeter de burgrabio, quod male principi provideret victualibus, tum et nuper de illo hoc Gedani coram marchione Badensi et quibusdam aliis ad purgandum se dixisse. Quare ut ab actione, quae non alia nisi turbandi se molestandique causa inchoata est, absolvatur, petiit. Contra cancellarius causam hanc fuisse apud principem, sed propter cautionem criminalem, quam ab Horstio postulabat, tunc non esse actam, sed per Illustritatem ejus quasi per modum amicabilem compositionis interceptam quidem sed non determinatam esse dicebat. Quare cum ea nunc primum jure prosequi velit, petit se informari, apud quem de hac conqueratur. Ibi nomine Illustritatis suae doctor Jonas pronunciavit: Illustritatem suam hanc causam propter temporis brevitatem in aliam diem rejicere.

His peractis, dux tribus conventis edici jubet, ut hora quinta vespertina (quae tunc jam instabat) se in hospitium domini palatini sistant, atque ita in hospitia nostra a praedictis dominis deducti abivimus. Cum vero jam quinta audita esset, venerunt dicti tres conventi ad diversorium domini palatini. Quorum Horstius ita nobis locutus est: Comparere se juxta recessum et voluntatem illustrissimi principis patiturum, quicquid jus et justitia dederit, petereque, ut ab injusta violentia tutus, omnibusque necessariis provisus sit, tum et ut illi locus manendi designetur. In hunc modum et aliis duobus locutis, dominus castellanus Gedanensis nomine nostro, quod se sistant, facere eos recessui satis, respondit. De violentia non est, quod timeant, nam nos illos contra quamlibet vim injustam defensuros, nihilominus tamen unicuique conquerenti de illis quoque jus dicturos, locum quoque sessionis nos illis consignaturos dicebamus, admonentes illos, ut in eo se decenter gerant, atque vocato proconsule, ut illis locus demonstretur,

injunximus. Quod factum est et illi in curiam civitatis Cneipoff deducti atque in hypocausto ibi inclusi sunt.

Decima sexta (26) Septembris. Die Lunae, quae erat decima sexta mensis Septembris, in curiam praedictam ivimus, adductoque, nobis jubentibus, e carcere in conspectum nostrum Joanne Schnellio, illum interrogavimus, quid sibi de arce Memello illustrissimo duci Megapolensi tradendo, Pellicanoque illi praeficiendo, et cujus opera haec machinarentur, constaret? Ad quod ipse respondit: scire se Pellicanum nullam aliam ob causam, quam ut Memmello arci praeficeretur, hic tamdiu commoratum fuisse, et Horstium illum ad id, ut quam citissime arcem illam meliori munitione provisam consequatur, promovisse; se vero omnino, ne hoc propter commotionem statuum fiat, aut si factum nihilominus velit, ut in aliud differatur tempus, suasisse. Qua re sibi odium ducis Megapolensis et doctoris Kirchoff conciliavit. Unde factum est, ut a consiliis hisce, non sine subsanatione pumilionum principis, cum pro foribus staret, excluderetur, solique duo principes, doctor Kirchoff et Horstius, de his rebus secrete consultarent. In quem autem scopum consilia haec illorum directa essent, se pro certo nescire, quilibet tamen ea conjectura assequi facile potest. Sed cum nos Joannem Schnellium, an is praesente Mathia Horstio id dicturus esset, quaereremus, et ille facturum se hoc affirmaret, jussimus et Horstium eo adduci; cujus praesentiam ille non reformidans, omnia a se dicta altius adhuc repetivit. Ad ea Horstius respondens, illum, ut conscientiae suae rationem habeat, nec eam falso testimonio gravet, admonuit; nam se hujus rei suasorem nunquam fuisse, neque etiam se de expetita unquam a duce Megapolensi arce Memmello quicquam scire; modo id sibi constare dicebat, quod Megapolensem Pellicanum duci Prussiae ad capitaneatum Memmelliensem commendavit, et ut is quam primum illum adeat, rogavit, tum quod hujus petitionis in memoriam revocendi negotium sibi tunc a principe suo demandatum erat. Fuisse autem Illustritati ejus in animo Barbantum capitaneum modernum, quod propter fractionem cruris claudicaret, matrimonioque obstrictus et propterea ad regendum capitaneatum illum minus idoneus esset, illinc amovere et in locum illius Pellicanum, hominem conjuge carentem, etiam eo ipso reclamante, sufficere: id

quod literae Illustritatis ejus, quas dicto Pellicano super hoc dedit, copiaque illarum in cancellaria restans, testantur. De testamento gubernationeque duces praedictos inter se tractasse constituisseque, ea tamen conditione, si id Mti R. probabitur, nam absque hoc se neutrum horum postulare dux Megapolensis dicebat, qui potius se mortem malle, quam aliquis tale, quod Illustritati ejus apud Mtem R. suspiciosum esset. Quare, ut hac in re consensum confirmationemque Mtis R. obtineat, profecturum se ad Mtem R. Illustritati ejus promiserat, fecissetque illud, nisi eum literae arduae Megapolenses domum revocassent. Quia autem se hic brevi affuturum et ad Mtem R. profecturum sperabat, ob id quaedam impedimenta hic post se tunc reliquit et utrunque testamentum secum asportavit. Quod autem nunc ad proseguendum inceptum non veniat, in causa est nuperrima legatio Mtis R., qua illi transitu per terras suas R. Mtas interdixit. Qua de re etiam conquerendo, ad illustrem ducem Prussiae nuper scripsit. Hujus autem gubernationis testamentique mutati, tum malam persuasionem principis de subditis suis, qua sibi neminem fere illorum fidelem esse suspicatur, burgrabium ammotum maximam quoque illius causam dicebat, qui sua mala provisione principem, ut contra priorem voluntatem suam Megapolensem filio suo gubernatorem constituat, (praemisso tamen juramento, quo omnia sibi concredita non in priori sed meliori statu filio suo tum octodecimum annum agenti, redderet) adduxit. Quae omnia, tum et de districtibus Jurburgensi et Grebinensi patri, et ducatu Anspach nec non et capitaneatu Gwiedzim in feudum filiis illius duobus sub servitio quatuordecem equis donandis consiliarios veteres celavit, ut tanto citius apud Mtem R., non impediuntibus illis, quibus non fidebat, ea impetrarentur, obstrictis nihilominus juramento de non evulgando hoc noviciis consiliariis: gubernationem autem non nisi a morte principis dux Megapolitanus inchoare debuerat. Cum autem copia novi testamenti gubernationisque, ubi esset, quaereretur, respondit, concrematam eam esse a se in conclavi principis jussu ejusdem, et hoc eam potissimum ob causam, ut haec res silentio tegeretur. Quod et Joannes Schnell summopere se disuasisse, praesertim in vetere, propter renovationem, comburenda ipse dixit. Schnell quoque in praesentia Horstii interrogatus, quid sibi verbis his voluerit, quae ad reverendissimum dominum cardinalem et dominum castellanum Gedanensem, tunc pro-

tulerat, cum de periculis, quae illos novos consiliarios post mortem principis maneant, admoneretur, diceretque nihil sibi et tunc esse periculi. Nam se interea temporis, ut postmodum sint tuti, magnatibus quibusdam adjungere velint. At is non meminisse se horum, atque si dicta essent, bona intentione a se prolata, tum et de magnatibus, in quo fortassis ducem Megapolensem, ut gubernatorem jam constitutum innuisset, ajebat. Insuper cum Joannem Schnell de Vobsero illiusque obligatione sive repressalibus, quis ea scripserit, autorque eorum fuerit, interrogaremus, respondit, se quidem Vobserum jam pridem nosse, quia tamen inveteratum odium in illum haberet, noluit, cum huc veniret, cum eo quicquam rei habere. Verum Vobserus ipse comite Joanne Loissio ad illum venit rogans, ut sibi audientiam apud principem ejusque intimos tantum consiliarios impetraret, quo haud gravate per se ad intercessionem Loissii facto, literas credentiales manu regis Daniae subscriptas duci obtulit. Quia vero in fine illarum haec clausula annexa erat, ut si legatus voti compos esse non posset, cetera pro discretione sua ageret, arripuit sibi hinc aliam occasionem postulandi, atque confecta sibi instructione mille equites regi suo in subsidium postulavit, cum tamen non milites, sed aliquot naves cum fabris lignariis postulare debuisset. In quo dictus Schnell se malam suspicionem de Wobseri legatione statim in initio concepisse affirmabat, adeo ut etiam ad Horstium, videri sibi non inconsultum esse ad Mtem R. Daniae pro exploranda illius voluntate aliquem mitti, diceret. Hoc autem ita se habere, instructione illa falsa Vobseri, quam Gedani apud Loissios habet, comprobaturum se offert. Cum autem postmodum Wobser de immutata postulatione et petitis non fabris sed militibus ad Mtem R. Daniae scripsisset, venit postmodum et alius servitor Mtis suae, qui actis pro hac benevolentia gratiis, ut milites illi in Daniam mittantur, rogavit. Non ita multo post Wobser literas destinationis suae alias Bestelunk, quas per servitorem suum scribi curavit, a principe obtinuit. Cum vero interventu temporis rex Daniae milites illos habere renueret, et Mtas R. eos in Livoniam mitti per dominum Schwarozinski et Huberffeldt postularet, consensit Illustritas sua et milites ex itinere Danico revocavit. Praeter dictas literas datae sunt aliae Vobsero literae obligatoriae vulgo repressalia dictae, quas Horstium se dissuadente scripsisse fassus est, unde sibi apud Vobserum non parum odii, sicut Loissius te-

stis est, conciliavit. Ad rationem autem stipendii militaris Vobserum accepisse sexaginta quinque millia talerorum, idem Schnell asseverabat. De hoc quoque Horstius interrogatus, Vobserum pro impetrandis fabris et navibus missum esse dixit. Cum autem ipse principi, ne dictas naves mittat, praecavendo, ne hoc modo regem Sueciae offendat, dissuaderet, princeps satis eum hostis loco sibi esse, cum inimicus Mtis R. sit, dicebat. De militibus in Daniam mittendis, multum dux deliberabat, prae se ferens eos in Livoniam se mittere malle, quod et Vobseri subpraefectus alias Leutenampt suasit; verum cum Vobserus, ut in Daniam mittantur, urgeret, princepsque defectum pecuniae causaretur, Vobser se alicubi tot pecuniae comparaturum pollicitus est, atque hoc pacto duci persuasit, consentiente ad hoc Mte R. Poloniae, quae de hoc certior facta, ut mittantur, sed tamen sine incommodo provinciae, suasit. Quare cum jam de stipendiis cum eo agere deberet, atque se mercedis modernorum militum germanicorum illorumque destinationis alias Bestellunk princeps expertum esse diceret, atque propterea, ut secum bona fide agat et literas contractus ipse scribi curet, illum admoneret, juravit, se in nullo illum fallere, immo multo minus ab eo quam alii milites germanici atque adeo ipse Ernestus Veier a Mte R. sumpsisset, accipere velle. Insuper adhuc de acceptis rationem se Illustritati ejus redditurum pollicitus est, verum in hoc fidem datam non praestitit, nam in septuaginta millibus florenorum principem fefellit. Hunc quoque Vobserum, ut tanto melius res illius apud principem succedant, sibi Schnellioque viginti quinque millia florenorum pollicitum esse dicebat, jamque super hoc sibi bina chirographa sua, Loissis tanquam sponsor, dederat. Verum quia ille pecuniam hanc principi decensuram videbat, (licet Vobser se pecuniae illius dimissoriae, quae vulgo Abzuggeld vocatur et pro ultimo mense militibus obvenit, accipiendae potestatem habere gloriaretur) reddidit chirographum sibi datum Loissio, quod et Schnell exemplo illius, licet invitus, postmodum fecit. Nam cum pecuniam magnificere dicerio illius Horstius probabat: *Wer Geld hat, der kommt wohl fort*, quem jocum Schnell illi remunerando symbolum illius, quo Horstius de comparandis sibi amicis mammonae iniquitatis uti solebat, allegavit. De repressalibus se illa non scripsisse Horstius affirmabat, verum arbitrari se Schnellium eas confecisse, siquidem illum quodam tempore cum binis literis pargameneis

a principe subscribendis, in conclavi illius reperisset. Sed cum id Schnellius constanter negaret, dixit, fieri posse, ut eas Vobser ipse scribi curaverit. Cum autem praedictus Horstius de evulgatione literarum ex cancellaria regia quaereretur, dixit, omnia haec a Venceslao Zackio et Simone Branswik perscribi, esse quoque apud se quaedam monilia aurea illustrissimi principis senioris, quae illi usque ad nuptias filii asservanda illique tunc primum reddenda concredidisset. Petro Caesari, qui ex commendatione Scalichii duci notus erat, scripsit Illustritas sua, ut ad se veniat, cui duo millia talerorum, ut eum sibi propter contingens malum, (cum bonus et expertus miles sit), devinciret, donavit. De navibus circa Memell stantibus, ducem Magapolensem nemini malo eas aedificasse fassus est, quae praeter voluntatem illius tam diu ibi commorantur. De habitu principis dixit, non in Germaniam sed ad Mtem R. illum institutum fuisse, sed si Mtas R. alium quam speraret, duci se declarasset, tum demum ad amicos confugere, ab illisque auxilium implorare decrevit. Hunc quoque Funcium Illustritati suae suasisse Schnell recognovit. De vigiliis per totam noctem in tribus his civitatibus jussu principis per tumultum actis, Schnell interrogatus, quid sibi voluerint? se nescire dicebat, cujus resciscendi causa, nocte illa hora duodecima ad Funcium et deinde cum illo ad Horstium sciscitatum, quid hoc esset, venit. Qui jussisse principem, ut cives sint parati, respondit. Horstius vero eam illius motus causam esse dicebat, quod Rauter et Creytz, qui de ablata per principem publica pecunia apud vulgus conquerebantur, in civitate tunc fuerunt, unde princeps aliquid mali ab illis sibi metuens, paratos cives esse jussit. Hoc autem scitu et jussu principis actum esse indicio est, quod dux ipse civibus pro ea observantia postmodum gratias egit. De contributione Horstius interrogatus, recognovit, eam se promovisse, scientibus hoc aliquibus consiliariis, ut doctore Jona. Qui etiam dixerit, licet haec contributio non statuatur, nihilominus tamen conferre principi pecuniam status cogentur; sunt autem etiam illius contributionis non leviores causae, Volff Kreytz, Pakomor, Nosticz, dominus Trucksess magister curiae, qui eam initio statim consenserunt. De arcibus duci Megapolensi donandis magistrum Andream Milium, cum Megapoli abire deberet, sibi sub stipulatione injunxisse, ut apud illustrissimum ducem Prussiae partes ducis sui ageret, sicut et Canicius quondam fecit. Cum autem ut

plura dicerent, uterque admonerentur, illi vero nihil sibi plus constare, nisi forte ea sibi in memoriam revocentur, dicerent; vocari jussimus status, ac illis, paratos nos esse justitiam de conventis administrare, pronuntiavimus, modo se declarent, an in genere omnes vel in specie quemlibet seorsim accusare velint. Ad haec Bogner manere se circa primam accusationem respondit. Ad ea conventi, priorique se quoque responsioni stare, sed cum protestatione, se cum omnibus statibus nihil rei habere velle; Schnell vero seorsim, mirari se in genere in libello accusari, cum tamen multa in eo contineantur, de quibus innocentem se esse scit, dicebat: quare ut sibi ea accusatio, quam nuper vix oculis aspexit, denuo detur tempusque, responsurum se ad eam quam libentissime promittit. Ad cujus postulationem decrevimus, ut cum Schnellius antea libellum accusatorium brevius quam par est, habuerit, illi iterum detur, atque ut ad eum respondeat. Cum autem ad cognitionem causae hujus libellis accusatoriis, tum et responsis conventorum, nec non et consilio dominorum consiliariorum Illustritatis ejus nobis opus esse videremus, misimus ad dominos consiliarios principis postulatum, ut et ipsi a prandio apud nos sint et libellos praedictos nobis extradi curent. Quod illi facturos se polliciti sunt, veneruntque hora circiter tertia pomeridiana, tres tantummodo, videlicet: magister curiae principis senioris et Jonas, Rodiusque doctores. Ii cum de aliis collegis interrogarentur, eos ad praesens propter negotia venire non posse, indicarunt, quare nos iis tantum sententiam nostram exposuimus in hunc fere modum: cum nobis de conventis, quos nobis princeps tradidisset, judicandum justitiaque cuilibet de illis sit administranda, nos autem jurium consuetudinumque hujus provinciae quodammodo expertes simus nolimusque ut dicta jura, consuetudinesque a nobis ex imprudentia infringantur, cum nos ea non violare, sed ratificare statibilireque venerimus, decereque itaque dominos consiliarios, ut juri dicendo alioqui designatos, in hac imbecillitate principis jurium rationem habere, atque ne in aliquo laedantur providere: quare ut nobiscum crastina die in praedicta causa, tanquam consilarii et custodes legum adsint, nos ab iis postulavimus. De regimine constituendo tum et illicitis alienationibus revocandis, ut cum principe, si illis videtur vel inter se agant tractentque, atque sententiam suam nobis crastina die de

hoc adferant, rogavimus. Qui facturos se hoc polliciti, tandemque in arcem reversi sunt.

Decima septima (17) Septembris. Decima septima Septembris die hora fere nona matutina venerunt a praedictis consiliariis ad nos cum responso missi duo eorundem, videlicet: dominus cancellarius et doctor Rhodius. Hi nobis nomine collegarum suorum exposuerunt, quantum ad iudicium, non posse eos illi, ut criminali et in quo jam de capite reorum agatur, interesse, quod et nunquam apud principem fecerunt. De regimine constituendo videri sibi, ut id secundum antiquum et a feudi consortibus receptum, a Mteque R. confirmatum morem constituatur et ut veteres consilarii ad id restituantur; vel si quosdam ex iis princeps propter enormes illorum excessus (quos tamen illis judicialiter objiciat), pati non posset, ut alii ex statibus homines idonei in locum illorum cooptentur. De testamento literisque per ducem Megapolensem ablatis eam esse illorum sententiam, ut domini commissarii duci seniori persuadeant, quo illas annihilaret, repetatque. Quod si vero eas Megapolensis restituere a principe admonitus nollet, ut Mtas R. per legatum eas repetat. Ad quorum articulorum primum punctum nos illi replicantes dicere coacti sumus: Nobis, aequae ut et illis, damnationi reorum interesse imo et multominus ut regios commissarios senatoresque non decere, neque etiam illi interesse de illaque consultare velle; sed haec nostra sententia esset, ut nos cum ipsis, an ad torturam dedi debent, consilia conferamus. Quo facto, tradituros nos eos iudici fuisse. Verum cum illi haec aliter se a suis collegis, quam a nobis hic dicerentur, percepisse, asseverarent, neque ad haec postea nobis respondere possint, abituros se et collegis suis id relaturos esse, dixerunt. Quia tamen dominus cancellarius, jam discedens, istud suum esse hac in parte consilium clam diceret, ut accusati ad tollendum dolorem principis et ut omnia melius apud illum, seposita omni procrastinatione, peragantur, hinc Marienburgum abducantur (id quod et nobis, si status consensissent, semper consultissimum visum est), locuti sumus cum aliquibus ex statibus, ut hoc ad ceteros referant, illisque ut huic sententiae nostrae subscribant, persuadere nitantur. Verum illi missis ad nos nunciis suis, illud nequaquam consentire, quin potius circa priorem po-

stulationem manere se dixerunt. Cum autem domino cancellario abeunti, ut dominum Trucksess et doctorem Jonam ad nos vocet, injunxissemus, venerunt hi ad nos hora fere tertia pomeridiana. Quibus nos id, quod et domino cancellario, retulimus, hoc addentes, non posse nos in hac causa accusatoria diutius commorari, praesertim cum in dies nova et horrenda ad nos crimina accusatorum perferantur, ut hoc quod hodie nobis pro certo allatum est, Horstium fassum esse, quod Schnell principi suasisset, ut in nos cum statibus ex majori palatio castrensi descendentes tormenta bellica ad id jam ante disposita exonerari, atque deinde a militibus in nos fieri impetum, mandaret: his nos moti rem illam diutius tractare nolumus. Quare ut omnes consiliiarii principis crastina die nobis adsint ac processum nostrum statuamque, tum quomodo illi omnem moram in hoc judicio ferre non possint, videant, etsi autem nos quo ad personas nostras, ut hinc Marienburgum abducantur, optaremus, verum cum status id consentire noluit, non posse nos quoque illorum refragari sententiae. Ad haec etsi autem domini consiliiarii dicti eam fere ut dominus cancellarius in medium adferrent excusationem, tamen postremo eo adducti sunt, ut se tanquam assessores affuturos crastina die pollicerentur, rogarentque ut in damnandis accusatis propter principem et negotia nostra apud illum adhuc exsequentes, non admodum praecipites essemus, sed ut prius constitutis omnibus cum principe rebus, tandem de causa accusatorum cognoscamus, se quoque interea principem ad alia puncta legationis nostrae, et de regimine constituendo, de gubernatione, testamentoque alienationibusque revocandis facilem praeparaturos.

Decima octava (18) Septembris. Die decima octava Septembris hora fere tertia pomeridiana iidem duo consiliiarii ad nos venientes, locutos se esse de praedictis punctis cum Illustritate ejus nobis indicarunt. In quibus cum regiminis immutandi mentio facta esset, mirum quam Illustritas ejus tunc animo consternata, in fletus etiam se projecerit, dicendo, videre se quorsum res tendant, nempe ut is captus regimine privetur. Sed quam hoc justum sit, multis replicis argumentisque cum omni maxima admiratione demonstravit; verum postea multis verbis persuasionibusque a se delinitus recreatusque, tandem eo adductus est, ut

antiquum regimen se restitutum atque ducatum suum magna cum delectatione Mtis R. nostraque, tum et honestate utilitateque sua administratum se esse diceret. Burgrabium etiam, si is rerum non admodum peritus, sed tamen sibi commodus sit, nolle se dimittere; marschalcum, quem in nullo, etiam si is non nihil durus sit, accusat, sed laudare etiam cogitur, restituere se velle. Similiter et cancellarium doctoremque Franciscum dicebat. De gubernatione et testamento, ut hic nihil statuatur, sed ut haec res ad Mtem R. adire et cum R. Mte illuc de hoc tractare velle; quod si Mti R. minime cordi futurum est, tunc se omnia ex arbitrio Mtis R. facturum esse promittit. Ut consiliarii Illustritatis ejus regi et statibus jurent, supervacaneum sibi videri, cum illi sibi, ipse vero regi jurati sint. De tormentis in commissarios immittendis negat aliquando actum esse, etiam hac adjecta clausula: mentiri hoc Horstium.

Ad ea nos subintulimus: postulare nos ut burgrabius Creytz priori dignitati restituatur vel sine ignominia dimittatur. Gubernationem, testamentum et alienationes nolle nos deferre, sed ut in praesentia nostra haec fiant, flagitare. Ut autem de iis et aliis cum principe ipso agere possimus, petivimus nobis dari horam secundam pomeridianam, quod illi curaturos se, abeundo polliciti sunt. Sub ipsum tempus autem tractationis hujus, rediit nuncius die decima quarta Septembris a nobis ad Wobserum et equites illius cum literis regiis et nostris ablegatus, qui vicissim per literas nobis respondit.

Decima nona (19) Septembris. Die decima nona Septembris mane venit ad nos a statibus Albertus Trucksess, qui nomine illorum petiit, ut inquisitionem de conventis diutius non differamus, sed quantocius illam prosequamur. Ad quam postulationem illius nos ex statibus aliquot delectos viros ad nos vocari jussimus, illisque significavimus, videri nobis, ut pro bene et ex animi sententia conficiendis apud principem his rebus, ut regimine constituendo, juramento exigendo, repressalibus tollendis, gubernatione et testamento aliisque indebitis alienationibus rescindendis, inquisitio illa, qua principem offendi certum est, non nihil diferatur, quibus omnibus prius impetratis, tum demum nos sine omnium cunctatione et inquisitione facturos, et id quod juris est, de con-

ventis statuturos diximus. Gravamina etiam statuum velle nos interea principi reddere, ac ut ea tollantur, quantum in nobis erit et tempus patietur, curare. Cum autem multa sint, quae tam cito mutare non possint, ut de episcopis ordinandis (cum bona illorum distracta sint et a plurimis nunc possideantur), videri nobis, ut haec in aliud tempus rejiciantur, propter quae stabilienda nos alium conventum autoritate nostra ad praesens indicere velimus. Hoc illi gratiarum actione pro hac nostra voluntate praemissa, libenter consenserunt et ut ea quam citissime a nobis fiant, rogarunt. Dederunt autem nobis gravamina sua infrascripta principi proponenda.

a) *Beschwerungs Artikel einer gemeinen Landschaft des Herzogthums Preussen, welche sie bitten, dass solche von F. D. geändert und nochmals confirmiret u. bestätigt werden den königl. Commissarien vorzutragen und zu überantworten den (?) Septembris, an. 1566.*

[Practereundas has literas hic duximus, cum id, quod potissimum in iis agatur, cognosci potest ex literis pacis, jam inter status ac duces factae, quae recessus nominatur hocque in diario sub die 30 Octobris leguntur.]

b) *Extract der dreier Städte Koningsberg Beschwerungs Artikel, so durch die Herrn königl. Commissarien übergeben.*

[Ibidem ut supra legitur Concordia facta cum tribus civitatibus.]

Insuper dederunt etiam nobis dicti status ad postulationem nostram copiam jurisjurandi jam olim duci seniori et non ita pridem marchionibus Brandenburgensibus per se et officiales quosdam praestiti, tum et cautionis Illustritatis suae de impetranda ratihabitione super hoc Mtis R. Quarum talis erat tenor:

Raths Pflicht, Eides-Pflicht der Amtleute Anhang der vier

Aemter: Schacken, Vischhausen, Brandenburg, Tapiau, Lehens und Burger-Pflicht. Die verbesserte Lehenspflicht oder Erbeid durch die Marggräfischen übergeben den 11 Octob. an. 1565. Fürstlicher Durchlauchtigkeit Caution der Landschaft gethan.

[Minoris momenti cum sint, omittuntur.]

Postremo reddiderunt nobis quoque dicti status copiam iudicii doctorum curiae illustrissimi ducis Prussiae, quod in causa dicti jurisjurandi marchionibus praestandi fecerunt. Cujus tenor erat talis: (omittuntur hic ea de causa, qua supra).

Cum autem hora jam fere tertia pomeridiana esset, venit ad nos Casparus Dargitz, secretarius Illustritatis suae, qui principem propter debilitatem corporis hodie nobiscum congregari non posse, dicebat, postulabatque nomine Illustritatis ejus, quo hac res in crastinum pro hora nona differatur, nam ante hanc propter iudicium parium curiae, (cui primarii consilarii interfuturi sunt) fieri hoc **mi-Vigesima (20)** nime possit. Quod nos consensimus. Atque altero die **Septembris.** hora jam nona, eis qui antea comitati consiliariis, in arcem perreximus, atque salutato in scalis superioribus principe utroque, conclave intimum, quod Moscoviticum nuncupatur, ingressi, principem allocuti sumus, primo significantes: videre nos, unde tot mala, dissensionesque et turbae in hac republica emergant exorianturque, videlicet, ex mutato regimine, quare ut pro tollendis his incommoditatibus regimen vetus juxta priorem ordinationem Illustritatis ejus et confirmationem regiam iterum constituatur, admonuimus. Habere etiam statum tam nobilitatis, quam et civitatum gravamina quaedam, quae cum illis ferre difficile sit, ac propterea auctoritatem nostram implorant, non potuimus eis id, quod numeris nostri (siquidem propterea huc ablegati sumus) est, denegare. Ut autem Illustritas sua, quae haec sint, sciat, offerimus illi articulos nobis a statibus redditos, postulantes, ut Illustritas sua illos perlegere ac perlectos executioni demandare velit. Non dubitamus autem Illustritatem ejus hoc facturam ac nobis, ut hoc ipsi facia-

mus, ansam non daturam esse, pro quo et aliis id genus jam ante illius beneficiis praestitis, status se quam gratissimos erga Illustritatem ejus futuros pollicentur, promittentes insuper, se erga illum eam observantiam prae se ferre subsidioque pecuniario juvare et omnem defectum ab Illustritate ejus propulsare velle. Postremo, ut Vobserum repressalia literasque contractus militaris alias Bestellunk restituere, equites abscedere jubeat, postulavimus; quod nisi fiet, jam nos rationem, qua id nobis praestare facillimum erit, a Mte R. praescriptum habere diximus. De donationibus alienationibusque quibuscunque illicitis petivimus, ut eas revocaret annihilaretque. Atque cum Illustritas ejus de rebus plurimis per se hactenus non sine offensione Mtis R. et procerum regni innovatis constitutisque illud semper in ore habeat, tantisper ea a se facta velle, in quantum Mti R. non adversentur, petivimus hujus rei ab Illustritate ejus recognitionem. Ultimo petivimus, ut cum hic magnis impensis illius et non sine incommodo officiorum nostrorum rei que familiaris detrimento tamdiu morari cogamur, Illustritas sua curet, quo nos constitutis omnibus e dignitate Mtis R. et commodo Illustritatis ejus rebus, hinc quam citissime proficiscamur. Ad ea Illustritas sua deliberationem usque ad diem vigesimam tertiam Septembris postulare dignata est.

Vigesima prima (21) Septembris. Altero die, quae erat vigesima prima Septembris, status nobis literas Pauli Vobseri, quas ad illos in negotio equitum suorum, tum et ad illustrissimum principem in eadem causa dedit, communicarunt. Quarum utrumque erat fere argumentum tale, ut commissarii militares ad habendum delectum Tilsam mittantur. Ad quam Pauli Vobseri petitionem Illustritas ejus pro delectu habendo commissarios militares, nempe dominum Wolfangum Creytz et Andream Pakomor et Baltazarum Gansz Tilsam ablegavit. Eodem die sub ipsam vesperam allatae sunt ab illustrissimo domino Cardinali in negotio legationis nostrae ad nos in commune omnes, tum et seorsim ad dominum castellanum Gedanensem literae, quae fuerunt talis tenoris:

a) *Ichmościam panom komisarzom Króla Jego Mości, nynie w Królewcu będącym, łaskawym moim przyjacielom miłym do rąk własnych W. M., powolny a życzliwy przyjaciel Stanislaus Hosius, Cardinalis Varmiensis.*

Wielmożni panowie, przyjaciele moi łaskawi! Zdrowia i wszelakich szczęśliwości pomnożenia W. M. od Pana Boga wiernie życzę, na wiele czasów fortunnych. Gdym już był sługę J. M. Pana Gdańskiego odprawił, oddano mi list niktórych moich dobrych przyjaciół z Królewca, którzy, acz są wdzięczny tój pracėj, którą tam nie-małą podejmować raczycie, jednak obawiają się poniekąd, byście W. M. sobie w tych ustawicznych pracach i tadynekach nie stęskniwszy tak nie odjachali, dokądby się wszystko nie postanowiło, a takowe się nie stało opatrzenie, jakiego ty ziemie Króla J. M., w tych złych czasiech potrzebują. Aczkolwiek ja nie wierzam, abyście W. M. tak rychło ztamtąd odjechać mieli, i to pewnie o W. M. rozumiem, że pirwěj wszystkie rzeczy dostatecznie opatrzeć będziecie raczyli; jednak, iż odemnie przyczyn ci dobrzy ludzie żądają, proszę, abyście W. M. sobie w tych wielkich trudnościach swych tęsknić nie raczyli, ani ztamtąd drzewiej odjeżdżali, azby się wszystko dobrze i z pożytkim odprawilo, a pokój mógł opatrzon być. Bo, czego Boże uchowaj, jeśliby W. M. tam jaką iskierkę niezgaszoną ostawić mieli, iżby się trzeba obawiać, aby z niej wielki pożar nie stał się, za którym wszystka terażniejsza W. M. praca w niweczby się obróciła, i ty ziemie Króla J. M. o wielkiby niepokój przyjsć mogły: a tak, gdyż W. M. z wielką sławą swoją i z wielką pokoju pospolitego nadzieją takowe traktaty zaczęli, powtóre proszę, abyście W. M. nie raczyli odjechać stamtąd, aż rebus perfectis et eis manu extrema imposita, co i Król J. M. z łaską od W. M. przyjmować i rzeczpospolita za to W. M. powinna będzie a ludzie téż wobec wszyscy staranie to W. M. z wielką wdzięcznością mieć u siebie i przed innymi wszędy sławić będą. A to ja proszon będąc ku W. M. piszę, mając nadzieję, iż to W. M. wdzięcznie odemnie przyjmować będziecie raczyli. Zalecam się łaskawej przyjaźni W. M., żądając W. M. od Pana Boga zdrowia długiego w łasce Jego. Ex castro meo Helsing 21 Septembris anno Domini MDLXVI.

b) *Magnifico domino Joanni Kosthka de Stangenberg, castellano Gedanensi, terrarum Prussiae thesaurario, Pucensi, Dirschoviensique etc. capitaneo, fautori et amico observantissimo. W. M. życzliwy przyjaciel Stanislaus Cardinalis Varmiensis.*

Wielmożny Panie, przyjacielu mój łaskawy. Daj miły Boże W. M. długie zdrowie i wszystko dobre, W. M. tego od Pana Boga wiernie życzę. Wczorajszego wieczora list mi oddał sługa W. M.; a iż mi się téż był natenczas trafił przyjazd J. M. Pana posła papieckiego tu do mnie, tedy nie mógł tak prędko przeczytać, to coś mi W. M. na kartach wypisać raczył. Tylko tedy na list W. M. odpiszę, naprzód W. M. dziękując, że mi nie przebaczasz oznajmiać to, co się tam dzieje. Rad to słyszę, iż W. M. są od książęcia J. M. podani ci, na które ziemstwo skargę czyniło, a iż już w mocy są W. M. landszaftu żądanie, które do W. M. czynili, mnie się zda słuszne być; bo jednak wedle mojego zdania trudnoby piwój regiment postanowion być miał, zwłaszcza iż tam ostrego oka trzeba, aby w nim takowy się nie znalazł, któryby jaką uszczypliwość w sobie miał, a potem jakie wzburzenie udzielać mógł. Ktemu jeśliby niktory z regimentu starego za wolą W. M. wyrzuceni byli oprócz winności jakowej, tedyby za tym występkiem W. M. znać dali, że Horstowe i Schnellowe sentencye konfirmujecie, którzy wyrzucili niktóre z rady. Co ma za przyczynę ksiązę J. M. przeciw panu Creitzowi burgrabiemu, i czemu go na urządzie piwszym mieć nie chce, tego nie wiem. Ale jam o nim zawždy słycał wszystko dobre, i dawali mu ludzie dobre świadectwo. Jeśli kiedy nie we wszystkim obcym książetom posluszen był, a tym się panu podobno zmierzil, nie widzi mi się być do wyrzucenia jego słuszna przyczyna. Ale jeśliby w czym się przewinił a godzien był nalezion, aby go wyrzucono, to W. M. uznaniu i dekretowi należć będzie. Nie chce go wymawiać, jeśliby w czym winien był; jedno to W. M. racz wiedzić, że na burgrabi tam siła należy, a więcćj snadź niż na którym innym urzędniku, bo i zamek i strzelbę i wszystko obroni i miasto ma w mocy swój. Przeto pilne baczenie na to mieć trzeba, komu się W. M. tak tego wielkiego i zacnego urzędu zwierzyc będziecie raczyli, a któryby go wedla potrzeby i wolej Króla J. M. sprawować mógł. Ten, który tym razem władnie, jeśli że jest Fa-

solt, slyszalem coŝ, iżby niedobrego mnamania między ludźmi być miał. Ale W. M. to tam lepiej baczyć możecie, mając i wszystkie rzeczy przed oczyma i ludzie, których się dołożyć możecie, i używając tego baczenia, którym Pan Bóg każdego z W. M. szcudrze obdarzyć raczył. Co się Wobsera dotycze, nie baczę, przeczby mu glejt być miał a vi et potentia, non a jure: ale to mi się nie spodoba, iż on takowych ekscpecyj używa, a sędzie sobie obierać chce, jakoby Marchołt drzewo ku swěj myśli, abo iż do Ks. J. M. się odzywa, o którym W. M. już pewnoŝ macie, co jest w nim za sprawa w tych jego zeszylych leciech. Wszakże mam za to, że się W. M. w těj mierze nie będziecie mylęc na swym baczeniu. Zalecam zyczliwoŝ swoję w łaskawą przyjaźń W. M., żądając W. M. długo zdrowym być od Pana Boga, z IchMościami pany towarzysza-mi W. M. Ex castro meo Helsberg die 21 Septembris anno MDLXVI.

Vigesima quarta (24) Septembris. Die Martis, quae erat vigesima quarta Septembris, ad instantiam dominorum Christophi Creytz, Alberti Trucksess, Nicolai Rautheri, Nicolai Ferswelderi, vocari in curiam civitatis Cneipoff ad nos ex custodia jussimus Mathiam Horstium, quem Albertus Trucksess nomine suo aliorumque suorum litis consortium supra expressorum accusavit de hoc, quod is suaserit principi, ut Rauterum per literas inusitatamque citationem ac equidem ad se Regiomontem accitum capiat, atque ad supplicium propterea, quod is in mutuationem pecuniae, nomine contributionis per se et alios collegas suos collectae, sine assensu collegae sui Wersfelderi et consilio Alberti Trucksess et Christophi Creytz, consentire noluit, rapiat. Quod autem praemeditatum illud consilium tunc minime successisset, amicus quidam Rauteri (qui ut praeparatas sibi insidias quam primum effugiat, illum praemonuit) fugaque Rauteri ipsius in causa est. Illum vero his machinationibus petatum esse, argumento est, quod dux ea ipsa qua ille fugit nocte, cives omnes Regiomontanos ad arma vocare jusserit. De quo ut Horstius interrogetur, petiit. Insuper Horstium accusavit, quod is literas a Rauthero ad collegam suam Fersfelderum in negotio dictae pecuniae scriptas interceptit, easque apertas duci legendas dedit, quas statim citatio principis modo inusitato inauditoque scripta, videlicet sub amissione bonorum omnium in Albertum Truck-

sess tunc apud dominum Cardinalem cum aliis tribus litis consortibus exsulantem consecuta est, sub eo qui sequitur tenore. (Omittitur hic).

Verum ille aliquid mali suspicans, ad praefixum terminum non comparuit, sed per literas Illustritati ejus respondit, de qua citatione, quis videlicet autor illius et scriptor fuerit, tum quo animo ea quave intentione emanavit, ut dictus Horstius quoque interrogetur, petiit.

Ad haec Horstius, quantum ad mutuacionem pecuniae contributae attinet, ita se rem habere respondit: se hoc principi non suasisse, sed quendam ex servitoribus thesauri Illustritatis ejus, ad quam etiam adducendam Clementem Schwarcz quaestorem cum sufficienti cautione statibus praefectisque illius pecuniae praestandae ablegavit. Sed cum per illum nihil impetraret, iratus misit denuo ad Rauterum cum multo severioribus literis, quas ille deinde suis inclusas collegae suo Versfildero per nuncium quendam mittit. Sed cum nuncius cum iis in arcem ante fores thesauri venisset, Clemens literas illas, nescio, quomodo a nuncio nactas, sibi misit, quas ille deinde Clemente Schwartz comitatus principi (propterea quod negotium Illustritatis ejus iis continebatur) tradidit. Quibus apertis lectisque princeps graviter maxime vero hoc puncto offensus est, quod Rautherus Versfelderum, ut is consilium de mutuanda pecunia a Christophero Creytz et Alberto Trucksess (qui tamen nequaquam collegae eorum erant, sibi vero suspecti et invisi hac in parte consultores videbantur) petat, tum et literas has suas (quod illi maxime suspiciosum est), comburat, hortatus est. Quod autem dux Rautherum ad se citavit, nullam aliam ob causam factum esse dicit, nisi ut illi objiciat, plus apud illum fidei Christopherum Creytz et Albertum Trucksses quam se habere. Nam Illustritatem ejus mortem alicui machinatum esse, nescit. De tumultu nocturno, qui in civitatibus Regiomontanis fuit, dicit sibi a principe, ut proconsulem cum omnibus clam in armis esse, et deinde, si opus fuerit, se sequi jubeat, demandatum esse. Quod et fecit. Causam autem hujus fuisse arbitratur motum, quo sibi fortassis princeps ab aliquo timuerit; maxime cum in episcopatu Varmiensi delectum haberi, ac ad tria millia equitum ex Polonia eo acciri, tum et dominum cancellarium Creijtzius arma sua hinc abducere, insuper et alios exsules ibi omnibus instructos esse, audiret. Quod ita se

habere Schonvezam et Neblingerum sibi retulisse affirmabat. Citationis autem causam, quam a se scire expetunt, ipsimet non ignorant. Quod autem principi per literas ad eam responderint, constare sibi simulque hoc, quod ad eandem princeps illis salvum conductum redeundi obtulisset, dicebat. Contra Albertus Trucksess: non illi liberum fuisse dicebat, alienas literas ad principem deferre, illique eas legendas praeberere. Quod autem in literis illis sui et domini Christopheri Creyzt, non ut collegarum sed ut consultorum mentio fiat, in causa est, quod sibi tanquam homini bonae existimationis, et qui unus ex statitibus tuncque cum dictis praefectis hoc officium demandaretur, aderat, apud eos fides erat. Quod autem ille cum aliis fugerit, homines improbi principem in se incitantes in causa sunt, illumque ipsum Horstium, quod et Schnell nuper illi objecit, cum eum, ut exsules illos capite mulctet, principi suasisse diceret. De apparatu armorum a se et sui similibus in exilio facta, nihil se scire dixit, nisi quod cum Creycio constituerat, ut si fortasse princeps bona fortunasque illorum occupare velit, illi prius in sua impetum faciant et necessaria quaeque illinc pro commodiore in alias terras profectio asportent. Quod ad dominum Cardinalem et armaturam ejus attinet, dicebat, eum ad reprimendam vim equitum mille, qui in episcopatu illius consessum moliri nunciabantur, delectum suorum habuisse. De literis tabellario Versfelderi acceptis, qua ratione id factum sit, ut nos domini commissarii cognoscamus, velle se illum coram nobis sistere, promisit. Rauther quoque tunc se consilium a Creycio et Alberto Trucksess petiisse, ob eam maxime causam dicebat, ut si pecuniam suasu illorum principi dedisset, apud status, autoritate consultorum, excusatus esset. Postea a nobis commissariis in hoc est pronunciatum, ut cum de literis acceptis et apertis quaestio maxima sit, haec res omnis, quomodo se habuisset, a Clemente Schwarcio et tabellario resciaur. Quod nos facturos quam primum et postmodum sententiam in eo nos promulgaturos pollicebamur.

Eodem die hora fere tertia pomeridiana dominus Trucksess curiae magister et doctor Jonas responsum ad nuperrimam postulationem nostram a principe nobis attulerunt, excusantes principio illum, quod ad praefixam diem videlicet vigesimam tertiam Septembris hoc non fecisset, cujus negotia quaedam intervenientia et corporis imbecillitatem Illustritatis ejus causam fuisse dice-

bant. Cum autem quaedam a nobis nuper viva voce, quaedam etiam scriptis relata sint, simili modo ad ea respondere Illustritati ejus visum est. De constituendo regimine, quod principem admonuerimus, hoc responsi nobis ad id dat, se aliud nullum quam id, quod jam ante a se constitutum et a Mte R. confirmatum est, tum et personas nullas alias, nisi nunc in officiis positas ordinare ad praesens posse, non dubitat autem Mtem R. ordinesque regni hoc contentos futuros. Sunt autem personae hae: dominus magister curiae Trucksess, Casper Fasolt burgrabius, Joachim Borck marschalcus, Joannes Creyzt cancellarius. In terrestribus vero officiis, qui necessitate postulante praedictos castrenses consiliarios consiliis suis juvare solent, sunt ii: Antonius Borck capitaneus Brandenburgensis, Nicolaus Sparwein capitaneus Tapiensis, Sigismundus Kirstendorff advocatus Schakensis, Joannes de Sliven advocatus Fischausensis. De restituendis vel saltim accusandis veteribus consiliariis, qui ii sint: (cum marschalcum et doctorem Franciscum iterum receperit) nescit, nisi forte hoc Christopherum Creyzt innuamus, quem cum justis de causis a se dimiserit, non vult iterum illum acceptare. Cum autem dicti duo nuncii pro eo diu multumque verbis apud principem laborarent, princeps nequaquam se eum videre, audire aut habere velle, etiam cum indignatione dixit. De literis donationis sive alienationis vel quibuscumque rebus duci Megapolensi sub conditione hac, quoad id Mti R. videretur, datis, quod nos commissarii recognitionem hujus ab Illustritate ejus postulamus, annuit Illustritas ejus, daturamque hanc se esse pollicetur. Ad postulationem autem de Vobsero, videlicet repressalibus literis contractus militaris, membranis et id genus aliis reddendis, Illustritas ejus nunc respondere supervacaneum esse putat, siquidem ad illum commissarios militares, qui equites illos lustrent, cum illisque, quod necessarium erit, tractent constituentque miserit. Qui si cum eo de omnibus amice transegerint, tum et praedicta omnia irrita fore, non dubium est; sin minus; ut Vobser hic sistat et ad omnia objecta respondeat, ceteraque quae justa erunt et dominis consiliariis videbuntur, faciat, se curaturum. Gravamina praelegi sibi et ea ad senatum referri, atque ad illa scriptis responderi fecit, sperans hoc responso suo declarationeque et status et commissarios contentos fore, cum ad tam multa et gravia, et quae in multis conventibus tractata, nec tamen conclusa sunt, tam subito

respondere et de iis mentem suam aperire non possit. Promittit autem se ad tollenda reliqua consiliarios aliquot suos deputaturum et ut totidem a statibus ad hoc quoque designentur, postulat. Ad haec nos propter status, qui tunc aberant et quorum res haec maxime agebatur, deliberationem in crastinam diem ad horam nonam postulavimus, admonuimusque, ut ii aliique primores officiales, quibus semper ad principem aditus est, curent, quo homines suspecti et leves ac principem in varios affectus commoventes, ad principem non admittantur, quod nisi fiet, cogemur nos autoritate nostra hoc prohibere. Decet autem dominos officiales consiliarios quam his et aliis rebus bene constituendis summo studio invigilare praecavereque, ne res aliter cadant, alioqui non princeps, quem tantum nomine, sed illi, quos re ipsa dominos hic relicturi sumus, respondere de hoc tenebuntur. Ad haec dominus magister curiae respondit: non posse se dictos suspectos homines, qui in gratia principis altius radices egerunt, aditu illius nisi cum magna indignatione et mala persuasione de se Illustritatis ejus, quam nunc tamen aliquo modo bonam apud illam habet, prohibere, verum hoc nobis competere etiam exhortando nos dicebat, ut in hoc autoritatem nostram interponamus, atque mediante ea hoc sibi aliisque officialibus severe injungamus. Quod ubi fiet, tum se satis causae ad prohibendum multa et ad retundendos conatus ipsius principis habiturum esse dicebat, quod nos facere promisimus. Sub ipsam autem vesperam ejus diei, quid ab Illustritate ejus ad postulationem nostram et gravamina statuum, tam verbis quam etiam scriptis acceperimus responsi, per magnificum dominum castellanum Gedanensem Alberto Trucksess (tradito etiam illi Illustritatis ejus scripto) significari fecimus, postulantes, ut status ad id deliberare nobisque sententiam suam de hoc crastina die aperire velint.

Vigesima quinta (25) Septembris. Cum autem die vigesima quinta Septembris hora jam fere nona antemeridiana esset, venerunt ad nos delecti statuum, qui accepisse se a Trucksessio et verbale ad relationem nostram et literale principis ad gravamina sua responsum, sed neutro horum se contentos esse dicebant. Nam quod ad gravamina sua attinet, multis ea a se proposita esse conventibus et principem semper levamen eorum promisisse, jam-

que Illustritatem ejus pro tollendis his aliquocies consiliarios quosdam suos et totidem ex statibus, qui de iis quam commodissime demendis consultarent, delegasse meminerunt; verum illi his consultationibus tantum tempus impensasque perdentes, rebus infectis semper discesserunt, unde non tantum gravamina illa irrescissa tunc remanserunt, sed etiam successu temporis cumulatiora evaserunt. Quod et hoc responso nunc queri se adnadvertere dicebant. Nam quod de regimine, Illustritatem ejus antiquum illud servaturam, domini consilarii pollicentur, quam verba illorum in hoc, cum re ipsa convenient, quis est, qui non videt. Nam cum legibus suis, ut in regimine homines idonei sint, et ut decedentibus ex eo aliquibus, alii in locum illorum, ex quorum supremis capitaneatibus sufficiantur, contineatur: an in burgrabio moderno, Fasolt cognominato, hoc observatum est, qui non modo ad hoc officium minus idoneus, sed et nullo praedictorum capitaneatum, imo ne aliquo quidem munere publico unquam functus est. Quare ut cum principe de hoc agamus, illumque hortemur, ut amotum burgrabium iterum pristino officio reddat, aut causam, cur eum admittere ad id non conveniat, indicet, a nobis postulant. Episcopos Illustritas sua se ordinare velle cum consilio consiliariorum promittit. Sed qualium, an Horstii similium vel aliorum, id non commemorat, cum tamen is non tantum ab aulicis, sed etiam a terrestribus consiliariis juxta ordinationem eligi debeat. Appellationem ab ipsis episcopis ad principem fieri assentiuntur, sed ut praeter hoc princeps aliquid juris in eos habeat, id indignum esse putant. De aliis punctis, ad quae princeps in scripto suo non respondit, sed id delectis utrinque viris tractandum reliquit, renuere se hanc cum consiliariis principis consultationem, ut frustraneam et quam nemo fortassis suorum, metu deterritus, adire audebit, dicebant, petebantque, ut nos jam semel oblatos articulos denuo Illustritati suae offeremus, postulemusque ut ad eos Illustritas sua, posthabitis omnibus dilationibus, non scripto, sed viva voce, tum singillatim ac affirmative vel negative, addendo etiam unicuique rei causam respondeat. Quod nisi facere voluerit, ut nos autoritate regia hoc faciamus, nec inde, nisi omnibus bene constitutis, discedamus orabant. Testamentum, gubernationem, donationes, et id genus alia duci Megapolensi data, ut Illustritas ejus per legatum repetat, vel si ea restituere nollet, ut id in praesentia nostra literis contrariis rescindat an-

nihiletque. Inquisitio ut de accusatis propter multarum secretarum rerum cognitionem quam primum fiat, postulabant.

Ad haec nos illis respondimus: audisse nos postulationes illorum, maxime de gravaminibus, quae nos Illustritati ejus per dominum Trucksess et doctorem Jonam significari curabimus. Videri autem nobis, cum in tanta temporis brevitate omnes articulos tollere fere impossibile sit, ut tamen praecipui et ii qui alicujus sunt momenti, a statibus annotati, nobis exhibeantur, quos nos Illustritati suae tradere et de abrogatione horum sollicitare, si vero in hoc Illustritas ejus se difficilem praestiturus est, eos ipsi pro autoritate nostra tollere velimus. Burgrabius amotus, ut restituatur, sin minus, ut causam, cur rejectus sit, cognoscat atque recompensationem (si forte officio hoc se obstringere in posterum nolit) pro servitio habeat, in locumque illius alter vigore ordinationis succedat, curabimus. De aliis officialibus omnibus, ut cum eos loco movere indecorum sit, ii ad tempus remaneant, nostram esse sententiam. Admonituros nos tamen eos nihilominus esse diximus, ut qui in officiis administrandis parum idonei sunt, honori suo ipsi consulant, ac priusquam ad hoc compellantur, se officiis suis abdicent, accepturi ab Illustritate ejus aliam provisionem. Cum inquisitione nos non diu cunctaturos promissimus, jamque illam jam pridem prosecuti fuisset, ut si (nisi?) nos haec et alia magis ardua negotia retardassent. His dictis a nobis abierunt.

Hora duodecima dominus Trucksess curiae magister et doctor Jonas pro recipiendo a nobis responso ad hesternam suam relationem venerunt, quibus significavimus non posse nos de restituendo burgrabio veteri non sollicitare, cum expressum hac in re a Mte R. habeamus mandatum, ut videlicet veteres consiliarios loco motos in pristinam dignitatem, (nisi forte illi causam sufficientem aliquam depositionis suae dedissent), restituamus. Nam modernum, cum idoneus non sit et antea in nullo officiorum supremorum terrestrium fuerit, et (quod maximum) opera novorum consiliariorum constitutus sit, in hoc officio contra ordinationem ferre nos possumus. Quare ut hoc principi significant illumque quo burgrabium restituat, atque his aliisque rebus finem aliquando imponat, nec nos his continuis procrastinationibus diutius detineat, rogent, postulavimus. Nos enim nisi hoc fecerit, ad promovenda nihilominus haec et alia negotia autoritate nostra usuri

sumus. Videri autem nobis eos illorumque collegas haec per se statuendi (cum princeps fere puer sit et illi quantum nobis videtur, sub nomine ejus omnia agant) plenam habere potestatem. Cum autem illi in eo commodum Illuſtritatis ejus patriaeque et suum ipsius providere nolint, sed id temerarie negligunt, videant, ne hoc malum aliquando quoque in illorum caput redundet. Cum aliis officialibus caſtri tum et duobus fratribus Borckiiſ, ut hi in officiis sed cum cautione, ne id in posterum privilegiis hujus provinciae damno ſit maneant, contentos nos eſſe. Kierſthanowski advocatum Sackensem et Nicolaum Sparwein capitaneum Tapiensem ad officia, quibus praesunt, minus idoneos, ut homines juvenes eſſe arbitramur. Cum autem eos illinc amovere illis ignominioſum ſit, admonebuntur nihilominus, ut ultro officiis potius cedant et aliam provisionem accipiant. Testamentum, gubernatio, donationes, tam ad certum tempus, quam et capitaneatus Qwiedzim et ducatus Anſpach in feudum concessae, ut recognitione Illuſtritatis ejus rescindantur, annihilentur et ut omnes litterae super hoc datae a duce Megapolensi repetantur. Officiales caſtri, ut se Mti R. utrique duci et provinciae fidos futuros ac patriae bonum provisuros promoturosque jurent, status quoque postulant, ſimiliter ut in constituendis episcopis ordinatio ſerveatur. Haec omnia cum Illuſtritas ejus apud ſe perpendere prae aetate non poſſit et illi conſiliarii Illuſtritatis ejus, qui principi ducatuque illius bene conſulere, providereque ſint aſtricti, hortati ſumus eos, ut haec duci referant persuadeantque, ut et is ſecundum privilegium in omnibus agat et nobis ad hos articulos concluſive hodie vel ad ſummum cras reſpondeat. Ad haec doctor Jonas reſpondit: videre ſe, quod labor illorum, quem in persuadeendo et ad multa inducendo, principe alioqui obſtinato, ſummum certe impendunt, ſtatibus nobisque ipsis ingratus ſit. Quare ſuperſeſſuros ſe in posterum ejusmodi rebus et nobis ipsis hoc exsequendum relicturos, nihilominus tamen ſe hoc unum adhuc nobis proſituros dicebant: non inſultum ſibi videri, ut crastina die ad conſultandum de tollendis gravaminibus aliquot ex conſiliariis et totidem ex ſtatibus ad horam sextam matutinam conveniant, et ibi de his rebus inter ſe agant. Quod ſi vero inter articulos aliquid dubii controverſique, quod illic componi non poſſit, intercedat, conſentire ſe, ut nos hanc rem arbitrio noſtro conſtituamus. Quod et ſtatus tunc conſenſerunt.

Vigesima sexta (26) Septembris. Cum vero altera die, nempe vigesima sexta Septembris, hora constituta venisset, adfuerunt in palatio majori nuncii omnium statuum, tum et delegati a principe ad hoc consilarii, qui cum de tollendis quam commodissime gravaminibus agere, atque primum de episcopis tractare coepissent, multa utrinque dicta, sed pauca ab illis conclusa sunt: unde factum est, ut re infecta abirent, et altera die ad conveniendum tractandumque de iis rebus in curia Antiquae Civitatis, nobis arbitris, consentirent. Quare postero die ipsis feriis divi Stani-

Vigesima septima (27) Septembris. slai, quae erant vigesima septima Septembris, in loco assignato delegati a principe, videlicet dominus Trucksess magister curiae principis senioris, dominus de Elemburg, Jacobus Schwerin magister curiae principis junioris, Sigismundus Kirsthendorf, Fridericus Aulack et doctor Jonas, cum statibus convenientes, doctore Jona verba faciente, nobis retulerunt: Convenisse se hesternae die in causa gravaminum. Ubi cum propter maximam statuum frequentiam tumultumque, qui in coetu tanto esse consuevit, parum admodum, imo fere nihil agi statuique posset, rejecisse se hanc rem in hodiernam diem praesentiamque nostram, gratias nobis agendo, quod nunc huic rei adsimus, commemorantesque articulos, de quibus pridie actum, quidve in iis conclusum esset vel non. Ibi nos semotis arbitris cum utraque parte de singulis articulis gravaminum diligenter loquendo, consilariis consultare tractareque coepimus ac tandem re tota in aliquot articulos comprehensa, illam principi legendam per consilarios missimus.

Vigesima nona (29) Septembris. Die Solis, quae erat vigesima nona Septembris, allatae sunt nobis Rangneta literae a commissariis militaribus, nempe Wolfango Creytzio et Andrea Pakomoro, quibus nobis, quid cum equitibus mille egerint, significabatur. His copia literarum ab illis ad illustrissimum dominum ducem Prussiae in eodem negotio scriptarum, insuper et brevis explanatio literarum contractus militaris alias Bestellunk Pauli Vobseri annexae erant. Tenor autem illarum fuit talis (Omitt.).

Trigesima (30) Septembris. Die trigesima Septembris reditae sunt nobis et aliae a praedictis militaribus commissariis et

mille equitibus literae, in quarum prioribus ratio de accepta et expensa per Paulum Vobserum pecunia includebatur. Quae hujus, ut sequitur, erant tenoris (Omitt).

Eodem die sub ipsam vesperam venit ad nos in diversorium magnifici domini palatini doctor Jonas, qui nobis ad proximam postulationem statuum de mutandis suis gravaminibus responsum principis, scripto quidem, sed tantum pro informatione comprehensum reddidit. Quod quia cum scripto statuum in multis discrepabat, jussimus hac de causa ad nos accersiri Albertum Trucksess et in praesentia illius scriptum utrumque contulimus, eaque, quantum potuimus, univimus.

Prima (1) Octobris. Die prima Octobris, accito doctore Jona, per illum ab Illustriate ejus postulavimus, ut nomina illorum, qui judiciis praesse in posterum juxta ordinationem debeant, nobis edere, et quaestori suo Clementi, quo nobis de accepta ex cistis publicis contributa pecunia rationem in praesentia statuum faciat, mandare velit. Quod cum ille haud gravate fecisset et po-

Secunda (2) Octobris. stridie, videlicet secunda Octobris hora jam prima pomeridiana audita esset, venit dictus Clemens cum duobus notariis et registris suis in hospitium magnifici domini palatini Brestensis, ubi quoque jam duo a statibus ad hoc deputati, videlicet dominus Casparus Lendorff capitaneus Ilaviensis, et Christopherus Scholcz, senator Civitatis Antiquae Regiomontanae erant, qui postulare status, ut Clemens extractum acceptae et distributae ex cistis publicis pecuniae sibi det, nunciabant. Sed cum ille hoc sibi factu difficile, ut qui pecuniam hanc cum alia commiscuerat, esse diceret, atque redditurum se rationem de anno uno integro, in quo pecunia haec includeretur, offeret, dicti nuncii id acceptare noluerunt; sed annotata tantummodo in pugillaribus suis accepta per illum ex cista Regiomontana et Rastenburgensi pecuniae summa, ad suos redierunt. Eodem die hora secunda pomeridiana missa a nobis est per duos servitores nostros, Joannem Policzki et Stanislaum Maliczki, Petro Morlino cubiculario illustrissimi principis, (qui unus quoque ex Scalichiana factione erat) citatio, iisdem verbis quibus et superiores scripta, tum et alia Christophero Remer architecto principis, qua illis ut insequenti, videlicet tertia Octobris die, coram nobis ad ho-

ram octavam antemeridianam compareret, injunximus. Ex parte autem praedicti Morlini allatae sunt nobis post unam atque alteram horam literae intercessoriae ab illustrissimo principe pro impetrando illi ad comparandum salvo conductu sub eo tenore scriptae.

Albertus Senior Dei gratia marchio Brandenburgensis, etc. Salutem et benevolentiam nostram. Magnifici ac generosi amici, singulariter nobis dilecti. Servitor noster Petrus Morlin, citationem Magnificentiarum et Generositatum vestrarum nobis exhibuit, ejus tenoris, ut is se coram magn. et gen. Dom. vestris die crastino hora octava antemeridiana sistat. Etsi autem ipsius opera et obsequiis singulis fere horis indigemus, tamen ea conditione, citationi, ut pareat, assensi sumus, Magnificentiae et Gener. vestrae salvi conductus seu publicae assecurationis Illustritatis illi caverint, ut tuto, secure ac citra impedimentum aliquod illas accedere, rursusque ab iisdem ad nos in nostrum conclave redire et obsequiis suis praeesse libera potestas ei fiat. Ad haec, ut nobis Magnific. et Gener. vestrae animorum suorum sententiam rescribant, amanter clementerque cupimus. Bene valeant Magnificentiae et Gener. vestrae. Datum Regiomonti die secunda Octobris, anno 1566. Manu propria subscript.

Cui hoc nos responsi per literas, deferente illas Illustritati ejus domino Policzki dedimus.

Illustrissime princeps et domine domine clementissime. Post commendationem servitorum nostrorum, felixque diuturnum dominium Illustrissimae Celsitudini Vestrae a Deo immortalis exoptamus. Ex Ill. Cels. Vestrae probe percepimus, Petrum Morlin retulisse Ill. Cels. Vestrae de citatione hesterno sibi die nomine nostrum omnium exhibita, ut nimirum die hodierno hora octava se coram nobis sisteret; idque intelligimus Ill. Cels. Vestram illi concessisse tantisper a servitiis consuetis abesse, ea quidem ratione, ut sibi nomine nostro salvo conductu caveatur, ne quidquam inde in illum redundet periculi, sed vicissim tutus ad servitia Illustritatis V. conferre se possit. Equidem non arbitramur (cum res in liquido sit), Ill. Cels. Vestram ignorare, qua intentione S. R. Mtis ordinumque incliti Poloniae regni voluntate, (erga Ill. Cels. Vestrae filium ejus et has terras propensissima, pacisque et tranquillitatis eorum studiosissima) huc ad componenda in pristinum statum turbata omnia missi sumus. Nec sane in nobis quicquam alieni ab hoc proposito studio animadversum unquam iri speramus. Neque enim hactenus a nobis quoque quicquam inique, vio-

lenter ac contra jus factum est, sed omnia ad salutem diuturnamque incolumitatem Ill. Celsitudinis V. ac harum terrarum aequo jure acta omnibus judicio praeditis facile apparent: in Petrum quoque Merlinum nihil nobis iniqui in animum incidit, sed cum a nonnullis accusatus esset, ita ut nobis necessarie citandus ad sui purgationem videretur, id jure optimo factum a nobis existimamus. Cum autem de illis se coram purgaverit, Ill. Celsitudini V. promittimus, nihil in illum violentiae exhibitum iri, immo dimissum libere fore. Cum enim in nullum hominem, tum nec in ipsum quidquam contra fas equumque decernendum sane unquam cogitavimus, tanto minus cum pro eo postulata Ill. Celsitudinis V. intercedant, cui quoad nostra fieri poterit, libentissime gratificabimur. Quam diu felicissimeque vivere optamus.

Die tertia Octobris hora jam undecima, cum in curia Antiquae Civitatis Regiomontanae convenissemus, adfuere ibi etiam a principe missi dominus magister curiae Trucksess, dominus de Eilemburg, Sigismundus Kirstendorff, doctor Jonas et Fridericus Aulack, qui tradiderunt nobis legenda et nobiscum ruminanda gravamina nobilitatis et civitatum a principe jam correcta; quae cum nos utrique statui vicissim reddidissemus, nobilitas perlectis iis nobis detulit, omissa esse in illis gravaminibus aliquot puncta, quae illi scripto suo comprehendissent. Quae cum necessaria essent, ut eo juxta correctionem suam, quam illi nobis, nos vero vicissim consiliariis obtulimus, scribantur, orabant.

Quarta (4) Octobris. Die quarta Octobris quendam, qui Pauli Scalichii factorem Creyztburgi agebat, in crastinum pro hora nona antemeridiana, hac qua sequitur citatione in jus vocari jusimus.

Johannes de Sluzewo palatinus Brestensis, etc. (titulus ut supra pag. 24). Tibi factori Pauli Scalichii in Creyztburg locum tenenti, autoritate Mtis S. R. officiique nostri commissorialis mandamus, quatenus crastina die, quae erit quinta Octobris, hora nona antemeridiana coram nobis in loco residentiae nostrae personaliter compareas, ad quaevis objecta judicialiter responsurus. Ad quem locum et terminum te peremptorie et uno edicto pro tribus citamus, certificantes te, quod sive pro eo loco et termino comparueris, sive non, nos nihilominus ad ea, quae juris erunt, Deo dante, processuri sumus. Da-

tum ex civitate Regiomontana Cneipoff et diversoriis nostris quarta die mensis Octobris anno Domini 1566.

A prandio hujus diei horam circiter primam in curiam Civitatis Antiquae profecti, literas recessus ad gravamina statuum jam in pargameno descriptas, a secretario Enochio legi audivimus; in quibus duo errata esse, nempe in stipendio episcopis, et consiliariis forensibus curando animadvertimus, quibus deinde correctis literae praedictae nobis postmodum redditae.

Dum haec agerentur, venerunt et illustrissimi principis hi qui et hesternae die adfuere eo consilarii, qui cum consedissent, nos status, qui tunc quoque ibi aderant, ita allocuti sumus: Videre nos principem ad praesens pecunia ita destitutum esse, ut non modo a creditoribus fidem suam eliberare, sed nec equitibus sex millia florenorum numerare possit, quod quam illum sollicitum reddat, animadvertimus. Cum autem Illustritas ejus se in defensione subditorum suorum et administratione justitiae, tum et privilegiorum ut et nunc auctione benignum dominum erga illos praestiterit, aequum esse, ut illi vicissim faciles se ad succurrendum ei in his subitis gravibusque necessitatibus exhibeant. Quae in re cum nos intercessores pro se ad illos esse voluerit, non dubitamus, status pro fide et observantia sua in principem ad intercessionem nostram non tantum equitibus sex millia numeraturos, sed etiam principem subsidio suo ex omnibus necessitatibus erepturos esse. Quod si fecerint, certe illi hac re non gloriam tantummodo juvati a se principis sui apud omnes, sed etiam propter exsoluta debita stipendia, equitibus Mti R. etiam oblati, gratiam Mtis ejus consequentur, quam nos etiam commendatione hujus officii illis apud Mtem R. conciliare non intermitteremus. Ad haec status nobis, deliberaturos se de hoc et crastina die nobis responsum daturus, responderunt. Cum jam abiturum de curia pararemus, allocuti sunt nos dicti consilarii castrenses nomine principis sui a nobis efflagitantes, ut quatuor captivorum nostrorum jam tandem misereri velimus. Quibus nos respondimus: Non posse nos nunc tale aliquid, etiam si velimus, facere, cum inquisitio de illis, qui fons et origo omnis perturbationis hujus provinciae esse dicuntur, juxta mandatum Mtis R. facta et justitia unicuique de illis administrata nondum sit. Quod ubi fiet, facturos nos postmodum hac in re ad intercessionem principis id, quod justum erit, diximus. Pro Merlino, ut ei securus ad nos aditus et audita pro-

positione nostra liber ad deliberandum quoque abscessus sit, iidem consiliarii ex parte principis rogarunt. Ad quod nos illis hoc responsi dedimus: Dedisse nos nuper in literis ad illustrissimum principem scriptis, certis conditionibus salvum conductum Petro Merlino, quem etiam eo modo servare illi parati sumus.

Cum autem nos nuper rogatu consiliariorum a principe quoque postulaverimus, ut posthabito jure, cum Elia Canicio amicali transactione agat, ad postulationem nostram per dictos consiliarios hoc responsi tunc accepimus: Assentiri Illustritatem ejus, ut hoc arbitris nobis suisque consiliariis (modo dignitatis, existimationis suae quoque ratio habeatur) fiat. Quare huic causae componendae diem Solis proximam, horam autem nonam antemeridianam indiximus.

Quinta (5) Octobris. Die quinta mensis Octobris, cum ad horam secundam pomeridianam in curia Antiquae Civitatis iterum cum consiliariis principis convenissemus, quaesivimus ex illis, quid novi de Wobsero et illius equitibus haberent. Ad quod, cum illi respondissent, allatas esse Tilsa hodie mane a commissariis literas, quibus principi significabatur, Vobserum negare acceptam a se in hanc expeditionem tam grandem summam pecuniae, tum et equites se partiri nolle, sed insimul manere usque ad solutionem stipendiorum, quae viginti millia talerorum excedunt, decrevisse: nos contra diximus rem hanc negligentia consiliariorum eo progressam, qui si in tempore attentiores fuissent, atque Vobserum tunc, cum uno milliari hinc in pago quodam diversaretur, (id quod status postulabant), arestassent illumque ad faciendam rationem adegissent, non habituros nos tantum negotii cum equitibus fuisse. Quare, cum hucusque quaevis placida media ad amovendos hos equites tentaverimus, iisque nihil profecerimus, cogeri nos, id quod a Mte R. habemus in mandatis, violentiis nunc uti, ac Vobserum equitesque illius propter hanc, quam erga literas et admonitiones Mtis R. ordinumque tum et nostras prae se ferunt contumaciam, hostes Mtis R. regnique declarare, illosque tandem armis persequi. Quod si autem domini consiliarii alias rationes, quibus hoc equites sine effusione sanguinis abducere possent, sciant, illisque uti velint, hoc in arbitrio eorum esto.

Ad haec illi responderunt: non meminisse se unquam a statibus de arestando Vobsero allocutum, sed id audisse, factam hu-

jus rei ab illis quodam tempore mentionem inter illos solos esse. Utut autem se res habeant, dolere, se hanc rem tot negotii (cum aliae omnes fere sopitae sint), nobis facessere. In quo ut nos sententiam nostram mandatumque regium prosequamur, satis ansae nos habere dixerunt. Nihilominus ut propter bonum patriae in hoc non maturemus, sed cum statibus, an ii aliquo pacto huic rei praevenire velint, agamus. Quod nisi fiet, ut ad equites mittamus, illisque, ut tandem se partiantur atque hinc decedant; commissariis vero, ut Vobserum sub salvo conductu nostro huc adducant, injungamus, a nobis petebant. Quibus verbis nos adducti statibus ad nos vocatis, illis eadem retulimus, hoc addentes, ut si equitum abducendorum nulla alia ratio ab illis inveniretur, nobilitas se armet, et aliis qui domi sunt, ut hoc quoque faciant, significant, utque omnes, cum jussi fuerint, ad propulsandum hostem una cum iis, qui a Mte R. ad id deputati sunt, conveniant. Nunciis quoque civitatum, ut civitates, quique suas, quo se adversus hostilem impetum muniant, tum et nobilitas, ut suos cognatos, qui in exercitu sunt, ut illinc abscedant praemoneant, significamus. Ad ea a statibus nobis est responsum: Audisse se a nobis omnia exposita, unde quid periculi huic provinciae immineat, se videre. Protestari se autem, quod omnia sibi hinc emergentia damna a nemine alio nisi a consultoribus et promotoribus horum equitum repetituri, vel sanguine eorum ea vindicaturi sunt. Cui tamen malo praevenientes, paratos se in stipendium equitum illorum, ut ii ex provincia hac decedant, ad intercessionem nostram dare sex millia talerorum. Quia vero illos viginti millia talerorum desiderare intellexerint, non teneri se, nec posse eam summam exsolvere. Quare ut ad exercitum illum praefectosque equitum, ut se partiantur, mittamus, ac Pruthenis sigillatim, ut hoc sub poena rebellionis faciant, ac capitaneis Tilsae vicinis, ut hic Vobserum sistant, injungamus, a nobis efflagitabant. Quod si pertinaciter illi facere noluerint, tum se arma sumpturos et illos vi expulsuros (modo ad se prius duo campiductores Tilsa revocentur) promiserunt. Cum vero hic inter nos et illos multa ultro citroque dicerentur, tandem in id consenserunt, ut equitibus externis emerita stipendia partim praesenti, partim pro festo Nativitatis Domini debita pecunia, (pro qua ut duo campiductores fidem suam equitibus interponant) solvant, Prutheni vero ut huc veniant et de suo stipendio cum principe ipso soli agant. Quare ad

significandum hoc commissariis et equitibus missus a nobis cum literis ad eos est Joannes Policzki. Harum autem literarum tenor erat talis (Omitt.).

Postea sacerdos quidam coram nobis comparuit, ac citatum se a nobis esse pro hodierna die indicavit. Cum vero nos, quis esset, eum interrogaremus, ministrum se ecclesiae Creyztburgensis tum et praefectum arcis ibidem ex commissione Pauli Scalichii, quas (?) nobis reddidit apparebit. Earum erat tenor talis (Omitt.).

Cui nos, ut se pro die septima Octobris iterum sistat et registra ad faciendam rationem secum ferat, mandavimus. Hoc dimisso proconsulem Civitatis Antiquae acciri, ac privilegium novum, quod a Scalichianis in praejudicium fere totius provinciae esse procuratum, illum reponere jussimus. Qui daturum se quidem hoc, (cum ea protestatione, ne hoc libertati suae veteri quicquam deroget), sed non prius dicebat, quam alii homines, qui quoque privilegia opera Scalichianorum obtinuerunt, sua quoque dedissent. Insuper petiit, ut recessum gravaminum suorum hesternae die praelectum sub autentica forma a principe, sicut et nobilitas habere possit; praeterea ut cum principe de demolienda ambulatione in templum, tum et portis duabus inferioribus castrensibus per se ocludendis loquamur. Quae omnia ab eo postulata consensimus ac cum principe nos de iis locuturos promisimus.

Sexta (6) Octobris. Sexta Octobris mensis die allatae sunt a commissariis militaribus ad illustrem ducem Prussiae literae, quibus significabatur, equites mille una cum Vobsero inter se foedus de non discedendo ab invicem, nisi exsolutis emeritis stipendiis iniisse, jamque Tilsa castra retro movere velle, id quod literae praedictae, quarum hoc est exemplum, latius indicant. (Omitt.).

Sub ipsam autem vesperam ejus diei venerunt ad nos aliquot ex statibus, hoc idem quod literis praedictis continebatur nobis indicantes, petentesque, ut cum arx Regiomontana praesidio nequaquam firmata, neque quisquam fere in ea praeter duos Scalichianae factionis homines, nempe Petrum Morlinum et Christopherum Remer esset, consiliarios primores castris, quo illi propter insultum hostium melius prospiciant, commonefaceremus, addentes, quod si ad conscribendum in hoc militem pecunia illis

non esset, velle se e medio sui, qui noctu interdique in ea vigiliis agant, deputare. Hoc cum nos ad petitionem dictorum ex statibus domino Trucksessio magistro curiae significaremus, placebat illi dictorum nunciorum consilium et voluntas, dicebatque hoc idem se hodie animo volutasse, cujus etiam rei prosequendae causa se cras summo mane ad nos venire voluisse. Non esse enim, quod duobus praenominatis viris, qui habita cum equitibus mutua intelligentia aliquid hostile arcu machinari possent, credatur. Quare ut status crastina die, quomodo et quot viris arcem inessuri sint, apud se rationem ineant, se quoque summo mane principem persuasionibus, ut hoc fieri patiatur inducturum, vel eo etiam invito (cum res illius ac totius provinciae agatur), hoc nihilominus factum esse dicebat.

Septima (7) Octobris. Die septima Octobris cum mane in hospitio domini palatini essemus, allatae nobis sunt a commissariis militaribus literae una cum copia illarum, quae ab iis quoque ad principem scriptae erant. Hae, sollicitatos esse nuperrime mille equites a quodam nobile Jaczkau cognominato, ut illustrissimo domino duci Saxoniae mereant, tum ad habendum delectum Nissam conveniant, insuper et de solutione eorundem equitum non nihil significabant. Erant autem illae hujus, qui sequitur, tenoris. (Omitt.).

Non multo post venit ad nos nuncius a primoribus castris consiliariis, indicans illustrem principem, cum quo hodie mane congressum exoptabamus, ante horam tertiam pomeridianam, propter legatum regis Daniae, cui horam septimam conveniendi se dedisset, nos ad colloquium admittere non posse: quare si liberet praedicta hora, ut arcem tunc conscendamus. De custodienda a quibusdam ex statibus contra insultum mille equitum arce locutum esse cum principe dominum Trukses magistrum curiae, annuereque Illustritatem ejus, quo id fiat, tum ut eorundem custodum uterque Ruskowsczi fratres praefecti sint, mandasse jam principem dicebat. Ultimo reddidit nobis literas a commissariis militaribus ad principem sub paulo ante expresso tenore de postulatis Jaczkowski ad equites scriptas, rogans nomine principis, ut quid hac in parte facto opus sit, nobiscum deliberarem ac consilium nostrum Illustritati ejus communique-

mus. Huic adfuturos nos apud principem hora constituta atque interim de commisso negotio nos inter se deliberaturos, sententiamque nostram cum consiliariis principis conjunctam Illustritati ejus relatuos respondimus. Qua de re paulo post etiam ad dictos consiliarios, ut se ad consilium hoc comparent, misimus. Post abitum nunciū advenerunt a nobis citati: Petrus Morlinus cubicularius et Christopherus Remer architectus molarumque castrī Regiomontani praefectus. Quorum priori: intellexisse nos, quod is clenodia quaedam illustrissimi principis senioris ab uxore Horstii accipere et fortassis usui suo ea reservare ausus sit, diximus. De quibus, ut nos bona fide certiores reddat, illi injunximus. Praeterea, cum Scalichianae factionis multorumque malorum cum aliis autorem esse, hoc judicio est, quod Scalichius eum inspectorem bonorum suorum hic in Prussia, (id quod manus ipsius Scalichii docet), ordinavit. Inter cetera autem hoc illi vitio quoque datur, quod suis novitatibus, quas ad aures principis de vinctis defert, Illustritatem ejus ad varios affectus commovens, quare ut in posterum ejusmodi rebus sub gravi poena absteineat, illum praemonuimus. Ad haec ille respondit: accepisse se ab uxore Horstii clenodia infrascripta, nempe annulorum aureorum communium septuaginta novem per florenos circiter tres, et viginti quatuor annulos potiores per taleros sex. Insuper et torquem aureum cum tribus monilibus ad futuras nuptias principis junioris comparatum, quae omnia jussu principis senioris se puellae cuidam in gynaeceo cognomine Kierstin, (quae omnia clenodia principis servare consuevit), dedisse dicebat. Cum Scalichio et aliis ejus farinae hominibus se consilia aliqua perniciose, (cum ad id parum idoneus sit), habuisse negabat, id modo asseverans, se inspectorem bonorum Scalichii non tam ad petitionem illius, quam saepius repudiarat, quam ad mandatum principis esse. Quod autem aliquoties victorum mentionem apud principem fecerit, atque ut illorum misereatur, Illustritatem ejus admonerit, id se ex compassione quadam non commovendi principis causa fecisse dicebat, atque ut hoc sibi condonetur, petiit, promittens se hoc deinceps minime esse facturum. Cum vero a nobis ab hoc termino absolveretur, quaesiit a nobis, an sibi com-meare ad principem, tum et in suis aedibus tuto esse liceret; concessimus illi utrumque, sed cum ea inhibitione, ut ejusmodi factis in posterum absteineat. Hoc dimisso alteri citato objecimus,

sensisse eum ac promovisse consilia Mathiae Horstii generi sui, pro quo etiam saepe apud principem intercedens, Illustritatem ejus ad varios affectus induxisset. His rebus ut quoque supersedeat, ac ab hac hora principem plus non accedat, illi interdiximus. De praefectura molari, ad nos perferri diximus eum non bona fide id officii tam ex parte principis quam et subditorum illius administrare; nam illum rationem nunquam reddere, proventusque molarum in suum plus quam principis commodum, maxime vero in saginationem porcorum suorum convertere, a subditis vero illum injustam ac indebitam mensuram molarem extorquere diximus. Insuper, (quod maximum, ac crimen laesae majestatis est), intelleximus, eum quaedam verba contumeliosa in nos legatos et commissarios Mtis S. R. dixisse, quare non leve certe supplicium meritus esset. Ad haec ille se excusando dixit: Quod etsi socer Horstii (cui profecto propter haec illius, qua in eo jam ante praeviderat, vana consilia filiam suam invitus et ad persuasiones principis elocarat) esset, nihil tamen unquam cum eo in his rebus commercii, ita ut genero quodammodo suspectus esset, habuerit, tum et pro eo liberando Illustritatem ejus se nunquam turbasse, sed semper Deo juriq̄ue hanc rem commisisse asseverabat. Officium suum se bona fide semper administrasse, Deum consiliariosque principis, quibus quotannis rationem fecerit, et registra sua, quorum singula in thesauro principis ac eorum exemplaria etiam penes se sint, testabatur. Porcos plurimos se quotannis, excepto eo anno, cum peste absumerentur, se in usum castris, tum et ad summum duos in necessitatem suam se saginasse affirmabat. De accepta a subditis hujus provinciae indebita mensura molari non est, cur accusetur, cum et modius aliaeque mensurae justam habeant quantitatem, et ipse molitoresque jurejurando ad hoc sint obstricti. Verum cives Regiomontani se ipsos hoc incusent, qui saepenumero fallendi illum causa septuaginta circiter modios pro una lasta braseorum in molam deportare, tum et in aliis frumentis eadem quoque fide agere solent. Contumeliosa verba se unquam in nos dixisse constanter negabat, atque ut sibi delator ejus rei hic statuatur, rogabat, promittens se nobis innocentiam suam in praesentia illius testatam facturum. Quod si hoc fecisse convincetur nos detrectare, se quodvis supplicium pati. Ad haec illius verba nos habita inter se deliberatione illum a termino hoc absolvimus, ac ut officio suo bene fideliter-

que praesit, nec deinceps principem accedat sub gravi poena, illum admonuimus.

Dum haec agerentur, venerunt ad nos duo ex nobilitatis nunciis, videlicet Casparus de Lendorff et Quirinus Zack (quos nos paulo ante, ut statibus ad promittendam principi ad aliquot annos, non contemnendam contributionem autores essent rogaveramus). Hi indicasse se id quibusdam collegis suis, eosque ad id satis propensos, non dubiumque esse, quin id et alii fere omnes, cum id multociens promiserint facturi sint, sed id sibi consultum ad praesens videri dicebant, ne haec res tempore hoc ut alieno, (propterea quod nunc sex millia talerorum in stipendium equitum pro principe suo expendere debeant) statibus proponatur. Quare cum hodie apud principem futuri atque contributionis mentionem facturi sumus, ut promissam quidem aliquo modo, sed qualem quantamque non dicamus. Cum vero nos, ut principis debita omnia exsolvant, instarem, et illi aliqua se exsoluturos (cum fortassis ea infinita sint) dicerent, nos eorum integram summam resciscere, illisque eam communicare velle promisimus, quod et deinde, misso hac de re ad quendam consiliariorum internuncio fecimus, qui esse summam eorum ultra 4,000,000 florenorum nobis significavit. Hora autem tertia pomeridiana venit is, qui nudius tertius apud nos fuit, contionator et officialis castrî Czeyczburgensis, qui nobis rationem de proventibus perceptis et expensis dicti castrî in scriptis reddidit. Cum autem praedictus parochus Czeyczburgensis jam a nobis dimissus esset, venerunt ad deducendum in arcem domini uterque curiae senioris juniorisque principis magistri, dominus de Eilemburg et burgrabius castrî, quorum dominus Trucksess curiae magister principis senioris indicavit nomine Illustritatis suae nobis, aufugisse Vobserum ab equitibus, quem ut dimissis in diversa itinera aliquot servitoribus persequi curarem, efflagitavit. Quod nos insequenti die facturos illi promisimus. Cum vero Moscoviticum palatium ascendendo, supremas scalas evasissemus, salutato utroque principe, qui nos illic operiebantur, in intimum conclave deducti sumus, ubi cum principe de tollendis gravaminibus Civitatis Antiquae in ambulatione nova ex castro in ecclesiam aedificata, tum et portis utrisque sub castro claudendis egimus. Insuper et pro civitatibus Cneipoff et Lebnik, ut illis quartus nummus ex caducis hereditatum, quae homines

peregrini hinc asportare solent, ut ante aliquot annos Civitati Antiquae restituatur, tum et pro pupillo Salomone Brand, ut Illustritas ejus, jure praerogativae suae illi ex gratia cedat, intercessimus, a quo hoc responsi, deliberaturum se de his rebus paulisper et propediem nobis responsum daturum esse, accepimus, atque ita valedictis principibus praenominatisque comitati consiliariis, in hospitia nostra regressi sumus.

Octava (8) Octobris. Die octava Octobris servitorem ad persequendum Paulum Vobserum datis illi literis ad tres civitates Torunensem, Elbingensem. et Gedanensem, tum et universalibus ad omnes et singulos harum terrarum incolas de detinendo in fuga dicto Paulo Vobsero misimus. Quae literae postremae ejus, ut sequitur, erant tenoris.

Universis et singulis eujuscumque gradus etc. palam facimus innotescimusque nos Joannes a Sluzewo palatinus Brestensis, etc. (ut supra pag. 24) quod cum S. R. Mtas, dominus noster elementissimus, ad componendum statum hujus provinciae opera quorundam improborum hominum turbatum huc nos ablegasset, dedit inter cetera hoc nobis quoque negotii, ut literas obligatorias vulgo repressalia dictas, quas nobilis Paulus Vobser, mille equitum ab illustrissimo domino duce Prussiae nuper conscriptorum praefectus, ad invadendam et ferro igneque vastandam hanc provinciam, incolasque illius in casu non solutorum sibi emeritorum stipendiorum arestandos in grave praedictum detrimentumque Mtis R. regni hujusque ducatus obtinuit, repeteremus: sed cum dictus Vobserus se ab illustrissimo domino duce Prussiae in subsidium Mtis R. ad terras Livoniae receptum esse jactaret, et paulo post literae Mtis R., quibus se praedictis militibus non egere significaret, atque pro iis illustrissimo domino duci Prussiae gratias ageret, intervenissent, misimus illas dicto Paulo Vobsero autoritate nostra illi mandantes, quo jam tandem literas has repressales redderet atque equites dimitteret. Quod et ipse illustrissimus dominus dux, literis ad eum de hoc saepe datis, denique et commissariis missis fecit, mandans illi, quo de accepta ad rationem stipendii militum grandi et itidem expensa, pecuniae summa rationem redderet, atque postmodum, quod illi equitibusque obveniret, acciperet. Verum ille calculo suo fortassis diffusus, ac conscientia aliorum perperam factorum stimulatus, non

modo non venit, sed etiam contra fidem datam ab equitibus suis clanculum se subduxit. Cumque illius fuga propter asportata secum repressalia Mti R. regnoque hisque terris minus conveniens sit, ob id eum per hosce servitores nostros prosequendum duximus. Quare vobis supradictis nomine Mtis R., domini nostri elementissimi mandamus, autoritate vero nostra commissoriali hortamur, quo Dominationes vestrae in civitatibus, pagis ac aliis quibusvis locis, maxime vero trajectibus, ne quisque ignotus ac non bene de omnibus examinatus diversorio excipiat aut trajiciatur, curent, quin potius omnem dent operam, quo dictus Vobserus intercipiatur detineaturque. Facturae Dominationes vestrae Mti R. rem gratissimam et suis officiis convenientem. In cujus fidem sigilla nostra praesentibus sunt subappressa. Datum Regiomonti octava Octobris anno MDLXVI.

Eodem die ad sollicitationem statuum in curia civitatis Cneipoff convenimus, conventosque ex vinculis produci jussimus. Qui cum comparuissent, Bogner procurator statuum in proximo consessu, cum conventi ab actorea parte criminaliter accusati ad accusationem eorum replicantes respondissent, accusatores vero, ut rei inquisitioni tradantur, institissent, rem eo devenisse dicebat, ut domini commissarii deliberaturos se in hoc articulo et responsum in altera sessione in scriptis se allaturos pronunciarent. Quare ut hoc jam tandem fiat et decretum si scripto comprehensum est, a nobis promulgetur, rogabat. Ad haec Funcius, non meminisse se aliquam replicam ad accusationem statuum a se nuper factam, sed si in absentia sua aliquid ad priorem actionem a statibus additum esset, ut hoc sibi insinuetur, orabat, promittens, se ad ea quoque quam libentissime esse responsurum; Schnell vero, se nunquam accusatum esse, neque ad accusationem quicquam respondisse, sed id se recordari dicebat, datam sibi tunc, cum consortes sui postridie in arœ respondere ad accusationem statuum debuissent, copiam libelli accusatorii in carcerem, sub ipsam fere vesperam, quae cum altero die mane a se repetita et accepta sit, non potuisse se ad eam respondere, successu autem temporis, cum denuo in hoc loco accusaretur petiisse, sibi ad respondendum iterum copiam ejusdem libelli dari. Quae licet illi sententia nostra adjudicata tunc fuisset, non prius tamen eam quam decem dierum spatio habere, neque etiam hucusque propter defectum papyri et atramenti ad illam scripto respondere potuisse. Quare ut sibi ad-

huc responsio ad haec concedatur, neque contra jus in dicta causa a nobis tortori dedatur, postulavit. Horstius quoque de replica proxima nihil se scire, neque aliud responsum quam quod proxime in scripto obtulit, se dare posse dixit. Cum autem in quibusdam punctis, quae in responsione sua non continebantur, ut secretioribus, principem de testimonio perhibendo invocavit, idque ab eo consecutus sit, orabat, ut hac in parte innocentiae suae quoque ratio habeatur. Stimbachius quoque iisdem fere verbis, quibus Funcius se tutabatur. Bogner contra Schnellio, ut qui profugisset, purgationem dari juxta leges non debere. Schnell vero, se non fugiendi judicii, sed obeundae legationis principis sui causa abiisse, (Horstium et Stimbachium testando) dicebat. Ad quae a nobis ita est pronunciatum, cum nobis in causa criminali decretum ferre non conveniat, sed id iudicio incumbat, tradere nos illos iudicio juxta recessum, quem legi jussimus, qui fuit talis. (Omitt.).

Qui cum lectus esset, Schnell, cujusnam civitatis iudicio se subjiciamus? interrogavit. Cui responsum est—Cnippoviensi. Cum vero interrogationem suam, an ab eo ad Mtem R. appellare sibi liceret, prosequeretur, responsum est iterum illi: jam hoc negotium recessu nunc lecto esse terminatum. Cujus recessus facti non parvam causam esse Vobserum profugum, cum quo cum illos de repressalibus et aliis nefariis rebus consilia sua contulisse, suspicio est, tum et status, qui ut propterea quam primum iudicio tradantur, maxime sollicitarunt. Quare advocato iudice, conventi illi traditi sunt, atque ut is, Deum justitiamque prae oculis habendo, secundum leges de illis statuatur, nec aliquem affectum in illos regnare patiatur, a nobis admonitus est. Ita conventi in potestatem iudicis decreverunt.

Nona (9) Octobris. Nona Octobris die, cum iudicium de his conventis ad horam octavam matutinam in civitate Cneipoff celebrandum esset, misimus paulo ante ad reliquas duas civitates, Regiomontanam videlicet antiquam et Lebnick significandum proconsulibus, ut singulae ad hoc iudicium Cneipoviense propter evitandam apud omnes reos aliosque suspicionem, ternos scabinos loco assessorum mittant, id quod ab iis postmodum factum est. Cum autem ante aliquot dies nobilis Albertus Trucksess intenta-

tam sibi a Scalichio admodum esse actionem, coram nobis conquestus esset rogaretque, cum Scalichius ad prosequendam eam nusquam compareret, is vero se jam tandem jure ex ea extricare velle diceret, ut dictus Scalichius per proclamationem publicam in jus vocatur. Nos ut id fiat, consensimus, atque proconsuli hoc exsequendum commisimus, quod hodie primum per lictorem equo per plateas in omnibus tribus civitatibus vectum et subinde Paulum Scalichium vocitantem factum est.

Superiore septimana venerat huc a rege Daniae ad illustrissimum principem Prussiae in legatione missus secretarius dicti regis, Elias Lynsenbergk nuncupatus. Hic petiit hodie, ut sibi nos, in quibusdam negotiis conveniendi certum tempus praefigatur, cui nos ad hoc horam tertiam pomeridianam dedimus. Ad quam cum venisset, nos ita allocutus est: Non habere se quidem in mandatis a rege suo, ut hic nobiscum aliquid tractet, sed cum in aliis negotiis huc advenerit, et inter cetera hunc perversum statum reipublicae, quem adhuc proxime, cum hic esset, animo praeviderat, domum reversus, regi suo hunc futurum esse praedixerat, hosque quatuor vinctos ipsumque illustrissimum principem ob hoc luctu consternationeque plenum esse cerneret, officii sui esse putavit, ut causam tam foedae captivitatis traditionisque ad torturam quatuor horum consiliariorum, et an ea ex destinato regi suo militari videlicet mille equitum ab Illustritate ejus subsidio (cum hi fortassis hujus rei suasores fuisse insimulentur) originem sumpserit, a nobis resciscat, simulque roget, ut principis tam consternati aetateque confecti aequam, quoad ejus fieri possit, rationem habeamus. Nam si propterea captivi hi supplicio dedantur, quod fortassis subsidii regi suo missi suassoires fuisse credantur, Majestas sua, etsi his equitibus non indiguerit, neque eos unquam postularit, tamen ea principis benevolentia illorumque captivorum consiliariorum in persuadendo hoc propensitate maximopere delectabatur, ita ut per literas pro ea observantia Horstio gratias agere non intermiserit, quas tamen literas ille propter hanc illius captivitatem reddere ei noluit. Quare ut in gratiam regis sui, qui regi nostro quam conjunctissimus est, tum et in solatium principis moesti hos captivos, (si modo id per Mtem R. vobis facere liceat), quaestionibus subjici non concedamus, orabat. Quam nostram hac in parte erga regem suum observantiam is se dignis extollere apud Majestatem illius velle laudibus pollicebatur.

Ad haec ei a nobis est responsum: Gratum nobis accidisse, quod is testimonio suo has actiones nostras, ad quas conficiendas a Mte R. huc missi sumus, aliquo modo comprobavit. Cum praevisum a se nuper adhuc regique suo praenunciatum hoc malum esse diceret, non est autem, quod is suspicetur, captivos hos propter suasum regi Daniae haec vincula pati: cum Mti R., ut regi confoederato, et qui illius prosperum successum, suum quoque arbitratur, nihil, quam ut contra communem hostem Suecum auxiliis bene munitus sit, gratius accidere possit; sed has eorum captivitatis esse causas diximus, quod gubernationem externo principi tradendam, testamentum immutandum, aliaque quam pessima suaserint, consiliarios veteres amoverint, seque in locum illorum intruserint, repressalia cum Vobsero contra jus et pacta confecerint et alia id genus multa flagitia designarint: ob haec illi eam captivitatem sustinent facinora. Quod vero nos eos tortori traderimus, id constanter negamus. Nam non ad torturam, sed iudicium (cum nobis in criminalibus decernere minime conveniat) illos dedimus. Unde si innocui inventi, dimitti, sin nocentes fuerint, ad torturam suppliciumque dedi possent. Quare ut dominus orator non aliam de his actionibus nostris atque hanc quam illi retulimus concipiat opinionem, neque id a nobis, quod in nostra potestate non est, postulet, rogavimus.

Ibi orator contra subintulit: Videre se sufficientes causas captivitatis torturaeque illorum, sed hoc sibi indignum videri, quod et confessorem principis quaestionibus subjectum ad emulganda secreta confessionis fortassis adducturi sunt. Nos vero ex adverso, nos nihil praeter civilia et non spiritualia ab eo scire desiderare diximus. Qui cum in civilibus una cum aliis graviter accusatus sit, eam fortunam quam et alii experiri cogetur. Petivimus autem, ut cum hoc malum in illos non ex subsidio illo in Daniam deputato, (quod etiam nunquam regem expetisse, sed Vobserum conficta sibi instructione nomine illius postulasse scimus), sed illorum enormibus flagitiis redundarit, nos hac in parte apud regem suam excusare, et illustrissimum principem nunc ita consternatum, sua oratione nequaquam dejectiorem reddere velit. Ad haec, quo ad Vobserum, ille respondit: Nunquam eum a rege suo ut auxilium militare a principe postulet, habuisse in mandatis. Quod cur praeter voluntatem heri sui efflagitare ausus sit, se nescire dixit, nisi forte vel cupiditate privatae gloriae nominis-

que ductoris vel aucupandae gratiae regis causa, quem tunc equitibus plane destitutum esse credebat, incitatus hoc fecerit. Nam cum ille in Prussiam circa festum Nataliciorum iret, rex tunc equitibus, propterea quod eis illo anni tempore minime indigeret, carebat, verum id illi fortassis quoque ignotum erat, regem ut primo vere et conditiciam et suam quoque equitem paratum haberet, destinasse. Excusatione nostra ut iusta se contentum esse, eamque se regi suo perscripturum, tum et se horum captivorum nullam apud principem facturum esse mentionem dicebat atque ita valedictis nobis abiit.

Die decima (10) Octobris cum hora secunda fere pomeridiana cum saepe nominatis consiliariis principis in curia Antiquae Civitatis convenissemus, doctor Jonas nomine principis nos ita allocutus est: Intercessisse nos nuper apud Illustritatem ejus pro civitatibus Cneipoff et Lebnick, quo eis quartus nummus ex caducis peregrinis, sicut et ante aliquot annos Antiquae Civitati daretur, tum ut pupillo Salomoni Brandt, id (quod principi jure praerogativae tum ex decreto obvenerat) concederetur. Ad quorum primum Illustritas ejus ita se declarat: quod etsi haec res de privilegiis et praerogativis suis, quibus non minus atque subditi sui gaudet, illasque semper salvas et incolumes sibi esse vult, agatur quia tamen nos hac in re pro civitatibus preces nostras interponimus, concedere principem libenter jure suo et utrique civitati quartum nummum in perpetuam nostri memoriam dare, Salomoni quoque Brandt ad eandem intercessionem nostram (juribus tamen et praerogativis suis salvis, quibus hac re minime derogatum vult) jacturam patrimonii illius recompensaturum se esse promittit. Cum autem Illustritas ejus in hoc erga nos tam benignum se praestiterit, non dubitet, nos sicut promisimus, haec illius causa quoque facturos et illum his captivis, quorum miseriae maxime condolet, diutius non esse turbaturos. Non est autem, quod suspicemur, eum pro his, ne hoc quod jus dixerit, patiantur intercedere, sed id se tantum orare, ne sibi ad priorem luctum plus tristitiae adjiciatur, nam ut contra illos, Deum et conscientiam prae oculis habentes, procedamus se contentum esse dicebant. Juramentum nuper a subditis suis marchionibus Brandenburgensibus praestitum, ne a nobis in suum, dictae quoque familiae dedecus cassetur, sed usque

ad ulteriorem informationem Mtis R., statuumque regni maneat, orabat: maxime cum illud non in praejudicium Mtis R. regnique, sed tantum stabiliendae cum electore amicitiae et habendae ab eo promotionis auxiliique causa, tum ex jure consuetudineque feudali, quam et ipse initio ducatus sui servavit, et alii quoque in Germania principes, ut marchiones Brandenburgenses et duces Pomeraniae adhuc servant, fieri consenserit. Quare ut hanc cassationem ne sibi et marchionibus, qui alioqui regno addictissimi sunt, gravis sit, moderemur, efflagitabat. Contributionem, quam sibi in sublevamen defectuum suorum a subditis impetrare promissimus, ut ante discessum nostrum procuremus, nos commonefaciebat. Ad haec nos illis, praemissa tamen prius pro donato quarto nummo civitatibus Cneipoff et Lebennick gratiarum actione, respondimus: Nullam nos principi in captivitate vel antehac in accusatione quatuor accusatarum personarum moerendi causam dedisse, quin potius nos omnem illius occasionem evitasse diximus. Cum autem eos postmodum iudicio tradiderimus, nec hoc facto nos aegritudinem principis auxisse arbitramur, cum eis nihil illic praeter jus accidere possit. Quare ut hoc Illustritas ejus aequo ferat animo, illudque Deo iudicioque comittat, postulavimus, hoc insuper addentes, ut si nocui sunt, poenam, si innocui, liberationem consequantur. De juramento praestito et casibus in simili in Germania allegatis, posse nos quidem, sed cum ea ad rem hanc non faciant, nolle ad praesens nos respondere; id modo asseverantes diximus: non videre nos, quid dedecoris principi electorique hinc oriatur, cum Illustritas sua juramentum ea conditione iisque terminis consenserit, ut si consensus regius regnique ad hoc infra proxima regni comitia non accedat, hoc irritum et inane sit; cum vero comitia regni jam praeterierint, et consensus impetratus non sit, subditi ut secundum cautionem principis a juramento absolvantur, petunt. Quod nos illis ex praescripto legationis nostrae, (quam illis quo ad clausulam hanc legimus) denegare non possumus. Hoc Illustritatem ejus ac dominum electorem aequo luros animo esse non dubitamus, maxime cum iis intermissum negotium denuo sed alio ordine prosequi interdum sit. Contributionis impetrandae a statibus onus nos contra instructionem datam, consulentes tantummodo necessitati principis in nos recepimus; quam nos etiam tantam, quantam Illustritas sua a multo tempore fortassis non habuit, confecturos speramus. Hoc

cum a nobis dictum esset, consilarii principis, abscessu facto, deliberationeque inter se habita, nihilominus ut huic cassationi juramenti supersederemus, nec hanc ignominiae notam principi suo electorique propter publicatam apud omnes fere nationes hanc rem inuramus, precibus suis urserunt, atque nihil hac in parte praepostero ordine a principibus suis factum esse dixerunt, maxime cum juxta diploma regium et morem vasallorum, (qui a subditis quidem, inscio domino, exigere juramentum, sed iis imperare non nisi praestito homagio domino feudi possint), se in hoc gesserint: non dubium est autem, quin et dominus elector (id quod summum vasalli erga dominum suum in praestando illi homagio est officium), nuper in conventu regni hoc praestiturus fuisset, nisi illum imperialia et Augustae non ita pridem celebrata comitia impediissent. Quare ut animum dicti electoris, quo is terris his ita, ut iis etiam contra quoslibet hostes suppetias ferre promiserit affectus est, hoc facto non irriterimus alienemusque rogabant, considerando potissimum hoc, quod non omnes, sed pauci admodum ex nobilibus et civibus, et hoc omnes fere advenae et ii qui principi nondum jurarant, quorum vix quadringenti erant, juramentum praestitissent. Contra a nobis dictum est: juramentum a subditis vasallis non sine expresso mandato domini feudi et praesentia commissariorum illius fieri deberet. Nihilominus tamen velle nos ad praesens in gratiam principis electorisque ab instituto nostro discedere et hanc totam rem in proxima et pro dominica Laetare anni sexagesimi septimi, ex recessu nostro pro deducendis ad effectum his constitutionibus hic celebranda comitia differre, infra quod tempus illis de consensu apud Mtem R. laborare liberum erit; sed cum domini consilarii petitione sua non desisterent, deliberaturos nos amplius de hoc esse diximus. Postea schedam donationum pensionumque variis personis a principe datarum ad manus sumpsimus, atque cum consilio illorum quasdam cassavimus, quam deinde statibus, ut si ea cassatio illis placeret, legendam dedimus. Civitatibus quoque Cneipoff et Leblich de donato illis quarto nummo et recompensatione patrimonii Salomonis Brandt, tum et Civitati Antiquae, de animo principis, quod is ambulationem ex castro in templum demoliri nollet, de portis autem sub castro adhuc deliberaret, diximus. Ibi proconsul Antiquae Civitatis procrastinari hanc rem de portis in dies de industria dicebat, petebatque ut ad hoc, seposita omni mora, re-

sponsum habeant. Postea domino cancellario, ut documenta principis, si quae hac in parte habet, quam primum conquirat illaque reproducat, a nobis mandatum est. Sed quia dominus cancellarius, ea se nunquam invenire posse, proconsul vero se ea habere dicebat, mandatum est proconsuli, ut is crastina die in medium sua proferat. His dictis dominus Albertus Trucksess a statibus ita nos allocutus est: Audisse se, quod nos taedio fortasse laborum vel desiderio domesticarum rerum capti, abitum hinc paremus. Cum autem de captivis illis iudicio traditis, quid adhuc futurum sit non constet, et periculorum sibi hac in parte abitionem nostram, captivis vero, ut quos simulac nos abjecimus, princeps procul dubio ex vinculis vi rapturus est, salutarem futuram dicerent, ut finalem huius causae exitum exspectemus summopere efflagitabat. De contributione dicebat, quam primum gravamina haec sua ad finem deducerentur, promissuros se illam principi. His nos respondimus: Meminisse nos commissionis regiae, quam et juxta praescriptum exsequi velimus, modo hac in re et aliis, ipsi non cunctentur. Ab hac die usque ad quatuordecimam mensis Octobris inclusive propterea, quod status certantes jure coram iudicio cum accusatis occupati erant, a nobis nihil actum est, nisi quod quatuordecima die Octobris iudices in causa quatuor accusatorum delegati ad nos venientes nobis retulerunt, allatas sibi esse hodie a principe literas inhibitorias in praedicta causa, petieruntque, ut quid hac in parte sibi faciendum sit, consilium nostrum illis impartiamur. Erat autem inhibitio praedicta talis tenoris. (Omitt.).

Cum autem nos illis, ut hanc inhibitionem nihil curent, sed in iudicando nihilominus pergant diceremus, et illi non audere se contra illam quicquam facere asseverarent, dedimus illis, ut se eis coram duce tutentur, literas nostras compulsoriales huius tenoris. (Dat. Octobr. 15. Omitt.).

Dedimus etiam supradictis iudicibus ad postulationem illorum literas cautionis nostras, quibus illos nomine Mtis R. ab impetitione cujuslibet personae occasione huius iudicii evincere promisimus, quorum tenor erat talis. (Omitt.).

Die autem insequenti, (sc. Octobr. 16) vocatis ad nos consiliariis principis, videlicet domino Trucksessio magistro curiae, cancellario et doctore Jona, illis significavimus: Mirari nos plurimum principem, qui nuper conventos in potestatem nostram dedit, quosque

nos vicissim iudicio, ut de illis cognoscat, proxime tradidimus, nunc iudicio, ut contra illos non procedat, praeter omne jus inhibere, maxime praesentibus hic adhuc nobis, unde quid post recessum nostrum fortassis futurum fuisset, optime colligere possumus. Quare ut princeps hoc non faciat, sed causam a nobis iudicio commissam illos iudicare sinat, postulavimus. Cum equitibus, quid actum sit, ignorare nos diximus, cum tamen id scire re vera, ut ii qui actionem hanc inchoassent et quibus illam quoque terminare competebat, debuissimus. Quare ut hujus transactionis cum iis factae a principe recognitionem, tum ab ipsis equitibus aliam quoque habeamus, existimamus, necessarium Mti R. propter repressalia ablata esse: quae ut nobis itaque dentur, flagitavimus. Recessus quoque ad gravamina civitatum trium Regiomontanarum, ut jam tandem sub ea forma ut nobilitati detur, neque amplius differatur, aequum est. In his articulis, ut se quam primum declarent, illos hortati sumus, praedicientes illis, si rem diutius extrahere voluerint, nos aliud quidpiam esse facturos. Ad haec illi nobis responderunt: Verum esse, quod princeps literas ad iudicium in causa captivorum dederit, persuasus a doctore Nicolao, quem defensorem reis assignaverat: hic enim cum duodecima Octobris ab iis de curia Cneipoviensi venisset, ivit recta ad principem nuncios illi, captivos a iudicio gravari in hoc, quod illis secum secreto semotisque illorum adversariis, et quamdiu velit causaeque necessitas postulat, loqui, tum nos in carcere convenire sibi liberum non est. Quibus verbis principem ut dictas literas ad iudicium daret, adduxit. De quibus cum doctore Jonae ipse princeps quoque indicasset, ab illo, quod indebite fecerit, correptus est; non enim iudicio, quod ex commissione nostra discernit, sed nobis, qui illi commisimus, de hoc scribendum fuisse, dicebat. Sed cum princeps actum jam hoc irrevocabileque esse, et ut doctor Jonas hoc apud nos excuset, diceret, consensit illico et postridie ad magnificum dominum palatinum se contulit, illique rem omnem exposuit atque non ideo literas illas, quo a iudicando prorsus iudices absterreret, sed ut eos ad concessionem secreti tam in curia quam in carcere sufficientisque captivis cum defensore colloqui adduceret, scriptas esse asseveravit, id quod et nunc non alias se habere multis verbis testatus est, petiitque ut et colloquium secretum sufficiensque, tum et debitam de jure ad omnia dilationem illis concedamus: nam nos iudici, ut quam ci-

tissime cum reis procedat, per literas mandasse, socer Horstii sibi indicavit. De equitibus mille cum illi hucusque non fuerint contentati, non potuisse se aliquid certi citius nobis significare, sed hodie primum hora jam fere undecima cum iis conclusum conventumque esse, ut illis pro $3\frac{1}{2}$ mensibus emerita stipendia solvantur, et praeter hoc ex gratia, in serico et panno, in quodlibet signum militare, mille taleri Gedani dentur; ne autem illi villas in discessu suo populentur, princeps per ditiones suas tum et Varmiensis episcopatus illos per suos equites deducere promisit. Cum vero illi repressalia, aliaque diplomata, quae Vobser secum asportavit, restituere non possint, literis sigillisque suis, iis renunciaturos se polliciti sunt. Quarum tenor fuit talis. (Omitt.).

[Datae: den 13 Octobris 1566 im Lager zum heiligen Walde.].

Recessum gravaminum scribi curabit dominus cancellarius, licet quaedam puncta in eo sint, quae princeps procul dubio, cum contra jus illius sint, non consentiet, ut in portis inferioribus Antiquae Civitatis concedendis, quas principis et non civitatis praedictae esse inscriptione quadam anno quadragesimo sexto facta, comprobaturum se dictus cancellarius obtulit.

Ad haec nos illis respondimus: Quantum ad mandatum a nobis ad iudicium datum attineret, scripsisse nos id ad petitionem statuum, qui causam a conventis, frivolis exceptionibus, de industria in iudicio trahi nobis significabant, nempe ut supervacaneas illas exceptiones non admitterent, sed quoad ejus fieri posset, in hoc maturarent. Quod autem socer Horstii de hoc conquerratur, non est, cur id faciat, cum id non gravandi generi illius causa fecerimus, sed nos plus causae adversus illum querendi habere diximus. Nam multa eum nuper in iudicium et inter alia id quoque dixisse: quod princeps diutius victurus, quam nos hic comoraturi sumus, (tacite illis minando) iudex ipse nobis retulit, quae verba nos inulta pati, sed propterea eum ad nos citare decrevimus. Literas quasdam practicarum plenas Schnellio non ita pridem, nescio quo, allatas esse audivimus. De quibus si dominis consiliariis constaret, ut nobis earum legendarum copia fiat, postulavimus. Eundem quoque Schnellium Horstiumque fassos esse diximus, ducem Megapolensem principi huic, quod Suecicarum partium non sit, scripto declarasse: quod an ita se haberet informari petivimus. Ad quorum primum punctum dominus

Trucksess ita respondit: se de literis ad Schnellium allatis nihil scire, sed id sibi constare, allatos esse nuper Gedano jussu principis duos fasciculos literarum a Loissis, quas dictus Schnell illis servandos tradiderat, ex quorum altero paulo ante fratrem Schnellii quasdam literas ad petitionem hujus vincti accepisse, iidem Loissii scribunt. Ad alterum de duce Megapolensi punctum, dominus cancellarius respondit, pro certo se scire Megapolensem principi suspectum fuisse in hoc. Quae suspicio hinc orta est, quod Megapolensis, cum militem contra Rostochenses conscriberet, se illum in subsidium regi Sueciae comparare publice jactabat; tum quod in mittendo servitore suo ad regem Sueciae hac fallacia usus esset, nempe quod illum quasi servitio suo solutum a se dimisisset, et ille deinde in Sueciam profectus atque confectis rebus illinc rediens, liber in ducatu Megapolensi obversaretur, ac post aliquot temporis intervallum se denuo servitio duci praedicto obstrinxisset. Hinc autem illum regi Daniae non favore suspicabatur, quod eum cum illo Cellae in nuptiis quodam tempore altercatum esse, sciebat. De his sibi certo constare, sed de scripto praedicto minime: posse tamen verum hoc esse praedictus cancellarius indicavit. Ultimo dictis consiliariis operae pretium esse, ut ad cameram principis juvenes aliquot spectatae integritatis et qui aditu quosvis suspectos homines ad principem arceant, recipiantur diximus, maxime cum unus camerariorum Albertus de Diben decedat. Hi esse adhuc in camera principis aliquot egregios adolescentes respondebant, ut dominum de Don Tisel, Schulemberg, Rauterum et Canicium, ex quibus, ut quos velimus, duos eligamus et servitio principis destinemus, assentiebantur. His dictis a nobis abierunt.

Decima nona (19) Octobris. Cum in curia Civitatis Antiquae pro conclusione quarundam causarum cum tribus consiliariis principis, nempe dominis magistro curiae principis senioris, cancellario et doctore Jona hora secunda pomeridiana, die vero Saturni, quae erat decima nona Octobris convenissemus, egimus cum illis de variis personis pro meliori regimine in officiis constituendis, videlicet ut marschalco Borck, qui propter aetatem, labores muneris sui sufferre ut debet, non potest, collega adolescens aliquis, qui onera officii nomine jussuque illius sustineat ad-

jungatur, qui et tum a dictis consiliariis nominatus est, nempe Joannes de Tettenn. Consiliariorum quoque forensium constituendorum tunc facta mentio, nominatique ad hoc sunt, qui ad illos veteres adjungantur: Canitz, Trucksess et Georgius Kunheim. De aerario principis illi, infido quaestore, nempe Clemente Schwartz, provisum esse, posseque id nos aliquot rebus probare diximus, verum illi fecisse eum quotannis de omnibus perceptis sufficientem rationem, nisi forte is in currenti anno minus fidelis fuisset, quod tamen registra illius in exitu anni declarabunt, asseverabant. Contributionis etiam meminimus libenter eam principi nos apud status obtinere velle, jamque ejus rei fundamenta nos quaedam jecisse, modo id nos vereri diximus, ne civitates Regiomontanae propter ademptionem portarum et aedificationem ambulationis difficiles se in eo exhibeant. Quare ut pro assequenda contributione illis juxta promissionem antea factam altera tantummodo concedatur porta, illos hortati sumus; verum illi, habere super utramque portam optimum jus principem suum (quod recessu quodam anno quadragesimo sexto facto, et in cancellaria conscripto, tum emptione ipsa 600 marcarum quietantiisque ipsorum probare possunt) dixerunt. De ambulatione non est quod conquerantur, cum ea principi propter arcem quam illis multo perniciosior sit. Quod si hoc non contenti, nihilominus se gravari putant, jure cum principe coram iudicibus castrensibus juramento principis absolutis, experiantur. Quod illorum consilium cum nobis arrideret, vocatis consulibus civitatis praedictae, illis hoc, sententia nostra mediante retulimus; verum illi hoc se pro personis suis sine assensu nobilitatis, cum quibus uniti essent, acceptare non posse dicebant. De testamento, de consilio victorum immutato, tum et per Horstium ex carcere principi nuper juxta iudicium cujusdam transmissio, cum ex iis consiliariis, an ita se habeat, quaereremus, responderunt, sibi id ignotum esse, sed hoc sibi constare, quod nuper doctor Jonas Petrum Morlinum ad uxorem Horstii ire, ac si quasdam literas principi necessarias haberet, ab ea illas reposcere jusserat. Qui cum hoc fecisset, habere se illa quoddam scriniolum cum literis, quod se nemini nisi in manus principis juxta mandatum mariti, quod nuper abiens sibi reliquerat, daturam se affirmabat. Quod cum principi indicatum esset, jussit eam certa ad id constituta hora ad se venire, quae deinde, praesente ibi domino Trucksess et doctore Jona,

venit tradiditque scriniolum illud principi, ac ad pedes principis procumbens rogabat intercedi ad nos pro marito suo. Ibi princeps scriniolum hoc, papyro involutum, sigillo suo communire jussit. In quo quid contineatur, dicti consilarii se nescire dicebant. Postea vocatis ad nos statibus, meminisse eos nos nuper ad eos pro illorum principe, ut illum non exigua aliqua contributione juvent intercessisse, diximus, qua in re cum nobis jam ante bonam spem fecissent et jam de hoc saltim deliberarent, ut tandem ad postulationem nostram se declarent, sollicitavimus. Ad haec nomine statuum Albertus Trucksess nobis respondit: nescire se quomodo quidpiam principi polliceantur, cum sibi quoque promissiones principis nuperrimae recessu jam comprehensae ut de episcopis non adimpleantur, qui cum infra hinc et festum Paschae constituendi sint, necessarium esset eos jam nominare, id quod et nuper se a consiliariis efflagitasse dicebant. Verum illi non modo postulata eorum exsequuntur, sed nec responsione ulla ad hoc se dignantur. Contionatorem Antiqua Civitas, tum et Cneipoff jampridem non habent: in quibus dandis princeps quoque tardior quam par est. De contributione locutos nos esse cum tribus civitatibus Regiomontanis, quae relatuos se id ad plebem et ad diem Lunae proximum se nobis responsuros polliciti sunt. Ultimo petebant, ut cum ad executionem recessui faciendam comitiis aliis, ad quae iterum nuncii Mtis R. adsint, opus habituri sint, nos autoritate nostra pro dominica Laetare illa indicamus.

Ad haec nos, cum consiliariis deliberatione habita, illis respondimus: quantum ad episcopos, esse in recessu certum tempus constitutionis illorum, nempe infra hinc et festum Paschae. Quod cum nondum praeterierit, non est, quod status de non servato recessu principem accusent, similiter et de contionatoribus non assignatis, cum itidem tempus in recessu praedicto constitutum, nempe sex septimanae elapsae nondum sint; quae cum praeterierint, licebit civitati utraeque contionatores sibi eligere eosque principi praesentare. Conventus pro determinandis omnibus constitutionibus nunc factis, a nobis ad Dominicam tertiam post festum Paschae indicetur. His peractis Casper Nosticius a nobis citatus comparuit, cui nos aliud tempus se sistendi, nempe diem Lunae proximum horamque septimam matutinam praefiximus; verum cum status, habere se etiam actionem in illum dicerent, atque ut eam mox inchoare possent, rogarent, concessimus illis

hoc. Ubi Albertus Trucksess eum multis quidem verbis, sed in hanc sententiam accusavit. Cum praefectus piscaturae totius ducatus sit, piscinaeque et stagna in usum emolumentumque principis conficere confectasque, ut illaesae maneant, praecustodire teneatur, non modo in hoc se proficuum, sed multo magis nocivum principi servitorem praestitit. Nam ad multa millia marcarum in hoc principi suo damni dedit. Insuper metas officii sui excedens, multos variosque officiales loco movit, aliosque et qui illi videbantur contrarii, in locum eorum suffecit, bona sibi suisque et aliis suae farinae hominibus, opera istorum novorum consiliariorum impetravit aliorumque possessiones nullo jure occupavit, ac quod maximum est, nuper tempore tumultus bellici de bonis suis expeditionem bellicam non praestitit. Ad haec ille: non posse Albertum Trucksess accusationem hanc suam probare, respondit, cujus ut sibi copia detur, petiit. Quod nos haud gravate illi concessimus. Postea illum Henricus Foller, praefectus armaturae principis nomine Melchioris Lendorff accusavit de hoc, quod is piscaturam in aqua Preuschvaser dicta ad malam informationem a principe impetrarit. Quae cum sua esset, princepsque ad eam nihil juris haberet, ut ea donatio a nobis rescindatur, petiit. Verum cum Nosthwicius, impetrasse se illam a principe, qui jus plenum in illam se habere putat, diceret, et Lendorff id negaret, consensit postmodum Nosticius, ut si princeps jus collationis non haberet, donatio illa irrita et inanis sit. De quo ut princeps vel consilarii illius, vel nos ipsi cognoscamus, orabat, quo audito, nos provocationem illam consensimus. Nihilominus tamen, ut earum rerum quae Nosticius opera captivorum a principe impetrasset, donationes vanae sint, ediximus, atque ita actu hoc concluso, in diversoria abivimus.

Vigesima (20) Octobris. Die vigesima Octobris allatae sunt nobis literae Varschovia a R. Mte per servitorem magnifici domini palatini Brestensis, quarum tenor est talis.

Sigismundus Augustus etc. Magnifice et generosi, sincere et fideliter nobis dilecti.

Podobają się nam wszystkie sprawy i postęпки wasze około uspokojania tamtych rozruchów Pruskich, któreście nam w terażniejszym liście swoim wypisali. Zaczym iż już jako nam piszecie, rze-

czy tamte za łaską a pomocą bożą w swą miarę tak są ustawione, iż tam bytności waszjej dalej nie potrzebują, tedy i my nie jesteśmy od tego, abyście ztamtąd rzeczy tych w takowym postanowieniu, jakieście nam wypisali natenczas, odjachać mogli. Wszakóż jest to wola nasza, aby tam przedsię Pan Gdański jako przyleglejszy pozostał do nauki naszej, doglądając tego, aby się postanowieniu, które się tam przez was około wstawienia stariej rady jako też inszych rzeczy uczyniło, dosyć we wszem działa; bo się tego obawiamy, aby tam in recenti po odjachaniu waszym jakie praktyki tym pierwszym podobne wznowione nie byli. Co się tam tych więźniów dotyczy, rozkazujemy, aby ci którzy to wedle prawa zasłużyli, na gardle tamże przy bytności waszjej karani byli; bo gdzieby który z takowych cało został, obawiaćby się tego potrzeba, aby na potem takowych praktyk tym ostrożniej wznawiać nie chciał, zaczym byłby hic novissimus error priore deterior.

Deklaracya testamentu książęcego nie chcemy aby inaksza od was przymowana była, jedno któraby się stała wedle testamentu przez nas poćwierdzonego, a to żeby nam z podpisem ręki własnej książęcej wydano było. Proscriptio Scalichiusa chcemy aby z tym dokładem publikowana była, żeby go żaden w państwach naszych i indziej pod zwierzchnością naszą przechowywać ani przymować nie śmiali sub poenis gravissimis, i owszem ktoby go kolwiek pojąć, obrać, o gardło przyprawić i wszelakim inszym sposobem pozycić chcieli, aby to każdemu impune było. Przy tym napominaniu, które do rad tamtych imieniem naszym czynić będziecie, o to aby z powinności i miase swoich, do których zasię są przywróceni, lepiej się na potym czuli i baczyli w powołaniu swoim i powinnościach swoich przeciwko nam i tamtęj rzeczizospolitéj. Nie zaniechajcie też tego mianowicie dolożyć, aby od tego czasu na potym żadnego książęcia cudzoziemskie a mianowicie Mekielburskiego (jeśliby się wam tak mianować zdało) do ziemie tamtęj nie przymowały okrom wiadomości naszej i glettownego pozwolenia naszego. Ażeby ony o wszystkich rzeczach, któreby się nas tam jakimżekolwiek sposobem dotykali, nas na potym zawždy wiadomymi czynili. Ku temu zjazdowi, który tamtęj ziemi na półpostu złożycie, nie zaniechamy też my posła naszego posłać, jako dla innych rzeczy potrzebnych, tak też i dla tój pomocy pieniężnej, której się od tamtych obywatelów nijakiej spodziewamy.

Co się dotycze kasowania przysięgi przez landszaft margra-
biom uczynione, nie jesteſmy od tego, aby wedla proſby książęcej
do tego tam ich zjazdu półpoſtneho przez nas odłożona była,
a zwłaszcza jeſliby się nam tym (jako książę sprawę dawa) nie nie
derogowało. Co my jednak jako i inſze rzeczy zdaniu i obecnemu
uważeniu waszemu przypuszczamy, nie wątpiąc, iż rzeczy ty z tako-
wą wiarą, opatrnością i pilnem staraniem swym, z jakimieście je
przedsięwzięli, kończyć będziecie. Co my też wam naszą łaską pa-
miętać będziemy.

Datum Varschoviae die XVI Octobris, anno 1566, regni vero
nostri XXXVII^o. Ad proprium mandatum S. R. Mtis propria manu.

Vigesima secunda (22) Octobris. Die Martis, quae erat vige-
sima secunda Octobris, vocatis ad nos in hospitium magnifici do-
mini palatini Brestensis illustrissimi principis senioris secretariis,
quaestoribus et camerariis, primum secretarios, quomodo se in
officiis suis gerere debeant, in hunc fere sensum admonuimus:
principio, ne literas mandataque contraria, ne quicquam quod
alicujus sit momenti, sine scitu plurimorum consiliariorum
extradant, nam cum Mtas R. regimen illis solis demandarit,
atque si aliquid in eo peccatum foret, cum iis de hoc expostulare
velit, aequum est, ut ii de omnibus sciant et ut sine illis nihil aga-
tur. Postea quaestoribus injunximus, cum illis aerarii principis
cura demandata sit, ut id omnibus modis curent, ne quicquam
pecuniae incassum, sed omnis de scitu et voluntate primorum
consiliariorum castrum expendatur, tum ne aliquas merces sine sci-
tu eorum vendant, imo nihil absque dictis consiliariis agant ten-
tentque. Quod si vero contrarium admiserint, illos solos de hoc
Mti R. rationem reddituros poenasque excessus luituros praedi-
ximus. Camerarios admonuimus, ut homines leves aut aliquo
modo suspectos, sive alios quospiam, qui principem aditu suo ad
affectus varios commovere, vel cum illo practicas aliquas damno-
sas struere possent admittant, quin potius tales arceant ammove-
antque. Quare rem officiis suis convenientem et Mti R. gratis-
simam facturi sunt, si vero secus fecerint, indignationem Mtis R.
incurrunt. Haec omnia et singula se quam diligentissime fidelis-
simeque dicti diversi officiales facturos pro se quisque polliciti
sunt, ac tandem abierunt. Postea hora secunda pomeridiana in

curia Antiquae Civitatis cum consiliariis principis convenimus, ubi nobis literae recessus principis ad gravamina trium civitatum Regiomontanarum, in quibus donatio quarti nummi civitatibus Cneipoff et Lebenicht facta erat, per secretarium Enoch redditae lectaeque sunt.

Quia autem in praedicto recessu cancellaria, impugnando hoc tribus civitatibus Regiomontanis, ab oneribus ratione suorum domorum expresse exempta non erat, petiit praedictus secretarius Enoch, ut nos nihilominus provideamus (id quod princeps per dominum Trucksess quoque a nobis efflagitat), quo in hoc libertatis etiam suae ratio habeatur. Ad quae verba dominus Trucksess una cum aliis consiliariis consurgens, nomine principis rogavit, ut cum in multis articulis iudices, etiam contra Illustritatem ejus autoritate regia, (id quod ille aequo tulit animo), fuerimus, nos et hanc inter secretarios suos et civitates controversiam, quam aequae ac suam reputat, autoritate Mtis R. decretoque mediante nostro judicandam terminandamque suscipiamus. Has literas recessus praedicti nos proconsuli Civitatis Antiquae, ut illas collegis suis praelegat, tradidimus, atque ut is deinde ad postulationem nostram ex parte contributionis se declaret, postulavimus. Ad haec ille pro impetrato recessu primum gratias agens respondit, velle se cum suis de hoc deliberare et quid hac in re concluderint, postmodum ad nos deferre. His dictis, prodiit in conspectum nostrum Albertus Trucksess, qui Clementem Schwartz quaestorem nomine suo Christopherique Creutz, Rautheri, Ferswelderique accusans, illi primum objecit: quod is Christopherum Creutz, cum officio burgrabii magna cum laude fungeretur, falso una cum Nosticio ad principem delutit, atque dimissionis illius autor fuit. Hoc non contentus illum adhuc in bona fama et estimatione illius laesit, cum eum duas tonnas succi clam subduxisset et in vendendis mercibus tempore burgrabiatus sui infideliter fuisse, in vulgus sparserit. Insuper Clementem accusavit, quod is oblitus honoris sui contra consuetudinem gentium literas Rautheri ad Versfelderum in negotio pecuniae contributae scriptas interceptit, easque apertas ad ducem detulit, atque hoc modo se quod in iis literis pro consilio postulatus erat, apud principem seditionis insimulavit, atque ut in caput illius Rautherique et Christopheri Creytz quaedam molirentur autor fuit; quod ita se habere testimonio captivorum, qui hoc suapte sponte jam pridem fassi

sunt, comprobavit rogavitque, ut secundum excessum puniatur. Ad haec Clemens copiam accusationis deliberationemque petiit. Ibi nos mutuo colloquio cum consiliariis principis habito, decretum scriptum germanice in hunc qui sequitur modum pronuntiavimus (Omitt.).

Sub ipsam vesperam ejus diei a quodam consiliario principis nobis significatum est, Eliam Lynsenberg, qui non ita pridem legatus a rege Daniae missus hic aderat, iterum huc advenisse, eumque ante aliquot horas cum primoribus principis consiliariis in cancellaria sermonem habuisse cum eisque nomine regis sui propterea expostulasse, quod ii libertates privilegiaque principis a nobis infringi paterentur, admonuisseque illos, ut his conatibus nostris ex officiis suis obviam eant. Hoc cum nos intellexissemus, misimus insequenti die ad dictum legatum regis Daniae postulatum, ut ad nos ante prandium veniat. Qui cum venisset, retulimus illi ea, quae ex supradicto judice cognoveramus, rogavimusque illum, ut ejusmodi verbis et rebus in posterum supersedeat, et id quod a Mte R. ordinibusque regni habemus in mandatis, nos sine ulla impeditioe exsequi permittat. Quod nisi fiet, aliis nos in hoc mediis uti cogeri diximus. Hic ad propositionem nostram ita respondit: Habere se a rege suo in mandatis, proptereaque huc ablegatum esse, ut quo in statu adhuc res hic sint, resciscat, nam propter affinitatem, quae regi suo cum principe hoc intercedit, regem Daniae his malis ducis Prussiae mirum in modum affici, ita ut etiam per internuncios suos ea ipse tollere jam ante decrevisset. Quod cum ab eo justis de causis intermissum sit, resque eo redierint, ut quatuor consiliariis illius (id quod Illustritatem ejus mirum in modum excruciat) periculum capitis immineat, jussum se esse a rege suo, ut huic malo praeveniat, atque pro iis apud nos intercedat. Ad haec nos iterum subintulimus: Potuisse nos pati, ut rex Daniae, tanquam confoederatus serenissimi regis nostri et affinis ducis Prussiae, sive quivis alius etiam inferioris conditionis homo se mediatorem his malis tempestive obtulisset. Quod cum tunc ab omnibus neglectum est, et ad praesens autoritas Mtis R. in hoc intercessit, ut aliquis se nunc primum huic inchoato negotio pertinaciter ingerat, nos minime ferre, nec ut praedicti captivi poena capitis, quae illos ex decreto judicum tum et mandato Mtis R. manet, liberentur, ullo modo concedere posse. Eadem

Vigesima septima (27) Octobris.

die dux Curlandiae illustrissimo domino duci Prussiae per literas significavit, retractum esse ex fuga a suis, apud seque captivum detineri Paulum Vobserum.

Die vigesima octava (28) Octobris hora fere octava venerunt ad nos deprecatum pro captivis ab Illustriate ejus missi domini, nempe: uterque curiae magister, cancellarius et doctor Jonas. Quibus nos, frustra ab iis hanc petitionem in re nobis per literas Mtis R. sententiamque judicum plane impossibili fieri respondimus petivimusque, ut ea ad praesens supersedeant atque nos hoc nomine apud principem excusent. Insuper praedicti consilarii nos rogarunt, ut cum haec indictio conventus, quae pro dominica Cantate anni sexagesimi septimi recessu nostro fieri debet, in praejudicium privilegiorum principis sit, nos concedamus, quo illa per edictum Illustritatis ejus fiat. Porro nec hoc sibi probari dicebant, ut cassatio omnium donationum ex nunc per nos, atque ordinatio illa, ut literae omnium ejusmodi donationum ad se deferantur, a nobis fiat, cum illud aequitati, hoc vero sibi (ut qui hoc pacto odium principis, ac jus literas annihilare viderentur sibi conciliaturi sint), maxime contrarium sit. Ultimo petierunt, cum status principi per nos tantam pecuniae summam, quae necessitati illius sufficiat promiserint, haec vero contributio laudata tanta futura non sit, ut apud illos, quo eam auctiorem promittere velint, instemus; alioqui haec summa contributionis Illustritati ejus parum admodum profutura est. Ad ea nos respondimus: Consentire nos in hoc puncto, sicut et ante in aliis, ut princeps autoritate sua conventum hunc indicat, utque domini consilarii pro hoc se nobis sponsores obstringant; quod nisi fiet, cogeri nos autoritate nostra hoc facere. Cassationem donationum indebitarum a Scalichianis factarum in genere faciemus, quae tamen in proximo conventu, in quo quisque literas suas coram legatis Mtis R. reponere et de impetratione sua justam reddere rationem tenebitur, finem suum primum sortietur. Cum statibus acturos nos, ut tantam, quanta redimendis castris invadiatis sufficiat, pecuniae summam conferant, promissimus. Circa undecimam diei hujus horam tres captivi, nempe Joannes Funcius, Joannes Schnell et Mathias Horstius, senten-

tia iudicii Cnippoviensis et assessorum aliarum duarum civitatum Regiomontanarum condemnati, capite plexi sunt.

Cum jam omnia negotia nobis a Mte R. ordinibusque regni commissa hic confecissemus, postulavimus ab Illustritate illius, ut illi crastina die valediceremus, utque certa hora ad id a principe nobis praefigeretur. Quod factum constitutaque est nobis **Vigesima no-** hora tertia vespertina. Quae cum insequenti die ve-
na (29) Octo- nisset, venerunt quoque ad deducendum nos in ar-
bris. cem quatuor principis consilarii, nempe dominus Truckses, dominus Eilemburg, burgrabius Fasolt, et cancellarius, cum quibus nos in arcem profecti, in conclave ipsius principis deducti sumus, ubi Illustritatem ejus ita allocuti sumus:

Causam ablegationis huc nostrae nos ad praesens verbis repetere supervacaneum esse, cum princeps ex effectu, ad quem scopum ea directa sit, cognoverit: nempe, ut rempublicam ac bonum patriae dignitatemque utriusque principis, a malis hominibus oppressam, vindicarem restauraremque. Quod cum jam a nobis factum omniaque (dominis gratia) in tranquillo sint, admonuimus Illustritatem ejus nomine Mtis R., ut tales talium majorum occasiones in posterum fugiat, et ad consilia gubernaculaque rerum tam leves homines deinceps non admittat, verum in his opera veterorum (!) consiliariorum, qui fidem suam Mti R. regnoque atque Illustritati ejus huicque ducatu a multis annis comprobant, in hac sua praesertim inbecillitate utatur. Quos etiam Mtas R. ordinesque summa rerum praeesse, et si quid tale iterum sinistrum incideret, de illis solis rationem hujus exposcere volunt. Cum subditis quoque suis, ut (quod eum semper fecisse scimus) clementer agat et neque de illis, quos ei fidissimos esse cognovimus, aliquid mali suspicetur. Hos etiam observantiam suam in omnibus erga illum declaratos speramus, id quod et hac contributione ad intercessionem nostram pro unico anno Illustritati ejus promissa testantur, promittendo insuper, si opus fuerit, se eam aucturos et ut princeps ex his aliquando emergat difficultatibus curaturos. Ultimo rogavimus, ut Illustritas ejus in bonam nobis capiat partem, quod ad intercessionem illius tres vinctos hesternae die supplicio non liberaverimus, cum id nobis per mandatum regium, quod expressum hac in parte habuimus, facere non licuerit. Tandem commendare nos illum

Deo Optimo Maximo, qui ut senectam, regimen, omnesque conatus illius bene prosperet, precamur.

Ad haec nomine illius per cancellarium nobis est responsum: Accepisse se admonitionem nostram, quam et salutarem atque ex intimo cordis affectu profectam videt, huic ut semper inhaereat observaturque, daturum se operam praesertim vero in habendis (id quod semper studuit habuitque), fidelibus consiliariis et servitoribus. Quos, quod nunc non habuit, aetatis illius fragilitatisque humanae atque perversi moris hujus saeculi, quem etiam apud alios principes conspicatur, vitio accidit. Non dubitat autem Mtem R. ordinesque regni hoc illi clementer benevoleque condonatuos, promittens se, id quicquid est errati, majori cura et studio correcturum, itaque se gesturum, ut Deo inprimis, deinde et Mti R. ordinibusque regni ejus conatus accepti sunt. Insuper gratias egit Mti regiae ordinibusque regni nobisque ipsis pro ea sollicitudine et labore, quem in corrigendis his defectibus impenderimus. Quod omni observantia promptitudineque animi promereri vult. Quod ad intercessionem ejus captivis vitam non concesserimus, non aegre fert Illustritas ejus, cum audiat ejus nos expressum a Mte R. mandatum, quod transcendere non conveniebat, habuisse; quo in casu se consolatur vere christiano agone illorum, quos nunc in coelis aeterna felicitate perfrui credit. Subditos suos, quorum fidem erga se est expertus, sibi fidus esse nunquam dubitavit. Quos se vicissim omni benevolentia complexum esse, illos quoque ipsos testatur, quem etiam affectum erga illos, dum vivit, retinere vult. Hi, quod observantiam suam in se hac contributione promissa tanto testatorem fecerint, gratum esse sibi. Qualis autem quantaque ea et an necessatibus suis sufficiens futura est, id se nescire dicebat. Non dubitat autem subditos suos, (id quod per nos pollicentur), si opus fuerit, eam in futuro conventu, (qua in re ut nos quoque auctoritatem nostram interponamus, rogabat), aucturos esse. Quod ad valedictionem attinet, precari se nobis commodum faustumque iter ac laetum ad nostra reditum, nec non felicissima quaeque, orabatque, ut servitia, subjectionem obsequiaque sua filiique sui Mti R. ordinibusque regni deferre ac Illustritates suas Mti R. et suprascriptis statibus quam commendatissimos referre velimus.

Postea nos consurgentes, ut cum causam inter Illustritatem ejus et Eliam Canitz per compromissum transegerimus, Eliam

Canitzium in conspectum suum admittat, illumque se deprecantem audiat, culpamque omnem clementer condonet. Quod cum consensisset, vocatus est intro Elias Canicius, qui habita brevi quidem sed continua oratione, illi deprecatus est, postque illum ad eundem fere modum frater quoque illius Fridericus Canitz. Quibus verba faciente cancellario princeps omnem culpam dimisit et clementiam suam data utrique dextera promisit.

Trigesima (30) Octobris. Die Mercurii, qui erat trigesima Octobris, cum consiliariis principis: domino Truckses, domino de Eilemburg, cancellario, et doctore Jona nec non et statibus in curia Antiquae Civitatis convenimus, quorum posterioribus literas recessus autoritate nostra ad petitionem illorum confirmatas, sub hoc qui sequitur tenore reddidimus.

In nomine Domini Amen. Ad perpetuam rei memoriam. Quum nihil in rebus humanis stabile diuturnum re permaneat, salubriter inventum est, ut quae ab oblivione et vetustate essent vindicandae, literarum monumentis perhenni hominum memoriae commendarentur. Proinde nos Joannes a Sluzewo palatinus Brestensis etc. (titulus ut supra pag. 24), notum esse volumus per praesentes, ad quos pertinet universis et singulis, quod cum mandato et voluntate S. R. Mtis senatorumque ac ordinum regni sententia, ex generali regni conventu Lublini proxime celebrato, provinciam legationis cum plena facultate ad nos delatae in nos assumpsissemus, et pro munere nostro ad controversias componendas omniaque harum terrarum gravamina tollenda et amovenda manus admovissemus, etiam illustrissimus dominus dux praenominatus, non immemor ut officii sui erga S. Mtem R. ita aequitatis universis suis subditis debitae, certos suos consiliarios videlicet generosos, nobiles atque egregios dominos: Joannem Jacobum Trucksess baronem a Waltpurg curiae suae Illustritatis magistrum, Jonam baronem ab Eilemberg, Joannem a Schverin illustrissimi domini junioris ducis curiae magistrum, Sigismundum Kirstanowski, districtus Sokau praefectum, Fridericum ab Aulack, Christopherum Jonam doctorem, ad agendum tractandumque cum statibus et ordinibus de gravaminibus tollendis et omni perturbatione harum terrarum removenda deputavit; qui tandem habitis secum tractatibus communi consensu ad nos, ut

S. R. Mtis commissarios ad id quicquid fecit (fuerit?) controversiarum componendum, determinataque autoritate S. R. Mtis inter partem utramque decidendum sese receperunt. Quod nos promunere nostro in corroborationem pactorum fecimus illustrissimusque dominus dux praenominatus ea omnia rata et grata fore, apud se scripto et recessu ejusmodi sigillo ipsius communito et manu propria subscripto testificatus est. Quod sequitur et est tale ¹⁾.

Kund und offenbar sei jedermänniglichen, insonderheit denen es zu wissen von noten. Nachdem der durchlauchtigste, grossmächtigste Fürste und Herr, Herr Sigismundus Augustus Köning zu Polen Seiner Königl. Mt. Abgesandten, als nämbleich die grossmächtigen, edlen und ehrentfesten Herrn Johann von Schlusewo Brestischen Wojwodon Heuptmann zu Conin und Meseritz, Petrus Zborowski Castellan zu Bitzen und Heuptmann zu Stobenitz, Herr Johann Kostka von Stangenberg Dantzker Castellan auf Dirsau und Pautzigk Heuptmann Höchstgedachter Königl. Mt. zu Polen derer Lande Preussen Schatzmeistern und Herrn Nicolaum Firley von Dambrowitza Königl. Mt. Secretarien, etzlicher eingefallenen Irrungen halben, dieselbe zu guter, beständiger Richtigkeit zu bringen heifen, anhero in das Herzogthumb Preussen abgefertiget, und sich dann zwischen dem durchlauchtigen hochgeborenen Fürsten und Herrn, Herrn Albrechten dem Aeltern Marggrafen zu Brandenburg in Preussen Herzog an einen, und einer ganzen ehrbaren Landschaft itz gedachtes Herzogthumb Preussen s. F. G. Underthanen anders Theils, auch etzlicher Artikel halben Irrungen zu getragen, als sind dieselbigen durch obgemelte königl. Commissarien zwischen hochstgedachter F. D. zu Preussen und den anwesenden von einer ganzen ehrbaren Landschaft von allen Ständen vollmächtig Abgesandten, gepflogene Underhandlung folgender Gestalt einhellig und einträchtlich vorglichen, beschlossen, allerseits bewilliget und angenommen worden.

Erstlichen, so viele die Bestallunge des geistlichen Kirchenregiments anlanget, mit guten, tuchtigen, gelehrten und gottfürchtigen Bischöfen belanget, haben F. D. sich vorhin erkläret, dass

¹⁾ Breviter conscriptum sermone latino argumentum literarum recessus, legitur apud Dogielum. Vid. Cod. dipl. IV, 368.

sie demselben wirklich nachsetzen, und die bischöflichen Aemter rechtschaffen bestellen wollen, bleibt auch nochmals bei ihrem Erbieten, also dass zwischen hier und Ostern zwene Bischöffe, daran ein ehrbar Landschaft Gutgefallen haben sollen, als nämlich Samländischer und Pomesanischer sollen vorordnet und eingesetzt werden. Mit der Wahl auch derselben Bischöffe wollen sich F. D. dem gegebenen Privilegio gemäss, doch mit dieser gnädigen weiteren Erklärung, nämlich, dass dieselbe mit gutem Rath aller fürstlichen Hof und Land Rätthe, auch des jeder Zeit überbleibenden Bischofs und darneben acht Personen von einer Landschaft, von Herrn und Adel also auch acht Personen von den Städten, welche sechszehn Personen eine Landschaft selbst erwählen sollen, und den andern gelehrten gottfürchtige Kirchensdiener sollen gehalten werden, erzeigen und gönnen. Dieses F. D. auch ihren lieben getreuen Untersassen, so ferne Jemand tüchtig darzu finden für andern in Gnaden gerne. Es soll auch dieselben Bischöffe in geistlichem Regiment und Jurisdiction für sich ungehindert vollkommlich führen und behalten.

Und mögen F. D. auch wohl leiden, dass sie den einfallenden Händelen nach alle Jahr ein jeder in seinem Bischofthumb particulares Synodus mit ihren Pfarrhern zu Erhaltunge guter, reiner, einhelliger Lehre, Kirchenordenunge beschreiben und halten mögen. Es soll auch den Bischöfen frei und offen stehen, nach Gelegenheit der Händel in zwei oder ins längste drei Jahr generales Synodus zu convociren und mögen F. D. wohl leiden, dass beide Bischöffe in Landtagen und gemeinen Zusammenkunften, wann darinnen von geistlichen oder Kirchen oder anderen wichtigen Landhändelen tractirt, gebraucht werden; in andern Rathschlägen aber, die so hochwichtig nicht sein, sollen sie ungefordert und damit unbekummert bleiben.

Was Strafwürdigkeit der Bischöffe anlanget, solches soll in weltlichen Lastern und Vorbrechungen nach Ordenunge der Rechte gegen sie vorzunehmen F. D. Macht haben, in Gebrechen aber der Kirchenhändel, do sie etwan an der Lehre und Kirchenordenunge straflich befunden, solle die Cognition und Strafe bei einem generali Synodo stehen.

Es wollen auch F. D. den Underhalt der Bischöffe über vorige Vorordenunge der 1000 fl. jeder Zeit lauts der hierüber zuvor gegebenen Privilegien, Siegeln und Briefen, also und dermassen bestellen,

vorordenen und ein jederen Bischöfe jeder Zeit reichen und geben lassen, dass der Bischoff und die Landschaft ein Genügen davon haben sollen.

Die Residenz der Bischöfe wollen F. D. bei vorigen Stellen und Ortern bleiben lassen, und sollen die Bischöfe Jahr jährlichen ein jeder in seinem Bischofthumb die Visitation nach voriger Vorordenunge und Bestallunge, damit die Kirchen nicht zu hoch beschweret, vorzunehmen schuldig sein.

Mit der Wahl der Praesidenten solle es dermassen, wie es F. D. in der alten Kirchenordenunge anno 64 ausgangen clar gesetzt gehalten werden, nämlich, dass der Lehenherr einen zuchtigen und gelehrten Mann den Pfarrkindern anzeigen und so ferne vorhin er nicht examinirt oder ordinirt wäre, dem Bischöfe zu examiniren und zuordiniren zufertigen, und do er geschickt befunden, dem Lehnherrn wiederumb zusenden solle: wäre er aber zu vorn examiniret und ordinirt, so soll er von den Kirchspielskindern einmal, zwei, drei gehoret, und do er ihnen gefällig, von dem Bischöfe confirmiret und bestätigt werden. Wurde aber der Lehenherr mit Bestallung eines Pfarrherrn nachlässig oder säumig, und die Pfarrkinder sich über sechs Wochen vorzogen, allsdann sollen die Pfarrkinder sich umb einen Pfarrherrn umbzuthun Macht haben, und denselben bei dem Lehenherrn anzeigen, welcher es mit dem vorgeschlagenen Pfarrherr, als oben berührt, halten solle.

Über das Collegium-Schulen Consistorium und Trückerei, weil hochnothig, dass solches ganz christlich, fleissig und wohlbestellet, sollen die Bischöfe dessgleichen auch über alle Pfarherr geistliche und gottliche Sachen und Handele vollkommene Jurisdiction und Befehlich, und die fleissige, treue Aufsicht haben, dass allen einschleichenden Secten, Aergenissen und Zerruttungen in der Kirchen gewähret, das Wort Gottes durch die Prediger des heiligen Evangelii allenthalben rein und leuter gelehret und geprediget und darzu die Predigstule mit frommen Lehrern und Predigern bestellet, über welchem allem F. D. und die jederzeit regirende Herrschaft mit höchstem Fleisse in allen Gnaden tragenden weltlichen Amte nachzuhalten, und solle gleichwohl wie bishero stets geschehen, männiglich die Appellation in Ehesachen und andern Consistorialhändeln von dem geistlichen Gerichte an F. D. und das Hofgerichte frei und offen stehen.

Es sollen auch von den Bischöfen und andern gelehrten, gottfurchtigen Kirchendienern von itzigem s. Michaelis-Tage zu rechnen in Jahresfrist eine rechtschaffene, reine, unvordächtige Kirchenordnung, darinnen die Lehre nach der augsburgischen Confession anno 30 getruckt clärlieh voffasset, gute christliche und ubereintragende Ceremonie und Disciplin begriffen, angesetzt und beschrieben werden, darnach man sich in allen Kirchen dieses Landes unweigerlich zu halten; wer sich aber solcher Lehre und Kirchenordenunge nicht bequeme und gemäss vorhalten wurde, denselben sollen die Bischofe in keinem Amte dulden noch leiden.

Wurde sich auch befinden, dass noch etzliche Kirchenlehrer oder andere sich eniger Irrunge und vorfuhrischen Lehre anhänglich machten, oder dieselbigen vorthedigten und nicht widersprechen wollten, dieselben sollen nach genugsamer Vormahnunge zum Wiederrufe angehalten, oder aber do sie sich dessen weigern thäten, mit ernstlicher Strafe verfolgen werden, und soll dagegen allen Pfarrherrn und Kirchendiener, so etwa aus diesen Landen zu Vormeidunge der Gezänke und Spaltung geurlaubet worden, frei und offen stehen sich wiederumb in diese Lande zu bogeben und sich allhier christlichen zu vorhalten.

Was die Bestallunge des weltlichen Regiments betrifft, wollen es F. D. laut derselbigen anno 1542 Landen und Leuten gegebenen Privilegii vortstellen und solle diesfalls allenthalben den Buchstaben gemäss in alle Wege gehalten werden, also dass zu dem Regiments und anderen Aemtern vor allen Ausländern vom Adel Einzogelingen dieses Landes die F. D. und diesem Landen nutzlich vorsein, und Diener gebraucht werden sollen.

Die Haeuser, so vor die amtstragenden Personen vor dem Schlosse und sonsten erbauet, sollen den vorordenten Personen nicht länger gelassen werden, dann so lange sie im Dienste sein, und wollen F. D. solche uf Lebtag oder erblich nicht vorgeben.

Es wollen auch F. D. keinen von ihren Regiments und Landrätthen, Amtleuten, Dienern und Underthanen ohne genuchsame Ursachen mit Ungnade vorurlauben oder vorstossen; so aber F. D. mehr Jemanden ihrer Rätthe und Diener zu urlauben bedacht, so wollen sie solches mit Gnaden und ohne Vorletzung, Spott aber Beschwer thuen.

Die Rathstube wollen F. D. inhalts ihres Privilegii mit Einzogelingen fünfen vom Adel und dreien Doctorn und Rechtsvorständigen, so ferne dieselben zu finden; in Mangelung aber derselben, mit

Ausländern besetzen und bestellen, dieselbigen auch zum Hofgerichte für nämlich gebrauchen, uf dass männiglich die billiche Justitia ohne lange beschwerliche Aufzug administriret werden moge.

Wo sich auch Irrungen in magdeburgischen Sachen und Fällen für dem Hofgerichte zutragen, soll es damit nach Inhalt F. D. der Landschaft derwegen gegebenen Privilegio gehalten werden.

In die Canzlei und Rentkammer wollen F. D. vor allen Ausländern den Preussen mit Gnaden den Vorzug gerne gonnen.

Mit fernern Schatzungen die Lande zu belegen, sie aber bei ihren Privilegien und F. D. ihnen gegebenen Zeisebriefe zu erhalten, wollen F. D. sich jeder Zeit gnädigst erzeigen, auch solches bis in ihre Grube zu halten, in Gnaden fürstlich zugesaget und vorsprechen haben.

F. D. wollen auch für sich also auch nachkommende Herrschaft hinfurt Niemand's von Fürsten, Herrn oder Potentaten ohne Kglcher Mt und Cron Polen der Landschaft Preussen Bewilligung keinerlei Vorbundniss machen, noch einige Hilfe zusagen, und solches geschehen oder noch geschehen, solle es nichtig und kraftloos sein.

Alle unnothige Landtage wollen F. D. gerne vermeiden, haben auch selbst keine Lust darzu; damit nun solchen langen beschwerlichen Vorzogerungen Vorkomunge geschehe, wollen F. D., do ein nothiger Landtag musste gehalten werden, in Ausschreibunge desselben alle Wege die ganze Proposition des Landtages in alle Aemter mitschicken, auf dass in den Kreisen, ehe man zu dem Landtage Vollmächtige schicket, davon nothwendige und gebuhrende Berathschlagunge und Erwägunge zu haben, und die Vollmächtigen mit desto richtiger Antwort und Resolution zu dem Landtage abzusenden, die sich auch uber die ausgeschickte Proposition, es wäre dann dass inwährendem Landtage was neues oder mehres für oder zufeile, in weiters nicht einzulassen schuldig sein sollen.

Was die entlehneten Geldsummen und Schulden unbilliche, unrechtmässige unvordienten Leuten vorgebene Guter und anders belanget, können F. D. wohl leiden, dass hirinnen billiche Nachforschunge gepflogen und alle Unbilligkeit abgeschaffet werde.

Es wollen auch F. D. alle vordächtige Personen, sowohl als die überflüssigen Diener hinfurt hinweg thuen, sich auch alles unrechtmässigen, ungewohnlichen und unbillichen Vornehmens, es sei mit harten, betreuglichen Citirungen oder Bestrickunge oder sonsten

gegen ihre getreue Diener und Underthanen aeußern und enthalten, und nichts gegen sie alleine nach rechtlichem Brauche und Ordnung thuen oder vornehmen.

Das ausgegangene Mandat wegen Schlichii Sicherunge, dergleichen die getruckten Schmähbücher belangende, haben F. D. sich hiebevorn genuchsam erkläret, und erklären sich noch, dass solches zum Theil auf bosen Bericht, zum Theil aber ohne F. D. Vorwissen geschehen.

Was das empfangene Geld von den Kastenherrn betrifft, sollen erstlich die Kastenherrn, wie und was sie eingenommen, folgend, was und wovon sie es ausgegeben und dann die so es von den Kastenherrn empfangen, es seind Rentmeister, Rentschreiber oder Andere, was und wie viele sie empfangen und wohin sie es gewendet und ausgegeben, gute, clare, richtige Rechenschaft und Bescheid geben.

Mit Erwählunge Landrichter seind F. D. in Gnaden zufrieden, dass es also damit gehalten werde, dass ein jeder Kreis ihrer drei zu benennen und F. D. gefällig zum Landrichter vorordenen und bestätigt werden.

Das colmische Recht und die Landesordenunge in Truck zu fertigen, sein F. D. längst geneigt, wollen es auch, sobald man sich dessen einig gemacht, unsacumlich ins Werk stellen.

Es können auch F. D. wohl leiden, dass ein Jeder seine Guter zu seinem besten Nutze, vormoge seiner habenden Handfeste und Gerechtigkeit gebrauche, auch an den Ort und Stellen, do vor Alters Molen und Krüge gewesen, dieselben wiederumb erbauen und dass kein neuer Krug innerhalb einer Meile Weges von den Städten ohne sonderliche erlangete Begnadigunge oder Zulass erbauet oder angelegt werde.

Dass auch F. D. von einer ehrbaren Landschaft underthänig gebeten wird, alle Einwohner dieses Furstenthumbs bei ihren Privilegien, Freiheiten, Rechten, Gerechtigkeiten und Gewohnheiten zu schutzen und zu handhaben, in dem zweifelten Ihre F. D. gar nicht, es werde eine ehrbare Landschaft gut wissen tragen, dass Ihre F. D. sich dessen hiebevorn genuchsam mit staatlichen Briefen und Siegeln erkläret und eine gemeine Landschaft wohl vorsichert, dass wollen F. D. sich nochmals zu halten und auch hinfurt sich dessen befleissigen, darob sie ihren guten furstlichen Namen bis in ihre Grube behalten mogen. Do es aber, weil alle Menschen irren können, von F. D. (wie doch Ihre F. D. ob Gott will nicht thuen wollen)

nicht geschehe oder hinwider austruglichen und öffentlichen gehandelt und von demselben uf vorgehendes underthäniges Ansuchen, Flehen und Bitten ihrer getreuen]Underthanen nichts geändert oder abgeschaffet wurde; so solle eine ehrbare Landschaft Macht haben ohne einige Beschuldigung der Rebellion, Widersetzes oder Aufruhrs die Königl. Mt. und lobliche Cron zu Polen, vormuge der königl. und fürstl. Pacta umb Einsehung und Handhabung und Schutz anlangen und zu ersuchen.

Weil auch F. D. anno 1525 zugesaget, do Jemands beide von den Ausländern und Innländern zur Billigkeit beschuldiget, dass er sich anders dann zu Eheren geziemet vorhalten, oder in andern Landen geschmähet wurde, dass er oder dieselben ihre gebührende Strafe tragen und dulden sollen, als wollen F. D., dass solche Misshändler nach Ordenunge der Rechte mit Rath der Landschaft sollen gestrafet werden; wurde auch Jemands einiger Misshandlung beschuldiget und sich derselben genugsam nicht entledigen konnte, der soll im Lande nicht gelitten, sonder wider ihnen vorgenommen und wirklich vollzogen werden, was recht ist.

Dass diese obgeschriebene Artikel zwischen hochermelter F. D. zu Preussen und S. F. D. Underthanen, den von einer ganzen ehrbaren Landschaft von allen Ständen anwesenden Abgesandten, uf Underhandlung wohlgedachter Herrn Königl. Commissarien also vorglichen, einhellig und einträchtig beschlossen, vorwilliget und angenommen worden und hinfuro in diesem Herzogthumb Preussen zu ewigen Zeiten also stet, feste und unvorbruchlich gehalten werden sollen, dessen so haben F. D. zu Preussen diesen Recess mit gutem, reifem Vorbedacht mit ihren eigenen Händen unterschrieben und mit ihrem anhangenden gewöhnlichen Majestatsiegel wissentlich bekräftiget lassen. Gescheln und gegeben zu Koningsberg den 4-ten Octobris, anno 1566.—Manu pr.

Et hunc quidem recessum scripto superiore comprehensum, compositionemque et complanationem inter illustrissimum principem dominum ducem praenominatum ex una et harum terrarum incolas subditos suae Illustritatis ex altera partibus factam, nos S. R. Mtis senatus ac ordinum regni atque nostra commissoriali autoritate, in omnibus suis punctis, clausulis, conditionibus, articulis, confirmandam, approbandam et ratificandam duximus, quemadmodum jam confirmamus, approbamus et ratificamus praesentibus literis nostris, volentes ea omnia praeinserta robur de-

bitae et perpetuae firmitatis detinere. In quorum fidem et evidentius testimonium praesentes literae sigillis nostris subter appensis et propria cujuscumque nostrum subscriptione communitae sunt. Datum Regiomonti quinta die mensis Octobris in conventione provinciali anno Domini MDLXVI.

In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam. Cum ea mature lege universa consistent, ut nihil diuturnum aut stabile in eis reperiatur, solers hominum industria invenit, ut quae ab oblivione vindicanda sempiterna hominum memoria commendarentur, literarum monumentis consignata ad posteritatem transmitterentur. Itaque nos Joannes de Sluzewo palatinus Brestensis etc., Petrus a Zborow castellanus Biecensis etc., Joannes Kostka a Stangenberg castellanus Gedanensis etc., Nicolaus Firleij de Dambrowicza S. R. Mtis Poloniae in terras Prussiae illustrissimo domino in Prussia duci subjectas legati et commissarii, notum testatumque facimus per praesentes, ad quos pertinet, universis et singulis harum notitiam habituris, quod cum mandato et voluntate S. R. Mtis principis et domini nostri clementissimi, de sententia senatus omniumque ordinum regni provinciam legationis nostrae commissorialis in hasce terras Prussiae cum plena et non limitata facultate in nos assumpsissemus et pro munere nostro ad controversias componendas omniaque harum terrarum gravamina tollenda et amovenda omnem operam adhibuissemus, etiam illustrissimus dominus in Prussia dux praedictus, ut officii sui erga S. R. Mtem, ita aequitatis et juris universis suis subditis manutenendi memor, certos suos consiliarios ad agendum tractandumque cum tribus Regiomontanis civitatibus de gravaminibus tollendis et omni perturbatione removenda deputavit. Qui tandem post secum habitos tractatus per eosdem consiliarios nomine illustrissimi domini ducis ex una et cives earundem civitatum ex altera partibus factos, ad nos S. R. Mtis commissarios communi consensu ad id, quicquid fuit controversiarum componendum determinataque autoritate Mtis S. R. inter partem utramque decidendum sese receperunt. Quod nos de munere facultatis nostrae in confirmationem et corroborationem pactorum fecimus illustrissimusque dominus dux praenominatus ea omnia rata et grata fore apud se scripto et recessu ejusmodi sigillo ipsius com-

munito et manu propria subscripto testificatus est. Quod sequitur et est de verbo ad verbum tale ¹⁾.

Kund und offenbar sei jedermänniglich, insonderheit aber denen es zu wissen von nothen. Nachdem der durchlauchtigste grossmächtigste Furste und Herr, Herr Sigismundus Augustus Köning zu Polen etc. (titulus et prooemium ut supra pag. 141), und sich dann zwischen dem durchlauchtigen hochgebornen Fursten und Herrn Albrechten dem Aeltern Marggrafen zu Brandenburg in Preussen Herzog an einem und Ihrer F. D. Räthen der dreier Städte Königsberg anderstheils etzlicher Artickel halben Irrungen zugetragen, als seind dieselben durch obgemelte königl. Commissarien zwischen hochgedachter F. D. und den Räthen der gedachten dreier Städte Königsberg gepflogene Underhaltunge folgender Gestalt einhellig und einträchtlich vorglichen, beschlossen, allerseits bewilliget und angenommen worden.

Erstlich, was belanget dass ihnen allerlei Abbruche in ihre Freiheiten, Recht und Gerechtigkeiten damit geschehen, dass Raths und Gerichts Personen ab und andere eingesetzt, die Gerichte durch Inhibitiones, Mandata, Befehl und Abschiede uf eines Parts Bericht gestutzet die Process gehindert, auch post rem judicatam Acta ausgefordert und auszugeben worden, allerlei zwistige und widerwärtige Abschiede an Rath, Richter und Gerichte unerhort des andern Parts abgangen; Frevelern und muthwilligen Verbrechern, wann sie Strafe vordienet, ungeforderten Gegenberichts Schutz und Geleite gegeben und was deme mehr anhängig: in deme wollen F. D. sich also den gnädigen Herrn erzeigen, dass wo uf ungleichen Bericht in solchen Stucken und Puncten eines ehrbaren Raths und Gerichtes oder anderer etwas geschehen, dasselbe hinfüro eingestellt und vorbleiben solle, sondern den geordneten Rathe Richter und Gerichte sollen nach ordentlichem Process rechtlich zu procediren Recht und Gerechtigkeit zu geben frei und ungehindert offen stehen, darin in anhabenden Freiheiten und Gerechtigkeiten kein Eintrag beifuget werden soll. Doch vorbehaltende F. D. Ihre Hoheit, Obrigkeit auch rechtliche, ordentliche, billiche Einsehen und Appelationes. Dieweile F. D. praerogativam fisci als ein Regale bei

¹⁾ Cf. Dogieli Cod. dipl. IV. 369. Recessus principis civitatibus datus et auctoritate dominorum commissariorum confirmatus.

Ordenszeiten jure praelationis gehabt, wissen sie sich dessen nicht zu bogeben, uf Vorbitte aber der Königl. Commissarien wollen sie Salomen Brandt gebührlichen contentiren. Was den Muhlemeister wegen Abreissunge der Boreken umb die Steine Einfuhrunge und Messung des Malzes auch Matze balanget, in deme wollen F. D. durch die Rätthe mit ihme die Vorordenunge vorschaffen, dass es der Muhlenmeister in den Stucken nicht anders halten solle, dann wie es vor Alters gehalten worden und gebraulichen ist. Dess wollen F. D. einen beeidigten Metzger halten und denselbigen in etzlich der von Städten Gegenwart beeidigen lassen.

Die Hantirunge der Rentmeister, Amtschreiber, Krueger und Schulzen wollen F. D. wie vorlängst in Gleichniss geschehen abschaffen; weil aber etzliche Krueger die Freicheit haben, dass sie hantiren mugen, werden sie billich dabei erhalten, wie F. D. auch auf gemeinen Landtagen ein solches vorabscheidet und dass es geschehe geboten. Die Vorkaeufe Fische haben F. D. abermals verboten, wollen es auch noch thuen und dass den Einwohnenden vor Fremden vornähmlich der Fisch vorkauft, bestellen lassen, doch also do der liebe Gott Fische genung und ein Ubriges bescherte, dass dem benachbarten sowohl als den Einländischen umb ihre Geld Fische gelassen. Wo aber in Mangel der Fische Jemand den Einwohnern nicht wollte oder wurde die Fische gonnen wollen, derselbe do er darauf beschlagen, soll gestrafet werden.

Dass die Becker bei den Metzen sein mugen, ist F. D. nicht zugegen; dem Adel den billichen Krugvorlag zu legen, ist bedenklich, sintemal die Städte ohne das kaum Bier genug schaffen können, doch soll diesfalls allerlei unbillicher Vortrag abgeschaffet werden: den Städten ist die Freifischerei in Wassern und in Stomen soweit sie dessen gefreihet, nie gewähret. Den Missbrauch aber, do sie den ganzen Strom mit Geleiten und anderem Gezeuge vorstellen, können F. D. dem ganzen Lande zu Schaden nich gestatten. Die Städte sind auch eines solchen nicht befuget.

Wegen der neuen aufgerichteten Zolle in Samayten, darüber alle Stände in Preussen sich beschwerten, weil die den alten Vorträgen zuwidern, haben sich Herrn königl. Commissarien gonstig erbothen bei königl. Mt. zum fleissigsten darumb anzuhalten, darmit dieselben aufgehoben, abgeschaffet und den alten, ewigen Vorträgen gebührlich nachgesetzt und gelebt werde. F. D. Rätthe also auch die Professores des Collegii, sonsten aber keine andere gemeine Diener

und Gesinde werden billig aller burgerlichen Unpflicht mit Schos, Wache und anderem gefreiet, wie bei allen Fürstenhofen und Collegiis in der Christenheit braeuchlich. Was in Städten von Mandaten und Ordenungen mit F. D. Vorwissen und Willen geordenet, wollen F. D. strachs halten lassen. Doch solle F. D. Ihrer hohen Nothdurft nach etwas in solchen Fällen zu vorkeufen unvorboten sein und wollen F. D. die Bescheidenheit brauchen, dass dem Uberflus vorkommen und F. D. alleine, andern aber gar nicht frei sein solle. Alle Wehren in Stromen sollen abgethan werden, es sei dann Jemand darüber geprivilegirt oder berechtiget und F. D. seind erbotig inhalts der Abschiede darüber zu halten, dass der Herr Cardinal von Heilsberg die Zufuhre aus dem Bischofthum in das Fürstenthumb vorboten. Davon wollen die Herrn königl. Commissarien mit Seiner Gnade Rede haben und besondern dass es in diesen Puncten den pactis gemäss und allenthalben die freie nachbarliche Hilfe behalten werden soll. Den Handel zur Mimel belangende, wollen F. D., dass die Mimeler nicht mehr, dann sie vorhin privilegiret, handeln sollen, und seind derwegen in Gnaden erbotig den oft und vielmals gegebenen Abschied nach billich einsehen zu haben. Damit denen zugegen Handlung zur Mimel nicht gestattet, auch keine frombde Lieger da liegen und was solche Lagerherrn alda zusammen schlaen, zur seewarts nicht ausschiffen sollen. Das neue Privilegium, wie mans nennet, weil es durch vordächtige Personen ausbracht sein solle, soll hiemit cassiret sein. Es wollen aber gleichwohl F. D. wie auch die Herrn Commissarien nicht, dass den dreien Städten Königsberg an ihren alten habenden Freiheiten, Gerechtigkeiten und Gewohnheiten die Niederlage belangende der wenigste Abbruch, Eintrag oder Vorkurtzung geschehn solle. Den Juden soll die Auflage oder Speicherung ihrer Waaren ganz und gar vorboten sein, sollen auch wie uf dem königlichen Theile zu Dantzig schuldig sein. Das Jungfrauenkloster soll bleiben wie es itzunder mit allen Einkünften der Jungfrauenschulen zum Besten, dem Lazaro soll auch alles bleiben, was er itziger Zeit besitzt hat und gebraucht, und soferne die ehrbare Landschaft sich mit den Städten vergleichen können wegen des Gebaues, dass das Spitel an einen andern Ort moge gebauet werden, wie sie sich dann sechs tausend Gulden darzu aus der gemeinen Anlage zu geben erbothen, so soll demselben nachgelebet werden. Das jus patronum in den dreien Städten Königsberg wissen F. D. als ein Regale nicht zu übergeben; doch solle es F. D. itzt gemachten und nachgegebenen Ordenungen und Reces-

sen nach mit der Wahl der Pfarrner gehalten werden. Den vierten Pfenning hat F. D. auf der königl. Commissarien Vorbitte in Gnaden den Städten Kneiphof und Lebenicht Koningsberg zu ewigem Gedächtniss vorliehen und in Gnaden geschenket. Der Häuser und Buden halben zu der Thumbkirchen gehorende erbieten sich F. D. die Einraeumunge der sechtzig Huben von des Haugwitzen Buden, also auch vor die andern billiche Erstattunge zu thuen und solehes zwischen nun und Ostern, wills Gott, des zukommenden sieben und sechtzigsten Jahres also zu vollziehen, dass die Kirche ein billiches Benugen daran haben solle.

Nachdem vor weinich Jahren zwene Raths Freunde aus dem Kneiphoffe, als Herr Jacob Qwaut und Matthaeus Reimer, dessgleichen auch drei Gerichtspersonen der alten Stadt Herr Christof Ottendorf, Christof Hohemeister und Gorge Zengerel aus bosem Berichte ihrer Aemter entsetzet, soll ein solches ihnen oder ihren Nachkommelingen zu keinen Unehoren gereichen. Den Strom bei der Kuckernese wollen F. D. beschen lassen und folgends in Gnaden alles so muglich vorstellen lassen. Den Platz, so die Loebenichter anfechten, wollen F. D. durch Ihre Rätthe beschen lassen und darinnen was billig verschaffen. Dieweile die Anforderunge der Silber so auch der Kirchen genommen alte vorjahrte Händel und dieselben in des Landes Nutz geflossen, so ist unbillich soleches itzmals zu fordern und F. D. darumb zu bemuhen, F. D. wollen sich sonsten gegen der Kirchen gnädigst zu vorhalten wissen, do auch befunden, dass die geliehene Summa Geldes den Loebenichtern nicht entrichten, wollen F. D. sich aller gnädigen Gebuhr zu vorhalten wissen.

Dass diese obgeschriebene Artikel zwischen hochermelten F. D. zu Preussen und den Rätthen der dreier Städte Koningsberg auf Underhandelunge wohlgedachter Herrn königl. Commissarien also vorglichen, einhellig beschlossen, vorwilliget und angenommen worden, auch also stete und feste gehalten werden soll, dass haben F. D. zu Preussen diesen Recess mit gutem, reifem Vorbedacht mit ihren eigenen fürstlichen Handen unterschrieben und mit ihrem anhangenden gewöhnlichen Majestatinsiegel wissentlich bekraeftigen lassen. Geschehen und gegeben zu Koningsberg den 22 Tag Octobris anno 1566.

Et hunc quidem recessum scripto superiore comprehensum compositionemque et complanationem inter illustrissimum dominum in Prussia ducem ex una, et civitates tres Regiomontanas

ex altera partibus mediantibus nobis, in praesentia generosorum et excellentissimorum dominorum Joannis Jacobi Trucksess a Valtpurg, curiae suae Illustri-tatis magistri, Jonae baronis de Eilemburg, Jacobi a Suerin illustrissimi domini junioris ducis curiae magistri, Sigismundi a Kierstein districtus Sokau praefecti, Friderici ab Aulack, Christopheri Jonae doctoris suae Illustri-tatis consiliariorum factam, nos S. R. Mtis praedicti commissarii et legati, autoritate S. R. Mtis, senatus ordinumque regni et nostra commissoriali approbandam, confirmandam, ratificandam duximus, uti approbamus, ratificamus, confirmamusque per praesentes, volentes eam robur debitae et perpetuae firmitatis obtinere. Quod attinet articulum superius praesentibus insertum de venditione frumentorum, contra hunc ordines equestris status uti sibi praejudicantem protestati sunt. Quam nos eorum protestationem suscepimus, reservantes ejus pro futuris proxime comitiis finalem decisionem. Harum quibus sigilla nostra sunt subappressa testimonio et subscriptione literarum. Datum Regiomonti 25 die Octobris, anno Domini MDLXVI. Manibus propriis subscripserunt.

Dedimus insuper illis cassationem juramenti marchionibus Brandenburgensibus praestiti, quae erat talis tenoris.

[Hic omittitur, cum jam apud Dogielum IV. 371 legatur sub tit. Cassatio juramenti marchionibus Brandem. praestiti etc.]

Praeterea dictis statibus tunc reddidimus proscriptionem Scalichii cassationemque donationis castri Creuzburg Scalichio factae. Quae erat ejus tenoris.

[Ambae literae datae Regiomonti 5 Octobris an. D. 1566 jam editae sunt a Dogielo IV, 372—373.]

Porro dictis statibus adhuc tradidimus cassationem omnium donationum ab expeditione Marienverdensi factarum, cujus haec erant verba.

[Vid. Dog. IV, 373.]

Postremo et admonitionem nostram, quam ad consiliarios et alios officiales verbis facere debebamus, illis scripto sub sigillo et manibus nostris sicut et alia praedicta exhibuimus et hoc propterea, ut quae fuerit nostra ad illos admonitio, omnibus constaret, et si aliquid talis incendii, quod labore nostro jam restinctum est, in posterum reluceret, nos praemonuisse in hoc illos hoc testimo-

nio haberemus et ut quilibet sciret, quid Majestas Regia ab eo postularet.

[Admonitio germanice conscripta in linguam latinam translata legitur apud Dogielum IV, 374.]

Quod ubi post priora lectum esset, dominus cancellarius nomine aliorum suorum collegarum, facturos se omnia quam fidelissime, sed id sibi grave videri atque ad id se nequaquam consentire, quin potius se protestari ab hoc respondit, ut de omnibus talibus incendiis ii, tanquam consilarii in regimine constituti, Mti R. respondeant. Fieri enim posset, quod de talibus malis illis nihil constaret, vel quod iis insciis, quod huic ducatus perniciosum esset, constitueretur, ut in extradendis literis nocivis; si id secretarius, qui sigillum quoque principis, aequae ut cancellarius gerit, fecisset, injuste cancellarius, qui semper praesens esse non potest, propterea responderet ac criminis reus esse deberet. In cassationes quoque, ut quae cum ignominia principis conjunctae sunt, se non consentire, maxime vero in illam juramenti marchionibus Brandenburgensibus ut quae in dedecus domus illius et fortassis periculum hujus ducatus fiat praestiti, a qua se etiam protestari dicebant. Ad haec nos subintulimus, quantum ad priorem articulum, nolle nos eos ad inscia impossibiliaque obligare. Cassationem donationum nondum facimus, sed eam cognitioni futuri conventus subjicimus. Protestationem illorum super cassatione juramenti Mti R. significabimus. Non est autem, quod illam querantur ut injustam, cum ea ex praescripto fere cautionis principis, quae si consensum regium non impetrasset, irrita esse debet, facta sit. Tandem statibus valediximus, qui pro tam clementi, propensaque Mtis R. ordinumque regni ac nostra quoque in rebus suis cura, dignas immortalesque gratias agentes, promerituros se hoc, admonitionique nostrae atque adeo ipsi Mti R. (id quod et dominos consilarios facturos esse credunt) in omnibus obtemperaturos promiserunt rogaruntque, ut hae res a nobis constitutae, sub custodia Mtis R. firmatae et inviolabiles permaneant, atque ut executio earundem fiat, praesertim vero in religione, ut videlicet juxta recessum pastores, quorum in civitatibus defectus est, tum et regimen saeculare ordinetur, nec in officii personae suspectae tollerentur, aut ad minus ad principem admittantur, ut magister molarum Merlein, Findteisen et Nosticz. Insuper ut testamentum novum donatioque feudi Anspachensis

cassetur, tum et recognitio super debitum centum millium florenorum juxta confessionem Horstii in ipso jam supplicio factam, praeterea et duo diplomata jam subscripta, sed tamen minime perfecta a principe suo duci Megapolensi data.

Postremo petunt subjectionem ac humillima servitia sua Mti R. ordinibusque deferri, faustumque ac felix iter nobis precantur.

Haec ita acta atque gesta esse nos commissarii Regiae Majestatis sigillis nostris propriis et subscriptione manus nostrae attestamur. (L. SS.)

Joannes a Sluzewo palatinus Brestensis manu propria,
Petrus Zborowski castellanus Biecensis manu propria,
Joannes Costka Gedanensis manu propria,
Nicolaus Firleij de Dambrowicza manu propria.

LIBER SECUNDUS.

Conventus alter Regiomonti anno MDLXVII pro dominica Exaudi celebratus, in quo erant commissarii a Mte R. missi: magnifici et generosi domini Joannes a Sluzewo palatinus Brestensis, Coninensis ac Miedzirzecensis capitaneus, Joannes Kosthca a Stangenberg castellanus Gedanensis, terrarum Prussiae thesaurarius ac Pucensis Dirschoviensisque capitaneus, Joannes a Christoporzicze castellanus Vielunensis.

Serenissimo et potentissimo principi et domino, domino Sigismundo Augusto, Dei gratia regi Poloniae, magno duci Lituaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae-que etc. domino et heredi, domino suo clementissimo, post fidei et subjectionis suae perpetuae commendationem s. p. et felix ac diuturnum imperium P.

Serenissime et potentissime rex et domine, domine clementissime. Ex actu comitorum, quae in anno sexagesimo sexto Regiomonti praesidentibus S. Mtis V. commissariis habita sunt, abunde Mti V. et universis incliti regni senatoribus constare potest, quam perturbata, misera et afflicta conditio terrarum illarum Prussiae, illrmo duci subjectae, fuerit, quamque multo major calamitas et propemodum exitium subsecutum fuisset, nisi Mtas V. tempestivo et prudenti consilio in tempore obviasset. Quo tempore vulnera extrinseca per Dei gratiam ita curata et consolidata sunt, ut ab exteris deinceps nihil perniciosi terris istis formidandum videretur. Accidit autem, ut curato e vulneribus corpore, ulcera rursus illud idem affligere coeperint, ita ut non minus ex domesticis seditionibus, quam ante externis periculis illa respublica laboraret. Nam licet recens eis beneficii Mtis V. memoria in oculis versaretur, quod ab eorum cervicibus sempiternum jugum servitutis abstulerit et cladem procul dubio jam illis imminentem averterit; tamen, cum illud, quidquid est autoritate S. Mtis V. exortum, interim planius et efficacius Mtis V. in illas terras imperio administratum esset, suspicionibus quibusdam laborare coeperant et metuere, ne haec imperii Mtis V. facultas Mtem V. ad aliquid ejusmodi induceret, quod eorum jura et libertates im-

minuere posset. Jam cum ceteri prudentiores vicissim ea mitigarent et quemadmodum ex superiori actu non solum nihil detrimenti eorum libertas accepisset, verum etiam multis gradibus aucta et ex umbra in apricum quodammodo educi coepta esset, ita deinceps Mtem suam in commoda et ornamenta terrarum illarum non in detrimenta propensuram asseverarent; hinc odia, simultates, rixae, calumniae, partialitates inter homines illos invalescebant. Vincebatur tamen ea pars propemodum, quae pro Mte V. fuit. Unde nec commissarii Mtis V., quod quidem ex superioribus comitiis constitutum fuit, amplius desiderabantur. Sed cum subinde literis et consiliis nostris Mtem V. diligenti in terras illas animadversione admoneremus, ipsaque Mtas V. ab oculato teste, servitore et secretario suo, Joanne D. Solikowski plenius edoceretur, non negligendas interiorum motuum compescendorum occasiones Mtas V. putavit. Itaque tam ea, quae ex priori actu restabant, concludendi, quam novos motus compescendi causa nos eo Mtas V. ablegaverat. Quo cum venissemus, novarum suspicionum omnia plena invenimus. Non, ut in superioribus comitiis, cum capitibus seditionis manifestis tantum, sed nunc fere cum omnibus negotium nobis fuit. Multi ea, quae in superioribus comitiis probabant, illa tum damnabant; quae sublata fuerunt, illa reddi sibi postulabant. Jam nec dignitas principis illorum denuo tuta fuit, nec autoritas veterum consiliariorum mansit inconcussa, nec ea, quae bene jacentia videri poterant, immota relinquebantur. Cum autem et Mtis V. mandatum et legationis nostrae munus a nobis efflagitaret, ut omnia ad bonum et pacatum exitum adduceremus componeremusque pro fide nostra, qua Mti V. et universae regni reipublicae devincti sumus, non sine magna molestia et difficultate nostra id tandem effecimus, ut et interiora illa ulcera, hoc est, dissensiones mutuas inter principem, consiliarios, status atque ordines, ac etiam ipsosmet incolas curaremus, sicut suspensiones omnes abstulimus, officia correximus, literas privilegiorum et donationum a principe factarum revidimus et annotavimus, et iudicium illarum ad proxima comitia rejecimus, quae ex priore actu desiderabantur, complevimus, et jurisdictionem Mtis V. in illis terris ita continuavimus, ut etiam ibidem nova comitia in oppido Heigbeil ad ea, quae tum confici non poterant, perficienda, adfuturis et praefuturis Mtis V. rursum commissariis, indicerentur. Et haec quidem

omnia a nobis ea moderatione acta sunt, ut et princeps et consiliarii et status atque ordines optime contenti ea Mtis V. sollicitudine illa comitia solverint. Quae omnia quibus modis egerimus et ad quem scopum adduxerimus, Mti V. domino nostro clementissimo ex hoc actus nostri libro, quem S. Mti V. submitte offerimus, liquido constabit. Petimus autem, nostram operam clementer Mtas V. accipere velit. Deus Optimus Maximus S. Mtem R. felicem et florentem ac triumphantem reddere velit.

Datum in comitiis Lublinensibus anno Christi 1569. Sacrae ac Serenissimae Mtis V.

Fideles subditi et commissarii:

Joannes de Sluzewo, palatinus Brestensis.

Joannes Christoporski, castellanus Vielunensis.

Joannes Kostka, castellanus Gedanensis.

Posteaquam Regiomontem oratores et commissarii R. Mtis pervenerint, salutem illustrissimo domino duci tam seniori quam juniori, si praesens fuerit, nomine R. Mtis dicent, ad eosque, uti propinquos et consanguineos Mtis ipsius, benevolentiam omnem et officium Mtis ipsius deferent. Deinde consiliariis ipsis Illustritatum suarum et reliquis omnibus statibus ac ordinibus terrarum illarum in conventu congregatis gratiam quoque ejusdem Mtis nuntiabunt, quam promptam esse dicent ac paratam ad omnia, quae ad salutem et ornamentum illarum quocumque pertinere videbuntur.

Ceterum cum eosdem fere oratores et commissarios isthuc Mtas ejus hoc tempore mittat, qui anno superiore iisdem de negotiis missi et ablegati a Mte ejus fuerunt, non necesse esse arbitratur pluribus verbis exponere ea, quae illis committenda esse videantur. Cum enim ipsi omnibus, quae tunc agebantur, non solum interfuerint, sed etiam nomine Mtis R. praefuerint, cumque ea, quae differenda esse videbantur, ad hunc conventum Regiomontanum, qui instat, ipsi distulerint, notiora profecto habent omniaque, ut possint hoc tempore commode scripto explicari.

Itaque capita duntaxat summa rerum omnium hoc loco recensebuntur et quae sit de singulis Mtis R. senatusque ipsius sententia, brevissime referetur. Principio, cum essent veteres consiliarii terrarum illarum loco moti, dicuntur denuo per ipsos Mtis R. commissarios esse restituti. Hoc probat magnopere Mtas ejus senatusque Mtis ejus, praesertim quod res bona cum illustris domini ducis gratia, qui a veteribus consiliariis non nihil abhorrere videbatur, sit confecta. Curabunt tamen praeterea et providebunt commissarii ac oratores R. Mtis, qui nunc mittuntur, ut colaudata nomine S. R. Mtis benignitate hac illustris domini ducis, qui se veteribus suis consiliariis placari tandem passus fuit, admo-

neant insuper Illustritatem ejus, ut quod jam praeclare admodum in hoc genere inchoavit, id ad extremum perficiat et absolvat, consiliariorumque suorum plenum ac integrum numerum, et quod praecipuum est, pristinam illam et jam inde ab initio in illis terris usitatam publici consilii speciem ac dignitatem restituat. Deesse enim profecto ad veterem formam consilii illius nonnulla videntur, cum neque episcoporum quisque adsit in consilio Illustritatis ejus, et ii, qui ex secularibus in illum ordinem allecti sunt, ex perpetuis temporarii sint facti. Quae omnia ad pristinam consuetudinem commissarii Mtis ejus revocare studebunt de illustris domini ducis consiliique Illustritatis ejus et statuum ac ordinum illorum mente atque sententia. Videtur enim non solum ad dignitatem sed etiam ad securitatem terrarum illarum magnopere pertinere, ut et vetus forma consilii illius publici ex ordine spirituali et seculari restituatur, et qui semel in consilium adsciti sunt, ii nisi gravissima de causa, quae judicio legitimo cognosci debeat, non possint inde amoveri. Cui rei vel proxima recentia tempora magno admodum documento esse possunt.

Itaque domini commissarii id, quod antea vel omisisse vel in aliud tempus distulisse videntur, etiam Christophoro Creutzio burgrabii locum, quem olim obtinuit, restituere studebunt, ut cum reliqui consilarii illustris domini ducis loca quisque sua commissariorum ipsorum studio et bona Illustritatis illius gratia recuperarint, Creutzius quoque ipse una cum ceteris dignitatem suam recuperasse videatur. Atque primum fere esse videtur, quod praeclare olim a se jacto et posito fundamento domini commissarii R. Mtis superstruere debebunt.

Alterum illud est. Jusjurandum quoddam, quod paulo ante a subditis illustris domini ducis de obedientia principibus quibusdam Germaniae, qui ipsi nullum antea fidelitatis jusjurandum R. Mti, uti supremo terrarum illarum et directo domino praestiterunt, expressum erat, id irritum et inane per commissarios priores pronunciatum est. Probat hoc quoque factum commissariorum Mtas R. cum senatu. Neque enim ulla ratione ratum habere potest, quicquid in hoc genere praeter voluntatem suam et praeter ordinem ipsum in feudis observari solitum, tentatum fuisse intelligit. Itaque commissarii, qui nunc mittuntur, acta in hoc genere priorum commissariorum confirma-

bunt et a juramento illo subditos omnes absolutos et liberos autoritate M^{tis} R. senatusque totius pronunciabunt.

Tertium. Testamentum, quod ab illustri domino duce maximo cum judicio ac singulari prudentia olim factum et a R. M^{te} confirmatum erat, ejus testamenti tabulae apertae ac violatae ac deinde in externas regiones asportatae sunt, recens autem aliud testamentum ductu et opera externi cujusdam principis fabricatum. Quo quidem testamento et gubernatio terrarum illarum ad hunc istum externum principem delata et arces: Memmella, Quizinum, Grebinum, Jurgemburgum partim illi ipsi, partim uxori ac liberis ipsius inscriptae sunt.

Hic etsi commissarii R. M^{tis} literas M^{ti} ejus exhibuerunt sub sigillo et subscriptione illustris domini ducis, quibus quidem literis Illustritas sua omnia acta sua, quae cum aliquo R. M^{tis} praejudicio et terrarum illarum periculo conjuncta esse viderentur, rescindit ipsa, sic quidem, ut violatio quoque ista testamenti prioris et nova institutio gubernatoris satis rescissa et abrogata esse iis literis per Illustritatem ejus videatur, quippe quae et M^{tem} R. maximo praejudicio afficiat, et terras illas in apertum discrimen et periculum adducat: tamen vult insuper M^{tas} ejus senatusque M^{tis} ipsius, ut domini commissarii, qui nunc mittuntur, agant serio cum illustri duce, M^{tis} ejus senatusque regni nomine, ut testamenta illa, quae utraque dicuntur esse per externum illum principem de terris Prussiae asportata, de manibus illius omnino Illustritas sua repetat atque ad se reportari jubeat sine mora. Nisi enim reportata fuerint, verendum esse dicent, ne quis homo ambitiosus et inquieto animo abuti aliquando iis velit ad perniciem tum illustris filii Illustritatis ejus, tum denique terrarum illarum, neve M^{ti} R. ac regno Poloniae propterea difficultates ullas adferat, dum cupiditati et ambitioni suae speciem testamentarii istius juris praetexit. A quibus quidem difficultatibus omnibus etsi M^{tas} R. per Dei gratiam non magnopere metuit, freta consentientibus viribus regni sui; tamen illustris quidem domini ducis ipsius magnopere interesse videtur, propter conservandam apud omnes opinionem prudentiae et observantiae suae perpetuae erga R. M^{tem} et regnum Poloniae universum, ut provinciam istam et terras in fidem receptas quam pacatissimas et nullis difficultatibus implicatas filio ac regno ipsi tradat et relinquat.

Interim autem agent et curabunt commissarii, ut exemplum saltem recentis istius testamenti, quod exemplum quidam novorum consiliariorum ex vinculis ad illustrem dominum ducem misisse per uxorem suam dicitur, nanciscantur et ad R. Mtem transmittant.

Atque haec quidem de testamento ipso. Quod autem gubernatorem in eo testamento institutum et arces hoc nomine ipsi liberisve et conjugii ipsius inscriptas attinet, gubernatorem quidem neminem Mtas R. in Prussia hoc tempore agnoscit, qui sit praeter voluntatem Mtis ejus senatusque Mtis ipsius institutus, atque adeo gubernationem hanc omnem vult edicto per dominos commissarios, qui nunc mittuntur, prorsus abrogari. Arces vero gubernationis nomine inscriptas vult atque jubet Mtas ejus ad mensam Illustritatis ipsius rursus per dominos commissarios revocari, non secus atque alias, item omnes bonorum immobilium donationes per Illustritatem ejus praeter necessitatem et R. Mtis voluntatem factas. De qua sane revocatione haec est R. Mtis et senatus sententia.

Compertum habet R. illius Mtas, diem per priores commissarios esse dictum omnibus iis, qui ab expeditione Quizinensi bona ulla seu mobilia sive etiam immobilia, quique stipendia item et pensiones ullas obtinuisse se ex illustris domini ducis gratia assecebant, ut videlicet privilegia et literas earum rerum in proximo isto Regiomontano conventu exhiberent, ac de iis cognitionem institui permetterent, quae legitime, quae secus impetrata esse videntur. Cum igitur ad diem privilegia et literae allatae ac exhibitae fuerint, cognoscent domini commissarii cum consiliariorum ipsorum et omni illorum statuum ac ordinum consilio de omnibus ejusmodi donationibus et alienationibus factis. Quicquid autem sive illegitime factum, sive etiam in homines indignos collatum esse compererint, id omne R. Mtis senatusque ipsius autoritate abrogabunt; sicuti jam nunc quidem Scalichio omnem, quae facta, donationem tam mobilium quam immobilium quarumcunque rerum et stipendiorum item ac pensionum R. Mtas de senatus sui sententia abrogat et irritam ac inanem esse pronuntiat, quod ipsum de donatione item Fasolto post Scalichium facta intelligendum esse censet. Itemque abrogat et irritam ac inanem esse pronuntiat resignationem feudi in Franconia externis quibuscun-

que factam in magnum praejudicium illustris ducis junioris. Postremo abrogat et irritas ac inanes esse pronuntiat inscriptiones illas arcium, gubernatori assignatarum, Memmelae, Quidzini, Grebini, Jurgemburgi, et quidquid denique per factionem Scalicianam hominibus indignis datum, impetratumve est; idque sive literae ipsae earum donationum, resignationum, venditionum, inscriptionum exhibitae in conventu ipso fuerint, sive non fuerint. Ceteras quidem alienationes, quarum forte literae prolatae apud dominos commissarios et exhibitae fuerint, justo iudicio domini commissarii aestimabunt ac perpendent, et quod aequum fuerit, id decernent. Quarum autem alienationum literae suppressae, nec exhibitae isthic fuerint, eas omnes uno decreto tollent et abrogabunt. Illud nominatim meminerint, ut, quod nonnullas venditiones Loissis et Cracovo factas attinet, diligenter cognoscant, cuiusmodi eae venditiones sint. Adfertur enim ad R. Mtem et summas ipsas venditionum ultra verum pretium in literis nimium quam auctas esse, et praeterea in ipsa venditione obligationem intercessisse bonorum quorundam nomine usurarum. De hac igitur tota re domini commissarii cognoscent et ad R. Mtem referent.

Intellexit etiam R. Mtas, datas esse nuper nonnullas literas statibus de ordinibus terrarum illarum nomine illustris domini ducis et commissariorum ipsorum. In quibus quidem literis praeter cetera cum indigenae extraneis praeferantur in illis terris, ita ut in consilio et praefecturis capessendis priores partes obtinere debeant, de appellatione autem indigenae permagnam quaestionem oriri suo tempore posse Mtas R. intelligat, declarabunt domini commissarii et exponent vocabulum indigenae, omnibus ex aequo competere in hoc genere, qui illic possessiones habuerint, quique ibi, ut nunc loquimur, possessionati fuerint.

Recognoscent etiam commissarii una cum illustri domino duce et statibus ac ordinibus terrarum illarum omnes illas rationes, quas abeuntes ex Prussia praescripserant iis, quibus interea administrationem terrarum illarum commiserant, videbuntque et inquirent, an aliquid etiam in iis emendari hoc tempore necesse sit. Inprimis autem providebunt, ut in publicis isthic omnibus negotiis, et quae vel ad R. ipsam Mtem, vel ad regnum Mtis ejus pertinere videbuntur, nihil fiat nec geratur praeter scientiam et voluntatem R. Mtis. Maxime autem providebunt, ut qui praefectu-

ras vel jam nunc obtinent, vel in posterum obtinebunt, inter cetera solemnia etiam jurejurando illud adjiciant, se in castris et arcibus tenendis fideles fore regibus et regno Poloniae.

Admonebunt etiam praeterea status ac ordines terrarum illarum, dent operam, ut illustris dominus dux junior nepos Mti R. carissimus, ita in lingua polonica instituat, ut eam in hac jam aetate et percipere et sonare posse videatur.

Quod autem adfertur ad R. Mtem, esse istic nonnullos, qui exclusis aliis collegis omnem ad se solos auctoritatem consilii transferre velle videntur: admonet igitur Mtas ejus diligenter dominos commissarios et oratores, ut in eam rem omni studio incumbant, et si quos istius modi compererint, benigne admoneant, ne velint soli inter aequales ita excellere, ut rempublicam omnibus ex aequo communem esse oportuit, ipsi totam ad se trahere videantur, multis enim praeclaris alioqui ingeniis ejusmodi ambitionem exitio exstitisse. Cumque eos satis admonuerint, omnia etiam quae ad functiones et munera singulorum pertinebunt, ita moderentur et temperent, ut omnium ejusmodi factionum et ambitionum ansae praecisae esse in posterum videantur. Id fiet, si inter aequales juris aequabilitatem constituent, et eos, qui loco ac dignitate collegii pares sunt, pares etiam esse auctoritate ostendant; si denique R. Mti et senatui ipsi concordiam eorum cordi esse, contentionem de auctoritate et discordiam magnopere displicere ostendant.

Marschalcatum hoc tempore qui gerit, is R. Mti magnopere probatur ob fidem et virtutem singularem. Dicitur autem velle se magistratu abdicare. Quamobrem domini commissarii vel huic ipsi, ut ne abdicet, persuadebunt, vel si persuadere non poterint, alium quaerent, quem in locum ejus recte substituant, non tamen sine voluntate R. Mti.

Cognoscent etiam domini commissarii et oratores S. R. Mti, quanta sit in universum summa ejus aeris alieni, quod illustris dominus dux contraxisse dicitur, tum praeterea, quibus ex causis contractum illud sit et quos in usus conversum. Modos etiam et rationes inquirent, quibus rationibus legitime contractum aes alienum exsolvi, illegitime autem contractum, et simulatis ac confictis inscriptionibus cuipiam recognitum, abrogari possit. Quod cum fecerint, reliqua in hoc genere Mti R. ac senatus judicio reservabunt.

Quod attinet conspirationes detectas et restinctas, supplicia de sontibus sumpta, proscriptiones irrogatas, controversias sopitas, seditiones sedatas, contributiones graves relaxatas, tollerabiles de voluntate statuum et ordinum ipsorum impositas militis Germanici, qui in illas terras per speciem auxiliorum immissus fuit, fremitum compressum et cetera ejusmodi per priores commissarios Regiomonti acta, ea omnia uti recte et legitime facta approbat et confirmat R. Mtas, rataque et confirmata vult haberi sua et senatus sui universi autoritate et decreto.

De Vobsero, qui fide R. Mtis hinc dimissus est, bono animo esse illustrem dominum ducem et status ac ordines terrarum illarum commissarii jubebunt. Providebit enim R. Mtas cum senatu, ne quid ex ea re exque minis et terroribus Vobseri ad terras illas detrimenti perveniat.

Atque haec quidem de iis, quae Mti R. et senatui Mtis ejus in actis priorum commissariorum vel approbanda vel emendanda esse videbantur.

Plura, si quae sunt, quae cautionem ullam majorem, aut etiam emendationem requirerent (de quibus quidem omnibus certius Mtas sua cum senatu constituere poterit, ubi plenius per dominos commissarios de singulis ipsorum actis edocta fuerit) ea quidem Mtas ejus fidei et diligentiae eorum commissariorum, quos iterum ea de causa in Prussiam hoc tempore ire voluit, committit, nec dubitat omnia ad eum modum in his et reliquis rebus gesturos et administraturos esse, ut provinciae illae salutem et tranquillitatem, sibi vero laudem et gratiam Mtis suae uberiores peperisse videantur.

Quoniam autem status et ordines terrarum illarum abunde R. Mtas intelligere existimat, quantopere salutem, tranquillitatem et dignitatem atque ornamenta omnia terrarum illarum cara habeat, non existimat multa verba adhibenda esse ad commendationem earum, quae per se et notae sint ac illustres, et eam profecto vim obtinent, ut etiamsi a Mte R. verbis non ornentur, tamen per se statibus illis ac ordinibus non maxime gratae esse non possint: idcirco his quidem supervacaneis officiorum R. Mtis commendationibus interea postpositis, rogabunt domini commissarii status et ordines terrarum illarum, ut se quoque Mti ejus Regiae memores et gratos eorum officiorum exhibeant, et cum non obscure intelligant Mtem ipsius bellis Moscovitico, Suedico, Scytico

continuis exhaustam esse, dent operam, ut ad subsidium quoque bellorum istorum et ad contestandam suam gratorum animorum memoriam insignem aliquam pecuniae summam Mti illius in hoc ipso conventu Regiomontano contribuant, ut Mtas ejus, studium quoque illorum ordinum erga se conspicata, et fructum aliquem laborum ac officiorum suorum pro ipsis susceptorum capiat, et alacrius etiam deinceps pergat in omnibus, quaecunque unquam pro terrarum illarum dignitate et commodis suscipienda esse videbuntur.

Sigismundus Augustus rex subscripsit.

Plenipotencia S. R. Mtis iisdem data.

Sigismundus Augustus Dei gratia rex Poloniae etc. Universis, quorum interest, significamus, quod nos pro officio nostro regio omnibus partibus regni nostri ex aequo prospicere cupientes, cum intelligeremus maximam partem eorum negotiorum, quae in terris ducatus Prussiae paulo ante exorta fuerunt, ad proxima Regiomontana ccomitia suspensa et dilata esse communi illorum statuum ac ordinum consilio, ea autem negotia tanti momenti esse videremus, ut sine nostra regnique nostri autoritate expediri posse non viderentur, designavimus et praesentibus literis designamus magnificum Joannem a Sluzewo, palatinum Brestensensem ac Miedzirzecensem Coninensemque capitaneum, ac generosos Joannem Christoporski, castellanum Vielunensem, et Joannem Kostka, castellanum Gedanensem, terrarum nostrarum Prussiae thesaurarium et Pucensem Dirschoviensemque capitaneum, oratores, legatos, commissariosque nostros ad eum conventum Regiomontanum nosra senatusque regni nostri autoritate. Quibus etiam facultatem plenam dedimus et praesentibus literis damus, omnia nomine nostro cum illustri principe domino duce Prussiae seniore, cumque consiliariis Illustritatis illius et statibus ac ordinibus terrarum illarum agendi, tractandi, cognoscendi, decidendi, constituendi, concludendi, quae secundum instructionem nostram ex republica regni nostri et salute terrarum illarum fore viderentur; promittentes, quidquid per ipsos ad eum modum

actum, gestum, decisum, constitutumque fuerit, id nos omne ratum et gratum esse habituros, non secus quam si per nos ipsos actum, gestum ac constitutum fuisset, ita tamen, ut si quid gravius inciderit, de eo ad nos senatumque nostrum ante omnia referre teneantur. In quorum fidem sigillum nostrum praesentibus est appensum. Datum Petricovii in conventu generali regni die 23 Aprilis, anno Domini 1567, regni vero nostri 38.

Sigismundus Augustus rex subscripsit.

Acta Regiomonti per praedictos commissarios.

Et si superioribus comitiis Regiomontanis ita ordinatum a dominis commissariis regiis consensumque ab omnibus statibus, ipsoque illrmo principe erat, ut ad dominicam Jubilate nuper praeteritam iterum a Mte R. commissarii Regiomontem versus pro finali conclusione rerum nuper statutarum mitterentur; tamen cum comitia regni, quae ad dominicam Laetare Petricoviae celebrari debebant, ob valetudinem regiam in dominicam Quasimodo geniti prorogata essent, et die praefixo adventante, senatores regni tardius ad ea convenirent, non poterat Mtas R. ad dictum conventum Regiomontanum citius, quam ad dominicam Exaudi commissarios suos ablegare, videlicet nos magnificum et generosos dominos palatinum Brestensem et Vielunensem, Geda-

Sexta (6)
Maii. Ascensionis Domini Marienburgo egressi, cum limites ducatus Prussiae ipso die Ascensionis Domini attigissemus,

Octava (8)
Maii. a nuntiis dicti illustrissimi principis ibi honorifice accepti, Regiomontemque versus deducti sumus. Cum

Nona (9)
Maii. autem postridie ejus diei jam urbi Regiomontanae appropinquarem, collemque Haberberg nuncupatum ascenderemus, occurrit ibi cum aulico equitatu suo illrmus princeps junior, de adventu nostro oratione luculenta nobis gratulans rogansque, quo in arcem ad praeparata jam nobis diversoria secum iremus. Cui cum iterum pro hac honorifica exceptione invitationeque dignas gratias egissemus, profecti cum Illustriate sua, ac cum in arcem pervenissemus, quisque in domicilia nobis destinata ab Illustriate sua deducti sumus. Cum autem ibi essemus, advenerunt ad singulos nostrum tres primarii principis senioris

consilarii, nobis de felici adventu nomine Illustritatis suae gratulantes atque principem, quod ad nos ipsemet non veniret hocque **Decima (10)** officii nobis non praestaret, excusantes. Insequenti **Maii.** autem die, quae erat decima mensis Maii, venerunt quoque ad nos status illarum terrarum, adventui nostro pariter gratulantes rogantesque, ut cum ad conclusionem articulorum nuper statutorum venissemus, illos primo quoque tempore ad manus sumere et debito terminare fine dignaremur. Quibus nos gratiis actis, facturos nos id quoque libentissime promisimus.

Undecima (11) Maii. Postero die hora fere secunda pomeridiana ad illrum principem seniore in lecto decumbentem venimus, ac praemissa a Mte R. omnibusque ordinibus regni salutatione Illustritati suae mentem regiam, qua adductus huc nos iterum ablegasset, retulimus; nempe ut actiones nuper indecisas et in hunc conventum rejectas autoritate Mtis R. cum scitu et voluntate Illustritatis suae ac consilio consiliariorum statuamque illius absolveremus. Postea literas regias Illustritati suae obtulimus. Ad quae nomine Illustritatis suae est nobis responsum: Accipere Illustritatem suam debita cum animi submissione et reverentia hanc honorificam a Mte R. ordinibusque regni salutationem, quam digna reprecatione omnis generis felicitatisque et victoriae ex quibuscunque hostibus Mti R. ordinibusque rependit. Cum autem literae Mtis R. illi a domino cancellario praelectae essent, quaesivit ex nobis, num praeter haec aliqua adhuc Illustritati suae referre a Mte R. in mandatis haberemus. Cui nos respondimus: esse quaedam alia, quae debito tempore et inchoatis jam tractatibus Illustritati suae ex instructione regia indicabimus. His auditis Illustritas sua acquievit. Et quia speraret, nos nihil nisi bonum Illustritatis suae hic procuraturos, admissurum se nos itaque ad se in his negotiis et de iis libenter (si modo per valetudinem poterit) nobiscum collaturum esse respondit. Postremo, quomodo Mtas R. valeret, et quomodo res illius cum Moscho succederent, magna cum significatione propensissimi in Mtem R. animi quaesivit. Cui nos optime Mtem R. diis gratia valere, esseque nunc in Lituania legatum Moscoviticum, qui quid novarum rerum ferret, nondum cuique constare significamus. Tandemque ab Illustritate sua discessimus.

Duodecima (12) Maii. Altero die hora octava matutina cum statibus in palatio majori convenimus. Inter quos cum et quatuor primarii principis consilarii essent, utrisque seorsim tamen nomine Mtis R. ordinumque clementer gratioseque salutatis, literas Mtis R. illis obtulimus, causasque adventus huc nostri exposuimus. Quorum utrique literis Mtis R. lectis (quibus illis, ut nobis in hoc negotio consiliis suis adsint injungebatur) nobis operam suam in his rebus, quae a re Mtis R. regnique, tum et illorum principum suorum futurae sint, quam promptissime pollebantur. Postea nos illis operae pretium esse, ut negotium hoc a recessu nuper ab illrmo principe statibus dato, inchoetur, diximus, quaerentes ex iis, an in omnibus articulis praedicto recessui satisfactum sit, nec ne. Cum vero is rogatu illorum lectus esset, ad primum ejus articulum, nempe de episcopis ordinandis providendisque tum et jurisdictione illorum; insuper et de aliis negotiis spiritualibus longam inter se status praedicti habuerunt deliberationem, et tandem ad conspectum nostrum rediundo postularunt, ut sibi pro meliore deliberatione et expeditiore responso terminum ad crastinam horam sextam matutinam concederemus. Quod nos haud gravate fecimus, hoc addentes, ut interea plures quam hunc unum in praedicto recessu articulos secum expenderent et de illis crastina die ad nos referrent. A prandio ejus diei Albertus Trucksess nomine statuum a nobis iterum postulavit, ut cum recessus praedictus bona et longa egeat deliberatione, nos statibus laxiorem diem, qua de omnibus et singulis articulis in recessu contentis deliberare et ad eos una vice nobis respondere possint daremus. Quod illis itidem libenter concessimus.

Tredecima (13) Maii. Insequenti die a quibusdam ex statibus intelleximus Clementem Schwarcz, illrmi principis senioris quaestorem, abitum in Germaniam parare. Quem cum statibus ex parte officii illius suspectum esse, tum a quibusdam privatis accusari sciremus, meminisseque eum superiore conventu nobis stipulata manu mansurum se hic ad audiendas quascunque accusationes contra se instituendas uno anno et die promississe, injunximus consiliariis primariis, ut, ne ante causam dictam hinc se subducat, ex officio suo provideant. Hi cum eo de hoc collocuti, nobis id responsi attulerunt: paratum eum esse fidem datam

adimplere, neque illi unquam in animum venisse hinc nisi absoluto judicialiter ab omnibus accusatoribus discedere, quod priusquam facerēt, vitam cum fortunis suis perdere mallet. Verum id sibi eum proposuisse dicebant, ut cum parens illius mortem obiisset, illeque propter divisionem bonorum, ut maximus natu domum evocaretur, in quatuor septimanis hinc discederet, atque confectis ibi suis negotiis rursus rediret. Interim autem postulare quoque negotia sua, ut ad duodecem dies Tilsam proficiscatur. De his et aliis rebus suis velle eum crastina die nos ipsos convenire, praedicti consilarii nobis retulerunt, tandemque a nobis discesserunt.

Ab hoc die usque ad vigesimam tertiam Maii status deliberationi et scriptioni redditionique consiliariis primariis articulo- rum non servati recessus principis nuper sibi dati, tum vicissim **Vigesima ter-** dicti consilarii responsioni ad eorundem libellum **tia (23) Maii.** cabant. Cum quibus illi nos hodie primum hora septima accedentes, utrumque scriptum nobis obtulerunt, rogantes, ut cum ipsi inter se de his articulis concordare non potuerint, nos auctoritate nostra commissoriali de illis statuamus. Quod onus nos haud gravate recipientes, libellos, praedictos articulos articulis conferentes, legi curavimus. Qui erant ejus ut sequitur tenoris ¹⁾.

In quorum prioris libelli primo articulo, siquidem amotionis burgrabii moderni, (qui tunc cum aliis tribus primariis consiliariis nobis assidebat) mentio facta est, ille consurgens, petitionis suae nuper in conventu praeterito ad nos factae, tum et promissionis ad hoc nostrae nos commonefecit, rogans, ut cum se non indigenam, verum tamen alumnum hujus provinciae, huicque officio impari esse sciat, nos impetrata sibi ab illrmo duce alia honesta conditione missionem quoque ab Illustriate sua illi exoremus. Similiter cum inter illos articulos marscalci adhuc ab officio non dimittendo mentio fieret, ille quoque efflagitabat, quo sibi jam merito et valetudinario, vel missio vel secundum assensum principis adolescens aliquis, qui sibi in oneribus officii sui obeundis auxilio sit, detur. Ad eundem modum cum Sigismundus Kierstanowski, advocatus Samlandensis, in praedicto libello

¹⁾ Latas has literas omittimus, cum id quod in eis continetur, saepissime repetatur in ulteriore, quae sequitur parte diarii.

sigillator testamenti novi nominaretur, et ut propterea ab officio amoveretur, postularetur; ille innocentiam suam in hoc allegans, nempe quod hoc autoritate principis ac fide ab eodem sibi data, nihil hinc videlicet periculi regno patriaeque emersurum compulsus, sed tamen non sine protestatione sua, ut si secus foret, sigillatio haec sua nulla esset, hoc fecerit dixit. Insuper quia in praedicto etiam articulo trium proconsulum Regiomontanorum, videlicet de sigillato ab eis quoque testamento mentio fiebat, illi prodientes in conspectum nostrum, primo, sollicitatos se esse ab Horstio clanculum nomine principis dicebant, ut acceptis quisque secum in arcem praetorii sui sigillis, testamentum praedictum illis munirent; verum cum illi ex sententia totius senatus, non nisi lecto testamento hoc facere recusarent, et illrmus princeps senior postmodum ipsemet hoc ab iis indesinenter postularet, ac tandem per duces Megapolensem illis, ut hoc facerent, multis rationibus persuadere conaretur, post longas reluctationes protestationemque suam interpositam ad extremum consenserunt, ut quo ad privatas eorum personas testamentum supramemoratum sigillarent, in quo illrmus princeps acquievit. Post perlectum ad finem usque utrumque libellum, nos tam consiliariis quam et statibus significamus, velle nos omnia contenta eorundem libellorum penitus introspicere, de iisque hodie deliberare et ad ea crastina die hora septima matutina respondere. Quae cum venisset, vocatis **Vigesima quarta (24) Mail.** ad nos statibus, coram illis libellum consiliariorum legi fecimus. Ad quorum primum articulum, videlicet de burgrabio, ab officio hoc propterea, quod inordinate et contra privilegia per Horstium ad hoc promotus sit, amovendo et certa summa pecuniaria vicissim contentando, illud non sine damno principis et suo fieri posse dicebant. Etenim illam multoque majorem fortassis Christopherus Creytz (cum diutius quam ille servierit) tum et alii, qui propter suspicionem officii suis privandi sunt, procul dubio postulabunt, quae ut illis ex contributione publica fiat, illi minime consentiunt, nisi forte illrmus princeps modum contentandi eos de suo sciat.

Ad alterum articulum de retinendo in officio marscalco moderno et in subsidium illi Joanne Vitoramowski dando, consenserunt status praedicti, ea tamen lege, ut post mortem vel liberam resignationem officii prioris marscalci dictus Vitoramowski illi, (ut cum hoc contra privilegia eorum sit, quae disponunt: ut

marscalcatus ex quatuor capitaneatibus primariis temporibus coaptetur) non succedat, nisi forte is infra hoc tempus capitaneatu aliquo ex dictis quatuor potiretur. Quod non in his tantum primoribus castris officiis, sed etiam capitaneatibus terrestribus majoribus, ut videlicet ex minoribus ad illos gradus sit, observari juxta privilegium debet: quod tamen minime in Sigismundo Kierstanowski et Nicolao Sparvein observatum est, quorum alter ad capitaneatum Tapiensem, alter ad advocatiam Sackensem extra gradum contra privilegia sua evectus est.

Tertium articulum de sigillatoribus testamenti novi ab officio amovendis, tum et aliis suspectis hominibus, nominatim vero Sigismundo Kierstanowski, necessario servari debere dicebant, praesertim cum illi a factione Scalichiana ad id promoti sint eisque addicti fuerint. Quemadmodum dictus Kierstanowski, qui Scalichium fratrem appellabat, eique auxilio contra Albertum Trucksess atque adeo ipsos ordines hujus ducatus fuit, qui etiam ob id officio privari meruit, quod testamentum novum, sciens id esse contra regnum atque adeo bonum reipublicae hujus aliudque jam pridem institutum, sigillo suo communivit, cum id eum propter supra expressas causas, tum quod alios seniores officiales, quibus hoc justius quam illi competeret, id facere non viderit, omittere debuisset.

Ad quod nos illis, habita inter nos deliberatione, respondimus: aequam esse quidem postulationem illorum, sed quia haec cum maxima molestia et moerore principis, qui hanc dejectionem et contumeliam burgrabii et aliorum suorum ejusdem farinae officialium aegerrimo animo et fortassis cum dispendio vitae suae procul dubio ferret, tunc et summo dedecore burgrabii et suorum aliorumque ibidem conjuncta est; petere nos atque hortari illos, ne propter turbandam iterum jam per nos aliquo modo in his terris restitutam concordiam hoc facere in animum inducant, sed ut burgrabius ab hoc officio amotus, alio minori provideatur. Marscalcus, ut cum suo vicegerente, ut illi volunt, habeatur, consensimus. Kierstanowski ut quoque propter concordiam maneat (quae, si amoveretur, cum sit ex honesta familia natus, turbaretur), postulavimus hoc addentes: ut in his omnibus aetatis principis atque infelicitatis horum temporum dignam habeant rationem, hocque secum expendant, principem jam morti vicinum esse; qui ubi decesserit, tum demum poterint privilegia

eorum in omnibus exactius provideri. His auditis status deliberationem cum suis petierunt a nobis, ac se nobis a prandio responsum relatores promiserunt.

Quare hora tertia pomeridiana ad nos iterum venientes, id ad praedictos articulos responsi loco nobis dederunt: Burgrabium se nec hic nec in alio officio, cum non sit indigena nec antea in aliis officiis minoribus fuerit, (quod contra privilegia illorum est), neutique passuros; verum tamen id in favorem nobis tum et pacis gratia tolleratos se dicebant, ut illi princeps ex aerario suo pensionem annuam una cum honorario aliquo munere ex gratia det, modo is adhuc in hoc conventu missionem ab hoc officio suo sibi a principe impetret.

Marscalcus una cum substituto suo, ut sub priore conditione sit, assentiri se dicebant.

Kierstanowski ut advocatia se abdicet, rogant, qui tamen ut pacis gratia ad praesens consiliarius iudiciarius maneat, consentiunt, illique, si is successu temporis gradatim ad officia superiora pervenire poterit, hoc ex animo favent. Insuper retulerunt nobis Nicolaum Sarvein capitaneum Tapiensem ad se paulo ante in consessum suum venisse, dixisseque: ignorasse se hucusque tam exacta privilegia statuum de ordinatione et successione capitaneorum; quare cum nunc se quoque contra illa in capitaneatu suo constitutum esse, videat consideratque, patrem suum eorum privilegiorum acerrimum promotorem propugnatoresque quondam fuisse, non decere sibi, filio illius, eis adversari, sed potius de capitaneatu praedicto (modo id cum bona gratia principis fiat) abdicare et alium minorem pro eo, salva tamen sua moderna pensione, recipere. Quare, ut illi missionem ab hac et rursus aliam conditionem ab illrmo principe exoraremus, a nobis postulabant; simulque orabant, ut hoc responso suo, quod aliter ad praesens per privilegia sua dare non possunt, contenti simus.

His nos vicissim respondimus: intellexisse nos in his articulis sententiam illorum, quam nos consiliariis primariis communicari de eaque cum illis agere velimus. Quare, vocatis iis, postulationem primum nostram, quam ad status in his tribus articulis habuimus, tum et responsum ad hoc illorum eis retulimus, postulantes ab illis, ut consilium ad hoc suum nobis im-

partiantur; ac postmodum haec omnia illrmo principi referent, illique, ut eis assentiatur, persuadeant.

Verum burgrabius pro se multis verbis animum statuum sibi nulla de causa infensum accusans, non acquiescere se dicebat sententiae statuum, qui, ut videt, non modo promissis suis nuper sibi per nos oblatis non stant, verum etiam quaedam sibi minime convenientia a se postulant, ut videlicet missionem ab officio ipsemet sibi impetret. Alii quoque consilarii colloquio mutuo inter se habito, indicarunt nobis, sibi relationem harum rerum, quam principi facere deberent, non convenire, et hoc propterea, ne se exosos principi reddant.

Prae ceteris autem dominus cancellarius (cum burgrabii hujus amovendi et fratris ejus Christophori Creytz restituendi a nobis mentio fieret), se multo minus hoc decere asseverabat, videlicet ut ejusmodi relationis autor, vel tantummodo auditor sit; praesertim cum res fratris illius agatur, nam se procul dubio hoc modo principi suspicionem redderet. Quare nemini hanc relationem melius quam nobis competere, omnes uno ore affirmabant, maxime cum de iis rebus cum illrmo principe agendi a Mte R. habeamus expressum mandatum. Cum autem inter loquendum vocabuli indigenae, germanice „Einczoglinck,” mentio facta esset, quaesivimus ex illis, quae significatio vel intellectus hujus nominis apud illos et an talis, qualis in regno Poloniae et terris Mtis R. subjectis esset, videlicet: ut eo nomine quivis alicubi possessionatus vocitatur. Ad quod illi subintulerunt, vocabulum indigenae latinum multo latius, quam germanicum Einczoglinck esse, nam hoc postremo eum solum, qui hic natus educatusque est, significari. Hoc responso dato nobis, abierunt.

Vigesima sexta (26) Maii. Die Lunae, quae erat vigesima sexta Maii, accito ad nos doctore Jona, postulavimus ab eo, ut, cum his rebus, propter quas huc advenimus, videlicet: ut patriae, principi utrique ac subditis consulamus illrmam Celsitudinem ejus, nunc gravi aetate morboque onustam, ipsam gravare molestareve nolimus, is pro ea, qua apud Illustritatem ejus pollet, autoritate principi persuadeat, quo is consiliariis suis primariis de omnibus his actionibus nobiscum tractandi statuendique plenam det facultatem; quodsi vero aliquid ardui ingruerit,

ut ad illrmam Celsitudinem ejus hoc referant, ejusque sententiam in eo cognoscant; praeterea ut illrmam Celsitudinem ejus eo adducat, quo burgrabium Fasolt dimittat et Christopherum Creutz, (id quod Mtas R. ab Illustritate ejus postulat), priori loco restituat, vel si illum in officio hoc pati non potest, ut alium in ejus locum coaptet. Quam provinciam doctor Jonas, ut sibi gravem minimeque convenientem, (cum hoc consiliariis primariis facere incumbat), in se recipere principio detractabat, sed is sollicitationibus nostris victus tandem, ut hoc faceret consentit, ac a nobis ad illrmum principem recta contendit.

Vigesima septima (27) Maii. Quare is postridie cum domino magistro curiae et cancellario ad nos rediens, datam jam ab illrmo principe praedictis duobus consiliariis eam facultatem, ut de rebus necessariis, non admodum tamen arduis (nam ut eas ad se referant eum postulare) et nobiscum agant statuanteque, nuntiabat. De burgrabio autem nullam se apud principem adhuc mentionem fecisse, propterea quod sibi collegisque suis visum est prius animum burgrabii, videlicet, qua conditione contentari expetat, verbis tentare. Quem cum hesternae die de hoc alloqueretur, atque ut secum, qua ratione contentari velit, deliberaret, hortaretur, hodie primum ad hoc se ab eo id responsi accepisse dicebat: si castrum Creutzburg una cum omnibus pertinentiis sibi, uxori et filio natu maximo ad vitam daretur, tum et conditio consilarii terrestris, ac ex gratia summa certa pecuniae, velle se missionem ab illrmo principe sibi postulare ac se burgrabiato abdicare. Nam donationem castri Creiczburgensis, jam ante sibi ab illrmo principe insciis tamen consiliariis jure hereditario factam, cum illam de jure persistere non posse videt, se jam non postulare dicebat. Cum autem, quae sit de eo dominorum consiliariorum sententia nos quaereremus, illi non inconsultum sibi videri dicebant, ut illi arx praedicta, quae non supra ducentas marcas census capitalis praedio, cumque admodum exiguam molam tamen bonam habeat (excepta tamen silva) ea conditione, ut ille postulat, potius daretur, quam aliquis capitaneatus ad rationem administrandus, quem ille procul dubio, cum hactenus non admodum bonus paterfamilias etiam in suo fundo fuerit, non e re principis administraturus sit; insuper ut digni-

tatem provisionemque consilarii terrestres habeat, sibi quoque placere. Alterum articulum de marscalco ejusque substituto sibi probari, modo in amovendo Kirstanowski ab officio advocatae Samlandensis id sibi nunc grave videri dicebant, cum alium, qui ad id aptus sit, ad praesens non habeant. Quare ut ad tempus utrumque officium, nempe advocati consilarii aulici adhuc administret, consilium suum esse. Quia vero ante adventum horum trium consiliariorum status hodie quoque a nobis postularent, ut de aliis quoque articulis, de quibus illi sententiam suam nobis nuper indicassent, cum dominis consiliariis deliberaremus statueremusque, retulimus illos dominis consiliariis, videlicet de Elia Canicio ex tenuta Ortelsburg redimendo, nempe hoc modo: cum is jam duo millia florenorum ex aerario principis perceperit et alia duo millia ex tenuta praedicta sibi recepturus sit, velle status illi reliqua sex millia florenorum primo quoque tempore ex contributione publica numerare et castrum Ortelsburg praefectis pecuniae publicae ad extenuationem tradere. Nosticiz piscaturam oviliaque principis tantum curet, ac judiciis propterea, quod homo est suspectus, non assideat, praedictos quoque status postulare dominis consiliariis indicavimus. Qui si consensibus illis cum bona gratia abstinere noluerit, tunc demum se illi causas, cur ad eos admitti debeat, objicere volunt. Cum autem praeter hunc et Kirstanowski adhuc unus in judicio desideraretur, petunt, ut is sufficiatur.

Domos sub castro ut illimus princeps emeritis servitoribus ad vitam det, consentiunt. Qui autem indignis dati sunt, ut recipiantur. Doctores ex collegio ut judiciis tanquam assessores non intersint, cum utrumque laborem, videlicet in collegio et judiciis castrensibus, uno eodemque tempore bene praestare non possint. Advocatus Samladensis ut constituatur, et ut is in Schockenn propter subditos, ne huc proficisci et inanes sumptus facere cogantur, habitet. Postremo efflagitabant dicti status a nobis, ut sententiam dominorum consiliariorum primorum ad primos proximi libelli sui tres articulos resciscamus eamque illis indicemus.

Quare a prandio ejus diei cum supradictis tribus consiliariis iterum convenientes, illis mentem statuum indicavimus, qui conditionem de redimendo Canicio sibi placere, sed hunc punctum de traditione arcis praefectis contributionis publicae minime dice-

bant; quare, ut redempta arce illam statim principi tradant, postulabant. Nosticium a judiciis excludi indecorum esse, cum sit antiquus servitor et homo bonae famae, nisi forte illi contrarium probare possent, quod difficillimum factu erit. Quod ad domos ante castrum attinet, placere sibi consilium statuum dicebant. Doctores ex collegiis judiciis non semper assident, praeterquam cum decreta ferri debent; quare non est, cur inde amoveantur.

Hanc sententiam dominorum consiliariorum, tum et responsiones ad priores tres articulos nos statibus indicantes, hoc responsi ab iis ad haec accepimus. Burgrabio ut arcem Creytzburg concedant, id sine scitu et voluntate fratrum suorum consentire se non posse. Kierstanowski ut dimissa advocatia consiliarius tantum aulicus sit, et ut alius advocatus illis hic adhuc praesentibus nominetur et infra hoc tempus et festum sancti Martini illic resideat, postulabant. Venceslaus Sack ut admoneatur, ne se in posterum rebus minus se dignis implicet et judicia tantum curet, orabant. Ut arcem Ortelsburg, de manibus Canicij redemptam, duci tradant, consentire se sine assensu fratrum suorum non posse dicebant; hoc vero assentiri, ut ad festum Nativitatis Domini redemptio castri fiat. Nosticius ut statibus promittat, se judiciis in posterum non interfuturum. Ad cancellariam ut homines suspecti et non nisi Prutheni, si fieri poterit, admittantur, postulabant. Aedilis tum et molendini praefectus, ut maneant, sed ut seorsim, quae sui sunt officii, quisque curent, consentiebant.

Vigesima octava (28) Maii. Haec nos postridie ejus diei domino magistro curiae et cancellariae indicantes, hoc responsi ab iis accepimus. Videri sibi adhuc consultum burgrabio uxoriq̄ue ejus arcem Creiczburgensem ad vitam, filiis vero, recepta arce post obitum illorum, mille marcas ex gratia dari, et hoc praecavendo, ne illrmus princeps, qui Fasolto consensum regium super jus hereditarium a Mte R. impetrare promisit, illud quoquo modo facere tentet, atque, ut nunc sunt res cancellariae fortassis perficiat, quod majori cum damno illrmae Celsitudinis ejus harumque terrarum conjunctum foret. Nosticius ut judiciis abstineat, curaturum se dicebant; sed ut is rationibus aerarii non intersit, non nisi cum magno damno principis (ut qui

solus proventuum omnium fere capitaneatum exactam habeat notitiam) fieri posse. Aerario officialibus aliis commodioribus per occasionem tempusque libenter providebunt; verum ut illi, qui ejus rei habent experientiam, nunc statim dimittantur, et alii inexperti in locum eorum sufficiantur, consultum non esse, discedentes jam tunc a nobis dicebant, cum nuper per edictum publicum in singulis capitaneatibus promulgatum sit, ut ad hodiernam diem omnes, qui donationes quascumque ab expeditione Marienverdensi ab illrmo principe consecuti sunt, literas suas nobis, consiliariisque principis offerant, easque revisioni cognitionique nostrae subjiciant.

Horaque nona jam adventante dicti consiliarii principis videlicet: dominus curiae magister, cancellariusque una cum delectis a statibus, qui ut huic cognitioni quoque adsint, ex consensu ordinum ad id deputati erant, in conspectum nostrum prodierunt, ac comparere se juxta recessum prioris conventus in hoc actu, rogantes, ut aequitatis justitiaeque tum et superioritatis regaliumque principis, ne ea fortassis in aliquo laedantur, dignam habeamus rationem; quia vero literas plenipotentiae nostrae non viderint et exemplum earum propter fratres domi relictos, habere sibi perquam necessarium sit, petere se sibi copiam illius dari dicebant. Quibus nos respondimus: saepenumero nos priore conventu illud verbis illis inculcasse, nunc vero hoc supervacaneae adhuc repetere, nos his actionibus nostris nihil nisi commodum principis hujusque provinciae quaerere, nec postulare, ut iis in aliquo aut privilegia eorum, aut superioritas regaliaque principis laedantur: quare ut nihil sinistri hac in re de nobis suspiciantur, postulavimus. His dictis, jussimus illos, qui dona-

Vigesima nona (29) Maii. tionones aliquas habent, literas suas offerre, quarum revisioni hoc et insequenti die vacavimus curavimusque eas in brevem hunc et summas tantum donationum illarum continentem catalogum referri (Catalog. omittendum putavimus).

Trigesima (30) Maii. Die vero Veneris, quae erat trigesima Maii, post consumationem dicti operis, magister curiae et dominus cancellarius principis senioris, semotis arbitris, nobiscum locuti sunt, indicantes, collegas suos, nempe burgrabium et marscalcum sessiones sive consultationes secum subterfugere; tum

id sibi indecorum et principi intolerabile videri, ut status de literis donationis principis sui cognoscant et eas pro libitu suo vel approbent, vel etiam damnent, qua re superioritas regaliaque Illustritatis ejus apprime laedentur.

Ad quorum primum punctum nos illis respondimus: locutores nos a prandio esse cum collegis eorum, ne se consultationibus ita absentent. Quod ad status vero eorumque praesentiam in revisione literarum attinet, cogeri nos ex iis, ut rerum peritis cognoscere hac in parte sententias illorum, quas ubi habuerimus, tunc demum nos una cum dominis consiliariis de quaque re melius statuere poterimus. Postea vocatis ad nos statibus, quaesivimus ex illis, an ostensione, revisioneque illa literarum contenti essent, tum ut qua ratione cassatio quorundam fieri deberet, nobis sententiam suam communicent, postulavimus. Qui deliberatione ad id praemissa a prandio nobis significarunt: non satis sibi videri, quod literae illae super mansos elargitos oblatae revisaeque sint, nisi etiam revisio et cognitio de aliis literis, utpote donationis certarum summarum ex gratia, tum et receptionis provisionisque servitorum officialiumque quorumcunque fiat. Quare ut eas quoque videndas postularem, a nobis impense petierunt, simulque nobis sententiam suam, cui et domini consilarii, sed civitates non subscripsissent, de cassatione in scriptis obtulerunt, ejus, ut sequitur, tenoris (Omitt.).

[Sequuntur hic aliae adhuc literae: *Der Städte Bedenken der Cassation halbern.*]

Statim autem post discessum statuum, accitis ad nos burgrabio Fasolt et marscalco, indicavimus eis: primo, ne se in posterum a consultationibus cum aliis suis collegis absentent; deinde, ut crastina die omnes receptiones servitorum alias Bestellunck tum et pensiones donationesque pecuniarias tam suas proprias, quam quarumcumque aliarum personarum, nobis in scriptis adferant. Cupere enim status de his aliquam etiam habere notitiam.

Trigesima prima (31) Maii. Ad quam postulationem nostram quatuor primarii consilarii, postero die ad nos venientes, ita nobis responderunt: mirari se plurimum, indignumque sibi videri, quod status de stipendiariis principis eorumque provisione (cum ad eos hoc nihil pertineat) tam sollicitam faciant inquisitionem,

quam principi non modo cognitu acerbam sed et ignominiosam futuram non dubitant; maxime cum id illis, ut literas stipendiarias exterorum, qui ad exploranda consilia imperii ex parte hujus ducatus de consilio et voluntate Mtis R. senioris recepti sunt et nunc hinc longe absunt, ad praesens reponere debeant, impossibile sit; verum daturos se ea nihilominus, quae in registris cancellariae descripta inveniuntur nobis, et non statibus promiserunt. Nos ad ea subintulimus: necessario hoc statibus juxta recessum nuperrimum, ad quem se referunt deberi, nempe ut pensiones largitionesque minus necessariae immodicaeque, tanquam principi reipublicaeque noxiae, rescindantur. Quae si aboleri debent, operae pretium est, ut prius, quae quotque sint, cognoscatur; quod illorum profecto, ut qui pecuniam in sumptus principi saepe conferre cogantur, scire plurimum interest. De pensionibus extraneis, quae de consilio Mtis S. R. quibusdam necessario datae sunt, nihil eos laborare, illud tantum postulare, ut eas, quae post expeditionem Marienverdensem elargitae sunt, sciant atque ut de iis cognoscantur.

Ad horum primum punctum, videlicet de recessu cum ejusmodi clausula de amputandis videlicet non necessariis stipendiis statibus concesso, illi nobis vicissim responderunt: extorsum illum esse a principe statuum importunitate et obstinacia, et (ut illi dicebant) eum quasi pellem per caput auresque Illustritati ejus detractum esse; videri autem sibi iniquissimum ipsoque principe indignum, ut quivis sartor pensiones has extraneas, quas et illi ipsi qui eas percipiunt, divulgari nullo pacto propter periculum, quod illis hinc imminere potest, volunt, sciat easque in conviviis disseminet. Ad ea nos illis hoc responsi dedimus: indicent ii tantum nobis aut in scriptis offerant pensiones tam externas occultas quam et publicas hujus provinciae, quas nos revisas, ubi opus erit, una cum eis aut abolebimus aut moderabimur, illasque postmodum statibus referemus; verum id nobis in hoc responso illorum acerbum auditu fuisse diximus, quod domini consilarii expressum et quasi per aures caputque detractum sibi a nobis recessum esse dixerunt, cum nos hac in parte nihil, nisi de scitu principis et consilio assensuque illorum in omnibus commodum principis hujusque ducatus quaerendo, in proximo conventu stauerimus.

Ad horum ultimum punctum hoc modo nobis responderunt: se his dictis suis status, qui tunc principi pertinacia atque importunitate sua graves molestique erant, non nos, qui omnia, quae e re principis utriusque hujusque provinciae erant, summa fide et diligentia praestitimus, innuisse perstrinxisque et qui, nisi nos hic adfuissemus, multo graviores principi sibi futuri fuissent. Postea consiliariis his secedere jussis, statibus sententiam eorum indicavimus hoc addendo, si illis pensiones aliquae inconvenientes, vel donationes pecuniariae ex gratia factae notae essent, nobis eas significarent; velle enim nos eas cum consiliariis vel rescindere vel moderari. Ad ea illi nobis hoc responsi dederunt: necessario se et vigore recessus eas pensiones a dominis consiliariis postulare, tum hac de causa etiam, quod sciant, post discessum nostrum pensiones quasdam donationesque plurimas elargitas esse; praeterea, quod suspicentur, quosdam stipendiarios extraneos, qui hic pensiones suas annuatim nihilominus percipiunt, diu fortassis e vivis sublatos esse. Qua in re non hanc eorum esse sententiam dicebant, ut illa, quae celari debeant et quae de sententia Mtis S. R. in utilitatem patriae sunt data, sciant (hoc enim se minime optare, sed satis esse, ut ea nobis constant); sed ut illa, quae occultanda non sunt, videant, et de iis an in posterum dari debeant, nec ne, sententiam suam (cum ad hoc fere annuatim contribuant) in medium proferant. Quo facto, licebit nobis et non consiliariis ea autoritate regia cassare. Quod si autem hoc sibi denegabitur, nolle se in posterum quicquam principi contributionis nomine pendere, sed domini consilarii, qui in hoc se difficiles praestant, poterint deinceps opera sua de sumptibus principii providere.

His auditis, consiliarios introvocari jussimus ac illis sententiam statuum indicavimus, simulque hoc, quod illi assentiuntur, ut quae sunt celanda, silentio premantur, alia autem ut illis communicentur, praesertim cum hoc non cassandi, sed ad ea sententiam suam dicendi tantummodo causa velint scire. Ad haec illi: habere se offerreque nobis in scriptis eas pensiones donationesque pecuniarias, quae in cancellaria reperiuntur; quarum num aliquas Scalichiana factio impetrarit, id sibi minime constare, sed appariturum hoc in revisione literarum dicebant. Post discessum autem proximum nostrum datas esse has infrascriptas pensiones donationesque a principe, videlicet: Canitio pensionem centum flo-

renorum et ex gratia mille florenos, domino Achatio a Don donati duo millia florenorum, doctori Stoio mille taleri et Seifer-ticio mille marcae. Plus his a discessu nuperrimo nostro datum esse se nescire, si vero status de pluribus constarent, ut ea indi-cent, orabant. Post mortem autem quorundam stipendiariorum adhuc in vanum pensiones dari nemini sciunt, nisi duobus generis syndici Lubecensis, qui hanc pensionem ipse vivens ob miram ejus eruditionem rerumque experientiam, qua fiebat, ut multa his terris necessaria princeps ab eo sciret, habeat; ob cujus deinde merita, tum et eorum ipsorum praeclaram eruditionem dictis illius generis (cum uterque eorum doctor et in republica Lubecensi non postremus sit) haec pensio ad illos non inconsulte redacta est. Insuper uxori cujusdam famuli, de principe optime meriti, pen-sionem ad aliquot annos reservatam esse dicebant.

Postea dimissis consiliariis, vocatisque statibus, illis pensiones praedictas nobis seorsim (nam in externas, internas et aulicas divi-sae erant) a consiliariis exhibitas revidendas dedimus, eosque si de pluribus scirent, ut eas in medium afferant, admonuimus, indican-tes illis nihilominus, quid de mortuis pensionariis donationibus-que post discessum nostrum factis responsi loco a consiliariis ac-cepissemus. Haec illi a nobis audientes atque deliberationem cum suis de iis postulantes, a nobis abierunt. Erat autem pen-sionum praedictarum catalogus talis (Omitt.).

Cum autem de cassatione donationum tum et exsecutione proximi recessus inter consiliarios et status non levis quaestio ac controversia, quae non parum temporis absumebat, orta esset, vocatis utrisque seorsim, tamen admonuimus eos, ut dilatatis usque post mortem principis difficilioribus rebus, cum bona gratia secum de praedictis articulis transigant; nam has eorum dissen-siones Mti R. ordinibusque regni minime cordi futuras esse. Quae ne longius serpent et aliquid perniciosi his terris afferant, curabit Mtas R. tanquam supremus feudi dominus, dabitque ope-ram, praesertim in hac imbecilli ducis senioris et tenera ducis junioris aetate, ut quoquo modo principi et principatui consulat. Quo audito consenserunt, gratiasque egerunt utrique, ac cum per multos dies de hoc secum tractassent, nosque taedio otii, quid inter illos agatur, scire desideraremus, vocavimus ad nos die

Decima (10) Junii. Martis, quae erat decima Junii, status ac ex iis, num de articulis controversis inter se convenissent, nec ne, vel in

quibus discreparent, quaesivimus simulque hoc indicavimus: dolere nobis id, quod nobis pro certo relatum est, sparsum esse in vulgus a quibusdam hunc rumorem, quasi Mtas R. aliquot arces hujus ducatus ambiat, quod falsum esse multis modis, ac inter cetera ipsa instructione regia (quam illis quo ad hunc punctum praelegimus) demonstrare possumus. Insuper et verba haec nostra, quae ad eos priore tum et hoc conventu saepe fecimus, diversum testantur, nempe nos nullam ob aliam causam nisi ut omne bonum hujus provinciae promoveremus, huc venisse; quod et nunc profiteremur, atque ne aliter de nobis suspicerentur oramus, admonemusque eos, ut his rebus, de quibus cum consiliariis tractant, aliquando finem imponant. Ad haec illi gratias nobis agentes, nos orabant, ut hanc moram, quae non culpa eorum, sed gravitate causae intercedit, aequo animo feramus; jam enim sibi cum consiliariis de omnibus fere articulis praeter duos aut tres convenire, quos hodie vel ad summum cras etiam ad finem perducaturi, illosque postmodum nobis relaturi sunt. De rumore, qui in vulgus sparsus sit, nescire se eum in consessum suum venisse, sed fortassis inter privatos levesque homines eum tantum jactari. Quare non multum illum se curare, neque illi se fidem adhibere dicebant, maxime cum contrarium illius in nobis re ipsa hucusque experti sint, nos videlicet nihil, nisi quod e re principum suorum, tum et utilitate patriae suae est, etiam cum conservatione privilegiorum suorum statuere ordinareque.

A prandio hujus diei nos cum consiliariis principis quoque congressi, eadem ex illis, videlicet quo in cardine tractatus eorum cum statibus sint, quaesivimus, addentes et de rumore illo in vulgus de nobis sparso. Insuper habere nos in mandatis, ut cum illrmo principe agamus, quo is et testamentum a duce Megapolensi asportatum repetat, et ejus, quod Horstius e vinculis Illustrati ejus transmisit, exemplum Mti S. R. communicet, diximus. Tertio, cum Faselto quid agatur et an is se officio abdicaturus sit, interrogavimus. Mandatum enim esse nobis, ut de restituendo vetere burgrabio cum illrmo principe nomine Mtis S. R. ageremus. Ad quorum primum punctum nobis ita responderunt: actum esse inter eos et status de conversis articulis summo suo cum labore et molestia, multum diuque, ad extremumque eo perductum esse, ut res omnes, praeter unum articulum de cassationibus, sint complanatae, id quod nobis crastina die referre, interim vero

et de residuo articulo nonnulla adhuc cum statibus conferre volunt; si quid vero adhuc ejusmodi articulorum superabundaverit, illos ut nos ad placidum finem perducere juvaremus auctoritate regia, orabant. De testamento novo aut copia illius, ubi sit, neque se scire, neque se illud unquam vidisse dicebant. Arbitrari autem se illa vel ducem Megapoliensem secum abstulisse, vel ab illis capite plexis concremata esse. Hoc autem se illrmo principi persuasisse affirmabant, ut vetus testamentum, cujus copiam praeter expectationem suam forte fortuna invenerant, renovaret, quod ne in uno quidem verbo ab illo priore, nisi in testibus (nam priores testes e vita jam excesserunt) discrepat, quod ita sigillatum bene asservatur. Cum Faselto a statibus tractatum est, qui hoc responsi illis dedisse dicitur: Velle se missionem a principe flagitare, sed cum scitu et voluntate primorum consiliariorum, quibus verbis, quid sibi voluerit, se nescire dicebant. Postmodum autem postulasse illum a statibus, ut illi oblata primo a statibus conditio concederetur, tum et hoc, ne tam subito locum mutaret, permetteretur; status vero, se conditionem de Creytzburgo nullo modo concedere posse, id vero se assentiri dicebant, ut illi illrmas princeps pensione centum florenorum vel ducentarum marcarum et necessariis victualibus ad vitam provideret et ut illi successu temporis vel filiis ejus donatio certae pecuniae summae (quae, illum cum bona gratia dimissum esse, et apud posteros testetur) fiat. Insuper ne is subito locum mutare cogatur, assentiri se quoque, sed ita, ut statim alius ad hoc officium nominetur. Verum ille conditioni huic acquiescere noluit. Qua in re quid nos auctoritate nostra statuere velimus, id in arbitrio nostro positum esse dicebant.

Undecima (11) Junii. Altero die sub ipsam vesperam delecti statuum una cum consiliariis principis ad nos venientes, in scriptis nobis obtulerunt articulos, de quibus illis cum consiliariis convenisset. Erant autem illi hujus, ut sequitur, tenoris (Omitt.).

Insequenti die consiliarios praedictos ad nos vocari iterum jussimus, illisque videre nos ex articulis statuum, nobis hesternae die illis praesentibus redditis, eos de praedictis articulis, de quibus ante inter illos erat controversia, cum statibus convenisse. Quod cum ex consensu et approbatione procul dubio principis

(qui ut nobiscum de quibusvis levioribus tamen articulis nomine suo transigant, in majoribus autem ad se pro resolutione confugiant, illis permisit) factum sit; nihilominus tamen status, ut quosdam articulos in libello nobis tradito contentos, illis apud principem obtineamus, a nobis postulent, supervacaneam nostram hanc apud principem intercessionem esse arbitramur, sed id consulimus, ut in his punctis gravioribus domini consilarii juxta mandatum principis ad illam Celsitudinem ejus recurrant. Quae autem de praedictis articulis nostra sit sententia, eam nos illis ad praesens referre velle diximus, postulantes, ut illi suam nobis vicissim quoque referant. De religione, quod inter se convenierint (non quod eam nos statuere velimus, nam hoc officii nostri non est, neque propterea huc missi sumus) contentos nos esse, propterea quod hac concordia religionis animos eorum tanto melius coalescere posse arbitremur. De amovendo a principe juniore magistro curiae Suerino propter Calvinianam haeresim, non posse nos pro nostris personis sine scitu et assensu Mti R. (qui principis junioris in hac gravi aetate ducis senioris tutor est et cui praedictus magister curiae propter virtutes existit commendatus) hoc consentire, sed velle nos id Mti R. perscribere. Nihilominus tamen id nobis hac in parte videri diximus, ne dictus magister curiae ob hanc solummodo causam schismatis ab officio removeatur, cum ille non concionator, vel confessor principis, sed duntaxat formator et institutor morum illius sit, admonerique posset, ut ab imbuendo sua opinione principe abstineat. Ecclesia Cnippoviensis ut pro domibus, ab ea per principem adeptis, justam juxta recessum habeat recompensationem, ut domini consilarii apud principem curent, eos admonuimus. Judicium castrense alias „Radstuba” ut hominibus dignis suppleatur, tum ut ex eo homines suspecti et minus idonei similiter et ex aliis officiis vigore recessus removeantur, tum ut ad advocatiam Samlandensem et capitaneatum Tapiensem alii nominentur, hortati eos sumus. De amovendo et contentando Faselto cum illi cum statibus sint unanimes, dux vero dimissione illius adhuc fortassis minime contentus sit, consulere nos, ut ipsi principi, ne huic rei atque adeo ipsi voluntati Mti R. hac in parte se opponat, persuadere nitantur. Quod si efficere non poterint, tum demum nos ipsos cum illro principe hac de re acturos esse diximus, prout id a Mte R. habemus in mandatis. Pensiones supervacaneae ut am-

putentur, tum et aedilis ut removeatur, similiter et homines suspecti a principe; insuper ut et Judaeos, atque adeo usuram ipsam hinc arceant (id quod ad eorum pertinet officium), contentos non esse; de moneta Lituanica juxta valorem allevianda, tum et certa constitutione talerorum in his terris; insuper et de piscatura in sinu maris retibus Keuthell velle nos apud Mtem R., ut haec immutentur, curare, tum et hanc postulationem eorum, de cudendis videlicet obolis Mti R. referre.

Ad hos articulos praedictos, ut domini consiliarii vicissim suam nobis communicent sententiam, postulavimus. Ad haec illi nobis responderunt: egisse se cum statibus de praedictis articulis, sciente principe, non quasi consiliarii ducis personamque illius repraesentantes, sed fere quasi privati et consessibus illorum juxta antiquum morem interesse soliti; in quibus si quid ex mutuo consensu conclusum erat, id principi referebatur. Nam ut illi cum statibus in his vel aliis articulis aliquid certi statuunt, aut decernant, nuperrimo mandato principis sibi injunctum non est, sed ut hoc nobiscum faciant. Quare non consensisse se ad articulos statuum pro persona principis (etiam si fieri potest, ut ille iis quoque subscribat), sed tantum pro sua dicebant. Ad articulum constitutae religionis, principem consensurum dubium non est; nam hodie verbis suis hoc innuebat, cum diceret: gaudere se constitutam illam et ad finem bonum semel perductam esse se adhuc vivo.

De curiae magistro principis junioris propter schisma Calvinianum ab officio removendo, dolere se plurimum, cum propter se, qui illi ob virtutes ejus raras optime volunt, tum propter principem seniore[m] junioremque, qui illi quoque plurimum addicti sunt; verum cum id de privilegiis eorum sine recessu nuperrimo, in quo ut post celebratam synodum nullus in religione suspectus in officiis tolleretur, sancitum est, agatur; non possunt hac in parte suis indulgere affectibus, praesertim cum status hanc rem tam maxime urgeant, et de illo ex haeresi hac revocando nulla spes sit. Nam episcopus ipsosque deinde status eum coram se habuisse, cum illoque de agnitione erroris comiter amiceque egisse, nec tamen quicquam apud illum profecisse dicebant. Quare ne homo talis apud principem juvenem sit, qui illum conversatione sua inficere posset, cum Mti R. illrmique principis senioris, tum et sua ac subditorum, qui talem principem in regimine, qualis nunc in tenera aetate formaretur, habituri sint, maxime interest; non du-

bium autem est, quod magister curiae, si in officio hoc relinquere-
 tur, praesente principe de opinione sua quandoque disputaturus
 eaque disputatione principi, admodum juveni, in religione scrupu-
 lum fortassis injecturus sit, maxime cum pro certo constet, eum
 jam in catechismo principis nonnulla Calvinismum redolentia im-
 miscuisse. Ut autem is tam subito removeatur, cum alium in
 ejus locum nondum habeant, neque is fortassis tam cito haberi
 poterit, id suum non esse consilium. Ablationem domorum ab
 ecclesia Cnippoviensi princeps jam ecclesiae in parte compen-
 savit, reliquum quoque digna remuneratione illi relaturus.
 Cum autem praeter has domos censum quoque ex aliis domibus
 ejusdem ecclesiae, sollicitantibus hoc civitatibus Regiomontanis,
 illrmus princeps ad hospitale pauperibus dederit, iniquum est, ut
 hoc illis de suo iterum compenset, sed ut vel illi hoc ab ecclesia
 careant, vel Illustritas sua censum hunc ab hospitali repetat eum-
 que ecclesiae iterum reddat.

Judicium castrense aliaque officia providebunt postmodum
 hominibus dignis, quos tam subito et instanti habere non possunt,
 cum ad officia quaedam praesertim terrestria requirantur homi-
 nes cum docti, tum et militares, insuper et in re familiari bene
 versati. Faselto, ut juxta postulationem ejus Creitzburg detur,
 adhuc se ejus sententiae esse dixerunt; sed cum status per privi-
 legia sua id consentire non possint, refragari se quoque illis nolle.
 Posset autem is, si vellet, conditioni sibi a statibus oblatae, ut
 quae Creitzburgo fere melior est, acquiescere. Ut autem illi de
 hoc cum principe agant, atque illum, cum sit Faselto addictissi-
 mus, in se concitent, sibi minime consultum esse dicebant, sed
 ut nos hoc faceremus, orabant. Pensiones non necessariae abole-
 buntur, tum et aedilis aliusque molae praefectus curabitur. Su-
 spectos homines, qui ab officiis removendi sunt, illi nesciunt, ne-
 que de quoquam suspicionem talem concipere audent; sed si sta-
 tus aliquos sciunt, ut eos jure vincant, quod ubi erint, tum de-
 mum eos esse officiis pulsuros promittunt. Moneta Lituanica ut
 juxta valorem, tum et taleri ut in civitate Gedanensi post taxam
 publicentur; insuper et piscatura Keytelaris in mari ad tempus
 intermittatur, ut apud Mtem R. curemus, orabant.

His nos iterum ita respondimus: quantum ad curiae magi-
 strum, postulare nos, ut parvam in hoc moram, donec ad Mtem
 R. hoc perscribamus, atque ab ea declarationem ad hoc accipia-

mus, aequo animo ferant. Quod autem constitutionem quorundam officialium et alia in longius tempus differre volunt, non placere nobis diximus, maxime cum jam haec longius, quam par est, distulissent; namque hoc juxta recessum infra priorem et hunc conventum facere debuissent, quod tamen minime fecerunt. Quare non passuros nos ulterius hujus diei dilationem, sed ut hoc praesentibus nobis fiat, postulare nos diximus. Quod nisi fiet, cogeri Mtem R. huic rei alia ratione providere. Itaque ut ad officia vacantia et advocatiam Samlandensem et capitaneatum Tapiensem (cum illi moderni officiales per privilegia in iis subsistent, non possint), alios primo quoque tempore dent officiales, illos admonuimus. Verum cum illi e contra, posse eos salvis privilegiis, quae constitutionem officialium talem, qualem status ambiunt, non nunc, sed post mortem primum principis fieri debere prae se ferunt, in officiis his permanere affirmarent, privilegioque praedicto hoc posse se demonstrare dicerent, consensimus, ut crastina die privilegium hoc nobis offerant illoque mentionem suam doceant.

Quindecima (15) Junii. Die Solis, quae erat quindecima mensis Junii, rediit Petricovia servitor magnifici domini palatini Brestensis, secum literas ad nos illustrissimumque principem seniore junioremque et conjunctim ad dominos consiliarios statusque hujus provinciae ferens. Quarum primae hujus erant tenoris.

Zygmunt August z łaski Bożej król polski, wielkie ksiązę litewskie, ruski, pruski, mazowiecki, żmudzki etc. pan i dziedzic.

Wielmożni a urodzeni, uprzejmie i wierni nam mili. Spraw tych, dla którycheście W. M. za wolą naszą i zdaniem panów rad naszych, ku ksiązęciu pruskiemu jmści i stanom wszystkim, jemu poddanym, są posłani, zaczęcie z łaską przyjmujemy; a iż w końcu ich nie mniejszą jako i w zaczęciu pilność i staranie czynicie i czynić do końca obiecujecie, nie możem jedno pochwaliwszy miłościwie to od was przyjmować, pobudkę tylko W. Meiam dawając, abyście w nich nie ustawali. Do których spraw naszych, iż to ku wielkiej zawadzie być rozumiecie, gdyby natenczas daniny przez ksiązę pruskie tak w Kwidzyńskiej wyprawie jako i przed tym uczynione, miały być kasowane, albo gdyby kognicya miała być godno-

ści albo zasług tych, którzy takowe daniny otrzymali; tedy my roz-
bierając z pany radami naszymi takie zatrudnienia i bacząc, żeby się
inne rzeczy dla tych stanowić nie mogły; uważając też rationes tak
wielkie, które W. M. dawacie, a przychyłając się zdaniu W. M.,
które tym więcej przedsię bierzemy, że to o W. M. rozumiemy, żeście
się dobrze W. M. wszystkiemu przypatrzyli i ex rebus praesentibus
snadniejszą radę mieć możecie, niż my nie przypatrując się tak
blizko rzeczom: tę naukę w tej mierze W. M. dawamy, aby sprawa
wszystka około danin, tak z gruntu jako i pieniędzy, na inny czas
była odłożona, w czym się nie pomału na ksiązę jmei oglądamy,
aby w starości swój tego, czego się on obawia od poddanych, nie od-
niósł. W którym odkładzie nie zda się nam, aby śmierć książęcia
była wspominana; gdyż snadnie W. M. baczyć możecie, żeby to ksią-
żę jmość obraziło, bowiem każdemu wspomnianie śmierci albo cze-
kanie na nie zwykło przykre bywać. A tak gdy się to odłoży, tedy
w imię Boże sprawy inne kończcie według instrukcyi od nas danėj
i wedle odłożenia na ten sejm królewiecki spraw zaczętych, w to
ugadzając, jakoby dignitas et autoritas nasza naprzód i pactorum
zachowana była, ażeby ksiązę jmość obrażone nie było, status też
tamty aby w pokoju wewnętrznym i miłości spólnėj zadzierżany były.
A iżeśmy tak z pirwszego pisma W. M. wyrozumieli, żeby przyczy-
ną tego był burgrabia stary, któregoby landszaft odmienić chciał;
tedy w tej mierze nic innego natenczas nie rozumiemy, jedno aby-
ście W. M. w to ugadzali, jakoby bez odmieniania jego mogli się róż-
nice wszystkie uspokoić. Jeśliżeby bez tego być nie mogło, a sta-
tecznieby tego landszaft popirał, aby wedle starania jego się działo,
tedy folgując w tym książęcium jmei i starėj radzie, któraby tą od-
mianą snadnie obrazić się mogła, to postanowienie uczynicie, jakoby
albo na jurgelcie jakim pewnym, albo na dzierzawce przestawszy,
ten urząd, na którym jest, puścił. A zatym ty różnice, o których
nam dawacie znać, snadnie się uspokoić będą mogły. Baczmy też
z pisanja W. M., że starostowie wzbraniają się przysięgi nowėj, bio-
rąc to przedsię, że już dawno przysięgli. Co my też dobrze wiemy:
i by ty osoby do tego czasu na tych starostwach były, które przy-
sięgały, gdy Prussy przystawały do Korony, nie potrzebowałibyśmy
innego po nich obowiązku, jedno który natenczas był. Ale iż są
nowi ludzie, którzy nie do końca warownie nam i królestwu nasze-
mu przysięgi czynili, tedy to jest wola nasza, aby znowu nam przy-
sięgę uczynili. Wszakże jeśli by to trudność uczynić jaką miała,

tedy i to do drugiego sejmu odłożyć będziecie mogli. Ostatek biegłości, wierze i baczeniu W. M. zlecamy.

Dan w Piotrkowie dnia X czerwca an. Domini MDLXVII, panowania naszego XXXVIII. Na własne rozkazanie Jego Kr. Mości.

Sigismundus Augustus Dei gratia rex Poloniae etc. Magnifici et generosi, sincere etc. nobis dilecti.

Co się tycze kasowania przysięgi przez landszaft panu margrabi Jerzemu Fryderykowi uczynionój, zgadzamy się ze zdaniem W. M., aby ją temuż panu margrabi bez mieszkania wypowiedzieli i list swój od niego repetowali i takiż list jego jemuż wręczyli, z tym dokładem: iż gdy oni conditionaliter tę przysięgę jemu czynili tym obycajem, żeby był sobie do tego przyzwolenie nasze wyjednał, a on tego przyzwolenia do tych czasów sobie nie wyjednał; tedy oni téj przysięgi dalej trzymać nie powinni, jako ci, którzy nam inszą przysięgą, którój ta przysięga jemu uczyniona jest przeciwna, obowiązani są, o czym téż wedla zdania W. M. do landszaftu samego i do rad pilnie piszemy.

O lenno Franconie, którego się alienacya stała in ducem Megapolensem, znamy i my, iż rzecz jest extra jurisdictionem nostram; ale jednak jest wola i rozkazanie nasze za namową rad naszych, aby i ta alienacya między inszemi alienacyami mimo zwierzchność naszą uczynionymi i te wszystkie traktaty, które książę jmość w tej mierze z kimkolwiek czynił, przez W. M. imieniem naszym kasowane były, które kasowanie nie będzie-li mogło mieć téj auctoritatem, jako insze kasowania rerum intra nostram jurisdictionem consistentium, tedy jednak niechaj ma taką auctoritatem, jaką wedle czasu mieć może.

Ratificationem actorum tamtych W. M. in forma authentica, o którą W. M. do nas piszecie, inszego czasu pošemy, gdyż teraz zabawieni jesteśmy tak końcem sejmu, jako wyprawą naszą prędką do Litwy.

Od landszaftu i od rady tamtéj przyjmujemy z łaską natenczas tę wdzięczność, którą nam przez list i pisanie W. M. ofiarują, nie wątpiąc, iż czasu swego i sami przez pisanie swe nie omieszkają czynić dosyć swój powinności w tej mierze.

Co się tycze słowa Einzoglingk, my z radą naszą indigenam w tej mierze rozumiemy i chcemy, aby rozumiano każdego, który tam posesyą ma, a który jest osiadły. Bo za inakszą interpretacją szłoby praejudicium wielkie nietylko na cudzoziemce insze, ale

właśnie i na poddane nasze, która rzecz byłaby ex diametro przeciwna in ita olim concordiae między koroną a księstwem pruskim. Czego iż wiemy żeście W. M. dobrze świadomi, przeto upominamy, abyście tego W. M. przestrzegali, jakoby się nie nowego nie stanowiło, coby téj konkordyey et pactis communibus veteribus w czymkolwiek najmniéj derogować miało.

Podoba się téż nam propter bonum pacis, aby burgrabia modernus był jaką dzierzawą kontentowan, a urząd burgrabi aby sam dobrowolnie puścił, tak jako W. M. piszecie.

Bezmytny list na woły książęciu jegom. młodemu posyłamy, którego W. M. od nas pozdrówcie i przyjaźń naszą powinną opowiedzieć, a przytym téż obiter przypomnicie, aby przykładem ks. jegom. starszego, ojca swego, miłował nas i koronę naszą, tak jako my sobie o jegom. obiecujemy.

Insze rzeczy wierze i baczeniu i pilności W. M. zlecamy, nie wątpiąc, iż o wszystkich rzeczach, któreby nam wiedzieć należały, wezas do nas i dostatecznie pisać będziecie. Petricovii X Junii anno Domini MDLXVII, regni vero nostri XXXVIII.

Ad mandatum Sacrae Majestatis Regiae scriptum.

Sedecima (17) Junii. Postridie ejus diei, vocatis ad nos consiliariis statibusque, reddidimus illis literas ad illos illrmumque principem seniozem, in negotio praestiti juramenti marchionibus Brandenburgensibus scriptas, postulavimusque a consiliariis, ut eas, quae sunt ad illrmum principem seniozem (cum ipsi Illustritatem ejus accessu nostro molestare nolimus), Illustritati ejus reddant. Quibus literis acceptis, tam consilarii, quam status deliberationem ad suas usque ad crastinam diem petierunt, atque ita a nobis abierunt. Post dimissos a nobis status consiliariosque, acciri burgrabium Fasolt ad nos jussimus, quem ut honoris ac utilitatis suae rationem habeat, ac burgrabiatu, accepta conditione, quam illi status offerunt, se abdicet, illum amicis verbis hortati sumus. Ad quod ille, deliberationem in crastinum postulans, responsurum se ad id scripto nobis obtulit.

Postea nos illrmum principem juniozem accessimus, atque praemissa commendatione gratiae benevolentiaeque Mtis R., illi quoque literas regias tradidimus. Quas ille summa cum reverentia accipiens, verbis satis copiosis demissisque ingentes pro ea tam clementi commendatione gratias egit.

Quia ante aliquot dies consiliariis principis commiseramus, ut de articulis, de quibus cum statibus convenissent, sententiam illius principis senioris, an illos ratos et gratos habiturus sit cognoscerent, nobisque hoc postmodum referrent, quare ii die **Decima octava** decima octava Junii ad nos primum venientes, locuta (18) Junii. tos se esse hesternam die de iis cum principe, et post multos sermones ultro citroque habitos, tandem Illustritatem illius ita se resolvisse dicebant. Primo: quod hanc nuperrimam ordinationem religionis consentiret approbatque, atque in ecclesiis de suggestibus edici jubeat, ut si quis contra sentiret, poena in recessu sancita puniretur. Magister curiae ut a principe juniore propter Calvinismum amoveatur, etsi illi hoc propter eam, qua ei addictus est, gratiam aliquo modo grave fuit, praesertim cum audiret status id maxime urgere; ad extremum tamen, amore filii victus, ita statuit, ut dictus magister curiae cum bona tamen illius pace dimittatur, ac ut id (? is) Illustritati ejus nihilominus, sub annua pensione et victualibus certis loco consilarii, domi manens, serviat.

Ecclesia Cnippoviensis pro adeptis domibus ecclesiasticis jam contentata est. Nam illi non ita pridem princeps villam quandam, quae brevi ad centum marcas censuata est, assignavit, nisi forte dicta ecclesia recompensationem pro area divi Petri ad hospitale conversa postulet, quam se illi praestare illius princeps minime teneri dicit, maxime cum ad sollicitationem trium civitatum Regiomontanarum dictam aream ad hospitale supra memoratum contulerit; quam si ab hospitali vicissim demere et ecclesiae addere voluerint, liberum illis esto. Quod vero ad domum privatam illinc adeptam attinet, velle se illam Nicolao Brandt digna recompensatione referre, jamque, ut cum eo de hoc agatur, sibi hanc datam esse provinciam praedicti consilarii dicebant.

Consilarii judicarii, qui contra privilegium in officiis vel etiam suspecti sunt, ut Richau, Niemptz, Geske, ut renunciatis illis stipendiis locis suis moveantur, consensit illius princeps, tum et, si qui desunt, ut adolescentibus (si fieri potest) et non uxoratis, propter majores sumptus evitandos, suppleantur, jussit. Quare si aliquos adolescentes ad id dignos investigare poterint, curabunt; sin minus, deferent hunc honorem alteri horum vel Nicolao Rippe, vel Georgio Kunheim; modo ut sibi tempus laxius ad hoc detur, orabant. Quod si vero status aliquem adolescentem

doctum et ad hoc officium idoneum sciant, ut eum nominent, daturos enim se operam, ut eum ad hoc officium promoveant.

Regimen idoneis octo hominibus provisum esse, illrmus princeps arbitratur, neque consentit, ut Kierstanowski, qui est homo doctus variarumque linguarum peritus, insuper et indigena, ab officio removeatur. Burgrabii ullam se propter expressas causas apud principem fecisse mentionem, sed id se nobis reservasse dicebant.

Pensiones servitoresque minus necessarii ut justo modo et via amoveantur, assentitur postulatque Illustritas ejus, quod se facturos, captato commodo tempore et occasione, praesertim cum aedili et aliis artificibus, Nosticiumque se ad consilia publica in posterum non vocaturos, dicti domini consiliarii promittebant.

Moneta Lituanica, ut juxta valorem a Mte R. aestimetur constituaturque, rogat illrmus princeps. Nam quemlibet grossum in tribus denariis moderna taxa viliores esse, non secus et aliam monetam, ut grossos triplices et taleros, dicti consiliarii affirmabant. Nummos minutos, etiamsi per regalia sua, quae Mtas R., regnumque impugnat, de quibus adhuc est controversia, illrmus princeps cudere posset; ad praesens tamen propterea non cudit, quod propter hos solos monetarios huc accersere sibi damnosum esse judicat. Quod autem grossos cudere debeat in eo gradu, ut sunt polonici, id quodque non esse e re sua regnique dicebat; cum illi, simulac in vulgus exierint, per Judaeos cambiantur et in officinam monetariam Lituanicam inferantur, illique in minori gradu reculantur. Piscatura Keitelaris in mari ut ad tempus suspendatur, illrmus princeps quoque orat.

Ad haec nos illis subintulimus: gratum nobis esse, quod hos apud principem expedierint articulos; sed istud quoque necessarium esse, ne executionem illorum differant, sed eam primo quoque tempore ad effectum deducant; ut, in Nicolao Sparvein ex moderno capitaneatu, (quem per privilegia administrare non vult, neque potest) in alium transferendo, tum et Sigismundo Kierstanowski advocatia similiter et aliis officialibus pensionariisque non necessariis removendis. De cudenda moneta, cujus se libertatem habere illrmus princeps jactat, etsi illam a Mte R. regnoque valde impugnari sciamus, nolle tamen nos ad praesens aliquid disputare, sed hoc Mti R. ordinibusque regni defendendum nos relinquere. Nihilominus autem, quantum ad monetam

Lituanicam, literasque Keithelares attinet, velle nos hanc postulationem Illustritatis ejus Mti R. referre. Quantum vero ad priorem punctum de moneta Lituāica constituendum, id operae pretium esse diximus, ut domini consiliarii nobis de hoc sententiam suam in scriptis offerant, quam deinde nos Mti R. perscribere velimus.

E contra illi ad haec nobis responderunt: se quantum poterint, in supplendo numero consiliariorum tollendisque non necessariis rebus maturaturos. Quantum autem ad officia suprema inferioraque terrestria attinet, non intelligere se, id privilegium postulare, ut tantummodo ad ea Prutheni, et hi per gradus accipiantur, cum necessario respectus ac discrimen habendum sit, qui ad aliquod officium digni vel indigni sunt. Diversos enim homines officia illa requirunt, quaedam piscatores, nonnulla venatores, alia milites, nonnulla homines eruditos, quaedam etiam bonos patres familias. Quare cum summa discretione deliberationeque, quae tempus profecto requirit, officinales hos dari debere, maxime necessarium est.

A prandio ejus diei venit ad nos burgrabius Fasolt una cum Friderico Canicz, per quem verba faciens indicavit nobis: etsi nuper scripto ad postulationem nostram respondere promississet, tamen, quia res parva admodum esset, velle se verbis ad ea respondere, ac principio dicebat, se a principe ad hoc officium aliquoties postulatum, quod deinde etsi se minus idoneum ad hoc esse noverat, nolens principis voluntati refragari, acceptavit. Cum autem nunc animadvertat, se tantum per privilegia hujus provinciae, quae non nisi indigenas et in minoribus officiis terrestribus ante versatos ad majora haec castrensia officia admittunt, et non ob alias causas in hac dignitate esse non posse, libenter privilegiis cedere, seque officio hoc abdicare ac ipsemet missionem sibi exorare vult. Rogare autem se, ut, quod antea status ultro illi obtulerant Mtasque R. literis suis ad principem aliquoties datis consenserat, nos illi praefecturam aliquam, quam, dum vivit, ad rationem administrare posset, tum ut defuncto illo liberis illius certa aliqua pecuniae summa ex gratia detur, apud principem impetremus. Cui nos hoc responsi dedimus: Locuturos nos et rem illius, quantum poterimus, apud status promoturos, ac deinde mentem illorum illi relatuos esse. Post abitum autem illius a nobis, venerunt ad nos status, quibus hodiernum

responsum consiliariorum resolutionemque ipsius principis ad articulos nobis per illos exhibitos, ordine hoc, quo illi supra nobis, indicavimus, hoc quoque addentes, quod paulo ante burgrabius a nobis postulasset. Qui deliberationem in crastinam diem petentes a nobis abierunt.

Vigesima quarta (24) Junii. Die Martis, quae erat vigesima quarta Junii, status obtulerunt nobis in scriptis responsum suum ad relationem, nuper iis a nobis factam, videlicet de articulis infrascriptis, simulque rogabant, ut curaremus, quo ratio a Loissis et Reinholdo Crokau, tum et de triginta millibus talerorum pro tenuta Jurborg acceptis, insuper et ab exactoribus Natangensis contributionis publicae fieret. De cassatione autem suam se nobis jam ante indicasse sententiam dicebant, juxta quam ut procederemus, orabant. His nos respondimus, curaturos nos ea. Quantum vero ad Loissios, intellexisse nos ex plenipotenti illorum factam jam pridem rationem ab iis et Reinholdo Crokau, Dargitio Gedani, quam in cancellaria inveniri dubium non est; illam ut inde petant, illis injunximus, hoc insuper addentes, ut sententiam suam quo ad juramentum marchionibus praestitum nobis etiam sine longiore deliberatione significant.

Dimissis illis, vocari ad nos consiliarios jussimus, quibus articulos in responso statuum contentos praelegimus. Qui ad primum articulum de altero episcopo nominando providendoque ita responderunt: Impossibile sibi hoc tam cito factu esse, siquidem episcopus nondum praesto esset, sed curaturos se juxta recessum, ut pro exorando eo legati Bransvicum mittantur. Qui quam primum advenerit, habita cum illo in praesentia aliquot ex ordinibus, qui ad hoc vocari debent, mutua colloquutione, provisionem sufficientem sicut et Pomesaniensis accepturus est. Consistorium quoque, quam primum ille aderit, de consilio ejus ordinabitur providebiturque. Corpus doctrinae ut imprimatur, jam a se procuratum esse.

Ad alium articulum de amovendo a juniore principe curiae magistro ita responderunt: Curaturos se hoc et alium per primam occasionem ibi constituros; videri autem sibi non inconsultum et principi suo proficuum esse, ut siquidem princeps senior senio continuisque morbis in tantum gravatus sit, ut diu superstes esse non possit, nullus novus magister curiae magister constituatur,

sed tantum aliqui duo adolescentes digni, qui supremi camerarii sint, ad quod officium nominarunt Joannem Tertau et Erhardum Partein. Hi ut principis junioris diligentem curam gerant, et nihilominus dominus Trucksessius, magister curiae principis senioris, ut saepe principem juniorem visitet, ac cum illo interdum prandeat illiusque mores inspiciat, post mortem autem senioris principis tandem illius quoque magister curiae sit. Jagenteibell concionator Lebenicensis, ut propter haeresim calvinianam lectura in collegio absteineat, atque domo concionatoria migret curaturos se; verum ut is ad aliquot septimanas hic adhuc toleretur, quo tanto commodius sua hinc asportare possit, eum ipsum se rogasse dicebant.

De contentanda ecclesia Cnipoviensi non consentire se, ut pro eo senatus Cnipoviensis censum principi pendi solitum sibi reservent, sed ut domos ab ecclesia ad hospitale ante ablatos iterum recipiant. Cancellarius ut Conradum Trucksess, juvenem quidem doctum, sed tamen non adeo disertum loco substituti habeat, dicti consilarii consenserunt. Qui si successu temporis in eloquentia profecerit, poterit ille cancellarii, sin minus, consilarii tantum locum obtinere. Ad hoc officium non ineptum quoque et doctorem Roth esse dicebant. Marscalco substitutum nondum datum esse, daturum se autem eum propediem. Ad advocatiam Sackensem nominare se Casparum Lendorff, ad capitaneatum Tapiensem Alexandrum Ruskowski, ita tamen, ut vicissim Nicolaus Sparvein Soldaviam habeat; ad burgrabiatum Christoforum Creytz. Consilarii civitenses, ut Richau, Niemcz, Geskau, quo locis suis moveantur et in locum eorum surrogentur: Conradus Trucksess, Nicolaus Ripp et Georgius Kunheim consentiunt. Nosticz ut ovilia et piscaturas quidem curet, judiciis autem absteineat, nihilominus tamen et visitationes praediorum et capitaneatum nonnullorum, quorum hactenus curam gessit, sed adjunctis sibi ad hoc aliquot personis, faciat, contentos se esse dicebant; tum ut aedilis architecturam tantum et non molas curet, quas illi moderno vicemarscalco Canicio committere in animum induxerunt. Clementem quaestorem missionem ab officio flagitare dicebant, in cujus locum Nicolaum Withramowski iterum sufficere volunt, seposita quavis mora. Judaei ut negotiationibus et commerciis hujus provinciae prorsus absteineant, per edictum publicum divulgabitur. Similiter et hoc curabitur, ne pecunia, a qui-

busdam ex gratia a principe accepta, in alias regiones asportetur, sed hic maneat. Exactores publicae pecuniae, qui ad rationem faciendam vocari debeant, ut a statibus nominentur, orabant promittentes, se eos quam primum vocaturos.

Loissorum de Crokau ratio manu eorum subscripta in cancellaria invenitur, quam se videre et audire status volunt, eligant ad hoc sex personas habiles quodocunque illis libuerit; nam coram omnibus illam facere inconsultum indecorumque esse arbitrantur.

Cum autem dicendi finem dicti domini consilarii jam fecissent, admonuimus illos, ut hos omnes articulos, praesentibus adhuc hic nobis, executioni debitae demandent. Quod illi facturos se, quam poterunt citissime, nobis bona fide promiserunt, hoc addentes, nisi hoc infra hinc et festum s. Michaelis proximum fecerint, ut status ad nos hoc perscribant et nos vicissim Mti R., utque Mtas R. eos puniat.

Post abitum illorum burgrabius Fasolt ad nos venit, nobis indicans sententiam suam, quomodo contentari velit, rogans primo ut, si fieri possit, circa donationem tenutae Creyzburg maneat, vel, si ea potiri non posset, ut pensionem, certa victualia et non parvam summam pecuniae juxta schedam, quam nobis obtulit, ex gratia habeat. Nam ut tribus millibus marcarum ex gratia juxta voluntatem statuum contentus sit, sibi possibile non esse, cum multo plura in coëmptionem necessariorum ad hoc officium impenderit, ac per hoc aes alienum contrahere coactus sit. Erat autem illius schedae tenor talis.

6000 fl. zum Gnadengelde anstatt Kreutzburgk.

400 m. Jahresbesoldunge von Haus aus zu Lebtagen.

20 Schfl. Weitzen.

4 Last Korn.

4 Last Gersten.

5 Last Haber.

Uf 4 Personen Hofkleidunge auch zu Lebtag, 40 Ochsen in die Kuchen, 6 Schöpse, 1 Tonne Puttern.

Vigesima quinta (25) Junii. Postero die statibus sententiam consiliariorum ad nuperrimum scriptum eorum indicavimus, postulantes, ut cum ea, ut nobis videtur, satis justa sit, ea illi contenti sint, nec his variis in contrarium ultro citroque disputationi-

bus nos longius detineant. Quorum articulorum illi nonnullos consentientes, hoc pro episcopis adhuc desiderare se dicebant, videlicet de Pomesaniensi Lübemüllum sub ea conditione, ut id nunc Finka tenet, ac in parata pecunia de censibus capitaneatus illius duo millia marcarum (si ex censibus illis haberi poterint) habeat, sin minus, ut Marienverdero defectus illius summae suppleatur; Sambiensis vero tria millia marcarum et victualia quaedam, quorum infra fit mentio. Horum literae susceptionis alias Bestellunk ut sibi nunc quam primum dentur, orabant. Compensatio pro domibus ab ecclesia Cnippoviensi acceptis, ut juxta recessum nuper sibi a principe datum fiat, instanter orabant; cubicularios duos nominatos sibi probari, nihilominus tamen adhuc ad hoc unum se nominare, videlicet Nicolaum Ruskowski, ex quibus duos ut eligamus efflagitabant, insuper et hoc, ut, dimisso hoc, alius magister curiae principi juniori assignetur. Ad quod officium non ineptum Casparum Lendorff esse judicant, atque ut is sit, postulant. Cum vero is, inhabilitatem suam remque domesticam causans, se excusaret, ac posse dominum Trucksessium utrumque officium administrare diceret, illi hac excusatione illius contentos se non esse, sed ut ad id adigatur, instabant. Cum vero illi ad deliberandum a nobis secederent, petivimus magnificum dominum palatinum, ut is interea temporis ad illrmm principem seniore in negotio contentandae ecclesiae Cnippoviensis, tum et conclusionis instructionis nostrae iret. Qui rediens, cum vicissim quoque status ad nos cum responso venissent, indicavit illis, quantum ad ecclesiam contentandam, paratum esse illrmm principem id facere neque committere eum velle, ut hoc pacto conscientiam suam gravet. Quare praemisso de hoc cum consiliariis suis consilio, daturum se nobis ad hoc benignum celereque responsum Illustritas sua pollicebatur. Cum autem ad literas regias de juramento praestito nullam hucusque a statibus haberemus responsionem, admonuimus eos illius, qui daturqs se ad hoc responsum nobis promittebant, quam primum sententiam de hoc dominorum consiliariorum, quam illis referre propediem debent, cognovissent. Sed nos ad ea subintulimus, illorum rem et non ducis aut consiliariorum hac in parte agi, ut qui se in debito juramento obstrinxissent, cui ut iterum primo quoque tempore renuntiant, Mtis R. illorumque interesse. Non est autem, quod suspicentur Mtem R. huic rei sero praevenisse, cum Mtas R. quam

primum id praestitum esset idque rescivisset, per literas illrum principem de hoc admonuerit. Ad quas licet Illustritas sua tunc Mti R. responderit, non tamen eo responso Mtas R. contenta fuit, quinimmo statim postea de hoc negotio cum dicto principe per reverendissimum dominum Cardinalem et magnificum dominum castellanum Gedanensem iterum egit, et anno superiore etiam per nos commissarios, similiter et nunc. Quare non opus esse, quod aliquis de his rebus vel disputet, vel abigat, cum Mti R. et non alicui alio donationem hanc interpretari conveniat. Verum illi, pro intercessione ad principem in negotio contentandae ecclesiae nobis gratias agentes, ad alterum articulum, de juramento, se nobis nunc respondere non posse propter supra expressam causam dixerunt, oraruntque, ut de defectibus, in recessu suo contentis, adhuc tollendis, cum dominis consiliariis primo quoque tempore ageremus, ac ut illi a nobis, adhuc praesentibus, executioni demandentur, curaremus; videlicet, ut officia vacantia provideantur: numerus consiliariorum vacantium hominibus in religione non suspectis, inter quos Nosticz locum non habeat, satis non est; nisi is etiam, ut homo suspectus et cum quo nemo hoc officii subiturus est, visitationibus castrorum quorundam abstineat, visitationes autem illae, ut primo quoque tempore fiant, et ut in his aliqui ex statibus sint, operae pretium est. Reinke capitaneus Stradunensis ut quoque amoveatur, filii etiam architecti pensione priventur. Haec omnia ut primo quoque tempore fiant, obnixè orabant.

Quibus dimissis nos a prandio consiliarios acciri jussimus, ac illis postulationem statuum de utroque episcopo contentando, aliaque, quae circa hoc nobis retulerant, indicavimus. Hi, dedisse principem Pomesaniensi episcopo capitaneatum Lubemulensem sine lacubus, silvis et gallis, nihilominus tamen, ut inde pisces quantum sibi sufficerent, a reti principis, duasque tonnas mellis, et duo millia marcarum habeat. Qua conditione episcopus et status ipsi, qui tot duntaxat antea pro illo postulabant, contenti fuerunt. Cum autem arx praedicta in triginta millibus talerorum Nicolao Finke oppignorata sit, operae pretium est, ut status in bonum dicti episcopi illam primo quoque tempore redimant. Nam ut hoc illrmus princeps faciat, per inopiam aerarii possibile non est. Episcopo Sambieni, quam primum ille adfuturus est, illrmus princeps juxta promissum ei oretenus factum providebit tribus

millibus marcarum et tribus lastis braseorum, duobus lastis siliginis, octo avenae, tonna butyri, quatuor bobus, decem vervecibus, quatuor porcis, vel pro quolibet duobus taleris. Accisam etiam et mensuram molarem, ne is solvat, cum principe agent. De contentatione ecclesiae, quam nobis promisisse principem per dominum palatinum diximus, locuturos se quoque cum Illustritate ejus, tum et de Casparo Lendorff in magistrum curiae principi juniore, (etiamsi is ad hoc propter exiguam literarum cognitionem non admodum aptus sit, unusque utrumque officium curiae magistri bene administrare posset), constituendo. Et quia contentationem, quam burgravius ipse postulasset, illis in scheda obtuleramus, illi magnitudine pecuniae ex gratia contenti non erant; sed ut ea tantum sit tria millia marcarum, quae post mortem illius liberis ejus sine censu cedant, pensio vero annua ducentarum marcarum et aliorum victualium pro servitio quatuor equis ut illi sit, volebant. Nosticiz ut visitationes non faciat, cum is proventuum omnium solus optimam notitiam habeat, non e re principis atque honore illius (cum adhuc in nullo criminum sit convictus) esse dicebant. Quem si in aliquo suspectum habent, ut jure cum eo agant, eoque illum convincant. Filii architecti ut servitiis suis moveantur, iniquum est propterea, quod unus illorum aequae ac pater omnes arcanas munitiones hujus provinciae novit, ac bonus quoque architectus est. De his rebus autem omnibus locuturos se cum principe et responsum ad ea se nobis primo quoque relatuos promiserunt. Quantum vero ad literas regias de renuntiando juramento, marchionibus praestito, attinet, illud principi sibi quoque ipsis non probari, ne id fiat, obnixè nos orare. Nam etsi illud juramentum antea ab aliis feudi consortibus in praesentia commissariorum regionum fieri solebat, (quod in hoc observatum non esse fatentur) tamen cum hoc illis conditionaliter, videlicet in casum adeundae successionis (sed tamen ne prius nisi praestito homagio possessionem illius adeant), factum sit, ipsis quoque in hoc pacto servare eaque manutenere promiserint, non esse hoc contra juramentum suum principisque sui (id quod evidentissimis legibus demonstratuos se pollicebantur) dicebant. Quod si autem nihilominus hoc cassare pergeremus, procul dubio ex marchionibus, jam amicis, inimicos et fere omnes imperii principes sibi infensos, ita ut illinc nihil auxilii sperare deinceps possent, redderemus. Quare ne hoc faciamus statusque ad renuntiationem juramenti adiga-

mus, sed in hoc commodo patriae suae, quae de electoribus in effugiendo aliquo banno imperii magnam spem et fiduciam concepit, jamque promissum in hoc ab iis sortita est (cujus quoque nuper quoddam specimen in praeteritis comitiis Francofordensibus dominus Joachimus elector confutans episcopum Treverensem, imperium contra Pruthenos incitantem, edidit) consulamus, simulque hoc perpendamus, quod illrmus princeps illis hoc jusjurandum a subditis suis (data nihilominus his sufficienti cautione evictioneque apud Mtem R. promissa) ea conditione erigere permiserit, illudque in tantum ex parte subditorum ratum esse voluit, in quantum rathabitionem confirmationemque Mtis R. in hoc impetrare ipse posset. Cui promissioni suae illrmus princeps inhaerens, primo Vilnam, deinde nuper quoque Petricoviam legatos suos ad Mtem R. in hoc ablegavit. Sed neque ad hoc, neque ad alia sua negotia responsum ullum habere a Mte R. tunc potuit.

Cum autem illi dicendi finem fecissent, nos ad postremum illorum articulum deliberationem ad crastinam diem postulavimus, simulque illis indicavimus: fuisse hodie ante prandium magnificum dominum palatinum ex commissione nostra apud illrmum principem, a quo nomine Mtis R. omniumque ordinum postulavit, quo is ad propulsandos ab his et aliis Mtis R. provinciis hostes communes: Moscum, Scythas et Suecum Mtem suam Regiam, dominum et avunculum suum, subsidio aliquo pecuniario juvare velit. Ad quod Illustritas ejus cum consiliariis deliberare, nobisque ad hoc certum responsum brevi dare promisit. Quare ut dicti domini consilarii huic negotio favorabiles esse et sententiam suam in hoc nobis communicare velint, nempe num nos ipsi status de hoc sollicitare, an potius illrmus princeps ipse debeat, postulavimus. Ad haec illi, nobis operam suam pollicentes, a nobis discesserunt. Postea vocatis iterum statibus, quid ad articulos eorum a consiliariis responsi loco acceperimus, illis indicavimus.

Vigesima septima (27) Junii. Die Veneris, quae erat vigesima septima Junii, dominus Trucksess, curiae magister principis senioris, hora fere prima pomeridiana ad magnificum dominum palatinum venit, eumque nomine principis sui certiozem reddidit, advenisse hesterno vespere in civitatem Crippoviensem legatos quosdam, peregrinos ut putat, vel illrmi domini Joachimi, mar-

chionis Brandenburgensis, vel Augusti ducis Saxoniae, qui, quo pergerent et an terris his vel Livoniae aliquid mali machinentur, se nescire dicebat. Qua in re quid facto opus esset et quomodo huic, si quae esset, machinationi eorum obviam eundum, vel rationem modumque inveniamus, illumque Illrmi ejus communicemus, orabat. Quia vero nos omnes una tunc non eramus, ob id sine responso ad hoc illum a se Magnificentia ejus dimisit. Cum autem illico post convenissemus, idque a Magnificentia sua intellexissemus, accersiri eum cum domino cancellario ad nos jussimus, quibus nos mentem nostram hac in re aperuimus. Nempe scire nos voluntatem Mtis R., qua omnes exterarum legationes a quibuscumque principibus sine comiteatu Mtis R. venientes, transitu harum terrarum arcere jubet; prout et nuper magnificus dominus castellanus Gedanensis nuntio illrmi domini marchionis Brandenburgensis fecit, quam rem cum Mti R. significasset, non levem certe gratiam Mtis R. hoc facto promeruit. Nostrum itaque consilium esse, ut hi similiter detineantur, ac quo veniant, quo pergant et cujus comiteatu has terras ingressi sint, percontentur. Hoc si princeps justa aliqua de causa facere nolit, nos tanquam commissarii Mtis R., qui ad promovendum omne bonum harum terrarum advenimus, facturos illud auctoritate regia polliciti sumus, simulque et hoc, ut de eo per subvectiones quam citissimas Mtem R. certiores reddamus. Ad haec illi subintulerunt: nescire se quorsum ii et an in Livoniam tendant, vel ad principem suum et a quo, num ab illrmo domino Joachimo, marchione Brandenburgensi, vel duce Saxoniae venerint. Ex marscalco autem illrmi principis sui hoc se, sed non pro certo, intellexisse dicebant, eos ad principem suum omnesque ordines hujus provinciae a duce Saxoniae in negotio Petri Caesaris, questum fortassis super Volfangum Creitz, civitatem Cneipoviensem Gedanensemque de injuriis illi a praedictis civitatibus Creitzioque illatis venisse. Quod si ita est, non opus esse detentione illorum. Sin minus et illi fortassis ulterius pergere velint, tum demum se dicta rem aggressuros via, dicebant. Neque est quod suspicemur, eos se hinc clandestinum subducere et in Livoniam venire posse. Nam et hospes Regiomontanus de habitu illorum ex antiqua consuetudine illis significare cogetur et etiamsi hinc se insciis elaberentur, nihilominus tamen, si Memellum transire sine literis passus suis volent, ibi arestarentur. Neminem enim illic non modo legatorum cujus-

cunque principis, sed nec mercatorum vel etiam tabellariorum pedestrium sine dictis literis passus praetermitti; similiter quoque illis, si aliis viis, vel per Rastenburgum vel Insternburgum (quorum una via saltuosa et difficilis, altera vero proclamatione publica interdicta est), transire tentarent, eveniret. Quod si autem ii ad illrmum principem suum veniunt, miratur illrmus princeps ac varie de legatione illorum, quid illa sibi velit, disputat, divinatque. Quare ne ii tam subito et donec de proposito illorum aliquid certi cognoscatur, propter dominum marchionem Joachimum vel ducem Saxoniae, atque adeo ipsum imperatorem (qui hac ratione valde laederentur), detineantur, orabant. Hoc se autem maxime mirari dicebant, cum eos Gedano venire sciant, quod Gedanenses eos, non de omnibus bene exploratos, per civitatem trajectusque suos (cum id a Mte R. in mandatis habeant) transmisserint. Qua in re videre se, eos tam erga Mtem R. morigeros esse, quam nuper ad literas principis sui promptos amicosque se praebuerunt. Nam illi literis illrmi principis sui sollicitati, ne vas librorum, quod Scalichius apud patrem amasiae suae, in quo libri quidam principis sui ab eo ex bibliotheca Illrtis suae, tum et quaedam matricae ex cancellaria acceptae inerant, in deposito habeat, illinc asportari concederent. Sed ut hoc ad ulteriorem informationem principis apud illos in aresto maneret, petitionem hanc Illrtis suae minime curantes, avehere illud permiserunt. Similiter et nuper admodum libros aliquot Scalichianos, ignominiose in se scriptos, ac ex Germania Gedanium allatos et postmodum a praedicto patre amasiae Scalichii huc audacter missos, non investigarunt detinueruntque.

Vigesima nona (29) Junii. Die Solis, hora fere secunda pomeridiana, venerunt ad nos dominus curiae magister principis senioris cancellariusque significantes nobis, fuisse se hesternae die in negotio subsidii pecuniarii Mti R. in hanc expeditionem Moscoviticam praestandi apud illrmum principem suum. Quem cum ejus, quod nuper magnifico domino palatino promiserat, admonuissent, habito secum cum aliisque suis consiliariis de hoc prius consilio, illud responsi ad postulationem praedicti magnifici domini palatini Illrtem ejus nobis ad praesens dare dicebant: Agnoscere Illustritatem suam, se non modo ratione communis

periculi, quod huic suo ducatu una cum terris Mti R. subjectis, a Mosco et Sueco imminet, sed et ratione feudi, quod a Mte R. habet, maxime vero etiam ratione sanguinis, quo Mtem R. attingit, nec non et ex propensitate sua innata erga Mtem R. ad hoc faciendum obligari, facturamque Illustritatem suam id esse, non modo pecunia sua propria et a subditis non exacta (qua ut nos ipsi scimus, id ad praesens ita careat, ut nisi illi a statibus ea subveniatur, quomodo res suas in posterum ordinare debeat, modum non inveniatur) sed et praesentia sua; qua ut sibi per hanc imbecillitatem corporis aetatisque suae Mti R. domino suo in hac expeditione personaliter adesse liceret, summis votis a Deo optimo maximo optaret. Quoniam autem id ipse de suo, propter supra expressam causam facere non potest, cum statibus ea de re agere necessarium esse judicat, neque impugnat, quominus et nos, si per occupationes liceret, cum iis de hoc agamus. Quum autem nos aliis gravioribus rebus occupatos esse sciat, injunxisse sibi Illustritatem ejus dicti consilarii dicebant, quo id nomine principis ad status referant illisque, ut contributionem aliquam evidentem, qua et defectibus suis consulere et Mti R. quoque subsidio venire possit, laudent, persuadeant. Quod si vero nos ipsi cum statibus seorsim de eo quoque agere velimus, id arbitrio nostro se permittere. Quibus nos gratis actis, promissoque, velle nos scilicet eam Illustritatis suae observantiam propensitatemque apud Mtem R. dignis efferre praeconiis interposito, placere nobis eorum sententiam, quam ut ipsi statibus (cum id multo efficacius, quam si nos illud faciamus, procul dubio futurum est) insinuent, postulavimus.

Prima (1) Julii. Die Martis, quae erat prima Julii, accitis ad nos domino magistro curiae cancellarioque principis senioris, indicavimus illis magnis cum sumptibus principis ac vilipendio Mtis R. regnique et jactura rei familiaris nostrae nos hic commorari, ob eum solum punctum, ut regimen officiaque vacantia in praesentia nostra constituentur, aut saltem nominentur. Quare nolle nos constitutionem hujus rei diutius quam ad futurum diem Solis exspectare; sed, intermissis omnibus negotiis, hinc discedere hancque rem omnem et quid in ea constituenda impedimento fuerit, Mti R. per literas significare, sperantes, Mtem R. regnum-

que, quibus haec provincia magno parta constat et quam nunc (ut ipsi sciunt), graviter turbatam, in pristinam tranquillitatem vindicare conantur, hanc rem non neglecturos sed curaturos, ut aliquando haec terra ab istis turbis respirare possit; id quod nos seditiosis illis hominibus e vivis jam pridem sublatis, pacem et concordiam jam tandem hic restitutam esse arbitrabamur, sed adhuc re ipsa illud esse minime videmus. De juramento marchionibus praestito, audivisse nos nuper sententiam illorum et quod illud juste fieri legibusque sufficienter defendi posse dicebant, de quibus nos ad praesens nihil disputare cum iis, verum id Mti R., cujus est et condere et interpretari, relinquere, atque id, quod a Mte R. jussi sumus, nos facere velle significamus, postulantes vicissim ab iis, ut illi quoque se declarent: an illi una cum statibus voluntati Mtis R. hac in parte satisfacturi sint, nec ne.

Ad quod ipsi nobis hoc responsi dederunt: non per se stare, quod tam sero negotia haec ad finem perveniant, nosque hic tamdiu detineamur, sed per status qui varias res et eas, quae sunt contra superioritatem regaliaque principis, excogitantes, negotia haec tam diu protrahunt. Quantum ad regimen constituendum attinet, omnes illic constitutos esse, praeter solum burgrabium, quem si princeps illum, quem Mtas R. restituere jussit, ut Christophorum Creitz (praeter quem nullus ad hoc officium aptior digniorque propter experientiam rerum inveniri potest), recipere iterum noluerit, erunt omnes, sin minus poterit in locum illius, de voluntate tamen principis, Casparus Lendorff coaptari; licet illi neque de moderno amovendo, neque de Christophoro Creytz restituendo cum principe agere volunt sed, ut nos juxta promissionem priorem id faciamus, orabant. Ad integrum numerum consiliariorum forensium unus deest, in cujus locum Nicolaum Kunheim sufficere volunt, cum quo de hoc hodie egerunt, atque ut hoc officii recipiat, illi persuaserunt; sed ille conditionaliter id acceptavit, videlicet in quantum hic illi morari non opus esset, nam domi suae manere et ad consilia (cum tantum tribus milliaribus hinc absit) scripto advocari malit. Suspectae personae, ut Nosticz et alii a consiliis jam remoti sunt. Similiter quoque cum Nicolao Withmansdorff, ut aerarii curam in se recipiat, hesternae die actum esse; qui etsi hoc officium detrectet, sperare tamen se, eum illud ad minimum ad spatium unius anni acceptaturum, intra

quod illi aliquem adolescentem adjungere, qui ab illo usum aeriarii addiscat, volunt. Cum Suerino, magistro curiae principis junioris heri tractatum esse. Qui licet a principe educationem primum, deinde et eruditionem, multas academias in Germania, Gallia et Italia sumptibus Illustritatis suae visitando, tum et bona terrestria, quae ad viginti quatuor millia marcarum aestimantur (praeter hoc, si quid illi princeps in paratis ipsemet dedit) acceperit; nihilominus tamen nunc decedere nullo pacto vult, nisi habitis ab illrmo principe pro damnis decem millibus florenorum, ratione quorum obligatus ad serviendum esse non vult, sed ut ad decursum unius anni liber sit, et si postea illi servire placuerit, ut in arbitrio illius sit, postulat. Quam illius postulationem domini consilarii, ut iniquam non probant, neque principi, ut illam acceptet, consulere volunt. Quod autem alius in locum dicti magistri curiae sufficiatur, id sibi minime necessarium videri; sed ut principi juniore in locum illius aliquis adolescens peritus, ut Johannes Vitramowski loco cubicularii detur, cui Johannes de Tetten adjungi poterit. Quantum vero ad institutionem principis, velle se aliosque consiliarios primarios quotidie, seorsim tamen principem visitare, cum eoque interdum cibum capere, quandoque etiam eum ad judicia, praesertim tunc cum decreta fieri debent, ut hinc experientiam rerum ediscat, vocare. Ad advocatiam Sambiensem nullum aptiorem et quo magis in negotiis quibuscunque uti possent, quam Casparum Lendorff sciunt, quique (si illrmus princeps burgrabium veterem acceptare noluerit); burgrabii locum digne obtinere posset Ruskowski, ut cum Nicolao Sparvein, qui contra privilegia in officio est, commutationem in capitaneatus faciat, id fieri posse; tum ut ad capitaneatus vacantes, ut Insternborg, Angerborg et Oleczko, quo ex infra scriptis sex videlicet: Kobrzy, Epingen, Heidek, Eilemborg, Christophoro Rauter, Friderico de Hausen accipiantur, relatores se, tum et alia supradicta ad principem, dicebant. In dictis autem capitaneatibus, soluto conventu hoc, se revisionem facturos et si qui capitanei suspecti ibi invenientur, eos se loco moturos et ex praedictis sex alios in locum eorum suffecturos esse promittebant. Quod vero a nobis adhuc rempublicam hanc quorundam culpa in priore perturbatione esse dictum est, id dominos consiliarios aliquo modo perculit. Suspiciantur enim, id in se dici, cum tamen illi neque perturbationem illam priorem adhuc esse (etiamsi illa in

toto quasi inflamatum jam incendium restincta non sit, neque etiam tam cito restingui possit) neque si quae est, illius se autores arbitrentur. Quod si vero aliquis de hoc apud nos eos accusasset, ut illum eis indicemus, velle se de omnibus insimulatis sufficienter contra illum coram nobis se purgare, neque committere, ut hanc suspicionem apud Mtem R. juste incurrant. Ad revocationem juramenti, marchionibus Brandenburgensibus praestiti, ne subditos principis adigamus, nomine suo principisque sui orabant, dicentes: illud non marchionibus, sed principi suo (licet in eo juramento, a paucis adhuc antea injuriatis facto, marchionum praedictorum in casu successionis in feudum mentio facta esset) praestitum esse, maxime cum hoc contra jura non sit, quae non modo per oratores domini feudi, sed et per anulum vel hastam, vassalium investituram accipere permittunt; quarum haec indirecta, altera vero directa investitura dicitur. Et cum dicti marchiones non prius ad possessionem feudi, quam Mti R. homagium praestiterint, pervenire possunt, quare, ut hac re non plus principem subditosque illius, quos ille hac in parte apud Mtem R. evincere promisit, perturbemus, neque marchiones, quos ex omnibus Germaniae principibus sibi amicissimos habet (id quod et hesternae ab eo literae missae, quibus quam paratus in hoc conventu imperii ad defendendum contra quemvis has terras, si opus fuisset, fuerit, quamque libenter et Mti R. et principi suo in omnibus serviat, testantur) in se incitemus; sed illi hoc apud Mtem R. quaerere permittamus, quam maxime orabant hoc addentes: sperare se Illustritatem suam hoc apud Mtem R. impetraturam, nam Mtas R. literis suis, quas anno superiore ad principem Vilna ad responsionem Illustritatis suae de juramento hoc, qua ratione id factum esse, dedit, acquiescere se huic juramento, modo se Illustritas sua his rebus non plus intricet, testata est. Id, quod se literis praedictis probare easque nobis offerre velle, promittebant. Quod si vero his petitionibus suis Mtas R. locum dare noluerit, sed nihilominus, ut juramentum illud retractetur, postulatura est, tum demum se id facturos et discrimen quodcunque propterea se subituros offerebant.

Ad ea nos illis respondimus: contentos nos esse de nominatis ab his Cunheimio et duobus Vithmansdorffis ad officia, sed ut nihilominus princeps junior magistrum curiae Casparum Lendorff propter linguam polonicam cum scitu tamen et voluntate prin-

cipis senioris habeat, postulavimus. De quo si opus erit, nos ipsi cum principe loqui, tum et de burgrabio parati sumus. De turbatione illa in republica non ita nos loqui, ut dominos consiliarios autores illius esse innuamus, neque videre nos eam tantam, ut antea esse; sed quod animadvertamus status a civitatibus, civitates a consiliariis [et e converso discrepare, hoc nos praedictis verbis innuere velle, significavimus. De juramento ad postulationem illorum, nolle nos ad praesens respondere, nisi visis prius memoratis ab iis paulo ante Mtis R. literis, quas ut nobis legendas praebeant, postulavimus. Magistrum curiae Suerinum qua ratione contentare velint, deliberent cum principe, nobisque id referant. Postremo, cum nobis pro certo relatum esset, morari jam a quatuor septimanis in civitate Regiomontana Nicolaum Fuge, fratrem amasiae Scalichii, nullam fortassis ob aliam causam, nisi ut tractatus hujus conventus exploret, illosque dicto Scalichio referat; postulavimus a dictis consiliariis, ut illum ad se vocatum detineant et ab illo de Scalichio, ubi sit et quid rerum moliat, cognoscant.

Ad haec illi, non esse se discordes cum statibus vel civitatibus, nisi in eo quod alteri horum interdum ab iis iniqua et quae contra praerogativam regaliaque principis essent, postularent. Quae cum facere nollent, discordiam illam oriri dixerunt, ut nunc cum civitatibus de appellatione, quam illi in certis causis, juxta plebiscitum suum, ad principem admittere nolunt. Contentationem magistri curiae illis esse difficilem, cum multa magnaque postulet, liberque aut ad serviendum, nihilominus hinc manendum, aut abeundum esse velit; ut autem Lendorff vel quisvis alius in locum dicti magistri curiae surrogetur, id sibi minime necessarium videri, sed ut Lendorff advocatus Sambiensis sit, id sibi placere dicebant. Dimissis iis, vocatisque ad nos statibus indicavimus illis, quid cum consiliariis ante prandium egerimus constituerimusque. Qui moram, quam consilarii iis imputarunt, in illos retorquentes, eos hujus cunctationis autores esse dicebant. Cujus rei inter alia et hoc indicium est, eos cunctationi studere, quod recessum, quem infra priorem conventum et festum Paschae exsequi debebant, hucusque distulerint, atque etiam nunc illum differre contentur. Ad officia capitaneatusque ut non tantum homines idonei, sed et qui tempore belli equis aliquot huic provinciae regnoque servire possint, acceptentur; tum ut non tan-

tum praenominati tres capitaneatus sed et Tilsa, Lochstett, Ortelsborg, aliis capitaneis, tum et advocatia Samlandensis, provideantur, orabant. Contentationem magistri curiae illam principis arbitrio permittunt. Similiter cum Cuncheim in numerum consiliariorum forensium adscito sunt contenti. Et quia civitates cum responso suo paratae non erant, rogabant, negotium suum ad crastinam diem differri. Atque ita status a nobis abierunt.

Secunda (2) Julii. Eodem die doctor Jonas ad postulationem nostram burgrabio Fasolt, ut conditionem nuper a consiliariis principis sibi oblatam, auctiorem tamen, nempe tria millia florenorum ex gratia et ducentos florenos pensionis nomine, una cum certis victualibus acceptaret, sibi que veniam decedendi ipsemet a principe impetraret; principi vero, ut eum cum bona gratia ultroque a se dimitteret, doctor Jonas dictus persuasit. Postridie domino cancellario et dicto doctore Jona accito, postulavimus ab illis, ut in nominandis, juxta assensum nuperrimum eorum, ad officia vacantia aliis personis, principis mentem primo quoque tempore explorent, eamque quam citissime praesentibus hic adhuc nobis exsequantur. Quod illi se facturos polliciti sunt.

Tertia (3) Julii. Die Jovis, quae erat tertia Julii, status gravamina civitatum majorum, adhuc contra privilegia sua exstantia, quorum infra die quinta hujus mensis fiet mentio, nobis reddiderunt, utque ea alterentur, recessuque novo comprehendantur, rogarunt; simul et a nobis efflagitantes, quo consiliarios principis, ne in nominandis ad praedicta officia vacantia aliis officialibus diutius moram trahant, admoneremus. A quibus nos praedictis gravaminibus, per modum recessus jam scriptis acceptis, reddituros nos ea consiliariis, ac, ut personae aliae ad vacantia officia quoque nominentur, curaturos esse diximus. De contributione sive subsidio pecuniario, egisse nos nuper jussu Mtis R. cum principe consiliariisque illius; qui etsi utrique benigne ad postulationem nostram nobis responderint, spemque non malam hac in parte nobis fecerint, locuturos tamen se esse de hoc cum statibus promiserunt. Quod quia pro certo factum esse sciamus, admonere tamen insuper nos illos, ut in hoc Mti R. propter commune

periculum, quod huic ducatu a Sueco et Mosco, aequè ut ditio-
nibus Mtis R., imminet, tum et paternum fere Mtis R. erga hanc
provinciam, cujus salutem tam anxie quaerit, affectum, se accom-
modent, quod Mtas R. illis gratia sua referre semper studebit.
Ad haec illi, indicatum jam hoc esse sibi a consiliariis principis,
nihilominus cum nunc iteretur, referre se illud ad alios collegas
suos, atque de hoc deliberare velle. Quod ubi fiet, tum demum
se cum responso ad nos redituros esse dicebant, orabantque insu-
per, ut in deducendis ad finem etiam suis quibusdam negotiis,
ut cassatione et aliis articulis, non cunctaremur. Ad quorum
ultimum punctum, facturos nos id, vocatis ad hoc consiliariis
principis, quam libentissime citissimeque, modo illi se etiam ad
hunc punctum contributionis, seposita omni mora, resolvant, pro-
missimus.

A prandio hujus diei doctorem Jonam ad nos vocavimus,
quaesivimusque ab eo, an secundum postulationem nostram bur-
grabii veteris restituendi, vel si illud fieri non posset, alicujus
alterius ex arbitrio principis nominandi, aliquam apud principem
fecisset mentionem. Qui, fecisse se hoc, sed nihil adhuc certi
hac in parte ab Illustritate sua responsi loco accepisse, nisi quod
princeps, electis sibi quatuor ex statibus (de quibus ad duodecem
personas schedae cuidam inscriptas habebat), videlicet burgrabio
veteri, Casparo Lendorf, Joanne de Slibenn, Nicolao Rauske,
deliberaturum se, quem eorum eligeret, hodie, crastinaque die
ad illud se responsurum offerebat. Contentationem hospitalis
pauperum alia provisione pro area divi Petri ad ecclesiam Cnip-
poviensem iterum recipienda, ut illrmo principi, qui id nuper
magnifico domino palatino aliqua ex parte jam promiserit, per-
suadeat, a praedicto doctore Jona flagitavimus, simul et hoc
ab eo postulantes, ut nobis accessum audientiamque apud prin-
cipem crastina die procuret. Quod ille facturum se quam liben-
tissime promittens, tandem a nobis abiit.

Quarta (4) Julii. Die Veneris, quae erat quarta Julii, delecti
ex statibus ad nos venerunt, indicantes, cancellarium, qui ex
consiliariis primariis ad praesens solus esset (cum alii collegae
illius a tractatibus se absentarent), negotiis quoque his abstinere
velle, rogantesque ut propterea burgrabiatu aliaque officia va-

cantia quam primum provideantur; propterea ut pro hospitali contentando vel quocumque modo providendo ad illrmm principem intercedamus. Ultimo, esse quaedam, quae nobis Wolfangus Creitz, Andreas Pakomor campiductores, tum Nicolaus Cannacher et Fridericus de Hausen, equitum magistri, indicare velint; quibus ut certam horam conveniendi nos praefigamus, orabant. His nos, ituros nos hodie ad illrmm principem et de regimine constituendo cum Illustriate sua, tum et de hospitali providendo acturos; ad negotium vero praedictarum quatuor personarum audiendum, horam secundam pomeridianam nos statuere, indiximus. Quae cum audita esset, iique coram nobis comparuissent, Wolff Creicz in hanc fere sententiam ad nos verba fecit. Se una cum Andrea Pakomor, superiore conventu a nobis principeque ad lustrandos mille equites Vobserianos commissarios designatos, Tilsamque ablegatos fuisse. Quam provinciam etsi inviti obierint, nihilominus tamen cum id facere cogentur, nihil fidei diligentiaeque suae in hoc se praetermisisse; et cum praedictum Vobserum dupplices literas destinationis alias Bestellunk contra morem militarem habere vidissent, admonuisse se equites, ut lustratione facta, positisque signis, decedant. Quod duo equitum praefecti, Nicolaus Cannacher et Fridericus de Hausen, videntes ductoris sui malam fidem, extemplo fecerunt, et ab aliis, hoc nequaquam facere volentibus, secesserunt. Quam suam hac in re fidem et studium, quam ex commissione nostra principisque fecerunt, Paulum Vobserum aliter nunc interpretari, eosque proditores suos honorisque sui, in his quas ad illrmm principem nuper dedit literis, appellare, dicti duo campiductores dixerunt. Quod nobis, tanquam commissariis regiis, insinuantes, nos rogabant, ut, cum contrarium sciamus, huic illius iniquae falsaeque insimulationi fidem non adhibeamus, quin potius Paulum Vobserum pro eo, quem eos insimulavit, tantisper reputemus, quoad ille illos tales sufficienter esse probaverit. Rogarunt etiam nos, ut de iis injuriosis verbis, quae extra culpam suam dictus Paulus Vobser in se spargere non veretur, illrmm duces Pomeraniae certiores faciamus, rogemusque, ut illrma Celsitudo ejus Paulo Vobsero injungat, quo is ejusmodi maledictis in posterum absteat; sed si aliquid contra se habet, apud illrmm principem suum jure se conveniat, promittentes se coram illrma Celsitudine sua quam libentissime responsuros, ac, quod jus dictaverit, passu-

ros esse. Ad eundem fere modum et praedicti duo magistri equitum, pro iis verba faciente Alberto Trucksessio, locuti sunt.

Quibus nos ita respondimus: Meminisse nos eorum, quae superiore conventu supramemorati campiductores, jussu nostro illrmique principis sui egerint, tum quomodo supradicti duo magistri equitum ad postulationem Mtis Regiae principisque sui nec non et statuum hujus provinciae a Paulo Vobsero, cum illum mala fide cum illrmo principe suo agere viderent, secessionem fecerint. Qua in re cum se ut homines spectatae virtutis gessissent, cogeri nos illis apud omnes contra insimulationem Pauli Vobseri hoc testimonium dare diximus, rogavimusque eos, ne hac dicti Vobseri, hominis alioqui levissimi et honoris sui obliti profugique, falsa criminatione ita afficiantur; velle autem nos hac de re ad illrmum Pomeraniae ducem scribere, ac ut hisce in rebus silentium Vobsero imponatur, cum illrma Celsitudine ejus agere. His auditis, gratisque nobis actis, supradicti quatuor homines militares a nobis abierunt. Quia autem hesternae die accessum ad illrmum principem postulaveramus, venit non multo post una cum aliis duobus camerariis pro accersendis nobis dominus Achacius a Don. Hoc nos comitati ad Illustritatem ejus ivimus, ac rem hinc ordientes, nos, quod Illustritatem ejus tam raro conveniamus, negotiis, quibus hucusque tractandis et ad finem cum dominis consiliariis Illustritatis suae deducendis rebus occupati eramus, excusavimus, postulantes insuper, ut se de regimine personisque ad hoc nominandis, maxime vero de burgrabio veteri, (si eum?) juxta voluntatem Mtis R. (id quod Mti R. propter bonum Illustritatis suae consultissimum videtur), restituere velit, nec ne, resolvat, tum ut alia vacantia officia primo quoque tempore aliis officialibus provideat. De juramento denuo cassando et per subditos Illustritatis suae revocando, etsi districtum Mtis R. ordinumque regni haberemus mandatum, tamen cum Illustritas ejus a nobis tam anxie, ne id fiat, priusquam ad Mtem R. de hoc adhuc mittat, efflagitet, facere nos ad praesens in gratiam ejus, modo id primo quoque tempore apud Mtem R. quaerat, velle diximus. De alio curiae magistro ordinando, (cum modernus decedere debeat) ut se illrma Celsitudo ejus quoque declaret, aliumque, si illi Casparus Lendorff, qui a statibus nobisque ad hoc designatus est, non placuerit, nominet, rogavimus. De hospitali juxta promissum magnifico domino palatino ab

Illrte ejus factum contentando, ut illrma Celsitudo ejus in hoc se liberalem erga pauperes ecclesiamque Cnippoviensem prae-
stare dignetur, rogavimus. Ad haec nomine illrmi principis a cancellario nobis est responsum: Contentam esse Illustritatem ejus excusatione nostra libenterque audire, negotia fere omnia ad optatum finem deducta esse, jussisseque, ut ea scriptis quam primum mandarentur. Quantum vero ad officia vacantia attinet, velle se ea post acceptam a prioribus officialibus rationem dignis viris providere. Burgrabium veterem se iterum de consilio Mts R., cui semper quam libentissime paruit, recipere velle. Jura-
menti cassationem revocationemque, quod in gratiam illius nunc deferamus, magnas nobis pro eo se agere gratias. Qua in re, ut Mtem R. ordinesque regni (cum id non nisi in bonum regni hujusque provinciae fecerit) exoret, summo studio curaturum se, procul dubioque id consecuturum. Quod si vero Mtas R. in hac, ut nunc est, perstare voluerit sententia, tum demum se hoc, sine ulteriore tergiversatione, consensurum esse dicebat. Magistrum curiae, quem filio suo dare velit, nondum apud se statuit; dabit autem eum quam primum adhuc ante nostrum hinc discessum. De hospitali ecclesiaeque contentanda jam ante se suam indicasse sententiam, nihilominus tamen, cum nos pro hospitali intercedamus, velle se, ut nobis gratificetur, illud aliquo beneficio postmodum providere. His auditis gratiisque Illustritati ejus actis, abivimus.

Quinta (5) Julii. Die Saturni, quae erat quinta Julii, missus est ad nos ab illrimo principe seniore dominus Achacius a Don, camerarius Illustritatis suae, rogans, quandoquidem domini Leissii et Crokau bona Burkiersdorff et Dolstett mala fide et per expractionem illorum decolorum, qui ad hoc principem has res non perpendentem intelligentemque suis falsis persuasionibus adduxerunt, obtinuissent, nos hanc donationem ut sibi perniciosam auctoritate regia primo quoque tempore cassemus annihilemusque, ac ut Illustritas sua bona praedicta quam primum iterum habeat, curemus. Ad quod nos illi ita respondimus: Non posse hoc nos ad praesens facere, cum videamus Loissios Crocaumque confirmationes regias super hoc habere, quae licet nihil dent, sed data, (modo illa fide bona impetrata sint) confirmant.

Tamen de eis cognoscere non nostrum, sed Mtis R. est. Velle autem nos nihilominus hujus rei omnes circumstantias, tum et rationem eorum de pecuniis, Illustritati ejus in mutuum datis, cognoscere et Mti R. quam primum significare, minime dubitantes, Mtem R. principis in hoc clementem rationem habituram. Quod si autem illrmus princeps (cum ea bona deceptus et ad malam informationem hominum illorum decollatorum contulerit) illa vigore cassationis generalis in praeterito conventu a nobis factae, recipere voluerit, id in arbitrio Illustritatis suae esto.

A prandio ejus diei vocatis ad nos delectis ordinum, significavimus illis, quid ad articulos, heri illrmo principi a nobis propositos, responsi loco acceperimus. Insuper quod ad articulum cassationis specialis donationum attinet, illis indicavimus, non posse nos illum cum sit res ardua, multosque (ut videamus, sed tamen minime sperassemus) contingat, ad praesens exsequi et hoc inhaerentes instructioni Mtis R., quae, ut revisis donationibus illis, eas ad Mtem R. referamus, disponit, verum illam in aliud tempus (ita tamen, ut prior cassatio generalis in suo robore maneat) differimus. Quantum autem ad gravamina civitatum Regiomontanarum, quae nobis nuper in scriptis obtulerunt, hanc nos habere a consiliariis resolutionem, ejusque nos quoque sententiae esse diximus. Primo, quod ad sententias diffinitivas in causis hospitem in judicio civili faciendas attinet, contenti sunt domini consilarii, ut hoc secundum veterem morem observetur, modo unicuique per eos indilata justitia administretur. Secundo, de salvo conductu, civi cuidam Foschs dato, nescire se a quo illum nactus sit; velle se autem, quam primum is redierit, de eo investigare, et si aliqua fraus in eo apparuerit, eum punire dicebant. Viduae Oxorsae cognominatae salvus conductus in arce datus non est, sed illa fortassis metu poenae civilis adducta in arcem confugit, quae ut hinc extradatur, indignum esse judicant. Nihilominus tamen, si quid deliquit, punietur in arce. Appellatio in certis causis a senatu ad illrmum principem, quia est regale ut fiat, justum nos judicare. Piscatura in fluvio Prengell usque ad silvam Peus, captato commodo tempore, adhibitis ad hoc senibus hominibus, revidebitur, et quod justum erit, in eo statuetur. Area, pro qua contentationem civitas Lebnick postulat, similiter revidebitur, et quod aequum erit, hac in parte quoque

fiet. De ambulatione, quae ex castro in ecclesiam Antiquae Civitatis facta est, jam priore conventu nostram hac in parte illis diximus sententiam: liberum illud videlicet illrmo principi esse. Similiter et de porta sub castro, nos quippe eam, cum sit contra privilegia regalia principis, Illustritati suae adimere non posse, maxime cum eam per contractum illrmi principem nactum esse animadvertamus. Literas commendatitias in negotio gravaminis illorum ex parte navigationis in Sundo dabit illrmi princeps ad regem Daniae. Allutarii „Bialoskorniczii” cum aequae ac marsupiarum necessarii sint, tolerari debent; tum et pannifices, in jurisdictione castrensi morantes, qui si malum pannum conficere tentarint, merito puniri debent. Scoti et artifices, quicumque fraternitates cum iis, qui in civitatibus morantur, non habentes, quia ad constitutionem terrestrem pertinent, eo rejiciantur. Prutheni, Lituani, Poloni ut ad pensiones scholasticas quoque admittantur, aequum est. Illrmi princeps ut peregrinis merces suas non vendat, iniquum et contra regalia ejus est. De gravaminibus parvarum civitatum statim post solutum conventum, revisione tamen prius facta, cognoscetur, et quod justum erit, statuatur.

Ad haec illi, quo ad punctum appellationis a senatu, esse hoc contra plebiscita sua, quae illrmi princeps confirmavit, subintulerunt. Quibus cum id se probaturos offerent, jussimus, ut dicta plebiscita illudque jus suum nobis commonstrent. Hoc illi consentientes, facturosque id crastina die promittentes a nobis abierunt. Ante abitum autem eorum omnibus ordinibus indicavimus, velle nos crastina die rationem Leissiorum et Crokau ad manus sumere et, qualis ea sit, cognoscere. Quare ut illi e medio sui ad id aliquot etiam deputent, simulque hoc, ut de subsidio pecuniario celeram nobis dent responsionem, ab iis postulavimus.

Sexta (6) Julii. Die Solis, quae erat sexta Julii, a prandio, pro audienda ratione Leissiorum et Crokau cum consiliariis principis et doctore Jona, (qui jam ante una cum domino Trucksess curiae magistro rationes praedictas jussu principis a dictis Leissii et Crokau acceperat) et delectis sex ex statibus convenimus; ubi, cum rationes praedictas admodum incertas intricatasque et quas nemo tunc explicare posset, invenissemus, necessario eos in aliud commodius tempus et locum, ad quod praenominati Leissii una

cum his, qui pecuniam ab illis ex parte principis acceperunt, quoque vocarentur, de consensu consiliariorum et statuum distulimus. Ibi ut aliquot ex consiliariis principis, tum et quidam ex statibus adsint, operae pretium esse existimavimus. Quod autem tempus locusque ad id deputandus sit, nos a statibus quaesivimus; verum illi consultationem de hoc ad suos rejicientes, crastina die nobis se ad hoc responsuros obtulerunt, tandemque a nobis abierunt.

Septima (7) Julii. Insequenti die misimus ad consiliarios praedictos sciscitatum, an illrmus princeps, quem magistrum curiae filio suo dare velit, tum et de Alexandro Ruskowski in capitaneatum Tapiensem transferendo, se declarasset. Hi a prandio venientes ad nos, ad id hoc responsi a principe nobis attulerunt: Cum illrmus princeps ipse propter aetatem magistro curiae non amplius indigeat, deliberasse Celsitudinem ejus curam educationemque filii domino Trucksessio in posterum demandare, praeter quem neminem alium filio suo adjunctum esse vult. Quod si vero interdum ille per occupationes principem juniorem adire non vacaverit, injungere Illustritatem ejus aliis collegis illius velle, quo illi singulis diebus illum accedant, cibumque cum illo capiant, moresque illius inspiciant informentque. Praeter hos et ipse princeps senior, ut cui id plurimum incumbat, magister curiae filio suo esse vult. Ut autem is, qui illius assiduam continuamque curam gerant, aliquos habeat, constituisse Illustritatem ejus illi loco magistri curiae (sed sine titulo, quem dominus Trucksess solus habere debet), sive potius loco supremi camerarii, Johannem Vithramowski assignare, cui et alium adolescentem, quem adhuc non nominavit, loco collegae adjungere vult. Quibus duobus ut princeps junior debitam obedientiam praestet, injungere se illi iis praesentibus velle. Quod nisi facturus est, velle se in eum, ut in filium, alia ratione animadvertere. Hoc ad educationem filii sui, cum adhuc praeceptorem, qui illum studiis literarum pietateque christiana imbuat, habeat, ad praesens satis esse, Illustritas sua existimat. Praeterea, cum jam princeps junior quatuordecim annorum sit, velle illrmum principem, ut quotidie per aliquot horas judiciis, praesertim vero in faciendis decretis, intersit, curare. Alexandrum Ruskowski, quem loco supremi praefecti armamentarii Illustritas sua jam ante acceptavit, ut sibi propter armamen-

taria videlicet Regiomontanum, Fischausense, Tapiense et Memmelense propinquum habeat, jam pridem secum illrmus princeps statuit. Pro quo nullus sibi commodior locus, ut Fischausensis, maxime cum illi situs loci suspectus minusque munitus sit, videtur; si modo a Joanne de Sliben, ut is illinc in Tapia decedat, obtinere possit, id quod jam cum illo agere domino Trucksess curiae magistro ab Illustritate ejus est injunctum. Quod si vero Joannes de Sliben ad id adduci non poterit, tum in Sacken eum se constituere velle, in animum induxit. Hoc hodierno mane in consilio ab ipso principe propositum tractatumque esse dicti consilarii asseverabant.

Ad ea nos illis respondimus: Decere quidem illrmum principem seniore, ut patrem filio suo magistrum curiae suae esse; verum id Illustritatem ejus secum perpendere, multominus huic rei satisfacere posse, nobis verisimile non videri, praesertim cum eorum verborum, quae dominus cancellarius superiore conventu in praesentia principis ad nos protulit, nempe Illustritatem suam, etiamsi una res illi vigesies iteretur, illam tamen memoria retinere non posse, nondum obliti sumus. Quod autem dominum Trucksessium loco supremi magistri curiae et Joannem Vithramowski loco submagistri curiae vel potius summi camerarii princeps seniori habere velit, id nos persuasione illorum fieri videre, (nam hanc conditionem nobis jam ante ab illis oblatam esse) diximus. Cum autem haec res status quoque attingat, velle nos hoc illis significare et, habita illorum sententia, mentem nostram hac in parte dominis consilariis iterum aperire. In aliis officiis quoque vacantibus, mirari etiam nos eorum instabilitatem, maxime cum illi quosdam motu proprio, ut Casparum Lendorf ad advocatiam Sackensem, Alexandrum Ruskowski ad capitaneatum Tapiensem, Nicolaum vero Sparvein ad Soldaviensem, (quod nos postmodum statibus retulimus, et ita et non aliter futurum credidimus) nuper nominarint; verum eos nunc quasdam novas commutationes contra proximam conclusionem moliri videmus. Quod quo animo ab iis fiat, non sumus tam stupidi, quin consideremus. Cum autem hucusque gratificantes principi aetatique illius indulgentes, tam leniter in his rebus processerimus, videamusque eos hac indulgentia lenitateque nostra abuti, necessario aliam viam statuendi has res, nos ingredi oportere existimamus. Quare abituros nos hinc et Mti R. hunc eorum processum indicaturos esse.

diximus, minime diffidentes, Mtem Regiam alio modo et ratione principi principatuique consulturam.

E contra illi dicebant: illrmm principem non adeo aetate gravatum esse, ut memoriam omnem vigoremque animi plane amiserit; cum is interdum maxime, cum neminem extraneum, quem vereatur, apud se habet, de rebus propositis satis bene disserat, quaedamque non praemonitus ex sua ipsius mente excogitet inveniatque, ut nunc de Alexandro Ruskowski, in his vicinis capitaneatibus propter curam armamentorum constituendo. Quantum autem ad magistrum curiae et camerarios praedictos, duci juniori assignandos attinet, inficias se non ire, indicatum a se principi seniori esse, quid nuper hac de re a nobis et illis ultro citroque dictum est. Quo tunc audito principem, praemissa tamen deliberatione, postmodum secum statuisse, ut alium praeter dominum Trucksess magistrum curiae filio suo non daret. Qua in re, ut ipsi cum illrmo principe agamus, nos adhortati sunt, simul efflagitantes a nobis, ne tam sinistram his in rebus suspicionem de se concipiamus. Postea dominus Trucksess consurgens: videre se se suspicioni apud nos, quasi is officium hoc magistri curiae apud principem juniorem ambiat, obnoxium esse dicebat, testans Deum, se illud nequaquam desiderare; praesertim cum illud sciat esse difficile munus, maxime in juvene prioris magistri curiae informationibus assueto.

Ad haec nos illis diximus: nolle nos hac de re cum principe, jam omni vivacitate ingenii orbato, loqui, neque diutius hic propterea commorari, quin potius nos hinc abire et rem hanc omnem Mti R. referre velle indicavimus. Excusationem illorum, qua a se culpam omnem in illrmm principem removent, accipere nos, sed tamen nihilominus scire, ex eorum arbitrio et voluntate omnia agi; similiter de domino Trucksessio, quod is officium magistri curiae principis junioris ambiat, nullam nos concipere suspicionem diximus, maxime cum sciamus, illum officio suo moderno satis oneratum esse. Quod autem anxie, ut magister curiae alius principi juniori detur, postulemus, id nos ad sollicitationem statuum, quorum interest, quomodo princeps educetur, qui videlicet illum talem in florenti aetate, qualis nunc in tenera institueretur, habituri sunt, tum ad mandatum Mtis R., cui quoque, cum propter cognationem tum et superioritatem, educatio principis curae est, facere significamus.

His auditis, consilarii praedicti, indicaturos se haec illrmo principi et responsum nobis ad id quam primum allaturos dixerunt, tandemque a nobis abierunt. Post quorum discessum status iterum ad nos venientes, deliberationem se hodie de hesterna ratione Leissiorum et Crockau inter se habuisse dicebant; quam cum maximo intricatam, maximisque summis constantem viderant, simulque experiantur hujus mutationis pecuniae oppignorationisque castrorum nullum finem a quibusdam consilariis fieri, propterea responsuros se ad ea nobis scripto. Similiter et civitates Regiomontanae ad relatos nuper sibi articulos facturos se dicebant, hoc addentes, promissum esse in priore conventu a consilariis gravamina civitatum minorum quoque tollere, quod tamen minime factum est. Postea nobilitas, ut constitutio terrestris hujus ducatus, quae vulgo *Land s o r d i n u n g* dicitur, ad finem deducatur imprimaturque, impense efflagitavit, et ut eam civitates revideant, etsi in aliquo puncto inter eos aliqua oriatur controversia, ut eam autoritate nostra dirimamus, rogavit. Cum vero nos eos prius, quae de alio magistro curiae principi juniore adjudendo, an id fieri debeat, nec ne, eorum sit sententia, quaereremus; ipsi perstare se adhuc in priore sententia, ut juniore principi alius magister curiae detur, omnes uno ore affirmabant. Quid autem id sibi velit, quod consilarii tam sollicite in cameraarium supremum Joannem Vithramowski expetant, et aliam collegam ejus silentio tegant, intelligere se. Qua in re si sententia illorum adhuc in posterum opus habuerimus, communicare se ea eam nobis quam libentissime velle, dicebant.

Octava (8) Julii. Altero die praedicti consilarii principis nobis indicarunt, magno cum animi dolore et lacrimis intellexisse principem ex se ea, quae a nobis dicta sunt hesterna die. Qua in re id sibi tristissimum accidere dixit, quod, ut debeat et velit, magister curiae filio suo esse non possit, tum quod illi hoc pacto regalia superioritatesque illius adimantur. Verum cum a se admoneretur, non posse Illustritatem ejus huic rei per aetatem imbecillitatemque corporis, (etiam si quam maxime velit) satisfacere, nec adeo etiam illos ipsos, qui plerumque gravibus negotiis occupati, semper principis junioris curam gerere non possent; quare ut aliquem certum, qui assiduus in informando instituendoque

principe juniore sit, deligat illumque ei assignet, hortati illum sunt. Ad quod Casperum Lendorff quam commodissimum esse dicebant. Quibus eorum persuasionibus is adductus, quandoquidem id consiliariis suis statibusque ita videretur, ut Casparus Lendorff principi juniore in magistrum curiae detur, et ut Alexander Ruskowski advocatiam Sacensem habeat, consentire se dicebat, promittens et alia officia vacantia juxta privilegium dignis hominibus se provisurum.

Sub vesperam ejus die illrmus princeps senior ad magnificum dominum palatinum misit rogatum, ut crastina die ad **Illu-Nonna (9) Julii**. stritatem suam veniat. Quae cum advenisset, et hora nona matutina jam immineret, accersitus per dominum Achacium a Don, et a principe postmodum interrogatus est, quid rerum nunc inter nos et status agatur. Cui Magnificentia ejus respondit: omne bonum commodumque Illustritatis suae agi, maximamque partem negotiorum jam absolutam esse de consilio consiliarium assensuque procul dubio ejus; nunc vero de subsidio pecuniario, Mti R. in hanc expeditionem praestando, tractari. Quae omnia Illustritatem suam ex consiliariis cognovisse, dubium non est. Sed cum de hoc instanter, an non omnia ejusmodi consilarii ad eum referre soleant, a domino palatino quaeretur, ille indicare sibi eos quiddam respondit. Deinde dictus magnificus dominus palatinus Illustritati suae quoque retulit: constitutum jam filio Illustritatis suae magistrum curiae Casparum Lendorff, et ad advocatiam Sackensem Alexandrum Ruskowski designatum esse. His auditis, ille deliberaturum se adhuc de iis dicebat. Sed cum dom. palatinus, locum jam non esse ejus deliberationi, cum omnia hac in parte conclusa cum consiliariis statibusque, ille vero, eripi sibi regalia hoc pacto affirmaret; tandem persuasionibus domini palatini, quibus nihil quod esset contra regalia illius, a se tentari dicebat, adductus consensit, ac, ut se filiumque suum virginemque Annam Talau (quam nisi haberet, omnium hominum miserri- mus esset) nobis quam commendatissimos habeamus, subinde nos patres suos vocitans, cum lacrimis orabat. Deinde Alberti Trucksessii mentionem faciens, malum eum hominem esse et qui illi in multis adversus fuit, dicebat; verum dominus palatinus e contra, eum esse fidissimum subditorum Illustritatis suae, et qui illi filioque ejus quam optime velit, quique Illustritati suae in hac contributione apud status impetranda plurimum inservire possit; quem

ut propterea Illustritas sua ad se vocari jubeat eumque benigno alloquio ac in posterum gratia sua dignetur, postulavit. Verum illrmus princeps deliberaturum se de hoc dicebat, atque ita magnificum dominum palatinum a se dimisit.

Eodem die a consiliariis copia recessus tribus civitatibus dandi nobis allata est, quam nos dictis civitatibus reddentes, altera die resolutionem ad eam scripto quoque ab iisdem accepimus. In quo siquidem quaedam supervacanea, quaedam etiam contra regalia principis erant, ea nos autoritate nostra amputavimus; in quo dictae civitates acquieverunt, et, ut illis talis recessus daretur, tum ut et gravamina minorum civitatum aliquando, dato illis scripto, complanentur, obnixie orarunt.

Undecima (11) Julii. Postridie, vocatis ad nos consiliariis, illis postulationem civitatum indicavimus, rogantes, ut et cum scriptione recessus civilis maturent, et ad gravamina civitatum minorum, ea videlicet, quae revisioni non subjacent, adhuc hic praesentibus nobis, scripto respondeant. Insuper curiae magistrum juniore principi, tum et advocatum Sackensem constituent provideantque illos, nec non et hospitale pauperum pro area divi Petri, ad extremum civitatem Lebnick pro area illi accepta contentent. Et quia omnes in hac caritate rerum omnium vilitatem census colonorum maxime queruntur, videri nobis, ut dictus census, sicut post tempora cruciferorum in insula auctus est, ita quoque hic augeatur. Ad haec illi: gravamina civitatum minorum, ut cum multa et quaedam iniqua petant, non posse se recessu tam celeri terminare; facturos se autem id quod poterint citissime, responderunt. Cum Casparo Lendorff magistro curiae egerunt, cui id, quod prior habuit, libenter dare volunt, excepta summa pecuniae, quam hic ex gratia quoque sibi dari postulat, quod iniquum esse, maxime cum is ad annos discretionis principis junioris tantum (quod in tribus vel quatuor annis ad summum futurum est) servire necesse habeat, dixerunt. Non dubitant autem, illum pensione et victualibus, quae prior habeat, contentum futurum. Cum Alexandro Ruskowski ex parte advocatae Sackensis etiam egerunt, qui de omnibus jam bene contentus est; modo de habitatione adhuc inter eos agitur, nam ille in Sacken morari, ipsi vero eum hic Regiomonti esse volunt;

qua in re pro arbitrio illius principis fiat. Hospitale secundum promissionem principis contentabitur, similiter et civitati Lebenick super contentationem pro area dabuntur literae. Auctio census his temporibus propter frequentes contributiones fieri non potest. Nam etsi in districtu Rasthemburgensi multi pagi germanici, qui eam optime ferre possent, sunt, nihilominus tamen sunt et multi in aliis districtibus, tam lituanici quam polonici, qui ferendae huic auctioni sufficere non possent. Quare ut haec res nunc silentio obtegatur et in aliud tempus commodius differatur, orabant. A prandio ejus diei status ad nos venientes indicarunt nobis, quaedam puncta in recessu civitatum, a consiliariis illis oblato, civitatibus non placere. Quare ut ea emendantur, rogabant. Hoc nos ad petitionem eorum facturos esse promisimus, atque puncta haec domino cancellario, ut ea si possit, corrigat, transmisimus. Interea autem status, ut se ad contributionem, principi jam pridem promissam, tum et ad postulationem regiam de subsidio, in hoc bellum Moscoviticum praestando, primo quoque tempore declarent, nosque hac re diutius non detineant, admonuimus. Quod illi facturos se crastina die nobis promiserunt, simulque a nobis abierunt.

Duodecima (12) Julii. Insequenti die, ad petitionem nobilitatis, civitates ad nos accitas admonuimus, ut ex parte ordinationis terrestres alias Landsordnung dictae, tum ut ea typis excudatur, cum nobilitate consentiant, vel quid in illa contra privilegia, libertates et plebiscita illorum sit, nobis in praesentia indicent. Ad ea illi: multa esse in ea, quae privilegiis eorum adversentur, quae illi nunc per angustiam temporis recensere nobis non possunt, dicebant; verum ut sibi ad hoc laxum aliquod tempus, ut ad proxime futurum conventum detur, orabant. Nam ante hunc non posse se ad eam consentire, maxime cum civitates minores a suis nullam ad hoc habeant plenipotentiam. Hoc eorum responsum nos nobilitati postmodum indicavimus.

Quindecima (15) Julii. Die Martis, quae erat quindecima Julii, a consiliariis responsum ad ultimum punctum instructionis nostrae, videlicet de contributione Mti R. in subsidium bellicum

laudanda postulavimus, qui resolvisse se una cum statibus ad hoc scriptoque id (quod illrmo principi prius legendum hodie adhuc praebituri sunt) comprehendisse dicebant, promittentes illud nos, simulac a principe perlectum fuerit, pro finali responso hac in rem quam primum quoque habituros. Cum autem nuper quidam nobiles ex advocatia Sackensi a nobis efflagitassent, ut illis talis advocatus, qui Schakii et non Regiomonti habitaret, quique eos ipse et non scriba illius regeret, daretur: admonuimus dictos consiliarios, ut et juxta consensum priorem Alexandrum Ruskowski eo ordinarent et ut is ibi habitet, procurarent. Similiter et ut Johannes Withramowski ad illrmm principem juniorem pro camerario, tum et Casparus Lendorff pro magistro curiae ordinaretur. Ad haec illi: locuturos se de hoc cum principe seniore, dixerunt. Quia vero, cum supra contributionis Mti R. dandae mentio fieret, praedicti consilarii nos certiores reddiderunt, nobilitatem nequaquam illam consensuram, nisi prius cum civitatibus de ordinatione terrestri vulgo Landsordnung dicta, transegissent, illamque typis excusam habuerint; cum autem id civitates summo opere impugnent, verendum est, ne praedicta contributio ad praesens non modo impediatur, sed et ne aliquid mali inter nobilitatem et civitates inde emergat; civitates autem inique hac in parte, quod eam ordinationem ita mordicus impediunt, agere, praesertim cum in illam ante octo fere annos, tunc cum princeps ipse omnesque ordines revisioni illius vacarent, atque ut illa in lucem prodiret consentirent, in omnibus fere articulis (paucis admodum exceptis) assensissent, dicebant. Quare cum nobilitas aequa postulet, civitates vero hac in parte suum tantummodo emolumentum quaerant, petierunt a nobis, ut civitatibus, ne hanc impressionem ordinationis, quae sine praejudicio privilegiorum, libertatum plebiscitorumque illorum futura est (id quod in fine praedicti libri conclusionem quadam, quam nobis tunc legendam praebuerunt, cauturos se promittebant) impediunt, quin potius eam consentiant, ac si quid contra eam ad reproducendum habeant, id in futuro conventu faciant, persuaderemus; promittentes, si illam contra privilegia civitatum esse animadverterint, se illam pro conditione temporis esse vel cassaturos vel immutaturos.

Hoc nos audientes et ne hinc aliquae dissensiones, aut quicquam gravius iis inter praedictos status suboriatur, praecavere volentes, vocatis ad nos civitatibus: displicere nobis eam illorum

de ordinatione terrestri controversiam; ex qua cum aliquid mali succrescere posset, nos propterea, ut concordiam inter status faciamus, huc advenimus; videri nobis, ut civitates nobilitati, quae satis justa sibi que maxime necessaria, civitatibus vero minime damnosa postulat, hac in parte cedant, praesertim cum in fine libri haec appendix annectetur, hanc editionem privilegiis, libertatibus plebiscitisque eorum derogare non debere, ubi si aliquid plus addi velint, indicent; curaturos nos, ut hoc quoque adjungatur, diximus. Verum cum civitates, se impressionem illam ordinationis propter privilegia sua, tum et paucitatem nuntiorum ex minoribus civitatibus, qui etiam nullam plenipotentiam de hoc hic statuendi a suis haberent, se ad praesens admittere non posse, sed potius de illa se protestari dicebant, atque ut ea ad futura maneat comitia, in quibus, quomodo ordinatio praedicta privilegiis eorum adversetur, demonstraturos se offerebant, rogarent; nobilitas vero ut statim in lucem edatur, magna cum contentione verborum animorumque flagitaret: tandem nobilitatem persuasionibus nostris eo fleximus, ut hac re nobis et non civitatibus gratificantes, proximum conventum cum hac re expectare consentirent, ea tamen conditione, ut in hoc conventu civitates, quibus in punctis ordinatio illa privilegiis, libertatibus, plebiscitis, juribus et consuetudinibus eorum adversetur, demonstrant, ac ut ibi, etiamsi interea dux moreretur, utraque pars decisionem hujus rei expectet illique pareat.

Postea status nobis indicarunt: egisse aliquot ex suis de mandato suo cum Suerino magistro curiae, ac illi conditionem, qua domi manens illi principi, quando id jussus erit, sub annua pensione victualibusque certis serviat, ac praeter hoc duo millia florenorum ex gratia habeat, obtulisse. Verum illum huic conditioni minime acquiescere, sed ut a servitio liber existens, quatuor millia florenorum illi in tribus annis persolvenda ex gratia, tum et domum suam extra castrum sitam jure hereditario habeat, insuper et ut illi bona sua hic vendere, ac pecuniam pro iis, quo velit asportare liceat, postulare. Quod si illi dare nolint, velle illum contra eos protestari et nequaquam loco cedere, quin potius ad Mtem R. de injuria hac provocare, eoque quam primum proficisci. Qui conatus illius cum contra privilegia sua, quae provocationem ad regem immediate ante constitutionem judicii parium curiae tum et ante appellationem illius ad conven-

tum Marienburgensem non admittunt, sit; orabant, ut nos illi, ne hoc in animum facere inducat, quin potius, si aliquid contra se habeat, jure cum iis potius hic experiatur, persuadeamus. Non videri autem se, quid illi ad querendum contra se ansae dederint; cum ipse sibi hoc mali volens asciverit. Quibus nos, locuturos nos de hoc cum magistro curiae esse diximus, atque eos a nobis dimisimus.

Sedecima (16) Julii. Quia hesternae die ab illrmo principe postulaveramus, quo ad valedicendum illum hora Illustritati ejus commoda nobis assignaretur, quare hodierna die, quae erat sedecima Julii, domino Achatio a Don nos accersente ad Illustritatem suam ivimus; ac complanata omnia jam esse turbulenta negotia dicentes, rogavimus, ut Illustritas sua consiliariis suis, quo illi ejusmodi rebus maturo in posterum consilio tempestive praeveniant, neque admittant, quo in eum, ut nunc fuerunt, statum res aliquando delabantur, injungere dignetur. Nam quantum curae et laboris Mtas R. pro avertendis illis incommodis, tum et nos impenderimus, domini consilarii ipsi testes sunt. Insuper admonuimus Illustritatem ejus, quo de juramento, marchionibus praestito, ad Mtem R. quam primum scribat significetque, nos dilationem ejus rei in gratiam Illustritatis suae in longius tempus fecisse; ut ex hoc Mtas R. videre posset, nos hac in parte quoque vigilantes fuisse. Ad ea ab Illustritate ejus dominus cancellarius nobis ita respondit: Gratias se agere Mti R. pro tam sollicita in rebus suis cura, quam omni studio et observantia erga Mtem R. regnumque promereri vult, tum et consiliariis suis injungere, quo illi omnia in bonum Illustritatis suae conclusa statuataque manteneant exsequanturque.

Postea tenuitatem omnium rerum nobis subministratarum excusans, rogabat, ut omnia nobis praestita grato animo accipiamus, Mti que R. servitia illius promptissima offeramus, illique precemur omnia fausta contra quosvis hostes, quod ut Deus optimus maximus Mti R. concedere velit, precibus suis tum et communi oratione in ecclesiis interpellare vult. Ultimo, se filiumque suum Mti R. quam diligentissime commendabat, rogans, quo Mtas R. regnumque illius in his periculosis temporibus dignam curam habere dignetur, promittens se filium suum ita educatu-

rum informaturumque, ut quam ipse R. Mti regnoque hucusque praestitit fidem observantiamque, ille quoque ad extremum usque spiritum praestare non intermittat. Petiit quoque illrmus princeps, quo negotium dominorum a Don ex parte arcis Milhausen in Livonia apud Mtem R. nomine Illustritatis suae, tum et collegii Regiomontani, ut illud quotannis sine solutione telonei certum numerum boum viniue per ditiones Mtis R. sibi adducere possit, tum ut Mtas R. regnumque pro decore commodoque regni bursam Polonorum in hoc collegio instituere velit, promovendum suscipiamus. De juramento scripsisse se ac ad Mtem R. missurumque adhuc ad proxima comitia legatum suum hac in re, nihilque dubitare dicebat, Mtem R. regnumque votis suis hac in re acquieturam. His utrobique dictis, Illustritati suae valediximus, omniaque fausta illi precantes, abivimus.

Decima septima (17) Julii. Insequenti die consiliarii principis ad nos venientes indicarunt nobis, oblivione praetermissum esse, quominus princeps hesternae die circa valedictionem hoc nobis significaret: dolere sibi plurimum, quod post habita hic priora comitia cognovit, Mtem R. transitum ad se amicis suis, videlicet principibus imperii, tum et legatis eorum per suas ditiones denegare, unde Mtem R. suspicionem aliquam, quasi aliquid practicarum occulte struat, de se concepisse, colligere potest. Qua in re se innoxium, quin potius (id quod Mtas R. regnumque ipsum a multo tempore re ipsa comperit) se Mti R. semper fidelem suspicionibusque nunquam obnoxium fuisse, scit. Quod autem notitiam magnasque familiaritates cum principibus imperii colat, nunquam hoc sine scitu et assensu Mtis R., quin potius jussu illius, quo tempore necessitatis consilium subsidiumque ab illis habere possit, fecit. Quae si nunc negligere debeat, non poterit multa sibi ducatuque suo necessaria ex Germania scire et quod majus est, in contemptum principum imperii hoc pacto veniret, nec ab iis consilium subsidiumque tempore necessitatis haberet. Quod cum ita sit, petiit a nobis, ut Mtem R. quam humillime oraremus, quo haec inhibitio transitus, quae illi indecora damnosaeque est, tolletur, ac unicuique accessus ad se concedatur.

Ad quod nos illis respondimus: scire nos prohibitionem hanc post praeterita comitia Regiomontana a Mte R. factam ob

eam procul dubio causam, ut practicae, quae tunc admodum frequentes suspectaeque in his terris erant, praesertim in duce Megapolensi praevenirentur rescinderenturque. Quae res cum illrmo principi dolorem pariat, scripturos nos ad Mtem R., ut hanc inhibitionem relaxet, promisimus. Insuper ex iis quaesivimus, quid responsi ad postulationem Mtis R. de contributione subsidiaria in Moschum a statibus habituri sumus. Ad haec illi: dilatum hoc esse una cum eo, quod illrmo principi dicti status anno praeterito quoque promiserant, in futura comitia in S c h w e n t a S z i e k i e r k a dicebant, ac ut hanc moram aequo feramus animo, rogabant. His dictis status ad nos quoque vocavimus, ac conclusa jam et ad finem perducta omnia esse, quae in hoc conventu tractari poterant, illis indicavimus. Reliqua autem, ut rationem Leissii et Crocau tractatusque de ordinatione terrestri vulgo Landsordinunck dicta, postulantibus hoc nobilitate et civitatibus, in conventum in S c h w i e n t a S z i e k i e r k a, qui duabus septimanis post festum sancti Michaelis celebrari debet, rejecimus, ac recessus hujus conventus aliasque literas statibus reddentes, illas valediximus, eoque die Regiomonte profecti sumus.

Literæ recessus, ab illustrissimo principe ordinibus et statibus harum terrarum datae et dominis commissariis ad petitionem illorum confirmatae.

[Datae Regiomonti 5 Julii 1567, confirmatae 14 Julii ejusdem anni, leguntur apud Dogielum Cod. dipl. IV 375.]

Literæ recessus civitatibus ab illustrissimo quoque principe datae et auctoritate dominorum commissariorum confirmatae.

[Datae Regiomonti 5 Julii 1567 an., confirm. 15 Julii, leguntur apud Dog. Cod. IV, 376.]

Recessus a dominis commissariis omnibus statibus et ordinibus ducatus Prussiae in altero conventu Regiomontano seorsim datus.

[Jul. 2. Ibid. Cod. dipl. IV, 377]

Altero die post discessum nostrum ordines praedicti per literas protestationem suam contra interpretationem vocabuli „indigenae,“ in recessu nuperrimo a nobis factam, magnifico domino castellano Vielunensi et generoso domino Joanni Demetrio Solikowski, qui jam in itinere ad Mtem S. R. erant, insinuarunt ac ut eam porro inter cetera quoque ad Mtem S. R. referant, rogarunt. Earum autem literarum erat tenor talis.

[Cum minoris sint momenti, literas has praetereundas esse diximus.]

Haec ita acta atque gesta esse, nos commissarii S. R. Mtis sigillis nostris propriis et subscriptione manus nostrae attestamus.

(L. S.) Joannes a Sluzewo palatinus Brzestensis m. p.

(L. S.) Joannes Christoporsky a Christoporzice castellanus Vielunensis m. p.

(L. S.) Joannes Costka castellanus Gedanensis m. p.

LIBER TERTIUS.

Conventus Heilgbeili duabus septimanis post festum sancti Michælis anno MDLXVII celebrandus, ad quem designati erant commissarii magnifici et generosi: Joannes de Sluzewo palatinus Brestensis, Coninensis, Miedzierzecensisque capitaneus, Joannes Costka de Stangenberg castellanus Gedanensis, Prusisæ terrarum thesaurarius, Pucensis Dirschoviensisque capitaneus, Joannes Demetrius Solikowski Sacræ Majestatis Regiæ secretarius, verum tamen is conventus propter pestem, quæ tunc in ducatu illo seviebat, intermissus est.

Serenissimo ac potentissimo principi et domino, domino Sigismundo Augusto Dei gratia regi Poloniae, magno duci Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiaeque etc., domino et heredi, domino suo clementissimo, perpetua fide et subjectione sua commendata s(ervitium) p(erpetuum), felicitatem, victoriam et florens ac diuturnum imperium p.

Serenissime et potentissime rex et domine, domine noster clementissime. Indictis in oppido Heilbeil ad mensem Octobrem in anno sexagesimo septimo comitiis, variae difficultates, quominus ea tum coirent, commissariive Mtis V. illis adesse possent intercesserant: inprimis autem pestilentia, quae tum in illud oppidum grassabatur, deinde novae suspiciones quaedam, quarum causa clam commissariis, paulo post Rastemborgum ea translata fuerunt. Admonentibus deinde, ubi res palam facta esset, commissariis, ut ab iis comitiis abstinerent, cum commissarii, quos (quemadmodum constitutum fuerat) illis interesse oportebat, pestilentia ubique grassante, quominus venirent intercluderentur, perfecta tamen ea fuerunt, observante secretario Mtis V. Solikowski, et simul quidem ex literis nostris et ex eodem secretario, inprimis autem per internuncium suum, quem apud Mtem V. habebant, ex Mte V. ipsa intellexerunt, eam rem Mti V. non esse cordi, majoribus quam unquam antea suspicionibus laborabant,

quae etiam in publicas quasdam calumnias inter ipsosmet eruperant. Factum est deinceps, ut anno sexagesimo octavo in mense Martio Albertus marchio Brandenburgensis et Anna Maria dux Brunsvicensis, conjunx ipsius, in Prussia duces, uno die e vita sublatis et Mti V. ad arctiorem illarum terrarum observationem occasio major oblata esset: misso secretario, procurata arcium custodia et provisione iis, quae tum in orbitate illius provinciae mature provideri oportebat, tum et tempore sepulturae instituto ac deinceps ipsa sepultura praesentibus nostrum duobus Mtis V. nunciis, videlicet Joanne Kostca etc. et Joanne Dem. Solikowski peracta, testamentoque autoritate Mtis V. aperto, de benignitate et paterna clementia et cura Mtis V. juniore duce confirmato et ad feudum petendum homagiumque praestandum admonito, comitia in oppido Heilgbeil in mense Julio habenda, instituta sunt, in quibus autoritate Mtis V. in minorenni Alberti Friderici ducis aetate conditioni terrarum illarum gubernatoribus constitutis consuleretur. Quae quidem comitia dum instarent, eo nos Mtas V. cum plena facultate denuo legatos et commissarios ablegavit. In quibus inprimis, quae fuerit statuum de homagio Mti V. a duce praestando sententia intelleximus, quod princeps Mti V. praestaturus esset, ubi et quando Mtas V. voluerit, et num per se an per consiliarios suos praesertim in hac tenera aetate sua, illud in arbitrium Mtis V. esse rejectum. Deinde omnes donationes ab expeditione Mariemverdensi, ut eas, de quibus solis controversia et publica querimonia fuit (cautione adjecta, si quae praeterea alienationes sine consensu serenissimorum regum Poloniae in his terris antea facta sint) rescidimus, abrogavimus et principi restituimus. Tandem actiones principis defuncti cum creditoribus, cum per viam juris difficilis disceptatio esset, per transactionem composuimus. Item ad principem ex paternis debitis sublevandum apud status illos contributionem publicam triennem ex accisa obtinuimus, ex qua deinceps ipse Mti V. subjectionis suae et gratitudinis testimonium exhibere debet. Postremo gubernationem principis et principatus, quatuor primariis testamento alioqui principis nominatis, sumpto ab illis fidei jurejurando demandavimus, ceteros omnes status sublatis eorum omnibus suspicionibus, quibus ob metum mutandi status reipublicae suae laborabant, optima de Mtis V., justo, levi et moderato imperio spe imbuimus. Hunc ita-

que laborem nostrum S. Mti V., si uti non dubitamus, fore gratum intellexerimus, magnum fructum ejus percepisse nobis videbimur. Sacram vero Mtem V. dominum nostrum clementissimum, ut Deus optimus maximus diutissime felicem ac florentem gestis domi et foris in pace et bello gloriosum facere velit, ex intimis praecordiis precamur, nosque in clementissimi Mtis V. gratiam submisisse commendamus. Datum Lublini in comitiis anno 1569.

Sacrae ac serenissimae Mtis V. fideles subditi ac commissarii:

Joannes a Sluzewo palatinus Brestensis,

Joannes Kosthca castell. Gedanensis,

Joannes Demetrius Solikowski, S. R. Mtis secretarius.

*Instructio Majestatis Regiæ dictis dominis commissariis
data in Vasiliski decima nona die Septembris, an. Domini
milesimo quingentesimo sexagesimo septimo.*

Cum intellexisset S. R. Mtas in proximo Regiomontano conventu, ad quem ex comitiis Petricoviensibus oratores et commissarios suos miserat, nonnulla vel propter temporis ipsius angustiam, vel denique propter summam rerum difficultatem, ad exitum perducere non potuisse, commissariosque ipsos suos earum rerum tractationem in aliud tempus differere necesse habuisse, iis autem tractandis et gerendis rebus diem tredecimam Octobris Heiligbeili, quod oppidum Regiomonti vicinum est, vel si quis alius locus commodior visus fuerit, ex communi et illustris domini Prussiae ducis ordinumque terrarum illarum consilio et assensu praestitutum esse; faciendum sibi esse existimavit, ut eosdem illos commissarios suos, qui initiis eorum negotiorum praeesse coeperant, iterum atque iterum designaret, qui ipsi Heiligbeilum ad diem constitutum profecti et pendentium negotiorum rationes omnes resumerent et denique, quae opus sunt, ita nomine Mtis ipsius gererent, ut et ea, quae pro salute terrarum illarum laudabiliter admodum coepta sunt, perficiantur, et cetera, quae eodem pertinent, non praetermissa esse videantur.

Posteaquam igitur Heiligbeilum pervenerint et in conventum ordinum ac statum terrarum illarum ingressi fuerint, principio eos, qui illuc convenerint, diligenter nomine Mtis ejus salutabunt singulisque eorum gratiam et benevolentiam ipsius Mtis nunciabunt, quam profecto satis cognitam et perspectam habere debent cum aliis ex rebus tum ex iis praecipue, quae pro salute et tranquillitate terrarum illarum binis proximis Regiomontanis comitiis mandato Mtis illius sunt acta. Tum ad negotiorum ipso-

rum tractationem sine mora se attingent et quoniam procul dubio meminerunt ipsi, caput de edendis et exigendis rerum creditarum rationibus vel praecipuum esse eorum, quae in superiore proximo Regiomontano conventu ad exitum perducere non potuerunt, hoc interim inter cetera agent et urgebunt. Esse enim plerique dicuntur, qui cum se certarum summarum creditores illustris ipsius domini ducis testantur, earum tamen suarum rationes nondum satis ediderint; interim autem bona ad ducatum illum pertinentia, quae sibi in his summis inscripta ac oppignorata sunt, nihilo aliter possident, quam si egregias rationes ipsas edidissent ac retulissent. Quod ipsum hoc etiam gravius et cum nonnulla suspitione conjunctum esse videtur, quod non exiguam earum summarum partem illustris dominus dux pro certis atque legitimis non agnoscat et denique quod obligationes ipsae et inscriptiones earum summarum, tum contra jura communia, tum etiam multo majus contra pacta ducatus istius cum regno Poloniae inita et constituta, factae esse videantur.

Itaque creditoribus quidem omnibus ejusmodi ad diem dictam vocatis atque accersitis, diligenter commissarii et oratores S. R. Mtis de omni ratione aeris alieni inquirent et quid cuique vere, quid secus debeatur, investigabunt. Cumque de summis ipsis pecuniarum debitarum liquido cognoverint ac de toto denique hoc genere rerum creditarum jus dixerint certum atque aequabile, tum obligationes ipsas et inscriptiones ac oppignorationes, quae res ipsas creditas sunt consecutae, aut confirmabunt R. Mtis nomine, si aequas et legitimas esse viderint, aut si vel legibus eas, vel pactis, vel aequitati denique ipsi adversari cognoverint, irritas esse pronuntiabunt et denique toti huic negotio ita moderabuntur, ut neque partes ipsae jure posse conqueri et fides rerum creditarum ex una, pactorumque cum regno Poloniae initorum constantia et veritas ex altera, salva ac integra conservari videantur.

Alterum caput eorum, quae in superiori Regiomontano conventu perfici non potuerunt, quaeque ad insequentem hunc conventum rejecta sunt, est de constitutionibus quibusdam provincialibus, quae a nobilitate ducatus illius magna, uti fertur, ratione et summa aequitate olim sancitae, praeterea ab illustri domino ipso duce confirmatae, publicari idcirco non potuerunt, quod iis constitutionibus civitates ipsae teneri nollent, uti iis, quae neque

ipsis sciscentibus latae et certae, veteribus illorum plebiscitis, consuetudinibus, libertatibus adversae esse videantur.

Cum igitur S. R. Mtas nec libertates offendi velit, et omnia cupiat pro salute et tranquillitate terrarum illarum, committendum id quoque negotium commissariis suis existimavit, ut ante omnia plebiscitis ipsis et consuetudinibus civitatum ipsarum nomine Mtis ejus cognitis et perspectis, iisque cum ratione earum constitutionum, quae a nobilitate maxime urgeri dicuntur, diligenter collatis et comparatis id constituent, quod maxime aequitati et consensionem atque concordiae ordinum illarum, ex qua salus et tranquillitas terrarum illarum, quae in his omnibus tractationibus, praecipue a Mte R. spectata est, dependet, adprime consentaneum esse videatur.

Studebunt autem in hoc genere commissarii S. R. Mtis ita se gerere, ut ne utrius partis studiosiores esse videantur, sed ad exemplum Regiae ipsius Mtis, quae nihil aliud quam salutem et tranquillitatem terrarum illarum omnibus his laboribus suis quaerit, nec quemquam per vim aut potentiam cujusquam oppressum esse velit, ipsi quoque non aliud quam pacificationem modo et concordiam ordinum ipsorum inter se propositam habeant, ut conjuncti inter se, tum utiliores reipublicae cives, tum hostibus ipsis terribiliores esse videantur. In quo sane longe majus terrarum illarum momentum est constitutum, quam si alteri alteris aliquid sive de constitutionibus provincialibus nobilitatis, sive de plebiscitis civitatum concessum et condonatum esse velint.

Quo magis autem haec duo sola capita in causa fuisse videntur Heilgbelensis istius conventus indicendi, hoc magis commissarii ipsi dabunt operam, ut in iis studium et industriam suam tum Mti ipsi Regiae, cujus nomine ablegantur, tum etiam ordinibus quoque et statibus terrarum illarum approbent.

Interim tamen nec alia quidem tacita praetermittent, quae ex priore Mtis R. instructione restant indecisa.

Ac primum omnium rationem aliquam de communi omnium sententia et consilio, quam maxime placide fieri poterit, inire studebunt, qua ratione vetus illa ac pristina consiliariorum species ac dignitas in illis terris restitui possit. Species quidem ut videlicet consilium illud publicum non amplius ex temporariis, ut nunc, sed ex perpetuis consiliariis et senatoribus, iisque etiam ecclesiasticis ad seculares, ut vocant, adjunctis constare videatur.

Dignitas autem, ut quibus olim fructibus ac redivibus senatorius quisque locus nomen atque autoritatem suam tutatus est, iisdem deinceps tueatur. Facile enim ordines ipsos considerare posse, sicuti in nomine ipso senatoris et consiliarii permultum ad rationes ipsas interest, ita sine dignitate et amplitudine eorum, qui inter senatores aut consiliarios censentur, omnem existimationem et autoritatem illorum inanem fore et prorsus contemnendam, nimirum cum et ad libitum cuiusque loco movebuntur et sine praesidiis certarum suarum fortunarum, locum etiam quem obtinebunt, tueri nequaquam posse videbuntur.

Deinde, quod olim ad eundem modum oratores ac commissarii R. Mtis injunctum ac mandatum habuerunt, auctores erunt consiliariis ac ordinibus terrarum illarum, ut literas, quas nomine praestiti jurisjurandi de obedientia principibus quibusdam Germanicis ab iis acceperunt, ipsis remittant, quasque ipsi vicissim nomine suo iis dederunt, has repetant et omnino jurijurando illi aperte et expresse renuncient. Etsi enim illustris dominus Prussiae dux ab Mte R. per literas petierit, ut de hoc toto negotio interim supersederi illudque in iisdem, ut vocant, terminis, in quibus est, relinqui juberet, cum id non modo nullum incommodum regno Mtis ejus sit allaturum, ubi se per legatos suos deinceps Illustritas ejus uberius esse declaraturam in senatu Mtis ejus pollicetur; tamen cum Regia illius Mtas consideret, jusjurandum hoc praeter voluntatem omnino suam expressum esse ab incolis terrarum illarum, conceptum autem in ea verba, si id Mtas illius ratum habuerit, principes autem ipsos, quibus jusjurandum id praestitum est, neque antea neque post assensum R. Mtis habuisse, atque adeo vix etiam quaesivisse; idcirco deliberatum prorsus habere Mtas illius, ut rem quidem ipsam, quae praeter voluntatem et assensum suum facta est, irritam ac inanem facere et literas, quae super eo interim confectae alteriusque traditae sunt, revocari jubere, idque adeo ut commissarii R. ejus Mtis procurent omnino fieri diligenter, Mtas ipsius mandat et hortatur. Si quis erit deinceps, cujus potissimum intersit jusjurandum id ratum haberi, is de eo Mtem illius senatumque Mtis illius poterit convenire, penes quos solos admittendi ejusmodi jurisjurandi plena est potestas; nec dubium facturam esse Mtem ejus cum senatu id, quod aequum et cum rationibus pactorum communium accommodatum, tum regno ipsi suo atque adeo his terris conducibile fore videbitur.

Quod autem testamentorum illustris domini ducis varietatem, (attinet?), quae per haec tempora accidit, non ignorant oratores et commissarii R. Mtis prius testamentum posteriore, semper abrogari. Itaque quandoquidem illustris dominus Prussiae dux postremum testamentum instar veteris illius, quod per R. Mtem confirmatum fuit, fecerit satis constat, intermedium illud testamentum, quod a factiosis quibusdam hominibus Mtas ejus inducta condidisse dicebatur, quodque etiamnum in arca asservare dicitur, pro nullo habendum esse, praesertim cum Illustritas ejus praeterea privatis atque singularibus literis manu sua subscriptis omnia sua acta a Quidzinensi expeditione infirmaverit atque uno verbo resciderit. Sed tamen ne quid amplius scrupuli in hoc testamentario negotio inesse videatur, quod seditiosis et cupidis ingeniis aliquam novandarum in posterum rerum materiam dare posset, haec sunt, quae Mtas R. a commissariis suis agi ac curari mandat.

Unum, ut intermedium illud testamentum, si ab illustri domino duce propter eam causam exigi non potest, ne, uti Illustritas ejus ait, errorem ac dolorem suum ipsa renovare videatur, saltem dent operam, ut Illustritas illius tolli illud e medio, neque usquam exstare, amplius patiatur.

Iterum, ut princeps ille, qui utraque illa testamenta ad externas regiones secum dicitur ex Prussia asportasse, is ea restituat, quemadmodum consilarii terrarum illarum se esse curaturos receperunt.

Postremum, ut quandoquidem illustris dominus dux ultimum hoc suum testamentum, quod instar veteris illius per Mtem R. confirmati conditum esse dicitur, confirmari a Mte ejus et per internuncium et per literas suas petierit, admoneant Illustritatem ejus, ut ante omnia cognoscendi istius testamenti faciat copiam R. Mti.

Extremum est, quod ex priore instructione ad exitum perducere non potuit, ut commissarii Mtis R. auctoritatem suam apud status et ordines terrarum illarum interponant, quo possit contributio aliqua publica decerni ad sublevandam necessitatem superiorum temporum, quibus illustris dominus Prussiae dux obrutus fuit, sic ut aes magnum alienum contraxerit et arces atque bona pleraque ducatus sui pignori apposuerit; quod quidem hoc studiosius commissarii Mtis R. apud ordines agent et curabunt, quo magis meminisse possunt, intercessisse solenne promissum ipso-

rum ad hanc ejusmodi contributionem decernendam in hoc isto conventu Heiligbeilensi. Quod quidem promissum Mtas R., dum horum temporum conditionem secum considerat, nulla ratione vellet evanescere; si quid est autem, quod vicissim ab ordinibus ipsis in illustri domino duce requiratur, quod pertinet et ad officium Illustritatis ipsius et ad devinciendos sibi magis atque magis animos subditorum, de eo quoque Illustritatem ejus nomine Mtis R. admonebunt. Interim autem propriam quoque R. Mtis causam non praetermittent de subsidio aliquo pecuniario ab iisdem item ordinibus comparando, ad ea bella, quae ut Mtas ejus tanto validius promoveret, ne propriae quidem personae suae parcere hoc tempore decrevit. Quod sane subsidium, praeterquam quod R. illius Mtas magnopere se promeritam arbitratur, cum aliis plerisque rebus, tum etiam his laboribus, quos illarum terrarum causa per haec tempora suscipere necesse habuit, est etiam promisso illorum ordinum solenniter confirmatum, ita quidem, ut in hoc isto Heiligbeilensi conventu se esse receperint studium ejusmodi et gratorum animorum significationem erga Mtem ejus libentissime declaratuos. Quod quidem R. Mti ab illis pergratum fore, commissarii ipsi nunciabunt.

Atque haec quidem sunt praecipua legationis istius capita. Restant pauca quaedam, quae nuper adeo R. Mti in mentem cum venissent, non debuerunt in hac extrema instructione praetermitti.

Unum, ut ordinibus terrarum illarum declarent commissarii, ut ostendant id, quod controversiam quandam attinet, de finium ratione ante annos aliquot istic excitatam, Mtem quidem R. ita censere, quoties de expeditione bellica agitur, fines non eos intelligi oportere, qui ducatum Prussiae a regno Poloniae, sed qui ditionem R. Mtis universam, uti illarum terrarum supremi et directi domini, ab externorum principum ditione atque dominio dividunt et discernunt.

Alterum, ut quoniam superiori paulo tempore liber quidam in publicum exierit, in quo quidem annales terrarum illarum continentur, lingua germanica conscripti sed cum nonnullo praejudicio R. Mtis totiusque regni Poloniae conjuncti, diligenter commissarii inquirant, quis eum librum ad typographum detulerit, quisve ipsius edendi autor exstiterit. Quod autem S. R. Mtas intellexit, postulata fuisse in proximo conventu Regiomontano ab ordinibus terrarum illarum confirmationem Mtis suae earum

rerum, quae per commissarios Mtis ipsius hactenus sunt gestae, id quidem Mtas illius R. differendum esse tantisper existimavit, dum omnia ad eum exitum deducantur, quem R. illius Mtas et pro singulari sua in has terras benevolentia optat et pro ea opinione, quam de consiliariis et ordinibus terrarum illarum praeclaram concepit, magnopere sperat. Tunc enim Mtas illius et confirmationem quidem ipsam actorum omnium non gravate dari jubebit et cetera, quae ad commoda et ornamenta terrarum istarum pertinebunt, cum summa animi sui alacritate ita suscipiet, ut se ad ea non solum propendere, sed etiam totam effundere (videatur?). De his vero et aliis omnibus ad negotia terrarum illarum pertinentibus rebus vult et mandat S. R. Mtas idem, quod et antea semper fieri in ejusmodi rebus voluit et mandavit, ut oratores et commissarii Mtis ejus omnia cum reverendissimo domino Cardinali Varmiensi communicent omniaque ex consilio Illustritatis ejus agant atque administrent.

Sigismundus Augustus rex subscripsit.

Plenipotencia Majestatis Sacrae Regiae iisdem data.

Sigismundus Augustus Dei gratia rex Poloniae etc. Universis, quorum interest, significamus, quod nos pro officio nostro regio omnibus partibus regni nostri ex aequo prospicere cupientes, cum intelligerimus maximam partem eorum negotiorum, quae in terris ducatus Prussiae paulo ante exorta fuerunt, ad proxima Heilgbeilensia comitia suspensa et dilata esse, communi illorum omnium statuum ac ordinum consilio, ea autem negotia tanti momenti esse videremus, ut sine nostra regnique nostri auctoritate expediri posse non videntur, designavimus et praesentibus literis designavimus magnificum Joannem a Sluzewo palatinum Brestensensem etc. et generosos Joannem Kostka de Stangenberg castellanum Gedanensem etc. et generosum Demetrium Solikowski secretarium nostrum oratores, legatos, commissariosque nostros, ad eum conventum Heilgbeilensem nostra senatusque regni nostri

autoritate. Quibus etiam plenam facultatem dedimus et praesentibus literis damus, omnia nomine nostro cum illustrissimo principe domino duce Prussiae seniore cumque consiliariis Illustritatis illius et statibus ac ordinibus terrarum illarum agendi, tractandi, cognoscendi, decidendi, constituendi, concludendi, quae secundum instructionem nostram ex republica regni nostri et salute terrarum illarum fore viderentur, promittentes quicquid per ipsos ad eum modum actum, gestum, decisum constitutumque fuerit, id nos omne ratum et gratum esse habituros, non secus quam si per nos ipsos actum, gestum ac constitutum fuisset, ita tamen, ut si quid gravius inciderit, de eo ad nos senatumque nostrum ante omnia referre teneantur. In quorum fidem sigillum nostrum praesentibus est subappressum.

Datum ex Vasiliski XIX mensis Septembris, anno Domini 1577, regni vero nostri XXXVIII. Sigismundus Augustus rex.

Postea mors illustrissimi domini ducis Prussiae senioris subsecuta est, qui anno LXVIII die vero XX Martii hora sexta matutina, illustrissima vero ducissa Prussiae, conjunx Illustritatis ejus carissima, die eodem hora vero decima noctis e vivis excedens, filium suum minorennem tutelae quatuor primorum suorum consiliariorum, videlicet magistro curiae domino Trucksess, burgrabio Christophero Creytz, cancellario d. Joanni Creytz et marschalco Antonio Borck commisit.

Majestas S. R. ad sepulturam illustrissimi principis senioris magnificos dominos palatinum Brestensem et castellanum Gedanensem designare dignata est; verum cum magnificus dominus palatinus interea temporis morbo implicatus esset, magnificus dominus castellanus Gedanensis solus eo profectus est, qui hanc instructionem obtinuit.

Sacrae Regiae Majestatis instructio legationis ad illustrissimum dominum Prussiae ducem juniorem data magnifico Joanni a Sluzewo palatino Brestensi etc., Joanni Kosthka a Stangenberg castellano Gedanensi etc. orato-

*ribus suae Mtis, Cnischini XVIII Aprilis, anno Domini
MDLXVIII.*

Cum Regiomontem oratores S. R. Mtis pervenerint, ut autem ante diem Maii quintam pervenire possint, dabunt omnem operam, quod ea dies justis illustri quondam domino Prussiae duci seniori faciendis per Mtem R. constituta est, salutabunt ante omnia illustrem dominum ducem juniorem, delataque ad Illustritatem ejus et ad consiliarios ac gubernatores Illustritatis ipsius gratia et benevolentia S. R. Mtis, haec fere dicent.

Conturbatam esse non mediocriter Mtem ejus R. morte illustris domini ducis senioris. Etsi enim illi nec immatura ea acciderit, nec praeter aetatem illius, tamen quoties Mti ipsius in mentem venit, quam saepe prudenti ac fideli certe quidem consilio ipsius in rebus suis et reipublicae usa fuerit, quantum etiam erga se ipsius vivi studium et observantiam multis et magnis in rebus experta fuerit, tum autem praeterea, quo in statu hoc tempore constiterint res ducatus istius, quem ille moriens reliquit, non posse Mtem ejus sine dolore ferre mortem optimi, prudentissimi, et quod caput est, amicissimi ac conjunctissimi principis.

Cum enim jam inde ab eo tempore, quo ad illum insignia ducalia per divum parentem Mtis hujus R. delata primum fuerunt, nunquam desita sint ab inimicis ejusmodi iniri consilia, quae pestem ac perniciem praesentem huic ducatu minari videbantur; credibile profecto esse hostes atque inimicos terrarum istarum non esse dormituros in hac tanta occasione, quam se esse adeptos ad rem suam bene gerendam existimabunt, extincto videlicet illo, qui unus omnium maxime consilia illorum et investigare et evitare noverat. Hoc magis autem adeptos existimabunt, quod illustris domini ducis junioris, ad quem terrarum illarum dominatus jure hereditario devenit, eam esse adhuc aetatem intelligant, quae gerendis et providendis ejusmodi negotiis apta esse tam cito non possit.

Sed quod mortem quidem attinet, in eo sane illud esse, quod magnopere recreet Mtem ejus, quod illi non solum nihil praeter hominum conditionem acciderit, sed etiam quod nihil, ut dictum est, praeter aetatem ipsius, qui et annis et gloria plenus discessit ex hoc quasi theatro vitae nostrae cum fausta multorum accla-

matione et applausu, aliam autem vitam ingressus sit, nostra hac multo meliorem multoque diuturniorem, quae neque mortem jam ullam metuit et verisimilis (? verissimis) illis atque purissimis voluptatibus est referta.

Quod autem attinet ea incommoda, quae secum mors ipsius partim R. illius Mti, partim terris et ducatus isti videtur apportasse, magnam spem habere R. illius Mtem in Dei optimi maximi benignitate atque clementia, fore, ut sicut hactenus per singularem ipsius gratiam salvae eae res steterunt, ita etiam deinceps persistant, praesertim, si nec eorum, quibus gubernatio ejus ducatus commissa est, vigilantia, nec in ducis junioris ipsius studio et observantia erga S. R. Mtem et regnum Poloniae, nec denique in R. ipsius Mtis consilio atque auxilio desideratum quicquam fuerit, sicuti sane R. illius Mtas et ea, quae in se in hoc genere proficisci possunt, omnia liberalissime defert, et quae ab aliis item debent exspectari, prolixissime sibi pollicetur.

Ac quae sint quidem ea, quae ab ipsis merito debeant exspectari, satis videtur, antea Mtas illius tum illustri ipsi principi, tum consiliariis ac gubernatoribus ipsius, vel per suum vel per internuncium ipsorum proposuisse, quae nunc etiam hoc sane libentius praetermittit, quod omnia propemodum in fide et studio erga se regnumque suum, quae sibi egregie Mtas ejus R. de illis persuadet, videntur esse constituta. Nam quod de arcibus, civitatibus, portibus, fluminibus muniendis superius Mtas illius admonerat, quodque item de prorogandis stipendiis eorum, qui illa vivente duce seniore cum insigni illius ducatus utilitate atque usu obtinebant, confidere Mtem ejus, haec ita jam prorsus facta esse, neque amplius nova illa admonitione indigere, ut videlicet neque intra ditiones illas externorum quisquam admittatur cum numerosiore comitatu, in iis autem vel maxime ne dux ipse Megapolitanus et eorum, qui foris sunt, quique mali aliquod machinari his terris voluerint, consilia latere non possint. Quod tamen iterum atque iterum Mtem illius in memoriam illorum reducere voluisse.

Si quid sit, in quo motus aliquis vel oriri, quod absit, vel metui videatur, velle Mtem R., ut id ad se primo quoque tempore per celeres tabellarios perferatur. In his adeo hoc duo videre Mtem ejus R. oratores nunciabunt, quae periculo vacare non videantur.

Unum, quod ad jusjurandum illud principibus quibusdam Germaniae ab ordinibus istis praeter voluntatem R. Mtis factum attinet, quod sane jusjurandum, quoniam ita praestitum est, ut non aliter ratum esset, quam si R. Mti probaretur, nunc autem nec jusjurandum ipsum Mti ejus probetur et illris dominus dux, qui de approbatione ejusmodi apud Mtem ejus obtinenda debebat laborare, mortuus sit; velle plane ac jubere Mtem ejus renunciari ejusmodi jurijurando ab ordinibus sine mora, literasque de eo et acceptas remitti et datas repeti, ne quid in posterum ansae praebitum esse cuiquam videatur ad novi aliquid deinceps attentandum. Alterum, quod ad tollendam materiam offensionum pertinere quoque magnopere R. Mti videatur, illud esse, quod sit isthic Merlinus nescio quis, qui novam inter confessionistas, et ab illustri domino duce, quoad is sui compos satis esset, nunquam admissam aut usurpatam dignitatem et appellationem episcopalem ambire dicitur, in R. quidem Mtis, uti Mtas sua interpretatur, contemptum et in contumeliam ipsorum regni Mtis suae episcoporum. Quae res ipsa hoc magis etiam Mtem illius permovet, quod cum is homo recens isthuc ante obitum illustris ducis senioris a privatis quibusdam accersitus venisset, ea tamen in ipso statim ventu suo in vulgus spargere coeperit, quae seditionis maxima semina esse videantur: confictis videlicet articulis quibusdam in summum et R. ipsius Mtis et eorum commissariorum, qui pridem in has terras cum summa auctoritate missi a R. Mte et senatu regni fuerunt, odium atque invidiam. Quod cum ita sit, hanc esse dicent oratores mentem atque voluntatem R. illius Mtis, ut seditiosus hic homo primo quoque tempore ex his terris facessere jubeatur, priusquam totum id venenum expiret, quod tantum plane et tam copiosum hausisse videtur, quantum ad harum terrarum perniciem abunde sufficere posse videatur.

Quae cum ad eum modum studio et diligentia illustris domini ducis gubernatorumque Illustritatis ejus provisa fuerint, bona spe esse Mtem ejus magnam futurorum tumultuum occasionem praecisum iri, sic quidem ut facilius deinde in tranquillibus rebus ducatus istius cetera, quae vel ad rem familiarem tuendam et augendam, vel ad firmandum ducatus ipsius imperium pertinere videbuntur, agi ac curari per gubernatores ipsos possint. Quam quidem ad rem omnes suos conatus, studia, labores libenter esse R. Mtem collaturam.

Haec fere oratores dicent. Interim autem aperiendis testamenti illustris domini ducis tabulis nomine Mti ipsius intererunt, vel potius praeerunt, neque sine se aperire illas patientur. Apertae cum fuerint, exemplum illarum authentice exscriptum ad Mtem ejus mittent, ut quoniam proxime superioribus temporibus variatum in hoc genere nonnihil istic fuisse Mtas ejus meminit, certum habere possit, ecquid ad veterem illam formam, quae erat per R. illius Mtem jam pridem confirmata, prorsus congruant.

Admonebunt etiam oratores illustrem dominum ducem nomine R. Mti, ut antequam gubernacula ducatus adeat, homagium solenne praestet R. Mti et regno secundum rationem pactorum, in quo si ex parte Illustritatis ipsius responsum fuerit, Illustritatem ejus nondum aetatem eam attigisse, ut per se homagium recte praestare posse videatur, tum oratores R. Mti id agent et curabunt, ut interea dum Illustritas sua ad aetatem legitimam perveniat, caveatur sufficienter regno et R. Mti a consiliariis et gubernatoribus ducatus illius constitutis, Illustritatem ejus, ut primum ad aetatem pervenerit, quae homagiis praestandis per leges est diffinita, homagium esse cum omni solennitate et cerimonia praestaturam regno et Mti ejus.

Eam autem cautionem, etsi Mtas R. non nisi praesenti sibi fieri debere existimat, tamen interim permittit oratoribus suis, ut de eo sententiam quoque illustris domini ducis et consiliariorum ac gubernatorum ipsius cognoscant; nimirum velintne ipsi ad regni proxima comitia venire et cautionem ejusmodi R. Mti in praesentia senatus et reliquorum regni ordinum praestare, an vero potius malint comitia isthinc in ducatu per R. Mtem indici, legatosque et oratores ac commissarios a Mte ejus isthuc mitti, qui et cautionem hanc a consiliariis et gubernatoribus nomine Mti R. accipiant et alia quaedam agant ex mandato Mti illius, quae ad ejusdem modi negotia pertinere videbuntur.

Litterae Majestatis Sacrae Regiae ad dominos commissarios in eodem negotio legationis.

Sigismundus Augustus Dei gratia rex Poloniae etc. Magnifice, sincere et generose fidelis nobis dilecti. Potym, jakośmy Wm. in-

strukeyą posłali około tych rzeczy, które tam przy pogrzebie księżęcia jmcí sprawować Wm. macie, oddane nam są listy od rad naszych, którychżeśmy się w téj mierze, cobyśmy po śmierci księżęcia nieboszczyka czynić mieli, dokładali, w których listach iż po wielkiej części na to następują, o czym już Wm. od nas poruczenie mają, nie zda się nam tego drugi raz repetować. Tego tylko tu dołożymy, co się śnać pierwój było albo zgoła opuściło albo przykrótszym dotknęło. Naprzód pamiętajcie Wm. księżęciu jmcí i radzie jego i landszaftowi dobre serce ku nam czynić, ofiarując im do każdój potrzeby ich, łaskę, radę, pomoc naszą, coby jedno należało ku dobremu o nich, ziem i stanów onych ziem a nakoniec i każdego z nich z osobna etc. Item, cośmy byli wskazali jeszcze przez Solikowskiego sekretarza naszego i potym krótko w instruceyi Wm. posłanej natręcili około opatrzenia zamków i innych miejsc takowych, na których co należy, tedy zalecamy i teraz Wm., abyście tego Wm. dojrzeli, żeby tak było a nie inaczej, aby i przyjazdów broniono ze wsząd cudzoziemcom i zamki, a zwłaszcza Memmel, na którym siła zależy, aby byli opatrzone przysięgłymi i osiadłymi starostami. Zalecamy i to Wm., abyście się Wm. o to pospołu z radą i landszaftem starali, żeby tam w księstwie prędkie okazowanie było dla lepszej gotowości, a także aby jurgelty tym, którzyby praktyki niemieckie znać dawali, dzierżone byli. Gdzie więc i toby się też nam widziało, wedle zdania rad naszych, aby się też Wm. sposobili, jakoby wiadomość o tamtych rzeczach, które się w księstwie tam dziać będą, do uszu naszych potajemnie przychodzić mogła przez te ludzie, którebyście Wm. nie wiele spiewając postanowili. Coby także i w Niemczech z strony naszej mieć nie wadziło; jakośby to podobno pan Gdański snadnie potrafić mógł; a iż z listów siła się wywiedzieć może, nie wadziłoby podczas gdzieby się Wm. co tak podejrzanego rozumieli być, spatrzać w liściech jakich, co się dzieje, acz i dla innych, ale więcej ks. Meckielborskiego, który, nie tuszmy, aby pod ten czas w swych rzeczach spać miał, a przytém dla książąt Brunszwickich, którym obawiamy się, aby śmierć księżny jejmości tak prędką w podejrzeniu albo w podziwieniu jakim nie była. Około hołdu księżęcia jmcí tak Wm. czyńcie, żeby nie drzewiej przy niej gubernacula księstwa byli, aż nam solenniter hołd wedle zwyczaju a wedle pakt uczyni, do czego rozumiemy, iż czasu długiego czekać nie potrzeba, gdyż mamy za to, jmość attigit annos pubertatis. Owo

tak Wm. rzecz przysposobiacie, abyście to i książęciu jmei i radzie i opiekunom jego znać dawali, iż im rychlój jmość hołd odprawi, tym rychlój do gubernacula przypuszczon będzie, a jednak czas już Wm. postanówcie, kiedyby ten hołd książę jmość uczynić miał. Interea administracyą tam tego księstwa odjeżdżając radom wysadzonym a opiekunom księcia jmości zlećcie, przysadziwszy do nich dwu albo trzech z landszaftu, dla lepszego dojrzenia wszystkich rzeczy i dla większego zachowania między stanami spólnój miłości, na której każdemu państwu wiele należy: ale tego nie tak pro imperio jako persuasionibus Wm. dochodźcie. Jeślibyście też Wm. kogo między nimi suspectum mieli, tego albo złóćcie, jeśli bez tumultu być może, albo nam znać dajcie. Odebrawszy więc od nich przysięgę wedle potrzeby, naprzód nam jako panu zwierzchniemu i koronie polskiej, a potem księciu jmości, rozkażcie im, aby in administratione ducatus wszystko z wiadomością naszą czynili i nas się w rzeczach trudniejszych wszystkich dokładali. Gdzieby więc było co tak nagłego, iżby do nas daleko śląc, a rzecz prędkiój odprawy potrzebować miała, tedy aby we wszystkim do jmości książęcia kardynała, rady koronnój przyleglój i bez pochyby człowieka rozumu i eksperieneyej wielkiój, ucieczkę mieli i na zdaniu a widzeniu jmości przedstawiali. Przy takowych traktaciech może się im też przytoczyć apelacya do nas od książęcia jmości, której iż książę jmość nieboszczyk bronił, nie wadziłoby, aby się pod tym czasem postanowić mogła, a wszakoż tak, żeby dla tego nie czyniła się wielka contentia, tylko tak tego kosztując bonis modis.

Około sejmu ich, którego rozumiemy ich to księstwo prędkiego potrzebuje, rozmówcie się z nimi; a jeśli do tego ich dobra wola przystąpi, złóćcie go im na pewny czas, albo auctoritate nostra albo vigore recessu onego, który się był posledź stał przy bytności Wm., albo jako się im tam nakoniec zdać będzie. Owo Wm. we wszystko tak trafiacie, jakobyście wszystkim tam pokazali aequum, moderatum, clemens nostrum imperium, aby poznali, iż im inaczej nie chcemy rozkazować, jedno jako ludziom wolnym a swobodnym, ufając enocie, wierze, miłości ich przeciwko sobie, które zwykliśmy zawždy mieć za firmissima praesidia zwierzchności naszój. Książę też jmość aby poznał, że rzeczy jego na pieczy mamy, a iż się on nie inaczej jako ojciec o syna starać chcemy. Ostatek dzielności Wm. zlecamy.

Datum Cnischni XXVII Aprilis anno Domini MDLXVIII, regni vero nostri XXXIX.

Sigismundus Augustus rex subscripsit.

Cum jam dies quinta Maii illuxisset, illustrissimus dominus princeps senior una cum conjuge sua luctuosa cum pompa et apparatu ad ecclesiam Cnippoviensem deductus, ibique in exstructo jam ante sibi ducali sepulcro humatus est. Finitis autem jam omnibus funebribus rebus apertoque illustrissimi senioris principis in praesentia dominorum consiliariorum statuumque testamento, domini tutores consilarii causas ex recessu anni superioris adhuc indecisas pendentes debito fine terminare volentes, de consensu nostro omniumque ordinum conventum Heilgbeilum ad festum Sanctae Trinitatis celebrandum indicunt. Ad quem ut omnes status sive potius eorum nuncii conveniant, edicunt, ac ut ad illum Mtas R. suos quosque mittat commissarios impense, rogant. Horum petitioni Mtas R. satisfaciendo, oratores infrascriptos eo deputare dignata est. Erat autem testamentum hujus, ut sequitur, tenoris ¹⁾.

¹⁾ Quae testamento caventur, cum minoris sint momenti, praetereunda esse putavimus, praesertim vero ea de causa, quod testamentum jam editum esse constat. Vid. Privilegia der Stände des Herzogthumbs Preussen etc. Brunsberg. 1616 pag. 71—83.

CONVENTUS HEILGBEILI

anno Domini MDLXVIII, pro festo Sanctae Trinitatis celebratus, ad quem a Majestate Regia missi erant magnifici et generosi: Joannes a Sluzewo palatinus Brestensis, Coninensis, Miedzierzecensisque capitaneus, Joannes Costca a Stangenberg castellanus Gedanensis, terrarum Prussiae thesaurarius, Pucensis Dirschoviensisque capitaneus, Joannes Demetrius Solikowski S. R. Mtis secretarius.

Literæ Sacræ Regiæ Majestatis ad dominum palatinum in eodem negotio.

Sigismundus Augustus Dei gratia rex Poloniae etc. Magnifice, sincere nobis dilecte. Ku sprawom ważnym niektórym w księstwie pruskim, zwłaszcza za tą śmiercią ksiąźęcia jmości, złożon jest sejm w tych tam ziemiach na dzień św. Trójcy blisko przyszły w Heilbeilu, na który sejm potrzeba będzie komisarzów naszych. A tak iż wiemy, iż Wm. tych spraw wszystkich dobrześ świadom, posyłamy tedy komornika z tym listem do Wmci, aby się Wm. na ten czas tak gotował, żebyś Wm. tam koniecznie pospołu z panem Gdańskim i Solikowskim sekretarzem naszym być mógł, a my tam z instrukcją i z innymi rzeczami do tego należnemi nie omieszkamy Wm. tak, iż na to czekać nie potrzeba, bo to już tam na miejscu Wm. oddane będzie. Aliter Sinceritas tua pro officio nostro et gratia no-

stra non factura. Datum Grodnae XXX Maii, anno Domini MDLXVIII, regni nostri XXXIX.

Sigismundus Augustus rex subscripsit.

*Literæ ad eundem fere modum ad dominum castellanum
Gedanensem a Regia Majestate datæ. (Omitt.).*

Instructio Majestatis Sacræ Regiæ magnifico et generoso Joanni de Sluzewo palatino Brestensi, Joanni Costca de Stangenberg castellano Gedanensi ac Joanni Demetrio Solikowski secretario Majestatis suæ ad status ac ordines omnes in conventu ducatus Prussiæ congregatos, Grodnae die nona mensis Junii MDLXVIII.

Salute ac gratia dicta, redditisque fidei literis illustri domino Prussiae duci ac constitutis Illustritatis ejus tutoribus et gubernatoribus, ordinibus denique omnibus in conventu ducatus illius congregatis, haec agent commissarii nostri:

Principio curam ac sollicitudinem nostram erga ducatum illum et ordines ducatus illius, quae sollicitudo et commissariis nostris et ordinibus terrarum illarum ignota esse non potest, diligenter quantum maxime poterunt, commendabunt, ut intelligatur ab omnibus, nec in studio et diligentia nec in benevolentia nostra erga ducatum illum quicquam unquam defuisse. Quae omnia et recentiora sunt quam ut commemorari, et notiora quam ut percenseri debeant, et omnino ejusmodi sunt, quae nulla etiam commendatione adhibita, grata esse ducatus illius ordinibus et debeant et possint.

Deinde dicent commissarii nostri ea potissimum de causa se a nobis isthuc missos esse, tum ut ad quaedam capita, quorum deliberatio ad colloquium omnium ordinum rejecta fuit, quid nobis respondeatur, videremus, tum vero idque multo magis, ut constantiam nostram in juvando et ornando ducatu illo retineremus

et promptos nos esse ac paratos non minus nunc, duce ipso seniore demortuo, quam eodem vivo facere soliti fuimus, ostenderemus ad omnia suscipienda, quae ad salutem et tranquillitatem ducatus istius pertinere videbuntur, atque etiam fortassis tanto magis quam antea, quanto magis ducatum istum cura ac provisione nostra opus habere intelligimus illo demortuo, qui magnam nobiscum sollicitudinis partem sustinebat. Itaque commissarii nostri ea quidem, quae ipsis ad capita a nobis proposita responderentur, audient, interim tamen quae nobis e republica terrarum fore viderentur, non dissimulabunt. Ac cetera quidem, quae ad praesentia negotia pertinere videbuntur, ex instructione priore nostra, quam ad conventum Heilgbeilensem iisdem commissariis nostris dederamus, petent. Illud praeterea non praeterritent, gratam nobis admodum accidisse illorum illam testificationem, quod officium nostrum in admonendo domino duce de homagio nobis regnoque nostro Poloniae quam primum praestando, cum summa gratiarum actione exceperint. Etsi enim non ignoremus ad vasalum potius, quam ad dominum pertinere de homagio praestando sollicitum esse, tamen nos profecto ob memoriam domini ducis demortui, qui nostram regnique nostri majestatem summa qua potuit fide et observantia constantissime coluit, abundare maluimus in nostris erga heredem et successorem ipsius deferendis omnibus officiis, quam ulla ex parte nostrae erga illum benevolentiae videri defuisse. De quo quidem homagio consiliarii et ordines ducatus illius constituent, communicatis inter se consiliis, quod nobis illustrique illorum principe et regno nostro ducatuque illo dignissimum fore videbitur.

Juramentum, quod ante triennium marchionibus praestitum isthic esse dicitur ab incolis ducatus illius, nec recte nec ordine praestitum esse apparet, nam nec sine assensu nostro fieri potuit, qui feudi sumus dominus, ab ipsis marchionibus praestari debuit: id ita esse et leges ostendunt et nos ipsi, qui nunquam neque per literas neque per nuntios et commissarios nostros obscure tulimus. Itaque etsi nobis in animo prorsus constitutum est, juramentum hoc irritum esse, tamen cum consiliarii tutores tantopere nos orent, ut spatium ei rei definiendae ad comitia regni nostri concedamus, tribuimus hoc interim supplicationi ipsorum, ut in regni nostri comitiis ex consilio senatus nostri ita de hoc negotio con-

stituamus, ut nihil neque regni nostri juribus neque ducatus illius rationibus praejudicare videatur.

De literis apertis per haec tempora Marienburgi respondimus de sententia nostra nuper generoso Venceslao Schaki internuntio ipsorum, ad eundem quoque modum scripsimus generoso Joanni Costca castellano Gedanensi; arbitramur, et ea quidem quae acciderant hactenus bene constituta jam esse, et princeps omnia in hoc genere ita provisum iri, uti ex nobis nomine ipsorum fuit postulatum, de quo poterunt isthic cum generoso castellano Gedanensi coram plenius agere.

Internuntios ducis Megapolensis intelleximus funeri et exsequiis interfuisse, in quo sane pleraque nos male dicent, cum enim diserte sententiam nostram consiliariis tutoribus exposuerimus, nolle nos, ut quisquam a duce ipso Megapolensi exsequiis interesset. Debeant profecto modis omnibus providere, ut voluntati nostrae satisfaceret, et ne quis externus sine literis nostris in ducatum illum penetraret. Illi autem etiam ignorare se significant, qua iter fecerint internuntii ducis Megapolensis, et qua potissimum in ditionem terrarum Prussiae pervenerint. Quod nobis et permirum sane et permolestum videtur, praesertim cum ne illud quidem, quam ad principem suum redierint, nobis significatum sit.

Intelleximus etiam, quid per eos internuntios nomine ipsius ducis Megapolensis vel conjugis potius ipsius fuerit a consiliariis tutoribus postulatum. Postulata est enim dos, postulata parapherna, postulata etiam tertia pars hereditatis paternae, tam mobilium quam immobilium bonorum; de quo etsi non dubitamus in conventu ipso proximo per ordines universos diligenter actum iri, quae nobis tamen quoque ipsis in mentem interea venerunt, ea praetereunda esse hoc loco non existimavimus. Ex testamento hoc illustris domini ducis demortui, cujus nobis exemplum authenticum missum fuit, apparet, de dote et paraphernis et de omnibus fere quae attinent, duci Megapolitano ab Illustritate ejus satisfactum esse, constare id ex iis instrumentis et libris et tabulis, quae Tapiae asservantur. Quo quidem ipso in loco credibile etiam est, exstare instrumentum abrenuntiationis et cessionis illustris dominae ducissae Megapolitanae de omnibus bonis paternis. Cum enim probe meminerimus illustrem dominum ducem, dum viveret, prudentia singulari principem exstitisse, non sit nobis verissi-

mile, instrumentum cessionis confici ipsum non curavisse. Qua de re cum certius aliquid ex consiliariis tutoribus cognitum haberimus, reliqua in hoc genere de sententia nostra consiliique nostri tutoribus ipsis exponemus, nunc enim si instrumentum cessionis exstat, plura dici non oportet.

In Wobseri causa nihil hactenus praetermissum a nobis est, quod vel apud Caesaream Majestatem, vel apud cameram imperialem Spirensis vel denique uspiam alibi curandum esse videtur. Exspectamus autem in dies reditum internuncii nostri, quem ea de causa ad aliquot principes Germanicos proximo Februario miseramus. Is cum venerit, et ea quae gessit, exposuerit, ad reliqua, quae supererunt curanda et agenda, accingemur. Interim tamen quod et per literas et per internuncios eorum diligenter admodum fecimus, ut prohiberemus, ne quis omnino ex ducatu nostro Prussiae apud cameram imperii in judicio sistere se auderet, idem nunc etiam commissarii nostro nomine facient, et tam illustri ipsi principi Prussiae, quam subditis ipsius omnibus, qui citatione sunt Spiram evocati, prohibeant sub ea fide, quam nobis regnoque nostro debent, et sub amissione feudi, quod a nobis obtinent, ne illic comparere aut judicialiter ausint respondere. Qua de voluntate nostra etiam praefectos ipsos camerae Spirensis, et omnino omnes, quorum interest, faciemus primo quoque tempore per literas nostras certiores.

Quod cassationes donationum quarundam recentium et largitionum in privatos ab illustri domino duce demortuo factarum attinet, meminimus, quid de eo commissariis in instructionibus superioribus praeceperimus. Nunc tamen attentius de omnibus rebus cogitantibus nobis, ita faciendum esse videtur, ut commissarii nostri causas omnes ejusmodi donationum et largitionum diligenter cognoscant ad nosque referant, ut quaenam et qua ratione et cui donationes ullae factae sint, cognoscere ipsi quoque ac intelligere possimus. Donationes autem aut largitiones bonorum immobilium praesertim intelligimus, quae profecto sine consensu nostro, uti quidem de eo pactis communibus constitutum est, validae esse non possunt, cum non modo donationes inter vivos factae, sed ne ipsum quidem testamentum illustris principis demortui, (cum tamen alioqui testamentorum jura sanctissima habeantur) sine consensu nostro validum esse queat.

Quod quidem testamentum illustris principis demortui, quoniam saepe tutores consilarii a nobis suppliciter petierunt confirmari, faciemus non gravate, ut illud in gratiam eorum, inprimis autem ad declarandam perpetuam nostrae erga principem demortuum benevolentiae constantiam, et erga illustrem principem juniorem ac universum ducatum illum amorem et propensionem singularem confirmemus et approbemus in omnibus, salva nostra regnique nostri dignitate et superioritate salvaque pactorum communium integritate ac robore. Non dubitamus autem vicissim consiliarios ipsos tutores ita se in administratione sua gesturos esse, ut nihil admittant, quod aut dignitati superioritatieque nostrae regnique nostri, aut ultimae huic voluntati, quam confirmaturi sumus, repugnare videatur.

De Merlino quae esset sententia nostra, semel atque iterum consiliariis tutoribus exponi jussimus, magnam enim in eo rem verti perspicimus. Nunc Merlini negotium, nescimus, quomodo cum confessione augustana, quam nos temporibus concedentibus permissam esse interea ac liberam ducatu illi voluimus, confundi ac commisceri videtur. Quamobrem iterum atque iterum consiliarios tutores admonemus, ne nomen confessionis augustanae permissae interea a nobis et concessae, maledicentiae et probris et linguae intemperantiae et factionibus ac seditioni concitandae praetexatur; quae quidem a nobis nec concessa sunt unquam nec profecto concedi possunt, salva nostra regnique nostri majestate et terrarum illarum tranquillitate, quaeque adeo cum omnibus in hominibus turpia sint, tum in eo, qui concionatoris locum obtinere se jactat, foedissima et prorsus non ferenda. Quod cum ita sit, providebunt commissarii nostri, idque omnino volumus et mandamus, ne temere nomina eorum, qui principem in ecclesia et republica christiana locum obtinent, publice isthic in contionibus proscindantur neve etiam religio et dignitas nostra apud vulgum infametur, quae res et nobis quidem ipsis molesta accideret, et praeterea pacem, otium et tranquillitatem terrarum illarum diu conservare non posset.

Jactari etiam audimus isthic, nescio quid de moneta Lithuanica nova elevanda. Quae res cum neque ad consiliarios tutores neque ad ordines terrarum Prussiae pertineat, et cum nostra Majestatisque nostrae indignitate sit conjuncta, quandoquidem ex nostrae potius monetae ratione alienos omnes nummos, quam ex aliena

aestimatione aestimationem monetae nostrae oporteat dependere, dabunt operam commissarii, ut consiliarios et ordines terrarum illarum de ejusmodi proposito auctoritate nostra interposita deducant. Si quid est, quod in nummis Lituanicis desiderari videatur, id in comitiis regni nostri, quae in proximo sunt, exponant; ipsi ab elevanda et in ordinem redigenda moneta nostra abstineant.

Non dubitamus etiam plerasque isthic consultationes de feudo et homagio futuras esse in hoc conventu Heiligbeilensi, in qua re commissarii nostri ita se gerent, ut deliberationes quidem eorum in hoc genere non impediunt, praesertim cum deliberationibus vassalli et consultationibus de feudo jus domini deterius fieri non posse perhibeatur; si quid tamen regno nostro, quod absit, noxium isthic perspexerint, id sane et pro officio suo, quantum possent, avertent et ad nos primo quoque tempore referent.

De comparando etiam nobis subsidio aliquo pecuniario jam pridem ab ordinibus terrarum illarum nobis promisso, commissarii nostri juxta priorem instructionem nostram laborabunt.

Quod superest, inspectionem tutelae et totius illius gubernationis, quae consiliariis tutoribus concredita est, et ipsi quidem commissarii nostri, dum ibi sunt, commendatam sibi habebunt, et ordinibus denique terrarum illarum diligenter commendabunt. Quod si quid unquam in illa gubernatione opus habere videatur, de eo ad nos semper referre studebunt. Qui si tunc forte longius abfuerimus, omne id quod declaratione nostra opus habuerit, de reverendissimi domini Cardinalis Varmiensis, qui in propinquo est, consilio administrari jubebunt.

Illud postremo non praetermittent, etsi antea consiliariis tutoribus significaveramus, velle nos, ut interim dum gubernacula ducatus istius penes eos sunt, novo nobis regnoque nostro et item illustri principi juniore ducatuque ipsi jurejurando obstringerentur, quod neque supervacaneum neque inusitatum esse intelligebamus. Tamen cum tutores consiliarii multis verbis a nobis nuper per generosum Venceslaum Schak internuncium contenderint, nobisque supplicarint, ut ne illos novo ullo et iterato sacramento adigeremus, quae res, ut ipsi ajebant, fidem illorum aliquo modo suspectam apud vulgum posset reddere; dicent commissarii nostri, nos supplicationi illorum acquiescentes liberos eos facere ab onere istius jurisjurandi, sed ita tamen, ut quemadmodum ipsi

quoque ultro se esse facturos promittunt, polliceantur interim nobis et promittant sub religione sacramenti per se antea praestiti, se gubernationem hanc illis impositam ita gesturos esse, uti et nostra regnique nostri dignitas et auctoritas, illustris etiam principis Prussiae ac totius ducatus salus, commodum et tranquillitas, denique uti fides bonorum virorum nobis, regno nostro, illustri principi et toti ducatus ab ipsis debita, flagitat et requirit. Quod quidem promissum illorum in executionem commissarii nostri diligenter deducere studebunt.

Acta Heilgbeili per praedictos commissarios.

Trigesima (30) Junii. Cum autem Heilgbeili ad diem Mercurii ante festum Visitationis Mariae Virginis convenissemus, accersivimus ad nos insequenti die (sc. 1 Julii ¹⁾) delectos ex statibus ac praemissa ad illos a Mte R. salute illis multa de propenso Mtis R. in hanc provinciam animo (id quod jam saepe re ipsa Mtas R. declaravit) retulimus, hoc addentes, missos nunc nos huc esse, ut quorundam articulorum anno praeterito in conventu Regiomontano suspensorum, debitam executionem faciamus. Quod ubi prius factum fuerit, relatores nos adhuc quaedam postmodum illis nomine Mtis R. ex praescripto instructionis nostrae esse diximus. Ad haec nomine statuum dominus cancellarius ita nobis respondit: Accipere se summa cum animi submissione a Mte R. salutem sibi nunciatam, tum et hanc plus quam paternam curam et affectionem in hanc provinciam ejusque subditos, pro qua non possunt non omnia fausta feliciaque Mti R. omnibusque ordinibus regni reprecari ac dignas immortalesque illis similiter et nobis habere agereque gratias. Quantum autem ad praesentem conventum attinet, quaerere eos ex nobis, a quo puncto causarum indecisarum res nunc inchoare constituissemus. Ad ea nos haec subjunximus: velle nos prius hac in parte, unde videlicet initium res sumere debeant, ex illis cognoscere. Quare ut hac in re nobis suam communicent sententiam, postulavimus. His auditis illi voluntati nostrae acquieverunt, promittentes: se insequenti die responsum ad hoc nobis allaturos.

Tertia (3) Julii. Die Saturni, quae erat tertia mensis Julii, status ad nos venientes, obtulerunt nobis scripto sententiam suam, nempe unde haec comitia ordiri debeamus, videlicet de articulis in recessu quidem contentis, sed tamen executioni nondum demandatis. Licet autem de his articulis nobilitas cum civitatibus, videlicet de ordinatione terrestri et cassationibus admodum dis-

¹⁾ Tamen uti ex contextu conspici potest, secunda mensis Julii esse videtur.

creparet, nihilominus tamen petebant, ut ad executionem articulo-
 rum recessus aliquando veniretur. Quod nos haud gravate
 facere promittentes, eos a nobis dimisimus, dominosque tutores
 consiliarios ad nos vocari jussimus, illisque scriptum statuum
 praelegi fecimus, postulantes, ut suam nobis ad hoc sententiam
 impertiantur, praesertim in his articulis, in quibus nobilitati cum
 civitatibus non conveniret. Erat autem praedictum scriptum
 ejus, ut sequitur, tenoris (Omitt.)

Hoc scripto audito, domini consilarii tutores ad eum mo-
 dum sententiam suam nobis exposuerunt: Primo, quod ad cas-
 sationem attinet, cum in ea juxta recessum, (id quod illustrissimus
 princeps defunctus aliter consentire noluit, similiter quoque et
 nos) ratio meritorum habenda sit, non posse se quicquam aliud
 contra recessum statuere sed ut penes hunc maneat, et ut civita-
 tes, quae contrarium sentiunt, a proposito deducamus, orabant.
 De ordinatione terrestri alias Lanczordnung, quam civitates tan-
 toper impugnant, non novum hoc esse, semper eos enim prote-
 stasse contra illam dicendo, eam esse contrariam privilegiis, juri-
 bus, plebiscitis et consuetudinibus suis. Quod autem hoc aliquo
 exemplo docuissent, nunquam, etiamsi nomine principis saepe
 cum illis de hoc actum esset, adduci non potuerunt, nisi nuper
 Rastemburgi, ubi tunc quosdam articulos scripto comprehensos,
 qui juribus suis contrarii essent, nobis obtulerunt, inter quos qui-
 dam fuerunt plane absurdi et contra superioritatem principis,
 quibus sibi plus libertatis quam unquam habuerunt, vindicare
 nitebantur; licet quoque in eo scripto quidam articulus de prae-
 scriptionibus fuerit, qui cum jure Culmensi, similiter et cum pri-
 vilegiis eorum pugnat. Quare hoc esse consilium suum, ut omnia
 haec per viros doctos, ad hoc deputandos vel conducendos et de-
 lectos aliquot ex statibus penitus inspiciantur ponderenturque,
 ac investigetur, quid sit juri ac aequitatis consonum nec ne,
 tum an consuetudines illorum sint licitae et honestae juri-
 que non contrariae: in summa omnia iniqua adimantur, justa vero
 relinquuntur, ad quod tempus et homines docti requiruntur.
 Haec omnia cum scripto comprehensa fuerint, judicio Mtis R.
 vel dnorum commissariorum subjici possunt. Quae si incolae
 hujus terrae sub Mte R. morantes quoque acceptare, iisque uti
 voluerint, id relinquere se voluntati Mtis R. eorumque; orare
 se autem, ut nos tam nobilitati, quae celerem editionem ordina-

tionis terrestris postulat, ut ab ea, donec a viris doctis de ea cognoscatur, supersedeat, civitatibus vero, ut ad consentiendam ordinationem alacriores sint, autoritate nostra persuadeamus. Quod autem civitates scripto suo promittunt, velle se omnes fugitivos nobilium ad postulationem illorum nobilitati extradere, hoc et antea Rastenburgi fecerunt, verum sibi vocabulum illud germanicum befuget, quo in scripto suo utuntur, suspectum videri. Innuere enim illos multa diffugia sive excusationes juridicas contra postulantes fugitivos suos praetensuros, prout id nuper fecerunt fratri Pakomorii, cui in repetitione fugitivi sui multa et frivola interrogatoria opposuerunt. Quod vero dimissionem officialium sive capitaneorum, qui juxta tenorem recessus indigenae non sunt, attinet, haec adhuc hucusque propter pestem, quae Regiomonti adhuc anno superiore post discessum statim illinc nostrum vigere coepit et adhuc ibi viget, per se fieri non potuit. Fiet autem ea juxta promissionem a se statibus Rastenburgi factam infra proxime futurum festum s. Michaelis. Accedit ad hoc, quod si illud tempestivius expediissent, quodammodo illud cum ignominia proborum illorum hominum in officiis existentium conjunctum fuisset, praesertim vero id, quod civitates postulant, nempe ut quisvis extranei officiales sine ullo discrimine dimittantur, quod profecto iniquum huicque provinciae damnosum est. Esse enim hic quosdam homines a teneris annis fere in servitio principis, reque militari educatos, qui et secreta principis hujusque provinciae sciant et tempore necessitatis egregii milites ducesque esse possint, ut N. Bork capitaneus Brandenburgensis, Volffcreicz, Vernsdorff capitaneus Hohensteinensis, qui omnes non indigenae, sed tamen in his regionibus diu probeque versati sunt, ita etiam ut anno superiore status ipsi cum iis bene contenti fuerint. Quare petierunt a nobis praedicti consilarii, ut hanc rigiditatem civitatum, qua omnes externos hinc exterminare volunt, autoritate nostra flecteremus. Fuit autem et haec inter ceteras non postrema causa non dimissorum quorundam officialium extraneorum, quod tam boni patres familias, utque illi sunt, tam cito haberi non potuerunt. Videri autem sibi operae pretium non esse omnibus extraneis missionem dari, praesertim iis, qui in parvis praefecturis, ut Lochstett, et aliis, ubi antiquitus non capitaneatus sed tantum officia camerae magistri fuerunt. Quod

vero civitates in scripto suo locuturos, se ipsos de aliis rebus secum dicant, nescire se quid adhuc praeter praedicta puncta ex parte recessus a se exsequi desiderent, nisi forte quod praefectus molarum adhuc in officio sit. Qui tamen et missionem jam habet et ad festum Michaelis facta tunc ratione alteri, qui jam quoque receptus est, officio cedere cogetur.

Ad haec nos subjunximus: egere hanc rem ut satis gravem matura deliberatione, deliberare itaque nos de ea velle illisque mentem nostram deinde aperire. Quod autem ex iis intelligamus, dilatam adhuc ab iis esse usque ad futurum festum S. Michaelis jam ante ab omnibus statibus consensam, a nobisque confirmatam dimissionem aut translationem quorundam capitaneorum, id nobis cum primis mirum, immo et Mti R. nobisque ipsis ignominiosum videri, praesertim cum hoc prioribus et secundis comitiis constitutum, autoritateque Mtis R., quae hoc modo nonnihil ludificatur, confirmatum sit. Quare ne haec res diutius in vilipendium Mtis R. protrahatur, sed sine mora executioni debitae demandetur, postulavimus. Nam alioquin nisi hoc fieret, cogeri nos de hac re Mti R. conqueri. Praeterea mirum nobis videri diximus, quod cum anno superiore, immo ante ipsum biennium a statibus postulaverimus, (quod et tunc se facturos nobis publice praesentibus quam plurimis gravibus viris receperant, nosque hoc vicissim illustrissimo principi seniori freti illorum promissionibus retulerimus), ut aliqua evidenti contributione Illustritatem ejus juvent; nunc vero in hoc scripto suo illi non modo hujus rei, sed et nec postulationis nostrae anno superiore a nobis nomine Mtis R. factae, ut videlicet illi subsidio aliquo pecuniario contra Moschum communem (hostem?) subveniant, meminerint. Quare ut domini consiliarii harum rerum illos admoneant et ut ii promissum subsidium illustrissimo principi suo praestent, et nobis ad postulationem quoque nostram nomine Mtis R. dent certam aliquando responsionem, illis hortatores sint, postulavimus.

Ad haec illi vicissim nobis responderunt: dilationem hanc dimissionis certorum officialium non in vilipendium (quod absit) Mtis R., sed necessario, videlicet peste hoc urgente, factam esse; neminem enim praesertim ad id idoneum, qui id oneris periculi-que in se reciperet, tunc habere potuerunt. Quare ne hoc pertinaciae negligentiaeque illorum, sed potius iniquitati temporis ascribamus, orabant. De contributione illustrissimo principi seniori

a statibus jam pridem promissa, sed adhuc parum praestita, scire se bis ab illis eam promissam esse, tertio Rastenburgi, videlicet de quolibet manso per grossos decem, datamque jam partem illius, sed non integram esse dicebant. De subsidio autem pecuniario Mti R. praestando admonuisse se eos diligenter et nuper Rastenburgi et nunc hic Heiligbeili, verum illos suam ad hoc responsionem de die in diem protrahere, nihilominus tamen facturos se adhuc illud quam diligentissime fidelissimeque, ac quo ad personam suam libenter se in hoc Mti R. accommodaturos, promittebant. Tandemque a nobis abierunt.

Sub vesperam ejus diei, accersitis ad nos statibus, in praesentia quoque dominorum tutorum consiliariorum, illis, primum deliberare nos velle paulo longius de his articulis, in quibus nobilitati cum civitatibus non conveniret propter gravitatem eorundem, diximus postulavimusque ab illis, ut hanc moram aequo animo ferant; deinde illos de contributione illustrissimo principi promissa subsidiariaque pecunia a Mte R. ab illis postulata admonuimus, ac mirum nobis graveque videri, impletionem promissi erga principem, tum et responsum ad postulationem Mtis R. hodie in scripto illorum ommissa esse diximus. Quod si eo animo ab iis fiat, quasi illud silentio praeterire et promissa minime praestare velint, grave nobis profecto et apud Mtem R. junioremque principem, cui utrique ex promissione illorum spem consequendi illius subsidii pecuniarii jam pridem fecimus, contumeliosum accideret, quam contumeliam nos quidem ad praesens Deo et tempori committere; verum tamen ne in nobis maneat, illam suo tempore ad loca debita deferre atque negotia haec, quae cum ignominia nostra conjuncta essent, ut existimationi nostrae nociva, intermittere cogere. Quod cum ita sit, et hoc responsum ad hunc articulum de voluntate eorum in haec comitia rejectum, admonere nos illos, quo et domini sui, quem ab omnibus necessitatibus sublevare nobis certo promiserant, tum et postulationis Mtis R., qui terras has paterno fere complectitur affectu multumque pro iis ut ipsi sciunt pacificandis laboravit, insuper et nostri, qui certe propter innumeras fatigas, quas pro iis sustinuimus, meliorem quam ignominiae gratiam apud illos meruimus, memores sint ac vota tam Mtis R. quam et illustrissimi principis tum et promissiones suas exsequantur. Status contra, non de industria se hunc articulum e scripto suo omississe dicebant, sed propterea quod in

eo nondum satis deliberarint. Quare velle se adhuc de eo inter se latius agere et postmodum ad eum nobis respondere. Rogare autem, ne haec dilatio eorum nobis gravis sit, quod nos illis libenter concessimus hoc tamen addendo, propterea nos harum rerum eos admonitos esse voluisse, ut negotia conjunctim inter illos tractata tanto citius ad finem perducere possint, tum quod haec res personas nostras, quae hinc non in leve vilipendium apud Mtem R. incurrerent, attingat.

Quinta (5) Julii. Die Lunae, quae erat quarta (quinta?) mensis Julii, domini tutores consilarii spatium nobiscum colloquendi a nobis petierunt, quos nos hora nona matutina ad nos acciri iussimus. Qui venientes per dominum cancellarium nobis indicarunt, citatum esse adhuc praeterita hieme illustrissimum principem defunctum aliquotque ex consiliariis primoribus nobilitateque ac civibus illius homines numero fere ad quadraginta ad cameram Spirensis a Paulo Vobsero. Quam rem ne in curia sua ipsi negligenter et hoc modo ducatur damnum accerserent, miserunt ad Mtem R. illi hoc significantes rogantesque, ut Mtas sua R. hanc citationem per oratorem suum illic annihilare curaret. Quod cum Mtas S. R. facere clementer promisisset et ut illi quoque suum legatum eo mittant consulisset, miserunt tunc temporis doctorem quendam Eberhardum Roggium. Qui cum in termino comparuisset, Mtis vero S. R. orator tunc temporis nusquam appareret, legatus principis actionem illam extrahere nolens, post querelam contra se intentatam, missum se quidem ad eum actum sed sine sufficienti plenipotencia dixit, rogavitque quam diligentissime, ut quoad ad hanc rem meliorem nancisci possit plenipotenciam, res illa differatur. Sed cum iudices illi hoc omnibus modis denegarent, ille vero et per se et per graves quasdam personas instaret, obtinuit ad tam obstinatam petitionem quinque mensium dilationem. Quae quia circa festum s. Jacobi, aut propter dies caniculares, quae tunc adhuc vigere solent, ad summum circa festum Bartolomaei exspiratura sit, miserunt iterum ad Mtem R. non ita pridem Venceslaum Sackium quam humilime orantes, ut cum in hoc termino coram camera sibi indicto non tam de proscriptione veteri, quae una cum illustrissimo principe seniore extincta est, sed de nova, ne forte junior princeps denuo alia in-

currat, agatur, praesertim cum plenipotens ille illic comparens, non habita sufficienti plenipotencia de jure quasi non comparens esset; Mtas R. misso illuc oratore suo vel literas avocationis ad plenipotentem illustrissimi principis aliorumque citatorum, quibus illum illinc ad se, ut subditorum suorum mandatarium avocet, det ac illis, qui praedictos reos quoquomodo accusare voluerint, hoc insinuet, se de subditis suis illegitime eo citatis unicuique conquerenti, quantum jus patietur, justitiam administrare velle. Hoc si iudices impugnaverint, aliud sibi hac in parte faciendum dicti consiliarii putant, videlicet, ut contra incompetentis forum a plenipotente excipiat; sed si huic exceptioni iudices quoque contradicturi sint, hoc ultimum ac praesentissimum consilium suum esse dicebant, ut plenipotens contra suspectum iudicem excipiat et iudices delegatos sibi eligat, quod de jure illi denegari non potest. Poterit autem is eos, qui imperio non subsunt et a sese longissimo locorum intervallo distant, proptereaue tarde admodum aut nunquam ad decidendum hac in causa conventuri sint, nominare; nempe vel regem Franciae, vel Sueciae Angliaeve, aut Daciae, vel (si hoc commodius ei videretur) posset allegare, Mtem R. Poloniae cum S. Caesarea Mte de hoc transacturam. Haec consilia, quia efficacissima de jure hac in parte esse arbitrantur, perscripserunt Mti R. per praedictum Venceslaum Zackium, orantes quam demisissime, ut Mtas S. R. hisce mediis hac in re uti permetteret. Verum Mtas S. R. literas tantum avocationis Spiram misit, in aliis vero, quid factura sit, se non declaravit; nihilominus vero dominus vicecancellarius iis rebus minime opus esse asseveravit. Quia vero illi, si hoc modo non procedatur, proscriptionem novam principis sui junioris, per quam et nemo veniens ex hac provincia in Germaniam tutus ibi versari et bona vel jam habita, vel adhuc jure caduco ibi habenda possidere poterit, metuent, efflagitabant a nobis, ut pro iis apud Mtem R. intercedamus, quo negotium hoc, ea qua supra retulerunt via, apud cameram imperialem prosequatur. Nam hanc formam processus sequendam non modo illustrissimus princeps Joannes marchio Brandenburgensis Mtis R. oratori domino Stanislao Czarnkowski in responso suo consuluit, sed et multi primarii doctique viri in Germania, qui omnes, hoc modo proscriptionem novam eos effugere posse, uno ore affirmant; quam si semel incurrerent, eam deinde purgare quam difficillime possent.

Ad haec illis a nobis ita est responsum: habere nos in instructione nostra in negotio illo Vobeseriano certam a Mte R. resolutionem, quam illis quo ad eum punctum praelegimus, ex quo illis constare poterit, quid hac in parte fieri Mtas S. R. velit. Nihilominus autem admonuimus eos, ut si per jus quoquo modo possint, terminum illum Spirenses usque ad comitia regni Poloniae proxime celebranda extrahant. Verum illi nullum sibi hac in parte, quo negotium hoc diutius differre possint, ad praesens suppetere consilium dicebant, instabantque precibus, ut secundum quod antea petierunt, pro iis apud Mtem R. intercedere velimus. Quod nos (videntes id sine praeiudicio juris Mtis R. regni-que tuto fieri posse) illis facere promisimus, praesertim cum illi non pro persona Mtis R. sed sua duntaxat, exceptionem hanc interponere velint. Quare in his tum et aliis negotiis in hoc con-
Sexta (6) Julii. ventu inchoatis ad Mtem R. nuncium nostrum die sexta mensis Julii ablegavimus.

Najjaśniejszy królu, panie, panie nasz miłościwy. Powolne służby nasze w łaskę W. K. Mei, naszego miłościwego pana pilnie zaleciwszy. Za przyjačhaniem naszym sam, Najjaśniejszy m. królu, do ś. Siekierki, spodziewaliśmy się, żeby te sam stany już nam mieli co conclusive powiedzieć wedle recessu sejmu królewieckiego, ale nas bardzo omyliła nadzieja, bośmy po staremu dosyć niezgody naleźli, a nakoniec nie możemy tak wiele postanowić ad concordiam et unitatem tój sam ziemie jednego sejmu, czegoby zasię, skoro odjedziem, nie rozpróli, albo błędu jakiego nie przyczynili, gdyż już pro arbitrio suo dostąpili tego, czego im była potrzeba. Żebychmy też to sam baczyć mogli, iż to czynią w nadzieje jakiej postronnej pomocy, tegoć zaprawdę baczyć nie możemy ex nullis circumstantiis, choćby tego nalazł, ktoby się snadnie podjął, by moe była. Aleć podomno coś inszego do tego je miłościwy królu przywodzi i ten Sak, który tam teraz na dworze W. K. Mei jest od nich posłany, dodawa im rady, rzeczy sprawuje, komponuje, tak że też nasza autoritas za mało sam waży, a my z żałością tego używając, wolelibyśmy się widzieć gdzieindzie niż sam na tym sejmie. Prosimy tedy, raczże już nam W. K. Mśc dać naukę dostateczną, jako się naprzód w tój kasatyėj zachować mamy, boć są sobie contrariae te instrukeye: na jednym miescu rozkazować nam W. K. Mśc raczysz, abychmy przejrzeni, które są legitime albo illegitime, potym je do W. K. Mei

odnieśli, na drugim miejscu zasię, że wszystkie in genere stać nie mogą z tój przyczyny, iż absque consensu et voluntate superioris domini są wydane. Oni zasię chcą, aby była cognitio, które godnym albo zasłużonym ludziom dane są, albo nie, tylko od drogi Qwiedzińskiej, a ta cognitio, Najjaśniejszy miłościwy królu, byłaby na nas przytrudniejsza, boby się sam więcej za powinowactwem, zachowaniem musieli odprawować te donacye, niżli juxta equitatem, jedno tylko kogo by nam rada, albo ci, którzy illis inhaerent, podali; bo my trudno to sam wiedzieć możemy kto zasłużył, a kto nie zasłużył, chyba ex illorum relatione i to kiedyby byli zgodni, tedyby to snadniejsza. Ale byłoby zasię swaru i kłopotu dosyć, bo miasta daleko różne są od zdania ich, które proszą, aby in genere cassatio była omnium donationum, ani na inakszą chcą zezwolić i z tymże do nas różnie przyszli, tę przyczynę dając, żeby przedniejsi sobie folgowali a ubóstwo by to musiało opiewać. Jakożci i my przed miłym Bogiem nie inszego baczyć nie możemy w tój mierze, tylko aby była aequalitas tak bogatemu jako i ubogiemu. To się też nam zdała potrzebna dla wielu przyczyn, żeby rada uczyniła przysięgę sam in praesentia nostri; acz baczymy z instrukcyj, żeś je z tego W. K. Mość wypuścił, jednak landszaft, jako z nich rozumiemy, iż domagać się tego chcą, gdy się indziej zachowują, a przeciw tym egzstymacyj nie tracą. Co się dotycze de homagio praestando, tedy acz się jeszcze nam w tym publice nie otworzyli, ale tyle ilechmy z rady niektórych z osobna wyrozumieli, że to chcą przypuścić na wolę i zdanie W. K. Mości, każesz-li W. K. Mość na przysły sejm samemu książęciu jmości przyjechać ad praestandum homagium, tedy to gotów uczynić i tyle, ile baczyć możemy, że książę samo bardzoby to rado widziało, żeby ku W. K. Mości jachało. Rada zasię tedyby wołała, aby się to przez posły odprawić mogło, tę przyczynę dając, żeby się książęca nauka przerwała; aleć my tego nie baczemy, aby tak gorąca nauka była, albo żeby z tój przyczyny nie radzi tego widzieli, jednak im podobno o coś inszego idzie, bo są wszystko in timore, a potrzeba im pewnie tego; czego my też sam nietylko żeby umniejszać mieli, ale zawzdy przyczyniamy. I to jest zdanie nasze, Najjaśniejszy miłościwy królu, abyś się w tym sam W. K. Mość deklarować raczył, żeby książę ad praestandum homagium na ten przysły sejm koronny ku W. K. Mości samo przyjechało nietylko dla tój, ale i wielu inszych przyczyn, które się (któreby nie mogły na ten czas sortiri effectum suum) mogą dostateczniej opatrzyć i skończyć.

Baczemy też to, gdy już wszystkie rzeczy tak od książećcia jmości starego, jako i od W. K. Mości mają pro animi sententia, jako się to prawdziwie pisać może, że wszystko in exsecutionem przywiodło, o co prosili; a ostatek żeby się skończyło, pilnie się staramy. Zaczem teraz nie mają się do tego, jakoby naprzód W. K. Mości według obietnicy swój, potym książećciu jmości pomoc jaką uczynili i mieliśmy już tak in publico, jako in privato poswarki wielkie z sobą, ani się w żadną rzecz wdać chcemy, co w terażniejszej instrucey mamy w poruczeniu od W. K. Mości, ażby się pierwej wedle recessu królewieckiego artykuły odprawili, a to z tój przyczyny, że się też tam tak W. K. Mości i książećciu jmości pomoc inkluduje. Aczei i to baczemy, że i oni tego sami z siebie nie mają, co się wszystko tak zadzierzeć musi, aż W. K. Mość, naszego miłościwego pana, oglądamy.

Dlaczego jest też to zdanie nasze, miłościwy królu, abyś W. K. Mość tak do rad, jako i do stanów seryo pisać raczył, że to z podziwieniem przyjmować raczysz, takową ich odmienność, niewdzięczność, którą tak W. K. Mości jako i książećciu jmości okazują za tak wielkie dobrodziejstwa wolności, które im książeć jmość stare za konsensem W. K. Mości i konfirmacyą pozwoliło i dać im to znać, gdzieby się w tym tak czuć nie chcieli, czemu W. K. Mość jeszcze do końca ufać nie raczysz, żeby też snadnie ten obyeczaj mógł być nalezion, jakoby oni tego z pociechą użyli, boć tego wiele nie masz przyczyny, by się z nimi głąskać, a snad gorzej niż lepiej.

Prosiemy tedy, abyś W. K. Mość nam jako narychlój informacyą dać raczył w tych artykułach, żebyśmy sam i próżno czasu nie trawili; bo póki tego mieć nie będziemy, tedy się z nimi w żadną rzecz nie wdamy, a mieszkać z nimi długo, nie czyniąc, tedy się już prawie uprzykrzyło. Jednak interea temporis będziemy z nimi traktować, stanowić około pomocy; będzie-li tych listów potrzeba, tedy je przy sobie zadzierzymy.

O książećciu meckielborskim albo brąnschwiezkim, ani ó żadnym inszym acz sam nie słyhać, wszakoż przytrafiloliby się co takowego in praesentia nostri, albo potym, coby czynić, a jako to opatrzeć, racz nam W. K. Mość w tym naukę dać. Panie Boże, racz dać długie zdrowie i fortunne panowanie W. K. Mości, któremu służby swe najniższe w miłościwą łaskę zalecamy.

Datum Heiligbeili die sexta Julii anno Domini 1568. W. M. naszego M. P. słudzy i podddani:

Jan z Służewa wojewoda breski,
Jan Kostka castelan gdański,
Jan Dimitr Solikowski S. R. M.

Po napisaniu tego listu przyszedli do nas rady, opowiadając nam, iż teje godziny mieli pisanie od dworu W. K. Mości in causa Vobseri, a iżeś im W. K. Mość avocatorias literas posłać raczył, któreby oni pokazawszy a produkowawszy przed sądem spirskim forum delinare et de incompetenti atque suspecto iudice protestować mogli; jednak iż nam dali tę sprawę, iż na tym tam nie przestaną, ale będą tego chcieć, aby in instanti delegatos iudices mianowali, to iżeśmy rozumieli, iżby było contra dignitatem et superioritatem W. K. Mości, tedy my im według instrukcyj wole W. K. Mości opowiedzieli; jednak za ich pilnem solicytowaniem tycheśmy raczej szukali, któreby instrukcyj W. K. Mości nie byli przeciwne, aby jedno dylacyami się negotium wlec miało sine praeiudicio zwierzchności W. K. Mości. Podawali nam tedy takowy drogi, aby to negotium poszło odlogiem in infinitum, abyś W. K. Mość arbitros mianować raczył, króla francuzkiego i króla duńskiego, albo które insze co najodleglejsze między sobą, quo minor spes esset, aby się kiedy społem zjechać mogli. Ale iżeśmy im powiedzieli, iż W. K. Mość bez wszego wątpienia bez rad i stanów koronnych na żadne arbitros mianowicie zezwalać nie będziesz raczył, gdyż to już non de causa Vobseri ale o wszytką jurysdyccyą W. K. Mości i wszytkiej korony nad temi ziemiemi idzie, przeto my za namowami społecznemi nie u siebie salubrius należeć nie mogli, jedno abyś im W. K. Mość tego dozwolić raczył, aby oni tam gdy do eksepcej a suscepto iudice przyjdzie, nikogo nie mianując, na arbitros się referować mogli, które W. K. Mość z cesarzem jmością będziesz raczył wyznaczyć; zaczym już kamerze procedować dalej nie będzie się godziło, ale to submittent arbitrio cesarza jmości i W. K. Mości, żebyście W. M. społecznie arbitros ad perficiendum hoc negotium między sobą obrali; co na W. K. Mości wolej będzie uczynić, albo nigdy nie uczynić, tylko aby to wszystko tam slozem poszło, a zawiesiło się usque in infinitum, bo controversia partium nie może prejudykować W. K. Mości, jako panu zwierzchniemu. I téż się nam sam zda, iż to bynajmniej jurisdycy W. K. Mości prejudykować nie może, gdyż W. K. Mość żadnej plenipotencyej na to dać

nie będziesz raczył, ani będzie nota, by się tego W. K. Mości upominać miano, tylko aby jedno zniknęli bannum, ażeby dysputacya de jure W. K. Mości tam rozeznana nie była.

Zdałoby się nam tedy, abyś im W. K. Mość tego pozwolić raczył, neque abs re, jeśli się téż to tak będzie W. K. Mości z porozumieniem juriskonsultów, które tam W. K. Mość przy sobie mieć raczysz, widziało; jedno iż oni o to etiam cum lacrimis propter multa incommoda, do których przyjść mogą, prosili, a to bez omieszkania, bo ten termin przesygnowany ad comparandum jest bardzo krótko, to jest na dzień św. Jakóba, o czym wszystkim dali szeroką naukę Sackowi posłowi swemu.

Taż rada, Najjaśniejszy miłościwy królu, dała nam sprawę o niesposobnym zdrowiu W. K. Mości, naszego miłościwego pana, czego sam z serdeczną żalością używamy, rozumiejąc temu, co nie tylko nam sługom, ale wszystkiej koronie na dobrym zdrowiu W. K. Mości pana naszego należy. Pana Boga Wszzechmogącego o to prosimy, abyśmy jako narychlój dobrą nowinę o zdrowiu W. K. Mości, naszego miłościwego pana, usłyszeli.

Nona (9) Julii. Die Jovis ¹⁾ quae erat nona mensis Julii status ad postulationem nostram de subsidio pecuniario Mti R. praestando scripto nobis responderunt. Quod autem erat hujus, ut sequitur, tenoris (Omit.).

Decima (10) Julii. Insequenti die hora quarta pomeridiana domini consiliarii tutores ad nos vocari jussimus, quibus aliquot articulos instructionis nostrae retulimus, videlicet de homagio illustrissimi principis junioris Mti R. praestando, de literis renuntiationis illustrissimi ducis Megapolensis, de oratoribusque illius nuper in funere illustrissimi principis Regiomonti existentibus, de monte Lituanica, de Judaeis hic negotiari prohibitis, de episcopis hic per ipsos et non nos constitutis, quos tamen propter tranquillitatem publicam, cum jam eos ipsi elegissent, nos consensimus. Insuper eos de legatis Anspachensibus, quid rerum hic apud illustrissimum principem juniorem moliantur et quamdiu hic com-

¹⁾ Nona Julii erat dies Veneris. Vide diem subsequentem, quae dies decima Julii dicitur.

moraturi sint, tum et an aliquid literarum ad Mtem R. habeant, interrogavimus. Hoc eo animo nos quaerere ex iis diximus, ut de eo Mtem R. certiolem reddere possimus. Ultimo, quid responsi a statibus ex parte contributionis sive potius subsidii Mti R. promissi acceperimus, illis significavimus, rogantes ut illi, quo Mtas R. promissi compos fiat, auctoritatem suam apud status interponant.

Ad haec illi status deliberatione inter se habita nobis responderunt: De homagio retulisse se ad status, quibus gratam esse mentem Mtis R. rogasseque se, ut hoc a Mte R. quam primum postulent, quod et fecerunt per Venceslaum Sackium, rogantes Mtem R., ut si fieri posset, illud homagium respectu aetatis principis a plenipotentibus praestetur, pro quo, ut apud Mtem R. quoque laboremus, orabant. Quod si vero hoc minime fieri posset, paratum esse illustrissimum principem per se illud facere. De adventu oratorum Meckelburgensium ad sepulturam ducis defuncti, nescivisse se quicquam nisi tum, cum Regiomonti jam essent. Qui qua profecti sunt, illis pro certo non constat, nisi quod sciant eos Gedani fuisse; similiter, qua illi vicissim domum reversi sunt via, ne hoc se scire, nisi quod per Prengellum iter alio vel ipso die post discessum oratorum Mtis R. non bene contenti de responso fecerint. Literae in negotio matrimonii ducis Megapolensis in archivio principis hae inveniuntur: primo contractus matrimonii dotisque per Joannem marchionem Brandenburgensem, jussu principis Prussiae cum duce Meckelburgensi factus, in quo triginta millia talerorum illi nomine dotis promittuntur, quae ubi habuerit, tum et alia paraphernalia, cogetur renunciationem secundum consuetudinem usitatam facere. Hae literae sigillo praedictorum ducum communita sunt. Quibus constitutis dos Megapolensi data est uxorque illius Vismariae sub jurejurando renunciationem coram notario publico, nunc in Germania morante, in praesentia ducis Prussiae et aliorum complurium fecit. Etsi autem illud instrumentum publicum sub authentica forma nusquam hic exstat, (nam illud ducem Megapolensem hinc asportasse suspicantur), nihilominus tamen registrandi hoc testantur. Siquidem autem praedictum notarium publicum vivere adhuc pro certo sciant, scripserunt ad illum, ut juxta debitum officii sui aliud authenticum instrumentum de hoc sibi mittat, quod eum facturum non diffidunt. Hoc ubi statibus nuper retulissent et quid facto

opus sit, eos consulissent, jusserunt illi ita rescribi, non esse quod Illustritas sua ex parte dotis et aliorum, cum de omnibus jam bene contentatus sit, quidpiam postulet, quod et propediem se facturos pollicentur. Monetam Lituanicam se neque per mandatum, neque per publicum proclama prohibuisse affirmant; verum id tantummodo capitaneis principem defunctum significasse, ne grossos Lituanicos, quos ex proba tribus denariis, quemadmodum id nuper anno praeterito in comitiis Regiomontanis ad nos retulerunt, leviores esse constaret, acciperent, multominus eos in thesaurum suum inferrent. Quod cum damnum suum praecavendo, Illustritas sua fecerit, illi hoc, ut cuivis, liberum esse, dubium non est, praesertim cum Illustritas sua non ad Lituanicam exactis, sed tantummodo ad Polonicam et Pruthenicam monetam astricta sit.

Quod ad Judaicam negotiationem tutumque com meatum in hac regione episcoposque constitutos attinet, petierunt sibi in his dilationem usque ad colloquium cum statibus de eo revisionemque nuperrimorum recessuum habendam dari. Oratores Anspachianos huc eam ob rem (quantum ex iis intellexerunt) advenisse, ut principi adolescentulo doloris luctusque pleno consilio auxilioque sint, praesertim vero ei persuadeant, quo feudum primo quoque tempore a Mte R. petat percipiatque. Qua de re etiam se literas ad Mtem R. habere dicunt, cum quibus fortassis, (si illustrissimus princeps junior mature se ad percipiendum feudum a Mte R. itineri accincturus est), illi quoque ad Mtem R. proficiscentur.

Tredecima (13) Julii. Die Martis, quae erat tredecima Julii, nuncius a nobis ad Mtem S. R. missus rediit, qui et ad literas nostras hoc responsum a Mte sua nobis retulit, et aliam a Mte R. ad dnos consiliarios statusque scriptam epistolam nobis tradidit.

Sigismundus Augustus Dei gratia rex Poloniae etc. Magnifice et generosi, sincere et fideles nobis dilecti. Iżeście Wm. tam przyja-chawszy, téj zgody i jedności, którójżeście się spodziewali, nie nale-żli, z żalem tego używamy, wiedząc, co na zgodzie i jedności rze-czypospolitėj każdėj należy. A wszakoż mamy tę nadzieję, iż za sprawą, dali-Bóg, a za postęпки Wm., których tam posłaliśmy, wszystko się ku dobremu końcu przywiedzie, jakoż was w tym pilnie

upominamy. Co się dotycze tego ich posła, który tu natenczas przy dworze naszym jest, ten jeśli z kim inszym co takiego sprawuje, tego nie wiemy; z nami nic takiego, co by miało albo autoritatem waszę obrażać albo rzeczpospolitą. A tak na to się nie oglądając, sprawicie Wm. w imię Boże wszystko ku dobremu rzeczpospolitej i korony naszój. Co Wm. do nas piszecie o naukę, jakobyście się w kasacyej zachować mieli, też Wm. dajemy, co i pierwěj. Wiecie Wm., co pacta nasze z księstwem pruskim opisują, iż książę żaden alienacyej żadnej sine consensu regum Poloniae czynić nie może, a cobykolwiek przeciw temu uczynił, to irritum et inane: tych pakt odstąpić się nam nie godzi, i to jest nauka nasza. Ale iż nam samiż niektórzy z Wm. podali tego, że między temi alienacyami są niektóre słuszne i za wielkimi przyczynami dane, przeto rozkazaliśmy i poruczyli Wm., abyście się Wm. dowiedzieli nie to, co Wm. piszecie, które legitime albo illegitime, ale tak jako same słowa instrukcyej naszój brzmią, quatenam sint hae donationes, et qua ratione, et cui factae, et haec nos quoque ipsi cognoscere ac intelligere possimus. W czym wszystkim nie baczymy, aby była jaka contrarietas, bo przez takie wywiadowanie Wm. ani się donacye złe konfirmują, ani, jeśli by które były dobre, każą.

Rada tanta, aby przysięgę nam była znowu uczyniła na tę nową gubernacyą, to było naprzód zdanie nasze i w tymesmy je byli przez listy i rozkazanie nasze upomnieli; potym na prośby ich wypuściliśmy ich byli z przysięgi nowěj, ale tak, aby przed wszystkimi ordines przyrzekli nam i obiecali byli pod tą przysięgą, którą dawno uczynili, być wiernymi i życzliwymi etc. Teraz iż nam Wm. znać dajecie, żeby się landszaft przysięgi nowej po nich domagać się chciał, my od tego nie będziemy, gdyż to ani sumnieniu, ani mniemaniu rady nie obrazić nie może. Okolo homagium a hołdu, kiedy co czynić i przez kogoby to odprawić, mało co się namyśliwszy, damy potym znać wołą i widzenie nasze Wm. Interim piszemy do rad i landszaftu okolo pomocy obiecaněj nam i książęciu jmości, których listów kopią Wm. posyłamy: będzieli trzeba, oddacie je Wm., nie trzebali, przy sobie zadzierzycie. Ale przedsię z tēj pomocy nam obiecaněj nie wypuszczajcie ich Wm. leda jako, jedno jako nam piszecie, iż in timorem, in quo assidue versantur, nie tylko nie ujmujecie, ale przyezyniacie, i nas abyśmy ich nie głaskali, upominacie. Myć ich zaprawdę nazbyt nie głaszczemy, bo wiemy, iż popolicie omnes licentia deteriores fiunt, ale zasię is malus est custos diurnitatis me-

tus, a iż ten errat, qui imperium stabile fore credat, ut quod fit, tedy i sami tak czynimy i Wm. się tak z nimi obchodzić każemy, żeby taką łaskę po nas znali, któraby ich na złe nie rozpuściła, a zasię w karności żebyśmy je tak mieli, jakobyśmy ich nie upłoszyli i ku jakiemu inszemu przedsięwzięciu nie przywiedli, zwłaszcza pod tym czasem, gdzie omnia suspecta remanebunt, quae amore et benevolentia non fuerint stabilita. Na książce Meckielburskie i na inne pieczę Wm. miejeie i temu tak zabiegać kaźcie opatrnością zamków i przejazdów, jakośmy to listy naszymi i po koronie i po księstwie tamtym rozkazali. W Wobserowój kausie naprzód radzimy, aby na liściech naszych, któreśmy teraz z kancelaryej naszej avocatorias wydali, in camera imperii przestano; ale iż baczymy, że ledwie przestaną, a rzecz idzie nie tak o co inszego więzszego, jako principaliter o negotium Wobserowe (acz i to mogłoby za sobą przyciągnąć co więzszego), a przytym o te, którzy mając majątności swe w Prusiech pod nami też i sub imperio, którychby nie radzi per contumaciam utracili, tedy za usilną prośbą ich, a za radą też powinowatych naszych książąt niektórych, od których nam temi czasy consilia urodzony Czarnkowski referendarz nasz przyniósł, dopuściłiśmy tym samym, qui bona aliqua sub imperio possident, przy avocatorias naszych, użyć też tych ekscęptyw, ktemu incompetentiae fori et suspecti iudicis. O których ekscępcyach, jeśliby potrzeba cognitionem, tedy aby mianowali arbitros nie nam ale sobie króla francuzkiego, królową angielską, a króla portugalskiego tak, iżby ta kognicya de ejusmodi exceptionibus tylko dla trudnego zjachania tych królów popołu nie rychło się zwiesć mogła. To nasze zdanie było. Jeśli Wm. co lepszego baczycie, to my Wm. zdania przypuszczamy. Cesarza jności nie zda się nam do tego przymieszować, częścią iż też to suspectus iudex dla przysięgi swój, którą uczynił imperio, a częścią iż pamiętamy, w jaką nas także trudność niedawnemi czasy wprowadzono, gdy do téj kauzy około Pruss cesarza nieboszczyka przymieszano, tak iż nas i pozywać od cesarza poczęto; ale żeśmy znouwu księdza kardynała dzisiejszego słać musieli, który z wielką pracą i kosztem naszym zaledwie to naprawił, co się było przez drugiego zbłądziło.

Co się dotycze zdrowia naszego, to już lepsze jest za łaską miłego Boga, któremu siebie i zdrowie nasze poruczamy.

Datum Grodnae decima Julii anno Domini 1568. Sigismundus Augustus rex subscripsit.

O tę nową przysięgę zda się nam omnino i tak mieć chcemy, aby ją rady uczynili na ten urząd swój regentski, gdyż téż i rady koronne nasze, kiedy na jaki urząd nowy wstępują, tedy téż czynią nową przysięgę i panu swemu i rzeczypospolitój. Co się dotyczy Wobsera, widziałoby się nam, aby listy nań po Niemczech rozbijane były, jako tam jest obyczaj na ludzi, którzy słowa a ślubu nie dzierżą, aby wszyscy wiedzieli, co to za człowiek i jako sławy i poczciwości swęj strzeże. A tak rozmówcie się Wm. około tego i uczyńcie, co najlepszego rozumieć będziecie.

Quatuordecima (14) Julii. Postero die duo nobiles totidemque cives a statibus ad nos missi sunt, rogantes, ut cum Joanne Leis Reinholdumque Crokau ad faciendam juxta recessum comitiorum anni praeteriti rationem venisse constaret, eis autoritate nostra injungeremus, quo seposita omni mora rationem faciant, omniaque puncta seorsim, videlicet, cui, quando et quomodo pecuniam ex parte principis adnumerarent, specificent; tum ut exemplum rationis suae statibus dent, quo illi eam revidere, de eaque inter se colloqui, postremo quoque ad eam respondere possent. Quibus nos ita respondimus: praefixam illis ad faciendam rationem esse crastinam diem, quam cum facere debuerint, adhibituros nos esse ad percipiendam illam et dominos consiliarios et aliquot ex statibus, quibus si in aliquo praedictae rationi contradicere videbitur, poterunt istud quidem facere et nihilominus copiam rationis habere. Dimissis illis, dominos consiliarios ad nos vocavimus illisque mentem Mtis R. in negotio Vobeseriano ex literis Mtis R. retulimus ac ex superabundanti etiam praelegimus, nempe, consentire Mtem R., quo illi, qui ad cameram imperii citati sunt pro suis personis, illic et incompetentiam fori et suspicionem judicis allegent, vel ad extremum etiam sibi judices quosdam reges a se longe dissitos nominent. Praeterea ex actis Spirensibus, quorum nobis exemplar est, nos intellexisse diximus, quam inconsulte, immo petulanter, atque in praejudicium juris et autoritatis Mtis R. se plenipotens eorum, doctor Eberhardus, Spirae in termino proximo gesserit in eo, quod, etiamsi plenipotentiam sufficientem ad eam causam non haberet, atque ita multo tutius vel incompetentiam fori vel suspicionem judicis allegare potuisset, nihilominus tamen se ad declarandam Caesareae Mti singularem

subjectionem honoremque, camerae imperii responsurum esse dixerit. Praeterea dictis dominis consiliariis retulimus, quid Mtas R. de homagio per juniorem principem praestando nobis scripserit, videlicet, se de hoc adhuc deliberare, ac postmodum nobis per literas in eo sententiam suam perscribere velle. Postremo ex iis quaesivimus, an non jam tandem ad articulos, nuper illis per nos ex instructione relatos, nobis responsuri sint.

Ad ea nomine illorum, dominus cancellarius nobis id responsi dedit: quantum ad exceptionem contra incompetentiam fori tum et iudicum suspectorum provocationemque ad quosdam reges, quam Mtas R. personis his solummodo, quae bona sua in Germania habent, concedit, non posse illos, neque tutum non tantum iis, sed nec cuiquam principum in Germania esse, ea uti. Nam non modo carceris poenam eos procul dubio incururos, sed et bona ibi habita eos amissuros esse dicebant, praesertim cum illi ratione eorum bonorum immediate camerae sint subjecti, coganturque ex parte illorum, quandocumque vocati fuerint, ibi comparere respondereque; verum nunc ibi non de illis, sed his bonis agi, in quibus superioritatem camerae non agnoscant. Opus itaque esse, ut vel Mtas R. vel illrmus dux Prussiae iis exceptionibus utatur. Quod nisi fiet, et praeter literas avocatorias (quae etiamnum eo propterea, quod has alias Mtis R. expectarent literas, missae non sunt) plenipotentii eorum Mtas R. nihil mittet, tum principem illorum in contumaciam declaraturum iri, dubium non est. Non est autem, quod Mtas R. hoc facto juri suo praejudicatum iri metuat, maxime si princeps pro sua persona tantum ex nuda concessione regia iis exceptionibus utatur. Quod de diffamando Vobsero fide frago, in toto imperio, Mtas S. R. scribit, id sibi ad hanc causam minus proficuum esse significabant; nam etiam si hoc fieret, ille nihilominus causam suam apud cameram prosecuturus iudicesque ad sollicitationem illius procul dubio in illa processuri sunt. Quomodo autem hac in parte Vobserus bene aggredi molestarique posset, nuper se per Venceslaum Sackium Mti R. perscripsisse dicebant, videlicet, ut is a Mte R. per subsidium juris ad comitia regni, dato illi satis laxo ad comparandum termino, citaretur, ibique secundum obligationem literalem Mti R. a se datam unicuique de se quaerenti respondeat, et ut ad eum quoque actum illrmus dominus dux Prussiae adcitetur. In quo termino, si Vobserus comparuerit, fiat cognitio de causa; sin mi-

nus, poterit Mtas R. contumacem illum declarare, postmodumque proscribere, ac denique ducem Pomeraniae, sub quo possessiones suas habet, orare, quo is executionem proscriptionis suae faciat, illusque bona occupet, quod praedictus dux de jure facere tenebitur. Quod si praedictis mediis et apud cameram imperialem et in comitiis regni Poloniae Mtas R. uteretur, posse Vobserum a proposito suo deduci dicebant, nosque, ut hoc quam primum fiat, apud Mtem S. R. curaremus, impense orabant. Quod plenipotentii illorum objicitur, quasi ille in termino quaedam juri Mtis R. contraria protulerit, dicendo, se ad testandam erga (? imperatorem) singularem observantiam ergaque cameram summum honorem respondere velle, in eo illum injuste accusari dicebant. Quod ita et non secus esse, acta, ab eo huc sub manu notarii publici missa, testantur. Verum hoc eum in termino dixisse certum est, se tunc temporis in honorem Caesareae Mtis R. cameraeque (praemissa tamen protestatione) respondere velle, ibique illum insufficientiam plenipotentiae suae allegasse et dilationem petiisse. Licet autem illi incompetentiam fori (si modo consensus Mtis R. ad id accederet) jam ante, suspicionem vero judicis ex imprudentia nondum praescripsissent; quia tamen dictus plenipotens non modo literas avocatorias, sed ne pilum quidem quarumcunque literarum a Mte R. ibi haberet, non poterat tunc temporis vel incompetentiam fori vel suspicionem judicis tuto opponere. Utrum autem arbitros in causa hac eligere, vel cum Caesare de eo transigere Mti R. consultius videbitur, id regali prudentiae illius committunt, scireque desiderant, quod si fortassis camera provocationem ad arbitros non permittat, quid postea faciendum, et an ad allegationem transactionis recurrendum sit, nec ne. De homagio illrmi principis junioris voluntatem Mtis R. libenter se exspectaturos dicebant. Ultimo orabant, ut, cum crastina dies ad faciendam rationem Leissii indicta sit, illis injungamus, quo omnia ad amissim singulatimque atque per circumstantias, nempe cui, quando et quomodo aliquid dederint, perscribant, hocque scriptum sibi statibusque, ut ad hoc se quoque resolvant, dent. Quod nos curaturos esse promisimus, ab iisque vicissim postulavimus, ut, cum literas intercessorias ad Mtem R. pro se in causa Vobseri a nobis efflagitent, dicantque, se Venceslao Sackio omnium horum suorum postulatorum, quae Mti R. proponeret, sufficientem, liquidam juri que consonam dedisse instructionem, ut copiam illius

quo ad eum punctum, de actione videlicet Spirensi, pro meliori informatione nostri nobis dent. Hoc se illi quoque facturos nobis obtulerunt, atque ita a nobis discesserunt. Miserunt autem in postmodum nobis praedictum punctum instructionis suae, quae erat ejus tenoris. (Omitt.).

Quindecima (15) Julii. Die Jovis, quae erat quindecima Julii, Joannes Leis junior una cum Reinholdo Crokau ad nos in curiam venerunt ac salute nobis data acceptaque, advenisse se huc quidem ad faciendam de credita per se illrmo principi pecunia rationem dicebant. Quia vero bonis Burkiersdorff, quae sibi in feudum atque etiam in realem possessionem ab Illustritate ejus data, per Joannem Cnoff exuti essent, non posse se rationem prius reddere, quam sibi usus praedictorum bonorum iterum restituatur. Quare cum de iis rebus literas Mtis Regiae nobis obtulissent, rogare se, ut illis possessionem praedictorum bonorum autoritate regia restituamus. Quod ubi fiet, libenter se rationem reddituros esse dicebant. Erat autem literarum regiarum tenor talis.

Sigismundus Augustus etc. Magnifice, generose, nobilis, sincere et fidelis nobis dilecte. Multae sunt et graves causae, quae nos permovent, ut in ducatu nostro Prussiae, ditionis illustris nepotis nostri carissimi, non solum pacificari reliquias jam fere sopitorum isthic motuum, verum etiam omnem occasionem evitari cupiamus, ne tranquillitas recuperata aliquo pacto denuo turbetur. Cum autem inter alia obesse et illud tranquillitati communi posse videatur, si concessionem feudales rescindantur, quae post expeditionem contra ducem Ericum ab illustri olim in Prussia duce, consobrino nostro, factae sunt; volumus omnino, ut nostrae cognitioni, cum nobis placuerit, et omnes Illustritatis ejus donationes et concessionem integram cognoscere nobis fuerit, pari lanceae (lancis?) ponderandae arbitrio judicioque nostro reserventur. Interea quoque hoc a Sinc. et Fid. vestris de bonis mobilibus, Simoni, Stephano, Joanni utrisque Loissiis et nobili Reinholdo Crokau concessis, constitui volumus, ut omnium istarum villarum usus juxta literarum suarum contenta et intromissionem, Loissiis factam, vigore aliarum literarum nostrarum, quibus voluntatem nostram declaravimus, eisdem restituantur, et Joannes Cnoff tenentarius illorum inde amoveatur, ac ad rationem ipsis reddendam a Sinc. et

Fid. vestris compellatur; simulque Sinc. et Fid. vestrae dictorum subditorum nostrorum causam promoveant, ut debita sua consequantur, quae monumentis idoneis illustri olim in Prussia duci consobrino nostro, eos credidisse constiterit. Aliter vero Sinc. et Fid. vestrae pro sua erga nos fide officioque ne fecerint. Datum Grodnae die ultima mensis Junii anno Domini MDLXVIII, regni nostri XXXIX.

Sigismundus Augustus rex.

Sigismundus Augustus, etc. Magnifico et generoso Joanni de Sluzewo, palatino Brestensi etc. Non leves nos causae movent, ut nobis expeditione hac nostra gravissima occupatis, in ducatu illustris principis, consobrini nostri carissimi, ingravescente sic ipsius senecta non solum pacificari reliquias jam fere sopitorum motuum cupiamus, verum etiam etc. (ut supra). Interea quoque a Sinc. et Fid. vestris de bonis, nobilibus Simoni, Stephano, Joanni utrique Loissis et nobili Reinholdo Crokau concessis, constitui volumus, ut omnium istarum villarum usus juxta literarum suarum contenta et intromissionem, Loissis factam, eisdem restituatur, et Joannes Knoph, tenentarius illorum, inde amoveatur et ad rationem ipsis reddendam a Sinc. et Fid. vestris compellatur, simul id quoque a Sinc. et Fid. vestris postulantes, ut creditam illustri principi pecuniam dictis subditis nostris restitui primo quoque tempore eurent, quantum monumentis se principi credidisse et in usus Illustritatis suae, quietatione principis mediante, ipsos expendisse constiterit, ad non necessarias et minime legitimas probationes eosdem non allegantes. Aliter Sinc. et Fid. vestrae pro sua erga nos fide et officio ne fecerint. Datum in Markow die XX Octobris anno Domini MDLXVII, regno vero nostri XXXIX.

Sigismundus Augustus rex.

Verum cum nos, ut prius rationem secundum recessum proximorum comitiorum faciant, et deinde de restitutione possessionis in bona Burkiersdorff agant, eos admoneremus, et illi hoc nihilominus urgerent, velle nos de hoc consilium cum dominis consiliariis inire et postmodum illis ad hoc responsum dare, diximus. Quare, accersitis illis, certiores eos de postulatis Leissii fecimus. Qui mirari se dicebant, quod cum ad rationem faciendam huc vocatus sit, negotium nunc a tradenda sibi possessione in bona Burkiersdorff incipiat; nam quid bonis, quae una cum

inscriptione cassationi juxta praeteriti anni comitia subjacent, cum ratione facienda, quam illi non modo vigore recessus, sed et promissi sui, facere ad praesens tenentur. Quare eos a ratione initium facere debere, dubium non est. Nihilominus autem ut hac in re cum statibus quoque agamus, operae pretium esse dixerunt. Cum autem delectos statuum ad nos vocassemus eisque sententiam Joannis Leissii et Reinholdi Crocau indicassemus, illi impetrata a nobis usque post prandium cum sociis in hospitiiis relictis deliberatione, tandem hora prima ad nos venientes in praesentia dominorum consiliariorum hoc nobis responsi dederunt: Scire se, Leissii et Reinholdo Crokau a nobis ipsoque duce mortuo anno superiore per literas esse injunctum, ut pro statuta sibi die Regiomonti ad faciendam rationem compareant, quod et fecerunt per plenipotentem suum, per quem et rationem suam nobis et postmodum sibi quoque tradiderunt. Verum cum sibi haec ratio illorum, ut anceps, non satisfaceret, consensum a statibus, a nobis vero ipsoque duce statutum est, ut ipsimet ad faciendam et justificandam illam Heilgbeili in futuris comitiis, quae ob id maxime indicta sunt, compareant. Quod facturos se illi et tunc Regiomonti et postea Rastemburgi per plenipotentem quoque suum receperunt. Quare, ut nunc ad faciendam et tradendam illam rationem in scriptis a nobis compellantur, orabant. Quod si vero illi aliquid contra se habituri fortassis essent, ut id postea faciant, velle se tunc illis ad omnia objecta respondere. Hoc nos postea Leissio et Crokau retulimus, atque, ut rationem ad manus sumant juxta postulationem statuum, quam aequam esse animadvertimus, illis injunximus. Qui, deliberatione inter se habita, se rationem hanc, ut omnes alios actus suos, nequaquam tergiversari dicebant; sperare se autem, quod contractus cum principe in regimine usque ad mortem constituto a se facti, ut et aliorum, quibus nihilominus credita illorum persoluta sunt, irriti futuri non sunt, praesertim cum illi pecuniam numerarint et vicissim ab illo quietationes, recognitiones, promissionemque solutionis acceperint. Cui rei cum tunc a nemine neque ex consiliariis neque ex statibus contradictum sit, quemadmodum nec ex parte Scalichii solutioni decem millium florenorum Civitati Antiquae Regiomontanae a se jussu principis factae, ut id quoque ad praesens non impugnetur, aequum est. De praedictis autem et aliis summis, fecisse se primo rationem jussu ipsius

principis quibusdam consiliariis illius et deinde Gedani Casparo Dargitio secretario, putasseque dicti Joannes Leis et Reinholdus Crocau dicebant, illis rationibus unicuique satisfactum jam a se fuisse. Quia vero status his contentos non esse, et id a se denuo postulare vident, facere se adhuc hoc coram nobis et dominis consiliariis, sed cum hac protestatione velle, ne hac ratione quietationibus, recognitionibus, missivis et aliis literis defuncti ducis, quae sibi super hoc data sunt, in aliquo derogent, aut ab illis discedere velle, videantur. Quod si vero quis, his evidentibus illorum probationibus non contentus, illos ad supervacanea adigere voluerit, protestari se contra illum de omnibus expensis. Quod autem status, facta prius ratione, tum demum si quid fortassis contra eos habet, sibi actionem intentari postulet, nescire sese quidquid controversiarium cum statibus habere, praesertim de bonis Burkiersdorff, quae illrmus princeps defunctus, post factam priorem a se rationem, illi, (nempe Loissio) ex mera gratia donavit, atque possessionem eorum, accepto ab eo juramento feudi, tradidit. Quod cum Joannes Cnoph, qui ea bona a principe sibi elocata tunc tenebat, videret, conduxit ea denuo a se, prout literae contractus missivaeque illius hoc testantur. Verum cum deinde per malam informationem, sequestrationem possessionemque illorum bonorum a nobis optinisset, cujus rei causa cum eum anno praeterito in mense Januario Regiomonti coram principe defuncto accusasset, illeque literas sequestrationis nostrae coram principe reproduxisset; illrmus princeps tunc sententiam hanc tulit, sibi sequestrationem hanc a nobis factam sine consensu nostro relaxare non licere. Quare postea ad Mtem R. hac in re confugere coactus est, a quo literas mandatorum, quibus nobis restitutio illius in bona Burkiersdorff injungitur, obtinuit. Quod autem cum statibus in hac vel alia causa praedicti Joannes Leis et Reinholdus Crocau aliquid negotii habeant, id se nescire dicunt; praeterquam de hoc quod audierint, quosdam ex iis propter suspicionem fortassis mala fide numeratae pecuniae nomen suum apud vulgum traducant. Quod an ii pro sua tantummodo persona privata, an vero ex parte statuum faciant, ignorare se; nihilominus si illi in sententia sua perstiterint, defensorum se quam maxime famam existimationemque suam contra illos esse dicebant. Petere autem se a nobis, ut eos in omnibus licitis et honestis autoritate nostra protegamus, et quo creditum

suum bonaque sibi erepta post factam rationem iterum nanciscantur, illis auxilio simus.

Ad haec nos illis respondimus: audivisse nos protestationem accusationesque contra traductores famae illorum coram nobis interpositas, quae omnia in loco suo relinquere et ad praesens rationi percipiendae, ad quam illi faciendam promptos sese offerant, vacare velle diximus, quam ut nobis, postpositis omnibus supervacaneis sermonibus, nunc reddant, ab iis postulavimus. Hoc illi haud gravate facientes uterque rationem suam nobis reddiderunt. Quo facto, illi veniam abeundi in hospitia sua dedimus, hoc insuper illis injungentes, ut si quid dubii in rationibus illis inveniatur, illi semper ad docendum illud parati sint. Erat autem utriusque rationis tenor talis. (Ratio Joannis Leissi anno 1566 omitt.).

Postea introvocatis statibus, illis sententiam eorum praesertim de ratione indicavimus, nempe, quod ad faciendam eam coram nobis et dominis consiliariis solummodo parati essent et quod illam scripto nobis obtulissent. Ad haec illi: aequum esse, ut de ratione Leissiorum et Reinholdi Crokau quoque sciant, illasque revideant; nam hoc, anno superiore in comitiis Regiomontanis illorum principem defunctum voluisse, et nunc propterea quod ex testamento principis defuncti contutores ducis junioris sint, eorum muneris hoc esse dicebant. Quare ut sibi exemplaria utriusque rationis, ut eas revidere, ad easque scripto quoque respondere possint, dentur, orabant; hoc addentes, nihil se morari alia ad institutum pertinentia, quae Joannes Leis et Crokau oratione sua longioribus verbis explicassent, ad quae confutanda se intromittere nolle, interposita quoque protestatione, dicebant.

Ad quam postulationem illorum eis exemplaria duo rationum praedictarum dedimus, admonendo etiam illos, quo in revivenda illa maturent, et nihilominus ad propositos nuper a nobis articulos sine longiori cunctatione etiam nobis respondeant.

Sedecima (16) Julii. Postridie, vocatis ad nos consiliariis principis, illos de subsidio pecuniario Mti R., per principem defunctum ex contributione futura dando, admonuimus indicavimusque illis, delatum esse ad nos, eos, qui promissi principis

sui, tanquam gubernatores post eum relictis, exsecutores esse debebant, non modo illud exsequi minime studere, sed etiam, ne hoc ad effectum deducatur, obstaculo esse. Quare ne hoc faciant, sed multo magis gratitudinem suam in hoc erga Mtem R. declarent, atque cum jam se status ad contributionem duci dandam quodammodo declararint, ii vicissim, quid Mtas R. ab illis exspectare debeat (quemadmodum hoc se hic facturos nuper Rastenburgi promiserunt), se resolvant. Qua de re nos tunc primum illis literas a Mte R. ad illos statusque nuper adhuc scriptas reddidimus, quarum tenor erat talis.

Magnifici, generosi, nobiles, spectabiles et famati, sincere et fideles nobis dilecti. Existimabamus pro tot nostris simulque illustris domini ducis demortui erga vos officiis ac beneficiis, quibus ab utrisque nobis cum alias tum proximis aliquot istis annis affecti estis, magnam nos gratiam a vobis reportaturos fuisse. Quam etiam opinionem nostram, ex re ipsa notam auxerant postea et literae Sinc. et Fid. vestrarum ad nos scriptae, et ea promissa, quae illic domino duce demortuo solenniter facta fuisse perhibentur. Nunc ex indiciis quibusdam non obscuris intelligimus, Sinc. et Fid. vestras, adeptas beneficio nostro id quod concupierunt, non modo nullam referendae gratiae cogitationem suscipere, sed ea etiam, quae publice promissa ac pacta nobis fuerunt, rescindere ac in nihilum redigere conari. Quae res quoniam nobis sane verisimilis esse non videatur, ideoque, siquidem ita se haberet, magna nos admiratione afficeret. Itaque etsi nos quidem ea, quae Sinc. e Fid. vestris distribuimus, ex mera gratia nostra tribuimus, nec in ea benignitate nostra ullam praemiorum spem secuti sumus, rati id quod est, in ipsa beneficentia abunde mercedis esse, a qua sententia nullius hominis ingratus erga nos animus nos unquam dimovebit; tamen quoniam ad constantiam et perpetuitatem eorum beneficiorum, quae vos ac reliqui terrarum illarum ordines a nobis percepistis, atque adeo ad solidam illorum voluptatem magnopere pertinet gratos vos et esse et videri, constantiamque et veritatem dictorum et factorum prae se ferre: providendum sane vobis existimamus, ne id, quod dicitur proverbio, ab ingratis beneficia auferantur. Atque id sane magis etiam propemodum illustris domini ducis superstitis, quam nostra causa scribimus. Etsi enim ne nobis quidem ipsis ingratus et promissis inanibus contaminatus animus placere potest, tamen nos quidem, quod attinet injuriam nostram, dissimulare non

possumus, in filio aut ducis benemeriti superstite, et nunc primum ad patris gubernacula accedente nullam significationem fieri gratae nostrae voluntatis. Videant Sinc. et Fid. vestrae, ne res major sit, quam ut a nobis aequo animo fieri posse videatur. Grodnae X Julii anno MDLXVIII, regni vero nostri XXXIX.

Insuper quia status nosque ipsi ex ratione Leissii et Crocau, ut non nihil difficili, non facile nos extricare possimus, videre nobis operae pretium esse, ut dictae rationes ad futurum diem Lunae per illos sufficientibus quietantiis et aliis documentis doceantur comprobenturque. Porro quo executionem quorundam articulo- rum in recessu contentorum, quia illi ab omnibus consensi ac a nobis confirmati sint, postulare nos, ut illi jam tandem debitae executioni demandentur. Ad haec illi nobis: falso, se apud nos, quasi illi hanc contributionem sive potius subsidium Mti Regiae praestandum impedierint, praesertim autem apud Mtem R., quae se in literis suis ingratitude arguit, delatum esse; quod contributio principi a statibus decreta esset, cum adhuc ii inter se in eo admodum discordes sint. Quidam enim illorum, nempe ipsi domini consilarii volunt, ut ea ad quinque annos, consilarii vero terrestres, ut ad quatuor, nobilitas autem ut ad tres, civitates autem ut ad biennium tantum laudetur, sed ea conditione, ut eam nobilitas quoque de sua propria mensa (ad quod faciendum tamen illa minime, tum et civitates ad consentiendam quoque aliter eam contributionem adduci per se non possunt) pendat. Praeterea ea conditione status omnes contributionem consentire laudareque volunt, ut ab omnibus gravaminibus, quae adhuc habere se praetendunt, liberentur. Quae autem illa sint, sibi adhuc non constare, neque illa se resciscere posse, praesertim de civilibus. Nam de nobilitatis gravaminibus se jam aliquid subolfecisse dicebant. Quare grave sibi esse, quod in eam suspicionem apud Mtem R. nosque, quasi illi sint remorae voti Mtis R., immerito adducantur, maxime cum contrarium dicere (?) ab iis possit. Nam se status de eo Rasthemburgi quam diligentissime admonuisse, et nunc hoc se facturos quam lubenter, si ad consilia statuum adhiberentur. Praeterea quomodo aliquid certi de subsidio Mti R. promittere possunt, cum illis hucusque a statibus nihil promissum, multo minus datum sit. Casu autem quod si ad biennium vel triennium contributio (quae quotannis quadraginta millia florenorum non excedit) laudaretur,

quomodo illa et aes alienum ex parte principis exsolvere et Mti R. aliqua summa pecuniae subvenire possint, non vident, nisi forte ob hoc castrum aliquod oppignorare velint. Quare cum illi hac in parte in culpa non sint, petierunt a nobis, ut eos apud Mtem R. (id quod et ipsi per literas facere volunt) excusare, eosque hac suspicione apud nos quoque liberare, illos vero delatores sui nominare illis velimus, promittentes, se in conspectu illorum innocentiam suam declaraturos. Videri autem sibi neminem in negotio contributionis, ut laudetur et ut tanta, quae Mti R. sufficiat detur, plus apud status efficere posse, quam nos. Quare, ut cum iis de hoc agamus, a nobis efflagitabant. Sententiam nostram de ratione Leissii et Crocau placere sibi, sed quia illi cum statibus pars una sint, non posse se nobis cum hac de re ad praesens conferre statuereque, nihilominus autem relatuos se hoc ad eos dicebant. In recessu omnia jam ad finem perducta esse, praeter cassationem et ordinationem terrestrem, (quae tamen non in executione sua, sed nostra pendeant), tum et translationem quorundam officialium, quae etiam brevi exsequetur. Quod si vero tale aliquid ad exsequendum adhuc restaret, cur status hoc, quid sit, non indicant.

His nos e contra ita respondimus: non putasse nos, eos hoc promissum Mti R. subsidium in dubium vocaturos, quod ex verbis illorum, ubi contributionem illam, etiam si ad triennium laudetur (cum centum et viginti millia florenorum non excedat) duci et regi non suffecturam esse dicebant, intelleximus; praesertim cum videamus, periculum huic provinciae ducique ex hoste hoc, contra quem illud postulatur, non minus ac Mti R. imminere, sciamusque, quosdam principes ex Germania ultro ad coërcendum christianum eum hostem Mti R. non parvam summam pecuniae tollerabili conditione in mutuum obtulisse. Quod genus observantiae multo magis illrmm principem, ut vassallum consanguineum et eum, qui talia multoque majora externis regibus principibusque praestitit, erga Mtem R. praestare, deceret, quod in hac aetate principis, cum omnes fere sumptus aulae sint diminuti, sine gravi incommodo illius, cum maxima vero commoditate R. Mtis fieri certe posset. Quia autem, ut de hac contributione cum statibus adhuc agamus, illorum consilium est, faciemus hoc in bonum ducis quam libenter, non diffidentes et eos hac in re opera sua Illustritati suae, tum et Mti R. non defuturos. Quod de ra-

tione Leissii et Crocau ad status referre volunt, contentos nos esse diximus, atque ita a nobis eos dimisimus.

Decima nona (19) Julii. Die Lunae, quae erat decima nona Julii, status sententiam suam sive potius replicam contra rationem Leissii et Crocau scripto nobis reddiderunt, hac interposita protestatione, quod se hac re in longiores disputationes aut supervacaneas probationes cum iis intromittere, aut eo scripto famae existimationique eorum in aliquo derogare minime velint, sed quo hoc necessario incommodum illrmi ducis sui facere cogatur, orantes, quo illis injungamus, ut ad hoc scriptum breviter liquideque respondeant. Erat autem ejus scripti tenor talis (Omitt.).

His nos, perlecturos nos illud ac quod juris est, deinde facturos, respondimus. A prandio ejus diei Joannem Leis et Reinholdum Crocau ad nos vocavimus, illosque de protestatione ac sententia statuum scripto nobis oblata, certiores reddidimus. Qui reddidisse se nobis rationem suam ex superabundanti, non quod istud de jure facere coacti fuissent, sed magis in honorem nostrum dicebant; egisse se etenim, ut et multos alios, cum illrmo principe, ut cui regimen ademptum non erat, ac rationem coram deputatis adeo se fecisse, quemadmodum id quietationibus et literis illius docere possunt. Sicut autem supra, quod se hac ratione in supervacaneas res intromittere nolunt, protestarint, ita et nunc se hoc quoque facere, hoc adhuc addentes, ut si plus quam deceat, status illos scripto suo invaserint, illis quoque se sufficienter calamo defendere vel verbis integrum sit. Ad haec audivisse nos protestationes illorum, sed tamen eos nos hortari diximus, ut cum status in protestatione sua, se illos scripto suo non laesuros, promiserint, illi quoque tale nihil in illos admittant et responsum suum, quoad possint, maturent. Hoc illi facere promittentes, tandem a nobis abierunt.

Vigesima (20) Julii. Insequenti die a prandio Joannes Leis una cum Reinholdo Crocau ad nos veniens indicavit: legisse se replicam statuum ad rationem suam, neque unquam se sperasse, illos rationem suam, quae satis clara expeditaque est, in dubium vocaturos; sed quia hoc ab iis fiat, non posse se nisi hanc rem

Deo committere et se innocentia sua solari, eamque omnibus declaratione evidenti rationis suae testatam facere. Cum autem ad hoc, ut rem satis gravem, tempus requiratur, rogare se, ut donec omnia ad eam necessaria a se perscribantur, nobisque postmodum tradantur, opperiri, moramque illam, quam tamen quantum fieri poterit, rumpere conabuntur, aequo ferre animo velimus. Insuper, cum in scripto suo status se infimos tutores illrmi principis junioris, ex parte cujus tutelae rationem illam a se flagitet, appellent, conjicere se praeter Mtem R., quae supremi tutoris nomen merito sibi vendicat, et dictos status, ut infimos, esse quosdam alios medios, procul dubio autem eos esse dominos consiliarios. Quod si ita est, necessarium sibi ad bene statibiliendas certificandasque res suas esse, ut an dicti domini consiliarii, ut tutores, cum ratione sua nuper nobis tradita contenti sint, nec ne, cognoscant; alioqui enim temporis successu fieri posset, ut jam compositis rebus suis cum statibus a dominis consiliariis, ut aliis tutoribus, ad faciendam rationem denuo sollicitarentur. Quare ut ii se hac in parte, an videlicet tutores quoque et cum ratione sua contenti sint, scripto declarent, orabant. Postremo in praedicto scripto mentionem fieri quoque vident bonorum Burckersdorff. Quae etsi de voluntate nostra usque ad conclusionem rationis suae rejecta dilataque sint, nihilominus cum ea status cum ratione sua jungat, gratum sibi id accidere, petereque a nobis, ut pro inchoanda causa ea (id quod sibi de jure denegari non potest), nos una cum dominis consiliariis illis citationem in Joannem Cnoph, possessorem eorum bonorum, extradamus. Nam hanc rem cognitioni nostrae a dominis consiliariis atque adeo ipso illrmo principe reservatam esse literis secretarii supremi Caspari Dargitii demonstrarunt. Harum autem literarum tenor erat talis. (Omitt. Literae datae Regiomonti 23 April, an. 1567).

Quibus nos hoc responsi dedimus: non posse nos illis tempus laxius ad conscribenda omnia ad causam suam necessaria denegare, verum tamen eos nos hortari, ut in hoc perficiendo maturent. Quod autem, ut a dominis consiliariis, an illi quoque illrmi principis junioris tutores et cum ratione illorum contenti sint, resciscamus, a nobis postulant, facturos nos hoc, tum et de citando Joanne Cnoffio cum illis nos deliberaturos, tandemque illis ad haec responsuros esse diximus. Quare, dimissis illis, domi-

nisque consiliariis ad nos vocatis, eis hoc indicavimus, ac habita cum illis mutua deliberatione, ad postulata Leissii et Crocau hanc declarationem epistola comprehensam dedimus (Omitt.).

Vigesima prima (21) Julii. Die Mercurii hora prima pomeridiana status ad nos venientes, indicarunt nobis oblatos sibi esse die nona mensis hujus a dominis consiliariis nomine nostro aliquot articulos, qui cum graves fuissent, necessario diutinam se de his sibi deliberationem sumpsisse. Quia vero nihilosecius in his nobilitati cum civitatibus non convenisset (prout haec scripta eorum, quae ultro citroque ad se ab iis data sunt, testantur), coactos se tam eos articulos, in quibus a se discreparent, quam et alios, de quibus inter eos conveniret, scripto mandare. Quod ad praesens, nobis se tradere, idque, ut una cum dominis consiliariis ad hoc accersendis revideamus, orare, in quibus si quid dubii nobis occurrerit, velle se illud, ubi ad hoc requisiti fuerint, quam libentissime explanare dicebant. Erat autem scripti praedicti tenor talis (Omitt.).

Quibus nos, moram tam diutinam illorum, ut in re gravi, nobis non admodum difficilem, id vero auditu perquam acerbum esse diximus, quod eos iterum in quibusdam articulis discordare intelligimus. Utut autem se res habet, velle nos nihilominus scriptum illorum revidere, deinde super eo cum dominis consiliariis deliberare, ac quod aequum justumque fuerit, hac in re postremo statuere.

Vigesima secunda (22) Julii. Postridie ejus diei hora octava antemeridiana dominis consiliariis scriptum statuum hesterna nobis die redditum, obtulimus, ab iisque, ut ad quemlibet articulum suam nobis communicent sententiam, postulavimus. Qui, perlecto illo, ad primum articulum, nempe de contributione illrmo principi et subsidio pecuniario Mti R. promisso, hanc sententiam in medium protulerunt: Siquidem nobilitas accisam ad triennium consentit, ea tamen lege, ut illi, qui pro tabernis suis braxant, accisam quoque pendant, modo ut ratione potus sui immunes sint, civitates vero illam ad biennium laudent, hac tamen annexa conditione, ut nobiles a mensis sive potibus suis prorsus exempti non

sint, videri sibi consultum, ut cum illi apud praedictos status tam nobilitatis, quam civitatum nihil hac in parte efficere potuerint, nos seorsim cum iis de hoc agamus et nobilitati, ut aut accisam de potibus suis quoque dent, aut (si accisae nomen, quod libertatibus suis contrarium esse dicunt, apud illos exosum est) aliquam aliam contributionem pro modo facultatum dandam (a qua nec ipsi consiliarii liberi, quam potius in danda ea primi esse volunt) pendant, persuadeamus. Quod nisi facient, tum eos promissum suum erga illrmm principem, quod tantopere se praestituros jactabant, minime praestare velle, dubium non est. Nam illi, cum de propriis celariis sive mensis suis contribuere nolint, ad consensam ab omnibus statibus accisam nihil omnino, sed tantum coloni illorum et civitates daturi sunt, nisi forte illud objiciant, cogeri se quoque accisam de variis generibus potuum in civitatibus a se emptorum (quod tamen re vera non ipsi sed civitates pendant), solvere. Insuper, ut cum civitatibus seorsim quoque agamus illisque persuadeamus, quo hae, postquam nobilitas in alteram horum conditionem consensisset, ad consensum jam a se biennium tertium annum accisae adjungant; quod autem civitates scripto suo dicant, illrmm principem defunctum accisam, ut rem subditis suis admodum gravem, ad tres annos nunquam postulasse, libenter hoc concedunt; verum id contra asserunt, nunquam tantae contributionis dandae majorem occasionem necessitatemque fuisse, ut nunc est, videlicet stantibus ita rebus illrmi principis sui, quem ex omnibus necessitatibus liberare, insuper et Mti R. pecuniae summa subvenire contra hostem illius promiserint: haec omnia ut civitatibus nobilitatique diligenter inculcemus, utque ad quartum adhuc contributionis, si fieri potuerit, annum consentiant, persuadeamus, orabant. Quia autem circa hunc articulum libellus statuum hanc conditionem, dandae videlicet contributionis, annectit, si omnia illorum in recessu expressa ceteraque illis similia gravamina (ut nobilitas vult) intra festum s. Martini (ut vero civitates efflagitant), stantibus adhuc hisce comitiis, tollantur,—nescire se, quae illa sint gravamina, optareque se ea cognoscere, nisi forte illa civitatum sint, quae nullo jure, immo contra regalia principis sui a se postulant, videlicet demolitionem ambulationis ex arce in ecclesiam Antiquae Civitatis Regiomontanae obstructionemque portae castrensium ibidem, prohibitionem appellationis a se ad illustrissimum principem in certis causis,

insuper postulationem Alexandri Ruskowski, nominati advocati Sackensis, ut videlicet non Regiomonti, sed in Schaken habitet. Quae omnia, ut consuetudini, aequitati et superioritati principis sui contraria, illi nequaquam concedere possunt. Praeter haec in omnibus recessui a se satisfactum esse dicebant. Cassatio donationum, ut juxta recessum mentemque principis, videlicet cum discrimine promeritorum immeritorumque fiat, dicebant. De moneta lituanica episcopisque se ad praesens nihil dicere velle. Judaeis post factum recessum ad literas Mti R. princeps defunctus liberum transitum per ditiones suas concessit; verum id status nunc maximopere impugnant, atque, ut hoc illis denegetur, orant.

Hac sententia illorum audita, deliberaturos nos quoque de iis articulis ac a prandio vota nostra cum eorum collaturos esse diximus. Quare hora secunda pomeridiana, vocatis iterum illis: placere nobis eorum consilium, quo nobis de contributione cum statibus agere suasissent, indicavimus, hoc addentes, facturos nos id statim post abitum illorum a nobis. Cum autem hesternum scriptum statuum in eo articulo, in quo de subsidio pecuniario Mti R. praestando fit mentio, hoc inter cetera commemoret, declaraturum se in futuris comitiis regni vel per se illrmm principem, vel per suos internuntios, quantum Mtas R. nomine dicti subsidii ab eo exspectare debeat; videri nobis ut commissariis regiis ad hanc provinciam cum plenaria facultate missis hoc aliquomodo (etiamsi de promisso subsidio nihil dubitemus faveamusque Illustritati suae hanc occasionem captandae sibi hoc pacto gratiae Mti R.) ignominiosum esse, eam rem non per nos, si non significare, tamen quodammodo Mti R. innuere. Quare, ut hoc genus observantiae nobis apud Mtem R. faveant, atque per nos aliquid, etiam si non plane determinati, Mti R. promittant, ab illis flagitavimus. Hoc enim illi, qui ratione officiorum suorum promissa principis defuncti exsequi sunt astricti, facile facere possunt. Nos vero pro bono illrmi principis cum nobilitate et civitatibus, ut eos ad majora juxta consilium suum adducamus, diligenter agere non intermitteremus. Quod ad alios articulos attinet, ad eos nos postea quoque resoluturos promissimus.

Ad horum primum articulum ita nobis vicissim responderunt: gratias se nobis agere, quod in bonum principis sui hanc rem juxta consilium suum aggredi in animum induxerimus, pre-

cantes, ut res haec nobis ex animi sententia cedat. Quod autem ex iis scire desideremus, determinatam summam pecuniae Mti R. in subsidium contra Moscum de contributione hac laudanda dandae, eam sibi (cum an aliquid, vel quantum id erit, quod a statibus nomine contributionis habituri sint, ignorent) extemplo nominare non modo impossibile esse, verum etiam, si eam deinde ex aliquo casu, vel etiam propterea, quod eam contributionem integram ad exsolvenda debita principis sui, quae grandia esse constat, convertere cogentur, Mti R., quae jam hoc nomine certificata esset, numerare non possent, ignominiosum non modo sibi, sed etiam duci ducatuque suo, immo et nobis ipsis apud Mtem R. fore. Quod cum ita sit, petunt hoc a se, ut sibi indecorum impossibileque non exigi. Nihilominus autem, cum voluntatem principis defuncti sui promissumque hac in parte illius sciant, omnemque se daturos operam, ut Mtas R. voti compos, sed sine certa ad praesens expressione summae fiat. De aliis articulis adhuc declarandis, ut in iis quoque vigore instructionis procedamus, orabant.

Quibus auditis, nos illis cum quadam animorum commotione hoc objecimus: videre nos mentem illorum ab hoc subsidio regio plane alienam, nam illud non admodum ratum, sed sub dubio quodammodo indeterminatumque esse volunt. Itaque in utraque hac re dubitative, ut in aliis fere omnibus, nobis respondent, ex quo colligere possumus (id quod antea nobis de iis relatum est) verum esse, eos videlicet in laudando hoc subsidio Mti R. obstaculo esse. Quare, ut semotis his ambagibus ad hoc negotium affirmative vel negative se nobis declarent, postulavimus.

Ad haec illi, longa inter se habita deliberatione, nobis responderunt: se hujus promissi Mti R. praestandi nunquam dissuasores, aut quoquomodo impeditores (id quod nullus unquam hominum vere probare poterit) fuisse, multominus et nunc illud in dubium vocare. Qua in re se ad scriptum statuum, quo daturos se quidem Mti R. promissum subsidium, sed quantum id erit, per illrmm principem in comitiis regni se declaraturos, promittunt, referunt. Ne autem hac de re Mtas R. nosque ipsi deinceps dubitemus, ex superabundanti hoc ad praesens repetunt, dicentes, daturos se pro certo Mti R. promissum a principe suo subsidium, sed in quanta summa, hoc se nequaquam specificare posse. Quare ut cum hoc expresso responso illorum jam contenti

simus, atque cum statibus de contributione, ut promisimus, agamus, orabant.

Dimissis consiliariis, nobilitatem ad nos vocari jussimus illosque promissi illorum, nempe de contributione illrmo principi laudanda, commonefecimus, quam tamen eos re ipsa praestare nolle ex conditionibus in scripto illorum expressis, nempe, quod eam ipsi de mensa sua minime dare, sed ut in imperio, ab ea liberi esse volunt, intelligimus. Quod cum civitates impugnent, aequae, nisi illi contributionem quoque dederint, eam pendere etiam recusent, non dubium est, quin ob eam causam contributio haec plane evanescat et illrmus princeps in his gravaminibus, Mtas quoque R. sine subsidio promisso relinquatur. Qua in re malam illos Mti R. ipsique principi pro tot in eos collatis beneficiis referre gratiam. Quare, ut omissis iis exceptionibus quodammodo frivolis, non tam ex debito quam singulari in principem suum observantia, accisam hanc consentiant, atque conjunctim cum civitatibus illrmum principem suum, tum et Mtem R. juxta promissionem suam juvent, hortati illos sumus. Quod nisi fiet, non est, quod se aliquid in has necessitates illrmi principis sui (cum civitates tantum solae accisam pendere consueverint) contribuuisse jactent; non est autem, quod arbitrentur, se hoc solos hic facere, cum et in regno Poloniae et Prussiae, ubi omnes tam seculares quam spirituales ab illa liberi non sunt, hoc observetur. Quod si vero hoc illis grave nihilominus videretur, postulavimus, ut aliquam aliam contributionem de facultatibus dandam, quam et domini consilarii pro persona sua duros quam libentissime offerunt, ineant. Quod ubi fiet, curaturos nos, ut omnia gravamina nondum terminata juxta recessum infra hinc et festum s. Martini debitae executioni demandentur.

Ad haec illi responderunt: explicasse se scripto suo omnes causas, cur contributionem cerevisariam dare non possunt, quas tamen hic repetere quodammodo velint, videlicet: quod hoc sit contra libertates suas a praedecessoribus sibi per manus traditas, se etenim ex parte graviorum servitiorum, quae in fovendis servis et equis comparandisque armis praestare coguntur, nihil plus quam hoc praerogativae habere. Cives vero accisam quidem pendere, sed tamen a talibus oneribus immunes plane securosque in civitatibus suis esse. Licet et se a solutione accisae ex toto liberos esse, affirmare nequaquam possint, immo potius asseverare audent, civitates nomine accisae vix denarium unum

dare, ubi nobilitas grossum solvere cogatur. Nam praeterquam quod de omnibus generibus potuum a se in civitatibus emptorum accisam solvere tenentur, etiam omnia propter accisam in civitatibus cariori quam antea pretio emere, atque familiam suam majoris conducere coguntur. Quod autem in regno Poloniae et partibus Prussiae Mti R. subjectis, ab omnibus ex aequo accisa detur, non mirari se, nam illos plus ibi libertatis quam se hic habere, cum in aliis multis, tum in hac re, quod frumenta sua, quo velint, vendenda asportare possint, ipsi autem illa in civitates venum devehere cogantur. Quod cum ita sit, non posse se sine expresso suorum vicinorum domi relictorum assensu, vel accisam illam a civitatibus postulatam, nec quamcumque aliam contributionem consentire. Verum si civitates illam propter supra expressam causam laudare voluerint, consensuros eam se pro personis suis ad triennium ita, ut nobilitas officialesque principis de cerevisia in tabernas suas braxata eam dent, sed ut nihilominus illa cerevisia, quae ex civitatibus in villas devehetur, a solutione accisae quoque libera non sit.

Vigesima tertia (23) Julii. Die Veneris, quae erat vigesima tertia Julii, status ad nos venientes, retulisse dominos consiliarios praeterito die Saturni quosdam articulos nomine nostro ad se literasque Mti R. tunc temporis, eos quoque sibi reddidisse, ad quae se nobis duplici scripto, quorum unum nobilitatis, alterum civitatum erat (quod tunc nobis tradiderunt), respondere dicebant. Erat autem illarum tenor talis (Omitt.).

Quibus acceptis, dimissaque nobilitate civitatibus indicavimus, intellexisse nos ex scriptis nuper nobis oblatis controversiam illorum cum nobilitate de accisa laudanda, tum et binas protestationes conditionesque earum, quibus accisam dare velint, nempe, si illam nobilitas quoque de mensis suis pendat et si omnia gravamina eorum stantibus his comitiis subleventur. De quorum primo puncto cum hesternam die cum nobilitate ageremus, illi, ob quas causas (quas eis tunc quoque fusius explicavimus) accisam ita, ut civitates postulant, consentire non possint, nobis sufficienter retulerint, hoc etiam addentes, quod si civitates a proposito suo deduci non poterint, quid ii ex parte accisae facere in animum induxerunt; cum autem nobis non iniquum videatur

illos, qui magnis servitiis et cum tempus postulat, gravibus expeditionibus sumptibusque etiam cum periculo vitae gravati sint, tali prae aliis praerogativa gaudere,—admonuimus eos, ut sententiam suam in hoc mutant, atque accisam hanc tam anxie a nobilitate non expetant, quin potius illam juxta antiquum morem intra suos limites manere sinant, neque committant, ut per hanc controversiam promissum illrmo principi atque deinde etiam Mti R. auxilium rescindatur, praesertim cum id non ex debito sed singulari observantia semel pro semper facturi sint. Quod si vero nihilominus (quod tamen non speramus), in sententia hac permansuri sint, nobilitatem quidem jam certa decrevisse sciant, de cerevisia in tabernas suas principisque braxata accisam dare et nihilominus ab ea cerevisia, quae ex civitatibus in villas devehitur, illam quoque exigere, insuper et plura braxatoria in villis exaedificare, unde successu temporis et ingens contentio simultasque inter ordines ac gravissimum deinde civitatibus damnum, quod fortasse postea magno redemptu, (?) velint, emergeret. Haec cum civitates a nobis audiissent, petierunt, quo de hac re ut satis gravi postulare, atque cum responso a prandio ad nos redire possint. A prandio hujus diei accersitis dominis consiliariis, illis: status cassationem, donationem saepius apud nos sollicitare, indicavimus; quia vero in dicta cassatione juxta recessum promeritorum vel non, ratio habenda est, nosque ut ignoti de iis rebus difficulter judicare possimus, admonere nos eos, ut quibus omnia melius quam nobis constant, diximus, quo ii nobis iudicium suum hac in re impertiantur. Sed cum illi minime sibi hoc ut locum tenentibus principis sui, verum statibus ut parte melius convenire dicerent, rogarentque ut de his rebus ad status referamus; nos iterum hoc illis opposuimus, status, videlicet nobilitatem cum civitatibus in hoc articulo discrepare, nam illos habendum esse inter meritos et immeritos discrimen, hos vero generaliter omnia cassanda dicere. Quod cum ita sit, quomodo ergo dicti status ita inter se discordes nobis hac in parte bene consulere possunt? Non dubium est autem neminem hoc commodius, quam ipsos dominos consiliarios praesertim vero dnm. cancellarium, qui a multis annis in officiis versantes, quomodo quispiam aliquid impetrarit, procul dubio sciunt, facere posse. Verum illi a proposito hoc discedere nolentes, magis atque magis a nobis efflagitabant, ne illos, ut rerum sibi incognitarum promulgatores, tum et iudices literarum

principis sui sint, eo adigamus; etenim indicare, qui suspecti sint, nec ne, et qui per practicas aliquid obtinuerint, non sui sed statuum (id quod anno superiore eos quoque fecisse constat), muneris esse dicebant. Quod ubi a statibus habuerimus et eos postea de his consuluerimus, libenter se sententiam suam ad ea dicturos esse promittebant. Quantum autem ad personam suam, dns cancellarius tunc quoque indicavit, sibi de quam plurimis donationibus plane nihil, secretariis vero de iis bene constare, nam se per duos vel tres fere annos in indignatione principis, ita ut infra hoc tempus ad consilia nulla adhiberetur, fuisse. Quod vero ad sententiam civitatum de cassatione attinet, quia illa recessui voluntatique principis est contraria, non est quod illam curemus. Ad ea nos haec subintulimus: mentem hanc nostram non esse, ut illos delatores suspectorum vel indignorum esse velimus, sed eam, ut ex iis tanquam notis sententiam eorum de nobis ignotis cognoscamus. Quia autem ii, ut hoc a statibus quaeramus, consulant, facturos nos hoc quam libenter, sed prius adhuc cum iis de contributione rem ad finem perducturos nos esse diximus. Sub ipsam fere vesperam civitates responsum suum ad ante meridianam propositionem nostram scripto nobis obtulerunt. Cuius erat talis tenor (Omitt.).

Vigesima quarta (24) Julii. Altero die, quae erat vigesima quarta Julii, dominos consiliarios ad nos vocavimus, illisque accepisse nos in scriptis responsum a civitatibus diximus; quod ut perlegant, ac suam ad id nobis communicent sententiam, tum et viam rationemque praescribant, qua civitatibus, quae accisam propter nobilitatem eam consentire quoque nolentem dare detrectant, ut illam semotis omnibus exceptionibus consentiant, persuadeamus. Qui perlecto dicto responso habitaque secum deliberatione, magno cum animi dolore intellexisse se responsum illud dicebant. Nam etsi ea fere omnia, quae in scripto hoc continentur, saepe a civitatibus nobilitati palam objecta sint, tamen nunquam tam leviter mordaciterque ab iis factum hoc esse. Quod si nobilitas sciret, certe nequaquam hoc ferre posset, quin potius hinc cum iis iurgandi occasionem sibi sumeret, ex quo fortassis fieret, ut negotia incepta aliquo modo turbarentur. Nam propter alia in praedicto scripto dictae civitates se excusant, quod illi ad

contrahenda tanta debita illrmo principi nullam unquam ansam dederint. Quibus verbis tacite nobilitatem, quasi illi hujus rei causa sint, incusant. Verum hoc ultimum a nobilitate falsum, prius vero, videlicet de civitatibus verius esse doceri fortasse posset, nam omnia debita malaque in hac provincia a multo tempore existentia, nusquam nisi ab Osiandro pullulant, quem certe non nobilitatem, sed quosdam ex civitatibus promovisse constat. Quare rogare se nos, ut illis scripti hujus exemplum, non quod illud divulgare velint, sed ut tantummodo pro se illud habeant, communicemus. Quod autem hac in parte nobis consilium aliquod impetrandae praedictae accisae a civitatibus dent, id sibi ad praesens nullum commodius videri dicebant, quam ut hac in re autoritate nostra utamur, ac promissum quam maxime urgeamus. Nam nisi ultra unum annum nuper Rastenburgi consensum aliquid plus contributionis nomine conferre civitates voluerint, parum hinc certe emolumenti illustrissimus princeps, Mtas vero R. nihil fortassis inde habitura esse. Cum vero civitates pro se tum et subditi nobilium satis adhuc contributionis nomine promittant, nobilitas vero ipsa per se nihil contribuere in animum induxerit, videri sibi, ut cum nobilitate adhuc agamus, quo illi vel accisam de mensis suis non ex debito sed mera observantia erga principem suum, vel si illud nollent, tantum pecuniae, quantum accisa illa efficere debet (sine titulo tamen accisae), vel ad extremum quisque certam summam pecuniae juxta servitia aut etiam secundum facultates contribuerit, aut si hoc quoque illis non probaretur, ut nobilitas unam ex arcibus oppignoratis redimerent. Quod ut faciant et aequitas, videlicet, ut cum aliis paria ferant onera, et promissum ab iis Illustritati suae factum, ab iis requirunt. Cum autem domini consiliarii illi eo post a nobis abiissent, accersita nobilitate illis responsum civitatum (moderando illud tamen, ne forte animos illorum contra eas inflammarem) indicavimus: ac intelligere nos eas accisam non tantum biennem, sed et triennem fortassis consensuras, si nobilitas quoque in juvando juxta promissum suum principe se eis non nihil conformarent. Quare petere nos nomine nostro illrmi principis, ut propter bonum illius se quoque promptiores ad subveniendum illi declarent, ac contributionem iis, ut supra dictum est, conditionibus consentiant. Nam hoc non modo hic urgente necessitate, sed et in Polonia ab ipsis etiam magnatibus, ut ante biennium, ubi ad postulationem

Mtis R. ab iis in aliquot septimanis ad centum millia talerorum collata sunt, fieri solere diximus. Quare cum hoc contra privilegia eorum futurum non sit, hortari nos illos, ut se in hoc faciliores erga principem suum, quem alioqui illum soli hac in parte destituisse videbuntur, declarent.—Dimissis illis hora tertia pomeridiana Joannes Leis Reinholdusque Crokau ad nos venientes petierunt, ne hanc tam diuturnam suam in conscribenda sive potius elucidanda ratione sua moram iniquo feramus animo, nam eam et gravitas causae et minus necessariae frivolaque statuum in libello suo objectiones, quas ad defensionem sui refellere necesse habent, postulabant. Etsi autem status in praedicto suo libello rationes Leissii cum Reinholdi Crokau (quae tamen sejunctae esse debent, cum uterque rationes probationesque suas per se habeat) commiscuissent, nihilominus tamen Joannes Leis declarationem rationis suae (ut et nuper fecit) sejunctim a Reinholdi Crokau ponit. Quae cum lecta fuerit, pollicetur, se quemlibet illius punctum literis, recognitionibus et quietationibus illrmi ducis verificaturum. His nos respondimus: contentos nos esse, ut in re gravi de illorum rationis tarda redditione sumpturosque nos easdem et perlecturos, ac postmodum quoque statibus, ut eas revideant et si quid habent adversus illas, indicant, tradituros. Ibi illi nobis alterutrum, videlicet Leissii (nam Reinholdo Crokau nondum descripta erat) reddendum postularunt, ut eam clara voce praelegi curemus, promittentes se, ut dictum est, quemlibet illius punctum documentis comprobatorios. Sed cum nobis otium tunc legendi non esse diceremus, poposcimus ab illis et rationem et documenta illius originalia. Hoc etsi Joannes Leis facere non detrectaret, tamen ne originalia aliquo per errorem seponerentur, dedit nobis exempla dictarum suarum probationum, postulans, ut illa in conspectu nostro cum originalibus conferantur. Sed cum spatium ad hoc faciendum non haberemus, distulimus hanc rem ut et alias annexas ad futurum diem Lunae horam vero septimam antemeridianam. Antequam autem ii a nobis discederent, indicarunt quoque status: in scripto suo illis objicere, quod plerasque literas subrepticie a principe obtinuissent. Quod etsi in responso suo satis sufficienter refutassent, tamen ex superabundanti per Dargitium hoc probare volunt, qui ut supremus secretarius manus illorum, qui scripserunt, procul dubio novit. Verum quia nos tunc aliis negotiis impediti essemus, relinquere nos hoc

usque ad praefixam sibi diem Lunae diximus. Erat autem rationis alterae nobis a Joanne Leis redditae documentorumque illius tenor: talis (Omitt.).

Vigesima quinta (25) Julii. Vigesima (quinta) die mensis Julii dominica hora antemeridiana status loco accisae, aequaliter cum ipsis, videlicet non exceptis mensis et curiis suis, eos conferre, redimendo saltem mensas suas et inhaerendo libertati suae equestri, unum grossum a singulis mansis cultis et incultis, propriis et oppignoratis, ad biennium concedere polliciti sunt. Cum jam in accisam a subditis suis conferendam consenserint, id **Vigesima sexta (26) Julii.** a commissariis vigesima sexta die mensis hujus civitatibus expositum est et petitum vicissim, ut et ipsi moti et hac statuum propensione et intercessione Majestatis suae pro dno duce interposita, adhuc biennalem accisam concederent, id est cum priori biennio quadriennem, siquidem a se jam status eo adducti essent, ut eum grossum conferrent, quae consiliarii tutores dicant majorem proventum facturum, quam unquam accisam de mensis nobilium, civitates ridiculam eam contributionem appellarunt unius grossi, vix enim quatuor millia marcarum ex centum millibus mansorum allaturam, illam vero multo majoris momenti esse, si nec personas suas nobilium status excluderent: movendos itaque esse potius status, ut aequalitatem, matrem omnis fortunati successus et concordiae, observent et suas etiam mensas accisae submittant, alioquin non esse sibi quidquid facultatis a republica concessae, ut praeterea quicquam consentire debeant utque se commissarii excusatos habeant, orabant. Post sermones ultro citroque habitos discesserunt, et commissarii statibus, quod nihil perficere apud civitates potuerint, exposuerunt. Qui tandem decima octava Julii ¹⁾, post multas praefationes in hac civitatum importunitate, se adhuc alterum grossum concessuros dixerunt, conferendum utrumque hoc anno intra festum s. Martini et Natalis Domini, petentes, ut civitates de sententia cedant et aliquid concedant. Sed a civitatibus nihil obtineri potuit, nisi quod petierunt sibi concedi facultatem mittendi ad civi-

¹⁾ Forsan vigesima octava Julii.

tatenses domi relictos et cognoscendi eorum voluntatem, quod eis concessum. Interea scripta S. Mti Regiae literae a commissariis, quarum est sequens tenor. (Desiderantur).

Trigesima (30) Julii. Trigesima Julii commissarii prolongationis illius negotiorum modica anxietate pertosi, quod tam status atque ordines omnes quam Loissii et Crocau longissimis ambagibus scriptis in medium reductis agerent, vocatis ad se consiliariis et tutoribus, animi sui molestiam, quam inde perciperent, exposuerunt et quod non videant ullam rationem aliam rei ad finem perducendae nisi ut tam status quam creditores advocent, et jam non voluminibus amplius sed verbis, altera pars in alterius praesentia et ad objecta responderet et replicaret. Quod etiam tutoribus consiliariis placuit. Interea status et ordines jam paratum scriptum responsum commissariis obtulerunt, quod non animo injuriandi, sed rem uti se habet, plene et vere sine omni ambitu exponendi Loissii et Crocavio respondeant. Exhibuerunt etiam literarum fasciculum, post mortem Horstii repertum, quarum alias ad Horstium, alias ad Schnellium, alias ad Paulum Vobeserum in ipso rerum tumultu et confusione scribebant. Quae postea absentibus partibus controversis solis commissariis regiis et consiliariis ducis lectae sunt, et tandem constitutum, ut sequenti die ad horam sextam matutinam negotii serio aggrediendi causa in curiam conveniretur.

Trigesima prima (31) Julii. Ultima die Julii praesentibus commissariis regiis, consiliariis tutoribus, statibus et ordinibus et civitatum nunciis ipsisque Loitz Joanne et Reinholdo Crocau cum amicis sibi astantibus, lectum est responsum statuum ad explicationem rationum Leissiorum et Crocau. Quas in universum rejecerunt, et autoritate regia, uti injustas, iniquas, ab hominibus facinorosis confectas, rescindi petierunt, cujus responsi exemplum sequitur. (Omitt.).

Lecta deinde sunt aliquot exempla literarum ex libro cancellariae, quem secum cancellarius Joannes Creitz attulerat, inter quas fuerant etiam literae Valentini Uberfeldt ad Paulum Vobeserum, in quibus illrmm Cardinalem Varmiensem, Andächti-

gen Vater, magnificum vero castellanum Gedanensem Herr von Würfflingk nominat etc., ad occultandas rerum significationes. Quibus lectis Loissiorum et Crackowii nomine sic respondit Valentinus Uberfeldt.

Magnifici, generosi domini. Domini Loitz et Crackau mihi injunxerunt, ut ad ea omnia, quae lecta sunt, in conspectu vestro ipsorum nomine responderem. Primum ad responsum statuum scripto comprehensum ita dicunt Loitz et Crakau, quod considerare non possunt, an in sua responsione seu declaratione rationum suarum, aliquid ejusmodi scripserint, quo vel in minimo status offendere voluerint. Posse quidem aliquid esse hujusmodi, quod ad negotii explicationem requirebatur, sed ut ad injuriam vel offensionem cujusquam profectum sit, aliquid hoc illis in mentem nunquam venit. Bis jam antea fuerunt protestati, sed non injuriandi animo, sed innocentiae suae sive et aequitatis declarandae causa ea scripta edidisse. Nunc jam animadvertunt, quam acerbo, vehementer, contumeliose secum status agant et omnia ad injuriam trahant, ita ut eos vicissim oporteat solemniter protestari, sibi a statibus magnam fieri injuriam, ut suo loco atque tempore de illa agere, nisi ab hac acerbitate et contumeliosa instigatione supersedeant. Petunt itaque iterum atque iterum, ut remotis non necessariis altercationibus status ipsi negotia ipsa, in quibus cardo et summa rei vertitur, aggrediantur, rationes ipsorum auscultent et iis, cum et subscriptionibus dni ducis defuncti et sigillis consignatae sint, locum dent apud se. Literas lectas quod attinet, non verentur dni Loitz et Crackau, eas esse hujusmodi, ut dubitandum non sit, quod ubi ratio juris postulaverit, ipsorum innocentia abunde declarabitur. Nunc de illis cum statibus nullam controversiam aut disputationem inchoare volunt. Agnoscunt quidem et literas suas, quibus confidunt, nihil praeter honestatem et fidem suam contineri agnoscunt, et ad eos fuisse scriptas, qui nunc quidem a statibus post sumptum de eis supplicium flagitiosi et improbi homines appellentur, sed dum apud dnm ducem essent defunctum pie memoriae, a multis magnis viris honorabantur et in pretio fuerunt. Libenter vidissent dni Loitz et Crakau, ut actus hic sine literarum harum praelectione peractus fuisset, sed cum ita visum esset statibus, quid aliud possunt, nisi aequo animo ferre. De mea persona, potissimum huc in medium proferenda, quae fuit necessitas? quae causa? Fortasse haec sola, ut apud vos commissarios et apud multos viros bonos

mihi odium conflaretur. Agnosco ego literas meas ad Vobeserum, sed an aliquid suspectum habeant, scire non possum. Ego non ad eum solum scripsi, verum etiam Horstio persuadere sum conatus, ut a militibus seu equitibus adducendis sibi temperaret et sua instituta bonis consiliis moderaretur. Duo itaque petunt mei domini: primum ut in mutuo datarum duo duci pecuniarum rationibus liberi atque absoluti pronuncientur, deinde ut obtentas ab illustrissimo domino duce possessiones quiete et in usu pacifico possideant. Dominationes vestrae id adventu eorum voluerunt, primum rationes mutuatae pecuniae in manus accipi, deinde his absolutis tractationem de possessionibus habendam promiserant; quod libenter dni Loitz et Cracau mandato vestro fecerunt. Nunc domini status rationes omnes non solum in genere, verum etiam speciatim impugnant et irritas habere volunt, nihil morantes, quod ea et manu principis subscriptae et sigillo sint communitae, non alia de causa quam quod per malos et suspiciosos homines de iis actum et tractatum fuerit. Ipsorum nihil intererat, boni vel mali, suspecti aut non ipsi homines fuerint, sed cui servierint, et cujus jussu aliquid fecerint considerare, imo etiamsi multo deteriores adhuc fuissent, (uti multoties fit apud reges et principes, qui Judaeorum etiam opera uti solent, contractus tamen per eos facti validi sunt) tamen egissent ea, quae egerunt. Itaque non dubitant, quod eos a culpa et errore alienos reperietis. Multi sunt, qui cum illis contractus faciebant, sunt Cnippovienses cives, quos honoris causa non contumelia afficiendi nomino, qui mutuo dederunt 1000 talerorum Scalichio mittenda; si hi carent vitio, quibus ut hic manentibus status harum terrarum et conditio rerum melius cognita esse potuit, multo magis a culpa et vitio abesse debent Loitzii et Cracau, quibus status et conditio hujus provinciae non erat cognita. Praeterea cum eorum rationes manu et sigillis ducis consignatae liquidentur ex ordinaria suae Celsitudinis cancellaria emanatae, cur debeant esse suspectae, cum multa acta sint et revisa per veteres consiliarios, dominum Trucksess et doctorem Jonam. Petunt itaque autoritate regia et facultate commissoriali, de exposita pecunia et liquidatis debitis sine dilatione et disputatione sibi satisfieri; si vero quid habeant status, quod in rationibus refutent, parati sunt respondere et pati, quod juris fuerit: multa cum illis post supplicium Horstii et sociorum acta sunt nomine principis, non omnia per novos consiliarios.

Aliarum literarum exempla jussa sunt praelegi. Ad quod Uberfeldt: quamvis est propemodum res inaudita, quod in publicis negotiis privatorum hominum literae publicari soleant, sperabant dni Loitz et Cracau, sibi etiam hac in re parsum iri et indulgentiam aliquam futuram. Sed siquidem ita status urgeant et dnis commissariis videatur, audire volunt. Lectae sunt itaque literae junioris Joannis Loitz ad Vobserum. Quod siquidem rex Daniae respuit equites, e re foret eos R. Mti Poloniae offeri et in subsidium belli in Livoniam mitti etc. etc. Quaesivit Valentinus Uberfeldt, si plus adhuc esset in promptu, quod legeretur, dni Loitz et Cracau libenter audire velle: dictum illi est, non oportere plura legi, satis enim esse etc. Ad ea quae nomine Loitz et Cracau per Valentinum Uberfeldium dicta sunt, status paulisper consultaturi veniam secedendi petierunt. Et non longa mora interposita per Albertum Trucksess responderunt: se audivisse ea, quae Loitz et Cracau per Uberfeldum dixerunt. Quod attinet injurias, quibus se affici queruntur, protestantur, se non injuriandi animo proponere sed necessitatis causa. Reservant priores sibi protestationes, et ut jam tandem negotium ipsum propius accedant, id quod verbis erant responsuri, id in scripto brevissime exhibent, petentes perlegi summa scripti, probationibus et argumentis nullis opus est. Abunde literae testantur, quale commercium cum Horstio, Schnellio et Vobesero habuerint Loitz et Cracau, quamquam omnium consiliorum eorum participes fuerint, e quibus et dominus defunctus et junior princeps magnum detrimentum accepit, et gravis compressio harum terrarum in omnibus statibus subsecuta est. Qui quoniam justa pro labore praemia acceperunt, petere se majorem in modum, ut sociorum eorum videlicet Loitz et Crokau, qui solum suum commodum et Vobseri quaesierunt, et a solvendis debitis arceantur et possessiones eorum malis artibus obtentae cassentur. Tenor autem scripti est talis, ut sequitur. (Omitt.).

Loitz et Crokau post spatium datum deliberandi redeuntes, per Valentinum Uberfeld dixerunt, se apud se et ea, quae a Trucksessio dicta, et quae deinde lecta fuerunt, expendisse, et cum maximo dolore accepisse, eam sententiam esse statuum de se, quod non refutatis ipsorum rationibus status tam acrem, acerbam, injuriosam instigationem proferant, praesertim quod imputent, contractus illos mutuandae pecuniae sui commodi causa eos cum ma-

lis hominibus, uti eos appellant, et qui jam in Deo quiescunt, in detrimentum harum terrarum fecissent. Ad ea respondent, quod injuria famae et existimationis ipsorum accidat illis quam gravissima. In majoribus negotiis et antea versati, et versantur adhuc cum regibus et principibus, neque tamen eo unquam res devenit, ut eo modo nomen et existimationem suam defendere eos oportuerit uti nunc. Qua in re cum gravi et pene intolerabili injuria afficiantur, necessitatem sibi impositam ad amicos confugiendi eorumque consilium implorandi agnoscunt. Exemplum scripti petunt, ut cum absentibus amicis ea de re deliberent, quid sibi facto opus sit, cum de nominis sui existimatione agatur. Praeterea petunt, ut commissarii memores essent, quod huc venerint non nisi reddendarum rationum causa, quas jam liquide declaratas ne minimo quidem verbo status refutarunt. Petunt itaque autoritate regia, consideratis contrariae partis rationibus nullo fundamento nixis, impediri instigationem statuum, et tam de pecunia mutuo data sibi satisfieri, quam in possessione bonorum ab illustri domino duce collatorum se relinquere. Ad ea status per Trucksessium dixerunt, se respondere voluisse, verum quia hora duodecima instet et res adhuc deliberatione aliquantula indigeat petierunt a prandio rem differri: concessum est et secunda hora assignata ad conveniendum. Qua hora in praesentia adversae partis exhibuerunt status commissariis itidem brevissimum scriptum, quod publice legi petierunt. Cujus scripti exemplum sequitur. (Omitt.).

Quod ubi lectum esset, Loitz et Crocau denuo replicarunt, commemorantes ea quae lecta sunt, et tria puncta subintulerunt. Primum, quod perstant in priore sententia sua de verbis injuriosis; secundum, quod per explicitum declarant statibus de inquirenda justitia, si quid fiat contra eorum liquidationem; tertium, referunt se ad missivas, in quibus disuaserit praecipue Loitz equitum adductionem, ita ut omni suspicione conspirationis et aliquorum perniciosorum consiliorum carere debeat. Quare cum post mortem trucidatorum multa secum sint acta, persolutionem petunt juxta liquidationes, cum etiam non ad aliud, quam ad rationes faciendas vocati sint, cum protestatione solemni. Status contra inhaerentes priori responso petierunt contraria, confirmantes adhuc insuper Loissium dedisse consilium stipendii obtinendi Vo-

besero apud principem, ipsum scribam Vobseri recognovisse et viam ostendisse ad 100,000 talerorum Vobesero danda. Ultimo, quod dum a rege Daniae recusati essent equites, ipse suaserit R. Mti Poloniae esse offerendos invite et non postulanti. Quare uti supra petunt.

Loissii et Crocau respondebant se mirari, verti sibi vitio, quod consuluerit Loitz equites mille Mti R. offerendum. Non enim videt, quid in eo peccavit, imo pro sua erga Mtem R. fide et subjectione, non tantum mille equites, verum etiam aliquot milibus vellet subsidio esse Mti R. etc. Status inhaerebant prioribus petentes ut prius. Jussae partes recedere, commissarii tutorum, quae esset de praemissis sententia rogabant, sed illi primum dotes suas extenuabant, commissarios extollebant, dicebant, ut in re tanti momenti ipsi potius regii commissarii initium facerent, ipsos melius intelligere, quid faciendum esset. Sed commissarii, ubi ad ea responderint, non esse eas excusationes necessarias, cumque loco R. Mtis praesint illis actibus, justum esse et conveniens ab illis fieri initium, se vero concludere. Tandem consilarii tutores dixerunt, omnia in hoc negotio diligenter esse expendenda, ex una parte esse dni ducis literas, sigilla, subscriptiones, non nulla post mortem trucidatorum voluisse etiam dnm ducem, ut creditoribus debita persolverent. Ex altera parte manifestissimum esse contractus illos mutuatae pecuniae factos esse per eos homines et in commerciis eorum, qui has terras in extremam plane perniciem praecipitarunt et seniore et juniore ducem magno incommodo affecerunt et in difficultatem conjecerunt: ipsos semper disuasisse, sed surdas aures fuisse ad salubria eorum consilia, omnia impugnata fuisse ab hominibus illis facinorosis. Quod autem dicunt, se nescisse, se conscios non fuisse, se participes non exstitisse, nescire se an id de se bona conscientia dicere possint. Ita de Vobseri institutis se ignorasse, cum tamen multo ante tempore venerit nuncius ex Dania, quam ulterius se in ea negotia immisissent, ita ut eos latere non potuerit, milites a rege Daniae non expeti; nolle se divinare, an sui tantum commodi causa fecerint, nec ne, multa tamen esse ejusmodi, quae faciant conjecturam, et haec esse de Vobseri institutis. Esse et alia debita sed admodum suspecta, nomina collocari ignotorum hominum, de quibus nescitur, an in rerum natura existent, nec ne? Decemotto millia Molich accepisse dicitur, qui cujusmodi vir sit, quid de-

derit, num clenodia? cui tradita? quis illa vidit? neminem esse, qui illa dicere possit. Aliam pecuniam ponunt in dni ducis proprias manus traditam, sed qui norunt principem moresque ipsos ejus, perspectos habent, meminerint in manus toto vitae suae tempore non multum pecuniae accepisse. Jam Gotardus Gotz dicitur recepisse duodecem millia debiti dni duci dati. At constat Gotardum in sua vita tantam pecuniae summam non habuisse, nec habere potuisse; suspectos itaque esse, et suspectos eorum contractus, et manifestum esse eos mala fide egisse cum principe. Horst recognovit multa in capitalem summam aucta esse. Quod si solutionem petunt, demonstrare eos liquido debere, quid, cui et quomodo dederint „Cettele, blinde Rechenunge voller Suspition.” Faciendum itaque videretur, ut consilia Vobseriana puniantur, alia debita liquidentur. Ad haec commissarii suam sententiam referebant. Videri sibi itaque nihil melius, nisi ut siquidem actio cum Vobesero in suspenso est, ad R. Mtem referatur. De aliis debitis hic a creditoribus liquidatio fiat, et quod justum et aequum fuerit, vel cassatio vel advocatio solutionis mandetur. Tutores sententiam commissariorum aliqua ex parte approbabant, sed dicebant, nisi jam fiat universalis declaratio, fore, ut ea qua exsoluta sunt mandato dni defuncti principis, interesse magnum contrahant. Circiter quadraginta millia acceperunt Loissii ad exsolvenda eorum debita, aes alienum contractum apud Gedanenses, Constantinum Ferber et Kempen etc. etc. et multas, sed tamen, uti commissariis videbatur, frigidas rationes adferebant. Tractatione ad vesperum perducta ad proximum diem Lunae negotium decisionis faciendae dilatum.

Secunda (2) Augusti. Secunda Augusti, qui fuit dies Lunae, status non multis verbis commemorarunt antetriduana sua postulata et petierunt, ut illis se commissarii accommodantes, Leissios et Crokau a summis pecuniariis abjudicarent etc. Consilarii assidentes suam sententiam dixerunt, se cupere ex animo principem liberari debitis, sed tamen recessus antebiennalis ad cognitionem faciendam consentit, ut iniqua abrogentur, aequa conserventur etc. Commissarii etiam dixerunt, inhaerendum esse recessibus, alterum autem esse, inscriptiones creditoribus complures factae reperiantur post mortem trucidatorum. Deinde statibus accersitis,

dixerunt se esse memores, quid piae memoriae princeps recessu faciendum consenserit, quid omnes status sciverint. Huc accedere, quod non omnia per illos suspectos esse, acta sed multa cum veteribus consiliariis post mortem seu supplicium illorum facta. Ut itaque ad sui informationem ante prolationem sententiae dicerent, quid iniquum esse putant, ipsi vero ita se gerere volunt, ut et coram Deo et coram omnibus hominibus de jure utrique parti dicto respondere possint. Responsum suum post meridiem distulerunt status. Quo tempore status defectus in rationibus Loissii et Crokau annotatos in scripto commissariis obtulerunt, quod scriptum duplex sequitur.

Loitzen Thaler.	Krakow Thaler.
12000 Gotze.	18000 Mulich.
10000 Gnadengeld.	9000 Jonas.
2400 Interesse.	1446 Horst.
140 Khueschmaltz.	91 Horst.
900 Caesar.	2220 Schnelle.
1000 fl. Auffgeld.	330 Loitzen.
27214 ist die Summa.	1200 Ufgelt.
	Summa 28098 Thaler.

Loitzen Rechnunge.

Was bleiben soll ist die Summa	50905 Thal. 18 g.
Was vorkurtzet werden soll ohne Rechnunge	24827 „ 3 g.
Darauf hat er empfangen	67492 „ —
Do er von der abgezogenen Summa der . .	24827 „ 3 g.
nicht vollkommenen Buscheid giebet, bleibt	
er F. Dl. schuldig	16587 Thal.

Tertia (3) Augusti. Tertia Augusti publice praesentibus consiliariis, statibus et creditoribus lecti sunt defectus. Ad quod scriptum Valentinus Uberfelt nomine primum Loitz, deinde Crokau respondebat, et originalibus ad quemque rationum articulum productis omnia debita liquidabat. Quae originalia statibus commissarii exhibuerant, ut a prandio responderent; sed cum hac die venire non possunt, commissarii civitatum nuntios ad se vocarunt, siquidem a civitatibus de contributionis modo nuntii ab illis pro informatione missi rediissent, quid apud se concluderint,

exponerent. Sed civitatenses dixerunt, civitatum eandem esse voluntatem, quae prius, videlicet se ad contributionem annuam Rastenburgi concessam adhuc unum annum concedere velle hac lege, ut et status una darent, neque suas mensas exciperent.

Quarta (4) Augusti. Quarta Augusti status reposuerunt originalia Loissii et Crocau commissariis, et non attentis iis omnibus, petierunt contra illos decerni et debita abrogari. Loitz et Crocau respondebant, se per hoc universum tempus jam abunde ostendisse primum liquidationibus, deinde jam postremo per literas originales, quod vere et absque ullo dolo malo hasce pecunias in mutuum domino duci exposuissent. Quarum persolutionem dns dux illis bona fide promiserat, sine omni difficultate, quarum etiam jam bona pars persoluta esset per consiliarios. Qui si quos dolos ea in re deprehendissent, pro ea fide, qua principi suo obstricti sunt, non reticuissent, sed non solum reticuerunt, verum etiam rationes auscultabant, approbabant, subscribebant, partem debitorum exsolvebant: petunt itaque solutionem residuorum. Et enim cum hic de bonis terminum juris non habeant, nollunt se in ullum processum juris intromittere etc. Status petierunt a commissariis, ut originales literas reponerent, quae a dno duce defuncto ad Loitz et Crockau ex arce Tapiensi essent scriptae, ut Rastenburgum faciendarum rationum causa venirent. Loitz et Crockau excipiebant se non habere eas literas; quod si adessent, tamen sunt causae, quare nunc reponi minime eos oporteat. Status contra urgebant, ut reponerent. Quod si facere recusarent, se exempla earum esse reposituros. Quod dum detrectarent, commissarii videntes actori incumbere probationem, decreverunt, ut status exempla literarum illarum reponerent, quod et factum est. Harum literarum exempla sequuntur. (Desiderantur).

Exhibitae sunt praeterea particulae recognitionum Horstii et Schnellii in carcere, quod illi in suo regimine multas literas dno duci ad subscribendum adferebant, de quibus, quid in se haberent, nihil omnino principi erat cognitum.

Quae particulae ubi lectae essent, dicebant, status se jam non nudis verbis, ut Loissio et Crockauo videtur, sed re ipsa ostendere nihil eorum producta valere, quae convincuntur eorum literis ad invicem missis, convincuntur etiam eorum, qui supplicio

affecti sunt, testimoniis et recognitionibus, cum quibus illi fraternitatem habebant, praeterea produxerunt exempla literarum. Quod princeps videns secum male fraudulenterque esse actum, remisit eos Rastenburgum. Petunt itaque decerni et jus dici etc. Loitz et Cracau contra generalia, generalia contra venissent Rastenburgum, sed hoc erat prohibitum a dno palatino et dno castellano Gedanensi. Status generalia contra etiam petentes justitiam, Loitz et Cracau circa priora persistunt. Consilarii tutores, quaesiti sententiam dixerunt: magnae deliberationis indigere negotium propter seniozem defunctum principem, qui semper urgebat, ut literae, sigilla et subscriptiones suae liberarentur, status autem omnia cassari et abrogari volunt: pars accusata multifariam suspecta est ob illam sodalitatem et recognitiones capiteplexorum, sunt multa, de quibus nescivit princeps. De Vobsero et equitibus sciebat princeps, se etiam scivisse, sed ex quibus consiliis id inchoatum esset, nemo nisi illi decolati sciverunt. Sunt aliquot puncta non iniqua et commemorarunt in specie plurima ex rationibus. Ad ultimum faciendam electionem censuerunt, deliberaturi tamen. Mox a prandio statibus commissarii retulerunt responsum civitatum de contributione et dixerunt, jam esse praeter dignitatem R. Mtis, se ejus rei causa tot verba profunderet etc.

Ad quod status responderunt, se nunquam sperasse, quod civitates adeo se inexoratas et duras praestaturae essent, et quod non expendant conditionem equestris ordinis, qui apud principes suos sanguine et armis libertates suas promeruerunt, qui tanta onera gestant, ut nulla hora liberi esse volunt, quin ad omnem occasionem in armis et equis praeparatissimos esse oporteat. Quorum omnium civitates parum aut omnino nihil praestant. Quae dum conferuntur, facile aestimari posse, quanta inaequalitas sit et quanta iniquitas ea onera nobilitati imponere. Allegant civitates morem partis regiae. Id non mirum est, cum illic nobilium status minora onera, minora gravamina habeat, majore libertate gaudeat, quam hic sub duce. Itaque petierunt, ut adhuc cum civitatibus ageretur. Se enim, quae semel promiserunt, facturos esse, sed commissarii plane se supersedere velle dixerunt. Tandem consilarii tutores post discessum statuum venerunt et sententiam suam dixerunt, videre se partem ream duobus niti, mandatis principis et inscriptionibus, et acceptis per dominum Trucksessium et docto-

rem Jonam rationibus. Quod primum attinet, status respondent, illa esse invalida, quod in senili aetate principis per illos malos et suspectos homines essent confecta. Quod alterum, vident rationes susceptas per dnm Trucksessium et doctorem Jonam. Quod post mortem illorum literae dabantur ex cancellaria dni ducis, factum eo esse, quod literis Loissiorum et Crackovii saepius molestabatur de facienda solutione. Quod si non solvisset, volebant debita per dnm ducem contracta ad eum modum, qui retorno dicitur, collocare, ubi a centum per duos menses opportunisset octo florenos solvi. Hinc pars persoluta et reliqua solutio promissa, sed ea res parti non est subsidio. Opportere igitur considerari, quae cui recte data sit pecunia, quae non recte. Vobisero, quod datum est, relinquendum est. Quod aliis, suspectum est, Gocht, Mulich, Gnadengelde, Horst, Schnelle etc. Cum nihil plus dicere vellent consiliarii commissarii, paulo altius omnia commorantes reduxerunt in memoriam universam rerum faciem, quae fuit ante biennium, cum missi essent a Mte R. ad errorum causas inquirendas, et perturbationem harum terrarum amovendam, ubi mandatum erat a S. Mte, ut primum cum ipso principe agerent; si vero eum sui impotem et omni vigore destitutum animadverterent, ut omisso illo cum statibus tractarent. Quod etiam fecerunt. Nam primum cum ipso principe, remotis novis consiliariis, juniore principe et veteribus consiliariis astantibus egerunt; sed cancellarius dixit, principem neque memoria retinere posse, etiamsi unus articulus vigesies illi repeteretur, cogebantur itaque commissarii, ut principi et principatui consuleretur, cum statibus sua consilia communicare, et ita rerum conditioni consulere, ne imbecilla aetas principis perniciem aliquam his terris adferret. Nam si sui compos dominus dux fuisset, uti erratum est in plurimis, testamentum mutatum, gubernator externus princeps constitutus, arces finitimae externis inscriptae, egisset Mtas R. cum ipso dno duce, sed quia per impotentiam et senium illius, non ejus sed aliorum culpa ea facta esse apparebat, Mtas R. contra dnm ducem nihil facere voluit. Ipsi etiam commissarii ita se gesserunt, uti erat Mtis suae voluntas. Qui ubi omnia pacarunt et errores omnes una cum eorum autoribus amoverunt, ipsis consiliariis principis a commissariis regiis erat injunctum et concredita ea cura, ut principis seni curam quam maximam haberent, ut par est, ejus, quem tanti Mtas R. faciat, prohiberent omnibus modis,

ne ullis hominum narrationibus perturbetur, deinde ut conditionem harum terrarum nomine Mtis R. sibi ita commendatam haberent, ut sciant, ubi usus tulerit, se rationem villicationis suae reddituros. Propterea commissarii praescriptum sub sigillis suis consiliariis suis relinquerant, ut sua Mtas scire posset, quis gubernet has terras, et a quo sit ratio petenda bene vel male administratae gubernationis. Quia vero a consiliariis omnia facta contraria sunt, rationes susceperunt, priores errores ratificarunt, solutiones debitorum suspectis modis obtentorum fecerunt, literas ex ordinaria cancellaria dederunt, nescire se dixerunt commissarii, quomodo actus Schnelliani et Horstiani rescindendi sunt, cum ipsi etiam veteres consilarii se negotio jam multo post immiscuerint, Horstius perpetuo allegabat principis jussu se omnia fecisse, eum voluisse. Et princeps etiam publice recognovit ore suo illius mandato facta esse omnia. Tamen hoc nihil juvit Horstium. Quomodo jam consilarii dicunt principem voluisse, principem mandasse, fidem suam apud creditores liberare voluisse, et id genus praeterea, cum ad Rastenburgensem conventum commissarii venire non possunt, consiliariorum fuit, a celebrando conventu supersedere. Quod non solum non factum est, verum etiam a dno duce ex arce Tapiau ad Loissium et Crokovium scriptae sunt literae, ut etiam, si abessent, commissarii Rastenburgenses venirent et rationes conficerent. Quae res non potest commissariis non esse molesta, cum propter autoritatem diminutam Mtis R., tum ipsorum existimationem elevatam. An autem dni ducis voluntate ejusmodi literae scriptae essent, se credere non posse. Quod tamen cum R. Mtas harum terrarum supremus dominus et in aetate principis junioris supremus curator, recessibus denique sic approbatum aliter fieri non poterat. Multa enim in hoc negotio esse dixerunt, quae magnam illis occasionem praebent, ut omnia negotia in suspenso relinquunt et ad ulteriorem informationem Mti R. omnia deferant, ut illius Mtas deinceps faciat, quod illius Mti optimum visum fuerit. Interea a S. R. Mte allatae sunt commissariis literae, quarum tenor sequitur.

Literæ ad Commissarios.

Sigismundus Augustus etc. Magnifice et generosi, sincere et fideles dilecti. Odpisując na list WM. de data 27 Julii, naprzód wdzięcznie przyjmujemy to staranie WM. około téj pomocy, którą nam już in genere tamte stany obiecali, tylko iż summy pewnej, jako WM. piszecie, mianować nie mogli, gdyż nie sami wiedzieć nie mogą, co ten podatek uczyni, na który się zezwolą. Co się tycze homagium, przestajemy na WM. radzie, jakoż o tém mało co deliberowawszy, damy znać tak WM. jako książęciu jmości. Teraz tak prędko rezolwować się w tém nie mogliśmy dla niektórych słusznych przyczyn, na które się oglądać godzi. Loissową i Krakawową liczbę dokonywujcie WM. i przypatrujcie się dobrze wszystkiemu, abyście nam potym sprawę zdać mogli o liczbie i obligacyach, które mają na swe długi i o alienacyach dóbr książęcych, które się im dostały i za czyją wiadomością tak długi jako i alienacye się stały i wszystko coby nam w téj mierze wiedzieć należało. Co się tycze testamentu, ten jużesmy konfirmowali najwięcej dlatego, abyśmy tamtych ludzi, którzy się czegoś inszego z strony naszej obawiali, tą konfirmacją ugłaskali, a suspicyej jakiś o sobie nie dawali, żebyśmy się nimi bardziej jure summo nisi ex aequo et bono, zwłaszcza na tym początku obchodzić mieli. Ale jednak iżeśmy téz te i niektóre insze punkta w tym testamencie obaczyli, które za sobą ciągną i to i owo, tedyśmy konfirmacją tak pisać rozkazali, jakoby ten testament nie inaczej za mocny miany i dzierzony był, jedno salva in omnibus et per omnia nostra regnique nostri dignitate, auctoritate, superioritate, qua terrae omnes Prussiae et earum incolae antiquitus continentur, salvaque item terrarum illarum salute ac tranquillitate, quae nobis secundum dignitatem et auctoritatem nostram merito est, uti debet, charissima, i te słowa prawie są w konfirmacyej naszej, jako WM. szerzej obaczycie z téj ceduły, którą WM. przy tym liście posyłamy. A tak nie baczmy, jako się te albo które insze punkta w tym testamencie, któreby pactis communibus przeciwnie były, szkodzić cokolwiek koronie naszej miały, albo temu prawu, które jest przy koronie na księztwo pruskie, gdzieśmy my to disertis verbis obwarowali w konfirmacyej naszej. A téz jednak nie testamentem czy legibus publicis et pactis communibus derogatur, ale owszem, leges publicae et pacta communia, każdy

testament regulować mają: a tak, ani apelacya się tym według widzenia naszego opuściła, ani gubernacya jaka (któraby się *pactis* przeciwiała) potwierdziła. I owszem, jeśli cokolwiek z tego testamentu *inducitur in illum ducatum, quod pactis adverteretur*, tym się samym i testament i wszytek porządek testamentowy bardziej debilituje. Tośmy dlatego tak przydłuższém WM. dać znać chcieli, abyście WM. wiedzić i cośmy już około tego testamentu uczynili i *quo consilio* uczynili i które jest w téj mierze widzenie nasze, aże byście téż nam WM. jeszcze zdanie swoje około tego szerzej wypisali, jeśli by była potrzeba. Co się tycze przysięgi, którąby *consiliarii regentes* znowu uczynić mieli, iż się z nią WM. aż *ad conclusionem negotiorum* tam na tym sejmie zadzierżyć chcecie, to dobremu baczeniu WM. i wierze przeciwko nam i koronie naszej zlecamy. Ale iż WM. dokładacie, żeby się z nią *snać* nie wadziło aż do sejmu koronnego zadzierżyć, tedy nam się tak zda, iż przysięga ta może je i nam wierniejsze i koronie i księztwu onemu życzliwsze i powiniejsze uczynić, kiedy ją uczynią tak, jako się i *landszaftowi* i WM. i nam téż samym zawždy zdało, niż kiedyby z nią wypełzli, tak jako samiż o to pilnie nas żądali. A przedsię choć ją uczynią, jednak *non praecludetur via* nam i koronie naszej czynić z nimi to wszystko, coby jeno wedle prawa należało. O Wobserze mieliśmy temi czasy *respons* od cesarza jmości, iż już ta *actio* jego przeciw ksiązęciu *nieboszczykowi* i przeciw *quosdam subvassallos* zawieszona będzie *in camera imperiali*. Jednak iż się to tak po państwach naszych Wobser przesusza, widziałyby się nam mieć nań pilne oko etc. ponieważ o tym *salvum conductum*, o którym nam Wm piszecie, żeby się u nas starać miał, my do tego czasu nic nie wiemy. *Pro gratia nostra*. Datum Knischini die III Augusti an. D. MDLXVIII, regni vero nostri XXXIX.

Ad mandatum S. Mtis R. proprium.

Cum autem postulatio commissariorum movisset consiliarios et ita quidem, uti merito debuit, pro sua quisque persona respondere incipiebant. Primum de Trucksess baro, curiae magister, de susceptis a Loitz et Cracau, rationibus de 18000 talerorum cuidam Molicho homini ignoto Amsterodanensi persolutorum, ex quibus ipsi Trucksessio jussu principis 3000 talerorum sunt numerata, quae quidem pecunia ipso praesente per doctorem Jonam a Cracau accepta in rationesque centum millium talerorum redacta fuisse

ferebatur. Item de minoribus quibusdam debitorum particulis pro pulvere regio et aliis rebus multis verbis locutus etc. Tandem Joannes Creytz cancellarius dicebat omnium nomine ad expostulationem commissariorum, se meminisse, quid et quomodo ante biennium, cum a defuncto duce actum fuerit, quid etiam ipse de principe dixisse, sed in hunc finem, quod princeps volebat auscultare, nisi praesentibus consiliariis, se quidem conscios errorum illorum nunquam fuisse. Externos gubernatores non novisse, se his tractatibus nunquam adfuisse. Dictum quidem vulgo fuisse Megapolensem in gubernatorem constitui debuisse, post mortem principis arces aliquot alienandas, Megapolensem pro impetrando consensu ad Mtem R. profecturum. Interea Mtas R., ubi eos conatus deprehendisset, commissarios misit, qui curatores principum adhibuerint, quidve jure fieri potuerit, quid minus, de hoc se nunc non dicere. Unum scire se principi, quoad vixit, nunquam ademptum fuisse regimen; quod si illi ademptum fuisset, calumniatum fuisset, se causam esse, cum jam antea calumniatoria Horstii delatione coram marchione Badensi ita essent traducti apud principem, quod ex filia sua ducissa Megapolensi, cui id a ducissa Badensi concreditum fuit, intellexerat, videlicet, quod eum includere carceri vellent, regimen illi adimere, se ipsos more palatinorum regni Poloniae in gubernacula collocare, formam reipublicae mutare, filium principis pessum dare, ex qua delatione dominum Heideck etc., se omnes principis consiliarios in gravissima ipsius indignatione fuisse ita, ut oblitos honoris sui illa factio se appellare non vereretur. Vocatum quidem a se fuisse Horstium in jus ad curiae cameram, qui talia de iis sparserit, sed ita princeps illius causam tutabatur, ut et comparere eum iudicio vetuerit et omnem processum juridicum ipse inhibuerit. His de causis cum a commissariis sibi ante biennium stricto jure per modum regiminis cura gubernationis committeretur, se esse protestatos, quod se aliter, nisi ut consiliarios et servitores dni ducis gerere velint. Jam post discessum commissariorum, quales principis querelae fuerint de contractis debitis, cum nihil accidere potuit gravius, quam tantis usuris implicatum esse, oportebat se eas rationes quaerere, ut princeps et fidem suam liberaret, et usuris levaretur. Quod si male quid persolutum est, facile eos creditores ad restitutionem indebiti compelli posse. Ceterum quod ad R. Mtem omnia referre commissarii volunt, id esse futu-

rum contra priores recessuum literas. Cognitio apud aulam difficilis, oporteret omnes adesse, petierunt itaque hic finem fieri omnibus etc. Post haec commissarii admonuerunt d. Trucksessium, ut ea quae in sui praesentia, ad sui excusationem dicebat, coram omnibus statibus diceret, ut eo modo non sibi tantum sed etiam omnibus innocentiam suam declararet. Quod facturum se promisit una cum collegis suis etc.

Eadem die Augusti venerunt status et creditores, ad quos commissarii dixerunt, se audivisse partis utriusque tam statuum quam creditorum propositiones, producta, responsa. Quia vero pars citata rationibus per dominum Trucksess et doctorem Jonam susceptis et scientia veterorum (?) consiliariorum nititur, admonuisse se consiliarios, ut in eorum omnium praesentia ea, quae privatim dixerunt, publice dicerent. Primum itaque dominus Trucksess de susceptis rationibus de 18000 Molicho datis, de 12000 Gotz civi Regiomontano. Deinde cancellarius de maxima parte debitorum sine voluntate commissariorum persoluta, de literis ex cancellaria datis et causas factae solutionis dicebat. Postremo burgrabius de 9000 taler. pro argento persolutis per doctorem Jonam, status sicco pede pertransiens excusationes in medium propositas et parcens consiliariis relinquensque omnia in suo esse, petierunt decreto commissariorum et debita creditorum cassari et possessiones abrogari. Valentinus Uberfeld nomine Loitz et Cracau respondebat, primo ad curiae magistri excusationem et ad rationes per eum et doctorem Jonam susceptas de 15000 et 12000 millibus et de quietationibus post mortem illorum supplicio affectorum datis etc. Deinde ad cancellarii, quod ipse agnoscat ex sua cancellaria multa processisse. Quod ad recessus attinet, creditores non arbitrantur eos ad se pertinere, siquidem non fuerunt vocati, nec ad eos consentiebant, ad se burgravii responsum non pertinere dicebant etc.

Quinta (5) Augusti. Quinta die Augusti commissarii dilato in diem sequentem decreto admonuerunt status, ut jam crastina die proponerent, quid apud se in negotio cassationis concluderint, quomodo ea fieri deberet.

Sexta (6) Augusti. Sexta die Augusti status omnes venientes commissariis dixerunt, se hesternae die primum de contribu-

tione cum civitatibus jam ita concordēs et unanimes esse factos, ut per triennium accisam etiam non exceptis mensis nobilium decreverint, deinde se in negotio cassationis in hoc jam convenisse, ut in universum omnes alienationes a Marienverdensi expeditione abrogarentur juxta sequentia scripta (Omitt.).

Commissarii pro ea in principem juniorem, primum autem R. Mtem optimae voluntatis declaratione gratias agerunt et in negotio cassationis finalem declarationem rationi et aequitati congruam polliciti sunt. Quia vero negotium statuum ita sit difficile, ut multam perturbationem post se trahat, si juxta juris severitatem decidendum in eo esset, admonuerunt potius status, quod quidem ex tutorum consilio profectum fuit, ut per concordiam cum illis transigerent et ut breviter postularent, quantam pecuniae summam ab illis remitti vellent. Status post modicam deliberationem, protulerunt schedam, in qua scripserunt ea, quibus dimissis creditores a jure et causa liberi esse deberent cum protestatione, si per concordiam res transacta non fuerit, ut jure incepto finiatur.

Ex Loissii debitis	Ex Krakow debitis
12000 thl. Gotze	18000 thl. Molich
10000 „ Gnadengeld	9000 „ D. Jonas
2400 „ Interesse	1446 „ Horst
140 „ Khueschmaltz	91 „ Horst
800 „ Das er vorzehret	2220 „ Schnelle
900 „ Peter Caesar	330 „ Loitzen
1000 „ Aufgeld	1200 „ Aufgeld
Summa 27214 thaler.	Summa 28098 thaler.

Ea lecta vocarunt partem alteram Loitz et Cracau et suam gubernatorumque sententiam illis exposuerunt: nimirum satius esse, ut hujus controversiae finem adhuc alioquin ambiguum, difficilem et cum utrique laboriosum tum alteri parti periculosum, per amicam transactionem componerent, se vero velle ita temperare omnia, ut utrique parti satisfiat. Ut ergo aperirent sese, num ad eam transactionem consentire vellent, ut etiam statibus rem eam proponant. Loitz et Cracau gratias agebant de interposita commissariorum alacri voluntate ad concordiam inter status et ipsos faciendam. Acquiescentes illi nihilominus sunt protestati, nisi confectum fuerit ea via negotium, salva sibi remanere omnia remedia juris. Obtulerunt itaque eis schedam a sta-

tibus exhibitam et postularunt ab illis, ut sine longis ambagibus, quae illis factu essent possibilia, dicerent. Qua de re dum deliberarent Loitz et Cracau, commissarii cetera capita legationis suae gubernatoribus exposuerunt. De juramento marchionibus in his terris ante triennium facto, quod licet S. R. Mtas illud iusjurandum absque voluntate sua a sui feudi vassalli obtentum, ullo modo habere ratum non possit, tamen ad instantissimas tutorum petitiones suam Mtem spatium ei rei definiendae usque ad proxima regni comitia concedere, ubi cum consilio senatus ordinumque regni id constituat, quod et regni iuribus et salutari harum terrarum conditioni consentaneum existat. De chronico libello quodam res Pruthenicis breviter complectente, in quo multa falsa et contumeliosa in regnum et nationem Polonam jactantur, ante biennium Regiomonti edito, quis autor illius fuerit et cujus mandato in lucem editus, mandantes praeterea, ut ne in posterum quicquam ederetur, quod ad reipublicae statum pertineat, nisi sit speciali privilegio Mtis R. concessum. De illrmi in Prussia principis debitis, ut in numerato illa sibi scripto comprehensa exhibeant. Postremo quod proximo die dominico sint illrmo principi valedicturi, cum in rerum omnium portum brevi videantur appulsuri.

Ad ea consiliarii tutores responderunt, inprimis gratias agentes, quod S. R. Mtas eorum petitioni tantum indulserit et consilio etiam acquieverit, ut se cum declaratione abrogati iusjurandi usque ad regni comitia constituerit. Futurum id et ipsis marchionibus in omni obsequiorum et benevolentiae genere gratissimum et a se perpetuae subjectionis omnibus studiis demerendum. Chronicon Pruthenicum a Falconio scriptum et editum in lucem per Daubmanum tempore illorum, qui plexi sunt. Etsi autem non consideraverint, an quid habeat ille libellus contumeliosum aut injuriosum, tamen deinceps cavere volunt, ne libelli ejusmodi in vulgus spargantur absque superiorum consensu. Debita principis in specie libenter daturi, sed Regiomonti esse eorum descriptionem, quam suo tempore se missuros promiserunt. Postremo principem ipsum velle proximo dominico venire et convivio commissariis exceptis, vale faustum dicere.

Tandem post deliberationem redeuntes Loitz et Cracau per Valentinum Uberfeldum dicebant iniquam, duram et intolerabilem sibi videri statuum postulationem et denuo uti supra omnes

praescriptas summas liquidabant et se ab eis recedere non posse affirmabant. Commissarii dixerunt, si neque status, neque creditores de sua intentione nihil remittere voluerint, necessario se compelli, ut decretum pronuncient. Quod an tollerabilius sit futurum quam per concordiam facta transactio, ipsos esse comperuros. Ut itaque dicerent, num quid sint facturi nec ne? satius esse ut aliqua pecuniae summa dimissa redimant pacem et effugiant molestum processum juris. Ad eam admonitionem pars recedendi veniam petiit. Qua concessa commissarii privatim egerunt cum Uberfeldto, ut illis exponeret, quam facile eorum justificari poterat causa, nisi illae ad suspectos homines literae in publicum editae fuissent, quae maximam difficultatem eorum negotio pepererunt. Quod si ad regni comitia judicandum fuerit reservatum, maxima difficultate eos non esse carituros. Quare ut illis persuadeat et ad pecuniae qualemcumque potius quam honoris et existimationis suae jacturam illos adducat. Post vices aliquot tandem veniens Uberfeld exposuit commissariis, eo creditores persuasionibus suis esse adductos, ut Joannes Loitz Gnaden-geld 10000 talerorum, ex gratia datae pecuniae 800 taler. in hospitio Regiomonti absumptos, Reinholdus vero Cracau 10000 taler. ex capitali summa dimiserint, hac conditione, ut ad triennium 30 vel 40 millia talerorum mutuo data a principe habere possent, unum annum sine censu, biennium vero sex a centum etc. Quod illos facere dixit Uberfeld, non quod causae suae diffiderent, quam abunde claris documentis justam esse comprobarunt, sed (ad?) pacem redimendam et in honorem commissariorum, quod eos compositores hujus controversiae habeant. Tractatibus his usque ad vesperum productis, commissarii tutores consiliarios ad se vocarunt et quidnam totius pomeridiani temporis spatio apud creditores ad statuum propositionem obtinuerint, illis exposuerunt. Commemorabant praeterea, ut tanto facilius negotium componeretur et integra actio juniori principi minorenni permaneret; interea tamen, ne quid detrimenti caperet princeps exsolvendo interesse, propositum illis a se fuisse per Uberfeldum, ut universam hanc causam permetterent suspendi usque ad annos discretionis principis, quó tempore potitus rerum gubernatione libertatem haberet, vel paternas literas liberare et debita dissolvere, vel in universum abrogare, vel denique aliquam moderationem adhibere. Sed eos respondisse magni periculi esse, si in hac tam

acerba statuum accusatione, quae non tam ipsorum facultatibus, quam honori ac existimationi obsit, permittant negotium multis suspectum in suspenso relinqui. Intra quod tempus, vel mors principis, vel alicujus eorum, vel bellum, aut aliquod tale impedimentum intercedere posset et eos non solum facultatibus exuere, verum etiam honore, fide et existimatione spoliare. Quibus de causis eos in hac propositione acquiescere non potuisse, sed de summis pecuniarum suarum, ea quae supra expressa sunt, dimittere maluisse. Consilarii pro eo labore et eo quidem, qui non sine fructu acciderit, nomine principis et suo gratias egerunt perquam officiose et ad status eodem vesperi ea de re referre promiserunt. Eodem die Caspar Lehendorff jam summo vesperi, re intellecta, ad principem suum, cujus est curiae magister in hac minorenni aetate, ut eum de rebus non sinistre succedentibus certior redderet, avolavit.

Septima (7) Augusti. Septima Augusti venerunt consilarii et significarunt se statibus retulisse, quanto cum labore egissent cum Loissio et Cracau, donec eos ad dimittenda ea 20000 talerorum et 800 adduxerunt cum conditione, ut vicissim illis aliquid pecuniae mutuo daretur, et ut cum Constantino Ferbero et Kempen agerent, ut ne repeterent solutionem 54000 talerorum mutuo datorum principi usque ad festum S. Martini per annum. Dixerunt statibus gratum esse commissariorum conatum, verum petere se adhuc plus, ut de tota residua pecunia, quae illis nomine principis exsolvenda esset, cederent, literas omnes redderent, quietationes restituerent, ne unquam deinceps aliquam occasionem habeant urgendae solutionis. Promiserant etiam nomine principis mutuacionem decem vel viginti millium ad annum, duos aut tres ad interesse dictum et sufficientem obligationem, de 15000 Moliccho datis et 12000, Gothardo Gotz, ut d. Jonas respondent. Apud Ferber autem et Kempen modo supra dicto ut retineatur pecunia, ut durante illic pecunia citius hic Mti R. conferri possit.

Commissarii postea ex consiliariis confidenter et benevole quaesiverunt, an ipsi bona conscientia dicere possint, aequum esse, ut ipsi creditores de universa residua pecunia cedant, cum habeant non minus ad haec quam ad illa literas principis. Se-

cundo quaesierunt, quando vellent eam pecuniam mutuo dare principis nomine creditoribus, an certe speranda sit post triennium. Tertio de Ferbero et Kempen dicebant posse fieri, ut id ab illis obtineatur, sed se sperare, ut consilarii tanto citius Mti R. gratitudinem declarent. Consilarii responderunt, non agi de conscientia, cum partes inter se (contendunt?) de eo, quod cuique magis commodum videtur. De mutuanda pecunia certo promitti nihil posse, posse tamen fieri, si pax fuerit, si nullum bellum, aut aliud legale impedimentum intercesserit. Auditur Magdeburgi pedites Caesarianos colligi et conscribi. Magister ordinis dicitur multa moliri, an autem aliquid obtenturi sint, adhuc ab illis aliis nondum constare Loissio et Crakovio. Cum ea dicta essent, absteriti sunt, primum magnitudine summae, quam postularent status dimitti, deinde incertitudine promissi, mutuo dandae pecuniae, idque post triennium, de quo nihil ipsi cogitarunt. Propositum quidem per commissarios fuisse, verum se non consensisse nisi hac vice, ut intra hunc annum per tres vices diem S. Martini, Paschatis et Pentecostes mutuaretur. De pecunia plus remittere non posse, etiamsi jure res decidenda et finienda esset. De Ferbero et Kempen se etiam nihil certo polliceri posse.

Ea ubi statibus a commissariis dicta essent, quod factum fuit horis pomeridianis cum plerumque fervet, multo lingua corque mero, status exacerbati eos cancri gressum imitari dicebant, qui heri concessa hodie retractarent. Frustra eos de literis gloriari. Illa facta esse inscio principe in damnum et perniciem hujus ducatus. Si nolint absistere a suo instituto et tam a residua summa recedere, quam mutuacionem pecuniae non exposcere, petierunt autoritate R. Mtis decerni et pronunciari, quod juris est. Ita ab utraque parte prope in eam sententiam itum esset, ut conditiones hesterna die propositae et bene coepta concordia dissiparetur et dissiliret. Sed commissarii consilarios status Loitz et Crakau denuo accersiverunt et multis variisque modis animos statuum per consilarios sollicitarunt, ut ne coeptam concordiam dissiparent, sed potius perficerent et ad optatum exitum perducerent. Sed cum illi, qui priores partes inter status obtinebant, plusculum hausissent de poculis, difficulter apud se locum persuasionibus dabant. Ita cum solis consiliariis et creditoribus usque ad vesperum tractatum et prope conclusum, nisi potius visum fuisset, conclusionem negotii in postridianum

matutinum tempus diei videlicet dominici differri. Jam enim Crokau a postulatione mutuatae pecuniae remiserat, nisi cum princeps in matura aetate fuerit, tum in illius esse gratia et arbitrio, num velit et quantum mutuo dare. Loitz etiam usque post triennium exspectare promiserat.

Octava (8) Augusti. Octava Augusti, qui fuit dies dominicus, venit princeps ex arce Balgensi in oppidum Helgbeil cum negotiis Georgii Friderici marchionis de Anspach. Interea a statibus venerunt aliquot missi: Antonius Bork Kunheim, Joannes de Lohen et Kalau, qui dicebant status petere: primo, ut commissarii adhuc eo tendant, ut universa pecunia residua cedant et mutationem pecuniae non postulent. Secundo, si hoc non obtinebitur, ut adhuc aliquot millia dimittant. Tertio, quod si neque hoc, ut jam maneant, dimissa die hesterno tantum et absistant, a mutationis pecuniae petitione et curent de retinenda pecunia apud Ferberum et Kempen. Vocatis Loissio et Crocavio ea dicta acquieverunt, tantum petierunt post triennium mutuo dari pecuniae Loissio 2000, Krackau 1500 ad praescriptum interesse. Statibus postremo dictum, ne id denegarent. Porro commissarios intra hoc tempus esse curaturos, ut ne oporteat mutuo dari eam pecuniam. Ita concordia facta, mandata literis, annotata. Consiliariis juramenti forma proposita est ibidem, quam de fideli cura tutelae crastina die praestaturi essent coram commissariis S. R. Mtis.

Eodem die a principe commissarii nuntii marchionis de Anspach et ipsi creditores convivio fuerunt excepti prope vesperum protracto. Egit autem gratias nomine principis d. Trucksess curiae magister commissariis pro his omnibus, quae cum eorum maximo dolore et molestia acta, confecta fuerunt, quae in commodum ipsius et harum terrarum salutem referantur. Pro quibus S. R. Mti perpetuam cum debita subjectione gratitudinem, cum jactura fortunarum, vitae et sanguinis; dominis vero commissariis uti amicis suis charissimis, omnem gratitudinis et amicae benevolentiae significationem pollicitus est, petens ut ne prius recederent, quam omnia, quae feliciter coepta et ad hoc usque rerum punctum adducta sunt, suum finem debitum sortiantur. Ipse etiam princeps ore suo petiit, ut cassatio literis mandaretur.

Dicebantur etiam quaedam a nunciis Anspachicis, quae tamen, ut in illis actibus convivialibus fieri solet, non videbantur facere causam.

Nona (9) Augusti. Nona die Augusti cancellarius misit ad commissarios, ut priusquam scriberentur ad mundum literae cassationis, ipse prius exemplar videre possit. Admissus itaque legit. Dixerunt illi commissarii, ut una cum collegis suis ad praestandum juramentum venirent. Venientes itaque ad commissarios, solenne jusjurandum de fidelitate erga R. Mtem et regnum Poloniae, tum erga illrmum principem ducem suum et ducatum Prussiae, quam in administratione tutelae minorennis principis servaturi essent, praestiterunt.

Nos igitur Sigismundus Augustus rex praefatus supplicationibus illis adducti, principio, munus tutoris supremi, quod alioqui etiam nobis ratione directi dominii et superioritatis nostrae perpetuae in terras et duces Prussiae competere videbamus, suscepimus praesentibusque adeo literis nostris suscipimus recipiendo hoc nomine in fidem et clientelam nostram illustrem principem dominum Albertum Fridericum marchionem Brandenburgensem etc. nepotem et vassallum nostrum, ditionemque et subditos Illustritatis ejus universos. Deinde testamentum ipsum praedictum, quod morte testatoris perfectum prorsus consumatumque est, in omnibus et singulis ipsius articulis, clausulis, periodis, punctis ac partibus, quanta maxima possumus et debemus auctoritate et solemnitate, approbamus, confirmamus, ratificamus, tam nostro quam serenissimorum successorum nostrorum regum Poloniae nomine, decernentes illud robur debitae firmitatis, quantum de jure est, obtinere, nulliusque hominis cavillationibus obnoxium esse debere, salva tamen in omnibus et per omnia nostra regniue nostri dignitate, auctoritate, superioritate, qua terrae omnes Prussiae et earum incolae antiquitus continentur, salvaque item terrarum illarum salute ac tranquillitate, quae nobis secundum dignitatem et auctoritatem nostram merito est, uti debet esse charissima. Quod cum ita sit, mandamus universis et singulis, quorum interest ac inprimis omnibus ducatus Prussiae incolis, praecipue vero tutoribus et consiliariis ad gubernacula ejus ditionis testamento constitutis, sub amissione gratiae nostrae et poena praeterea pro rei admissae indignitate decernenda, ut testamentum ejusmodi secundum

omnes suas partes, periodos, clausulas sancte inviolateque conservari jubeant, omnia et singula, quae ex praescripto testamenti illius facere et exsequi tenebuntur, exsequantur et faciant, memores nihilo minus in omnibus primum fidei nobis regnoque nostro debitae, deinde etiam studii et officii sui erga illustrem principem superstitem vassallum ac nepotem nostrum charissimum et terras ac ditiones Illustritati ejus subjectas, quae duae res tutoribus ipsis ac regentibus constitutis supremae legis loco esse debent, ad quam omnia sua consilia, omnes etiam actiones referant obliti commodorum suorum. Nos autem quicquid ad eum modum ex testamento factum per eos fuerit, ratum, gratum, probatum habituri, ac praeterea, ut id et tutius et commodius praestare possint, omni nostra regia potestate et gratia libenter eos protecturi sumus. In cujus re certiore fidem etc.

Forma jurisjurandi a S. R. Mti commissariis, tutoribus consiliariis dni ducis in Prussia proposita, secundum quam jurarunt.

Ego N. N. juro, quod hujus tutelae illustrissimi principis domini Alberti Friderici marchionis Brandenburgensis etc. et in Prussia ducis minorennis mihi testamento illustrissimi piae memoriae principis commendatae et vigore ejusdem testamenti, quatenus pactis consentaneum est, a S. R. Mte per ejusdem commissarios confirmatae et approbatae, curam fideliter administrabo, omnia quaecumque ad salutem, pacem et commodum, inprimis S. R. Mti et incliti harum terrarum regni Poloniae, ut superioris domini, deinde illustrissimi principis mei, ut immediati harum terrarum domini spectant, fideliter procurabo, oblitus commodorum meorum. Nihil in rebus gravioribus S. Mtem R. celabo, sed de omnibus, quae ad Mtem R. et regnum, illustrissimum principem et ducatum hunc pertinent, ad ejus Mtem referam et ita me geram, ut et S. R. Mti et minorenni principi meo, ubi gubernacula adeptus fuerit, rationem de administrata vigore pactorum et testamenti tutela reddere possim.

*Reversales eorundem tutorum suprascripti jurisjurandi
a se præstiti.*

[Jusjurandum idem quod supra, germanice conscriptum, omit-
tendum putavimus.]

*Generalis et finalis cassatio omnium illustrissimi domini
defuncti ducis recentiorum, videlicet a Marienverdensi ex-
peditione donationum et alienationum.*

[Edit. a Dogiello Cod. dipl. IV, p. 379.]

Hae literae cassationis publice lectae et statibus exhibitae sunt per commissarios et exsecutio tutoribus mandata. Deinde commissarii omnes status et ordines admonuerunt, ut debitam obedientiam gubernatoribus harum terrarum et tutoribus minoris principis eorum praestarent, uti his, quas et illustris dns defunctus princeps tutores testamento nominavit et S. R. Mtas confirmatione testamenti in eadem gubernatione confirmavit. Ad quam etiam tutelae provinciam fideliter administrandam hodierna die fidem suam Mti R. et regno, tum illustrissimo principi et huic principatui jurejurando coram se commissariis suae Mtis solenniter obstrinxerunt. Admonuerunt eos deinceps, ut propter imminetia bellorum pericula, armis et equis atque aliis bello necessariis rebus semper instructi et parati existant. Quod si talis, quod absit, ingruat necessitas, ut universali contra hostem opus sit expeditione, explicuerunt illis intelligendum esse Prussiae limites non eos esse, qui ducalem partem a regali discernant, sed qui universam Prussiam, hoc est, una cum regno universa dominia R. Mtis Poloniae ab exterorum provinciis distinguant. Partem etiam regalem cum tota Prussia uni domino subjecta sit, idem intellecturam et suos limites non inter regalem et ducalem partem, sed intra universam Prussiam et externam viciniam collocaturam. Mandarunt etiam statibus, ut siquidem etiam tutelae inspectio vigore testamenti ad ipsos pertineat, diligenter caveant

et provideant, ne qua ex parte illustrissimus eorum princeps quopiam incommodo afficiatur. Dixerunt insuper polliceri S. Mtem R. omnium actuum ternorum comitiorum confirmationem, siquidem omnia jam suum finem obtinuerunt. De Judaeorum libero passu consiliariis tutoribus injunxerunt. Postremo peracta valedictio.

Post non brevem deliberationem nomine omnium statuum cancellarius ad praemissa respondebat. Principio gratias egerunt, quod harum terrarum conditioni optime consulere volentes, tot labores, tot tantasque molestias subiverint, tam dextro et cum fructu omnia ad suum finem adduxerint, ut et de illustrissimo principe eorum et de universis hisce terris quam optime essent meriti et perpetuum sibi nomen et gratiarum actionem conciliarint. Egerunt deinde gratias quanta maxima submissione S. R. Mti ordinibusque regni, harum terrarum fautoribus, quod testamentum piaerecordationis illius principis domini eorum immediati sua Mtas ratum, gratum perpetuo literarum testimonio fecerit, promittentes omnem fidem, gratitudinem, servitutem tam R. Mti, quam regni ordinibus; gratias deinde egerunt de cassatione facta et completa. Pro suo munere executionem mandatam tutores polliciti sunt: primum mandati causa R. Mtis, deinde dni ducis defuncti testamento obligati. Quod in fine cassationis literarum attinet punctum de ceteris alienationibus contra pacta factis, nescire se dixerunt, an unquam dns defunctus princeps ulla contra pacta alienationes fecerit, sed uti semper Mtem R. Poloniae pro domino feudi agnovit, ita ad meliorem conditionem ejusdem feudi harum terrarum possessiones hominibus bene meritis conferebat. Fuerunt hae terrae antea incultae, steriles, desertae, afflictae, corruptae, non poterant aliter reparari, nisi possessionibus inter eos homines divisis, qui et reipublicae universi regni cum opus esset, operam navarent et terram ipsam ad usum humanum et meliorandam feudi conditionem excolerent. Fecit itaque hac ratione non illegitimas sed legitimas alienationes, neque autem penitus alienavit, quod omnino fuisset feudi conditionem deterio-rem reddere, sed sibi jus superioritatis reservavit et servitia atque onera sibi et fratribus feudique participibus, inprimis autem R. Mti retinuit etc. Tandem solennis valedictio.

Ad id commissarii responderunt primum, quod grato animo accipiunt hanc eorum gratitudinem et gratiarum actionem, quam

R. Mti et ordinibus suis etiam personis exhibent. Quod spectat ad ultimum punctum in cassatione, dixerunt, non esse suam mentem vel intentionem, ut donationes dni defuncti ducis in dubium revocarent, sed cum in se commissarios omnium undique oculi conjecti sunt et oporteat hic eos in omnibus rationem pactorum ob oculos habere positam, nec in eam partem, quae pacta concernit, nihil delinquere volebant, sed conditionaliter subjungendum putarunt de alienationibus aliquibus, si quae contra pacta fuisse invenirentur. Neque etiam sibi integrum fuisse, id obmittere, quod apertis verbis in sua instructione sibi injunctum et mandatam esset.

Haec ita acta atque gesta esse, nos commissarii S. R. Mtis sigillis nostris propriis et subscriptione manus nostrae attestamus.

(L. S.) Joannes a Sluzewo palatinus Brestensis, manu propria subscripsit.

(L. S.) Joannes Costka castellanus Gedanensis, manu propria subscripsit.

(L. S.) Joannes Demetrius Solikowski S. R. Mtis secretarius subscripsit.

ADDITAMENTUM.

I. Joachinus marchio Brandenburgensis Sigismundo Augusto regi Poloniae.

Francofordiae ad Menum an. 1562 Nov. 20.

Serenissime rex, potentissime princeps, domine et affinis longe carissime omnique observantia colende. Renuntiatum nobis est a fide dignissimis hominibus serenissimam Dignitatem Vram comitia quaedam in inclyto Poloniae regno indixisse et ad ea Petricoviam omnes status et proceres convocasse. Quandoquidem autem in proximis comitiis, in quibus apud serenissimam Dignitatem Vram et ipsos etiam incliti Polonici regni status ex sententia mandatisque nostris per legatos et oratores nostros de simultanea ducatus Prussiae investitura petitiones et alias actiones instituendas curavimus, perbenignum nobis responsum misso diplomate datum est, cujus memoriam apud serenissimam Dignitatem Vram et ipsos insuper status proceresque recentissimam esse non dubitamus, omittere non potuimus, quin legatos nostros denuo mandatis nostris instructos ad inclyti regni nostri comitia ablegaremus. Mittimus itaque nobilem et magnificum virum Liborium de Bredow capitaneum Prignicensem una cum doctissimo et clarissimo viro Abdia Praetorio professore nostro in academia nostra primario et adjunctis eorum. Eos vero ut serenissima Dignitas Vra una cum statibus regni clementissime audiet et fidem illis, quae ex mandato sententiaque nostra proponunt, perinde acsi nos ipsi coram adessemus, habeat, summopere et obnixe precamur. In istis vero, quae nomine nostro petuntur, omnino confidimus serenissimam Dignitatem Vram una cum statibus clementiae et singularis erga nos benignitatis specimen edituram. Pro eo beneficio verissima officia nostra deferimus et dabimus insuper operam, ut mutua voluntatis et officiorum nostrorum studia suo tempore praeclarissime conspiciantur. Francofordiae ad Menum 20 Novembris anno Virginei partus MDLXII.

Joachimus Dei gratia marchio Brandeburgensis, sacri Romani imperii archicamerarius et elector, Stetinensium, Pomeranorum, Cassubiorum, Wandalorum et Crosnae in Silesia dux, burggravius Norimbergensis et princeps Rugiae. Joachimus etc. subscrip.

Ex libr. Metr. Regni 97 f. 145.

*II. Hedwigis marchionissa Brandeburgensis fratri
Sigismundo Augusto regi Poloniae.*

Coloniae ad Spream an. 1562 Dec. 12.

Serenissime et potentissime rex, domine et frater summa reverentia colende. Cum illustrissimi principis electoris domini et conjugis nostri delectissimi legati et oratores, quos ex conventu Francofordensi ad Petricoviensem conventum ablegavit, hac transirent, praeter officium et sanguinis jura futurum a nobis existimavimus, si sine literis et mandatis nostris ad serenissimam Regiam Mtem Vram abire eos permetteremus. Animadvertimus ex carissimi domini et conjugis nostri significationibus, quod in simultaneae investiturae ducatus Prussiae negotio, cui nunc ultima manus imponenda est, filii quoque nostri domini Sigismundi rationem haberi per legatos petiturus sit. Eam quidem petitionem cum pro nostro judicio existimemus esse honestissimam et dignam, cui locus aliquis relinquatur, non dubitamus serenissimam Regiam Mtem probaturam et operam libentissime daturam, ut voti nostri compotes efficiamur. Hoc beneficium serenissimam Regiam Mtem utpote avunculum filii nostri quam maxime decet, et quidem quasi deberi et propter jura sanguinis plus quam aliis videtur, ac scimus filium nostrum pro innatis ipsius virtutibus et sapientia futurum serenissimae Regiae Mti Vrae gratissimum adeo, ut neminem habitura sit gratiorem, amantio-rem et quidem etiam obsequentio-rem non minus, quam erga nos parentes suos esse solet. De his vero rebus serenissima Mtas Vra ipsos audiet legatos domini et conjugis nostri petentes, quibus nostro nomine salutationis officium injunximus, cum alioqui non dubitemus serenissimam Mtem Vram propter nos sanguinis

videlicet ratione omnia, quae ad nos nostrosque provehendos et ornandos spectare videntur, facturam. Bene valeat serenissima Mtas Vra in Christo Jesu. Coloniae ad Spream ex arce nostra primaria 12 Decembris anno virginei partus MDLXII.

Hedwigis Dei gratia nata ex regio Poloniae stemmate, marchionissa Brandeburgensis.

Ex libr. Metr. Regni 97 f. 146.

III. *Sigismundus Augustus Alberto duci Prussiae.*

Lublina an. 1566 Jul. I.

Sigismundus Aug. etc. Illustris princeps, domine consobriner noster charissime. De benevolo Illtis Vestrae animo et summa erga nos propensitate, quam prolixè nobis in literis suis nuper ad nos datis declaravit, etsi nunquam dubitavimus, tamen eandem novis subinde officiis recognoscere magnae nobis fuit voluptati. Grato itaque ab Illte Vestra accipimus animo, quod a se in usum nostrum mille equites serenissimo regi Daniae deputatos passa est impetrari, eoque auxilio nostrum hostem suum quoque esse testata est. Quare eam et temporis ratio et rerum Livonicarum status postulet, ut quam primum in Livoniam tendant, postulamus ab Illte Vestra, ut jussu illius iter eo capiant. Nos quoque sumus aliquem ex nostris missuri, qui a praefecto et militibus juramentum fidelitatis accepturus ac ubi porro eos esse et quid agere velimus sit mandaturus, quod Illtis Vestrae officium pari benevolentia semper sumus recognituri, quam optime valere cupimus. Datum Lublina in conventionem regni nostri generali die prima mensis Julii anno Domini MDLXVI, regni nostri XXXVII.

Ex tabul. Regiomontano.

IV. Sigismundus Augustus rex Alberto duci Prussiae.

Lublinae an. 1566 Jul. 15.

Sigismundus Augustus etc. Illustris princeps, consobrine noster charissime. Cum nullum responsum ab Illustritate Vestra hactenus habeamus ad ea, quae pridem de perturbato statu terrarum illarum tum per literas nostras tum per oratores, reverendissimum dominum Cardinalem Varmiensem et generosum castellanum Gedanensem cum Illustritate Vestra egimus, multa autem in dies ad veterem illam perturbationem accedere eamque magis et magis augere dicuntur, deputavimus legatos et commissarios nostros ad Illustritatem Vestram: magnificum Joannem de Sluzewo palatinum Brzestensem et generosos Petrum Sborowski castellanum Biecensem ac capitaneum Stobniczensem et Joannem Costca de Stemberg castellanum Gedanensem terrarum nostrarum Prussiae thesaurarium et Pucensem Derschoviensemque capitaneum, qui et conditioni terrarum illarum auctoritate nostra prospiciant et Illustritatem Vestram consiliis suis adjuvent, qui primo quoque tempore iter suum sunt ad Illustritatem Vram ingressuri. Verum quoniam intelleximus comitia terrarum illarum per Illustritatem Vestram indicta esse, tempus autem habendis illis post paucos admodum dies adventare, ab Illustritate Vestra postulamus, ut tempus comitiorum istorum ad spatium duarum septimanarum ultra constitutum tempus proroget, vel si id commode fieri jam non posset, saltem tractatus ipsos comitiorum ita extrahat, ut legati ipsi et commissarii nostri possint ante finita comitia istuc advenire. De quo commisimus etiam uberius nobili Joanni Demetrio Sulikowski secretario nostro nomine nostro agere, cui ut fidem Illustritas Vestra habeat, magnopere postulamus. Bene valeat Illustritas Vestra. Datum Lublinae die XV mensis Julii anno Domini MDLXVI, regni nostri XXXVII. Sigismundus Augustus rex subscr.

Ex tab. Regiom. scr. 6. 24.

V. *Albertus dux Prussiae Sigismundo Augusto
Poloniae regi.*

Sine loco et die (1566).

Serenissime rex, domine clementissime et consobrine charissime. Non potuit mihi jam ultimum actum vitae meae agenti ea epistola, quam S. R. V. Mtas de negotio Eliae Caniczii ad me nuper dedit, quicquam accidere gravius neque majori me molestia afficere. Tam duras enim ante eum diem literas a S. R. V. Mte vix unquam accepi. Equidem ab eo statim tempore, quo S. R. V. Mti primum subjectione me devinxi mea, summa in id unicum adnixus sum opera, ut ne quando S. R. V. Mti commutandae suae erga me clementissimae voluntatis causam ullam praeberem, cujus rei vel ipsam S. R. Mtem V. mihi testem fore vehementer confido. Quod autem nunc praeter omnem exspectationem hae literae alienationem quandam regii animi prae se ferant, hoc quidem eo gravius mihi est, quo insperatius praeter omne meritum meum contigit atque evenit. Sed tamen hoc non tam S. R. V. Mti, de cujus pristina in me gratia ac benivolentia, quoad vixero, non dubitato, quam iis hominibus, qui importunioribus sollicitationibus suis a S. R. V. Mte id extorquent, imputandum existimo. Oro autem obtestorque S. R. V. Mtem etiam atque etiam majorem in modum, ne quibusvis facile sermonibus ad ipsam de me perlatis fidem adhibeat, multo minus vero mentem a pristina humanitate alienam et justitiae ac aequitatis impatientem me assumpsisse in animum inducat, non enim (Deo adjuvante) hae virtutes, quae fere totam gubernandi rationem complectuntur, prius quam ipsa vita me destituent. Ad Caniczium quod attinet, non arbitror nunc justas de me conquerendi causas habere. Quod autem ipsius negotium ex sententia legationis S. R. V. Mtis non statim ad finem deductum fuit, id non ideo factum esse S. R. V. Mtas existimet oro, quod postulationes illius parvi a me pendantur, sed quod gener meus dns Johannes Albertus dux Megapolitanus in eam curam pro summa sua in S. R. V. Mtem observantia ac singulari in me amore totis viribus incumbuit, ut ipse Caniczius in eam gratiam, unde non immerito fuit dilapsus, ad intercessionem S. R. V. Mtis posset reduci. Verum hoc Illu-

stritatis suae consilium his de causis impeditum est, quod et Canizius ad aulam S. R. V. Mtis citius est reversus ac postea nonnulla alia quoque negotia ipsum dnm Megapoliae ducem hinc subito avocarunt. Cum vero ipse Canizius tantopere sibi pares curiae a me constitui flagitet, qui de causa controversa cognoscant, non committendum mihi esse duco, ut denegatum id sibi a me esse merito possit conqueri. Quamobrem ipsi hac in parte, si secus fieri non voluerit, minime defuturus sum. Quod autem salvum conductum a S. R. V. Mte ipsi Canicio concessum attinet, etsi cum nec jure nec necessitate aliqua petere debuit, tamen ne S. R. V. Mtas existimet me nullam in ditione mea securitatem praestare velle, libenter in gratiam S. R. V. Mtis salvum conductum illi daturus sum eumque vel quam primum habeat illico curabo. Peto itaque a S. R. V. Mte submissee, ut quicquid in hac causa actum est, id omne in meliorem partem dignetur interpretari et pristinam suam erga me singularem clementiam et eximiam animi propensionem perpetuo conservet. Ego quidem de mea in ipsam constanti fide ac perpetua observantia, quoad spiritus vitalis hosce seniles rexit artus, nil sum remissurus. Quam etiam atque etiam valere exopto eique me ipsum ac officia mea reverenter commendo.

Ex commissione principis ac infrascriptorum consiliariorum
sententia: curiae magistri, Clementis
cancellarii Nicolai Loperi
Doctoris Jhonae Hier. Rothae
Lucae Davidis Faust Nimptsch doctorum.

Ex tabul. Regiom. scr. 6. 24. 64.

Emendationes ad literas praeinsertas.

Emendationen eines fürstlichen Raths zum Concept einer Antwort des Herzogs Albrecht auf eine königliche Reclamationsschrift. O. D. (1566).

Ad Canizium quod attinet etc.

Was aber den Canizen anlanget, hoffe ich, er werde keine rechtmessige Ursach über mich haben zu klagen. Da er aber ja etwas zu klagen hette, wolt ime geburet haben, seine Klage

formlich zu stellen, auch der gestalt, das er damit also bestehn mugen, das(er) fur E. Ko. M. und anderen, deren hilff er angeruffen, als ein warhaffter und ehrliebender were erfunden worden. Da denn E. Ko. M. mir solche seine klag, wie sichs zu recht geburt, hetten zukommen lassen und darneben ein furbit gethan, were ich als der unterthenig furst, wie alweg und noch, der bescheidenheit gewesen, das E. Ko. M. ich neben grundlichem gegenbericht meines underthenigen gemuts meinung sowol als des Canizen unbilligs klagen eigentlich entdeckt hete. Da aber die sach mit so hoher und uns unversehener (will nicht sagen, weil ich den Cardinal kenne, vordechtiger) legation angegriffen wurde und mir zuvor nie ein buchstab derwegen zugeschrieben, und zu dem ich gleich dess tages eine schwere und grosmechtige klage wider gedachten Canizen bekame, da er als ein land und strassenfridbrecher unangesehen das im mein land verboten, sich gegen meiner armen unterthanen einem verhalten (wie hernach gesagt werden soll) hat es mir allerlei bedenken gemacht und gehindert, das ich den legaten so geschwinde irem anbringen nach nicht antworten kundte. Zu dem kame, das der Cardinal seiner religion halben lang bei mir nicht kundt verziehen, das ich also die sach E. Ko. M. recht zu berichten verschieben muste. Mittlerweil nam sich unser son der von Mechlburg der sach auch an.

Da mag nu des von Mechlburh handlung gedacht werden, wo es von nöten. Ich achte es aber für überflüssig, es sey denn, das es also gesetzt, das der von M. die ursach des verzugs J. K. M. hette berichten sollen.

Das ander, *quod petit pares curiae etc.*, verstehe ich nicht, denn ich der edelleut recht wider ire herren in Preussen da nicht weiss, auch des wenig gesehen. Der herren recht aber wider ire ungetreue unrüge edle und unedle unterthanen wais ich wol, wunschte auch, es were nur ein viertel jar, die czeit ich in disem lande gewesen gebraucht worden, wie in meiner heimat, so bedurffte man itz der muche keiner, damit F. D. beladen. Got helff noch, das es ein mal recht zugehe.

Was das geleitt angehet, hab ich mein meinung auff der zetl verzeichnet vor der mittagmalzeit, allein das ichs versehen *de principe nostro in plurali loquendo.*

Z E D E L.

Quod ad salvum conductum.

Was aber das gleich antrifft, das E. Ko. M. dem Canitz gegeben, wiewol er es weder von rechts noch noth wegen hette biten durffen, weren wir mit ime, das er in unserm furstenthum frey sicher geleitet, wol zufriden, auch vor der zeit, gewesen, wo nur das und nicht ein hohers an uns gesucht, sofern er sich auch gleitlich gegen uns und die unsern hette verhalten kunden. Es hat aber an ime selbs gefehlet, denn da er von uns ernstlich pro-scribiret und doch heimlich in unserm lande ware, kundte er sich nicht allein uns und die unsern zu lestern und andere wider sie zu verhezen nicht enthalten, sondern fuhre auch zu, schlug unserer armen unterthanen einen auff freyer landstrassen on alle rechtmessige ursachen, band im die hende und liess in halb tod im kalten winterfeld liegen, zohe noch uns zu trutz uber diss auff unser haus Angerburg, dahin der arme man, als er los worden, auch kame, seine not zu klagen, da bezwingt er ine, das er sich mit ime vertragen solle, und solchen strassenfridbruch und andere an jme begangene injurien nicht zu klagen. Solches hat uns, uber alle an uns und wider uns zuvor geübte misshandlung, dermassen zu gemüt gegangen das wir keinen sin, einen solchen nutwilligen unruigen strassenfridbrecher zu gleiten, haben schopffen kunden. Aber auff E. Ko. M. intercession wöllen wir im dermassen gern begleitet wissen, ime auch auff's furderlichst ein gleich zuschicken, da er sich alles des, so uns zuwider, enthalten, auch an allen orten und gegen allen und jeden der unsern sich der gestalt verhalten wird, das er des gleichs fehig bleiben muge. Wo das E. Ko. M. an ime erhalten, das er bey seiner treue mit hand und munde zusage, so soll er unverzogenlich das gleich von uns haben, und soll ime hiedurch an seinem rechten, ers hat, nichts benomen sein. *Modo servet juris ordinem semotis vi et calumniis.*

VI. *Sigismundus Augustus rex Poloniae Alberto duci Prussiae.*

Knyszynii an. 1566 Nov. 22.

Illustri principi domino Alberto Seniori marchioni Brandemburgensi, Stetini, Pomeraniae, Cassubarum et in Prussia duci et principi Rugiae etc. consobrino nostro charissimo.

Sigismundus Augustus Dei gratia rex Poloniae, magnus dux Lithwaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiaeque etc. dominus et heres. Illustri principi domino Alberto Seniori marchioni Brandemburgensi in Prussia, Slavorum, Cassubarum, Vandalorum etc. duci, principi Rugiae, consobrino nostro charissimo, salutem et prosperitatem mutique amoris commendationem. Illustris princeps et domine consobrino noster charissime. Non potest satis exprimi, quanta cum animi nostri molestia acciperemus, cum ad nos certatim afferretur homines quosdam obscuros alienigenas ita sese in mentem Illustritatis Vestrae insinuasse, ut ex pulchris rerum initiis, ubi sibi fidem apud Illustritatem Vestram comparassent, majora suis viribus essent ausi. Qui dum suas technas longo tempore pulchris coloribus et praetextu cujusdam pietatis Illtis Vestrae obtenderent, eo perduxerunt, ut praeter alia multa nobis et regno adversa, etiam Illtem Vram fidentem sibi nihilque de se mali suspicantem in laqueos prope et tendiculas pellexerint. Quem cum aetatis tum authoritatis Illtis Vestrae abusum nequaquam ferre aequo animo potuimus, sanguinis enim necessitudo, quae nobis cum Illte Vestra intercedit et vetera illa singularis studii et benevolentiae Illtis Vestrae erga nos indicia, nobis maximo dolori illum esse fecerunt. Quo nos adducti praevisis malis, quae ex flagitiosis illorum consiliis in apricum tandem ita Deo volente prolatis secuta fuissent, tranquillandarum rerum Illtisque Vestrae ex tanta perturbatione sublevandae causa illuc paulo ante legatos et commissarios nostros dimiseramus, ex quibus studia et tantam sollicitudinem nostram Illti Vestrae gratam et acceptam exstitisse accepimus fuitque nobis jucundum Illtem Vestram memoria antiquae voluntatis nostrae erga se confidenter ad omnia se non modo facilem, verum etiam veluti praemonstratorem praebuisse. Nos quidem

cum rebus adversis Illtis Vestrae aequae ac nostris doleamus, quantae curae illius haec imbecilla et gravis aetas nobis sit, quantaque nos molestia perversissimorum hominum audax petulantia et temeritas in ipsam Illtem Vestram exerta affecerit, hoc actu declarare sumus conati. In quo nihil nostri commodi quaesivimus, omnia ad Illtis Vestrae auctoritatem stabiliendam et hanc aetatem ab omni perturbatione vindicandam hereditatemque Illtis Vestrae optimo filio sartam, tectam conservandam propendebant. Non sit dubia Illtas Vestra nobis de illa nostra erga se benevolentia nihil ademptum esse, majore etiam studio et arctiori debito tum jam praecipue cum secundum Deum in nos in tanta senecta illius cura recumbit, Illti ipsius obligati sumus, quemadmodum neque nobis dubium est, Illtem Vestram agnoscere, id ex summa in illam propensione nostra esse profectum, quod in tanto rerum discrimine illis terris Illti Vestrae subjectis mature subvenerimus, neque ad omnem occasionem Illtas Vestra in nobis aliam unquam mentem inveniet. Cum autem per illos perturbatores omnia suis locis dimota etiam cum pristina dignitate officia sint restituta viris bonis et prudentibus, solus Christophorus Creicz burgraviatum suum non repetiit, cuidam Georgio Faselt collatum, qui licet ab omni noxa alienus esse dicatur, tamen cum e reipublicae commodo fore existimemus eum, qui ante sustinere id onus, quo maximi momenti negotia nituntur, consultum foret, eum ad suum munus redire, isti vero, ut aliquo alio officio provideretur. Hortamur itaque Illtem Vestram, ut eundem Christophorum Creicz, qui in eo officio diuturno usu magnam sibi experientiam ad res conficiendas comparavit, rursus pristino suo loco restituat, ut eo una cum aliis suis collegis diligenter muneri suo incumbente hujusmodi erroribus, quibus nunc auxilio divino illae terrae liberatae sunt, undique praecludantur aditus. Quod nos quidem ex animo fieri cupimus Illtemque Vestram diu fore sanam et incolumem desideramus. Knyschyni XXII Novembris anno Domini MDLXVI, regni vero nostri XXXVII. Sigismundus Augustus rex subscr.

Ex tab. Regiomont. scr. 2. 4. 225.

VII. *Sigismundus Augustus rex Poloniae*
Alberto duci Prussiae.

Grodnae an. 1566 Decemb. 31.

Illustri principi, domino Alberto seniori etc. Sigismundus Augustus Dei gratia etc.

Illustris princeps, consobrine noster charissime. Quod Illtas Vestra a nobis postulat, ut Wobserum diligenter ne elabi possit custodiri mandemus atque etiam ne quid de illo decernamus, priusquam nostrum hac de re consilium cum Illte Vestra communicaverimus, horum nos utrumque libenter facturi sumus. Et quoniam huc eum jam advehi ad nos jussimus, postquam is advehetur, re melius cognita et perspecta, quod nobis in mentem veniet, Illti Vestrae significabimus. De legatione etiam illustris Pomeraniae ducis, si quae venerit, consilio Illtis Vestrae acquiescemus, ut de ea Illtem Vestram, priusquam a nobis dimissa fuerit, certiores faciamus. Quod vero ad Fasoldum attinet, libenter quemadmodum ceteris in rebus, ita etiam in hac consilium nostrum ad id, quod Illtem Vestram cupere intelligimus, accommodaremus, sed cum haec, quaecunque a nobis adhuc facta sunt in Prussia non alia de causa, quam Illtis Vestrae filiique ipsius incolumitatis et utilitatis gratia facta sint, postulamus ab Illte Vestra, ut nos hac in re tranquillitatis Illtum Vestrarum praesertim, cum reliquiae dissipatae istius conjurationis adhuc superesse et inter se conjungi dicantur, rationem habere sinat, tum etiam ne nos eo ducat, ut acta commissariorum nostrorum nos aliqua ex parte rescindere oporteat, quod cum dignitate nostra facere nullo modo possemus et inde reliquorum quoque fortasse, quae ab illis constituta sunt, perturbationem consequi necesse est. Bene valere Illtem Vestram cupimus. Datum Grodnae die ultima Decembris anno Domini MDLXVI, regni nostri XXXVII. Sigismundus Augustus rex subscr.

Ex tabul. Regiomont. scr. 2. 4. 218.

INDEX PERSONARUM.

A.

Albertus senior marchio Brandenburgensis in Prussia dux pag. 1. Commissarios regios excipit 20—21. Intercedit ne commissarii de consiliariis accusatis judicent 26—29. Judicium instituit justitiam administraturus 33. Diem iudicii prolatat 42—44. Petit, ut Schnellius e custodia emittatur 61. Duodecem pares curiae Canicio rogante, nominat 66. Judicium facit de accusatis consiliariis 63—68. Idque variis de causis in aliud tempus differt. 71, quod commissarii aegre ferunt 71—73. Agit cum eis de consiliariis Mariaeburgum deducendis 79. Tradit accusatos in manus commissariorum 80—81. Responsum dat de regimine constituendo, de literis Vobsero datis, de gravaminibus statuum 101—102. Recessum concedit statibus 110. Interponit se pro consiliariis incarceratis 110. Rogat, ne iuramentum marchionibus Brandenburg. prestitum cassetur 124. Literas dat iudicibus, ne consiliarios judicent 126. Deprecantur consiliarii ejus pro captivis 137. Commissariis sibi valedicentibus responsum dat. 139. Canicio culpam dimittit 140. Literae recessus a commissariis confirmatae 141—147. Recessus civitatibus datur 149 — an. 1567. Excipit commissarios, qui de novo a rege missi sunt 172. Consiliariis suis facultatem concedit de omnibus cum comm. tractandi 179. Respondet statibus, cur eis non liceat literas donationis et receptionis provisionisque servitorum revidere 184. Sententiam suam de articulis, de quibus statibus cum consiliariis conven-

tum est, enuntiat 196—197. Deque contributione regi danda 207. Ordinibus et statibus civitatibusque dat literas recessus 231. Valedicit commissariis 229.—An. 1568 die 20 Mart. vita decedit una cum conjugue sua 248. Sepelitur 232.

Albertus Fridericus junior, patre suo mortuo in tutelam quatuor consiliarium pervenit 245. Excipit commissarios 322.

Arunt Caspar doctor 23

Augustus dux Saxoniae 206—8.

Aulack Frider. consiliarius ducis 66, 106, 140.

B.

Badensis marchio, pecunia ei mutuo data 63, 69. Marchionissa 82, 83, 315.

Barbant 84, vide Berbant.

Berbant Albertus capit. Memmelensis 74, 84.

Bocacius Johannes secretar. Gedanensis excusat senatum Gedan. apud commissarios 18.

Bogner Mathias procurator statuum postulat iudicium in quatuor consiliarios ducis 63, 67. Ut de accusatis inquisitio fiat, petit 67. Disceptat cum accusatis 67, 68, 69, 89, 119.

Bork Anton. capit. Brandenburg. 82, 101, 245, 263, 322.

Bork Joachimus marsalcus 52, 82, 101, 129, 263, 322.

Bork Nicolaus 23, 263.

Brandt Johannes literas dat Johanni Schnell 54.

Brandt Nicolaus 196.

Brandt Salomon 123, 125.

Branswik Simon 88.

Burgrabius, Christopherus Creuz 52, 97, vid. Creutz.

C.

Caesar Petrus Saxo 39, 40, 88, 206.

Cancellarius ducis Alberti Johannes
Creuz vide sub voce Cr.

Canicius Elias 10, 16. Salvus conduc-
tus a duce datur ei 30. Petit, ut sibi
dentur pares curiae 34. Laudatus 49.
Verba facit apud regem in conv. Lu-
blin 50—54, ibid. 54—63. Pares cu-
riae, ut sibi dentur rogat 65—111.
In gratiam ducis reconciliatus 140—
180.

Canicius Fridericus 62, 63, 70. Recon-
ciliatus cum duce 140, 198, 200.

Cannacher Nicol. 215.

Christoporski Joh. castell. Vielunensis
commis. regis 157, vide comm.

Cnoff Johan. 280, 283, 289.

Commissarii regii (Johannes de Sluzewo,
Petrus Zborowski, Johannes Kostka,
Nicolaus Firlej) Regiomontem veniunt
an. 1566 die 20 Augusti pag. 15. Cum
statibus Prussiae, ab iis salutati,
agunt 18. Alberto duci in privata
audientia legationem suam referunt
21. Intersunt congregationi statuum
in ecclesia cathedrali Cnipoviensi ibi-
que enumerant capita instructionis,
exaudiuntque gravamina statuum 22
—24. Novos consiliarios Alberti du-
cis: Funcium, Schnellium, Horstium
et Steinbachium citant 25. Absistunt
incepto, duce Alberto eorum consilii
obstante, qui omnibus justitiam ipse
administrare in praesentia commis-
sariorum pollicetur 28—29. Judicium
instituitur, cui intersunt oratores re-
gii 33. Conqueruntur, ducem profer-
re iudicium de die in diem 41. Con-
sultant cum statibus 43. Cum duce
Alberto agunt sancte affirmantes se
non ad alia nisi ad rempublicam
constituendam missos esse 46. De
Schnellio ex fuga retracto quaestio-
nem instituunt 46, 47—66. Coram
iis accusati consilarii defendunt in-
nocentiam suam 67. Expostulant
cum principe de procrastinatione ju-
dicii 73. Cavent literis pro incolu-
mitate accusatorum 81. Gravamina
statuum tam nobilitatis quam civita-
tum duci Alberto dant postulantes,
ut articulos executioni demandet 94.
Accipiunt a duce responsum de regi-
mine constituendo, de gravaminibus
statuum 101, de quo responso status
certiores faciunt 102. Cum consilia-
riis ducis agunt de burgrabio resti-

tundo aliisque de negotiis 105. Prae-
sentibus statibus 108. Petunt, ut sta-
tus dent principi subsidium argenta-
rium 110. Ex consiliariis quaerunt,
quomodo equites Vobseri dimittendi
sint 112. Literas dant ad civitates
Torun., Elbing. et Gedan. de deti-
nendo in fuga Paulo Vobsero 118.
Tradunt consiliarios, iudicio civita-
tis 120. Respondent legato regis, Da-
niae, qui se interponebat pro consilia-
riis accusatis 121. Cum duce de
juramento cassando, contributioneque
danda agunt 124—125. Iudices pro-
tegunt contra ducem, qui eos hortabatur,
ne consiliarios judicarent 126
—127. Cum principe agunt de regi-
mine constituendo 129. De contribu-
tione danda 130. Admonent secreta-
rios ducis, quomodo se in officiis suis
gerere debeant 134. Responsum dant
consiliariis, qui pro captivis deprecabatur
137. Duci valedicunt 138. Literas recessus tradunt statibus 140. Confirmant similes literas civitatibus
datas 149. Proscribunt Scalichium
152. Admonitionem scripto exhibunt
statibus 153—4. Instructionem a rege
accipiunt Regiomontem profecturi
an. 1567 pag. 162—170. Regio-
montem veniunt a duce honorifice
excipiuntur 171—2. Eique legatio-
nem suam referunt 172. Cum statu-
bus conveniunt 173, quibus salutatis,
causas legationis suae exponunt. Ac-
cipiunt articulos non servati recessus,
deque iis deliberant 174—8. Rogant
principem, ut consiliariis suis de
omnibus tractandi statuendique det
facultatem 179. De burgrabio Fasolt
amovendo agunt cum consiliariis 179
—181. Vacant revisioni donationum
a duce factarum 182. Accipiunt res-
ponsum consiliariorum, qui nomine
principis statibus recusant dare lite-
ras donationis ad revidendum 184—5.
Status, ut inter se de articulis recessus
conveniant, adhortantur 187. Cum
consiliariis principis congregiuntur
exque iis quaerunt, quo in cardine
tractatus eorum cum statibus essent
187. Accipiunt articulos recessus,
de quibus consiliariis cum statibus
conventum fuerat 188. Quaerunt ex
consiliariis, quid ea de re sentiant
190. Dant duci literas regias in ne-
gotio juramenti marchionibus Bran-
deburg. praestiti scriptas 195. Quae
dux contra articulos recessus dixit

refellunt 198. Responsum burgrabii Fasolti 198. Responsum in scriptis statum ad articulos recessus accipiunt 199, nec non responsum consiliariorum 199—201. Statibus sententiam consiliariorum indicant 201—5. De contributione regi danda cum duce agunt 205. Truchsses magister curiae nomine principis certiores eos facit, legatos marchionis Brandenburg. Regiomontem venisse 205—207. Queruntur se praeter necessitatem statibus detineri 209. De regimine constituendo, quid sentiant status interrogant 210—11. De burgrabio restituendo cum consiliariis agunt 214. Ad colloquium admittunt quatuor commissarios militares, qui de Vobsero conqueruntur falsa ab eo premi accusatione 215. Albertum precibus adeunt, ut tandem constituat de burgrabio amovendo 216. Responsum dant civitatibus de gravaminibus earum 218. Rationem cum Loissio inceptam differunt 219. Quae-runt ex principe, quem magistrum curiae filio suo dare velit 220. Ea de causa eum adversantur 222. Palatinus Brestensis edocet Albertum de regimine constituto 224. Copia recessus datur tribus civitatibus 225. De contributione cum consiliaris agunt 227. Valedicunt duci Alberto, qui eis gratias agit pro laboribus perfectis 229. Ex consiliariis quaerunt, quid responsi a statibus de contributione habituri sint 231. Statibus valedicunt 231. Dant literas recessus 232. An. 1567 m. Septemb. Instructio regia eis mittitur 238. Nova instructio 254. Heiligbeili cum statibus conveniunt, quaeruntque ex iis, unde initium res sumere debeant 260. Cum consiliariis tutoribus agunt de articulis recessus non executis 262. Ut tandem res ad finem perducat, tutores consiliarios exhortantur 264. Literas mittunt regi Sigismundo 268—272. Consiliariis tutoribus referunt quosdam articulos instructionis regiae 272. Accipiunt responsum ad literas regi missas 274—277. Consiliarios de auxilio argentario adhortantur 285. Eisque literas regias tradunt 285. Responsum accipiunt 287. Cum Loissii agunt de modo rationis faciendae 289. Cum consiliariis consultant de contributione regi praestanda deque aliis rebus 291.

Nobilitatem exhortantur, ut tandem contributionem constituet 294. De cassatione donationum agunt 296. Statibus ac creditoribus commendant verbis non scriptis contendere 301. Intersunt cognitioni rationum a creditoribus redditarum 303—308. Consiliarios tutores rationem reddere jubent de aere alieno 312—315. Ut conveniat statibus cum creditoribus de summa pecuniarum, suadent 317. Cum consiliariis de nonnullis aliis punctis instructionis suae agunt 318. Convivio a duce excipiuntur 322. Tutores ad iusjurandum adigunt 323. Abrogant omnes donationes ducis defuncti 325. Status et ordines adhortantur eisque valedicunt 326—327. Consiliarii novi: Fucius Joh. Schnell Joh. Horst Mathias, Steinbach Joh. a commissariis citantur 24. Consiliarii tutores vid. Tutores. Creuz Christopher. burgrabius 63, 69, 82, 98, 99, 135, 178, 179, 209, passim. Tutor ducis jun. instituitur. Creuz (Creicz, Kreutz) Johannes, consiliar. ducis, cancellar. 52, 82. Tutor ducis instituitur 245, 315, passim. Creutz Wolfgang 43, 88, 95. Literas mittit ad comm. 106, 206, 215, 263. Curlandiae dux Gothardus 19. 59, 81. Ad ducem literas mittit de Vobsero e fuga retracto 137. Czarnkowski Stan. referendar. 267, 276.

D.

Daniae rex Fridericus II literas a duce Alberto accipit 59, 64. Secretarius ejus Lynsenberk 121, 136. Dargitz Casparus secretarius ducis 16, 25. Libellum legit coram iudicibus 64, 66, 94, 199, 283, 299. Daubmanus 318. Diben de Albertus 129. Don(a) Achatius camerarius 186, 216, 217, 224, 229. Don Tisel 129.

E.

Ebehardus doctor vide Roggius 277. Eilemburg Jonas baro. 32, 140, 153, 210. Enochius secret. ducis 110, 135.

F.

Falconius 318. Fasolth Caspar burgrabius 73, 98, 103.

De conditionibus, sub quibus se muneris suo renunciaturum dicit 179, 183, 187, 189, 198, 201, 213 passimi.

Ferber Constantin 307, 320, 321, 322.

Ferswelder Nicolaus 98, 100, 135.

Finke Nicolaus 203.

Firlei a Dambrowica Nicolaus castellanus Visliciensis secretar. reg. vid. commissarii.

Foller Henricus praefect. armaturae ducis 132.

Franciscus doctor 92.

Fridericus a Legnitz dux 53.

Fuge Nicolaus 212.

Funcius Johannes concionator accusatus 33. In judicio respondet 34. A statibus citatur 64. Defensionem dat judicio 67. In manus comm. deditur. 81. Judicio civili traditus 120. Decollatus 138.

G.

Ganz Baltasar 95.

Geldren (de) Carolus 45, 47.

Georgius Fridericus marchio de Anspach 322.

Geske (Geskau) 195, 200.

Gotz Gothardus 307, 311, 320.

H.

Hausen(de) Frider. 210, 215.

Heidek de 43, 315.

Horst Mathias accusatus, petit ut testes statuuntur 33, 36. Ipse dicit pro se 37, 49. Commissariis, quomodo et quo tempore se in Prussiam venisse narrat. 62. A statibus citatus 64. Causam dicit 65. Defensio ejus. 67. In manus comm. deditur 81. Accusatus a Truchsessio 98, confitetur 99. Judicio civili traditur 120. Decollatus 138.

Hosius Stanislaus episcop. Varmiensis cardinalis, memor. 3, 4, 10, 15, 19, 23, 30, 69, 85. Literas mittit ad commissarios 96, ad castell. Gedan. Johan. Kostka 97. Laud. 99, 100, 203, 241, 259, 301.

J.

Jagenteibell concionator 200.

Joachimus elector Brandenburg. 205—7.

Johannes Albertus dux Megapoliensis 29, 52, 62, 63, 70, 74, 75, 77, 84, 129, 256, 273, 315, passim.

Johannes marchio Brandenb. 267, 273.

Jonas doctor 25, 41, 43, 44 etc. passim.

K.

Kalau 322.

Kalau Martinus testis in judicio 35.

Kempen 307, 320, 321, 322.

Kierstanowski Sigismundus advocatus Schakensis 101, 105, 106, 109, 140, 153, advocatus Samlandensis 174, 176, 180, 181, 197.

Kirchoff doctor 23, 69, 84.

Kirstendorf, vid. Kierstanowski.

Kostka Johannes a Stangenberg castell. Gedanensis terrarum Prussiae thesaurarius, capit. Pucensis Dirschoviensisque. Vid. commissarii Memor. 4. Legationem refert statibus in ecclesia Cnipov. 21. A Canicio commendatur pro munere gubernatoris 51. Literae ei afferuntur ab episcopo Varmiensi 97. Literae regiae 254.

Krakow Reinholdus accipit a duce literas de pecunia mutua a se data 55, 199, 217, 231. Regiomontem venit rationem cum consiliariis facturus 277. Vide sub v. Loissii.

Kunheim Georg. 130, 196, 200, 211, 213, 322.

Kunheim Nicol. 209.

L.

Legnicensis dux Fridericus 53.

Lendorf Caspar capitaneus Preuscheiensis vel Ilaviensis 66, 107, 117, 200, 202, 204, 209, 211, 216, 221. Duci jun. magister curiae constituitur 224, 225, 227, 320.

Lendorf Melchior 132.

Lohen (de) Johan. 322.

Loissii (Johannes) 66, 86, 129, 199, 267. Ratio cum eis inchopta 219, differtur 223, 231. Regiomontem venit rationem facturus cum consiliariis 277. Rationes suas commissariis dant Respondentque ad sententiam statuum 288, 290. Rationes cum probationibus comm. tradunt 299. Nomine creditorum Uberfeldt respondent ad objecta statuum 302, 303, 304. Replacent Loitz et Cracau 305. Respondent ad defectus in rationibus annotatos 308. Petunt solutionem summae pecuniarum non redditae 309. Accipiunt schedam summarum pecuniae, quam status sibi soluturi sunt 318. Certis sub conditionibus transigunt cum statibus et consiliariis 332.

Lynsenberk Elias secretar. regis Daniae interponit se pro consiliariis accu-

satis 121. Denuo idem facit nomine regis sui 136.

M.

Mailletus Antonius 55.
Marchiones Brandenburgenses 23, 52.
Marschalcus supremus vid. Johannes Bork.
Megapolensis dux vid. Johannes Albertus.
Merlinus 248, 258.
Milius Andreas secretarius ducis Megapolensis 70, magister 88.
Molich 306, 311, 314, 316.
Morlinus 54.
Munczerus (forsan Münzer) Andreas secretarius ducis 41.

N.

Niemptz (Niemcz) 196, 200.
Nostitius Caspar 63, 88, 131, 132, 180, 181, 200, 203, 204, 209.

P.

Pakamor Andreas 43, 88, 95. Literas mittit ad comm. 106. 215.
Partein Erhardus 200.
Pelicamus stipendiarius et ductor ducis Megapoliensis 74, 84.
Praefectus aulae Johannes Jacobus Truchsess baro 52. Vide Truchsess magister curiae.
Preuss Gregorius testis judiciarius 35.

R.

Rauske Nicolaus 214.
Rauter Christoph. 210.
Rauter Nicolaus 69, 88, 98, 135.
Reinke capit. Stradunensis 203.
Remer Christopherus architectus principis 107, 113, 115.
Richau Bartholomaeus civis Antiquae Civitatis Regiomont. testis 35, vocatur in iudicium 36, testimonium dicit contra Funcium, Horstium 36, 64, 196.
Ripp Nicolaus 200.
Rodius 89, doctor 90.
Roggius Eberkard 266.
Roth doctor 200.
Ruskowski Alexander 200, 210, 220 ad advoc. Sakensem designatur 224, 225, 227, 292.
Ruskowski Nicolaus 202.
Ruskowski fratres 114.

S.

Sack Quirinus per curiae 66, 117.
Scalichius Paulus 7, 52, 55. Ejus commissarius, minister ecclesiae Creuzburgensis 113, 115, 117, 121. Proscribitur 153, 207.
Schack Venceslaus nuncius Alberti ducis ad regem 4, 88, 181, 256, 259, 266, 273, 279.
Schnell Johannes consiliarius ducis 23, ex fuga retractus in civitatem vincitus adducitur 46. In custodiam datur 47. Literae ab eo receptae: super officio secretariatus, literae passus, literae ex aula regia scriptae 47, 48, 54, 61. A statibus accusatus 64. Quaestio ex eo instituitur 66. Ejus confessio 68. Commiss. deditur 81. Interrogatus ab eis 84. Coram Horstio respondent de consiliis ducis Magapol. 84. Iudicio civili traditur 120. Decollatus 138.
Schulemberg 129.
Schwarz Clemens quaestor 99, 130, 135, 173, 200.
Schwerin (de) Jacobus junioris principis Alb. Friderici curiae magister, par curiae nominatur 66, 140, 153, 189, 210, 212, 228.
Seiferticius 186.
Sigismundus Augustus Poloniae rex instructionem dat commissariis suis an. 1566 pag. 3—10. Iisdem literas plenipotentiae et salvi conductus 11—14. Literas super officio secretariatus Johanni Schnell 47. Eidem literas passus 48. Literas mittit ad Albertum ducem 74. Ad commissarios 75. Ad consiliarios veteres 77. Ad praefectos arcium ducatus Prussiae 78. Literae ad Wobserum 79. Literae commissariis datae 132. Instructio regia commiss. data an. 1567 p. 162—169, plenipotentia eisdem. An. 1567. Literae ad commissarios 192—195. Instructio commissariis data 238 an. 1568. Instructio regia 246. Literae ad commissarios 249. Nova instructio duce mortuo 254. Responsum mittit commissariis ad eorum literas 274—277. Literae Loissis datae, ut eisdem villae donatae restituantur 280. Ad commissarios in eodem negotio 281. De auxilio argentario literas mittit consiliariis 285. Respondet ad literas commissariorum de testamento a se confirmato 313.

Sliben v. Sliven (de) Johannes advocatus Fischhausensis 101, 214, 221.

Slużewo (de) Johannes pal. Brestensis capit. Coninensis Miedzirzecensisque. Vide commissarii. Literae regiae 253.

Solikowski Joh. Dem. secretarius regis ex urbe Regiomonte discedit 29. Regiomontem venit cum literis regis 74, 160, 232, 235, 237, 253.

Sparwein Nicolaus capitaneus Tapiensis 66, 101, 105, 177, 197, 200, 210, 221. Spis doctor. 38, 39.

Status ducatus Prussiae, adventum commissariorum regis gratulantur 17. Cumque iis consultant 21. Gravamina sua ad commissarios referunt 24. Funcium et Horstium accusant 31. Iudicio de accusatis consiliariis intersunt 34. Testes producunt 35—37. Cum commiss. conqueruntur principem in dies differre iudicium 42. Consiliarios ducis Funcium, Schnellium, Horstium et Steinbachium accusant 64. Commissarios, ut tandem remipsam aggrediant, rogant 71. Inquisitionem de conventis non differri postulant 92. Literas gravaminum suorum commissariis dant 93. Eisque literas Vobseri communicant 95. Accipiunt responsum a duce ad eorum gravamina datum 102, de quo cum commissariis conqueruntur 103. Cum consiliariis ducis agunt de articulis gravaminum 106. Auxilium argentarium duci dare pollicentur 117. Valedicant commissariis 154—155. Salutant commissarios a rege Sigismundo an. 1567 missos 172—173. Tradunt eis articulos non servati recessus deliberantque cum commissariis 174—178. De cassatione donationum dant scriptum 183. Postulantque, ut non solum literas donationis sed et receptionis provisionisque servitorum liceat eis revidere 183. Satisfit eis 186. Commissariis dant articulos recessus, de quibus cum consiliariis eis conventum est 188. Accipiunt responsum consil. 203—5. De regimine constituendo sententiam suam commissariis enuntiant 210—11. Recusant contributionem regi dandam 227. Heiligbeili cum commissariis conveniunt 261, quibus tradunt scriptum de articulis recessus non exsecutis 262. A commissariis admoniti de auxilio argentario 265. Respondent scripto de subsidio pecu-

niario regi praestando 272. Rationes a Loissis ut eis accipere liceat, expostulant 282. Ad eandem responsum dant in scripto 288. Commissariis articulos tradunt, in quibus nobilitas a civitatibus discrepabat 290. Respondent in scripto ad nonnullos articulos commissariorum 295. Cum commiss. de contributione consultant 298. Nobilitas accessam ad biennium concedit 300. Civitates quadriennem accessam renunt 300. Ut commissarii, creditores a summis pecuniariis abjudicent, postulant 307. Commissariis tradunt defectos in rationibus creditorum annotatos 308. Refutant argumenta creditorum 309. Petunt ut debita creditorum decreto commissariorum aboleantur abrogenturque 316. Nobilitatem cum civitatibus contributionem instituisse nuntiant 317. Commissariis, quod saluti reipublicae consuluerunt, gratias agunt 326.

Steinbach Johannes consiliarius ducis, ex fuga retrahitur 40, 41. A statibus citatus 64. Defensionem dat iudicio 67. In potestatem comm. traditur 81, ac postea iudicio civili 120. Stojus doctor 186.

T.

Tabenheim Reinhardus par curiae 66.

Talau Anna 224.

Tertau Johannes 200.

Tetten (de) Johannes 130, 210.

Truchsess v. Truksess von Wetzhausen Albertus a statibus salutatur commissarios 17, 22, 28, 31. Nuntiat eis Funcium et Horstium principi suasisse discessum in Germaniam 31. Funcium et Horstium accusat 33, 38, 69, 224.

Truksess Conradus 200.

Truksess Jacobus baro a Waltpurg magister curiae Alberti senioris 21, 22, 25, 29, 31, 33, 44, 81, 82, 140, 153, 205, 304, 314, passim.

Truksess Johannes par curiae 66.

Tutores consilarii Alberti Friderici ducis junioris constituti: Truchsses mag. cur., Chr. Creutz burgrabius, J. Creutz cancellarius, A. Borck marschalcus pag 245. Cur articuli recessus executioni non demandentur explicant 262. Commissariis indicant principem a Paulo Vobsero ad cameram Spirensem in jus voca-

tum esse 266. Deque hoc negotio consultant 267. Respondent ad nonnullos articulos instructionis a commissariis relatos 273. Idem 278. Literas regias de auxilio argentario accipiunt 285. Commissariis suadent, ut ipsi de contributione cum statibus agant 287. De eodem cum commiss. consultant 291—2—3. Auxilium argentarium se daturos declarant 293. Excusant se commissariis in rationibus cum creditoribus Loissis et Reinholdo Crakau factis 310—312. In verba jurant 323.

U.

Uberfeldt Valentinus 301, 304, 308, 310, 319.

V.

Vernsdorf capit. Hohensteinensis 263.

W.

Withmansdorf Nicolaus 209, 211.
 Witramowski Johan. 175, 200, 210, 220, 221, 223, 227.
 Wobser v. Wobeser Paulus 19, 23, 55.
 Literae ejus ad civitates 57, ad ducem Prussiae ibid., ad Casparum Zach. 58, 70. Sigismundus rex literas ei dat 79. Laudat. 86. Ejus res agitur in consilio cons. et commiss. 111, 112. Fuga salutem petit 117, 122. E fuga retractus 137, 215, 257, 277—8—9, 301, 302, 306—7, 314.

Z.

Zack Casparus 55, 56, 58.
 Zackius vide Schak 48.
 Zborowski Petrus pal. Sandomir. capit. Biecensis, Tlumaczoviensis, Stobnicensisque. Vid. commissarii.

Errata sic corrigenda.

Pag.	9 lin.	10 convinctum	l. conjunctum
"	19 "	19 scriptarum. Quibus	" scriptarum, quibus
"	36 "	22 et	" ex
"	39 "	21 ferenda	" ferendo
"	40 "	22 ablegaret	" abnegaret
"	45 "	33 credeat	" credat
"	55 "	12—13 Mti	" Mtas
"	55 "	14 afflictissima	" afflictissimo
"	55 "	15 restituere	" restitueret
"	55 "	16 apud	" Apud
"	65 "	26 exceptaturos	" expectaturos
"	68 "	3 atque	" utque
"	73 "	19 parare	" parere
"	92 "	35 etiam si	" etiamsi
"	92 "	7 velle. Similiter	" velle, similiter
"	92 "	ultim. inquisitione	" inquisitionem
"	94 "	29 numeris	" muneris
"	94 "	penult. demandere	" demandare
"	103 "	12 ex quorum	" ex quatuor
"	126 "	10 periculorum	" periculosam
"	127 "	23 nos	" eos
"	135 "	27 delulit	" delulit
"	171 "	12 Exaudi	" Exaudi (?)
"	201 "	5 de	" et
"	263 "	27 creicz	" Creicz
"	296 "	20 donationem	" donationum
"	299 "	33 quoque status;	" quoque, status
"	311 "	16 commorantes	" commemorantes
"	312 "	22 Rastenburgenses	" Rastenburgenses (sic)
"	316 "	16 Regiomontano. Deinde	" Regiom. deinde
"	316 "	26 15000	" 18000
"	319 "	ult. Sed	" sed

Leviora lector per se emendabit.



TĘŻE STARANIEM WYSZEDŁ:

ŹRÓDEŁ DZIEJOWYCH

- Tom I Pod napisem: KRZYSZTOFA GRZYMUŁTOWSKIEGO wojewody poznańskiego listy i mowy, wydał Aleksander Jabłonowski . . . rs. 1 k. 80
- Tom II DZIEJE ZJEDNOCZENIA ORMIAN POLSKICH z kościołem Rzymskim w XVII wieku, z dwóch rękopisów, włoskiego i łacińskiego, w przekładzie polskim wydał Adolf Pawiński . rs. 1 k. 25
- Tom III STEFAŃ BATORY POD GDAŃSKIEM w roku 1576—1577. Listy, uniwersały, instrukcje wydał i szkicem historycznym poprzedził Adolf Pawiński rs. 3.
- Tom IV POCZĄTKI PANOWANIA STEFANA BATOREGO r. 1576—1577. Listy, uniwersały, instrukcje wydał i rozprawką o Synodzie Piotrkowskim z r. 1577 poprzedził Adolf Pawiński . rs. 2 k. 50
- Tom V LUSTRACYE KRÓLEWSZCZYŹN ZIEM RUSKICH: Wołynia, Podola i Ukrainy z pierwszej połowy XVII wieku. Wydał i monogr. hist. o Starostwach Ukrainnych poprzedził Aleksander Jabłonowski. rs. 3.
- Tom VI REWIZYA ZAMKÓW ZIEMI WOŁYŃSKIEJ w połowie XVI wieku. Wydał i szkicem historycznym poprzedził Aleksander Jabłonowski . rs. 2 k. 50
- Tom X SPRAWY WOŁOSKIE ZA JAGIELLONÓW. Akta i Listy wydał i szkicem historycznym poprzedził Aleksander Jabłonowski rs. 3.

POD PRASĄ.

- Tom VIII KSIĘGI SKARBOWE Z CZASÓW STEFANA BATOREGO od r. 1576—1579.
- Tom IX KSIĘGI SKARBOWE Z CZASÓW STEFANA BATOREGO od r. 1580—1586.

